

# **O**BUDZIĆ NARÓD DO WIELKOŚCI

Wystąpienia Janusza Kurtyki przed Parlamentem RP

**2005–2010**





INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ  
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

# OBUDZIĆ NARÓD DO WIELKOŚCI

Wystąpienia Janusza Kurtyki przed Parlamentem RP  
2005–2010

## Wybór

Cecylia Kuta, Jarosław Tęsziorowski  
wstęp i opracowanie Cecylia Kuta



WARSZAWA 2019

Recenzenci

DR HAB. FILIP MUSIAŁ

DR MATEUSZ SZPYTMA

Redakcja i korekta

ZESPÓŁ WYDAWNICTWA IPN

Skład i łamanie

MAŁGORZATA PODZIOMEK-KOTECKA

Projekt okładki

ELŻBIETA WAGA-KRAJEWSKA

Na okładce fotografia autorstwa

PIOTRA ŻYCIENSKIEGO

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej

– Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

2019

ISBN 978-83-8098-892-7

[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)

[www.ipn.poczytaj.pl](http://www.ipn.poczytaj.pl)

# SPIS TREŚCI

Wstęp .....	9
<b>Część I: Kadencja 2005–2007 .....</b>	<b>31</b>
<i>Stenogram nr 1, Warszawa, 29 grudnia 2005 r. – Sejm, posiedzenie plenarne .....</i>	<i>32</i>
<i>Stenogram nr 2, Warszawa, 5 kwietnia 2006 r. – Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka Sejmu RP .....</i>	<i>33</i>
<i>Stenogram nr 3, Warszawa, 12 kwietnia 2006 r. – Komisja Praw Człowieka i Praworządności Senatu RP .....</i>	<i>61</i>
<i>Stenogram nr 4, Warszawa, 20 kwietnia 2006 r. – 9. posiedzenie plenarne Senatu RP .....</i>	<i>80</i>
<i>Stenogram nr 5, Warszawa, 11 maja 2007 r. – Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka Sejmu RP .....</i>	<i>158</i>
<i>Stenogram nr 6, Warszawa, 21 czerwca 2007 – 35. posiedzenie plenarne Senatu RP .....</i>	<i>198</i>
<b>Część II: Kadencja 2007–2011 .....</b>	<b>243</b>
<i>Stenogram nr 7, Warszawa, 5 grudnia 2007 r. – Komisja Finansów Publicznych Sejmu RP .....</i>	<i>244</i>
<i>Stenogram nr 8, Warszawa, 9 kwietnia 2008 – Komisja Praw Człowieka i Praworządności Senatu RP .....</i>	<i>250</i>
<i>Stenogram nr 9, Warszawa, 23 kwietnia 2008 r. – 10. posiedzenie plenarne Senatu RP .....</i>	<i>298</i>
<i>Stenogram nr 10, Warszawa, 29 maja 2008 r. – Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka Sejmu RP .....</i>	<i>385</i>

<i>Stenogram nr 11, Warszawa, 12 maja 2009 r. – Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Senatu RP</i> .....	405
<i>Stenogram nr 12, Warszawa, 20 października 2009 r. – Komisja Sprawied- liwości i Praw Człowieka Sejmu RP</i> .....	424
<i>Stenogram nr 13, Warszawa, 4 listopada 2009 r. – 43. posiedzenie plenarne Senatu RP</i> .....	431
<i>Stenogram nr 14, Warszawa, 7 stycznia 2010 r. – Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka Sejmu RP</i> .....	510

*„Powinniśmy tak działać, jakby Powstanie Warszawskie wygrało” – te słowa Janusza Kurtyki są nie tylko jego testamentem. Oddają sens życia wybitnego naukowca, historyka i erudyty, wnikaącego w istotę dziejów Polski. Bo Janusz Kurtyka zachowywał się jak człowiek wolny. Choć przez blisko 30 lat przyszło mu doświadczać systemu komunistycznego, pozostał nań całkowicie odporny, a lektura jego wystąpień w Sejmie i Senacie RP jest tego ilustracją.*

*Był człowiekiem odważnym, z charakterem. Nie znał słowa kapitulacja, a honor traktował jako naturalną powinność. Marzyła się mu niepodległa duchem Polska, wierna i dumna ze swej tożsamości. Marzyło się mu silne, niepodległe i nowoczesne państwo, zbudowane na prawdzie oraz uczciwości, nagradzające prawość, a piętnujące zdradę oraz nikczemność. III RP konserwująca pozostałości lat komunistycznej niewoli, takim państwem nie była – dlatego nigdy jej w takim kształcie nie zaakceptował. Niepokoiły go podobieństwa z Rzeczpospolitą końca XVIII w., które dostrzegł po 1989 r. Tuż przed śmiercią przestrzegał przed ingerencją rosyjskiej ambasady w polskie sprawy.*

*Miał świadomość ogromu pracy wiodącej do wyrwania się z niewolniczych – wewnętrznych i zewnętrznych – zależności, które po latach zniewolenia wciąż ograniczały społeczeństwo. W jednym z ostatnich wywiadów powiedział, że działania Instytutu Pamięci Narodowej rozumiał „jako próbę budzenia narodu do wielkości poprzez przywracanie mu jego pamięci i odbudowę tożsamości”. Misję tę realizował najpierw jako dyrektor krakowskiego oddziału, a następnie prezes Instytutu Pamięci Narodowej. Trzeba ją wypełnić do końca.*

Jarosław Szarek





## WSTĘP

19 stycznia 1999 r. na mocy ustawy z 18 grudnia 1998 r. został powołany Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Formalnie rozpoczął działalność 30 czerwca 2000 r., po zaprzysiężeniu pierwszego prezesa Leona Kieresa. W ciągu dwudziestu lat kilkakrotnie – na podstawie kolejnych nowelizacji ustawy – otrzymywał nowe funkcje i zadania. Początkowo pozostawał nieco na uboczu życia społecznego. Z czasem stał się najbardziej aktywną medialnie instytucją pogłębiającą świadomość historyczną Polaków. Niewątpliwie przyczynił się do tego Janusz Kurtyka, który różnorodnymi inicjatywami zdynamizował działalność IPN. Z Instytutem związany był przez dekadę, od początku jego funkcjonowania, najpierw jako dyrektor Oddziału IPN w Krakowie, a potem jako prezes.

Pierwszym celem, jaki sobie wyznaczył jako nowo mianowany dyrektor oddziału, było zorganizowanie archiwum i jak najszybsze przejęcie, opracowanie i przygotowanie archiwaliów po tajnych służbach PRL, a następnie ich udostępnianie. Podkreślał: „Jestem przekonany, że jest to najistotniejszy cel naszej pracy, gdyż nakładają się nań poszczególne cele: naukowy, społeczny, zadośćuczynienia poszkodowanym bądź ich rodzinom”<sup>1</sup>. Jako badacz doskonale zdawał sobie sprawę, że od sprawnego działania archiwum zależy funkcjonowanie pionu naukowo-edukacyjnego i śledczego. Szukał nowych sposobów na szybkie popularyzowanie rezultatów badań naukowych. Wynikało to z jego przekonania, że zmanipulowanej przez komunistyczną indoktrynację świadomości społecznej nie można zmienić tylko za pomocą publikacji naukowych. Dlatego kierowany przez niego oddział jako pierwszy nie tylko uruchomił własną serię wydawniczą, lecz także podjął współpracę z „Dziennikiem Polskim” – największą gazetą w Małopolsce, w której od 2002 r. co tydzień ukazują się artykuły

---

<sup>1</sup> Z dr. Januszem Kurtyką, dyrektorem krakowskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, rozmawia J.M. Paluch, „Cracovia Leopoldis” 2000, nr 4.

historyków z oddziału krakowskiego IPN. Oddział ten – również jako pierwszy w kraju – zaproponował inny od dotychczasowych sposób prezentacji swego dorobku na zewnątrz: wystawy plenerowe.

Kurtyka uważał, że Instytut, próbując zmieniać świadomość społeczną, powinien doceniać również rolę inicjatyw obywatelskich w pogłębianiu wiedzy historycznej. Zależało mu na tym, by uhonorować osoby szczególnie aktywne w upamiętnianiu i upowszechnianiu najnowszej historii Polski. W tym celu zainicjował nadawanie przez IPN nagrody Kustosza Pamięci Narodowej, która została ustanowiona przez prezesa Instytutu Leona Kieresa w lipcu 2002 r.

Janusz Kurtyka nie czekał, aż wobec Instytutu sformułowane zostaną jakieś oczekiwania, ale sam wyznaczał mu zadania, które były niezbędne w pracy nad poszerzaniem świadomości historycznej. Wypracował własną wizję funkcjonowania Instytutu i starał się ją realizować. Przedstawiając ją w konkursie na prezesa IPN, zorganizowanym po zakończeniu kadencji Leona Kieresa, pokonał innych kandydatów. 9 grudnia 2005 r. Sejm RP na wniosek Kolegium IPN powołał Kurtykę na nowe stanowisko – przy poparciu 332 posłów z największych wówczas klubów parlamentarnych, czyli Prawa i Sprawiedliwości, Platformy Obywatelskiej oraz Ligi Polskich Rodzin i Polskiego Stronnictwa Ludowego. 22 grudnia wybór został potwierdzony przez Senat RP.

Formalnie funkcję prezesa IPN Janusz Kurtyka objął 29 grudnia 2005 r., po złożeniu ślubowania przed izbą niższą parlamentu. W ocenie Mateusza Szpytmy: „obejmując stanowisko, miał dużo lepsze warunki startu niż jego poprzednik, prof. Leon Kieres. Kurtyka miał długie, pięcioletnie doświadczenie w kierowaniu jednym z większych oddziałów IPN, obejmował urząd już zorganizowany, choć należy zaznaczyć, że nie wszystko funkcjonowało sprawnie [...]. Gdy rozpoczął urzędowanie, mógł także liczyć, że będzie miał poparcie parlamentu, którego kadencja dopiero się rozpoczęła. Później okazało się, że urzędowanie Kurtyki, a zwłaszcza druga jego połowa, będzie się jednak odbywać w bardzo trudnej i ciężkiej atmosferze”<sup>2</sup>. Z kolei następcą Kurtyki na stanowisku prezesa, Łukasz Kamiński, oceniał: „Obejmując funkcję prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, dr hab. Janusz Kurtyka stał się jedną z kilku najważniejszych

---

<sup>2</sup> M. Szpytma, *Janusz Kurtyka – Prezes Instytutu Pamięci Narodowej (29 XII 2005 – 10 IV 2010)* [w:] *Janusz Kurtyka – Rzeczpospolitej historyk i urzędnik*, red. W. Bukowski, W. Frazik, Kraków 2014, s. 180.

osób współtworzących polską politykę historyczną. Powierzony mu urząd sprawował z jednej strony w okresie, w którym dyskusja o niedawnej przeszłości i sposobach jej upamiętnienia stała się jedną z osi debaty publicznej, z drugiej – w czasie, gdy poprawa sytuacji finansowej IPN pozwoliła na znaczące rozwinięcie jego działalności i umocnienie autonomicznej roli Instytutu w życiu społecznym. Wiele rozpoczętych wówczas projektów nosi wyraźny ślad osobistego zaangażowania prezesa Kurtyki i jego sposobu rozumienia roli IPN. Sprawowanie urzędu prezesa IPN było ukoronowaniem wcześniejszych doświadczeń Janusza Kurtyki, związanych zarówno z badaniem dziejów Polski, jak i z zabiegami o istotną obecność przeszłości we współczesnym życiu narodu. Czas ten niewątpliwie wywarł istotny wpływ nie tylko na jego pojmowanie historii, ale także na rozumienie sensu i znaczenia polskiej państwowości<sup>3</sup>.

Janusz Kurtyka uważał, że specyfika IPN polega na połączeniu jego zróżnicowanych funkcji. Tylko harmonijna współpraca trzech, a później czterech pionów merytorycznych: archiwalnego, naukowo-edukacyjnego i śledczego, a potem także lustracyjnego, umożliwiła podejmowanie kompleksowych działań zmieniających świadomość historyczną i pozwala na odbudowanie tożsamości narodowej, zniszczonej najpierw przez dwu okupantów, a później działającą z nadania Moskwy władzę komunistyczną. Na posiedzeniu plenarnym Senatu 4 listopada 2009 r. mówił: „[...] w mojej opinii to, że pod jednym dachem znalazły się pioniki o rozbieżnych zadaniach, jest siłą Instytutu Pamięci Narodowej<sup>4</sup>. Pytany o to, który pion Instytutu uważa za najważniejszy, przyznawał: „Żaden szef nie powie, który pion jest najważniejszy, ja mogę powiedzieć, że każdy z tych pionów ma odrębny obszar odpowiedzialności i aktywności merytorycznej i w mojej ocenie one wszystkie zestrzelują się po prostu w Instytut Pamięci Narodowej. Bardzo zależy nam na tym, żeby pracownicy Instytutu, niezależnie od tego, w którym pionie pracują, mieli świadomość, że są pracownikami Instytutu Pamięci Narodowej, i każdy z nich oczywiście powinien uważać, że pracuje w najważniejszym pionie<sup>5</sup>”.

Działania IPN postrzegał jako „próbę budzenia narodu do wielkości poprzez przywracanie mu jego pamięci, odbudowę tożsamości<sup>6</sup>”.

---

<sup>3</sup> Ł. Kamiński, *Słowo wstępne* [w:] *Rzeczpospolita wolnych ludzi. Janusz Kurtyka w mediach – wybór wywiadów, artykułów, oświadczeń z lat 2000–2010*, wybór i oprac. A. Arseniuk, F. Musiał, Warszawa 2015, s. 10.

<sup>4</sup> Zob. stenogram nr 13, s. 501.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 484.

<sup>6</sup> *O pełzaniu i budzeniu do wielkości*, [rozm. J. Darski], „Gazeta Polska” 2010, nr 13.

Uważał, że Instytut „jest organizatorem wielkiego społecznego procesu zmierzającego do przywrócenia pamięci historycznej, totalnie zafalszowanej w okresie komunistycznym”<sup>7</sup>. W wystąpieniu przed senacką Komisją Praw Człowieka i Praworządności 9 kwietnia 2008 r. podkreślał: „Tak jak ja rozumiem ustawę o Instytucie Pamięci Narodowej, owo naprawianie krzywd przez IPN może się odbywać tylko w ten sposób, że Instytut przywraca pamięci społecznej czy pamięci historycznej to, co miało być zapomniane bądź też zostało w okresie komunizmu zafalszowane czy zohydzone, a komuniści zrobili to celowo, żeby niszczyć w Polakach poczucie dumy narodowej czy świadomości narodowej”<sup>8</sup>.

Prezes Kurtyka zdynamizował pracę wszystkich pionów merytorycznych Instytutu. Wyznaczając nowe kierunki działania podległych sobie struktur, starał się nawiązać ścisłą współpracę z zagranicznymi archiwami oraz ośrodkami badającymi historię najnowszą. Doprowadził do wymiany dokumentów oraz realizacji wspólnych projektów naukowych i wydawniczych m.in. z instytucjami i ośrodkami badawczymi w Izraelu, na Ukrainie, w Bułgarii, Czechach, Rosji, Rumunii, na Słowacji, Litwie i w Stanach Zjednoczonych.

Zainicjował zmiany w funkcjonowaniu pionu archiwalnego, który nie tylko podjął digitalizację zasobu i wdrażanie systemu informatycznego ułatwiającego korzystanie ze źródeł, lecz także przystąpił do stworzenia zintegrowanej bazy danych pozwalającej na uzyskanie informacji o archiwaliach przechowywanych w IPN w całej Polsce. Udostępnienie jej badaczom znacząco ułatwiło prowadzenie kwerend oraz przyspieszyło realizację ustawowych zadań Instytutu. Kurtyka zabiegał również o ograniczenie tzw. zbioru zastrzeżonego oraz wprowadzenie zebranych w nim materiałów do ogólnodostępnego zasobu. Starania te zakończyły się sukcesem i zbiór zastrzeżony został bardzo zredukowany. Prezes powołał też w Archiwum IPN odrębną komórkę zajmującą się badaniami i edycją źródeł. Wprowadził również zmiany w pionie naukowo-edukacyjnym. Biuro Edukacji Publicznej oprócz realizowania długofalowych projektów badawczych i edukacyjnych włączyło się w organizowanie wielu uroczystości rocznicowych. Efektem wdrożenia tej wizji był znaczny wzrost liczby publikacji, wystaw, konferencji naukowych, warsztatów dla nauczycieli, wykładów otwartych... W jednym z ostatnich wywiadów prezes Instytutu oceniał: „Przez ostatnie 10, a na pewno przez ostatnie

<sup>7</sup> *Polisy nie potrzebuję*, [rozm. Ł. Kaźmierczak], „Przewodnik Katolicki” 2008, nr 24.

<sup>8</sup> Stenogram nr 8, s. 286.

5 lat historia polskiego marzenia o niepodległości i wolności w dużej mierze pisana była w rytmie nadanym przez IPN. Jego publikacje książkowe stanowią prawdopodobnie ok. 40–50 proc. wszystkich publikacji na temat historii najnowszej, które się w Polsce ukazują. IPN na pewno równoważy debatę publiczną w Polsce<sup>9</sup>.

Janusz Kurtyka, korzystając z wcześniejszych doświadczeń na polu popularyzacji historii, postawił na poszukiwanie nowych form przekazu wiedzy historycznej i zachęcenie Polaków do poznawania dziejów swojej ojczyzny. W tym celu powołał Wydział Komunikacji Społecznej, który we współpracy z pionierami merytorycznymi opracował atrakcyjne formy popularyzacji historii najnowszej. Rezultatem tych prac były m.in. portale tematyczne poświęcone najważniejszym wydarzeniom z najnowszej historii Polski, pokazy filmowe, ulotki i broszury edukacyjne oraz akcje billboardowe z okazji ważniejszych rocznic historycznych.

Janusz Kurtyka dużą wagę przywiązywał do działań nazywanych popularnie dekomunizacją ulic, czyli informowania samorządów, że na ich terenie znajdują się pomniki komunistyczne, ulice czy place, których patronami są komuniści. Ponieważ nie miał prawnych możliwości inicjowania takich zmian, apelował do władz, aby dbały o prawdę historyczną, tłumacząc, że gloryfikowanie systemu komunistycznego jest postępowaniem niewychowawczym. W wystąpieniu przed senacką Komisją Praw Człowieka i Praworządności 9 kwietnia 2008 r. mówił: „Ja mogę tylko powiedzieć, że Instytut angażował się w nowe obszary działania tylko i wyłącznie wtedy, kiedy było to zgodne z ustawą. Taką formą wchodzenia w nowe obszary działania była na przykład nasza akcja związana z czymś, co nazywamy umownie dekomunizacją uliczną. Otóż prezes Instytutu Pamięci Narodowej w listach, bo inna forma perswazyjna czy w ogóle oddziaływania nie jest prawnie możliwa, zwraca uwagę samorządom w Polsce w rozmaitych miastach – oczywiście ta akcja trwa – na komunistycznych patronów ulic, które znajdują się w danej gminie czy mieście. Oczywiście, ażeby władzom samorządowym zwrócić na to uwagę, trzeba takie wystąpienie poprzedzić bardzo szczegółowymi badaniami, a więc trzeba było stworzyć w Instytucie odrębną komórkę, która by się tym zajmowała<sup>10</sup>. Od 2016 r. zainspirowane przez Kurtykę działania prowadzi na szerszą skalę Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN i jego odpowiedniki w poszczególnych oddziałach.

---

<sup>9</sup> *O pęłaniu i budzeniu do wielkości*, [rozm. J. Darski], „Gazeta Polska” 2010, nr 13.

<sup>10</sup> Stenogram nr 8, s. 255.

Instytut pod kierownictwem Kurtyki stał się jedną z najważniejszych instytucji polskiego życia publicznego, zabierającą głos w sprawach polskiej historii najnowszej, co niejednokrotnie wzbudzało niechęć ze strony niektórych polityków. Potwierdzają to również wystąpienia prezesa w Sejmie i Senacie RP. Analizując je, trudno nie zgodzić się z tezą Filipa Musiała, że Janusz Kurtyka „był w pierwszej dekadzie XXI w. jednym z ważniejszych uczestników polskiej debaty publicznej, a zwłaszcza tego nurtu dyskursu historycznego, który koncentrował się na procesie wychodzenia z komunizmu oraz powinnościach państwa w tym zakresie. Nie było to jego celem, niemniej styl prezesury Kurtyki sprawiał, że trudno było nie odnosić się do jego wypowiedzi czy działań kierowanego przez niego Instytutu. [...] Kierując pracami Instytutu, na pewno nie ustrzegł się błędów, niemniej bilans jego działalności jest niewątpliwie dodatni. Warto też zauważyć, że w dotychczasowej historii IPN jego prezesurę charakteryzowała największa wyrazistość działań i spójność wizji prezesa z realnymi dokonaniem podległych mu pracowników”<sup>11</sup>.

Janusz Kurtyka był przeświadczony, że IPN ma do odegrania ważną rolę w procesie wychodzenia Polaków z totalitarnej przeszłości i jest jedną z niewielu instytucji, która – pozbawiona tradycji peerelowskiej – przysłuży się budowie wolnego społeczeństwa. Jednocześnie wiedział, że nie jest to sytuacja dana raz na zawsze, a autorytet instytucji „nie może być budowany tylko na podstawie słów, ale także na konkretnej działalności. Instytucja może zyskać autorytet tylko wtedy, jeśli zmienia rzeczywistość”<sup>12</sup>. Uważał, że zadaniem Instytutu jest odbudowa świadomości historycznej w oparciu o rzetelne badania, które umożliwią wyzwolenie społeczeństwa z mentalności postkomunistycznej. Za niezwykle istotne w tym procesie uznawał odkłamywanie dziejów PRL i pogłębianie wiedzy o drugiej połowie XX w. Wiedział, jak bardzo potrzebne jest przypomnienie o wydarzeniach II wojny światowej, zwłaszcza w związku ze współczesną niemiecką i rosyjską propagandą historyczną. Walczył z ahistorycznym i kłamliwym określeniem „polskie obozy zagłady” oraz z pojęciem „okupacji nazistowskiej”, które służyło uwalnianiu niemieckich sprawców od odpowiedzialności za zbrodnie i obarczaniu nią niezidentyfikowanych bliżej nazistów. Dużą wagę przykładał również do przypomnienia o zaangażowaniu Polaków w ratowanie Żydów podczas

---

<sup>11</sup> F. Musiał, *Człowiek skrajnie niepodległościowy. Janusz Kurtyka o historii i współczesności* [w:] *Rzeczpospolita wolnych ludzi...*, s. 25, 72.

<sup>12</sup> *Obawiam się o pion śledczy*, [rozm. K. Świątek], „Tygodnik Solidarność” 2009, nr 16.

II wojny światowej. Kładł nacisk na upamiętnianie rocznic buntów społecznych w PRL. Był inicjatorem ustanowienia europejskiego Dnia Pamięci o Ofiarach Nazizmu i Komunizmu oraz Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Tuż przed objęciem funkcji prezesa IPN i podczas jej sprawowania przez Kurtykę miało miejsce kilka wydarzeń, które decydująco wpłynęły na jego wizerunek kreowany w mediach oraz na ocenę jego prezesury i Instytutu przez część opinii publicznej. Chociaż często nie miały one nic wspólnego z podjętymi przez niego działaniami, były elementem zapytań kierowanych do prezesa zarówno w wywiadach<sup>13</sup>, jak i podczas jego wystąpień w Sejmie i Senacie RP. Newralgiczne okazały się zwłaszcza takie wydarzenia jak:

- upublicznienie informacji o zarejestrowaniu Andrzeja Przewoźnika jako tajnego współpracownika SB o pseudonimie „Łukasz” (lato 2005 r.),
- dyskusja nad ustawą lustracyjną i nowelizacją prezydencką (2006–2007),

- udostępnienie przez IPN posłowi Arkadiuszowi Mularczykowi dokumentów dotyczących dwóch sędziów Trybunału Konstytucyjnego (maj 2007 r.),

- wydanie przez IPN książki Marka Jana Chodakiewicza *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944–1947* (styczeń 2008 r.),

- wydanie przez IPN książki Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii* (czerwiec 2008 r.),

- opublikowanie przez wydawnictwo Arcana książki Pawła Zyzaka *Lech Wałęsa – idea i historia* (kwiecień 2009 r.),

- wypowiedź Janusza Kurtyki, w której przypomniał, że Aleksander Kwaśniewski był zarejestrowany przez SB jako tajny współpracownik „Alek” (kwiecień 2009 r.).

Kwestie te szczegółowo opisał Filip Musiał<sup>14</sup>, nie ma sensu zatem omawiać ich tu ponownie. Warto jednak w tym kontekście zwrócić uwagę na to, że Kurtyka nigdy nie unikał tematów trudnych czy niewygodnych dla politycznego establishmentu. Miał pełną świadomość, że zajmowanie się problemami wzbudzającymi kontrowersje, a nierzadko rozgrzewającymi scenę polityczną, będzie miało swoją cenę i gotów był ją zapłacić. „Instytut Pamięci Narodowej jest instytucją, którą zasadnie można określić jako instytucję niezwykle pilnie obserwowaną przez opinię

---

<sup>13</sup> F. Musiał, *Człowiek skrajnie niepodległościowy. Janusz Kurtyka o historii i współczesności* [w:] *Rzeczpospolita wolnych ludzi...*, s. 25.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 59–65.

publiczną i stale ocenianą. Podlega on zatem publicznym ocenom i niekiedy te oceny subiektywnie mogą wydawać się pracownikom IPN bądź też jego sympatykom zbyt emocjonalne, ferowane nie na podstawie wiedzy merytorycznej, lecz na podstawie subiektywnych emocji. Chciałbym jednak jako prezes IPN podkreślić, że nawet owo subiektywne poczucie niesprawiedliwości nie może podważać oczywistej słuszności samego mechanizmu oceniania Instytutu Pamięci Narodowej. Jak każda instytucja państwowa i instytucja ważna społecznie musi on podlegać stałej krytyce i jeżeli nawet jest to krytyka niesprawiedliwa, sama wartość takiej krytyki jest ważniejsza od subiektywnego poczucia krzywdy jego pracowników” – mówił na posiedzeniu Senatu 20 kwietnia 2006 r.<sup>15</sup>

Uważał, że IPN ma obowiązek zmierzenia się z najtrudniejszymi i najbardziej dyskusyjnymi zagadnieniami dotyczącymi polskiej historii najnowszej, a zwłaszcza z tymi, które kształtowały współczesność. Był przekonany, że to właśnie Instytut ze względu na merytoryczne kompetencje powinien formułować opinie w imieniu państwa polskiego w najtrudniejszych sprawach historycznych. Podkreślał: „Są tematy, z którymi może zmierzyć się tylko IPN”<sup>16</sup>. Sprzeciwiał się taktyce relatywizowania stanowiska IPN bądź uchylania się od badań nad skomplikowanymi zagadnieniami odnoszącymi się do przeszłości. W sposób jednoznaczny stwierdzał: „Instytut został powołany nie po to, żeby udawać, że pracuje, ale po to, żeby zmierzyć się z prawdziwymi problemami”<sup>17</sup>. Zwracał uwagę na to, że „istnieją w polskim środowisku naukowym takie kręgi, które patrzą na Instytut jak na instytucję, która podejmuje tematy przez długie lata źle widziane, która podejmuje każdy temat wedle naszej oceny ważny dla historii społecznej, historii politycznej czy też instytucjonalnej, dla historii rozmaitych instytucji w okresie dyktatury komunistycznej. Podejmowanie tych tematów do tej pory nie zawsze było w tych środowiskach dobrze widziane. Jest to z całą pewnością zjawisko przełamywania monopolu niektórych kręgów na badania naukowe. Z całą pewnością mamy do czynienia z IPN jako taranem, który jednoznacznie przełamuje ten monopol. Być może zatem to tutaj należałoby widzieć powód pewnej rezerwy niektórych środowisk naukowych w odniesieniu do Instytutu Pamięci Narodowej. Wedle mojej oceny IPN jest to obecnie najbardziej liczne, najbardziej dynamiczne środowisko w Polsce zajmujące się historią

<sup>15</sup> Stenogram nr 4, s. 81.

<sup>16</sup> *Kmicic, który zapomniał Radziwiłła*, [rozm. T. Sakiewicz], „Gazeta Polska” 2008, nr 26.

<sup>17</sup> *Historia upomina się o wielkich ludzi. Z Januszem Kurtyką, Prezesem IPN, rozmawiają Małgorzata Subotić i Piotr Zychowicz*, „Rzeczpospolita”, 21–22 VI 2008.



najnowszą Polski. Wystarczy zresztą porównać ilość i jakość naszych publikacji z ilością i jakością publikacji szkół wyższych razem wziętych. Myślę, że Instytut Pamięci Narodowej, gdybyśmy porównywali jego »produkcję« z instytutami historii polskich uniwersytetów, wypadłby w tym rankingu czy w tej konkurencji całkiem nieźle”<sup>18</sup>.

Podkreślał, że to Instytut zainicjował wiele badań, których z różnych względów nie podejmowały ośrodki uniwersyteckie i placówki naukowo-badawcze. „Sprawy bezpieki czy też systemu aparatu represji i wszystkiego tego, co było konsekwencją działania tego aparatu, jest to jednak wiedza bardzo specyficzna, zupełnie niebędąca niejako udziałem historyków przed 2000 r., kiedy Instytut Pamięci Narodowej zaczął działać. Wydaje się, że poszerzanie naszej wiedzy na temat tego, jak funkcjonowały archiwa bezpieki, jak funkcjonowały struktury bezpieki, jak wyglądało oddziaływanie bezpieki na społeczeństwo, jest poszerzaniem zupełnie nowych obszarów wiedzy” – mówił w Senacie 23 kwietnia 2008 r. Dodawał: „przecież nie jest tak, że w Polsce istnieje tylko jeden Instytut Pamięci Narodowej. Jest mnóstwo wyższych uczelni. Prawie w każdej wyższej uczelni jest instytut historii, prawie w każdym instytucie historii jest katedra historii najnowszej. Zapewniam państwa, że stosunkowo niechętnie bada się dzieje PRL, zwłaszcza dzieje późnego PRL. Wymaga to, przynajmniej taka jest opinia, pewnej społecznej, obywatelskiej odwagi. Jednym słowem, bardzo często Instytut pozostaje osamotniony, chociaż nie musiałoby tak być, bo środowisko historyków jest liczniejsze. Nie wszyscy historycy dziejów najnowszych pracują w Instytucie Pamięci Narodowej, a czasami można odnieść wrażenie, że tylko historycy Instytutu Pamięci Narodowej zajmują się tymi sprawami. To jest pewien problem chyba kryzysu środowiska”<sup>19</sup>.

Jego zdaniem krytyka IPN i kierującego nim prezesa była elementem sporu o interpretację przeszłości. Kurtyka nie ukrywał, że wyniki badań naukowych są niekiedy sprzeczne z interesami konkretnych środowisk. Stał jednak na stanowisku, że jeśli jakaś kwestia w sporze politycznym dotyczy historii najnowszej, to jest oczywiste, że IPN dzięki swoim badaniom powinien dostarczać argumentów, po które może sięgać każda ze stron. „Prawda, nawet ta, która bardzo boli, jest wielkim sprzymierzeńcem odbudowy polskiej tożsamości” – podkreślał<sup>20</sup>. Stając po stronie prawdy,

<sup>18</sup> Stenogram nr 6, s. 220–221.

<sup>19</sup> Stenogram nr 9, s. 380–381.

<sup>20</sup> *IPN nie jest instytucją nauczającą klasę polityczną*, [rozm. M. Walaszczyk i P. Zaręba], „Dziennik”, 12 XII 2008.

Instytut niejednokrotnie musi stać się obiektem nacisków i krytyki, ponieważ – jak wyjaśniał prezes – „cały problem polega na tym, że Instytut odkrywa nieznaną polację najnowszej historii. Bardzo często jej bohaterowie są wciąż jeszcze czynni na scenie politycznej i współczesne konflikty starają się rozgrywać, wykorzystując także historię”<sup>21</sup>.

Janusz Kurtyka uważał, że pojawiające się zarzuty dotyczące upolitycznienia IPN pod jego kierownictwem wynikają z niezrozumienia sytuacji. Ustosunkowując się do nich, spokojnie odpowiadał: „Instytut nie jest częścią IV RP, logika zaś funkcjonowania IPN nie jest logiką, wedle której funkcjonuje bieżąca scena polityczna”<sup>22</sup>. Tłumaczył: „Konstruując nasze kilkuletnie projekty badawcze, nie możemy przecież zastanawiać się, kto za dwa lata będzie u władzy”<sup>23</sup>. Podkreślał: „Jestem historykiem i żadna partia nie będzie mi dyktować, jak mamy w IPN prowadzić badania naukowe”<sup>24</sup>. Udowadniał, że badając historię najnowszą, Instytut dostarcza argumentów wszystkim stronom publicznej debaty. „Jeżeli jakakolwiek partia polityczna odwołuje się do tych samych wartości, to nie jest to wina Instytutu Pamięci Narodowej, tylko jest to wolny wybór tej partii. Każda partia może odwoływać się do tych wartości, którym służy IPN. Robienie z tego zarzutu IPN, że wykonuje swoje zadania, jest śmieszne”<sup>25</sup>.

Występując w Senacie RP 20 kwietnia 2006 r., wskazywał: „Na pewno w działalności IPN bardzo ważnych jest kilka podstawowych zasad, a więc autonomia od świata polityki, chociaż jednocześnie poczucie misji i służby Rzeczypospolitej i racji stanu państwa polskiego, na pewno poszanowanie praw innych osób, sprawiedliwość, poszanowanie instytucji publicznych. Myślę, że tym zasadom Instytut Pamięci Narodowej służy i będzie służył”<sup>26</sup>.

Jako prezes IPN Kurtyka nigdy nie zajmował jednoznacznego stanowiska politycznego. Chociaż zdarzały się takie sytuacje, jak w latach 2006–2007 w związku z dyskusją nad ustawą lustracyjną, kiedy to krytycznie oceniał planowane zmiany, wskazywał na merytoryczne problemy wynikające z przyjętych zapisów, ale jednocześnie – będąc legalistą

<sup>21</sup> *Będziemy głusi na nienawiść*, [rozm. T. Sakiewicz], „Gazeta Polska” 2008, nr 39.

<sup>22</sup> *Historia upomina się o wielkich ludzi. Z Januszem Kurtyką, Prezesem IPN, rozmawiają Małgorzata Subotić i Piotr Zychowicz*, „Rzeczpospolita”, 21–22 VI 2008.

<sup>23</sup> *W IPN rządzą ja, a nie PiS*, [rozm. W. Świetlik], „Polska”, 20–21 IX 2008.

<sup>24</sup> *Magazyn 24 godziny*, TVN24, rozm. B. Rymanowski, 1 X 2008.

<sup>25</sup> *Salon polityczny Trójki*, Polskie Radio, Program III, rozm. M. Karnowski, 17 III 2010.

<sup>26</sup> Stenogram nr 4, s. 95–96.

– zaznaczał, że pomimo formułowanych wątpliwości IPN będzie wykonywał przyjętą przez parlament ustawę. Pytany na posiedzeniu sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o opinię w tej sprawie przyznawał: „Jako prezes Instytutu Pamięci Narodowej postanowiłem unikać sytuacji, w których zajmowałbym jednoznaczne polityczne stanowisko. Precyzyjna odpowiedź na pytanie byłaby zajęciem politycznego stanowiska. Dlatego pozwoli pan poseł, że uchylę się od odpowiedzi na pytanie, czy Sąd Lustracyjny powinien dalej funkcjonować czy nie, czy dalej powinien działać Rzecznik Interesu Publicznego czy nie. Mam na ten temat pogląd, ale moim zadaniem jest poprowadzenie instytucji tak, aby mogła ona realizować zadania nałożone przez parlament. Mogę powiedzieć, że niezależnie od tego, jaka opcja zostanie przez Sejm wybrana, IPN na pewno będzie ją realizował”<sup>27</sup>.

Prezes Kurtyka był przekonany o tym, że IPN powinien służyć prawdzie i niepodległości. Opowiadał się za szerokim dostępem do materiałów archiwalnych: „Instytut Pamięci Narodowej nie jest jednak nastawiony na to, żeby się zamykać, żeby zamykać obieg informacji, ale na to, żeby otwierać obieg informacji. My nie jesteśmy strażnikami pamięci, my jesteśmy raczej kustoszami pamięci. Naszym obowiązkiem jest tak organizować procedury udostępniania zbiorów archiwalnych, żeby informacja była jak najszersza, chodzi o stworzenie takiego mechanizmu, aby jak najwięcej ludzi mogło mieć dostęp do archiwaliów. My wcale nie chcemy kontrolować informacji”<sup>28</sup>. Krytycznie jednak reagował, gdy w mediach pojawiały się teksty czy komentarze dotyczące archiwaliów lub historii, których celem nie było dodarcie do prawdy, ale osiągnięcie określonych korzyści politycznych lub środowiskowych. Irytowało go, gdy upubliczniano informację o współpracy z komunistycznym aparatem represji osób uczestniczących w życiu publicznym bez dogłębnej analizy źródeł, niejednokrotnie błędnie je interpretując i oczekując jasnego stanowiska IPN: „Publicznie zabiera głos wiele osób, które nie znają dobrze materiałów archiwalnych bądź też nie weryfikują ich w innych źródłach, a niektórzy z nich nie znają specyfiki działalności UB i SB”<sup>29</sup>. Uważał, że „o wiarygodności źródeł kompetentnie mogą wypowiadać się badacze, a nie laicy i komentatorzy prasowi”<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> Stenogram nr 2, s. 49.

<sup>28</sup> Stenogram nr 8, s. 283.

<sup>29</sup> *Każdy agent wiedział, co robi*, [rozm. A. Godlewski], „Dziennik”, 18 I 2007.

<sup>30</sup> *Historia nie jest czytanką*, [rozm. D. Jaworski i P. Mucharski], „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 46.

Wielokrotnie zabierał głos w sprawie dokumentów wytworzonych przez komunistyczne tajne służby. Oceniał, że są one ważnym źródłem historycznym, o dużej dozie wiarygodności, zależnej od tego, jakie pytania postawi im badacz. Podkreślał, że dokumenty te są uzupełnieniem wiedzy uzyskanej z innych źródeł. Opinia publiczna musi znać prawdę, nie może być konsekwentnie wprowadzana w błąd przez środowiska, które były przeciwne upublicznieniu informacji zawartych w dokumentach komunistycznego aparatu represji. Wskazywał na nielogiczność debaty publicznej: „Charakterystyczne jest, że dopóki nie powstał Instytut Pamięci Narodowej, dokumenty byłych struktur UB/SB i IW/WSW uważane były za wiarygodne. Z powodzeniem posługiwały się nimi wywiadowcze i kontrwywiadowcze agendy Urzędu Ochrony Państwa (obecnie Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencja Wywiadu) czy Wojskowe Służby Informacyjne. Kiedy te same dokumenty znalazły się w IPN, nagle – jak można by wnioskować z niektórych głosów debaty publicznej – straciły wiarygodność”<sup>31</sup>.

Raziły go procedury przyjęte w sprawach lustracyjnych, gdy w trakcie procesów lustracyjnych w postępowaniu dowodowym sądy często odrzucały dokumenty, które z historycznego punktu widzenia pozwalały na identyfikację agentury. Wynikało to z konstrukcji prawnej<sup>32</sup>. Był zdania, że sytuacja, w której ta sama osoba zostaje zgodnie z wymogami warsztatu historycznego i w sposób niebudzący wątpliwości zidentyfikowana jako osobowe źródło informacji, a jednocześnie może wygrać sprawę w sądzie lustracyjnym, jest nie tylko niezrozumiała dla opinii publicznej, ale też fatalna dla społecznego poczucia sprawiedliwości. Przykładem jest chociażby sprawa Mariana Jurczyka, lidera szczecińskiej Solidarności. Analizował ją Piotr Gontarczyk w książce *Tajny współpracownik „Święty”. Dokumenty archiwalne sprawy Mariana Jurczyka*<sup>33</sup>; wykazał, że nawet wówczas, gdy zachowały się materialne ślady współpracy w postaci donosów, a TW (tajny współpracownik) pobierał za nie pieniądze, sąd uznał, że nie można mówić o zmaterializowaniu się świadomej i tajnej współpracy.

Kurtyka zdawał sobie sprawę, że powoduje to dezorientację opinii publicznej. Przeciętny Polak nie ma bowiem świadomości, że Sąd

---

<sup>31</sup> *Prawda historyczna rozmija się z prawdą sądową*, [rozm. K. Nowicka i M. Dzierzanowski], „Życie Warszawy”, 9 V 2006.

<sup>32</sup> F. Musiał, *Człowiek skrajnie niepodległościowy. Janusz Kurtyka o historii i współczesności* [w:] *Rzeczpospolita wolnych ludzi...*, s. 59–65.

<sup>33</sup> P. Gontarczyk, *Tajny współpracownik „Święty”. Dokumenty archiwalne sprawy Mariana Jurczyka*, Warszawa 2005.

Lustracyjny w istocie nie rozstrzyga o tym, czy ktoś był osobowym źródłem informacji komunistycznego aparatu represji, ale o tym, czy zgodnie z regułami postępowania karnego można udowodnić mu, że skłamał w oświadczeniu lustracyjnym. W odczuciu przeciętnego odbiorcy środków masowego przekazu osoba, która wygrała proces lustracyjny, zostawała tym samym uwolniona od zarzutu współpracy z komunistyczną bezpieką. Nie rozumie on rozbieżności między pojmowaniem współpracy przez historyka a możliwością udowodnienia kłamstwa lustracyjnego – zgodnie z rygorem postępowania karnego – przez prawnika. Dla historyka punktem odniesienia są dokumenty w postaci donosów, meldunków operacyjnych, wyciągów w teczkach środowisk i spraw, do których dany agent był wykorzystywany, sprawozdań, raportów, funduszy operacyjnych, dzienników rejestracyjnych i kartotek. Historyk zgodnie z wymogami swojego warsztatu przyjmuje definicję współpracy zgodną z definicją wynikającą z normatywów komunistycznych tajnych służb. Natomiast definicja przyjęta w postępowaniu lustracyjnym odbiega od definicji historycznej. Dla Sądu Lustracyjnego sam fakt rejestracji, zobowiązanie na piśmie, charakterystyki itp. nie wystarczały – jeśli nie było donosu. A nawet jeśli donos się zachował, to często sąd uznawał, że w istocie nie przyniósł on szkody konkretnej osobie. Kurtyka uważał, że niezwykle ważne jest wytłumaczenie opinii publicznej rozbieżności wynikającej z faktu, że sąd bierze pod uwagę wykładnię prawa, historyk zaś dostępne źródła.

Twierdził, że IPN w swoich działaniach powinien mieć na względzie dobro tych, którzy byli represjonowani i inwigilowani. Był głęboko przeświadczony, że Instytut musi służyć takim osobom. „Jako obywatel naszego państwa uważam, że jest skandalem, iż państwo polskie zapomniało o tysiącach robotników czy prostych ludzi, którzy obecnie klepią biedę, a tak naprawdę klepią biedę dlatego, że zaryzykowali wszystko, co mieli, a mieli niewiele, po to, żeby przyłożyć rękę do walki o wolność. Tylko tyle mogę powiedzieć. Instytut Pamięci Narodowej, jeżeli jest pytany o zdanie przy okazji rozmaitych ekspertyz, to na pewno taką opinię wyraża” – mówił na posiedzeniu senackiej Komisji Praw Człowieka i Praworządności 9 kwietnia 2008 r.<sup>34</sup>

Był zdecydowanym przeciwnikiem traktowania agentury komunistycznego aparatu represji jako ofiar systemu: „Na naszych oczach rozgrywa się wielki spektakl medialny, w którym to spektaklu na pokrzywdzonych wyrastają ci, którzy byli agentami. Spektakl, w którym

---

<sup>34</sup> Stenogram nr 8, s. 287.

szuka się za wszelką cenę uzasadnień dla ich roli i powodów, dla których znaleźli się po tamtej stronie barykady. My wszyscy w Instytucie Pamięci Narodowej wciąż jednak pamiętamy o jednym: pokrzywdzonymi w okresie PRL byli ci, którzy byli poddawani represjom, ci, na których zbierano materiały, ci, którzy byli obiektem działań zarówno oficerów SB, jak i zwerbowanych przez nich agentów”<sup>35</sup>.

Za niesprawiedliwe wobec ofiar uznawał poszerzanie praw agentury i funkcjonariuszy byłej bezpieki do korzystania z zasobu archiwalnego przechowywanego w IPN, wymuszane kolejnymi decyzjami Trybunału Konstytucyjnego. Na posiedzeniu plenarnym Senatu 23 kwietnia 2008 r. mówił: „[...] generalnie jestem zwolennikiem tego, aby państwo polskie otaczało maksymalną opieką tych, którzy będąc ludźmi słabo wykształconymi, ryzykowali często wszystko po to, żeby realizować swoje marzenia bądź żeby przybliżyć siebie i innych do wolności. To jest obowiązek państwa polskiego, który moim zdaniem jest realizowany w sposób wysoce niedoskonały. Ja zresztą jestem zwolennikiem stosowania bardzo radykalnych rozwiązań wobec byłych funkcjonariuszy bezpieki, rozwiązań, które nie są stosowane, nie są, że tak powiem, ciałem. Wydaje mi się, że funkcjonariusze bezpieki byli funkcjonariuszami obcego mocarstwa, służyli *de facto* interesom sowieckim. Niezależnie od tego, że oczywiście PRL nie była państwem, które było takie samo w każdym momencie swojego istnienia, oczywiście podlegała ewolucji, oczywiście te więzi z Sowietami ulegały rozluźnieniu, oczywiście istniał mechanizm pewnego usamodzielniania się elit komunistycznych w PRL, to usamodzielnianie się niekoniecznie było manifestowane poprzez zrywanie więzi z Sowietami. Często właśnie był mechanizm usamodzielniania się, ale z podtrzymywaniem bardzo bliskich więzi z Sowietami. Tak czy inaczej w mojej opinii SB była szeroko rozumianą służbą specjalną imperium, być może imperium zewnętrznego, ale imperium rozumianego jako całość, bo tak właśnie rozumieli to imperium Rosjanie, Sowieci. I właśnie dlatego wydaje mi się, że państwo polskie powinno tych funkcjonariuszy traktować w taki sposób, w jaki oni rzeczywiście funkcjonowali w latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych czy wcześniej. Ja mogę [...] odpowiedzieć tylko jako obywatel, że jestem za tym, żeby wzmocnić opiekę prawną czy wsparcie prawne dla wszystkich, wobec których państwo polskie ma dług. A państwo polskie ma dług wobec każdego robotnika, który przyłożył rękę do tego, żeby ten system po prostu upadł. Cała reszta

---

<sup>35</sup> *Pamiętać czy wybaczać?*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 3/4.

to już jest kwestia kodeksu karnego, kodeksu postępowania karnego i działań parlamentarnych, które odbywają się w warunkach przetargu, rozgrywki i starcia racji. Ja w każdym razie w tym aspekcie poparłbym rozwiązania skrajne”<sup>36</sup>.

W postrzeganiu przez niego rzeczywistości kluczowe wydają się zwłaszcza dwa pojęcia: wolności i służby Ojczyźnie. „Wolni ludzie w wolnym kraju mają prawo do prawdy historycznej o swojej najnowszej historii” – wielokrotnie powtarzał<sup>37</sup>. Uważał, że niezbędne do ostatecznego zerwania posttotalitarnych kajdan jest porzucenie „mentalności niewolniczej”. Zdawał sobie sprawę, że skutki „przeorania świadomości [...] trwają i nie mogą zostać usunięte w ciągu kilku lat, lecz raczej w ciągu pokolenia. Środowiska i grupy społeczne, które były kiedyś – choćby przez pewien czas – zapleczem rządów komunistycznych, wciąż istnieją. Dyskusja o tym, czym był PRL, jest jeszcze *de facto* przed nami. Państwo powinno patrzeć na tę epokę z punktu widzenia suwerenności i niepodległości, a to dla wielu środowisk może być trudne”<sup>38</sup>. Postulował konieczność poznawania dziejów oraz ich opisu z perspektywy człowieka wolnego, stosującego kategorie właściwe dla państwa niepodległego, odwołującego się do zasad suwerenności i niezawisłości. Na posiedzeniu Senatu 20 kwietnia 2006 r. przyznawał: „PRL nie był moją ojczyzną, moją ojczyzną była Polska. W związku z tym to jest wielkie pytanie, czym był PRL i jaką nazwą oddającą rzeczywistość historyczną określać infrastrukturę reżimu komunistycznego w Polsce. To jest bardzo trudne pytanie, bo w odróżnieniu od III Rzeszy Niemieckiej, która niewątpliwie była państwem niemieckim, państwem narodu niemieckiego, PRL nie był, jak sądzę, państwem narodu polskiego, chociaż był jakąś formą państwowości funkcjonującą na ziemiach polskich. Chciałbym jednak jednocześnie zaznaczyć, że nie ma żadnego aktu prawnego, który by zrywał ciągłość pomiędzy PRL a niepodległą po 1989 r. Rzeczpospolitą”<sup>39</sup>.

Uważał, że „jeżeli chodzi o historię najnowszą Polski, zwłaszcza powojenną, to badania nad nią zaczęły się na dobrą sprawę dopiero po odzyskaniu niepodległości, a tak naprawdę zaczęły się dopiero wtedy, kiedy powstał Instytut Pamięci Narodowej”. Dlatego też podkreślał, że IPN odrzuca propagandowy obraz historii powojennej i stara się w to

<sup>36</sup> Stenogram nr 9, s. 336–337.

<sup>37</sup> F. Musiał, *Człowiek skrajnie niepodległościowy. Janusz Kurtyka o historii i współczesności* [w:] *Rzeczpospolita wolnych ludzi...*, s. 26.

<sup>38</sup> *Bez fałszywych bohaterów*, [rozm. E. Łosińska], „Dziennik Polski”, 2 XI 2006.

<sup>39</sup> Stenogram nr 4, s. 112–113.

miejsce „kreować oparty na badaniach naukowych obraz historii, co do którego możemy być przekonani [...], że jest on jak najbardziej zbliżony do rzeczywistości”<sup>40</sup>. Jednocześnie sądził, że taka perspektywa niekoniecznie musi być podzielana przez innych. Był zdania, że polemika w nauce historycznej jest czymś całkowicie naturalnym i Instytut jest organizatorem takiego procesu. Podkreślał: „Z całą pewnością nigdy nie przyłożymy ręki do tego, aby utworzyć pewien kanoniczny obraz historii, o którym będziemy mówili czy mogli powiedzieć, że to jest historia taka, jaka ma być, a inna nie jest możliwa. To jest bardzo dynamiczny proces poznawania tego, jak to było w okresie II wojny światowej i zwłaszcza w okresie powojennym. W największym skrócie można powiedzieć, że z naszych badań wielowarstwowych, wielonurtowych wyłania się obraz PRL jako po prostu części imperium sowieckiego i taka konstatacja, którą ja niekiedy prezentuję również publicznie, [...] często wywołuje bardzo żywe reakcje. Jest to konstatacja, o której mogę sądzić, że jest oparta na badaniach naukowych, a naprzeciwko takim sądom bardzo często stają sądy oparte na wiedzy potocznej, na przekonaniach środowiskowych, niekoniecznie na wiedzy źródłowej”<sup>41</sup>.

Doceniając szczególną rolę Solidarności, wielokrotnie podkreślał, że wywalczyła ona dla Polski wolność. Według niego „fenomen i wielkość Solidarności polega na tym, iż została ona stworzona przez zniewolony naród i stała się dla tego narodu wehikułem do wolności. Jednak komunistyczne zniewolenie nie było figurą retoryczną, lecz miało zawsze swój ponury społeczny konkret: strach, poniżenie, załamanie, zdradę, przemoc, brak nadziei, cynizm, poczucie niemocy, triumf zdrajców i oportunistów, poczucie bezradności ludzi przyzwoitych i codzienną walkę o własny obszar normalności. O wielkości tego ruchu świadczy przemiana społeczeństwa poddawanego takim właśnie tendencjom w społeczność ludzi wolnych”<sup>42</sup>. W wystąpieniu przed senacką Komisją Praw Człowieka i Praworządności 9 kwietnia 2008 r. mówił: „Wielokrotnie publicznie wypowiadałem się w ten oto sposób, że trzeba zrobić wszystko, żeby Solidarność przenieść w sferę narodowego mitu, albowiem Solidarność w dziejach narodu polskiego odegrała taką rolę jak Armia Krajowa, z jedną różnicą, Solidarność wygrała, Armia Krajowa przegrała”<sup>43</sup>.

---

<sup>40</sup> Stenogram nr 8, s. 282.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> *Historia nie jest czytanką*, [rozm. D. Jaworski i P. Mucharski], „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 46.

<sup>43</sup> Stenogram nr 8, s. 286.



W podobnym wystąpieniu rok później po raz kolejny zwracał na to uwagę: „Instytut uważa, że jego powinnością jest również przypominanie Solidarności. Ja uważam za niezwykle ważne to, abyśmy badania nad Solidarnością doprowadzili do takiego etapu, że po pierwsze, rozpocznie się debata naukowa nad rolą dziejową Solidarności. Na razie to jest tu nieco mitu, nieco kombatantstwa, a nie ma poważnej debaty naukowej nad tym, jakie znaczenie dziejowe miała Solidarność dla Polski i dla świata. Po drugie, jeżeli taka debata by się rozpoczęła i jeżeli stałaby się ona częścią debaty publicznej, a więc wykroczyłaby poza granice nauki, to rozpocząłby się proces przenoszenia Solidarności w sferę mitu narodowego. Ja uważam, że to jest bardzo ważne dla państwa polskiego. Ja uważam, że Solidarność w polskiej świadomości narodowej powinna mieć takie samo miejsce jak Armia Krajowa, przeciętny człowiek przecież nie wie nic o działalności Armii Krajowej, ale wie o tym, że ona była, i wie, że dla Polski, dla polskiej tradycji, dla polskiej pamięci jest to coś niezwykle ważnego. Z Solidarnością powinno stać się podobnie. To powinien być nasz interes narodowy. Tak więc będziemy prowadzić badania nad Solidarnością”<sup>44</sup>. Uważał, że „znalezienie miejsca dla »Solidarności« w świadomości narodowej” jest zadaniem IPN. „Chodzi o to, żeby przenieść Solidarność w sferę mitów, sprawić, że będzie dla Polaków czymś równie oczywistym co Armia Krajowa”<sup>45</sup>.

Wielokrotnie zwracał na to uwagę również w kontekście polityki historycznej. „Moim zdaniem w Europie toczy się obecnie bardziej lub mniej otwarcie rywalizacja o to, kto narzuci swój punkt widzenia na najnowszą historię europejską. Nie będę przypominał o gigantycznych wysiłkach podejmowanych przez Niemców, żeby zburzenie muru berlińskiego stało się symbolem upadku systemu komunistycznego. Wydaje nam się, że państwo polskie powinno robić wszystko, co możliwe, żeby pokazać, że takie wydarzenia jak powstanie Solidarności, okrągły stół czy wybory w czerwcu 1989 r. były niezwykle istotnymi punktami zwrotnymi w upadku systemu komunistycznego. Były to wydarzenia ważniejsze niż zburzenie muru berlińskiego, które było efektywnym zdarzeniem symbolicznym, nadającym się do pokazywania w telewizji. Jednak była to jedynie konsekwencja pewnych procesów, które odbywały się całkiem gdzie indziej”<sup>46</sup> – mówił w Sejmie 28 maja 2008 r.

---

<sup>44</sup> Stenogram nr 11, s. 418–419.

<sup>45</sup> Stenogram nr 9, s. 380.

<sup>46</sup> Stenogram nr 10, s. 398.

Służba ojczyźnie była dla Janusza Kurtyki niezwykle ważna. Traktował ją bardzo poważnie, czuł jej wagę i starał się sprostać powierzonym mu zadaniom. Jako student, działacz podziemnego Niezależnego Zrzeszenia Studentów, na początku 1982 r. przygotował rotę przysięgi opartą na tej, którą składali żołnierze Armii Krajowej w czasie II wojny światowej, a później przysięgał: „W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Polsce, stać nieugięte na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary życia”<sup>47</sup>. Słowa te realizował konsekwentnie. Równie wytrwale wypełniał ślubowanie, które złożył, obejmując urząd prezesa IPN: „służyć wiernie Narodowi Polskiemu, stać na straży prawa, obowiązki [...] urzędu wypełniać sumiennie, a w postępowaniu kierować się zasadami godności i uczciwości”<sup>48</sup>. Swoją postawą i działalnością udowodnił, że nie były to dla niego tylko puste słowa.

W rozumieniu prezesa również IPN powinien wypełniać misję służebną wobec Polski: „Instytut Pamięci Narodowej jest polską instytucją i ma służyć narodowi”<sup>49</sup>. Etos służby ojczyźnie Janusz Kurtyka zaszczepił podległym sobie pracownikom. Na posiedzeniu senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji 12 maja 2009 r. mówił: „Myślę, że nie tylko ja staram się tak robić, ale wszyscy koledzy dyrektorzy w Instytucie Pamięci Narodowej, otóż wydaje nam się, że udało nam się zbudować w Instytucie Pamięci Narodowej coś, co można by nazwać etosem służby. My naprawdę uważamy, że niezależnie od tego, że powinniśmy służyć nauce, prawdzie, bardzo ważną dla nas wartością jest państwo i naród. [...] Nasi pracownicy, niezależnie od tego, w jakim pionie pracują, starają się pamiętać o tym, że Instytut powstał po to, aby być jakąś formą instytucjonalnego, zbiorowego, psychicznego zadośćuczynienia za okres komunistyczny. Z całą pewnością coś takiego w Instytucie istnieje, coś na kształt etosu służby związanej z tymi problemami społecznymi czy etycznymi, generalnie z prawdą i społeczeństwem”<sup>50</sup>.

We wstępie do książki *Zbrodnia Katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa* pisał: „Służba Ojczyźnie ma niekiedy swoją wielką cenę, zaś obowiązkiem państwa jest pamiętać o tych, którzy w imię tej służby oddali życie”<sup>51</sup>. To jedno z ostatnich napisanych przez niego zdań. Zginął na służbie,

<sup>47</sup> Cyt. za: K. Gurba, „... aż do ofiary życia”, „Biuletyn IPN” 2010, nr specjalny 112/113, s. 31.

<sup>48</sup> Stenogram nr 1, s. 32.

<sup>49</sup> Stenogram nr 4, s. 107.

<sup>50</sup> Stenogram nr 11, s. 415.

<sup>51</sup> *Zbrodnia Katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa*, red. S. Kalbarczyk, Warszawa 2010, s. XI.

10 kwietnia 2010 r. w katastrofie polskiego samolotu Tu-154M w Smoleńsku w drodze na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej.

Blisko dekadę po śmierci Janusza Kurtyki jego wizja historii, spojrzenie na archiwalia byłych komunistycznych tajnych służb, a przede wszystkim sposób określenia roli i miejsca IPN w przestrzeni publicznej oraz przekonanie o powinnościach państwa w sferze rozbudzania świadomości historycznej i realizowania polskiej polityki historycznej stanowią punkt odniesienia w wielu płaszczyznach. Szereg zadań podjętych wówczas jest kontynuowanych do dnia dzisiejszego, chociaż dla wielu nadal pozostają one nieznanne bądź też są niedoceniane. Niewątpliwie jednak, jak mówił Kurtyka, „Instytut Pamięci Narodowej odniósł sukces większy, niż się wydawało jego twórcom, albowiem jego działania najwyraźniej przyćmiły działania wszystkich innych instytucji, osób i środowisk, które powinny zajmować się historią najnowszą”<sup>52</sup>.

Postać i poglądy prezesa Kurtyki były przedstawiane w publikacjach wspomnieniowych<sup>53</sup>. Wydany został również zbiór jego najważniejszych tekstów<sup>54</sup> oraz wybór wywiadów, artykułów i oświadczeń<sup>55</sup>. Nieznane szerzej pozostawały jego wystąpienia w Sejmie i Senacie RP. Ich lektura stanowi nie tylko istotne uzupełnienie wcześniejszych publikacji poświęconych Januszowi Kurtyce, potwierdza informacje w nich zawarte, ale też pozwala odczytać na nowo jego najważniejsze myśli, jasne poglądy, a przede wszystkim misję IPN. Wyłania się z nich też obraz doskonałego mówcy, precyzyjnie, bez zbędnych słów formułującego myśli, szefa biorącego odpowiedzialność za każdego pracownika i każde powierzone mu zadanie, broniącego swoich racji i przekonań zawsze merytorycznie, bez emocji, stojącego na straży prawdy i działającego zgodnie z ustanowionym prawem, szanującego oponentów. Podziwiać można również jego niezwykłą kulturę polityczną, jakże rzadką w dzisiejszym świecie.

\* \* \*

<sup>52</sup> Stenogram nr 3, s. 73.

<sup>53</sup> Zob. F. Musiał, *Janusz Marek Kurtyka (1960–2010)*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2010, nr 32/33, s. 9–38 (tam obszerna bibliografia na temat Janusza Kurtyki). Zob. też: *idem, Janusz Marek Kurtyka (1960–2010)* [w:] J. Kurtyka, *Z dziejów agonii i podboju. Prace zebrane z zakresu najnowszej historii Polski*, Kraków 2011, s. 593–615; *idem, Życiorys: Janusz Marek Kurtyka*, <http://januszkurtyka.info/zyciorys> (odczyt: 25 I 2019 r.); *Janusz Kurtyka. Rzeczypospolitej historyk i urzędnik*, red. W. Bukowski, W. Frazik, Kraków 2014.

<sup>54</sup> J. Kurtyka, *Z dziejów agonii i podboju. Prace zebrane z zakresu najnowszej historii Polski*, Kraków 2011.

<sup>55</sup> *Rzeczpospolita wolnych ludzi. Janusz Kurtyka w mediach – wybór wywiadów, artykułów, oświadczeń z lat 2000–2010*, wybór i oprac. A. Arseniuk, F. Musiał, Warszawa 2015.

Publikowany tom zawiera wystąpienia prezesa Instytutu Pamięci Narodowej Janusza Kurtyki oraz jego najbliższych współpracowników – dyrektorów niektórych pionów – na posiedzeniach Sejmu i Senatu RP, a także komisji sejmowych i senackich w latach 2006–2010. Pominięto te posiedzenia, na których rozpatrywano punkty związane z działalnością Instytutu bądź w których przedstawiciele IPN brali udział na zaproszenie różnych komisji, ale prezes Kurtyka w nich nie uczestniczył lub nie zabierał głosu. Nie uwzględniono też dokumentów poświęconych dyskusjom nad finansami, planami budżetowymi oraz odnoszących się do realizacji budżetu. Wątki historyczne są w nich bowiem obecne w mniejszym zakresie, a ponadto powtarzają się w sprawozdaniach z działalności merytorycznej IPN składanych przez prezesa. Wyjątkiem są dokumenty z posiedzeń, w których obok wątków związanych ze sprawozdawczością finansową padały liczne pytania dotyczące merytorycznej działalności Instytutu. W tomie nie zamieszczono również tych dokumentów z posiedzeń z 2006 i 2010 r., podczas których dyskutowano o zmianie ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej<sup>56</sup>. Wypowiedzi Kurtyki stanowiły w nich bowiem niewielką część, dominowała analiza prawna i odniesienia do konkretnych paragrafów ustaw, a wątki historyczne były nieobecne.

Celem publikacji jest bowiem nie tylko przybliżenie działalności Instytutu Pamięci Narodowej w okresie prezesury Janusza Kurtyki, ale przede wszystkim ukazanie myśli prezesa IPN o powinności Rzeczypospolitej wobec społeczeństwa, drogach i narzędziach wychodzenia z postkomunizmu i odbudowy narodowej tożsamości, formułowaniu polityki pamięci i jego wyjątkowego rozumienia ducha ustawy. Wystąpienia Kurtyki przed parlamentarzystami budowały specyficzną atmosferę. Jak określił to prowadzący jedno z posiedzeń Senatu wicemarszałek Marek Ziółkowski, stawały się one dla posłów i senatorów „repetitorium z najnowszej historii Polski”<sup>57</sup>. Z kolei senator Jan Rulewski przyznawał: „rzeczywiście nie można prowadzić tu dyskusji, ponieważ działalność [IPN], zwłaszcza w niektórych segmentach, edukacyjnym i komisji badania, jest nie do przecenienia, nie do zastąpienia i dzisiaj wszelkie ewentualne podważanie pracy Instytutu, niezależnie od opinii,

<sup>56</sup> Ustawa z dnia 18 X 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, Dz.U. 2006, nr 218, poz. 1592.; Ustawa z dnia 18 III 2010 r. o zmianie ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, Dz.U. 2010, nr 79, poz. 522.

<sup>57</sup> Stenogram nr 13, s. 463.

jaką kto ma o jego efektywności, o jego kierunkach działania, byłoby nie na miejscu”<sup>58</sup>.

Ramy chronologiczne obejmują okres dwu kadencji parlamentu. Dlatego też zdecydowano się przyjąć odpowiadającą im konstrukcję publikacji. Pierwsza jej część obejmuje lata 2005–2007, przypadające na V kadencję Sejmu i VI kadencję Senatu, kiedy to największym ugrupowaniem parlamentarnym było Prawo i Sprawiedliwość. Natomiast druga część obejmuje lata 2007–2011, kiedy większość stanowili posłowie Platformy Obywatelskiej. W każdej z kadencji Janusz Kurtyka działał w odmiennym otoczeniu politycznym. Parlament, który wybrał go na prezesa IPN, był mu przychylny, ale kolejny, wybrany w 2007 r., nie oceniał już jego dorobku tak pozytywnie, a niektórzy parlamentarzyści często brutalnie go atakowali.

Tekst powstał na podstawie stenogramów posiedzeń i własnych materiałów zgromadzonych przez ówczesnego pracownika Sekretariatu Prezesa IPN Jarosława Tęśniorowskiego. Został opatrzony przypisami i komentarzem redakcyjnym. Pominięto fragmenty, które nie dotyczyły merytorycznej działalności Instytutu, a także wtrącenia, aluzje i komentarze nieodnoszące się bezpośrednio do wypowiedzi Janusza Kurtyki. Przy nazwiskach posłów i senatorów podano ich ówczesną przynależność partyjną. Natomiast w przypisach umieszczono krótkie noty biograficzne. W zapisie stenogramów wprowadzono pewne ujednolicenia formalne.

*Cecylia Kuta*

---

<sup>58</sup> Stenogram nr 11, s. 413.



CZEŚĆ I  
KADENCJA 2005–2007

*Stenogram nr 1*

*Warszawa, 29 grudnia 2005 r. – Sejm, posiedzenie plenarne*

**Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania  
Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusz Kurtyka:**

Ślubuję uroczyście na powierzonym mi stanowisku Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej służyć wiernie Narodowi Polskiemu, stać na straży prawa, obowiązki mojego urzędu wypełniać sumiennie, a w postępowaniu kierować się zasadami godności i uczciwości. Tak mi dopomóż Bóg.



## Stenogram nr 2

Warszawa, 5 kwietnia 2006 r. – Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka Sejmu RP

### **Poseł Arkadiusz Mularczyk<sup>1</sup> (PiS):**

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam posłów i zaproszonych gości, przedstawicieli Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu z prezesem Januszem Kurtyką oraz przedstawicieli Biura Rzecznika Interesu Publicznego<sup>2</sup>. Informuję, że dzisiaj przewidziane jest rozpatrzenie informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 lipca 2002 r. do 30 czerwca 2003 r., od 1 lipca 2003 r. do 30 czerwca 2004 r., od 1 lipca 2004 r. do 31 grudnia 2005 r. Chciałbym oddać głos panu prezesowi.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Z dwóch powodów moja informacja powinna mieć syntetyczny charakter. Po pierwsze, dotyczy ona bardzo długiego okresu, bo od 2002 r. do końca 2005 r. Po drugie, pozwoliliśmy sobie na użytek dzisiejszego posiedzenia przygotować informację, która jest ekstraktem naszych corocznych

---

<sup>1</sup> **Arkadiusz Mularczyk** (ur. 1971) – polityk, adwokat. W latach 1998–2002 radny rady miasta w Nowym Sączu. Od 2005 r. poseł na Sejm. W 2017 r. został przewodniczącym Parlamentarnego Zespołu ds. Oszacowania Wysokości Odszkodowań Należnych Polsce od Niemiec za Szkody Wyrządzone w trakcie II Wojny Światowej. Zob. <http://amularczyk.pl/pl/sylwetka-polityka/> (odczyt: 3 XII 2018 r.).

<sup>2</sup> Rzecznik Interesu Publicznego – jednoosobowy urząd reprezentujący interes publiczny w postępowaniu lustracyjnym, działający od 3 VIII 1997 do 14 III 2007 r. na mocy Ustawy z dnia 11 IV 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne. Rzecznik wykonywał swoje zadania przy pomocy Biura Rzecznika Interesu Publicznego, gdzie mogły być zatrudnione wyłącznie osoby, które zostały dopuszczone do tajemnicy państwowej. Biuro Rzecznika znajdowało się w Warszawie przy ulicy Żurawiej 4a. Pierwszym Rzecznikiem Interesu Publicznego był sędzia w stanie spoczynku Bogusław Nizieński, pełniący swój urząd w latach 1999–2004. Następnie w latach 2005–2007 funkcję tę pełnił Włodzimierz Olszewski. Rzecznika i jego zastępców powoływał i odwoływał Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego. Kadencja rzecznika i jego zastępców trwała 6 lat, licząc od dnia powołania; po upływie kadencji rzecznik pełnił swoje obowiązki do czasu powołania nowego rzecznika. W wyniku zmian ustawodawczych urząd RIP został zlikwidowany, a jego funkcje przejęli prokuratorzy Biura Lustracyjnego i oddziałowych biur lustracyjnych IPN. Zob. Ustawa z dnia 11 IV 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne, Dz.U. 1997, nr 70, poz. 443; Ustawa z dnia 18 X 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, Dz.U. 2006, nr 218, poz. 1592.

sprawozdań składanych Sejmowi. Ona jest przed państwem. W niej znajdują się wszystkie szczegółowe informacje. Obok mnie siedzą panowie: Zbigniew Nawrocki<sup>3</sup> – dyrektor pionu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej, Bohdan Marciniak<sup>4</sup> – dyrektor generalny IPN, dr hab. Jan Żaryn<sup>5</sup> – szef pionu edukacji publicznej IPN, oraz prof. Witold Kulesza<sup>6</sup>

<sup>3</sup> **Zbigniew Nawrocki** (1959–2017) – historyk, doktor nauk humanistycznych. Od września 2000 r. dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie. Od stycznia 2006 do jesieni 2010 r. dyrektor Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Warszawie. Następnie dyrektor Centralnego Ośrodka Szkoleniowego Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W latach 2006–2010 przewodniczący polsko-ukraińskiej grupy roboczej historyków i archiwistów, która zajmowała się badaniami naukowymi oraz przygotowywała publikacje źródłowe w ramach serii „Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”. Od roku akademickiego 2001/2002 wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu. Autor i współautor ponad 40 publikacji naukowych. Twórca i pierwszy redaktor naczelny „Aparatu Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” (t. 1–9). Sekretarz, a następnie redaktor naczelny „Przeglądu Bezpieczeństwa Wewnętrznego” (t. 5–13). Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2009). Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/40813,Odszedl-Zbigniew-Nawrocki.html> (odczyt: 3 XII 2018 r.).

<sup>4</sup> **Bohdan Marciniak** (ur. 1943) – inżynier. W latach 1977–1982 pracownik Wyższej Szkoły Inżynierskiej, 1979–1984 Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Wyrobów Instalacyjno-Sanitarnych i Grzewczych. Od 1980 r. w NSZZ „Solidarność”. W latach 1990–1991 delegat Pełnomocnika Rządu ds. Reformy Samorządu Terytorialnego w woj. radomskim; 1990–1992 radny Radomia. W latach 1992–1996 pracownik Urzędu Rady Ministrów, 1997–1998 MSWiA, 1998–2000 Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, 2000–2007 dyrektor generalny IPN, od 2008 r. na emeryturze. Zob. K. Słowińska, Bogdan Marciniak, [http://www.encysol.pl/wiki/Bohdan\\_Marciniak](http://www.encysol.pl/wiki/Bohdan_Marciniak) (odczyt: 3 XII 2018 r.).

<sup>5</sup> **Jan Żaryn** (ur. 1958) – profesor nauk humanistycznych, historyk, wykładowca akademicki, publicysta, działacz społeczny. W latach 1984–1990 nauczyciel historii w warszawskich liceach, 1997–2006 zatrudniony w Instytucie Historii Polski Polskiej Akademii Nauk im. Tadeusza Manteuffla. Od 2003 r. wykładowca Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Od grudnia 2000 r. w Biurze Edukacji Publicznej IPN, w latach 2006–2009 jego dyrektor, następnie do 10 IV 2010 r. doradca prezesa IPN Janusza Kurtyki. Od 2013 r. redaktor naczelny miesięcznika „W Sieci Historii”. W 1999 r. objął funkcję sekretarza Komitetu dla Upamiętnienia Polaków Ratujących Żydów, a w 2004 r. został przewodniczącym Komisji Historycznej tego komitetu. W latach 2000–2003 członek rady programowej Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. W 2007 r. wszedł w skład rady fundatorów Fundacji „Żołnierzy Wyklętych”. W 2012 r. objął funkcję przewodniczącego Społecznego Komitetu Obchodów Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Od 2015 r. senator. Autor i współautor kilkunastu książek, kilkudziesięciu artykułów naukowych oraz kilkuset artykułów popularnonaukowych i publicystycznych. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2009). Zob. [http://janzaryn.pl/?page\\_id=30](http://janzaryn.pl/?page_id=30) (odczyt: 3 XII 2018 r.).

<sup>6</sup> **Witold Kulesza** (ur. 1950) – profesor nauk prawnych, nauczyciel akademicki. Od 1973 r. zatrudniony w Katedrze Prawa Karnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. W latach 1994–1998 przewodniczący Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi. Współautor projektu ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu z 18 XII 1998 r. W latach 2000–2006 dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim (2011) oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2015). Zob. <https://www.rpo.gov.pl/pliki/12100651660.pdf> (odczyt: 3 XII 2018 r.).

– szef pionu śledczego. Myślę, że w tym składzie będziemy w stanie odpowiedzieć na wszelkie państwa pytania. Mamy do czynienia ze specyficzną sytuacją, chociaż nie nadzwyczajną. Sprawozdanie obejmuje okres, kiedy inna osoba pełniła funkcję prezesa IPN. Będę referował informacje z okresu, kiedy prezesem był prof. Leon Kieres<sup>7</sup>, podkreślając zarazem, że IPN zachowuje ciągłość działania. Ewentualne zarzuty, jakie będą zgłaszać posłowie, dotyczyć będą mnie w takim samym stopniu jak prof. Leona Kieresa.

Najbardziej właściwe byłoby zarysowanie ogólnego tła funkcjonowania w tych latach Instytutu Pamięci Narodowej. Przypominam, że w tym okresie obowiązywały 4 budżety. Budżet IPN uchwała Sejm. W 2002 r. wyniósł on nieco ponad 83 mln zł, w 2003 r. – 85 mln zł, w 2004 r. – 85 mln zł i w 2005 – 93 mln zł. Podaję liczby w dużym przybliżeniu. Sejm każdorazowo zmniejszał proponowany budżet. Jest to gra, jaka zawsze toczy się między taką instytucją, jak nasza a parlamentem. Sytuacja była specyficzna, bo IPN był budowany od 2000 r. W 2002 r. znajdowaliśmy się w samym środku rzeki. Były już zarysowane inwestycje. Było to najważniejsze zadanie IPN, ważniejsze niż przejmowanie materiałów archiwalnych, albowiem te materiały powinniśmy mieć gdzie przejąć. Ograniczanie funduszy w istotny sposób mogło spowolnić nasze działania. Między 2002 r. a końcem 2005 r. Instytut Pamięci Narodowej zbudował infrastrukturę w postaci budynków i wyposażenia oraz stworzył odpowiedni do swoich ówczesnych zadań określonych w obowiązującej ustawie zespół ludzki, który mógł je realizować.

Pragnę przypomnieć, że oprócz centrali Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie działa 11 oddziałów. Ich siedziby znajdują się w tych miastach, które są jednocześnie siedzibami sądów apelacyjnych. Są to oddziały w Lublinie, Rzeszowie, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, Poznaniu, Łodzi, Warszawie, Białymstoku, Gdańsku i Szczecinie. Najmłodszy

---

<sup>7</sup> Leon Kieres (ur. 1948) – prawnik, profesor nauk prawnych, samorządowiec. Od 1971 r. zatrudniony na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego w Instytucie Nauk Administracyjnych. W latach 1980–2000 członek NSZZ „Solidarność”. Brał udział w I Zjeździe Solidarności w Gdańsku jako doradca delegacji regionu Dolny Śląsk. Ekspert prawny Zarządu Regionu oraz sekretarz komisji zakładowej Solidarności na Uniwersytecie Wrocławskim, następnie ekspert tajnej Komisji Krajowej związku. W latach 1990–1998 radny Wrocławia. W 1994 r. powołany do Rady ds. Samorządu Terytorialnego przy Prezydencie RP, w 1998 r. wybrany na radnego sejmiku dolnośląskiego. W latach 1992–2004 reprezentował Polskę w Kongresie Władz Lokalnych i Regionalnych Rady Europy. W latach 1997–2000 i 2007–2011 senator, 2000–2005 prezes Instytutu Pamięci Narodowej, 2006–2007 przewodniczący sejmiku dolnośląskiego. Od 2012 r. sędzia Trybunału Konstytucyjnego. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1996). Autor ponad 300 publikacji naukowych. Zob. <http://trybunal.gov.pl/o-trybunale/sedziowie-trybunalu-konstytucyjnego/art/2231-leon-kieres/> (odczyt: 3 XII 2018 r.).

oddział – szczeciński – funkcjonuje od 1 stycznia 2005 r. Ten oddział jest jeszcze w budowie. Trwają tam prace związane z ostatecznym przejęciem budynku oraz przejmowaniem materiałów archiwalnych. Przez połowę okresu działania IPN jego podstawową bolączką, zmartwieniem była infrastruktura. Musieliśmy się zmagać ze związanymi z tym problemami. Jak sądzę, wyszliśmy z tej próby zwycięsko.

Drugim głównym nurtem działań Instytutu było przejmowanie materiałów archiwalnych. Jak posłowie doskonale wiedzą, w myśl ustawy Instytut Pamięci Narodowej jest zobowiązany do przejęcia, opracowania i udostępniania materiałów archiwalnych zgromadzonych przez służby specjalne lub też dotyczących działalności tych służb. W okresie sprawozdawczym praktycznie ukończyliśmy przejmowanie dokumentów archiwalnych. Jeszcze istnieją pewne problemy z materiałami wojska. Jesteśmy w tej sprawie w ciągłym kontakcie z ministrem obrony narodowej Radosławem Sikorskim<sup>8</sup>. Mogę powiedzieć, że niezależnie od pewnych drobiazgów zakończyliśmy przejmowanie akt cywilnych służb specjalnych.

Archiwalia IPN obejmują około 85 km bieżących akt. Akta są przechowywane zarówno w centrali w Warszawie, jak i w oddziałowych biurach udostępniania i archiwizacji dokumentów. Najbardziej obszerne zespoły archiwalne przechowywane są w Katowicach, Gdańsku, Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu. Mamy tam 6–8 km bieżących akt. Znajdują się one w odpowiednio zabezpieczonych magazynach. Mamy elektroniczną sygnalizację. Musimy ją jeszcze zamontować w oddziale w Szczecinie. W zasadniczym zrębie proces gromadzenia materiałów przez Instytut Pamięci Narodowej został zakończony, ale z jednym wyjątkiem. Jak już mówiłem, archiwalia musimy jeszcze przejąć od wojska. Nie ukrywam, że jest biurokratyczny opór przeciwko przejmowaniu materiałów archiwalnych przechowywanych w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie, a dotyczących teczek personalnych byłych żołnierzy Informacji Wojskowej i Wojskowej Służby Wewnętrznej, oraz archiwaliów związanych z tzw. polskimi miesiącami, a zwłaszcza dotyczących stanu wojennego. Jak sądzę, opór ten jest do przezwyciężenia.

---

<sup>8</sup> Radosław Sikorski (ur. 1963) – polityk, politolog, dziennikarz. W latach 1981–1989 uchodźca polityczny w Wielkiej Brytanii, 1986–1989 reporter podczas wojen w Afganistanie i Angoli. W 1992 r. wiceminister obrony w rządzie Jana Olszewskiego. W latach 1998–2001 podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych oraz przewodniczący Rady Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie. W latach 2005–2007 minister obrony narodowej, 2007–2014 minister spraw zagranicznych. 2005–2007 senator, 2007–2015 poseł na Sejm, 2014–2015 marszałek Sejmu. W latach 2010–2016 wiceprzewodniczący Platformy Obywatelskiej. Zob. <http://www.radeksikorski.pl/o-mnie/> (odczyt: 3 XII 2018 r.).

Kolejnym pionem jest pion edukacyjny Instytutu Pamięci Narodowej. Został zbudowany w latach 2002–2004. W 2005 r. nie było już zwiększenia stanu etatowego w tym pionie. Sumarycznie ujmując, pion edukacyjny IPN wydał około 170 książek, opublikował setki artykułów naukowych i myślę, że tysiące artykułów popularnonaukowych. Zorganizował prawie sto wystaw, które są w ciągłym ruchu. W 2005 r. było około tysiąca wydarzeń wystawienniczych, tj. nowo otwieranych wystaw bądź też wystaw prezentowanych w różnych miejscach w Polsce, które wcześniej już istniały. Był to rekordowy pod tym względem rok. Kolejnym pionem jest pion ścigania. Myślę, że najbardziej kompetentną informację może przedstawić prof. Witold Kulesza, któremu – jeśli pan przewodniczący pozwoli – za chwilę oddam głos.

Warta podania jest informacja, że obecnie w Instytucie pracuje niecałe 1300 osób. Ten stan utrzymuje się od 2002 r. Od tego czasu wzrost zatrudnienia był minimalny, z jednym wyjątkiem w ubiegłym roku. W momencie, kiedy pojawiła się sprawa tzw. listy Wildsteina<sup>9</sup> zwiększono, zatrudnienie o kilka procent w pionie archiwalnym, abyśmy mogliśmy zapanować nad nagłą potrzebą związaną ze zwiększoną obsługą lawinowo narastających wniosków kierowanych do IPN.

IPN przyznał status pokrzywdzonego<sup>10</sup> około 21 tys. osób. Znaczna ich część otrzymała również noty, a więc dane ujawniające personalia

---

<sup>9</sup> Lista Wildsteina – nazwa nadana katalogowi funkcjonariuszy, współpracowników, kandydatów na współpracowników organów bezpieczeństwa państwa, o których mowa w art. 5 oraz innych osób, który został przekazany przez Bronisława Wildsteina dziennikarzom, a następnie upubliczniony w internecie na początku 2005 r. Wydarzenie to wywołało wrzawę medialną, natomiast praktycznie nie wpłynęło na scenę polityczną, oprócz wykorzystywania do ataków z różnych stron na IPN. W tym czasie nastąpiła nowelizacja ustawy o IPN z dnia 4 III 2005 r. Do ustawy dodany został art. 29a: „1. Prezes Instytutu Pamięci, na wniosek, informuje w ciągu 14 dni w formie zaświadczenia, czy dane osobowe wnioskodawcy są tożsame z danymi osobowymi, które znajdują się w katalogu funkcjonariuszy, współpracowników, kandydatów na współpracowników organów bezpieczeństwa państwa, o których mowa w art. 5, oraz innych osób, udostępnionym w Instytucie Pamięci od dnia 26 listopada 2004 r. 2. Zaświadczenie, o którym mowa w ust. 1, nie określa statusu wnioskodawcy w rozumieniu ustawy. 3. Na wniosek wnioskodawcy treść zaświadczenia, o którym mowa w ust. 1, jest publikowana w Biuletynie Informacji Publicznej Instytutu Pamięci”. Zob. Ustawa z dnia 4 III 2005 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Dz.U. 2005, nr 64, poz. 567; D. Kocwańska-Kalita, *(Nie)chciane dziecko III RP. Geneza, funkcjonowanie, kontekst społeczny i polityczny*, Kraków 2015, s. 16, przyp. 27.

<sup>10</sup> W rozumieniu ustawy z dnia 18 XII 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, pokrzywdzonym mogła być osoba, o której organy bezpieczeństwa państwa zbierały informacje na podstawie celowo gromadzonych danych, w tym w sposób tajny. Pokrzywdzonym nie mogła być osoba, która została następnie funkcjonariuszem, pracownikiem lub współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwa. Zob. Dz.U. 1998, nr 155, poz. 1016.

funkcjonariuszy bądź też współpracowników Służby Bezpieczeństwa, które daną osobę inwigilowały. Znacznie poszerzył się i poszerza się z każdym miesiącem stan wiedzy społecznej o realiach funkcjonowania systemu komunistycznego. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, poproszę prof. Witolda Kuleszę o syntetyczne przedstawienie działalności w okresie sprawozdawczym Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

**Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):**

Bardzo proszę.

**Dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Witold Kulesza:**

Z końcem roku sprawozdawczego 2005 w pionie śledczym Instytutu Pamięci Narodowej pracowało 97 prokuratorów. Obowiązująca ustawa upoważnia prokuratorów do prowadzenia całego postępowania przygotowawczego, wniesienia do sądu aktu oskarżenia i popierania go przed sądem. Przypomnijmy, że w połowie 1991 r. polski ustawodawca upoważnił prokuratorów ówczesnej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu do prowadzenia śledztw w sprawie zbrodni stalinowskich, to jest popełnionych do końca 1956 r., ale bez uprawnienia prokuratorów do wnoszenia aktów oskarżenia do sądu, co znacznie wydłużało postępowanie. Z chwilą zidentyfikowania sprawców zbrodni stalinowskiej prokuratorzy Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu przekazywali sprawę do prokuratury powszechnej, która faktycznie prowadziła postępowanie od początku.

Zatem prokuratorzy korzystają z pełnych uprawnień prokuratorских, co pozwoliło im od chwili rozpoczęcia działalności przez pion śledczy IPN skierować do sądu w sumie 105 aktów oskarżenia łącznie przeciwko 125 oskarżonym. Skazanych zostało 40 spośród nich. Sądy wymierzyły najsurowsze kary 4 i 6 lat pozbawienia wolności, w 14 zaś wypadkach wymierzyły karę do 2 lat pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem wykonania kary. Z owych 105 aktów oskarżenia tylko 2 dotyczą sprawców zbrodni nazistowskich. W jednym wypadku sąd skazał sprawcę na karę 8 lat pozbawienia wolności. Drugi akt oskarżenia został wniesiony z końcem 2005 r. Nie został jeszcze wyznaczony termin rozprawy. W 140 wypadkach prokuratorzy IPN postawili zarzuty sprawcom zbrodni komunistycznych, co oznacza, że w kolejnych miesiącach postępowania te będą owocowały sukcesywnym kierowaniem aktów oskarżenia. Około 90 proc. prowadzonych przez nas śledztw dotyczy byłych funkcjonariuszy

Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Służby Bezpieczeństwa, którzy znęcali się fizycznie i psychicznie nad tymi, których władze postrzegały jako swych wrogów politycznych. W rzeczywistości najczęściej chodziło o uczestników walk o niepodległy byt państwa polskiego. W tych sprawach prokuratorzy IPN dysponują mocnym materiałem dowodowym z tego względu, że pokrzywdzeni rozpoznają swych prześladowców na podstawie fotografii z okresu służby owych funkcjonariuszy. Upływ czasu zmienił ich wygląd, więc nie byłoby możliwe zidentyfikowanie ich przez pokrzywdzonych na podstawie obecnego wyglądu. Rozpoznanie następuje na podstawie fotografii z okresu służby.

Podkreślić pragnę znakomitą współpracę z pionem archiwalnym. Gdyby nie archiwisci z IPN, którzy odnajdują akta osobowe funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Służby Bezpieczeństwa i udostępniają je na potrzeby śledztw, to z całą pewnością wiele naszych postępowań zostałoby umorzonych z powodu niewykrycia sprawców.

Znaczna część postępowań, w okresie sprawozdawczym aż 1008, zostało umorzonych przez prokuratorów IPN. Niekiedy wszczynamy śledztwa z pełną wiedzą o tym, że zakończą się one umorzeniem postępowania. Powstaje pytanie: dlaczego w ogóle je wszczynamy? W celu skrócenia uzasadnienia odwołam się do przykładu. Jednym z nich było umorzone śledztwo w sprawie wysiedleń 20 tys. Polaków z Ziemi Żywieckiej. Wydaliśmy postanowienie o wszczęciu śledztwa na wniosek społeczności pokrzywdzonej wysiedleniami, a więc Polaków z Żywiec- czyny. W sumie wysiedlenia objęły 20 tys. osób. Ustaliliśmy, że żyje 635 poszkodowanych. Od każdego z nich odebraliśmy relację w charakterze świadka po to, by utrwalić w sposób dowodowy, dokumentami, którymi stają się zeznania świadków, rozmiar akcji, a także jej zbrodniczy przebieg. Znaczna część przesiedlanych zapłaciła życiem w efekcie wysiedleń z własnych domów. Na 635 pokrzywdzonych, którym przedstawiliśmy uzasadnienie o umorzeniu śledztwa, oparte na szczegółowym przedstawieniu zebranego materiału dowodowego, wysiedleń i losów pokrzywdzonych, żadna nie złożyła zażalenia na to postanowienie. Przykład ten wskazuje na to, że prowadzimy śledztwa także, wiedząc o tym, że zakończą się one umorzeniem. Celem ich jest zebranie pełnej, możliwej jeszcze do uchwycenia dowodowego dokumentacji zbrodni nazistowskich, a także zbrodni komunistycznych.

Niekiedy postępowanie jest umarzone na etapie końcowym wnoszenia aktów oskarżenia. Było tak w sprawie przeciwko funkcjonariuszowi Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Opolu, który

aresztował młodego człowieka za to, że ten wobec innych osób powiedział, że zbrodni katyńskiej dokonali Rosjanie, a nie Niemcy. Został aresztowany i skonfrontowany z zarzutem rozpowszechniania fałszywych wiadomości, torturowany przez sprawcę przez całą noc w celi, nad ranem, gdy został na chwilę pozostawiony w celi sam, popełnił samobójstwo. Skierowaliśmy akt oskarżenia przeciwko sprawcy, który zmarł we wrześniu 2005 r. przed odczytaniem aktu oskarżenia przez prokuratora IPN przed sądem. Postępowanie zostało umorzone. Na 105 aktów oskarżenia 9 oskarżonych zmarło w toku postępowania sądowego. Prokuratorzy IPN mają zatem świadomość stałego ścigania się z czasem, jeśli chcą jak najwięcej postępowań zakończyć aktami oskarżenia.

W sprawie zbrodni nazistowskich podkreślić trzeba, że nową formą działalności IPN, która w okresie działania Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu nie miała miejsca, jest sukcesywne występowanie do niemieckich prokuratur o stwierdzenie zbrodniczego charakteru wyroków skazujących na karę śmierci Polaków w okresie okupacji państwa polskiego przez III Rzeszę. We wcześniejszym okresie niemieckie prokuratury argumentowały, że niemieccy sędziowie i prokuratorzy stosowali wówczas obowiązujące na terytorium okupowanego państwa polskiego niemieckie prawo. Zatem nie mogą ponosić odpowiedzialności karnej za to, co według strony polskiej jest oczywistym morderstwem sądowym. Na podstawie niemieckiej ustawy z 1998 r. uzyskujemy potwierdzenie zbrodniczego charakteru owych wyroków. Dodajmy, że wyroki śmierci były wydawane na Polaków tylko na tej podstawie, że wykazywali oni antyniemieckie nastawienie. Zbrodniczość tego przepisu nie budzi najmniejszej wątpliwości. Ważne jest dla europejskiej kultury prawnej by współczesne niemieckie prokuratury stwierdzały zbrodniczy charakter prawa niemieckiego stosowanego wobec Polaków w okresie okupacji państwa polskiego.

Ze śledztw w sprawach zbrodni komunistycznych, o których chciałbym powiedzieć, na pierwszy plan wysuwają się te, co do których mamy przekonanie, że zdążymy z aktem oskarżenia przeciwko żyjącym jeszcze sprawcom. Sprawcy z reguły nie przyznają się do stawianych im zarzutów, także w okresie postępowania sądowego. Jeśli zapadają wyroki uniewinniające, to zwykle w takich sytuacjach, kiedy ofiara zbrodni komunistycznej już nie żyje, a zebrany przez prokuratora materiał dowodowy nie jest uznawany przez sąd za wystarczający.

Chcę również podkreślić, że jako swoją własną porażkę traktuję to, że do chwili obecnej prokuratorzy IPN nie uzyskali żadnego wyroku skazującego zbrodniczego sędziego czy prokuratora z okresu stalinizmu.



Z różnych przyczyn sądy umarzają postępowania w takich sprawach, argumentując, że w III Rzeczypospolitej zbrodniarzy w togach chroni immunitet, który w chwili popełnienia zbrodni im przysługiwał. Prowadzonych jest ponad 20 postępowań przeciwko sędziom i prokuratorom okresu stalinowskiego w Polsce. Jedno z nich rokowało na to, że zakończy się wyrokiem skazującym. Oskarżonym był prokurator, który zażądał kary śmierci dla polskiego bohatera narodowego, rotmistrza Witolda Pileckiego<sup>11</sup>. Po przeprowadzeniu całego postępowania sądowego prokurator Czesław Ł.<sup>12</sup> zmarł przed ogłoszeniem wyroku. Postępowanie zostało umorzone w styczniu 2005 r. z powodu śmierci oskarżonego.

Do śledztw mających szczególnie ciężar gatunkowy zaliczyć należy śledztwo wszczęte 30 listopada 2004 r. w sprawie zbrodni katyńskiej. Celem polskiego śledztwa jest ustalenie wszystkich żyjących członków rodzin ofiar zbrodni katyńskiej, którym przysługuje status pokrzywdzonych. Do chwili obecnej prokuratorzy IPN odebrali relacje od ponad 1500 świadków, którzy udostępniają – jako materiał dowodowy na potrzeby śledztwa – często ostatnie kartki, jakie dotarły do rodzin z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. To śledztwo ma na celu m.in. sformułowanie i wszechstronne uzasadnienie oceny prawnej zbrodni katyńskiej na gruncie prawa karnego międzynarodowego i prawa karnego

---

<sup>11</sup> **Witold Pilecki** (1901–1948) – rotmistrz kawalerii Wojska Polskiego, współzałożyciel Tajnej Armii Polskiej, żołnierz Armii Krajowej, więzień i organizator ruchu oporu w KL Auschwitz. Autor raportów o Holokauście, tzw. Raportów Pileckiego. Oskarżony i 15 III 1948 r. skazany przez władze komunistyczne na karę śmierci, rozstrzelany 25 V 1948 r. Dopiero we wrześniu 1990 r. Sąd Najwyższy niewinął rotmistrza i jego towarzyszy, ukazał niesprawiedliwy charakter wydanych wyroków, uwypuklił patriotyczną postawę skazanych w tym procesie. W 2006 r. Pilecki otrzymał pośmiertnie Order Orła Białego, a w 2013 r. został awansowany do stopnia pułkownika. Szerzej zob. m.in.: J. Pawłowicz, *Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948*, Warszawa 2008; W.J. Wysocki, *Rotmistrz Witold Pilecki 1901–1948*, Warszawa 2009; M. Patricielli, *„Ochoтник”*, Kraków 2011; R. Konik, *Znamię na potylicy. Opowieść o rotmistrzu Pileckim*, Poznań 2013, A. Cyra, *Rotmistrz Pilecki ochoтник do Auschwitz*, Warszawa 2014.

<sup>12</sup> **Czesław Łapiński** (1912–2004) – podpułkownik, prokurator sądów wojskowych. Pełnił funkcję szefa Prokuratur Wojskowych Rejonowych w Łodzi, a następnie w Warszawie. Uczestniczył w tzw. sądach doraźnych, w których zapadało najwięcej wyroków śmierci. W 1947 r. trafił do Ministerstwa Obrony Narodowej do Departamentu Służby Sprawiedliwości, gdzie pracował jako prokurator i kierownik sekcji. W tym czasie był prokuratorem w procesie pokazowym tzw. grupy Witolda Pileckiego. 13 marca, dwa dni przed zażądaniem wyroku śmierci dla rotmistrza Witolda Pileckiego, został zwerbowany jako agent „Łukowski” przez Główny Zarząd Informacji Wojskowej. W 1950 r. przeniesiony do rezerwy. Pracował w tym czasie jako adwokat. Miał uprawnienia do obrony przed sądami wojskowymi. 31 I 2001 r. IPN wszczął śledztwo, w którym zgromadzono 18 tomów akt i przesłuchano żyjących świadków w sprawie mordów sądowych popełnionych przez Łapińskiego. W listopadzie 2002 r. powstał akt oskarżenia. Do wydania wyroku nie doszło wobec śmierci oskarżonego. Zob. A. Mandrel, K. Tracki, *Zaprzeczany prokurator. „W Sieci Historii”* 2018, nr 3.

polskiego jako zbrodni wojennej, stanowiącej równocześnie najcięższą postać zbrodni przeciwko ludzkości, to jest zbrodni ludobójstwa. Dodajmy, że w ostatnim czasie rosyjska prokuratura odmówiła uznania ofiar zbrodni katyńskiej za ofiary represji politycznych. W tej sprawie prezes Instytutu Pamięci Narodowej wystosował drogą dyplomatyczną pismo do szefa Głównej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej, zawierające w konkluzji stwierdzenie, iż strona polska, a prawdopodobnie również strona rosyjska nie może uznać kwalifikacji prawnej zbrodni katyńskiej za zamkniętą.

**Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):**

Czy dyrektor Zbigniew Nawrocki chciałby zabrać głos?

**Dyrektor Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN Zbigniew Nawrocki:**

Na tym etapie nie. Myślę, że odniosę się do szczegółowych pytań dotyczących działalności pionu archiwalnego.

**Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):**

Otwieram dyskusję nad przedstawionymi informacjami.

**Posłanka Julia Pitera<sup>13</sup> (PO):**

Ciekawią mnie dwie rzeczy. Jak długo indywidualne osoby czekają na okazanie dokumentów? Potem będę miała kolejne pytanie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Zależy to od regionu kraju. Na obszarze pozawarszawskim jest to z pewną tolerancją 6 miesięcy. W Warszawie ten okres jest bardziej

---

<sup>13</sup> **Julia Pitera** (ur. 1953) – filolog polski, polityk. W latach 1981–1991 pracownik naukowy w Instytucie Badań Literackich PAN. W latach 1991–1992 pracowała w Biurze Współpracy z Partiami Politycznymi, Organizacjami Społecznymi, Związkami Zawodowymi i Kościołami Kancelarii Prezydenta RP, 1992–1994 w Biurze Reformy Administracji Publicznej oraz Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Reformy Administracji Publicznej. W latach 1994–1998 redagowała program telewizyjny „Pytania o Polskę” (TVP2). Od 1998 członek, 1999–2001 członek zarządu, a w latach 2001–2005 prezes zarządu Transparency International Polska, polskiego oddziału ogólnoświatowej organizacji ds. walki z korupcją. W latach 1994–2005 radna m.st. Warszawy. W latach 2005–2014 poseł na Sejm, 2005–2007 wiceprzewodnicząca Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. 2007–2011 sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Pełnomocnik Rządu do Spraw Opracowania Programu Zapobiegania Nieprawidłowościom w Instytucjach Publicznych. Od 2014 r. poseł do Parlamentu Europejskiego. Zob. <https://juliapitera.pl/o-mnie/zyciorys> (odczyt: 3 XII 2018 r.); <https://wiadomosci.wp.pl/julia-pitera-6030175143134337c> (odczyt: 3 XII 2018 r.).

wydłużony. Szczegółowymi informacjami będzie dysponował dyrektor Zbigniew Nawrocki. Jak państwo wiecie, w Instytucie Pamięci Narodowej, w pionie archiwalnym przeprowadzona została intensywna reorganizacja. Mam nadzieję, że reorganizacja w pionie archiwalnym, która już została zakończona, powoli zaczyna przynosić wyniki.

### **Dyrektor BUiAD IPN Zbigniew Nawrocki:**

Ten okres – jak już wspomniał prezes IPN – jest zróżnicowany. W terenowych oddziałach waha się w granicach 6 miesięcy, a w centrali IPN sięga nawet 1,5 roku. Dzieje się tak dlatego, że materiały ewidencyjne dotychczas nie zostały do końca zinwentaryzowane. Ich status nie jest też do końca określony. Najważniejsza pomoc ewidencyjna, czyli kartoteka<sup>14</sup> przejęta po byłych służbach, jest w tzw. zbiorze zastrzeżonym, z którego możemy korzystać w celu realizacji wniosków osób pokrzywdzonych. Na podstawie art. 39 ustawy kartoteka jest zastrzeżona przez służby ochrony państwa. W tej chwili trwają prace weryfikacyjne zbioru zastrzeżonego, co pozwoli w ciągu kilku miesięcy na wyodrębnienie zbioru kartoteczny, który będzie w zbiorze ogólnodostępnym, a następnie nastąpi komputeryzacja tego zasobu, co na pewno spowoduje dużo szybszą realizację wniosków. Udostępnianie materiałów w oddziałach też jest zdeterminowane przez kwerendy sprawdzające w Warszawie, ponieważ w terenie nie można udostępnić jakichkolwiek akt żadnej osobie zgłaszającej się z wnioskiem o przyznanie statusu osoby pokrzywdzonej, jeżeli nie zostanie dokonane sprawdzenie w kartotece centralnej, w tzw. kartotece ogólnoinformacyjnej w Warszawie. Pewne dotychczasowe zaniedbania w zakresie określenia statusu pomocy ewidencyjnej generują dalsze zaległości. Począwszy od lutego, niektóre zaległości zostały nadrobione.

---

<sup>14</sup> Służba Bezpieczeństwa (a wcześniej UB) gromadziła w kartotekach informacje na temat osób, którymi się interesowała. Szerzej na temat ewidencji SB zob. E. Zając, *Akta operacyjne Służby Bezpieczeństwa – wybrane problemy warsztatowe w świetle przepisów i procedur obowiązujących w pionie „C”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2003, nr 19/20, s. 349–353; eadem, *Ślad pozostaje w aktach. Wybrane zagadnienia dotyczące funkcjonowania ewidencji operacyjnej w latach 1962–1989* [w:] *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, s. 281–300; M. Komaniecka, *Organizacja i funkcjonowanie kartotek ogólnoinformacyjnej i zagadnieniowej aparatu bezpieczeństwa* [w:] *ibidem*, s. 231–262; eadem, *Dzienniki korespondencyjne, rejestracyjne, archiwalne i koordynacyjne jako źródła historyczne* [w:] *ibidem*, s. 263–279; eadem, *Miniprzewodnik po materiałach ewidencyjnych Służby Bezpieczeństwa* [w:] *Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008, s. 263–293; P. Drzymała, *Kartoteka Zagadnieniowa Wydziału „C” KWMO w Poznaniu*, [http://ipn.gov.pl/portal/pl/697/474/Pawel\\_Drzy mala\\_8222Kartoteka\\_zagadnieniowa\\_Wydzialu\\_34C34\\_KWMO\\_w\\_Poznaniu8221.html](http://ipn.gov.pl/portal/pl/697/474/Pawel_Drzy mala_8222Kartoteka_zagadnieniowa_Wydzialu_34C34_KWMO_w_Poznaniu8221.html) [odczyt: 4 XII 2018 r.].

[...]

**Posel Piotr Ślusarczyk<sup>15</sup> (LPR):**

Jak państwo wiecie, w Sejmie pracuje obecnie podkomisja rozpatrująca projekty nowelizacji Ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Przewiduje ona szerszy dostęp do akt IPN. Mam wobec tego pytanie, czy Instytut Pamięci Narodowej jest przygotowany na obsługę większej liczby wniosków w tej sprawie? Po drugie, kilka tygodni temu pojawiła się informacja o znalezieniu w IPN worków z teczkami, które gdzieś leżały. Czy można prosić o wyjaśnienie tej sprawy?

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pierwsze pytanie dotyczyło tego, czy Instytut jest przygotowany do lustracji, bo taka była jego istota. Nie wiemy dokładnie, jaka będzie uchwalona przez parlament formuła tej lustracji, ale już teraz trwają prace studyjne i organizacyjne, żeby się przygotować do z pewnością zwiększonych zadań. Prace te obejmują różne działania. Po pierwsze, postanowiliśmy przeprowadzić symulację, ile czasu potrzeba na realizację wniosków dotyczących poszczególnych osób według projektów skierowanych do Komisji Nadzwyczajnej. Nie umiem odpowiedzieć, jaki potrzebny byłby na to czas, ponieważ realizacja tej symulacji trwa. Po drugie, jak państwo wiecie, w tym roku Instytut Pamięci Narodowej otrzymał zwiększony budżet. W porównaniu do poprzednich lat jest to bardzo znaczący wzrost. O ile bowiem w 2005 r. budżet wyniósł około 93 mln zł, to na ten rok wynosi 131 mln zł. Nastąpił znaczący wzrost środków budżetowych. W ramach tego budżetu mamy zamiar skończyć wszelkie inwestycje, które umożliwią usytuowanie archiwum tak, aby sprawnie ten zbiór funkcjonował. Mamy zamiar zwiększyć zatrudnienie w pionie archiwalnym o nieco ponad 100 etatów. Przypomnę, że w porównaniu do Instytutu Gaucka<sup>16</sup> Instytut Pamięci Narodowej

---

<sup>15</sup> Piotr Ślusarczyk (ur. 1979) – polityk i publicysta, prawnik. W latach 2000–2002 wiceprezes, następnie do 2004 r. prezes Młodzieży Wszechpolskiej. Należał do Stronnictwa Narodowego. W latach 2002–2005 zasiadał w sejmiku dolnośląskim. W latach 2005–2007 poseł na Sejm. Od października 2006 do stycznia 2007 r. sekretarz stanu w Ministerstwie Budownictwa, następnie do sierpnia 2007 r. sekretarz stanu w Kancelarii Premiera. Zob. <http://orka.sejm.gov.pl/ArchAll2.nsf/SRP/383> (odczyt: 4 XII 2018 r.)

<sup>16</sup> Instytut lub Urząd Gaucka – potoczna nazwa niemieckiej instytucji federalnej Bundesbeauftragte für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen Deutschen Demokratischen Republik (BStU) – Pełnomocnik Federalny ds. Materiałów Państwowej Służby

może się zasadnie nazywać ubogim krewnym. Zatrudnienie w niemieckim odpowiedniku jest bodajże dwukrotnie większe. Trwają prace reorganizacyjne. O tym pisały gazety i państwo też z pewnością wiecie, że od stycznia, kiedy objąłem funkcję prezesa, podjęliśmy się przeprowadzenia głębokiej reorganizacji w pionie archiwalnym. Jak już mówiłem, ten proces jest już ukończony. Mamy nowe kierownictwo do bardzo niskiego szczebla. Cała struktura będzie sprawnie funkcjonowała od jesieni, bo trzeba trochę czasu na to, żeby ona się dotarła. Mówię o tym tylko i wyłącznie pod kątem potencjalnych zwiększonych zadań. Archiwum na co dzień funkcjonuje normalnie. W ramach przyznanych środków będziemy chcieli przeprowadzić kompleksową informatyzację pionu archiwalnego, co również – jak sądzę – znacząco przyspieszy nasze działania.

Pragnę zapewnić, że sprawa worków była klasyczną medialną sensacją. Był to typowy medialny humbug. Informacja o 300 workach była przykładem do pewnego opracowania syntetyzującego stan organizacyjny archiwów w momencie obejmowania przeze mnie funkcji, a więc w pierwszym tygodniu stycznia. Między innymi wśród zaniebdań został podany przykład, że od kilku lat w IPN znajduje się 300 nierozpakowanych worków. Ich zawartość systematycznie rozpoznajemy. Mogę powiedzieć, że częściowo są tam materiały wartościowe, obejmują bowiem m.in. archiwalia dotyczące Warszawy i innych ośrodków w Polsce, częściowo zaś są tam materiały małowartościowe, a nawet bezwartościowe. Mówiąc o materiałach małowartościowych, myślę na przykład o aktach paszportowych, a o bezwartościowych – mam na myśli zwykłą makulaturę, na przykład niewypełnione blankiety oraz 1 worek wypełniony archiwalnymi numerami magazynu „Playboy”.

---

Bezpieczeństwa NRD. BStU został powołany w 1990 r., pierwszym pełnomocnikiem został Joachim Gauck. Zatrudnia 3100 pracowników, dysponuje kartoteką zawierającą dane ok. 6 mln osób, posiada 185 km bieżących dokumentów pochodzących z archiwów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych NRD, ponad milion kaset wideo oraz 200 tys. taśm dźwiękowych. Głównym zadaniem BStU jest udostępnianie akt poszkodowanym. Pierwsi obywatele uzyskali możliwość wglądu do swoich teczek w styczniu 1992 r. Urząd prowadzi ponadto działalność naukową i edukacyjną oraz na zlecenie instytucji publicznych lub prywatnych sprawdza, czy w archiwach znajdują się informacje wskazujące na współpracę danej osoby ze Stasi. W Niemczech obowiązkowej lustracji podlegają pracownicy instytucji publicznych i kandydaci na te stanowiska. Od 2005 r. IPN i BStU związane są umową o współpracy. Szerzej zob. Ł. Perzyna, *Niemiecki ślad*, „Tygodnik Solidarność” 2007, nr 7; [www.bstu.de](http://www.bstu.de) (odczyt: 3 XII 2018 r.).

### **Posel Zbigniew Sosnowski<sup>17</sup> (PSL):**

W ubiegłej kadencji posłowie Komisji otrzymywali „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”<sup>18</sup>. Nie ukrywam, że dla mnie była to ciekawa lektura. Niestety, od pewnego czasu te biuletyny do nas nie docierają. Czy jest szansa na to, że posłowie z naszej Komisji będą otrzymywać „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”?

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Oczywiście, że tak. *Mea culpa*. Tę niedogodność zlikwidujemy.

### **Posłanka Julia Pitera (PO):**

Czy po niedługim okresie funkcjonowania na stanowisku prezesa Instytutu widzi pan jakieś bariery w funkcjonowaniu Instytutu Pamięci Narodowej, które powodują, że IPN nie może do końca wykonywać wszystkiego, co legło u założeń ustawy i powołania tej instytucji?

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Myślę, że są 2 czy 3 bariery, które można sprowadzić do jednej. Chodzi o stan przepisów, na podstawie których musi funkcjonować Instytut Pamięci Narodowej. Nie ukrywam, że wielkie nadzieje wiążemy z pracą Komisji Nadzwyczajnej oraz z tym, że w wyniku jej prac zostanie znowelizowana ustawa. Gdybym miał wymienić 2 największe przeszkody, to powiedziałbym, że bardzo poważną jest nierozstrzygnięty spór prawny z Generalnym Inspektorem Ochrony Danych Osobowych. Przypomnę, że na mocy decyzji GIODO z czytelni IPN zostały wycofane wszelkie pomoce archiwalne. Spór jest w sądzie administracyjnym. Nie został jeszcze rozstrzygnięty. Powoduje to paraliż badań nad najnowszą historią Polski. Dostęp do tych pomocy archiwalnych mają tylko pracownicy IPN. Wcale nie pragnęli takiego wyróżnienia. Nawet w środowisku historyków pracujących w IPN pojawił się protest przeciwko temu stanowi rzeczy. To jest poważna bariera.

Drugą barierą jest nieprzystosowalność różnych nurtów orzecznictwa. Z jednej strony myślę o przepisach Ustawy o Instytucie Pamięci

---

<sup>17</sup> Zbigniew Sosnowski (ur. 1963) – historyk, nauczyciel, polityk. W latach 2001–2006 i od 2011 r. poseł na Sejm. W latach 2006–2008 radny powiatu brodnickiego, członek zarządu województwa kujawsko-pomorskiego, 2008–2011 wiceminister spraw wewnętrznych i administracji. Zob. [www.mswia.gov.pl/pl/aktualnosci/5381,Zbigniew-Sosnowski-nowym-Podsekretarzem-Stanu-w-MSWiA.html](http://www.mswia.gov.pl/pl/aktualnosci/5381,Zbigniew-Sosnowski-nowym-Podsekretarzem-Stanu-w-MSWiA.html) (odczyt: 4 XII 2018 r.).

<sup>18</sup> „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” – miesięcznik popularnonaukowy poświęcony dziejom Polski, wydawany przez IPN w latach 2001–2011 i od 2017 r.

Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, które nas wiążą, oraz o orzecznictwie Sądu Lustracyjnego<sup>19</sup> i Trybunału Konstytucyjnego, które również nas wiąże. Wymaga to pilnego ujednoczenia. Trybunał Konstytucyjny podjął taką próbę. Jego wyrok jest dla nas obowiązujący. Sądzę, że na tym świecie nie ma rzeczy, która nie wymagałaby udoskonalenia. Myślę, że niekoherentność we wspomnianym zakresie wymaga zmiany. Jeszcze raz podkreślę, że nie ukrywam, iż wielkie nadzieje wiąże z nowelizacją ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

W sprawach infrastruktury, finansów i możliwości działania prezes żadnej instytucji państwowej nie powinien wykazywać słabości. Jeśli posiada środki, to powinien sobie radzić.

### **Posel Cezary Grabarczyk<sup>20</sup> (PO):**

Chciałbym wyrazić uznanie dla działalności Instytutu Pamięci Narodowej. Chciałbym w szczególności zwrócić uwagę na olbrzymi dorobek w zakresie działalności wydawniczej. Liczne pozycje trafiające do rąk czytelników tak naprawdę pozwalają na nowo odkrywać historię Polski. W debatach i potyczkach parlamentarnych miałem okazję wysoko oceniać materiały dydaktyczne, które opracowuje IPN w postaci gotowych scenariuszy lekcyjnych. Zawierają one nie tylko sam opis, jak poprowadzić zajęcia, ale i bogatą bazę fotokopii dokumentów. Zetknięcie z takim źródłem rozwija wyobraźnię i ożywia świadomość najmłodszego pokolenia. Liczne wystawy, w otwarciu których nie zawsze możemy

---

<sup>19</sup> Sądem Lustracyjnym nazywany był Wydział ds. Lustracji (V Wydział) Sądu Apelacyjnego w Warszawie, funkcjonujący w latach 1997–2007. Podstawowym jego celem było orzekanie o prawdziwości oświadczeń dotyczących pracy (współpracy) lub służby w organach bezpieczeństwa państwa w latach 1944–1990. Organizację i zasady działania Sądu Lustracyjnego regulowała Ustawa z 11 IV 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne (Dz.U. 1997, nr 70, poz. 443). Akt ten został uchylony Ustawą z dnia 18 X 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (Dz.U. 2006, nr 218, poz. 1592). Zgodnie z tą ustawą kwestie lustracyjne zostały przekazane do Instytutu Pamięci Narodowej.

<sup>20</sup> Cezary Grabarczyk (ur. 1960) – prawnik i polityk. W latach 1984–1987 starszy referent w łódzkim oddziale Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, od 1987 r. inspektor w Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej Łódź-Bałuty, w 1988 r. inspektor w Urzędzie Miasta Łodzi. W latach 1988–1996 asystent w Katedrze Prawa Konstytucyjnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. W latach 1999–2001 pierwszy wicewojewoda łódzki. Od 2001 r. poseł na Sejm, 2011–2014 wicemarszałek Sejmu, 2007–2011 minister infrastruktury, 2014–2015 minister sprawiedliwości. Zob. [www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/posel.xsp?id=113&ctype=A](http://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/posel.xsp?id=113&ctype=A) (odczyt: 4 XII 2018 r.).

brać udział, to także dorobek IPN zasługujący na podkreślenie i uznanie. Szczególną uwagę zwracam na książkę *Sędziowie warszawscy w czasie próby*<sup>21</sup>. Wielu z nas otworzyła ona oczy. Nie wszyscy chyba starannie zapoznali się z jej treścią, więc gorąco polecam.

Trwają prace nad nową ustawą o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Jednym z głównych pytań, na które szukamy odpowiedzi, mając także własne stanowisko, jest to, czy nadeszła pora, aby zlikwidować Sąd Lustracyjny. Chciałbym poznać opinię pana prezesa na ten temat. W przytaczanych przez media pańskich wypowiedziach nie potrafiłem znaleźć jednoznacznej oceny w tej sprawie. Mam osobisty pogląd na ten temat. Nie będę go zdradzać, bo chciałbym, żeby członkowie Komisji poznali pogląd pana prezesa, ponieważ wielu członków Komisji pracuje również w Komisji Nadzwyczajnej.

W dorobku IPN jest także odkrycie i potwierdzenie faktu historycznego, iż II wojna światowa rozpoczęła się od nalotu na Wieluń. To miasto leży w moim okręgu wyborczym. Nie przesądza to faktu, że szczególnie tym się interesuję, ale jest to wskazanie prawdy historycznej, bo ten nalot był pierwszy, a nie ostrzał Westerplatte. Zostało to potwierdzone na wspaniałej konferencji naukowej, w której uczestniczył prof. Witold Kulesza i uczeni niemieccy. Czy na ten temat IPN przygotowuje jakąś publikację? Czy to było zdarzenie jednorazowe?

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Zacznę odpowiedź od łatwiejszego pytania, czyli drugiego. Fakt zaatakowania Wielunia nie został odkryty przez historyków IPN. On był dobrze znany historykom – fachowcom, natomiast został przez IPN nagłośniony. Jedną z ról Instytutu Pamięci Narodowej jest to, aby wiedzę hermetyczną wprowadzać w obieg społeczny, aby stawała się ona dobrem publicznym. Obecnie nie ma żadnej przygotowywanej publikacji dotyczącej ataku na Wieluń. Chciałbym zapewnić posła, że na rocznicę wybuchu II wojny światowej za kilka lat przygotowujemy wielką międzynarodową wystawę o 1939 r. i o kampanii wrześniowej. Jej celem będzie zademonstrowanie światu, że wojna zaczęła się w Polsce, że była to wojna na dwa fronty, że był to atak Niemiec, nie hitlerowców, tylko Niemiec na Polskę, że zapoczątkowana została w ten sposób gehenna państwa i narodu, która praktycznie zakończyła się dopiero w 1989 r. Czynimy powoli do tego

---

<sup>21</sup> A. Strzembosz, M. Stanowska, *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981–1988*, Warszawa 2005.



przygotowania. Ta wystawa – jak sądzę – będzie prezentowana również w Niemczech.

W przyszłym roku Instytut Pamięci Narodowej przygotowuje wielką wystawę pod roboczym tytułem „Wygnańcy”<sup>22</sup>. Ma to być – jeśli użyjemy skrótu myślowego – odpowiedź na wysiłki podejmowane w Niemczech przez Erikę Steinbach<sup>23</sup>. Chcielibyśmy, by ta wystawa była zaprezentowana w Berlinie. Najprawdopodobniej będzie też zaprezentowana w Parlamencie Europejskim. Przygotowania do niej trwają. Myślę, że będzie okazja więcej szczegółów na ten temat powiedzieć jeszcze w tym roku. Planujemy ją na wczesną jesień 2007 r.

Teraz odpowiem na trudniejsze pytanie. Jako prezes Instytutu Pamięci Narodowej postanowiłem unikać sytuacji, w których zajmowałbym jednoznaczne polityczne stanowisko. Precyzyjna odpowiedź na pytanie byłaby zajęciem politycznego stanowiska. Dlatego pozwoli pan poseł, że uchylę się od odpowiedzi na pytanie, czy Sąd Lustracyjny powinien dalej funkcjonować czy nie, czy dalej powinien działać Rzecznik Interesu Publicznego czy nie. Mam na ten temat pogląd, ale moim zadaniem jest poprowadzenie instytucji tak, aby mogła ona realizować zadania nałożone przez parlament. Mogę powiedzieć, że niezależnie od tego, jaka opcja zostanie przez Sejm wybrana, IPN na pewno będzie ją realizował. Mogę wyrazić nadzieję, że decyzje – jakie one by nie były – wyeliminują mielizny prawne, w których znalazł się proces lustracyjny w wyniku trybu prac i orzecznictwa Sądu Lustracyjnego.

### **Poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

Dziękuję za odpowiedź. Widzę na sali przedstawicieli mediów. Mam nadzieję, że ta precyzyjna odpowiedź zostanie upowszechniona. Ostatnio pojawiły się informacje o możliwości uzyskania dostępu do

---

<sup>22</sup> Wystawa „Wygnańcy” została otwarta w 2008 r. w Parlamencie Europejskim w Brukseli, później pokazywano ją także we Francji i Niemczech. Opowiada o deportacjach i przesiedleniach milionów obywateli polskich dokonanych w trakcie II wojny światowej przez obu okupantów: niemieckiego i sowieckiego. Przypomina także o przymusowych migracjach ludności po zakończeniu wojny, które były jej skutkiem. Przygotowana została w dwóch wersjach: plenerowej w języku polskim oraz do wnętrz w językach angielskim i niemieckim. Zob. <https://pamiec.pl/pa/edukacja/wystawy/ii-wojna-swiatowa/ii-wojna-swiatowa-temat/14137,Wygnancy.html> (odczyt: 4 XII 2018 r.).

<sup>23</sup> Erika Steinbach (ur. 1943) – niemiecka polityk. Od 1990 r. parlamentarzystka Bundestagu, członek CDU. W latach 1998–2014 przewodnicząca Związku Wypędzonych w Niemczech, inicjatorka budowy Centrum przeciwko Wypędzeniom w Berlinie. Szerzej zob. P. Szubarczyk, P. Semków, *Erika z Rumi*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 5, s. 49–53; F. Gańczak, *Erika Steinbach. Piękna czy bestia?*, Warszawa 2008.

amerykańskich źródeł dotyczących zbrodni katyńskiej. Jesteśmy w okresie rocznicowym tej zbrodni. Czy panowie mogliby przekazać informacje, na ile zaawansowane są rozmowy ze stroną amerykańską? Czy już któreś ze źródeł archiwalnych znajdujących się w zasobach amerykańskich były analizowane przez pracowników Instytutu? Czy oczekujecie panowie, iż dostęp do tych źródeł otworzy nowe karty historii?

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Z pewnością chodzi posłowi o informację sprzed kilku dni. Bodajże „Życie Warszawy” pisało o tzw. archiwum smoleńskim. Jest to archiwum obejmujące materiały ówczesnego komitetu partyjnego w Smoleńsku oraz zapewne smoleńskiego NKWD. Opieram się w tej odpowiedzi na anglojęzycznej literaturze naukowej, ponieważ w rękach tego archiwum nie miałem. Z tego co wiem, bodajże w sierpniu 1941 r. to archiwum wpadło w ręce niemieckie. Zostało przewiezione na tyły frontu. Później zostało przejęte przez wojska amerykańskie. Było przechowywane w narodowym amerykańskim zasobie archiwalnym. Z tego co wiem, kilka lat temu część partyjna tego archiwum została przez Amerykanów zwrócona do Smoleńska. Nie jestem w stanie udzielić precyzyjnej informacji, jak dużą część tego archiwum stanowiły zbiory NKWD. Słyszałem informację, którą trzeba zweryfikować, że część archiwum z zasobami NKWD została przekazana do Niemiec. To trzeba zweryfikować. Można odnaleźć ślady korzystania z tego archiwum w 1943 r. przez Niemców, kiedy rozpętali kampanię propagandową. „Nowy Kurier Warszawski”<sup>24</sup> publikował nie tylko listy oficerów polskich zamordowanych w Katyniu, ale również fragmenty dokumentów NKWD z tego właśnie archiwum.

Może w sprawie obecnych usiłowań dotarcia do tego archiwum, dobrze znanego w amerykańskiej literaturze sowietologicznej, powie parę słów prof. Witold Kulesza.

**Dyrektor GKŚZpNP Witold Kulesza:**

Do dziś do akt śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej nie trafiły materiały smoleńskiego NKWD. Nasza wiedza pochodzi z piśmiennictwa, w którym znajdują się sprzeczne informacje. Jedno z opracowań wskazuje

---

<sup>24</sup> „Nowy Kurier Warszawski” – niemiecki polskojęzyczny dziennik informacyjno-propagandowy wydawany przez władze okupacyjne Generalnego Gubernatorstwa początkowo w Łodzi, następnie w Warszawie, a po powstaniu warszawskim ponownie w Łodzi. Ukazywał się od października 1939 do stycznia 1945 r. Zob. T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 2010, s. 318–323.

na to, że chodzi m.in. o dokumenty smoleńskiego NKWD, ale do końca 1938 r. Być może znajdują się tam składy osobowe funkcjonariuszy smoleńskiego obwodu NKWD, którzy byli wykonawcami zbrodni katyńskiej. To jest tylko hipoteza przyjęta w toku śledztwa. Tych dokumentów do chwili obecnej nie mamy. W innym źródle napisano, że są to dokumenty obejmujące również 1941 r., co sprawiałoby, że miałyby one dla nas szczególne znaczenie ze względu na to, że z większym prawdopodobieństwem wskazywałyby na wykonawców zbrodni katyńskiej. Dokumentów tych poszukujemy zarówno w Stanach Zjednoczonych, a w ostatnich dniach również w Niemczech, za pośrednictwem współpracujących społecznie z Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu archiwistów niemieckich. Chcemy sprawdzić informację, o której mówił przed chwilą pan prezes, że te dokumenty zostały oddane przez amerykańskie archiwum narodowe archiwom niemieckim. Również w Niemczech tych dokumentów poszukujemy.

#### **Poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

Budżet, który ostatnio został przyjęty przez parlament, był pierwszym od wielu lat, w którym nie było cięć w stosunku do projektu przedłożonego przez Instytut Pamięci Narodowej. Czy obecnie potrzeby IPN – w ocenie kierownictwa Instytutu i pana prezesa – są zaspokojone? Jesteśmy krótko po analizie informacji rzecznika interesu publicznego. W tej informacji były uwagi o pewnych zacięciach w zakresie przepływu dokumentów między rzecznikiem i IPN. Rzecznik interesu publicznego informował Komisję, iż nastąpił postęp w tej dziedzinie. Czy również w ocenie pana prezesa nastąpiło udrożnienie procedur? Wszystkim parlamentarzystom zależy na tym, by proces lustracyjny przebiegał w sposób niekonfliktowy, aby rzecznik interesu publicznego mógł wykonywać swoje ustawowe zadania bez problemów. To także jest jednym z warunków oczyszczenia atmosfery życia publicznego w Polsce.

#### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Czy budżet jest wystarczający? Odpowiedź powinna być dwutorowa. Jak państwo wiecie, w ciągu ostatnich lat w stosunku do składanych wniosków parlament postanowił, że Instytut nie otrzyma oczekiwanych około 60 mln zł. Łącznie na taką kwotę wyniosły cięcia w okresie kilku ostatnich lat. W związku z tym wystąpiły duże zaległości inwestycyjne. W materiałach, które państwo otrzymaliście z pewnością warto zwrócić uwagę na fakt, że wykorzystanie budżetu przez IPN w każdym roku

sprawozdawczym wynosiło blisko 100 proc. Zawsze wynosiło ono ponad 99 proc. Budżet inwestycyjny był w pełni spożytkowany. Zwiększona kwota, jaką otrzymaliśmy w tym roku, będzie z pewnością przeznaczona na wyrównanie zaległości inwestycyjnych z lat poprzednich. Budżet, jaki otrzymaliśmy, jest dla Instytutu Pamięci Narodowej z całą pewnością satysfakcjonujący przy obecnym stanie prawnym. Jeżeli Sejm RP nałoży na nas zadania tego typu, że konieczne będzie duże zwiększenie zatrudnienia, to oczywiście będziemy o tym informować. Na obecny stan prawny budżet jest zadowolający i pozwala nam podjąć kroki przygotowawcze do prawdopodobnych nowych, dodatkowych zadań. Od momentu, kiedy objąłem funkcję prezesa IPN, zarówno współpraca z urzędem Rzecznika Interesu Publicznego, jak i ze wszystkimi innymi urzędami państwowymi należy do zadań priorytetowych. Priorytetów jest dużo. Urząd rzecznika interesu publicznego akurat jest tą instytucją, w stosunku do której reagujemy na telefon. Otrzymuje informacje na bieżąco. Mamy specjalną sekcję, wszystko odbywa się zgodnie z prawem i na podstawie odpowiedniej dokumentacji. Na każdy sygnał z biura rzecznika jest szybka reakcja. Mogę powiedzieć, że współpraca z urzędem rzecznika interesu publicznego – według mojej oceny – jest dobra. Kiedy byłem dyrektorem oddziału w Krakowie<sup>25</sup>, zawsze starałem się, żeby ten urząd był przez IPN obsługiwany jak najlepiej.

### **Posel Arkadiusz Mularczyk (PiS):**

Dzisiaj jedna z ogólnopolskich gazet doniosła, że odkryto instrukcję 0018/82 szefa MSW<sup>26</sup>, z której wynika, że bywało tak, iż na podstawie podsłuchów zakładanych działaczom opozycyjnym sporządzano notatki, które traktowane były jako informacje udzielane przez tajnych współpracowników. Na tej bazie zakładano teczki tajnych współpracowników. To ma świadczyć o nieprawdziwości czy nierzetelności dokumentów znajdujących się w archiwach. Sprawa ta w kontekście prac nad nowelizacją Ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu jest znana. Chciałbym prosić o ustosunkowanie się przedstawicieli IPN do tej instrukcji. Wiemy, że dzisiaj został wydany komunikat IPN<sup>27</sup>. Zapoznałem się z nim. Proszę o skomentowanie tych informacji prasowych.

<sup>25</sup> Janusz Kurtyka był dyrektorem Oddziału IPN w Krakowie w latach 2000–2005.

<sup>26</sup> Mowa o artykule Agnieszki Kublik i Wojciecha Czuchnowskiego *Instrukcja Kiszczaka 0018*, „Gazeta Wyborcza”, 5 IV 2006.

<sup>27</sup> W komunikacie przekazanym PAP 5 IV 2006 r. IPN poinformował, że w zarządzeniu szefa MSW gen. Czesława Kiszczaka z 1982 r. nie ma instrukcji, aby przypisywać tajnym

## Prezes IPN Janusz Kurtyka:

Zarządzenie ministra spraw wewnętrznych nr 0018/82 jest w tej chwili przede mną. Za chwilę je pokażę. Z pewnością chodzi o pkt 6 tego zarządzenia, który brzmi następująco: „Informacje uzyskane środkami techniki operacyjnej można włączać do spraw operacyjnych tylko w tak przetworzonej postaci, aby nie stracić ich wartości operacyjnych, a jednocześnie całkowicie zakonspirować źródło ich pochodzenia”. Jest to jedyne sformułowanie, które mogło być brane pod uwagę przez autorów artykułu zamieszczonego w „Gazecie Wyborczej”<sup>28</sup>. Z grona tych autorów pan Wojciech Czuchnowski<sup>29</sup> od dawna uważa się za świetnego znawcę archiwów tajnych służb. Jest bardzo dobrego mniemania o sobie.

Praktyka stosowania tego zarządzenia w żaden sposób nie usprawiedliwia wniosków, jakie zostały sformułowane w tym artykule. W zarządzeniu chodziło tylko i wyłącznie o to, aby w dokumentacji wewnętrznej funkcjonującej w strukturze biurokratycznej, jaką była Służba Bezpieczeństwa, utajniać pochodzenie źródła informacji. W praktyce, jeśli założony był podsłuch, to w materiałach zawierających informacje z tego podsłuchu kierowanych do rozmaitych komórek przyjmowano kryptonim źródła. Nie przypisywano tych informacji jakiemuś istniejącemu bądź też nieistniejącemu tajnemu współpracownikowi. Nie kreowano na nowo tajnego współpracownika, tylko przyjmowano kryptonim na oznaczenie tego źródła. W praktyce zatem wyglądało to w ten sposób, że w lewym górnym rogu danego dokumentu był zapis: źródło – na przykład kryptonim „Regina”. W ten sposób utajniano informację o tym, że wiadomości pochodzą z podsłuchu. Mogło zdarzyć się tak, że w zbiorczych

---

współpracownikom informacje zdobyte przez SB w wyniku zastosowania podsłuchu. Instrukcja Kiszczaka stwierdzała: „Informacje uzyskane środkami techniki operacyjnej można włączać do spraw operacyjnych tylko w tak przetworzonej postaci, aby nie stracić ich wartości operacyjnych, a jednocześnie całkowicie zakonspirować źródło ich pochodzenia”. Według komunikatu IPN w materiałach operacyjnych SB „zachowało się wiele stenogramów z podsłuchów telefonicznych, niektóre przetwarzano na notatki służbowe, ukrywając w ten sposób źródło informacji, ale nie nadawano im charakteru doniesień TW”. Informacje podane przez „Gazetę Wyborczą”, jakoby Kiszczak nakazywał podobne praktyki, pozbawione jest podstaw merytorycznych. Zarządzenie nr 0018/82 z 17 II 1982 r. znajduje się w zbiorach IPN od 2001 r., jest jawne i udostępniane historykom. Zarządzenie to ma charakter pomocniczy i techniczny. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/media-o-ipn/14243,PRZEGLAD-MEDIOW-6-kwietnia-2006-r.html> (odczyt: 4 XII 2018 r.).

<sup>28</sup> A. Kublik, W. Czuchnowski, *Instrukcja Kiszczaka 0018*, „Gazeta Wyborcza”, 5 IV 2006.

<sup>29</sup> Wojciech Czuchnowski (ur. 1964) – dziennikarz i publicysta. W latach 1987–1989 pracował w pismach drugiego obiegu („Arka”, „Tumult”, „Świat”). Po 1989 r. pracował dla „Czasu Krakowskiego”, „Super Expressu” (Kraków, Warszawa), „Życia” (Warszawa), „Przekroju”, od 2002 r. dla „Gazety Wyborczej” (Kraków, Warszawa).

raportach, które na przykład omawiały raporty uzyskiwane przez jakiś pion Służby Bezpieczeństwa te informacje podawano wśród źródeł. Przypomnijmy, że według nomenklatury Służby Bezpieczeństwa źródła dzieliły się na osobowe źródła informacji (mamy całą galerię agentów, lokali kontaktowych) oraz techniczne źródła informacji. Każde z tych źródeł było w odpowiedni sposób wpisywane do dziennika rejestracyjnego. W przypadku kryptonimu dotyczącego podsłuchu zawsze w dzienniku rejestracyjnym odnotowywany był fakt, że jest to źródło podległe sekcji „T”, czyli technicznej.

Mogę poinformować, że w najbliższym „Biuletynie Instytutu Pamięci Narodowej”, w związku ze wzmożoną falą zainteresowania tym problemem, opublikowane zostanie zarządzenie i dokumenty towarzyszące wraz z krytycznym komentarzem opisującym mechanizm funkcjonowania tego typu procedur<sup>30</sup>. Teraz chciałbym panu przewodniczącemu przekazać to zarządzenie.

#### **Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Myślę, że jest to ważne z uwagi na fakt, że obecnie toczą się prace nad nowelizacją Ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Chciałbym zapytać o panów opinię na temat wiarygodności i rzetelności dokumentów, które są zawarte w archiwach IPN, bo często jako argument przeciwko otwarciu archiwów podaje się ich nierzetelność. Panowie od wielu lat macie kontakt z tymi dokumentami. Jaka jest opinia na temat ich wiarygodności? To pytanie kieruję również do przedstawiciela biura Rzecznika Interesu Publicznego. Państwo również na tych dokumentach pracujecie od lat. Czy z panów praktyki wynika, że te dokumenty są niewiarygodne, bo były fałszowane, czy też tak nie jest? W różnych debatach, prowadzonych także przez dziennikarzy, ten problem jest podnoszony.

#### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Może ja najpierw powiem kilka słów, a potem poproszę dyrektora Zbigniewa Nawrockiego, który ma długoletnią praktykę pracy z tymi dokumentami. Myślę, że pytanie, jakie zadał pan przewodniczący, mogłoby brzmieć: czy biurokracja obsługująca Sejm RP produkuje dokumenty wiarygodne czy niewiarygodne? Faktycznie system kancelaryjny Służby

---

<sup>30</sup> Zob. P. Gontarczyk, *Informacje z podsłuchów*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5, s. 83–98; G. Majchrzak, *Podsłuchy w sprawach operacyjnych SB*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 5, s. 99–108.

Bezpieczeństwa był podobny co do swej istoty do systemu kancelaryjnego każdej instytucji państwowej. Oczywiście, była to instytucja policyjna. Wytwarzając dokumenty dotyczące funkcjonowania jej samej, a więc rozmaitego rodzaju wewnętrzne raporty, teczki personalne, dokumenty zwiększające skuteczność funkcjonowania struktury, jednocześnie generowała dokumenty o charakterze policyjnym. Na takie pytanie trzeba odpowiedzieć tak, że jako historyk wiarygodność tych dokumentów oceniam wysoko. Nie oznacza to jednak, że wśród dokumentów znajdujących się w archiwach po Służbie Bezpieczeństwa nie ma dokumentów zawierających fałszywe informacje bądź przekłamania czy plotki albo informacje, które można nazwać konfabulacjami. Nie oznacza to, że dokument zawierający takie informacje nie jest prawdziwy. Nie oznacza to, że źródło, które udzieliło oficerowi operacyjnemu SB takiej informacji, nie istniało. To jest tak jak z gazetą. Mamy na rynku mnóstwo gazet publikujących informacje niesprawdzone, oparte na domysłach bądź też realizujących własną, stronnictwą politykę medialną. Jesteśmy subiektywnie przekonani, a niekiedy nawet obiektywnie potrafimy udowodnić, że są to informacje niesprawdzone bądź też fałszywe. To nie oznacza, że taka gazeta nie istnieje. Ona istnieje. Jej informatorzy również istnieją. Celowemu bądź przypadkowemu przetwarzaniu ulega sam proces obiegu informacji.

Istotą działań Służby Bezpieczeństwa będącej na usługach totalitarnego państwa, jak każdej służby policyjnej, było pozyskiwanie informacji i przetwarzanie ich na potrzeby rządzących i wykorzystywanie ich do rozmaitego rodzaju procedur represyjnych wobec społeczeństwa. Czym innym są informacje zawarte w dokumentach Służby Bezpieczeństwa, które mogą być niekiedy przekłamane, a czym innym jest sam fakt funkcjonowania struktury związanej ze Służbą Bezpieczeństwa oraz istnienia dokumentacji, która dotyczyła tej struktury. Ta jest jak najbardziej prawdziwa.

### **Dyrektor BUiAD IPN Zbigniew Nawrocki:**

Chciałem powiedzieć o prawdziwości niektórych informacji. Czy ktoś kiedykolwiek kwestionował wiarygodność tych dokumentów do czasu powstania IPN i przekazania ich do Instytutu? Przez lata korzystały z nich służby ochrony państwa. Generalnie nikt nigdy nie podnosił kwestii wiarygodności tych dokumentów. Nie mówię o indywidualnych sprawach. Kwestia wiarygodności podniesiona została, odkąd istnieje Instytut Pamięci Narodowej i odkąd upowszechnia się dostęp do tych materiałów.

[...]

### **Posel Jerzy Kozdroń<sup>31</sup> (PO):**

W informacji widzę wykaz publikacji IPN. Tam są bardzo ciekawe tytuły. Niektóre chciałbym kupić. Czy można je u państwa zamówić?

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Tak, oczywiście, w każdym oddziale Instytutu Pamięci Narodowej te wydawnictwa można zamówić. Mamy specjalny dział zajmujący się dystrybucją książek. Niektóre tytuły już są wyczerpane. Chciałbym poinformować, że przy ul. Karowej we współpracy ze Stowarzyszeniem KARTA<sup>32</sup> prowadzona jest specjalna księgarnia, w której sprzedawane są wszystkie pozycje wydawnicze IPN. Jeżeli poseł zamówi określone pozycje, to postaramy się nawet spod ziemi je wydobyć.

### **Zastępca Rzecznika Interesu Publicznego sędzia Jerzy Rodzik<sup>33</sup>:**

Pan przewodniczący chciałby, żebym poinformował posłów o tym, czy zetknęliśmy się – jak rozumiem – w toku postępowań lustracyjnych z podważaniem wiarygodności dokumentów wytworzonych przez dawne służby specjalne. Zetknęliśmy się z tym zjawiskiem. Posłużę się jednym przykładem. Nie mogę ujawnić, jakiej konkretnie to sprawy dotyczy. Podczas procesu lustracyjnego jednej z ważnych osób w państwie, zupełnie

---

<sup>31</sup> Jerzy Kozdroń (ur. 1950) – prawnik, polityk i samorządowiec. W latach 1976–1978 asesor w Sądzie Wojewódzkim w Elblągu, 1978–1981 sędzia Sądu Rejonowego w Kwidzynie, 1982–1989 radca prawny w spółdzielniach gminnych. W 1989 r. stworzył kancelarię prawną w Kwidzynie, a w 1998 r. samodzielną kancelarię radcy prawnego. Od 1990 r. związany z samorządem, pełnił m.in. funkcję przewodniczącego rady miejskiej w Kwidzynie. W latach 2002–2005 radny sejmiku pomorskiego. W latach 2005–2015 poseł na Sejm, 2013–2015 sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Od 2015 r. zastępca przewodniczącego Trybunału Stanu. Zob. [www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/posel.xsp?id=193&type=A](http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/posel.xsp?id=193&type=A) (odczyt: 4 XII 2018 r.).

<sup>32</sup> Fundacja Ośrodka KARTA – niezależna organizacja pozarządowa o statusie organizacji pożytku publicznego, największe w Polsce archiwum społeczne, stawiające sobie za cel dokumentowanie najnowszej historii Polski i Europy Środkowo-Wschodniej oraz upowszechnianie wiedzy o niej. Rozpoczęła działalność w 1982 r., jako organizacja pożytku publicznego działa od 2004 r. Ośrodek KARTA prowadzi działalność wydawniczą (kwartalnik „Karta”, albumy historyczne, serie książkowe i inne), wystawienniczą, edukacyjną (m.in. organizowany od 1996 r. konkurs dla młodzieży „Historia Bliska”), archiwistyczną, a także międzynarodową. Współpracuje ze Stowarzyszeniem Memoriał. Prowadzi także projekt Cyfrowe Archiwa Tradycji Lokalnej polegający na inicjowaniu i wspieraniu archiwów społecznych przy bibliotekach gminnych. W 2005 r. Ośrodek zainicjował powstanie Domu Spotkań z Historią. Szerzej zob. Z. Gluza, *Odkrycie KARTY. Niezależna strategia pamięci*, Warszawa 2012; [www.karta.org.pl](http://www.karta.org.pl) (odczyt: 4 XII 2018 r.).

<sup>33</sup> Jerzy Rodzik – sędzia, wówczas zastępca Rzecznika Interesu Publicznego.



przypadkowo podczas przesłuchania świadek wyjawiał mechanizm wytwarzania „haka” na jednego z adwokatów, który nie chciał być tajnym współpracownikiem. Po prostu fikcyjnie został zarejestrowany jako tajny współpracownik po to, by można go było szantażować. Jest to ewidentny dowód na to, że tego rodzaju fałszerstwa się zdarzały. Nie można wykluczyć, że działo się to w szerszym zakresie. W toku procesów lustracyjnych często przewija się informacja podawana przez byłych funkcjonariuszy, że ich przełożeni wymagali od nich pozyskiwania w określonych latach osobowych źródeł informacji, tajnych współpracowników. Jeżeli nie wykonali założonego planu, to odczuwali to na swojej skórze. Przełożeni pozbawiali ich jakichś dodatków służbowych. W związku z tym twierdzą, że czasami zdarzały się przypadki zakładania fikcyjnych dokumentów na nieistniejące osobowe źródła informacji.

**Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):**

Czy z pana praktyki wynika, że było to zjawisko powszechne, czy też incydentalnie stosowano takie praktyki?

**Zastępca Rzecznika Interesu Publicznego sędzia**

**Jerzy Rodzik:**

Nie wiem, czy to było zjawisko powszechne, nie umiem na to pytanie odpowiedzieć. Mówię tylko o przypadkach, które zostały ujawnione w trakcie postępowań lustracyjnych. Podejrzewam, że nikt nie wie, czy było to zjawisko powszechne czy nie.

**Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):**

Rozumiem, że w praktyce spotkali się państwo z jednym czy też kilkoma takimi przykładami.

**Zastępca Rzecznika Interesu Publicznego sędzia**

**Jerzy Rodzik:**

Kilkanaście razy zetknąłem się z zeznaniami świadków dotyczącymi wychodzenia naprzeciw oczekiwaniom przełożonych. Z informacją na temat wytwarzania fikcyjnej dokumentacji (przykład adwokata, który nie chciał być tajnym współpracownikiem) zetknąłem się w jednej sprawie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Jakiego rodzaju dokumenty wytworzono, fabrykując ów fikcyjny werbunek?

## **Zastępca Rzecznika Interesu Publicznego, sędzia**

### **Jerzy Rodzik:**

Mogę panu prezesowi polecić lekturę akt.

### **Posłanka Julia Pitera (PO):**

Czy akta te miały realny wpływ na postępowanie, czy zafalszowały wyrok, bo sąd się nie zorientował w sprawie? Jaką rolę w postępowaniu odegrały fałszywe akta?

## **Zastępca Rzecznika Interesu Publicznego sędzia**

### **Jerzy Rodzik:**

Jeżeli chodzi o sfabrykowaną dokumentację dotyczącą wspomnianego adwokata, nie miała ona żadnego znaczenia. Odkryliśmy to przypadkowo. Świadek posłużył się przykładem, który został zanotowany. Nie miało to znaczenia dla osoby lustrwanej.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Chciałbym kontynuować merytoryczny wątek tej dyskusji. Wydaje się, że informacja tutaj podana jest niezwykle interesująca i warto by ją szczegółowo rozpoznać, bowiem proces werbunku był wielowarstwowy<sup>34</sup>. Fakt werbunku był odnotowany w wielu rozmaitego rodzaju dokumentach. W werbunek zaangażowane były przynajmniej 2 albo 3 wydziały. Za każdym razem o tym wiedział szef tego wydziału oraz pracownik zajmujący się rejestrowaniem danego etapu werbunku. Gdyby to były praktyki masowe, to wydaje się, że byłyby bardzo łatwe do uchwycenia i nie do ukrycia, ponieważ dokumentów natury ewidencyjnej i *stricte* archiwalnej wytwarzanych w związku z werbunkiem było wystarczająco dużo. Jestem zainteresowany tym jednym przypadkiem, który pan przytoczył. Chciałbym poprosić pana przewodniczącego o umożliwienie zabrania głosu w tej sprawie dyrektorowi Zbigniewowi Nawrockiemu.

### **Dyrektor BUiAD IPN Zbigniew Nawrocki:**

Generalnie nie wykluczam takich przypadków. Na pewno takie zdarzenia wystąpiły, ale myślę, że były to jednostkowe przypadki. O sprawie werbunku tajnego współpracownika wiedziały nie tylko 2–3 wydziały. Wiedział o tym krąg od 20 do 30 osób. Tak szeroki krąg odbiorców informacji warunkowany był chociażby sprawami lokalowymi. Proszę sobie

---

<sup>34</sup> Na temat procesu werbunku TW zob. F. Musiał, *Podręcznik bezpieczeństwa*, Kraków 2007, s. 93–119.

wyobrazić, że oficerowie Służby Bezpieczeństwa przebywali po dwóch, trzech, czterech w pokoju. Każdy z kolegów danego oficera wiedział o zwerbowanych przez niego osobowych źródłach informacji. Wiedział o tym kierownik sekcji, sekretarki wydziału, zastępca i naczelnik wydziału, cały pion „C” odpowiedzialny za ewidencję operacyjną. Do tego dochodził zastępca do spraw służby w komendzie wojewódzkiej lub w wojewódzkim urzędzie spraw wewnętrznych. Wszystko to dublowało się na szczeblu centrali. Chodzi więc o krąg 20–30 osób. Za sfalszowanie takich informacji groziły konsekwencje służbowe, do dyscyplinarnego wydalenia ze służby. Było ciężko sfabrykować takie informacje, aczkolwiek nie wykluczam jednostkowych przypadków.

### **Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):**

Dziękuję przedstawicielom Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu za obecność i udział w pracach Komisji. Pozostaje nam jeszcze przyjęcie sprawozdania z posiedzenia Komisji. Proponuję przyjęcie sprawozdania następującej treści: „Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o Informacji Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 lipca 2002 r. do 30 czerwca 2003 r.; od 1 lipca 2003 r. do 30 czerwca 2004 r.; od 1 lipca 2004 r. do 31 grudnia 2005 r. marszałek Sejmu po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu – skierował w dniu 20 grudnia 2005 r. oraz 27 marca 2006 r. powyższe informacje do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w celu przedstawienia sprawozdania. Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka po rozpatrzeniu tych Informacji na posiedzeniu w dniu 5 kwietnia 2006 r. wnosi: Wysoki Sejm przyjął raczy Informacje z druków nr 134<sup>35</sup>, 135<sup>36</sup> i 451<sup>37</sup>”. Pozostaje nam wybór posła – sprawozdawcy.

---

<sup>35</sup> Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 VII 2002 – 30 VI 2003 r., Druki Sejmowe, V kadencja, druk nr 134, [http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/71D842C5C3876FF3C12570D6004212BD/\\$file/134.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/71D842C5C3876FF3C12570D6004212BD/$file/134.pdf) (odczyt: 17 XII 2018 r.).

<sup>36</sup> Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 VII 2003 – 30 VI 2004 r., Druki Sejmowe, V kadencja, druk nr 135, [http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/65234493F856076AC12570D6004211FE/\\$file/135.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/65234493F856076AC12570D6004211FE/$file/135.pdf) (odczyt: 17 XII 2018 r.).

<sup>37</sup> Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 VII 2004 – 31 XII 2005 r., Druki Sejmowe, V kadencja, druk nr 451, [http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/9FCDF31FDDC0FE88C125713B0043749F/\\$file/451.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/9FCDF31FDDC0FE88C125713B0043749F/$file/451.pdf) (odczyt: 17 XII 2018 r.).

**Poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

W tym momencie przejmuję prowadzenie obrad. Chciałbym zaproponować, aby sprawozdawcą Komisji w debacie nad tymi informacjami był poseł Arkadiusz Mularczyk. Czy są inne propozycje? Nie słyszę zgłoszeń. Czy poseł wyraża zgodę?

**Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):**

Tak.

**Poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

Stwierdzam, iż sprawozdawcą Komisji został poseł Arkadiusz Mularczyk. Czy są sprawy bieżące? Nie widzę zgłoszeń. Dziękuję wszystkim za udział w posiedzeniu, a zwłaszcza prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Januszowi Kurtyce i współpracownikom oraz zastępcy Rzecznika Interesu Publicznego Jerzemu Rodzikowi.

Wyczerpaliśmy porządek dzienny dzisiejszych obrad – zamykam posiedzenie Komisji.

### Stenogram nr 3

Warszawa, 12 kwietnia 2006 r. – Komisja Praw Człowieka i Praworządności Senatu RP

#### **Przewodniczący Zbigniew Romaszewski<sup>1</sup> (PiS):**

Proszę państwa, otwieram kolejne posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności, posiedzenie poświęcone między innymi zapoznaniu się z informacją prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Oddaję głos panu prezesowi.

Przepraszam, jeszcze sekundkę. Proszę państwa, może od razu zapowiem, że te nasze spotkania, czy z Rzecznikiem Interesu Publicznego, czy z Rzecznikiem Praw Obywatelskich, mają taki charakter, powiedziałbym, reliktowy – to zostało jeszcze ze starego regulaminu – ponieważ wszystko jest później omawiane na posiedzeniu plenarnym Senatu. I właściwie rola komisji, poza stwierdzeniem, że zapoznała się, jest bardzo ograniczona. Dwukrotne słuchanie może, powiedzmy, zwiększyć aktywność i trochę ukierunkować dyskusję. Taki jest tego cel.

W tym roku moja propozycja jest taka: ponieważ pan prezes będzie jeszcze referował na posiedzeniu plenarnym i będzie okazja do zadawania pytań, do wyjaśniania pewnych kwestii, to proponowałbym, żeby naszą dyskusję ograniczyć.

Ponadto, jeżeli chodzi o posiedzenie Senatu, które odbędzie się 20 kwietnia, to będzie ono wyglądało w ten sposób, że 19 kwietnia

---

<sup>1</sup> **Zbigniew Romaszewski** (1940–2014) – doktor fizyki. W latach 1964–1983 zatrudniony w Instytucie Fizyki PAN. Współpracownik KOR, członek KSS „KOR”, kierownik (z żoną) Biura Interwencyjnego KOR, następnie KSS „KOR”. Wielokrotnie zatrzymywany na 48 godz., poddawany rewizjom. Od września 1980 r. w Solidarności, szef Komisji Interwencji i Praworządności MKZ, następnie Regionu Mazowsze, członek Prezydium ZR, delegat na I KZD, członek KK. Od 13 XII 1981 r. w ukryciu; organizator (z żoną) podziemnego Radia Solidarność (pierwsza audycja 12 IV 1982 r.); 8 V 1982 r. współtwórca RKW Mazowsze; współpracownik MRKS. 29 VIII 1982 r. aresztowany, 17 III 1983 r. skazany w procesie Radia Solidarność wyrokiem Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego na 4,5 roku więzienia, osadzony w AŚ Warszawa-Mokotów, w trakcie odbywania wyroku sądzonego w procesie KSS „KOR”, w lipcu 1984 r. zwolniony na mocy amnestii. Zatrudniony w Instytucie Fizyki UJ w Krakowie jako redaktor „Acta Physica Polonica”. 1986–1989 szef działającej jawnie Komisji Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność”. Od 1988 r. członek KKW i Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym Solidarności Lechu Wałęsie, w 1991 r. w Prezydium Komitetu. 1989–2011 senator, 2007–2011 wicemarszałek Senatu. Od 2011 r. członek Trybunału Stanu. 29 V – 13 XII 1974 r. rozpracowywany przez Wydział IV Departamentu II MSW w ramach SOS „Rodzina”; 2 III 1977 – 26 X 1989 r. przez Wydział III/III-2 KSMO/Wydział IX/II Departamentu III MSW w ramach SOS/SOR „Graf”. Ponadto w wielu innych sprawach, m.in. SOR „Gracze”, „Maniacy”, „Złot”. Zob. M. Łątkowska, A. Borowski, *Romaszewski Zbigniew* [w:] *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989* [dalej: *ES*], t. 1, red. M. Łątkowska i in., Warszawa 2010, s. 394–395.

zrealizujemy właściwie większość punktów porządku obrad, a na 20 kwietnia przewidywalibyśmy właśnie sprawozdanie pana prezesa, po czym – mam nadzieję, że też po stosunkowo krótkiej dyskusji – resztę debaty przeniesiemy na otwarte, szerokie posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności.

Przy tej okazji będziemy mogli również przedyskutować nowe projekty dotyczące ustawy lustracyjnej<sup>2</sup>, jak również pewnych koncepcji funkcjonowania IPN. Mam nadzieję, że wtedy rozwinie się bardzo szeroka dyskusja, która będzie mogła trwać właściwie dowolnie długo, bo ostatnie spotkanie z rzecznikiem interesu publicznego wywołało bardzo dużą dyskusję Senatu i wydaje mi się, że nie zaspokoila ona zainteresowań i ambicji. W związku z tym my spróbujemy odpowiedzieć na te pytania podczas tego posiedzenia komisji, które odbędzie się 20 kwietnia, sądzę, że około godziny 11.30, najpóźniej o 12.00. Tak by to było. I wtedy będziemy mogli to sobie szeroko omówić. Tutaj są przygotowane materiały dotyczące projektów ustaw przedłożonych Sejmowi, tak że będziemy mogli również mieć jakieś wyobrażenia na ten temat.

Dziękuję bardzo. Przepraszam, że przerwałem, ale chciałem, żebyśmy wiedzieli, że do tego tematu będziemy jeszcze powracali, i to obszernie, 20 kwietnia. Dziękuję bardzo.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Dziękuję bardzo. Panie senatorze, panie przewodniczący! Wysoka komisjo!

Pozwoliłem sobie, za zgodą pana senatora Romaszewskiego, zaprosić moich współpracowników, którzy tworzą trzon kierowniczy Instytutu Pamięci Narodowej. Jest pan dyrektor Zbigniew Nawrocki, szef pionu archiwalnego IPN, jest pan dyrektor Bohdan Marciniak, dyrektor generalny, pan profesor Jan Żaryn, szef Biura Edukacji Publicznej, pan profesor Kulesza, szef pionu śledczego.

Pozwoliliśmy sobie również przedłożyć i przedstawić państwu taką krótką informację zbiorczą, obejmującą lata 2000–2005, bowiem sprawozdanie, które ma być przedmiotem naszego dzisiejszego spotkania, jest nietypowe, obejmuje okres do końca 2005 r., ale nie rok, ale półtora roku, oczywiście za zgodą czy na życzenie odpowiednich władz Sejmu

---

<sup>2</sup> Potoczna nazwa Ustawy z dnia 18 X 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, Dz.U. 2006, nr 218, poz. 1592.

Rzeczypospolitej Polskiej. Dlatego też wydaje się, że krótka informacja o funkcjonowaniu IPN w latach 2000–2005 może być dobrym dopełnieniem sprawozdania za okres od połowy 2004 r. do końca 2005 r.

Nie będę w tym wystąpieniu wymieniał liczb, cyfr, dat – wszystko to państwo znajdziecie w owej krótkiej informacji, która przed państwem się znajduje. Oczywiście, jeżeli zechcecie państwo uznać za konieczne zadawać nam pytania, to będziemy odpowiadali, odnosząc się już do konkretnych wielkości, cyfr – po to między innymi jest cały zespół kierowniczy Instytutu Pamięci Narodowej na tej sali.

Chciałbym tylko króciutko podsumować owe półtora roku, tym bardziej że koniec 2005 r. był to również koniec kadencji prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Doszło do zmiany na tym stanowisku, a więc sprawozdanie, informacja, która jest przed państwem, podsumowuje niejako okres kierowania Instytutem przez pana profesora Leona Kieresa.

Oczywiście w Instytucie obowiązuje zasada ciągłości, więc ja biorę na siebie wszystkie zarzuty, jakie możecie państwo kierować pod adresem kierownictwa IPN i jestem gotów na nie odpowiadać, ale chciałbym właśnie zwrócić uwagę na fakt, że data końcowa sprawozdania kończy jednocześnie poprzednią kadencję.

Kadencja ta była bardzo specyficzna, z tego prostego powodu, iż otoczenie polityczne IPN było, jak myślę, w najlepszym wypadku obojętne i przekładało się to na bardzo praktyczne decyzje. Przypomnijmy, że Instytut Pamięci Narodowej w rok 2000 wszedł bez infrastruktury, bez pracowników. Należało budować całą instytucję, zaś uwarunkowania polityczne niezbyt sprzyjały intensywnemu budowaniu instytucji. Praktycznie przekładało się to na obcinanie funduszy koniecznych na rozruch i na infrastrukturę. Przypomnę, że w ciągu pięciu lat w stosunku do propozycji łącznie obcięto Instytutowi 60 mln zł. Oczywiście nigdy nie byłoby tak, że Instytut otrzymałby wszystkie pieniądze, których oczekiwał, z pewnością jednak owe cięcia spowolniły proces budowy jego infrastruktury.

W roku 2004 budżet Instytutu wynosił 85 300 000 zł, w roku 2005 – 93 200 000 zł. Wiemy doskonale, że nowy budżet IPN, ten, którego realizację obecnie zaczęliśmy, wynosi nieco ponad 131 mln zł. Traktujemy ten nowy budżet jako szansę na nadrobienie zaległości infrastrukturalnych. Chodzi tutaj przede wszystkim o rozruszanie oddziału w Szczecinie, który wystartował najpóźniej, w ślad za powstaniem szczecińskiego Sądu Apelacyjnego. Zgodnie z ustawą, oddział IPN musi funkcjonować w tym ośrodku, w którym znajduje się również Sąd Apelacyjny. Traktujemy

te pieniądze jako szansę na to, aby dokończyć rozpoczęte inwestycje w mniejszych ośrodkach, podległych oddziałom. Mam tu na myśli przede wszystkim delegatury w Kielcach, Bydgoszczy, Gorzowie, Opolu, Koszalinie – wszędzie tam, gdzie, nie należy się oszukiwać, bardzo często działalność IPN była iluzoryczna, gdzie było dwóch czy trzech pracowników i zależało nam na tym, żeby odnotować niejako biurokratycznie czy administracyjnie naszą obecność, ale nie mieliśmy pieniędzy na to, aby realnie rozpocząć działalność w warunkach umożliwiających w ogóle merytoryczne funkcjonowanie.

Okres sprawozdawczy jest to jednocześnie okres, w którym, można powiedzieć, Instytut Pamięci Narodowej praktycznie zbliżył się do zakończenia przejmowania materiałów archiwalnych. Celowo używam takiego a nie innego określenia, bowiem stopień kompletności przejmowania archiwaliów jest oczywiście uzależniony od tego, z jakiej instytucji te archiwalia przejmujemy.

I tak, jeśli chodzi o służby specjalne cywilne, a więc Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencję Wywiadu, to w zasadzie możemy powiedzieć, że proces przejmowania materiałów archiwalnych zakończył się. Oczywiście pozostały zupełnie drobiazgi, które są sygnalizowane przez służby – materiały archiwalne, odnajdywane w miejscach przypadkowych bądź też przy okazji rozmaitych wewnętrznych postępowań w tych agencjach. Te sprawy są nam sygnalizowane. Mogę powiedzieć, żeby nie wchodzić w szczegóły, iż generalnie nasza współpraca z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencją Wywiadu jest bardzo dobra i proces przejmowania materiałów archiwalnych od nich właściwie się zakończył. Jak powiedziałem, oczywiście są szczegóły, które jeszcze finalizujemy.

Jeżeli chodzi o przejmowanie materiałów z instytucji wojskowych, zwłaszcza z Wojskowych Służb Informacyjnych, to tu niestety mają miejsce trudności. Nie chcę wchodzić w rok bieżący, który nie jest objęty tym sprawozdaniem, mogę tylko powiedzieć, że z pewnością deklaracje, iż materiały wojskowe zostały już przekazane do IPN, składane były na wyrost.

Ogólnie rzecz biorąc, do końca 2005 r. Instytut Pamięci Narodowej zgromadził nieco ponad 85 km bieżących materiałów archiwalnych, z czego około połowa to materiały paszportowe, zaś pozostałe części to oczywiście materiały służb specjalnych, materiały wojskowe, rozmaitego rodzaju materiały przejęte z sądów, prokuratur oraz materiały będące pozostałością po dawnej Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.



W toku dotychczasowej działalności archiwalnej Instytut Pamięci Narodowej przyznał status osoby pokrzywdzonej około dwudziestu jeden tysiącom osób. Wydano również kilkaset not identyfikujących tajnych współpracowników, którzy inwigilowali te osoby. Należy pamiętać, że jedna nota może obejmować kilka nazwisk. A zatem myślę, że można zaryzykować pogląd, iż w zasadzie punkt krytyczny został przekroczony; przekroczona została w znaczącej mierze jakaś bariera anonimowości służb specjalnych reżimu komunistycznego. Ten proces narasta również w roku bieżącym.

Jeżeli chodzi o sprawy infrastrukturalne, to myślę, że najbardziej właściwą osobą, która mogłaby udzielić szczegółowych informacji, jeśli państwo zechcecie o to pytać, jest pan dyrektor generalny Bohdan Marciniak – to jeżeli chodzi o bieżące działania.

Ja mogę tylko powiedzieć, podsumowując ten wątek, że w Instytucie Pamięci Narodowej właśnie zakończyła się kontrola NIK. Kontrola ta przyniosła IPN wynik dobry plus – tak chyba można powiedzieć, panie dyrektorze. Objęła ona wszystkie aspekty działania infrastrukturalnego Instytutu Pamięci Narodowej. Przypomnę, że IPN to jest centrala plus jedenaście oddziałów w miastach, w których znajdują się siedziby sądów apelacyjnych. Są to, idąc od południa: Rzeszów, Kraków, Katowice, Wrocław, Lublin, Łódź, Warszawa, Białystok, Gdańsk i Szczecin. Aha, pan dyrektor generalny podpowiada mi, że oprócz kontroli NIK w centrali była jednocześnie kontrola NIK w sześciu oddziałach terenowych IPN.

Chciałbym teraz powiedzieć kilka słów o działalności pionu edukacji publicznej. Pion ten, który jest takim najbardziej wyrazistym, najbardziej widocznym na zewnątrz pionem Instytutu, w okresie sprawozdawczym nie zwolnił tempa swojej pracy.

Pragnę zwrócić państwa uwagę na te strony informacji, leżącej przed państwem, na których pokazana jest dynamika wystaw oraz dynamika narastania publikacji. W ciągu tych kilku ostatnich lat IPN wydał około stu sześćdziesięciu książek, publikacji zwartych, i ta tendencja narastała. To znaczy, w ciągu ostatnich dwóch, trzech lat wydano ponad połowę tych książek. Pragnę również zwrócić państwa uwagę na tabelkę, która tam się znajduje, pokazującą wystawy IPN. Mamy na swoim koncie około stu wystaw, przy czym w sensie społecznym najbardziej ważne nie jest to, czy w danym roku jest kilka nowych wystaw, ale to, ile w danym roku jest tak zwanych przedsięwzięć wystawienniczych. Otóż nasze wystawy krążą po całej Polsce. Są otwierane również te wystawy, które były otwarte z pompą w głównym ośrodku – one w dalszym ciągu krążą, są otwierane

w miastach powiatowych, w szkołach. Tego typu przedsięwzięć wystawienniczych w ostatnim roku było około tysiąca. A więc było tysiąc przypadków w całej Polsce, że w jakimś miejscu była otwierana wystawa IPN. Oczywiście ona jest w danym miejscu dwa, trzy tygodnie, miesiąc, a potem jedzie dalej. W skali całego roku takich przedsięwzięć było tysiąc.

Chciałbym teraz przejść króciutko do sprawy pionu śledczego. Tutaj jednak, za pozwoleniem pana przewodniczącego, oddałbym głos panu profesorowi Kuleszy. Zwrócę tylko państwa uwagę, że w okresie sprawozdawczym kontynuowane były wszystkie wcześniejsze przedsięwzięcia śledcze IPN, również wielkie śledztwa historyczne. Z pewnością przede wszystkim trzeba wymienić takie przedsięwzięcia, jak te dotyczące Katyńia, Wołynia – mówię tutaj o tych, które wywołują wielkie emocje społeczne – no i oczywiście śledztwa związane z latami osiemdziesiątymi.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, poproszę pana profesora Kuleszę o krótką wypowiedź.

### **Zastępca Prezesa IPN Witold Kulesza:**

Dziękuję bardzo. Panie prezesie, choć sprawozdanie miało być prezentowane bez liczb, proszę mi pozwolić na wskazanie, że w okresie sprawozdawczym prokuratorzy IPN skierowali do sądów sto pięć aktów oskarżenia przeciwko stu dwudziestu czterem oskarżonym. Dziś jest tych aktów oskarżenia sto trzynaście przeciwko stu trzydziestu czterem oskarżonym. Mówię o tym dlatego, że żaden z tych aktów oskarżenia nie powstałby, gdyby nie działalność pionu śledczego IPN, co pragnę podkreślić dla oceny, czy owe sto pięć aktów oskarżenia w okresie całej działalności Instytutu Pamięi Narodowej to jest dużo, czy mało.

Logika prowadzonych śledztw doprowadziła nas obecnie do tego etapu śledztwa w sprawie wprowadzenia stanu wojennego w Polsce, na którym postawione już zostały zarzuty członkom Rady Państwa, a także członkom Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Konieczność postawienia zarzutów związanych z wprowadzeniem stanu wojennego wynika z faktu prowadzenia śledztw przeciwko funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa, którzy stają przed sądami i są skazywani za znęcanie się, torturowanie w okresie stanu wojennego osób postrzeganych przez władze jako polityczni przeciwnicy. Podejrzani na etapie śledztwa argumentują, że wykonywali tylko to, czego od nich oczekiwały ówczesne władze, a oczekiwały one skutecznej walki ze strukturami podziemnej „Solidarności” i z innymi wrogami politycznymi.

Gdy prowadzimy śledztwo w sprawie zwolnień w kilku oddziałowych komisjach dziennikarzy z pracy, dokonywanych po ogłoszeniu

stanu wojennego, z adnotacją: „Zakazać pracy w prasie, radiu i telewizji, to konfrontowani z zarzutem przekroczenia swych uprawnień członkowie komisji weryfikacyjnych powołują się na to, że wykonywali tylko prawo stanu wojennego – zostali powołani do owych komisji i działali zgodnie z instrukcjami. Gdybyśmy zatem nie postawili zarzutu autorom stanu wojennego, nasze śledztwa znalazłyby się, że tak powiem, w aksjologicznej próżni. Oznaczałyby konfrontowanie z zarzutami tylko wykonawców i pozostawienie poza jakąkolwiek refleksją prokuratorską czynów autorów stanu wojennego. Dlatego też na tym etapie działalności pionu śledczego Instytutu Pamięci Narodowej będziemy koncentrować się na kompleksowym osądzie w toku prowadzonych śledztw, a następnie w treści kierowanych do sądów aktów oskarżenia, całego bezprawia stanu wojennego, obejmującego zarówno wykonawców, jak i sprawców kierowniczych oraz sprawców polecających.

Jeśli chodzi o liczbę przeprowadzonych w tym okresie śledztw, to – na co wskazuje sprawozdanie – dość duża pozycja obejmuje śledztwa umorzone. Przy czym chcę podkreślić, że umorzenie śledztwa oznacza zazwyczaj przeprowadzenie przez prokuratora IPN drobiazgowych ustaleń dotyczących wszystkich okoliczności popełnionych zbrodni nazistowskich i zbrodni komunistycznych. Wobec tego umorzenie śledztwa powinno być oceniane w kategoriach merytorycznych ustaleń poczynionych w śledztwie.

Chętnie przywołuję tu bardzo szczegółowo przeprowadzone śledztwo w sprawie wysiedleń dwudziestu tysięcy Polaków z Żywiecczyny w okresie niemieckiej okupacji. Przesłuchaliśmy, odebraliśmy szczegółowe relacje od sześciuset trzydziestu pięciu żyjących pokrzywdzonych. Był to ostatni moment, żeby dramat polskiej ludności Żywiecczyny utrwalić w postaci dokumentów procesowych. Mimo że już w chwili wszczęcia śledztwa mieliśmy przekonanie, iż zakończy się ono umorzeniem, to jednak obowiązek prokuratora IPN był taki, by to śledztwo przeprowadzić. Powstała szczegółowa dokumentacja obrazująca dramat ludności Żywiecczyny, warunki wysiedleń, sposób wysiedleń. Te ustalenia pokazują relacje całkowicie odmienne od relacji z tzw. deportacji ludności niemieckiej z terytorium niemieckiego włączonego do państwa polskiego po II wojnie światowej.

Zatem śledztwo, które kończy się umorzeniem, zazwyczaj dostarcza niezwyklego materiału faktograficznego, dowodowego. W tym wypadku materiały te zostaną opublikowane w formie białej książki. Mówię o tym po to, żeby Wysokiemu Gremium przedłożyć prośbę, by działalność pionu śledczego IPN była oceniana nie tylko przez pryzmat liczby wniesionych aktów oskarżenia, ale również z uwzględnieniem śledztw kończących się

umorzeniem i z odniesieniem się do merytorycznej wagi ustaleń poczynionych w owych umorzonych śledztwach. Dziękuję za uwagę.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Dziękuję bardzo panu profesorowi Kuleszy. Podsumowując naszą prezentację, chcę również zwrócić państwa uwagę na uwzględnione w materiałach, które państwo otrzymaliście, centralne programy badawcze Instytutu Pamięci Narodowej, obejmujące w zasadzie wszystkie aspekty funkcjonowania państwa totalitarnego, jakim był PRL, aspekt policyjny i społeczny, jak również historię Polski w okresie II wojny światowej. Chciałbym też, podsumowując i puentując naszą prezentację, powiedzieć, że właśnie dzisiaj dokonuje się jeden z kolejnych bardzo ważnych aktów – przejmowanie materiałów archiwalnych ze zbiorów wojskowych. Dzisiaj, za jakąś godzinę, zostanie oficjalnie ogłoszone, że Instytut Pamięci Narodowej w całości przejął materiały dotyczące Układu Warszawskiego z Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie oraz materiały dotyczące stanu wojennego z tegoż archiwum. Właśnie w tym momencie nasze ciężarówki przewożą te materiały. Sądzę, że w najbliższym czasie przejmemy również materiały dotyczące Układu Warszawskiego i stanu wojennego z innych archiwów wojskowych.

Myślę, że наша prezentacja powinna być traktowana jako coś w rodzaju wstępu. Jesteśmy do państwa dyspozycji.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Proszę o pytania, wypowiedzi panów senatorów. Może ja zacznę. Panie prezesie, tak w pięciu słowach, w pięciu zdaniach: jakie pan aktualnie widzi największe przeszkody w działalności Instytutu? Co by pan zmienił?

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

To już nie dotyczy okresu sprawozdawczego, panie senatorze. Myślę, że Instytut potrzebuje jeszcze pewnego czasu na dokończenie zmian organizacyjnych. Jak państwo wiecie choćby z doniesień medialnych, chociaż wcale przez nas nieinspirowanych, pion archiwalny Instytutu znalazł się w pewnym organizacyjnym kryzysie. Myślę, że pod względem organizacyjnym ten kryzys jest już przewyżczony, jednak pan senator pytał o dzień

dzisiejszy. Ponieważ należy spodziewać się, że Instytutowi będą powierzone nowe zadania, znacznie wykraczające poza jego dotychczasowe funkcje, musimy do nich przystosować pion archiwalny, oczywiście niezależnie od tego, jaka wersja omawianej przez parlament ustawy – nazwijmy ją ustawą nowej lustracji – zostanie ostatecznie przez parlament zaakceptowana.

Myślę, że czas takich koniecznych przygotowań to jest okres do późnej jesieni, dlatego ja nigdy nie ukrywałem, iż będę prosił, aby parlament uwzględnił ten fakt i aby ustawa realnie zaczęła obowiązywać od początku przyszłego roku. Będę również prosił parlament o to, aby w projektach tych ustaw okres realizacji wniosku danej osoby wynosił nie trzy miesiące, ale przynajmniej sześć miesięcy. Właściwie, jeżeli chodzi o wewnętrzne problemy IPN, to tyle.

Myślę, że bardzo ważnym zadaniem, które przed nami stanie, będzie konieczność powiększenia kadry Instytutu Pamięci Narodowej. Pragnę przypomnieć państwu, że w IPN pracuje bodajże dwa razy mniej pracowników, ponad dwa razy mniej, niż w Instytucie Gaucka w Niemczech. A brutalnie rzecz ujmując, niemiecka Stasi<sup>3</sup> obsługiwała obszar o wiele mniejszy niż obszar Polski i populację kilkakrotnie mniejszą niż społeczeństwo polskie. Oczywiście to ma bezpośrednie przełożenie na materiał archiwalny, na skomplikowanie materii. Tak że z pewnością będziemy dążyli do tego – bo to będzie konieczne – aby rozbudowywać również stan etatowy Instytutu Pamięci Narodowej, skoro państwo polskie powierza nam coraz to nowe zadania, ponieważ to musi być ściśle ze sobą związane.

Pan senator pytał o problemy. Myślę, że tutaj jest miejsce, aby powiedzieć o istotnym problemie, którego Instytut sam załatwić nie może. Otóż poziom płac w Instytucie jest stosunkowo niski. Obecnie kształtuje się – mówię na przykład o pionie archiwalnym – na poziomie płac w archiwach państwowych. Myślę, że zadania realizowane przez archiwistów w Instytucie są daleko bardziej skomplikowane i ważne. To oczywiście nie dotyczy prokuratorów – tak, panie profesorze. A zgodnie z aktualnym stanem prawnym wzrost funduszu płac może wynosić rocznie tylko

---

<sup>3</sup> Tzw. Stasi było naczelnym organem bezpieczeństwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej działającym w latach 1950–1990. Kolejne nazwy Stasi to: Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego – Ministerium für Staatsicherheit (MfS) w latach 1950–1953, Urząd Sekretarza Stanu ds. Bezpieczeństwa Państwowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych – Staatssekretariat für Staatssicherheit (SfS) des Ministerium des Inneren (MdI) 1953–1955, Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego – Ministerium für Staatssicherheit (MfS) 1955–1989, Urząd Bezpieczeństwa Narodowego – Amt für Nationale Sicherheit (AfNS) 1989–1990. NRD-owska służba bezpieczeństwa była najbardziej efektywną (obok KGB) służbą bezpieczeństwa w krajach bloku wschodniego. Szerzej zob. J. Gieseke, *Stasi. Historia*, Kraków 2010.

1,5 proc. Po prostu nie ma możliwości, abyśmy te płace podnosili w ramach tego, co nam wolno, chyba że parlament Rzeczypospolitej zezwoli na to, aby skokowo te pensje pracownikom podnieść o jakiś większy procent. To oczywiście jest sprawa, wydawałoby się, partykularna, ale myślę, że szef instytucji musi o takich sprawach mówić.

Kolejnym czynnikiem ważnym dla IPN jest stan infrastruktury. Będziemy starali się w tym roku nadrobić zaniedbania z ostatnich pięciu lat, zwłaszcza w odniesieniu do centralnego magazynu archiwalnego, bowiem jest absolutnie konieczne, aby Instytut rozbudował swoją infrastrukturę archiwalną w samej Warszawie. Obecnie sytuacja wygląda tak, że w oddziałach infrastruktura w zasadzie jest odpowiednia do potrzeb Instytutu Pamięci Narodowej. Są oczywiście jakieś regionalne problemy, na przykład w Katowicach trzeba jeszcze wybudować dodatkowy magazyn. Ale prawdziwy problem to jest centrala i Warszawa. Musimy przy ulicy Kłobuckiej na gwałt wznieść drugi budynek, w którym będzie można skomasować materiały archiwalne oraz pracowników rozrzuconych obecnie po całej Warszawie. To jest ważne ze względu na skuteczność i szybkość naszej pracy. Obecny stan powoduje, że czas oczekiwania na udostępnienie materiałów archiwalnych czy to osoby pokrzywdzonej, czy korzystającego, czy nawet instytucji państwowych, jest dłuższy, niż być powinien. Ale muszę zastrzec, że wobec instytucji państwowych IPN zawsze wywiązuje się ze wszystkich możliwych ustawowych terminów. To jest oczywiście absolutny priorytet.

Tak więc infrastruktura to jest rzeczywisty problem, z którym na pewno musimy się w tym roku zmierzyć i pewnie ten problem jeszcze przejdzie na rok następny. Sądzę – a nawet wiem na pewno – że znaczna część budżetu na rok bieżący będzie przeznaczona na te sprawy.

Myślę, panie senatorze, że inne problemy są to problemy zewnętrzne, które może przynosić debata publiczna, ale to jest jakby wpisane w rolę publiczną Instytutu Pamięci Narodowej.

Ja tylko powiem o jednym aspekcie, przywołując go przykładowo: orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z końca 2005 r.<sup>4</sup> Orzeczenie, którego uzasadnienie jest niezwykle skomplikowane i w niektórych punktach skłaniające do dyskusji – ale któremu oczywiście IPN się podporządkowuje, nie ma co do tego najmniejszych wątpliwości – spowodowało szereg wątpliwości prawnych w sprawie realizacji z kolei naszej ustawy. Mamy jednak nadzieję, że działania związane z nową ustawą, czy też z ustawą

---

<sup>4</sup> Zob. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 X 2005 r. sygn. akt k 31/04, Dz.U. 2005, nr 222, poz. 1914.

o nowej lustracji, połączone z nowelizacją ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, umożliwią wyjście z tej sytuacji. W największym skrócie chodzi po prostu o to, że Trybunał Konstytucyjny nakazał, aby przy ustalaniu statusu pokrzywdzonego Instytut Pamięci Narodowej kierował się dorobkiem Sądu Lustracyjnego i Sądu Najwyższego, dotyczącym zwłaszcza definicji współpracy i współpracownika. I to rodzi szereg zupełnie zasadniczych problemów, bowiem specyfika postępowania sądowego jest nieco inna niż specyfika ustalania statusu pokrzywdzonego. Myślę, że te kwestie może rozwiązać tylko nowa ustawa, na którą czekamy. Dziękuję.

### **Przewodniczący Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? [...]

### **Senator Krzysztof Piesiewicz<sup>5</sup> (PO):**

[...] Mam pytanie szczegółowe. Wiele różnych osób, które miały dostęp do akt – znam to też z własnego doświadczenia – spotkało się z tym, że po 1984 r., 1985 r. w archiwach urywa się jak gdyby dalsza dostępność. Czy to były jakieś specjalne daty, czy powodowały to jakieś specjalne okoliczności? To jest taki drobiazg.

Chciałbym jeszcze zapytać, jakie główne śledztwa dotyczące Służby Bezpieczeństwa toczą się w tej chwili – takie najbardziej interesujące. I czy coś z nich w ogóle wynika?

---

<sup>5</sup> **Krzysztof Piesiewicz** (ur. 1945) – prawnik, adwokat, polityk, scenarzysta filmowy. W okresie stanu wojennego występował w procesach działaczy NSZZ „Solidarność” (m.in. Huty Warszawa, Ursusa, Komisji Krajowej, Radia Solidarność). W 1981 r. został członkiem zarządu Stowarzyszenia Pomocy Osobom Uwięzionym i ich Rodzinom „Patronat”. Był oskarżycielem posiłkowym w procesie zabójców ks. Jerzego Popiełuszki. W latach 1991–1993 i 1997 senator. Przez wiele lat był członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie, wykładowcą i członkiem komisji egzaminacyjnej dla aplikantów adwokackich, wiceprzewodniczącym Komisji Praw Człowieka przy Naczelnej Radzie Adwokackiej. Był również ekspertem Regionu Mazowsze Solidarności oraz samorządu adwokackiego (ds. legislacyjnych), współzałożycielem i wiceprzewodniczącym Stowarzyszenia Opieki nad Więźniami „Patronat” (rozwiązanego po wprowadzeniu stanu wojennego). Od 2002 r. zasiadał w Radzie Konsultacyjnej Centrum Monitoringu Wolności Prasy Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Współautor scenariuszy filmowych do 17 filmów Krzysztofa Kieślowskiego, m.in. *Bez końca*, *Dekalog*, *Podwójne życie Weroniki*, *Trzy kolory*; scenariusze te wielokrotnie nagradzono. 6 V 1982 r. zarejestrowany przez Wydział II Departamentu III MSW jako kandydat na TW. Sprawa była przekazywana kolejno do następujących jednostek: 23 VII 1982 r. do Wydziału IX Departamentu III, 30 VI 1983 r. do Wydziału IV Departamentu II, 12 VI 1984 r. do Wydziału VII Departamentu II. Zdjęto z ewidencji 4 V 1988 r. Brak dokumentów wskazujących na przeprowadzenie z nim rozmowy werbunkowej. Akta o sygn. 21206/I-K zniszczono w 1990 r., zachował się mikrofilm o sygn. AIPN, 001052/1726. Zob. AIPN, 001052/1726, Materiały dotyczące Krzysztofa Piesiewicza; <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/piesiewicz.htm> (odczyt: 17 XII 2018 r.); Katalog osób rozpracowywanych, Biuletyn Informacji Publicznej IPN, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/13341> (odczyt: 17 XII 2018 r.).

Kolejna sprawa, bardzo ogólna. Chciałbym państwa zapytać: mam takie poczucie – nie wiem, może błędne, ale chcę być szczerzy tutaj. Pamiętam, kiedy byłem małym chłopcem – to była szkoła podstawowa – i kiedy docierały do takiego młodego szczeniaka różne informacje dotyczące Armii Krajowej, powstania warszawskiego itd., to w zasadzie te podawane z głośników na jakichś akademiach to były to informacje o zaplutyh karłach reakcji, o rządzie londyńskim, o podłych inicjatywach podjętych przez ówczesne władze polskie, żeby to powstanie wywołać. A to, czego się dowiadywałem o pięknie tych młodych ludzi w powstaniu, o ich bohaterstwie, o ich marzeniach, o ich nadziejach, to było wszystko zamazane. I mam dzisiaj takie wrażenie, proszę państwa, że wasze zadanie – między innymi wasze, w połączeniu z mediami, z książkami, z historykami itd. – polega na tym, żeby ujawniać podłość tego systemu, ale też ujawniać piękno ludzi, którzy dotarli do 1989 r. Moim zdaniem, te proporcje się jakoś zachwiały.

Moim zdaniem młody człowiek, dziewięcioletni, dziesięcioletni chłopiec, czternastoletnia dziewczyna, ma w tej chwili obraz zmasowanej informacji na temat kloaki: wyłącznie agentów, donosów, podsłuchów. Nic nie ma na temat lojalności, współpracy, przyjaźni. Proszę mi wierzyć, ja to mówię w komisji i ja tego nigdy nie powiem publicznie, bo będę posądzony o to, że chcę zachwiać jakieś proporcje itd. Ale mam takie wrażenie, że nie potrafimy zachować, przy tym ogromnym wysiłku dotyczącym Instytutu Pamięci Narodowej, tego, co podłe, i tego, co piękne. To znaczy – w przekazie do ludzi młodych, w opisie procesu historycznego lat osiemdziesiątych, lat siedemdziesiątych, lat sześćdziesiątych jest coś zachwiane. To wszystko ma takie szare barwy, to wszystko jest tajemnicze. A przecież, na miłość boską, ja te czasy pamiętam. To byli oni i my. I teraz na temat nas my prawie nic nie wiemy – jak to społeczeństwo się organizowało, jak funkcjonowało, jak się przeciwstawiało, jak wypełniało biblioteki po to, żeby młodzi ludzie mogli pójść z prawdą do przodu. Nie mówię o tym, żeby nie robić innych rzeczy, proszę mnie dobrze zrozumieć, tylko moim zdaniem zostały zachwiane jakieś proporcje. Na przykład audycje telewizyjne, które oglądam: tam jest specjalna muzyka, specjalny komentarz, specjalne światło, tak jakby to się odbywało w kazamatach Urzędu Bezpieczeństwa. I jak ktoś młody to ogląda, to mu się wydaje, że to wszystko była prawda. A to nie jest prawda o tamtych czasach, to nie jest prawda o PRL.

O co mi chodzi? Żeby kontynuować wyjaśnianie tych wszystkich spraw; cały proces lustracyjny musi iść do przodu. Ale mam takie wrażenie, mam takie odczucie, że te proporcje są zachwiane. I chodzi mi tylko o to, żeby wspólnie jakoś zastanowić się, dlaczego tak jest i jak to



naprawić, jak to zmienić. Bo w końcu Instytut Pamięci Narodowej jest po to powołany. Nie wiem, może się mylę, ale rozmawiałem z kilkoma osobami w ciągu ostatniego tygodnia właśnie przed tym posiedzeniem i ludzie mają bardzo podobne odczucie: że zostały zachwiane jakieś proporcje albo że jest niewłaściwe ustawienie różnych spraw. Bo ja pamiętam z lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, że jeżeli chodzi o powstanie, to był wówczas opis często nawet prawdziwy, ale eksponujący pewne zjawiska w sposób nieproporcjonalny do innych, które miały miejsce.

I ostatnia sprawa, którą poruszę – też proszę mnie dobrze zrozumieć w kontekście tego, co powiedziałem. Czy przypadkiem nie jest tak, że właśnie ta cała presja polityczności Instytutu Pamięci Narodowej powoduje to, że praca Instytutu siłą rzeczy skupia się tylko na jednym? Nie to, że się skupia, ale w każdym razie kładzie nacisk tylko na jeden aspekt?

[...]

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Czy mogę, panie senatorze? Jeśli pan senator się zgodzi, najpierw odpowiedziałbym na wszystkie pytania z wyjątkiem tego dotyczącego ścigania, bo w tej sprawie pan profesor Kulesza będzie najbardziej kompetentny. Ja oczywiście mogę odpowiedzieć, ale myślę, że skoro pan Kulesza jest z nami, to lepiej, żeby on odpowiadał.

Myślę, że wszystkie pytania pana senatora dowodzą, iż Instytut Pamięci Narodowej odniósł sukces większy, niż się wydawało jego twórcom, albowiem jego działania najwyraźniej przyćmiły działania wszystkich innych instytucji, osób i środowisk, które powinny zajmować się historią najnowszą. Pragnę przypomnieć, że w Polsce jest nie wiadomo ile uniwersytetów i szkół wyższych, że w każdej z tych uczelni jest instytut historii i pewnie w każdym jest katedra historii najnowszej, że w Polsce jest olbrzymi rynek mediów, jak również rynek, na którym funkcjonują prace popularnonaukowe. Oczekiwanie od Instytutu, że on ten rynek zdominuje, co jest oczywiście niemożliwe, oraz oczekiwanie, że on będzie zajmował się wszystkim, jest, panie senatorze, po prostu nierealne. Dalsza część mojej odpowiedzi będzie jednak, mam nadzieję, dowodziła, że próbujemy robić, co tylko możemy, w tych kierunkach, na które pan senator zwrócił uwagę.

Jednak, żeby zacząć od początku, chciałbym zwrócić uwagę, że wedle ustawy Instytut ma gromadzić akta po służbach specjalnych, po organach represji PRL i ma je badać. A zatem nawet z ustawowej delegacji, jeśli tak można powiedzieć, naszym priorytetem w IPN muszą być kwestie związane z tym, co przed powstaniem IPN było zakryte, a mianowicie zbadaniem

systemu represji oraz tego, w jaki sposób ten system represji produkował swoje materiały archiwalne. Przypomnijmy, że przed powstaniem Instytutu Pamięci Narodowej to właśnie ta sfera PRL była praktycznie nieznana. Sądzę jednak, że gdyby pan senator przejrzał pełną bibliografię publikacji Instytutu Pamięci Narodowej, to nawet po tytułach tych prac łatwo się zorientować, iż staramy się o zachowanie równowagi. Badanie – zresztą, moim zdaniem, wbrew temu, co mówił pan senator, bardzo mało intensywne – tej strony, w cudzysłowie, ubeckiej rzeczywistości PRL było zaniedbane, panie senatorze. Było zaniedbane i właściwie zaczęło być na nowo podnoszone gdzieś koło 2003 r. Zdaliśmy sobie sprawę, że zaniedbujemy tę kwestię.

Moim zdaniem, jako historyka, historia najnowsza Polski w publikacjach polskich historyków przez długi czas była niezwykle zmitologizowana. Przyjmowano pewne legendy za fakty, przyjmowano pewne obiegowe, środowiskowe opinie za coś niewzruszalnego. A historyk może się opowiadać za daną interpretacją historii tylko i wyłącznie wtedy, kiedy przebadal to na podstawie materiałów archiwalnych. Dlatego ja w tym momencie nie chciałbym odpowiadać, jaki był charakter PRL. Wydaje mi się, że był bardziej ciemny, niż nam się to w naszych rodzinnych czy naszych osobistych wspomnieniach wydawało, a ja również od 1979 r. starałem się po tej jasnej stronie mocy robić to, co tylko potrafiłem. Wydaje mi się, że ten rzeczywisty obraz był bardziej ciemny, niż mogliśmy sądzić do powstania Instytutu Pamięci Narodowej; o wiele bardziej ciemny.

Zgadzam się jednak z tym, że nie można społeczeństwu wmawiać, iż naród polski został stłamszony przez bezpiekę czy przez PRL, czy przez komunistów, bo to jest nieprawda. I oczywiście zgadzam się całkowicie, obydwoma rękami podpisuję się pod tym, że rola Solidarności czy też rola polskiego papieża od 1979 r., czy rola Kościoła w ogóle w dziejach narodu polskiego, w okresie PRL. To musimy ciągle i uparcie powtarzać. Zresztą mogę tylko powiedzieć, że ja w swoich wystąpieniach publicznych właśnie to robię. Jednak Instytut Pamięci Narodowej nie jest w stanie realizować wszystkich nurtów historiograficznych polskiej nauki historycznej, po prostu nie jest. A moim zdaniem znaczna część środowisk badawczych zajmujących się historią najnowszą nieco się tego tematu boi bądź też podchodzi do niego oportunistycznie. To jest też prawda, panie senatorze.

Wróćmy do tego, czego pan oczekuje czy oczekiwałby po Instytucji Pamięci Narodowej: najpierw ten rok 1984. Wydaje mi się, że to zależy, kto z pana rozmówców i w jakim charakterze występował o udostępnienie materiałów z IPN. Jeżeli występował w charakterze pracownika naukowego, to mogło się zdarzyć do lipca 2005 r., że nie otrzymywał

archiwaliów powstałych po 1983 r. To jest związane z tym, że dopiero w 2005 r. była nowelizowana ustawa o ochronie informacji niejawnych, na podstawie której znieśliśmy tzw. barierę 1983 r. Od tego czasu akta powstałe do 1990 r. są w pełni dostępne w celach naukowo-badawczych. Jeżeli zaś były to osoby, które występowały o status pokrzywdzonego, to zapewne były one w podziemiu solidarnościowym czy w ruchu niezależnym czynne do końca, do 1989 r. Bardzo często takie osoby były rozpracowywane przez bezpiekę do samego końca i ich akta szły do niszczarki. Jak oficer bezpieki rozpracowywał taką osobę, to tego typu akta zwykle były niszczone w pierwszej kolejności. Po prostu one stały w jego szafie pancernej, potem kwitowano, że to zniszczono w jednostce operacyjnej i one w ogóle nie schodziły do archiwum.

[...]

### **Przewodniczący Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Przepraszam, ja wprowadzę pewien porządek, bo pan prezes nam będzie uciekał za chwilę!

[...]

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Ja bym może jeszcze odpowiedział na te kwestie, które pan senator poruszył, bo one również leżą mi na sercu i uważam je za bardzo ważne. Otóż chciałbym przypomnieć, że Instytut Pamięci Narodowej od kilku lat organizuje przyznawanie nagród Kustosz Pamięci Narodowej<sup>6</sup>. Staramy się przyznawać te nagrody osobom, które społecznie w okresie systemu komunistycznego starały się pełnić funkcje obecnie ustawowo wypełniane przez Instytut Pamięci Narodowej. Szereg bardzo zacnych osób już tę nagrodę uzyskało. Staramy się oczywiście o to, żeby ta nagroda miała przebiecie medialne, nawet „Rzeczpospolita” jest jednym z jej patronów. No, udaje się nam to tak, jak się udaje. Kwestia świadomości młodzieży szkolnej. My możemy tylko starać się uzyskać poprzez decyzje

---

<sup>6</sup> Kustosz Pamięci Narodowej – nagroda przyznawana corocznie za szczególnie aktywny udział w upamiętnianiu historii narodu polskiego w latach 1939–1989, a także za działalność publiczną zbieżną z ustawowymi celami Instytutu Pamięci Narodowej, ustanowiona w lipcu 2002 r. przez Prezesa IPN prof. Leona Kieresa. Kandydatów do nagrody mogą wysuwać instytucje, organizacje społeczne i naukowe oraz osoby fizyczne. Nagroda ma charakter honorowy, a jej laureaci otrzymują tytuł Kustosza Pamięci Narodowej. Celem nagrody jest przywrócenie szacunku dla narodowej przeszłości, ochrona wartości, dzięki którym Polska przetrwała przez lata zniewolenia. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosc/konkursy-i-nagrody/nagroda-kustosz-pamieci/24299,Nagroda-Kustosz-Pamieci-Narodowej.html> (odczyt 12 X 2018).

ministra edukacji dostęp do tego, aby pracownicy IPN mogli na przykład recenzować podręczniki szkolne, ponieważ to jest, jak myślę, problem, który należy rozwiązywać ustawowo, a nie akcjami społecznymi, bo nas jest po prostu za mało. To nie może być tak, że my jeździmy po szkołach, chociaż to też robimy. Musimy starać się o to, aby oddziaływać na system szkolny w duchu naszej ustawy i w duchu prawdy w sposób systemowy.

Istota wypowiedzi pana senatora to właściwie jest namawianie Instytutu do tego, żeby prowadził własną politykę historyczną. I my naprawdę od tego nie chcemy uciekać. Myślę, że nasze publikacje, dotyczące na przykład czasów Solidarności, już mogą o tym świadczyć, a – jak sądzę – od początku obecnej kadencji prezesa ta problematyka lat siedemdziesiątych, osiemdziesiątych, będzie o wiele bardziej widoczna we wszystkich przejawach działalności IPN. Dziękuję.

[...]

### **Senator Aleksander Bentkowski<sup>7</sup> (PSL):**

Bardzo mnie zbudowała ta inicjatywa stworzenia listy skazanych na karę śmierci w latach 1944–1956. Chciałbym zapytać pana profesora – to jest pierwsze moje pytanie – czy korzystaliście może z takiej listy stworzonej przez Ministerstwo Sprawiedliwości w 1989 r., 1990 r., kiedy byłem inicjatorem takich właśnie badań. Tam stworzono taką listę osób – to było chyba kilkanaście tysięcy – które zmarły w więzieniach z niewyjaśnionych powodów; najczęściej te osoby były zamęczone. [...] Czy w tym kierunku państwo próbujecie coś robić? Bo to rzeczywiście była przerażająca liczba osób. To jest moje pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy zagłady Żydów na ziemiach polskich. Wiem, że cała ta sprawa jak gdyby odżyła bardzo mocno za sprawą Jedwabnego, no i pogromu kieleckiego. Teraz wyczytałem, że państwo podejmujecie działania w jakiejś kolejnej sprawie tego typu. Ale czy nie myślicie państwo, żeby zrobić, powiedzmy, jakieś wydawnictwo, w którym byście państwo

---

<sup>7</sup> Aleksander Bentkowski (ur. 1941) – doktor nauk prawnych, polityk. W latach 1971–1989, 1991–1997, 2003–2005 adwokat, 1986–1989 członek Naczelnej Rady Adwokackiej. W latach 1989–2001 poseł na Sejm, 2005–2007 senator, 1989–1991 minister sprawiedliwości, 1992–1997 członek Krajowej Rady Sądownictwa, 2002–2003 prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Zob. <http://ww2.senat.pl/k6/senat/Senator/bentkows.htm> (odczyt: 17 XII 2018 r.). Według materiałów archiwalnych w latach 1977–1989 zarejestrowany jako TW „Arnold”, „Kamil” przez Wydział II/Wydział III KW MO/WUSW w Rzeszowie. Sąd Lustracyjny umorzył jego postępowanie lustracyjne, uznając, że brak jest dostatecznych dowodów do oceny, czy jego oświadczenie lustracyjne, zaprzeczające związkom ze specjalsłuzbami PRL, jest prawdziwe czy fałszywe. Zob. AIPN, 01426/7/D, Teczka personalna TW „Arnold”; AIPN, 00295/1-2, Akta sprawy lustracyjnej Aleksandra Bentkowskiego.

przedstawili, udokumentowali liczbę Polaków, którzy zginęli dlatego, że ratowali Żydów? Tylko na naszym terenie było takie bezwzględne prawo niemieckie, że za przechowanie Żydów groziła Polakowi kara śmierci. We Francji tego nie było, mimo to Francuzi całymi, powiedzmy, grupami odprowadzali Żydów do transportu, podobnie jak Węgrzy. Polacy mimo to są na świecie przedstawiani jako ci, którzy są przeciwko Żydom.

Czy nie bierzecie państwo pod uwagę stworzenia takiej dokumentacji, która by wskazywała właśnie, jaką olbrzymią ofiarę poniósł naród polski w związku z tym, że wielu z naszych rodaków chciało kiedyś ratować tych Żydów? [...]

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Panie senatorze, już bardzo chętnie odpowiadam. Jeżeli chodzi o dokumentację wyroków śmierci, to została ona przejęta do Instytutu Pamięci Narodowej i wykorzystywana w tych badaniach. Te badania – może poprawi mnie pan profesor Żaryn – nie tylko wykorzystywały tę kartotekę, tzw. księgę skazanych na karę śmierci, bo jest też takie źródło, ale również starano się weryfikować, czy wszystkie osoby, które zostały wpisane do tej księgi czy do tej kartoteki jako skazane, rzeczywiście zostały stracone. Jest pewien procent osób, które w ostatnim momencie zostały przez Bieruta na przykład ułaskawione. Tego typu zestawienie funkcjonuje w internecie, bo nie wydaliśmy osobnej publikacji, tylko internetową, a oddziały IPN stopniowo publikują listy skazanych ze swojego terenu. Do tej pory wyszły już takie listy firmowane przez oddziały w Rzeszowie, w Krakowie i we Wrocławiu<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> W Biurze Edukacji Publicznej, funkcjonującym w ramach IPN w latach 2000–2016, jednym z programów badawczo-edukacyjnych o zasięgu ogólnopolskim był program „Lista skazanych na karę śmierci 1944–1956”. Realizacja tego projektu w latach 2000–2004 pozwoliła ukazać m.in. mechanizmy działania wojskowego wymiaru sprawiedliwości po wojnie. Publikacje, które ukazały się do momentu podjęcia prac przez IPN, nie podawały pełnej wiedzy na ten temat. Głównym celem projektu było zbadanie przyczyn represji, odtworzenie procedur dochodzeniowo-śledczych oraz ustalenie liczby ofiar. Na podstawie dostępnych źródeł, m.in. akt procesowych, wypełniano kwestionariusze więźniów politycznych, które następnie zostały wprowadzone do baz komputerowych. Jednocześnie zbierano relacje osób, które uniknęły zasądzonego wyroku śmierci. W wyniku przeprowadzonych badań stwierdzono, że w latach 1944–1956 sądy wojskowe wydały 8 tys. wyroków śmierci, z czego 4500 zostało wykonanych. Spośród 3500 osób skazanych przez wojskowe sądy rejonowe stracono 1400. Lista straconych, zmarłych w więzieniach i aresztach śledczych obejmuje 9 tys. nazwisk, a zmarłych w obozach pracy w tym okresie 25 tys. W niektórych oddziałowych biurach edukacji publicznej IPN powstały regionalne publikacje zawierające biogramy osób skazanych: *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu 1946–1955*, red. K. Szwaagrzyk, Wrocław 2002; *Księga świadectw. Skazani na karę śmierci w czasach stalinowskich i ich losy*, red. K. Madej, J. Żaryn, J. Żurek, Warszawa 2003; *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach 1946–1955*, wstęp i oprac. T. Kurpierz, Katowice 2004; F. Musiał, *Skazani*

## **Przewodniczący Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Czy sędziowie skazujący, prokuratorzy oskarżający też są tam uwzględnieni?

[...]

## **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Tak, tak, są. Jak pan senator zresztą wie, bo dawałem książki panu senatorowi, który interesuje się tą kwestią. Ukazują się również publikacje monograficzne na temat środowiska sędziowskiego i prokuratorskiego z lat stalinowskich z biogramami, no i z cmentarzykami, które każdy z tych katów ma na swoim koncie.

Teraz sprawa żydowska. Otóż w tym roku ruszy tzw. program Indeks. Jest to program realizowany przez IPN we współpracy z podmiotami zewnętrznymi. Realizatorem tego programu, w dużej mierze za pieniądze IPN i pod kontrolą merytoryczną IPN, będzie Instytut Studiów Strategicznych z Krakowa. Pełny tytuł brzmi: „Indeks Polaków represjonowanych i straconych za pomaganie Żydom w czasie II wojny światowej”<sup>9</sup>. Będzie on

---

*na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955)*, Kraków 2005; *Skazani na karę śmierci przez Wojskowe Sądy Rejonowe w Bydgoszczy, Gdańsku i Koszalinie (1946–1955)*, red. D. Burczyk, I. Hałagida, A. Paczoska-Hauke, Gdańsk 2009.

<sup>9</sup> „Indeks Polaków zamordowanych i represjonowanych przez hitlerowców za pomoc Żydom” – z inicjatywą uruchomienia projektu wystąpiło w 2005 r. środowisko związane z krakowskim Instytutem Studiów Strategicznych, który do 2008 r. pełnił funkcję koordynatora i patrona organizacyjnego tego przedsięwzięcia. Pierwotnie do współpracy przy realizacji projektu zostały zaproszone: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Instytut Yad Vashem, Instytut Pamięci Narodowej (od 2006 r.), Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie oraz Żydowski Instytut Historyczny. W latach 2009–2011 nadzór nad projektem przejął Papieski Uniwersytet Jana Pawła II w Krakowie (koordynator: ks. prof. dr. hab. Jan Szczepaniak). Następnie prace prowadzone były pod kierunkiem Oddziału IPN w Katowicach oraz Instytutu Studiów Strategicznych w Krakowie. Podstawowym, a zarazem nadrzędnym celem działań podejmowanych w ramach projektu jest ustalenie nazwisk polskich obywateli nieobjętych ustawodawstwem norymberskim, mieszkających na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w granicach z 31 VIII 1939 r., którzy ponieśli represje za pomoc udzielaną Żydom podczas II wojny światowej. Na potrzeby projektu przyjęto następującą definicję pomocy i represji: pomoc to udokumentowane lub poświadczane, zabronione przez prawo niemieckie działania, podjęte na rzecz wyodrębnionej prawem ludności żydowskiej. W tym ujęciu mieszczą się zatem: ukrywanie, zorganizowanie lub pośredniczenie w znalezieniu kryjówki, dostarczanie żywności, pieniędzy, medykamentów i odzieży ukrywającym się i do getta, przekazywanie korespondencji do getta i na „aryjską stronę”, zorganizowanie ucieczki z getta, organizowanie nielegalnego przerzutu za granicę, wyrabianie fałszywych dokumentów i utrzymywanie kontaktu z żydowskim ruchem oporu. Pod pojęciem represji rozumiano działania organów władzy wojskowej i cywilnej III Rzeszy, w tym przede wszystkim sądów i prokuratury, organów policji i służb bezpieczeństwa, przy współdziałaniu partii nazistowskiej i jej organizacji afiliowanych i kolaboracyjnych, wobec osób, które naruszyły uregulowane okupacyjnym prawem zasady kontaktowania się z ludnością żydowską. Zob. <http://historia-pracownia.pl/index-i-wspolny-los/> (odczyt:

przeprowadzony we współpracy z Naczelną Dyрекcyj Archiww Pastwowych oraz z Yad Vashem<sup>10</sup>. Jego celem jest wwnie to, o czym mwi pan senator, to znaczy zgromadzenie danych o Polakach, ktrzy oddali ycie bd te byli na przykad zsyani do obozw, bo takie przypadki te si zdarzay, za to, e pomagali ydom – od podania kromki chleba a po przechowywanie.

### **Senator Aleksander Bentkowski (PSL):**

Bardzo wane jest to, e wwzacie pastwo Yad Vashem, czyli organizacj ydowsk, bo bdzie to na pewno wiarygodne, nikt nie bdzie tego kwestionowa sporód tych osb z zewntrz, ktre na pewno bd zaskoczone wynikami. Dlatego to jest bardzo dobry pomys.

### **Przewodniczcy Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Dzikuj bardzo. Jak rozumiem, pan prezes musi nas opuci, bo w tej chwili wwnie przejmuje te akta. W zwizku z tym proponuj, ebymy zrobili przerw w naszej dyskusji i powroci do niej 20 kwietnia ju w dowolnym wymiarze. I wwczas wszystkie problemy postaramy si przedyskutowa i wyjani.

[...]

### **Przewodniczcy Zbigniew Romaszewski (PiS):**

[...] Zamykam posiedzenie komisji.

---

28 IX 2018 r.). Efektem prac prowadzonych przez grup badaczy w ramach projektu jest m.in. publikacja internetowa *Rejestr faktw represji na obywatelach polskich za pomoc ludnoci ydowskiej w okresie II wojny wiatowej*, red. A. Namyso, G. Berendt, Warszawa 2014. Zawiera ona 289 krtkich opisw represji wobec 505 Polakw za pomoc niesion ludnoci ydowskiej. Jej ksizkowe wydanie jest przewidziane w 2019 r.

<sup>10</sup> Yad Vashem – Instytut Pamici Mczennikw i Bohaterw Holokaustu, powicony ydowskim ofiarom Holokaustu, zaoony w 1953 r. w Jerozolimie na mocy Ustawy o Pamici, przyjetej przez izraelski parlament (Kneset). Zlokalizowany jest w Lesie Jerozolimskim na Wzgrzu Herzla. Instytut skada si z Nowego Muzeum Historycznego wraz z Sa Imion, gdzie przechowywane s dane o ofiarach Holokaustu, Izby Pamici, Ogrodu Sprawiedliwych wród Narodw wiata, dwch galerii sztuki, synagogi, archiwum i biblioteki, Doliny Zabitych Wspotnw i Midzynarodowej Szkoy Nauczania o Holokaucie. Poza tym na terenie Yad Vashem znajduje si kilkanacie mniejszych i wikszych pomnikw, posadzone s te drzewa upaminiajce Sprawiedliwych Wród Narodw wiata – nie-ydom, ktrzy ratowali ydom w czasie Holokaustu, niejednokrotnie ryzykujc wasne ycie. Obecnie ze wzgędu na brak miejsca ich nazwiska umieszczane s na specjalnej cianie pamitkowej. Zob. [www.yadvashem.org](http://www.yadvashem.org) (odczyt: 5 XII 2018 r.); <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/o-sprawiedliwych/institut-yad-vashem/o-instytucie-yad-vashem> (odczyt: 5 XII 2018 r.). Za prezesury Janusza Kurtyki IPN podpisa z Yad Vashem umow o wspprac, ktra obowiazuje do dzisiaj.

## *Stenogram nr 4*

*Warszawa, 20 kwietnia 2006 r. – 9. posiedzenie plenarne Senatu RP*

### **Wicemarszałek Maciej Płażyński<sup>1</sup> (senator niezależny):**

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu jedenastego porządku obrad: informacja prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o działalności Instytutu Pamięci Narodowej w okresie od dnia 1 lipca 2004 r. do dnia 31 grudnia 2005 r.

Pragnę powitać obecnego na posiedzeniu Senatu prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, pana Janusza Kurtykę; miło nam.

Przypominam, że zgodnie z art. 24 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu prezes Instytutu Pamięci Narodowej składa Sejmowi i Senatowi raz w roku informację o działalności Instytutu.

Przypominam, że marszałek Senatu skierował otrzymaną od prezesa Instytutu Pamięci Narodowej informację do Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Komisja Praw Człowieka i Praworządności na posiedzeniu w dniu 12 kwietnia 2006 r. zapoznała się z informacją przedstawioną przez prezesa Instytutu i poinformowała o tym marszałka Senatu.

Proszę o zabranie głosu prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, pana Janusza Kurtykę. Proszę bardzo, panie prezesie.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Dziękuję bardzo. Panie marszałku! Wysoka Izbo! Sprawozdanie, które teraz będzie streszczone, króciutko zarysowane przeze mnie jako osobę pełniącą funkcję prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, w pełnej wersji zostało państwu doręczone. Tam znajdują się wszelkie możliwe szczegóły, ale

---

<sup>1</sup> **Maciej Płażyński** (1958–2010) – prawnik, polityk. Od 1980 r. w NZS, współzałożyciel i przewodniczący NZS Uniwersytetu Gdańskiego. W latach 1982–1983 drukarz i kolporter wydawnictw podziemnych NZS. W latach 1983–1990 współzałożyciel i prezes Spółdzielni Pracy „Świetlik” (od 1987 r. SP Usług Wysokościowych Gdańsk), zatrudniającej wielu działaczy podziemia, pod kamuflażem oficjalnej działalności spółdzielni organizator pomocy dla represjonowanych i kolporter podziemnych wydawnictw. W latach 1990–1996 wojewoda gdański, 1997–2005 poseł na Sejm, 1997–2001 marszałek Sejmu, 2005–2007 senator niezależny, wicemarszałek Senatu, od 2007 r. poseł niezrzeszony, wybrany z listy PiS. Zginął 10 IV 2010 r. w katastrofie samolotu Tu-154M w Smoleńsku w drodze na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Odznaczony pośmiertnie Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (2010). Zob. A. Kazański, *Płażyński Maciej* [w:] *ES*, t. 1, s. 354.



oczywiście, jeżeli państwo zechcecie zadawać pytania, na wszystkie jestem gotów odpowiadać. Chciałbym też państwa poinformować, że za zgodą pana marszałka na tej sali znajdują się moi najbliżsi współpracownicy, a wśród nich pan profesor Witold Kulesza, dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i jednocześnie zastępca prokuratora generalnego.

Panie marszałku! Wysoka Izbo! Obecne sprawozdanie jest sprawozdaniem nietypowym, obejmuje bowiem okres półtoraroczny, od 1 lipca 2004 r. do końca grudnia 2005 r. Stało się tak za zgodą marszałka Sejmu. Chodziło o to, aby wyrównać okres sprawozdawczy i niejako połączyć go z upływem kadencji mojego poprzednika, pana profesora Leona Kieresa. Zatem dla celów sprawozdawczych uzyskaliśmy pewien zdroworozsądkowy i logiczny ciąg chronologiczny, tak aby sprawozdanie prezesa zawsze obejmowało okres do końca danego roku kalendarzowego.

Instytut Pamięci Narodowej jest instytucją, którą zasadnie można określić jako instytucję niezwykle pilnie obserwowaną przez opinię publiczną i stale ocenianą. Podlega on zatem publicznym ocenom i niekiedy te oceny subiektywnie mogą wydawać się pracownikom IPN bądź też jego sympatykom zbyt emocjonalne, ferowane nie na podstawie wiedzy merytorycznej, lecz na podstawie subiektywnych emocji. Chciałbym jednak jako prezes IPN podkreślić, że nawet owo subiektywne poczucie niesprawiedliwości nie może podważać oczywistej słuszności samego mechanizmu oceniania Instytutu Pamięci Narodowej. Jak każda instytucja państwowa i instytucja ważna społecznie musi on podlegać stałej krytyce i jeżeli nawet jest to krytyka niesprawiedliwa, sama wartość takiej krytyki jest ważniejsza od subiektywnego poczucia krzywdy jego pracowników.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę na najważniejsze, naszym zdaniem, elementy działalności Instytutu Pamięci Narodowej w okresie sprawozdawczym.

Przed wszystkim powstał nowy oddział Instytutu Pamięci Narodowej, oddział w Szczecinie. Jak państwo doskonale wiecie, w Szczecinie powstał sąd apelacyjny, a zatem zgodnie z ustawą o Instytucie Pamięci Narodowej, która nakazuje powołanie oddziału w miejscu siedziby sądu apelacyjnego, z dniem 1 stycznia 2005 r. prezes IPN powołał oddział szczeciński Instytutu. Obecnie zatem Instytut ma jedenaście oddziałów, centralę plus oddziały: w Rzeszowie, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, Lublinie, Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie właśnie, Gdańsku i Białymstoku, oraz siedem podległych im delegatur: w Kielcach, Radomiu,

Opolu, Bydgoszczy, Koszalinie, Gorzowie i Olsztynie. Jest to zatem poważna instytucja, instytucja, która na koniec roku 2005 zatrudniała około tysiąca dwustu pracowników, instytucja, która w zasadzie zakończyła przejmowanie materiałów archiwalnych, co było jej głównym zadaniem. Materiały archiwalne obejmują obecnie nieco ponad 85 km bieżących akt.

Chciałbym również zwrócić państwa uwagę na to, iż naszym zdaniem Instytut rozważnie gospodarował środkami budżetowymi przyznawanymi przez parlament. Były one zbyt niskie w stosunku do zadań nakładanych przez państwo na Instytut, ale – jak sądzę – udało się, mimo że relatywnie były one niskie, wypełniać zadania ustawowe. Te zadania i realizacja tych zadań były pozytywnie opiniowane przez coroczne kontrole Najwyższej Izby Kontroli. Ostatnia taka kontrola zakończyła się niedawno i Instytut otrzymał ocenę pozytywną.

Trzecim aspektem, na który chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby, jest to, iż w zasadzie można powiedzieć, że Instytut zakończył przejmowanie materiałów archiwalnych. Powiedziałem: w zasadzie, dlatego że prawie kompletnie materiały te zostały już przejęte z cywilnych służb specjalnych oraz z innych instytucji państwowych z wyjątkiem Ministerstwa Obrony Narodowej. Chciałbym tutaj wyraźnie podkreślić to, że w wypadku Ministerstwa Obrony Narodowej są jeszcze problemy wymagające przedyskutowania, są też zbiory archiwalne, których istnienie chcielibyśmy potwierdzić bądź też uzyskać dowód, że one nie istnieją. A zatem dyskusja z Ministerstwem Obrony Narodowej jeszcze trwa, chociaż zasadnie można domniemywać, że znacząca większość materiałów archiwalnych została już przekazana do IPN.

W okresie sprawozdawczym przejmowaliśmy od cywilnych służb specjalnych zwłaszcza materiały o charakterze ewidencyjnym. Jeśli chodzi o najcenniejsze materiały archiwalne tego typu, to myślę, że należy zwrócić państwa uwagę na dopełnienie kartotek, które przejęliśmy, które były już wcześniej w IPN, a teraz zakończyliśmy ich przejmowanie, oraz na przejęcie zbiorów, no, ogólnie tak to nazwijmy, materiałów elektronicznych, ewidencyjnych materiałów elektronicznych.

W okresie sprawozdawczym Instytut Pamięci Narodowej kontynuował opracowywanie zebranych materiałów archiwalnych oraz, myślę, że zasadnie można tak powiedzieć, rozpoczął w szerokim zakresie udostępnianie tych materiałów. W tym okresie, ostatniego półtora roku, nastąpiło szczególne nasilenie udostępniania materiałów archiwalnych osobom zabiegającym o status pokrzywdzonego oraz bardzo rozbudowane udostępnienie ich w celach naukowo-badawczych.

Jak wszyscy doskonale pamiętamy, w marcu 2005 r. doszło do nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Nowelizacja ta wywołana była sprawą tak zwanej listy Wildsteina. Wedle nowelizacji, tak zwanej małej nowelizacji, ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej prezes IPN w ciągu czternastu dni zobowiązany jest udzielić informacji osobie, która zada mu pytanie, czy nazwisko figurujące na tak zwanej liście Wildsteina dotyczy tej konkretnej osoby pytającej<sup>2</sup>. Instytut z tego zobowiązania ustawowego obecnie już się wywiązuje, chociaż oczywiście początkowo były stosunkowo duże zatory.

Chciałbym też zwrócić państwa uwagę na fakt, że systematycznie skraca się czas oczekiwania na dokumenty przez osoby pokrzywdzone. W początkach procesu udostępniania było to nawet od dwóch do trzech lat, a obecnie, w zależności od oddziału bądź też od ośrodka, w którym przechowywane są materiały archiwalne, okres ten waha się w granicach od trzech miesięcy do roku, przy czym najdłuższy okres oczekiwania jest w centrali. [...] W oddziałach to jest od trzech do sześciu miesięcy, jak sądzę, tak można określić okres oczekiwania osoby na udostępnienie jej materiałów archiwalnych.

W okresie sprawozdawczym znacząco uległa też zwiększeniu liczba osób występujących o udostępnienie ich dokumentów i pytających o status pokrzywdzonego. W tym okresie około dziesięciu tysięcy osób zwracało się o udostępnienie w tym trybie dokumentów archiwalnych. Z tych dziesięciu tysięcy, około dziesięciu tysięcy, bo to jest niecałe dziesięć tysięcy, konkretnie są to dziewięć tysięcy sześćset dwadzieścia trzy osoby – z tych niemal dziesięciu tysięcy ponad dwa tysiące sześćset osób uznanych zostało za osoby pokrzywdzone, zaś w wypadku około sześciu tysięcy nie udało się odnaleźć żadnych dokumentów. Oznacza to, że albo bezpieka w ogóle nie zbierała żadnych informacji na temat tych osób, albo też materiały dotyczące tych osób zostały zniszczone. Wreszcie w wypadku około tysiąca stu osób odnaleziono dokumenty świadczące o tym, że osoba pytająca była funkcjonariuszem bądź też współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwa komunistycznego.

Myślę, że warto również ukazać tło tych liczb, które podałem. Otóż od lutego 2001 r., kiedy rozpoczął się proces udostępniania materiałów osobom pokrzywdzonym, do końca grudnia 2005 r. w IPN wnioski o ustalenie takiego statusu złożyło około pięćdziesięciu dwóch tysięcy osób, z tego

---

<sup>2</sup> Ustawa z dnia 4 III 2005 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Dz.U. 2005, nr 64, poz. 567.

dwadzieścia jeden tysięcy uzyskało status pokrzywdzonego. A zatem, jak widzimy, ten przyrost w okresie sprawozdawczym jest niezwykle znaczący.

W okresie sprawozdawczym wpłynęło również sześć tysięcy pięćset piętnaście wniosków o dostęp do materiałów w celach naukowo-badawczych. Również tutaj odnotowujemy bardzo znaczący przyrost liczby tych wniosków. Oczywiście wiąże się to z odpowiednio dużą ilością pracy.

Prokuratorzy IPN w okresie sprawozdawczym zakończyli łącznie około tysiąca czterystu śledztw, w tym zbrodni hitlerowskiej dotyczyło trzysta siedemdziesiąt śledztw, zaś zbrodni komunistycznych – dziewięćset siedemdziesiąt dwa śledztwa. Pięćdziesiąt śledztw były to śledztwa inne, a więc dotyczące zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości; ta liczba oczywiście jest najmniejsza. W tym czasie skierowano do sądów trzydzieści pięć aktów oskarżenia przeciwko sprawcom zbrodni komunistycznych i jeden akt oskarżenia przeciwko sprawcy zbrodni hitlerowskiej. W toku prowadzonych śledztw zarzuty od prokuratorów IPN usłyszało stu czterdziestu czterech podejrzanym.

Myślę, że można w sposób odpowiedzialny powiedzieć, iż w okresie sprawozdawczym okrzepła rola Instytutu Pamięci Narodowej jako bardzo ważnej placówki naukowo-badawczej. W tym okresie Instytut Pamięci Narodowej zorganizował wiele poważnych konferencji naukowych, w tym jedną wielką konferencję międzynarodową, poświęconą służbom specjalnym państw komunistycznych Europy Środkowo-Wschodniej<sup>3</sup>, konferencję, na którą zaproszonych zostało kilkuset uczonych z tych państw, a właściwie z całej Europy.

Instytut jest aktywny nie tylko konferencyjnie. Wydaje on obecnie dziewięć tematycznych serii wydawniczych<sup>4</sup>. W okresie sprawozdawczym

---

<sup>3</sup> Międzynarodowa konferencja naukowa „Komunistyczny aparat bezpieczeństwa w Europie Środkowo-Wschodniej 1944/45–1989” odbyła się w dniach 16–18 VI 2005 r. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie z udziałem ponad 350 historyków i politologów z dziewiętnastu krajów świata. Konferencja została przygotowana w ramach prowadzonego przez Biuro Edukacji Publicznej IPN programu badawczego „Aparat represji i opór społeczny” wspólnie z partnerami z Polski, Czech, Niemiec i Słowacji. Zorganizowały ją Instytut Pamięci Narodowej (Polska), Instytut Studiów Politycznych PAN, Miasto Stołeczne Warszawa, Urząd Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Dokumentów Służby Bezpieczeństwa byłej NRD (Niemcy), Fundacja Badań Dyktatury SED (Niemcy), Centrum Badań nad Historią Najnowszą (Niemcy), Instytut Historii Najnowszej Akademii Nauk Republiki Czeskiej, Urząd Dokumentacji i Badania Zbrodni Komunistycznej (Republika Czeska) i Instytut Pamięci Narodu (Słowacja). Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/nauka/konferencje-naukowe/26977,Miedzynarodowa-konferencja-Komunistyczny-aparat-bezpieczenstwa-w-Europie-Srodkow.html> (odczyt: 28 XII 2018 r.).

<sup>4</sup> Chodzi o następujące serie: „Dokumenty”, „Relacje i Wspomnienia”, „Konferencje”, „Monografie”, „Słowniki”, „Studia i Materiały”, „Albumy”, „Materiały Edukacyjne”, „39/89”, „Materiały Pomocnicze IPN”.

w ramach tych serii wyszło ponad pięćdziesiąt książek. W okresie pięcioletnim tych książek wydanych przez Instytut Pamięci Narodowej było ponad sto sześćdziesiąt. No i oczywiście ukazały się setki artykułów naukowych oraz tysiące, i to jest właściwe słowo, artykułów popularnonaukowych, wystąpień publicystycznych w radiu, w telewizji, na łamach gazet codziennych. Jednym słowem, można, jak sędzę, stwierdzić, że aktywność naukowo-badawcza Instytutu i jego aktywność w zakresie popularyzacji nauki jest bardzo duża.

Instytut realizuje wielkie programy badawcze, które rozbijają się na pewne podprojekty, te zaś przekładają się na konkretne książki, sesje, wydawnictwa, wystawy. Tych wielkich projektów badawczych jest kilka. Są to projekty: „Aparat represji i opór społeczny w latach 1944–1989”, „Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny”, „Wojna i okupacja 1939–1945” i wreszcie „Zagłada Żydów na ziemiach polskich”. Instytut w ramach swojej działalności naukowej intensywnie współpracuje z instytutami historii na polskich wyższych uczelniach, nawiązane zostały również kontakty międzynarodowe.

Myślę, że Instytut może być również uznany za bardzo ważne ogniwo edukacji historycznej i patriotycznej polskiej młodzieży. W ramach współpracy ze strukturami edukacyjnymi, szkolnymi oraz samorządowymi ta działalność rozwijana jest w sposób bardzo intensywny. Działalność edukacyjna związana jest również z bardzo intensywną współpracą ze środowiskami kombatanckimi wszelkich odcieni ideowych. Wiemy bowiem doskonale, że środowiska kombatanckie, nad czym należy ubolewać, lecz co należy po prostu stwierdzić, są organizacyjnie rozbite. Chciałbym podkreślić, że nie zwracając uwagi na wewnętrzne spory między środowiskami kombatanckimi, nawet tej samej opcji ideowej, staramy się utrzymywać kontakt ze wszystkimi wcieleniami organizacyjnymi danego środowiska konspiracyjnego.

Po kilku latach funkcjonowania Instytutu w oparciu o ustawę o IPN okazało się, iż ta ustawa zawiera wiele usterek. W Instytucie Pamięci Narodowej pod prezesurą profesora Leona Kieresa narodziła się koncepcja opracowania nowelizacji, oczywiście projektu nowelizacji ustawy, bo prezes nie ma inicjatywy ustawodawczej. Stało się to jesienią 2005 r. Projekt ten został przedłożony klubom parlamentarnym i wniesiony do łaski marszałkowskiej. Sejm poprzedniej kadencji nie zajął się, nie zainteresował się tym projektem, ale zmodyfikowanym projektem zainteresowały się kluby parlamentarne Sejmu, parlamentu obecnej kadencji. Jak państwo zapewne wiecie z doniesień prasowych, przyjęły ten projekt jako swój,

uznając wiele propozycji zawartych w propozycji IPN nowelizacji ustawy, kluby PiS, PO i LPR. Obecnie prowadzone są dyskusje nad propozycjami w ramach właściwej komisji sejmowej, pracującej nad ustawą, nazwijmy to umownie, o nowej lustracji. Ta ustawa ma obejmować również nowelizację postanowień ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej.

W okresie sprawozdawczym przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Warszawie odbyło się wiele rozpraw, dokładnie osiemdziesiąt jeden, z zakresu ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej oraz dwadzieścia trzy rozprawy z zakresu ustawy o kombatanach. Również w tym czasie przed Naczelnym Sądem Administracyjnym z zakresu ustawy o IPN odbyły się trzy rozprawy. Chodzi tu oczywiście o rozmaitego rodzaju spory, konflikty i odwołania związane z realizacją ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej.

Najważniejszą procedurą prawną, najważniejszym wydarzeniem prawniczym z pewnością było zaskarżenie przez rzecznika praw obywatelskich niektórych punktów ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej do Trybunału Konstytucyjnego. Trybunał Konstytucyjny w dniu 26 października 2005 r. wydał wyrok, którego najważniejsze tezy stanowią, iż po pierwsze, prawo wglądu do dokumentacji zgromadzonej w zasobie archiwalnym IPN posiada każda osoba, która wystąpi z takim żądaniem. Wyrok, orzeczenie i uzasadnienie precyzują, że każda osoba ma prawo dostępu do dokumentów jej dotyczących. Po drugie, to też ważna kwestia, która jest konsekwencją tego wyroku, a może być ona streszczona w ten sposób, otóż wedle Trybunału Konstytucyjnego ustawa o IPN nie definiuje samodzielnie pojęć współpracownika i współpracy z organami bezpieczeństwa, a zatem trybunał poleca, aby orzekając o statusie pokrzywdzonego, Instytut Pamięci Narodowej kierował się tymi definicjami, których treść została ustalona w toku orzecznictwa i w zgodzie ze stanem prawnym związanym z postępowaniami lustracyjnymi, a więc przede wszystkim w ustawie o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa oraz w całym sądowym dorobku orzeczniczym, związanym z kwestiami lustracyjnymi<sup>5</sup>.

Kończąc tę króciutką prezentację, mającą na celu zwrócenie państwa uwagi na najważniejsze elementy działania IPN w okresie sprawozdawczym, chciałbym też poinformować, że w dniu 9 grudnia 2005 r. Sejm wybrał mówiącego te słowa na nowego prezesa Instytutu Pamięci

---

<sup>5</sup> Zob. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 X 2005 r. sygn. akt k 31/04, Dz.U. 2005, nr 222, poz. 1914.

Narodowej, Senat zatwierdził ten wybór 22 grudnia, zaś ślubowanie, zgodnie z procedurą, zostało złożone przez nowego prezesa 29 grudnia 2005 r.

Chciałbym jeszcze poświęcić kilka słów i zwrócić państwa uwagę na kwestie związane z budżetem i infrastrukturą Instytutu Pamięci Narodowej. Otóż w ciągu pięciu lat istnienia Instytutu Pamięci Narodowej stawał on przed niezwykle wyzwaniami. Po pierwsze, konieczne było zbudowanie infrastruktury od zera, po drugie, konieczne było zbudowanie struktury organizacyjnej od zera i po trzecie, należało wprawić Instytut w ruch, jednocześnie go budując. Wielokrotnie już władze Instytutu, jego przedstawiciele mieli okazję informować opinię publiczną o tym, że w ciągu tych pięciu lat Sejm Rzeczypospolitej nigdy nie przyznał Instytutowi Pamięci Narodowej takich sum, jakich Instytut oczekiwał bądź też o jakie występował. Jest to oczywiście naturalne, że nigdy żadna instytucja nie otrzymuje pełnych stu procent, takich sum, o jakie występuje. Jednak w przypadku IPN owe obciążenia budżetowe, a w ciągu pięciu lat było to nieco ponad 60 mln zł, spowodowały, iż nie można było dokończyć budowy infrastruktury w ciągu pięciu lat prezesowania pana profesora Leona Kieresa. Dopiero w bieżącym roku budżetowym pojawiła się szansa na wyrównanie tych zaległości. Parlament obecnej kadencji przyznał Instytutowi środki w wielkości umożliwiającej dokończenie wszystkich zaległych inwestycji.

Wykorzystanie środków budżetowych w okresie sprawozdawczym było bliskie doskonałości. Dość powiedzieć, że w roku 2004 Instytut wykorzystał przyznane mu środki w 99,9 proc., a więc praktycznie wszystkie pieniądze zostały wydane, zaś w roku następnym te wydatki zostały zrealizowane w 99,8 proc. W IPN nie marnują się żadne środki budżetowe. Sądzę, że tak będzie również w roku bieżącym, mimo że w tym roku rzeczywiście jest więcej pieniędzy.

Obecnie w Instytucie Pamięci Narodowej pracuje tysiąc dwieście dziewięć osób, przepraszam, tyle jest etatów, co w stosunku do 2004 r. oznacza przyrost zatrudnienia o 2 proc., mianowicie przybyły dwadzieścia cztery etaty. Możemy zatem powiedzieć, że w ciągu ostatnich kilku lat Instytut Pamięci Narodowej praktycznie nie przyjmował nowych pracowników ze względu na ograniczenia budżetowe. W bieżącym roku, przewidując między innymi zwiększenie liczby zadań, które zapewne zostaną na Instytut nałożone przez parlament, a także dzięki temu, że środki są większe, będzie możliwe przyjęcie większej liczby pracowników. Pracownicy merytoryczni w Instytucie stanowią 84 proc., pozostała część to są pracownicy obsługi: kadry, administracja, obsługa

finansowa, inwestycje i zamówienia publiczne. W Instytucie Pamięci Narodowej funkcjonuje również Gospodarstwo Pomocnicze<sup>6</sup>, które gros swej aktywności poświęca na prowadzenie działalności wydawniczej Instytutu Pamięci Narodowej i oczywiście w sposób właściwy rozlicza się z tej działalności.

Jak już mówiłem, Instytut Pamięci Narodowej – chciałbym przejść króciutko do jego zadań śledczych – w okresie sprawozdawczym zakończył tysiąc dwieście dziewięćdziesiąt trzy śledztwa, w tym trzysta pięćdziesiąt dziewięć w sprawach hitlerowskich i ponad osiemset dziewięćdziesiąt w sprawach zbrodni komunistycznych. Jest bardzo ważne, aby krytyka, która kierowana jest pod adresem Instytutu Pamięci Narodowej z tego powodu, że tych śledztw jest za mało bądź aktów oskarżenia jest za mało, zawsze uwzględniała fakt, że śledztwa prowadzone przez Instytut Pamięci Narodowej są bardzo specyficzne, są to *par excellence* śledztwa historyczne. A zatem wartością samą w sobie jest fakt, że prokuratorzy IPN, niezależnie od tego, że starają się doprowadzić potencjalnego sprawcę przed sąd, jednocześnie w toku prowadzenia śledztwa zbierają mnóstwo relacji od uczestników wydarzeń. Oczywiście te relacje mają charakter zeznań składanych przed prokuratorem, ale chyba dzięki temu są bardzo wiarygodne. Poza tym z samej litery prawa wynika to, iż prokurator IPN w momencie, kiedy poweźmie informację o przestępstwie, musi wszcząć śledztwo. To jest również jedna z okoliczności, które powodują, że tych śledztw jest niewspółmiernie dużo w stosunku do uzyskanych później efektów przed sądem, a więc w stosunku do liczby skazań. Oczywiście, prokuratorzy IPN powinni być krytykowani, tak jak wszyscy inni pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej, niezależnie od tego, że Instytut Pamięci Narodowej proponuje, aby w znowelizowanej ustawie o IPN

---

<sup>6</sup> Gospodarstwo pomocnicze – jednostka sektora finansów publicznych w Polsce. Była wyodrębniona z jednostki budżetowej pod względem organizacyjnym albo też finansowym. Zajmowała się częścią jej działalności podstawowej lub działalnością uboczną. Gospodarstwa pomocnicze były tworzone przez kierowników jednostek budżetowych po otrzymaniu zgody od organu, który utworzył daną jednostkę budżetową. Prowadziły działalność na podstawie rocznego planu finansowego: przychody własne, dotacje z budżetu jednostki budżetowej wydatki będące kosztami, rozliczenie z budżetem (stan należności i zobowiązań na początek i na koniec okresu rozliczeniowego). W założeniu gospodarstwa pomocnicze pokrywały koszty działalności z uzyskanych przychodów własnych. W praktyce mogły one otrzymywać dotacje przedmiotowe oraz jednorazową dotację na wyposażenie w środki obrotowe. Forma rozliczenia z budżetem: netto – gospodarstwo pomocnicze wpłacało do budżetu połowę osiągniętego zysku netto. Jednostki budżetowe mogły tworzyć więcej niż jedno gospodarstwo pomocnicze. Gospodarstwa pomocnicze zostały zlikwidowane do 31 XII 2010 r. Zob. Art. 87 ust. 1 pkt 1 i 3 ustawy z dnia 27 VIII 2009 r. Przepisy wprowadzające ustawę o finansach publicznych, Dz.U. 2009, nr 157, poz. 1241, ze zm.



znalazł się punkt, wedle którego możliwe stałoby się odwoływanie prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej, którzy nie sprawdzą się w swej działalności, do zajmowanych przez nich poprzednio stanowisk w prokuraturze powszechnej.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę na kilka wybranych śledztw prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej, śledztw, które będą miały, jak sądzę, ciąg dalszy w roku bieżącym, niektóre znalazły już swój finał przed sądem, niektóre, miejmy nadzieję, taki finał znajdą. Chyba najważniejszym obecnie śledztwem prowadzonym przez Instytut jest śledztwo wszczęte w październiku 2004 r., dotyczące zbrodni polegającej na przekroczeniu uprawnień związanych z wprowadzeniem stanu wojennego. W kręgu zainteresowania prokuratorów Instytutu pozostają członkowie Rady Państwa z grudnia 1981 r. oraz osoby, które utworzyły wówczas ośrodek kierowniczy i wprowadziły, *de facto* kierowały wprowadzeniem stanu wojennego. W początkach 2006 r. przedstawiane są w tej sprawie zarzuty kolejnym osobom. Jak sądzę, jeszcze nie wszystkie osoby usłyszały zarzuty od prokuratora IPN.

Od listopada 2001 r. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach prowadzi również śledztwo przeciwko trzem prokuratorom z okresu stanu wojennego, którzy są oskarżani o to, iż umożliwili zatarcie śladów pacyfikacji kopalni Manifest Lipcowy oraz Wujek. Ta sprawa, jak wiemy, obecnie toczy się na forum sądowym.

Wreszcie ostatnia z wybranych przeze mnie spraw – oczywiście ja i profesor Kulesza jesteśmy gotowi odpowiadać na wszelkie państwa pytania – to jest sprawa śledztwa dotyczącego zbrodni katyńskiej. Jak państwo wiecie, decyzję o podjęciu śledztwa katyńskiego Instytut podjął stosunkowo późno, był z tego powodu krytykowany. Mogę tylko powiedzieć, że owa zwłoka i wyczekiwanie wiązały się z tym, iż były nadzieje na współpracę ze stroną rosyjską, a zatem w kierownictwie Instytutu liczono na to, że współpraca ze stroną rosyjską może doprowadzić do realnego skazania jeszcze żyjących sprawców. Kiedy owa nadzieja osłabła, kierownictwo Instytutu zdecydowało się na wszczęcie własnego śledztwa katyńskiego. A nadzieja osłabła wtedy, kiedy okazało się, iż prokuratura wojskowa Federacji Rosyjskiej, po pierwsze, nie chce współpracować, po drugie, po umorzeniu swojego śledztwa nie chce udostępnić tekstu uzasadnienia, po trzecie, okazało się, że prokuratorzy Instytutu Pamięci Narodowej nie będą mieli dostępu do materiałów rosyjskiego śledztwa, a gdy już było jasne, że część tych materiałów jest jednak jawna i można do nich uzyskać dostęp, to niemożliwe okazało się ich kopiowanie oraz uzyskanie ich uwierzytelnionych odpisów.

Jednym słowem trzeba z przykrością skonstatować, że nie ma w tej sprawie współpracy ze stroną rosyjską.

Dalszy ciąg owego trudnego procesu utrzymywania relacji ze stroną rosyjską ma miejsce w roku 2006. Jak wiemy, prokuratura rosyjska niedawno poinformowała rodziny katyńskie, iż nie udało się znaleźć paragrafu, na mocy którego polscy oficerowie byli rozstrzeliwani. Mogę państwa poinformować, że był to, by tak rzec, błąd merytoryczny, albowiem w rosyjskich materiałach archiwalnych zachowały się dokumenty, wedle których zarówno enkawudziści, zarówno centralna trójka w roku 1940, jak i prokuratorzy rosyjscy prowadzący śledztwo na początku lat dziewięćdziesiątych doskonale znali numery paragrafów, na podstawie których rozstrzelano polskich oficerów. Trwa pewna dyskusja czy też wymiana korespondencji w tej sprawie pomiędzy Instytutem Pamięci Narodowej a jego rosyjskimi partnerami. Zobaczymy, jaki będzie jej dalszy ciąg.

Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, a więc pion archiwalny Instytutu, obecnie zgromadziło, jak już mówiłem, ponad 85 km, dokładnie 85 km 341 m bieżących akt, z tego 37 proc. znajduje się w magazynach archiwalnych w centrali, 63 proc. tych materiałów znajduje się w magazynach archiwalnych w oddziałach Instytutu Pamięci Narodowej. Proces gromadzenia tych archiwaliów, płynących coraz cieńszym strumyczkiem, jak już państwu mówiłem, wciąż trwa. Jeżeli chodzi o oddziałowe biura udostępniania i archiwizacji dokumentów, największe magazyny archiwalne znajdują się w Katowicach, Wrocławiu, Gdańsku, Krakowie i Poznaniu. W tych oddziałach zgromadzono archiwalia w wielkości mniej więcej od około 7 tys. m bieżących do około 11 tys. m bieżących. Te oddziały są zatem najważniejsze dla Instytutu, jeżeli chodzi o rozmiar materiałów archiwalnych. Oczywiście nie oznacza to, że inne oddziały, w których zgromadzono mniejsze ilości archiwaliów, od około 3 do 4 km bieżących, są mniej ważne. Tyle archiwaliów zgromadzono w oddziałach w Łodzi, Białymstoku, Lublinie i Rzeszowie. Nie oznacza to również, że tam znajdują się materiały archiwalne mniej ważne, bowiem co do swej jakości czy jakości informacji, które przynoszą, często również w oddziałach o mniejszych zasobach archiwalnych znajdują się rewelacyjne informacje.

Osobnego potraktowania wymaga oddział w Szczecinie, który powstał późno, jak już mówiłem, 1 stycznia 2005 r. Oddział ten do końca okresu sprawozdawczego nie posiadał własnego magazynu archiwalnego z tego powodu, że nie było pieniędzy na przygotowanie infrastruktury. Materiały archiwalne zaczęły być przejmowane zgodnie z właściwością

terytorialną w tym roku. Obecnie w Szczecinie są już archiwalia przejęte z Poznania, wkrótce będą archiwalia przejmowane z Gdańska, zanim bowiem powstał oddział szczeciński, materiały archiwalne, które powinny się tam znaleźć, znajdowały się w magazynach w Poznaniu i w Gdańsku.

Jak państwo zapewne wiecie, przejmowanie materiałów archiwalnych z archiwów służb specjalnych odbywa się wedle specjalnej procedury, która została przyjęta przez Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Te archiwalia przewożone są – a właściwie bardziej zasadne byłoby powiedzieć, przewożone były, bowiem główna masa jest już w naszych magazynach – w specjalnych, zalakowanych pudłach. I te pudła były otwierane w Instytucie Pamięci Narodowej w obecności pracownika IPN i funkcjonariusza właściwej służby specjalnej.

Materiały archiwalne, które zostały przejęte do archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, wciąż jeszcze wymagają opracowania zgodnego z regułami sztuki archiwalnej, co nie oznacza, że nie są wykorzystywane, są to bowiem zupełnie różne czynności. Opracowanie tych materiałów zgodnie z ideałem archiwalnym jeszcze potrwa, to wymaga sporo czasu, natomiast nasi archiwiści mają już, jak sądzę, sporą orientację, co się w tych archiwach znajduje.

Chciałbym wreszcie zwrócić państwa uwagę na fakt, że naszymi partnerami są nie tylko osoby prywatne, które chcą wykorzystywać te materiały do badań naukowych lub też chcą uzyskać do nich dostęp jako osoby pokrzywdzone, czy też na innej podstawie prawnej. Naszym bardzo ważnym partnerem są rozmaite instytucje państwowe i społeczne, zwłaszcza, co chciałbym tutaj podkreślić, instytucje państwowe. Jesteśmy, jak sądzę, ważnym partnerem dla polskich służb specjalnych, zwłaszcza Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Jesteśmy, jak sądzę, bardzo ważnym partnerem dla rzecznika interesu publicznego. I mogę tylko zapewnić, że realizacja zapytań instytucji państwowych, a zwłaszcza tych wspomnianych, ma u nas absolutny priorytet.

Wreszcie, już zmierzając do końca, bo nie chciałbym, aby sprawozdanie mówione stało się kopią tego, co państwo macie przed sobą w postaci książki, chcę zwrócić państwa uwagę na działalność badawczą i edukacyjną IPN. Otóż, jak już mówiłem, Instytut realizuje główne, wielkie programy badawcze, są to: „Aparat represji i opór społeczny 1944–1989”, słownik biograficzny „Konspiracja i opór społeczny 1944–1956”, „Wojna i okupacja 1939–1945” i „Zagłada Żydów na ziemiach polskich”.

Te wielkie programy mają swoje, o czym już mówiłem, projekty i podprojekty. W ramach pierwszego z tych programów, a więc „Aparat

represji i opór społeczny 1944–1989” realizowane jest wielkie wydawnictwo „Struktura i metody działania aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej”, którego pierwszym osiągnięciem jest książka zawierająca obsadę personalną aparatu bezpieczeństwa w PRL do roku 1956<sup>7</sup>. W roku bieżącym ukaże się następny tom z tej serii, obejmujący czas do roku 1975, a na początku roku przyszłego, jak sądzę, ukaże się tom trzeci, zestawiający obsadę personalną wszystkich stanowisk kierowniczych do szczebla zastępcy naczelnika włącznie do przełomu 1989 i 1990 r.<sup>8</sup>

W ramach tego projektu ukazuje się również wiele publikacji dotyczących funkcjonowania bezpieki w rozmaitych jej wcieleniach. Wreszcie w ramach tego wielkiego projektu ukazuje się czasopismo „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”<sup>9</sup>, którym kieruje dr Zbigniew Nawrocki, realizowane oczywiście przez wszystkich pracowników Instytutu Pamięci Narodowej. Staramy się również, aby publikowali w tym czasopiśmie, zresztą tak jak i w innych czasopismach IPN, historycy spoza Instytutu Pamięci Narodowej.

Chciałbym też zwrócić państwa uwagę na zupełnie pionierską pracę historyków koordynowaną przez Instytut Pamięci Narodowej *A handbook of the communist security apparatus 1944–1989*<sup>10</sup>. Jej autorami jest grupa historyków z sześciu państw Europy Środkowej i Zachodniej, a praca poświęcona jest struktutom bezpieczeństwa w państwach komunistycznych Europy Środkowej oraz Rosji. Myślę, że warto zwrócić uwagę na tę pracę, albowiem jej nakład wyczerpał się już dawno, a zainteresowanie zagranicy tym opracowaniem jest olbrzymie.

W ramach tego projektu staramy się również prowadzić bardzo intensywne prace na temat zwalczania przez aparat bezpieki środowisk wolnościowych w latach 1944–1989. Mieszczą się w tym rozliczne studia dotyczące zwalczania tak zwanej drugiej konspiracji, a więc problem

<sup>7</sup> Chodzi o publikację *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szważyk, Warszawa 2005.

<sup>8</sup> Zob. *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 2: 1956–1975, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006; t. 3: 1975–1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008.

<sup>9</sup> „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” – rocznik naukowy wydawany przez IPN od 2004 r., ma na celu pogłębienie, skoordynowanie oraz upowszechnienie prac badawczych dotyczących aparatu represji w PRL: Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN, Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wojskowych i granicznych służb specjalnych, służb więziennych, Milicji Obywatelskiej, sądownictwa i prokuratury oraz jednostek paramilitarnych. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/periodyki-ipn/aparat-represji-w-polsce?page=0> (odczyt: 5 XII 2018 r.).

<sup>10</sup> *A handbook of the communist security apparatus in East Central Europe 1944–1989*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2005.

żołnierzy wyklętych i rozpracowywania ich środowisk aż do lat osiemdziesiątych, a więc problem zwalczania środowisk wolnościowych i opozycji demokratycznej w latach siedemdziesiątych, a więc problem zwalczania podziemia solidarnościowego w okresie stanu wojennego i generalnie w latach osiemdziesiątych.

Drugi wielki program badawczy, o którym państwu wspominałem, to słownik biograficzny „Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956”. Owoce tego projektu, którym osobiście kieruje mówiący te słowa, ukazują się w postaci kolejnych tomów słownika biograficznego. Do chwili obecnej ukazały się dwa tomy, trzeci jest w druku, ukaze się w ciągu najbliższych kilku tygodni, a przygotowania do wydania czwartego tomu są bardzo zaawansowane<sup>11</sup>.

Celem licznego zespołu historyków, którzy opracowują to wydawnictwo, jest zerwanie zasłony anonimowości, która skrywa ofiary systemu komunistycznego, a właściwie nawet nie ofiary, ale tych, którzy starali się robić cokolwiek, aby dochować wierności ideałom wolności, umiłowaniu niepodległości. A więc partyzanci, żołnierze i działacze polityczni, ci, którzy próbowali organizować bierny opór czy w ogóle jakkolwiek opór społeczny, ci, którzy próbowali być niezależni od struktur systemu komunistycznego. Chcemy, aby w kolejnych tomach słownika biograficznego, który ukazuje się systemem holenderskim, czyli w każdym tomie od litery „a” do litery „z”, swoje miejsce znaleźli wszyscy ci, dzięki którym myśl niepodległościowa, wolnościowa i prawa człowieka nie stały się pustym dźwiękiem wykorzystywanym przez aparat propagandowy komunistów, ale funkcjonowały bądź tylko tliły się jako idee bardzo realne.

Trzeci wielki program to „Wojna i okupacja 1939–1945”, ale nie chcę zbyt szczegółowo się nad tym rozwodzić. Oczywiście chodzi tutaj o rozliczne badania nad strukturami Polskiego Państwa Podziemnego, nad działalnością partyzancką, nad sowiecką okupacją i okupacją niemiecką ziem polskich w okresie II wojny światowej, nad deportacjami ludności polskiej z terenów okupowanych przez Sowiety w czasie tak zwanej pierwszej okupacji sowieckiej czy wysiedleniem ludności niemieckiej itd., itd. Tych programów jest bardzo, bardzo dużo.

W ramach kolejnego wielkiego programu dotyczącego zagłady Żydów na ziemiach polskich ukazują się również rozliczne publikacje.

---

<sup>11</sup> *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 1, red. J. Żaryn, J.T. Żurek, Kraków – Warszawa – Wrocław 2002; t. 2, red. W. Frazik, Kraków – Warszawa – Wrocław 2004; t. 3, red. J. Żaryn, J.T. Żurek, Kraków – Warszawa – Wrocław 2007; t. 4, red. M. Bielak, K. Krajewski, Kraków – Warszawa – Wrocław 2010; t. 5, red. K. Krajewski, Warszawa 2018.

Chciałbym tutaj wymienić pracę zbiorową *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*<sup>12</sup>. Chciałbym też zwrócić państwa uwagę na inne publikacje dotyczące relacji polsko-żydowskich oraz problemu Holokaustu w okresie II wojny światowej.

Wreszcie warto odnotować fakt współpracy polsko-ukraińskiej. W ramach tej współpracy ukazało się dwujęzyczne dwutomowe wydawnictwo *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*<sup>13</sup>. Jest to kolejna część wielkiej serii edytorskiej źródeł historycznych. Myślę, że będzie ona kontynuowana również w okresie sprawowania przeze mnie funkcji prezesa IPN.

Instytut Pamięci Narodowej wydaje trzy czasopisma, dwa naukowe, wspomniany już przeze mnie „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” oraz „Pamięć i Sprawiedliwość”<sup>14</sup>, której redaktorem naczelnym jest dr Rafał Wnuk<sup>15</sup>, a także „Biuletyn IPN”, czasopismo mające charakter naukowy i popularnonaukowy. Biuletyn ukazuje się w rytmie miesięcznym, a dwa wcześniej przeze mnie wymienione czasopisma to półroczniki.

Biuro Edukacji Publicznej zajmuje się nie tylko działalnością naukową, ale również prowadzi działalność edukacyjną: rozliczne, idące w tysiące inicjatywy edukacyjne na poziomie regionu, kontakty z nauczycielami, z samorządami, jak również wystawy. Tych wystaw Instytut Pamięci Narodowej w ciągu pięciu lat swego istnienia zorganizował ponad sto. Chciałbym jednak zwrócić państwa uwagę na to, iż rzecz nawet nie w tym, ile nowych wystaw zorganizował IPN, ale w tak zwanych wydarzeniach

<sup>12</sup> *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004.

<sup>13</sup> *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942–1945*, cz. 1–2, Warszawa 2005 („Polska i Ukraina w Latach Trzydziestych–Czterdziestych XX Wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”, t. 2).

<sup>14</sup> „Pamięć i Sprawiedliwość” – półrocznik naukowy wydawany przez IPN od 2002 r., przeznaczony dla środowiska historycznego, prezentujący wyniki prac badawczych nad historią najnowszą. Pismo zamieszcza artykuły historyczne, wywiady z historykami, archiwalne dokumenty, recenzje publikacji historycznych. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/periodyki-ipn/pamiec-i-sprawiedliwosc> (odczyt: 5 XII 2018 r.).

<sup>15</sup> **Rafał Wnuk** (ur. 1967) – historyk, od czerwca 2017 r. profesor nauk humanistycznych. W latach 1996–2008 pracownik naukowy w Pracowni Ziem Wschodnich II RP Instytutu Studiów Politycznych PAN, 2000–2009 naczelnik Biura Edukacji Publicznej IPN Oddział w Lublinie. Od 2008 r. wykładowca w Instytucie Historii KUL. W latach 2008–2016 pracownik Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Redaktor naczelny *Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956* (2007), w latach 2002–2009 redaktor naczelny półrocznika IPN „Pamięć i Sprawiedliwość”. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi (2009). Zob. [www.kulturaparyska.com/pl/ludzie/typ/historycy/rafal-wnuk](http://www.kulturaparyska.com/pl/ludzie/typ/historycy/rafal-wnuk) (odczyt: 28 XII 2018 r.).

wystawienniczych. Otóż wystawy Instytutu nie są wystawami martwymi. One wciąż krążą po Polsce. Właściwie żadna z nich nie znajduje się w magazynie Instytutu. Po otwarciu takiej wystawy i po jej prezentowaniu przez okres od trzech tygodni do miesiąca w pierwszym miejscu prezentacji, natychmiast ustawia się długa kolejka chętnych, którzy chcą tę wystawę mieć u siebie. I to są nie tylko muzea, ale również szkoły, rozmaitego rodzaju instytucje kulturalne, samorządowe. A zatem wystawy IPN ciągle krążą po Polsce. Dość powiedzieć, że takich wydarzeń wystawienniczych, a więc otwarcie nowych wystaw bądź też otwarcie wystaw starych, jeśli tak można powiedzieć, ale wciąż czynnych, w roku 2005 było tysiąc. A więc w roku 2005 tysiąc razy otwierano w Polsce jakąś wystawę IPN.

Wydaje się, że ważniejsze tutaj jest jeszcze jedno. Otóż te wystawy w swej lwiej części były otwierane na tak zwanej prowincji. A więc nie Warszawa, nie Kraków, nie Gdańsk, ale miasta powiatowe, dawne miasta wojewódzkie, często nawet wsie, wielkie szkoły w miejscowościach, które są ośrodkami dla danego regionu. Wydaje się to szczególnie ważne, bowiem wystawa Instytutu w takiej miejscowości zawsze jest wielkim wydarzeniem, które oddziałuje na świadomość uczniów czy lokalnych liderów o wiele mocniej niż w wielkich ośrodkach.

Kończąc moje wystąpienie, chciałbym powiedzieć, iż działalność Instytutu Pamięci Narodowej musi bardzo ściśle nawiązywać nie tylko do stanu prawnego Rzeczypospolitej, ale również do świadomości prawnej i kulturowej całej Europy. I tutaj nie ma żadnej sprzeczności. Europejska polityka dostępu do archiwów, specjalny dokument przyjęty w lipcu 2000 r. przez Komitet Ministrów Rady Europy mówi, że dostęp do archiwów jest jednym z przyrodzonych praw przysługujących społeczeństwu, grupom i obywatelom. Jednocześnie zaś inne dokumenty dotyczące potrzeby potępienia totalitarnych zbrodni systemu komunistycznego dają Instytutowi Pamięci Narodowej mandat do tego, aby starał się rozwijać swoją aktywność również na arenie międzynarodowej. Do tej pory były to wydarzenia międzynarodowe, które działy się w Polsce. Mam nadzieję, że już w roku 2007 będziemy mieli do czynienia z pierwszymi dużymi wydarzeniami organizowanymi przez Instytut Pamięci Narodowej poza granicami Polski, a związanymi z wielkimi debatami historycznymi, które przetaczają się przez Europę.

Na pewno w działalności IPN bardzo ważnych jest kilka podstawowych zasad, a więc autonomia od świata polityki, chociaż jednocześnie poczucie misji i służby Rzeczypospolitej i racji stanu państwa polskiego, na pewno poszanowanie praw innych osób, sprawiedliwość,

poszanowanie instytucji publicznych. Myślę, że tym zasadam Instytut Pamięci Narodowej służy i będzie służył. Dziękuję.

*Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krzysztof Putra.*

### **Wicemarszałek Krzysztof Putra<sup>16</sup> (PiS):**

Dziękuję bardzo panu prezesowi. Proszę, panie prezesie, o pozostanie tutaj, bo będą pytania.

Czy ktoś z pań i panów senatorów chciałby zadać prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej, panu Januszowi Kurtyce, pytania związane z przedstawioną informacją?

Ja mam już tutaj listę pytających. Pierwszy zabierze głos pan senator Zbigniew Romaszewski, a przygotuje się pan senator Czesław Żelichowski<sup>17</sup>.

### **Senator Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Panie prezesie! No cóż, po pierwsze, ja chciałbym wyrazić ogromne uznanie dla osiągnięć Instytutu. Muszę powiedzieć, że to, co Instytut wykonał w dziedzinie edukacji, w dziedzinie udostępniania akt, to jest rzeczywiście wielka sprawa. Po prostu zaczęła się odsłaniać rzeczywistość peerelu. Ale jest przecież kolosalna liczba osób zainteresowanych w tym, ażeby ta rzeczywistość się nie ujawniała. No i jedno trzeba tutaj zauważyć i podjąć z tym walkę. Mianowicie po opublikowaniu listy Wildsteina nastąpiła pewnego rodzaju histeria w tych środowiskach, które są zainteresowane, ażeby te informacje nie docierały do społeczeństwa. Między innymi w tej atmosferze hysterii powstały pewne decyzje, również na terenie IPN, które są chyba niesłuszne. Ja tutaj myślę, po pierwsze, o odcięciu właściwie dziennikarzy od materiałów ipeenowskich. W tej chwili na przykład zwrócili się do mnie dziennikarze, którzy chcą robić

---

<sup>16</sup> **Krzysztof Putra** (1957–2010) – w latach 1975–1994 robotnik w Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku, 1985–1986 wiceprzewodniczący, 1987–1988 przewodniczący rady pracowniczej tamże. W latach 1989–1993 i od 2007 poseł na Sejm, 2005–2007 senator, wicemarszałek Senatu. Zginął 10 IV 2010 r. w katastrofie samolotu Tu-154M w Smoleńsku w drodze na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (2010). Zob. [https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find-b&request=000003032&find\\_code=SYS&local\\_base=ARS10](https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find-b&request=000003032&find_code=SYS&local_base=ARS10) (odczyt: 28 XII 2018 r.).

<sup>17</sup> **Czesław Żelichowski** (ur. 1960) – politolog, polityk i samorządowiec. W latach 1990–1995 dyrektor śląskiego oddziału Ruchu SA, następnie do 2002 r. dyrektor ds. sprzedaży „Dziennika Zachodniego” oraz zastępca dyrektora Miejskiego Centrum Kultury i Sportu w Jaworznie. W latach 2002–2003 pełnomocnik prezydenta Jaworzna ds. nadzoru właścicielskiego. W latach 1994–1998 radny Jaworzna, 1998–2005 radny sejmiku śląskiego. W latach 2005–2007 senator. Zob. <http://ww2.senat.pl/k6/senat/Senator/zelichow.htm> (odczyt: 28 XII 2018 r.).



film rocznicowy o Czerwcu 1976 r., a okazuje się, że są odcięci od materiałów. Po drugie, energiczne działania GIODO doprowadziły do tego, że historycy dzielą się na dwie kategorie: są historycy IPN, którzy mogą korzystać z materiałów ewidencyjnych, i tak zwani normalni historycy, zajmujący się historią najnowszą, którzy z materiałów ewidencyjnych korzystać nie mogą. No, ja myślę, że jest wiele środowisk, wiele osób, zainteresowanych tym, żeby te informacje nie przedostawały się do opinii publicznej. Jakie są postulaty, że tak powiem, pana prezesa i Instytutu co do tego, w jaki sposób to rozwiązać? Jeżeli informacja o historii najnowszej, a to jest podstawowe zadanie, ma być dostępna społeczeństwu, to siłą faktu musi być dostępna dziennikarzom, bo to jest jednak ten najprostszy sposób docierania do społeczeństwa. Inaczej pozostają tylko wydawnictwa niskonakładowe. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Krzysztof Putra (PiS):**

Dziękuję bardzo panu senatorowi. Teraz zada pytanie pan senator Czesław Żelichowski, a przygotowuje się pan senator Czesław Ryszka<sup>18</sup>. I tak po trzy osoby, tak będę próbował to prowadzić. I potem pan prezes będzie odpowiadał. Bardzo proszę, panie senatorze.

### **Senator Czesław Żelichowski (PiS):**

Panie prezesie, ja mam kilka pytań. Pierwsze pytanie dotyczy wystąpień o status pokrzywdzonego. Pan prezes był łaskaw poinformować nas tutaj o takiej sytuacji, że w przypadku bodajże tysiąca stu osób występujących o status pokrzywdzonego, okazało się, Instytut Pamięci Narodowej stwierdził, że byli oni współpracownikami Służby Bezpieczeństwa. Ale dokument czy druk, w którym występuje się o status pokrzywdzonego, zawiera taki zapis, że występujący muszą złożyć oświadczenie, że nie współpracowali. Czyli, rozumiem, w przypadku tych tysiąca stu osób doszło do złamania prawa, te osoby złamały prawo, ponieważ złożyły fałszywe oświadczenia. W związku z tym mam pytanie, co Instytut Pamięci Narodowej z tym faktem robi, czy informuje prokuraturę o popełnieniu przestępstwa. Czy ta sprawa jest przez Instytut Pamięci Narodowej

---

<sup>18</sup> Czesław Ryszka (ur. 1946) – dziennikarz, pisarz katolicki, publicysta. W latach 1974–1975 pracownik naukowy Zakładu Badań nad Literaturą Religijną KUL, następnie do 1982 r. członek redakcji tygodnika „Gość Niedzielny”, później do 1992 r. kierownik działu w tygodniku „Katolik”. Od 1993 r. dziennikarz, a następnie publicysta „Niedzieli”. Autor ok. 80 książek o tematyce społeczno-religijnej. W latach 1997–2001 poseł na Sejm, w 2005 r. oraz 2006–2011 i od 2015 r. senator. Zob. <http://ryszka.com/zyciorys/> (odczyt: 28 XII 2018 r.).

monitorowana? Jak te sprawy się toczą? Czy ci ludzie są karani za składanie fałszywych oświadczeń? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy mojego rodzinnego miasta, Jaworzna, gdzie w przyszłym tygodniu będzie się odbywała konferencja „Obóz dwóch totalitaryzmów”<sup>19</sup>. Mam zresztą nadzieję, że pan prezes będzie obecny na tej konferencji. W Jaworznie także po wojnie funkcjonował obóz, który komuniści utworzyli dla Niemców. Byli tam więzieni także Ukraińcy i młodociani akowcy, młodociani Polacy. Wielu z tych ludzi zmarło. Oficjalnie nie są to ofiary terroru, jednakże sprawa nie została do końca wyjaśniona. Czy pan prezes mógłby powiedzieć parę słów na ten temat?

Kolejne pytanie dotyczy zasobów archiwalnych Wojskowych Służb Informacyjnych. Jesteśmy w trakcie likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych. Czy jest przewidziana procedura przejścia archiwaliów WSI? Jak to będzie wyglądało?

Kolejne pytanie – możliwe, że przeoczyłem tę sprawę, ponieważ sprawozdanie jest dość obszerne – jak wygląda współpraca IPN z Instytutem Gaucka?

Ostatnie pytanie dotyczy tematu, który poruszałem także w dniu wczorajszym podczas składania sprawozdania przez pana ministra Stefana Mellera<sup>20</sup>, to znaczy umorzenia przez Rosję śledztwa katyńskiego, które toczyło się w Rosji. Pan prezes mówił o tej sprawie. Ja mam w związku z tym pytanie, czy Instytut Pamięci Narodowej zajął w tej sprawie oficjalne

---

<sup>19</sup> Materiały z konferencji zob. *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956*, t. 2: *Materiały z konferencji naukowej kwiecień 2006 r.*, red. R. Terlecki, Jaworzno 2007; zob. też: *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956*, t. 1: *Materiały z konferencji naukowej październik 2001*, red. K. Miroszewski, Z. Woźniczka, Jaworzno 2007, wyd. 2 uzupełnione i poprawione.

<sup>20</sup> **Stefan Meller** (1942–2008) – dyplomata, historyk, publicysta, profesor nauk humanistycznych. W latach 1966–1968 pracownik naukowo-dydaktyczny Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, usunięty po wydarzeniach marcowych. Otrzymał sześcioletni zakaz wykonywania zawodu; przez ten czas pracował jako kasjer w Spółdzielni Kosmetycznej „Izis” oraz nauczyciel języka francuskiego. W 1974 r. podjął pracę w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Od 1975 r. wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Warszawie, 1981–1984 prorektor. W latach 1990–1994 redaktor naczelny miesięcznika „Mówią Wieki”, pracował również w Archiwum Państwowym, Spółdzielni Pracy „Lingwista” oraz redakcji tygodnika „Forum”. Od 1992 r. zatrudniony w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w randze wicedyrektora, a następnie dyrektora Departamentu Europy. W latach 1995–1996 podsekretarz stanu, następnie do 2001 r. ambasador RP we Francji. Od lutego 2001 r. ponownie wiceminister spraw zagranicznych, od lutego 2002 do października 2005 r. ambasador RP w Rosji. Od 31 X 2005 do 9 V 2006 r. minister spraw zagranicznych oraz przewodniczący Komitetu Integracji Europejskiej. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1995). Zob. *Minister spraw zagranicznych Stefan Meller*, „Nasz Dziennik” 2 X 2005 r.; <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,4898990.html> (odczyt: 28 XII 2018 r.).

stanowisko, na przykład występując do prokuratury rosyjskiej. Czy były przekazywane rosyjskiej prokuraturze materiały, którymi IPN dysponuje? I czy nie czas – wobec umorzenia tego śledztwa przez prokuraturę rosyjską – że właściwie powinniśmy wystąpić w tej sprawie do instytucji międzynarodowych? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Krzysztof Putra (PiS):**

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana senatora Czesława Ryszkę.

**Senator Czesław Ryszka (PiS):**

Dziękuję, panie marszałku. Panie prezesie, zanim zadam kilka pytań, wyrażę żal, że nie został pan pierwszym prezesem Instytutu Pamięci Narodowej. Być może wtedy te pięć lat byłoby bardziej owocnie wykorzystywane. [...]

Przez szesnaście lat tej transformacji ustrojowej nie udało się politykom rozwiązać kwestii lustracji, więc obywatele, jak to się mówi, biorą sprawy w swoje ręce. Myślę tu o tak zwanej liście Wildsteina czy o ujawnianiu przez weteranów podziemnej Solidarności nazwisk oficerów SB i tajnych współpracowników. Tak jest w Katowicach, w Lublinie, tak było w Rzeszowie. Jak pan uważa, czy taka lustracja, mówiąc kolokwialnie, wrywkowa, prowadzona na dziko, przynosi jakiś dobry skutek?

Drugie pytanie. Czy prawdą jest to, co twierdzi „Gazeta Wyborcza”, że instrukcja MSW z 1982 r. nakazywała wpisywanie informacji z podsłuchów w raportach tajnych współpracowników? Podobno w zarządzeniu generała Kiszczaka nie ma takiej instrukcji, na jaką powołuje się „Gazeta Wyborcza”.

I ostatnie pytanie, panie prezesie. Wspominał pan, że Sejm obraduje nad projektem zmian w ustawie o IPN. Tam były cztery projekty, ale tym bazowym jest projekt Prawa i Sprawiedliwości. Zakłada on likwidację sądu lustracyjnego, urzędu Rzecznika Interesu Publicznego, przerzucenie całej lustracji na Instytut Pamięci Narodowej. Wiadomo, że krąg osób podlegających lustracji oczywiście ogromnie się zwiększy, obejmie to łącznie 100 tys. osób. Czy według pana – bo według Kolegium IPN tak, gdzieś to czytałem – tak duża liczba wniosków może spowodować brak możliwości skutecznego i rzetelnego wykonywania przez Instytut postanowień takiej ustawy? I czy według pana prezesa jest to możliwe? Albo inaczej zapytam: w jakich warunkach będzie to możliwe? Jak musiałby IPN zostać przeorganizowany? Jakie musiałby dostać oprzyrządowanie? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Krzysztof Putra (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie prezesie, o udzielenie odpowiedzi.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Dziękuję. Może będę odpowiadał w tej kolejności, w jakiej pytania były zadawane, więc najpierw odpowiem panu senatorowi Romaszewskiemu. Jak państwo może pamiętacie – bo byłem bardzo intensywnie przesłuchiwany przez państwa w trakcie procedury powoływania mnie na prezesa, a później też miałem okazję mówić o tym publicznie przy rozmaitego rodzaju okazjach – jestem zwolennikiem tego, aby dziennikarze mieli dostęp do materiałów archiwalnych zgromadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej. Stan prawny obecnie jest jednak taki, że po pierwsze, mamy rzeczywiście decyzję GODO, a po drugie, wyrok Trybunału Konstytucyjnego. I ten wyrok, o którym wspominałem w swoim wystąpieniu, zamyka *de facto* dziennikarzom dostęp do materiałów archiwalnych zgromadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej. A zatem, jak myślę, jedynym wyjściem prowadzącym w tym kierunku, który pan senator sugeruje, byłoby odpowiednie znowelizowanie bądź to ustawy o IPN, bądź też generalnie tej wielkiej ustawy – nazwijmy ją, w cudzysłowie, ustawą o nowej lustracji. Zawierałaby ona również nowelizację ustawy o IPN i zakładałaby na przykład, tak jak jest w jednym z tych projektów... Bo chciałbym przypomnieć, powiedzieć to publicznie, że w zasadzie wszystkie projekty, które są omawiane w komisji nadzwyczajnej, zakładają radykalne zwiększenie dostępu do materiałów archiwalnych Instytutu Pamięci Narodowej. Ich filozofia jest w dużej mierze zbieżna. Dowodzi tego również tryb procedowania tej komisji nadzwyczajnej. A więc gdyby dziennikarze uzyskali dostęp do materiałów archiwalnych dotyczących osób publicznych, to myślę, że byłaby to właściwa droga, zgodna również z interesem publicznym, a więc z dostępem społeczeństwa do informacji. Ale tutaj decyzja jest całkowicie w rękach parlamentu. Stan prawny obecnie jest taki, że dziennikarze nie mogą mieć dostępu do materiałów archiwalnych. Oczywiście interpretacje zawarte w wypowiedziach medialnych członków Trybunału Konstytucyjnego już po ogłoszeniu tego wyroku jakby nieco osłabiały wymowę tego wyroku, jednak instytucja państwowa nie może kierować się wypowiedziami medialnymi, tylko musi pamiętać o tym, co zostało zapisane w oficjalnym stanowisku najwyższej instancji sądowniczej Rzeczypospolitej.

Są pewne furtki, nad którymi można by się było zastanawiać. Na przykład można się zastanawiać, czy dziennikarz, który chce zrobić film

dokumentalny o Poznaniu 1956 czy o Radomiu 1976, powinien być dopuszczony do materiałów archiwalnych, czy nie. Bo jest jakimś kompletnym absurdem odmawiać mu dostępu z tego powodu, przecież on nie uprawia polityki, ten film nie będzie służył żadnej bieżącej działalności politycznej, nie będzie służył temu, żeby obecnie aktywnego polityka w jakiś sposób przeświecić za pomocą mediów. No, tutaj prezes IPN jest zawsze w kropce, z jednej bowiem strony film dokumentalny może i w zasadzie powinien być uznawany za dzieło dokumentacyjne, a więc takie, które może mieć walor naukowy, i nie ukrywam, że są sytuacje, w których tego typu rozterki staram się rozstrzygać pozytywnie. Z drugiej jednak strony jest też coś po prostu śmiesznego w tym, że poważna instytucja państwowa musi zastanawiać się, jakich kruczków prawnych użyć, aby dziennikarze mogli otrzymać dostęp do tych materiałów archiwalnych. Ponieważ mamy teraz rok rocznic, to decyzje, które będą dotyczyły dostępu dziennikarzy do materiałów archiwalnych, dotyczących na przykład 1956 r., pewnie trzeba będzie tak rozważać, jeżeli będzie powstawał jakiś film czy poważny tekst publicystyczny dziennikarza, który ma dorobek w publicystyce historycznej, a w swym dorobku nie ma tekstów ingerujących w bieżącą politykę, aby taki wniosek był rozpatrywany pozytywnie. Tylko że jeszcze raz powtarzam: jesteśmy tutaj w sytuacji schizofrenicznej, kiedy obie strony wiedzą, że udają, i wiedzą, że stąpają po cienkiej linii wyznaczonej przez aktualnie obowiązujące prawo. A jednocześnie obie strony wiedzą, że ich intencje są w sumie, ze społecznego punktu widzenia, jak najbardziej słuszne.

Teraz sprawa generalnego inspektora ochrony danych osobowych. Instytut Pamięci Narodowej znajduje się tutaj w sporze prawnym z GİODO, sprawa jest w sądzie administracyjnym. Ponieważ uważam, że w każdej instytucji powinna obowiązywać zasada ciągłości, niezależnie od tego, kto okupuje stołek kierowniczy, w imię tej zasady postanowiłem kontynuować taktykę, politykę pana profesora Leona Kieresa i nie zastanawiać się nad weryfikacją jego decyzji dotyczących sporów z GİODO, dopóki w tej sprawie nie wypowie się sąd administracyjny. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że praktyczna konsekwencja decyzji GİODO dotyczy tego, iż z czytelników archiwalnych Instytutu Pamięci Narodowej usunięte zostały wszelkie pomoce archiwalne ułatwiające kwerendy. A więc ta decyzja spowodowała znaczne utrudnienie, by nie powiedzieć, wręcz zablokowanie badań z historii najnowszej Polski. Taka jest brutalna prawda. Oczywiście historycy, którzy nie pracują w IPN i którzy zgłaszają się do nas, zgłaszają naszym archiwistom temat, który ich interesuje, no i archiwiści

przeprowadzają tę kwerendę. Ale każdy historyk powie, że jego obowiązuje zasada pewnej nieufności wobec pomocników. On sam musi sobie to odnaleźć, bo po to jest historykiem, żeby sam mógł typować materiały, które chce przejrzeć. Takie są cywilizowane zasady na całym świecie. Jak powiadam, ja sobie zdaję sprawę z nienormalności tej sytuacji. Chciałbym jednak poczekać na decyzję sądu administracyjnego, który spór prawny z GIODO powinien rozstrzygnąć.

**Senator Zbigniew Romaszewski (PiS):**

To tak jak w archiwach MSW, tam była mniej więcej taka sama sytuacja.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

No, nie MSW, bo jednak nasi archiwiści nie są funkcjonariuszami i starają się jak najwięcej znaleźć. No, ale historyk, który jest w czytelni, niekoniecznie musi mi wierzyć, prawda? Historyk powinien ufać przede wszystkim sobie. No, nawet sobie nie powinien za bardzo ufać, bo powinien przede wszystkim starać się jak najwięcej źródeł wykorzystać do swojej pracy naukowej.

Pan senator Żelichowski pytał o przypadki, kiedy osoba, która występuje o status pokrzywdzonego, oświadczyła nieprawdę i w formularzu zaznaczyła krzyżykiem ten kwadracik, w którym oświadcza, że nie była tajnym współpracownikiem, podczas gdy w rzeczywistości z dokumentów zgromadzonych w IPN wynika, że takim współpracownikiem była. W takiej sytuacji na kierownictwie IPN właściwego szczebla, a więc na dyrektorze oddziału bądź też centrali, na władzach IPN ciąży obowiązek powiadomienia prokuratury o popełnieniu przestępstwa. Taki jest niewątpliwie związek logiczny i związek prawny tych dwóch faktów i wydarzeń. I władze IPN takie próby już podjęły. Myślę, że do 2005 r. była tendencja, żeby raczej nic nie robić w tej sprawie. W 2005 r. rozpoczęły się tego typu inicjatywy, tak to nazwijmy, czy też działania, rozpoczęły się w Katowicach i w Krakowie. W Katowicach kilkanaście przypadków tego typu zostało oddanych do prokuratury i sprawy wylądowały przed sądem. W Krakowie wybrano jedną sprawę, która w opinii archiwistów nie budziła najmniejszej wątpliwości i w przypadku Krakowa mamy już wyrok skazujący. Bardzo znany działacz „Solidarności” z południowej Polski, który był członkiem władz „Solidarności”, został zaocznie skazany za to kłamstwo, a więc mamy wyrok skazujący.

Tutaj jest problem taki jak zawsze na tym przecięciu między IPN a światem wymiaru sprawiedliwości. Otóż niekoniecznie to, co w świetle wiedzy historycznej i w świetle wiedzy archiwalnej nie budzi wątpliwości, obroni się przed sądem. Przed sądem obowiązuje zasada domniemania niewinności, którą uznajemy, ale uznając ją, jednocześnie mamy świadomość, że rzeczywistość historyczna niekoniecznie musi się pokrywać z rzeczywistością sądową. W związku z tym, o ile wiem, w Katowicach kilka takich spraw zakończyło się umorzeniem. Kontakty z prokuraturą są tego typu, że prokurator raczej oczekuje – i sygnały przez niego wysyłane mniej lub bardziej o tym świadczą – aby do prokuratury kierowane były doniesienia w sprawach niebudzących najmniejszej wątpliwości przed sądem, czyli takich, które rokują pewne skazanie, a więc wtedy, kiedy zachowały się teczka pracy, teczka personalna, jakieś donosy, pokwitowania wzięcia pieniędzy itd., itd. Z kolei w sytuacjach wymagających pewnych wywodów archiwoznawczych czy historycznych tego typu doniesienia do prokuratury spotykają się z pewną rezerwą – tak bym to określił. Ale chcę zapewnić pana senatora, że to jest problem zidentyfikowany, to jest problem monitorowany – świadczy o tym między innymi to, że podałem konkretną liczbę osób, w których przypadku stwierdzono takie rozminięcie się deklaracji ze stanem faktycznym – i jest to problem, w przypadku którego zostały już podjęte konkretne, chociaż nieliczne na razie działania.

Sprawa Jaworzna. Jak pan senator doskonale wie, Instytut Pamięci Narodowej jest w bliskim kontakcie z władzami Jaworzna. Są planowane wspólne działania. Tam jest dom kultury, nakierowany w swojej aktywności właśnie na budowanie swego rodzaju ośrodka pamięci wokół obozu w Jaworznie, obozu różnych totalitaryzmów, tak to nazwijmy, i obozu, przez który przeszły bardzo zróżnicowane kategorie więźniów. Jeżeli chodzi zaś o osoby zmarłe w tym obozie, to, o ile rozumiem intencję tego pytania, w podtekście kryje się taki oto problem, że bardzo często osoba, która przeszła przez obóz w Jaworznie, zmarła tam albo mogła tam umrzeć, ale przeżyła, *de facto* nie uzyskuje z Instytutu Pamięci Narodowej żadnych dokumentów potwierdzających pobyt w tym obozie. No, jest to problem, który nazwałbym czysto biurokratycznym, albowiem Instytut Pamięci Narodowej wydaje zaświadczenia bądź też decyzje na podstawie archiwaliów, którymi dysponuje, a więc tych, które są w magazynach archiwalnych IPN. Na podstawie tych archiwaliów wydajemy zaświadczenia i decyzje administracyjne. Archiwalia czy też resztki archiwaliów obozu w Jaworznie są przechowywane bodajże w Archiwum Państwowym

w Katowicach i z tych archiwaliów IPN nie może wydawać zaświadczeń. A więc my nie możemy tego poświadczyć, jeżeli nie zachowały się dokumenty represji, a więc aresztowania, śledztwa danej osoby, bo w naszych archiwaliach nie ma archiwów samego obozu, w których oczywiście dana osoba pewnie jest odnotowywana. No i taka osoba powinna się udać albo do Archiwum Państwowego w Katowicach, albo też, jeżeli na przykład zabiega o status kombatanta, powinna całą procedurę przeprowadzać przez Urząd do spraw Kombatantów, który to urząd gromadzi wówczas na potrzeby tego postępowania informacje z różnych archiwów, w tym z archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

Kolejny problem to sprawa Wojskowych Służb Informacyjnych. Wedle deklaracji dowództwa Wojskowych Służb Informacyjnych do Instytutu Pamięci Narodowej przekazano już wszystkie materiały archiwalne tych służb. Wraz z panem dyrektorem Nawrockim, który jest szefem pionu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej, pozostajemy w dialogu z dowództwem Wojskowych Służb Informacyjnych oraz z kierownictwem Ministerstwa Obrony Narodowej, wydaje nam się bowiem, że istnieją jeszcze pewne możliwości w tym zakresie. Nie chcę tutaj wchodzić w szczegóły, albowiem informacje mogą dotyczyć na przykład zbioru zastrzeżonego. W każdym razie staramy się jeszcze uprawdopodobnić tę wersję przekazaną przez szefostwo Wojskowych Służb Informacyjnych. Problem również w tym, że bardzo dużo tych materiałów zostało umieszczonych w zbiorze zastrzeżonym. Będziemy starali się doprowadzić do weryfikacji tego, co zostało umieszczone w zbiorze zastrzeżonym, a więc takim, do którego dostęp ma tylko szefostwo Wojskowych Służb Informacyjnych, wydaje nam się bowiem, że w tym zbiorze umieszczono stanowczo za dużo materiałów archiwalnych.

Jeżeli chodzi o wojsko, to mamy do wyjaśnienia również kwestie materiałów archiwalnych, które przechowywane są w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie. Są tam materiały archiwalne, którymi Instytut Pamięci Narodowej na pewno jest zainteresowany. Będziemy starali się doprowadzić – i w ostatnich dniach dostaliśmy dowody, że kierownictwo archiwum w Rembertowie również skierowało myśli w tym kierunku – do przeglądu rozmaitych kategorii źródeł, które są w Rembertowie przechowywane, pod kątem wybrania z tych źródeł na przykład materiałów personalnych dotyczących emerytowanych żołnierzy Wojskowej Służby Wewnętrznej albo Informacji Wojskowej, na przykład materiałów dotyczących sędziów i prokuratorów wojskowych z lat pięćdziesiątych, które tam są, a które nie są w IPN, a powinny być w IPN,



czy na przykład materiałów Komitetu Obrony Kraju<sup>21</sup>. Interesowałyby nas zwłaszcza kwestie związane z rolą KOK w strukturze władzy w latach osiemdziesiątych itd., itd. Mógłbym tutaj wygłosić dosyć szczegółowy wykład archiwoznawczy. Na pewno czekają nas jeszcze rozmowy z panem ministrem Sikorskim oraz z komandorem Wójcikiem<sup>22</sup>, który jest szefem archiwum w Rembertowie.

Jeżeli chodzi o współpracę z Instytutem Gaucka, tak, ta współpraca istnieje, jedną z manifestacji tej współpracy była w zeszłym roku wielka międzynarodowa sesja poświęcona bezpieczeństwu, o czym mówiłem. Ja zresztą będę chciał w najbliższym czasie spotkać się z panią Birthler<sup>23</sup>, która jest obecną szefową tego instytutu, i mogę tylko powiedzieć, że ze strony IPN na pewno złożę deklarację jak najdalej idącej współpracy, a znając poglądy pani Birthler oraz jej wizję funkcjonowania naszego niemieckiego odpowiednika, sądzę, że spotkam się z przychylnym przyjęciem i że to będzie dobra rozmowa.

Sprawa artykułu w „Gazecie Wyborczej”. No to jest sprawa, którą określiłbym jako anegdotyczną, bowiem instrukcja, o której mowa,

---

<sup>21</sup> Komitet Obrony Kraju – powołany uchwałą Rady Ministrów z 18 II 1959 r., miał uprawnienia do bieżącej koordynacji i nadzorowania realizacji zadań obronnych przez inne organy państwowe. Miałby przejąć pełnię władzy z chwilą wprowadzenia w kraju stanu bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa państwa. Składał się z kierownictwa partii i rządu pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR. Komitetowi miało podlegać jedenastu członków odpowiedzialnych za odpowiednio zgrupowane ministerstwa i instytucje państwowe o minimalnych, niezbędnych do funkcjonowania stanach osobowych. Był to tzw. Układ Funkcjonalny w systemie Obrony Terytorium Kraju. KOK stanowił jednostkę centralną, nadzorującą pracę wojewódzkich komitetów obrony. Miał umocowanie prawne również w ustawie o powszechnym obowiązku obrony z 21 XI 1967 r. Uchwała KOK z 7 XII 1981 r. rozszerzyła kompetencje wojewódzkich komitetów obrony, dzięki czemu stały się one strukturami odpowiedzialnymi za wprowadzenie i utrzymanie stanu wojennego. Po zniesieniu stanu wojennego przewodniczący KOK zyskał nowe kompetencje na czas nowo wprowadzonego w ustawodawstwie stanu wyjątkowego – stawał się zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa, sam komitet zaś naczelną jednostką kontrolującą wprowadzenie nowego porządku w państwie. Od 1991 r. KOK był podporządkowany prezydentowi RP, który był jego przewodniczącym. Organem wykonawczym KOK było Biuro Bezpieczeństwa Narodowego. W styczniu 2003 r. KOK i wojewódzkie komitety obrony zostały zniesione wraz z wejściem w życie nowej ustawy o stanie wyjątkowym. Szerzej zob. L. Kowalski, *Komitet Obrony Kraju (MON – PZPR – MSW)*, Warszawa 2011. Sekretarzem KOK był z urzędu wiceminister obrony narodowej piastujący równoległe funkcję głównego inspektora obrony terytorialnej. W 1990 r. funkcję sekretarza KOK przejął szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

<sup>22</sup> Kmdr dr Waldemar Wójcik był dyrektorem Centralnego Archiwum Wojskowego im. mjr. Bolesława Waligóry z siedzibą w Warszawie-Rembertowie w latach 2001–2007.

<sup>23</sup> Marianne Birthler (ur. 1948) – wschodniemiecka opozycjonistka, działaczka społeczna i polityk, w latach 2000–2011 pełnomocnik federalna ds. archiwów Służby Bezpieczeństwa NRD. Zob. [www.dw.com/de/unser-gast-vom-08112009-marianne-birthler-bundesbeauftragte-f%C3%BCr-die-stasi-unterlagen/a-4851468](http://www.dw.com/de/unser-gast-vom-08112009-marianne-birthler-bundesbeauftragte-f%C3%BCr-die-stasi-unterlagen/a-4851468) (odczyt: 5 XII 2018 r.).

dotyczyła zasady utajniania podsłuchu jako źródła. Chodziło po prostu o to, aby w wewnętrznej korespondencji resortowej bądź też w dokumentach wewnętrznych wszelkich typów utajniać fakt, że dana informacja pochodziła z podsłuchu, w ogóle, żeby utajniać fakt, z jakiego źródła pochodziła dana informacja: czy z podsłuchu pokojowego, czy z podsłuchu telefonicznego, czy może z jakiegoś innego źródła, osobowego lub może z perlustracji korespondencji itd. Chodziło po prostu o to, aby informacja, którą wykorzystywały rozmaite komórki bezpieczeństwa, była informacją samą w sobie, żeby nie dekonspirować, z jakiego źródła ta informacja pochodziła. Oczywiście można się zorientować, jakie to było źródło, albowiem to źródło zwykle opatrzone było kryptonimem i we właściwym dzienniku rejestracyjnym było przypisane do właściwego pionu – w przypadku podsłuchu na przykład do pionu T. Można się więc było zorientować na tej podstawie, że kryptonim na przykład „Rozanda”, „Felicja” czy jakiś inny wskazywał na źródło zarejestrowane, powiedzmy, w pionie T, a więc źródło techniczne, a nie osobowe.

Instrukcja generała Kiszczaka dotyczyła więc właśnie tego typu wewnętrznej konspiracji, a nie mechanizmu, zgodnie z którym bezpieka miała rzekomo przypisywać tajnym współpracownikom informacje pochodzące z podsłuchu. Ta instrukcja nie uprawniała do tego typu interpretacji, zresztą w numerze „Biuletynu IPN”, który ukaze się na przełomie maja i czerwca, ta instrukcja zostanie opublikowana wraz ze stosownym komentarzem i analizą jej wykorzystywania.

W tym artykule pojawił się też taki podświadomy zarzut, że IPN utajnił tę instrukcję. Jest to nieprawda. Instytut Pamięci Narodowej opublikował najważniejsze instrukcje Służby Bezpieczeństwa, jednak nie publikował czegoś, co można by nazwać materiałami pomocniczymi, a ta instrukcja właśnie miała taki charakter, tego typu dokumentów kierownictwo SB wydawało całe mnóstwo, z pewnością było ich kilka tysięcy, raczej bliżej dziesięciu tysięcy niż dwóch tysięcy. Żadne wydawnictwo źródłowe nie ma potrzeby wydawać źródła o takim stopniu szczegółowości technicznej. Zresztą ta instrukcja jest jawna i oczywiście jest udostępniona historykom. Kiedy dowiedziałem się, że ten artykuł ukazał się w „Gazecie Wyborczej”, instrukcja ta w kilku wariantach była na moim biurku po półgodzinie, bo ona jest po prostu bardzo dobrze znana. Mówię o kilku wariantach, dlatego że oprócz tego wariantu drukowanego, którego reprodukcja ukazała się w internetowym wydaniu „Gazety Wyborczej”, były również takie warianty przygotowawcze w postaci maszynopisu.

Sprawa Katynia, o którą pytał pan senator Żelichowski. Mogę powiedzieć tak: w sposób zasadny, źródłowo możemy stwierdzić, że prokurator rosyjski, który oświadczył, iż nie ma paragrafu, nie jest znany paragraf, w oparciu o który polscy oficerowie byli rozstrzelani, pomylił się. W imieniu Instytutu Pamięci Narodowej wysłałem list do naszego partnera w Rosji, do prokuratury rosyjskiej, w którym zwracam uwagę na owe źródłowe dokumenty, źródłowe fakty, z których wynika, że prokurator rosyjski nie do końca mógł mieć rację. I czekam na odpowiedź. Na pewno Instytut Pamięci Narodowej zareagował. Z panem profesorem Kuleszą tę sprawę monitorujemy.

Jak wiemy, bo pewnie ta sprawa też jest w podtekście pytania pana senatora, środowiska katyńskie rozwijają powoli akcję zwrócenia się do instytucji międzynarodowych ze skargą na Rosję. Chyba w tym tygodniu ma być nawet zwołana przez te środowiska konferencja prasowa – wiem, bo dostałem zaproszenie. Ponieważ Instytut Pamięci Narodowej jest polską instytucją i ma służyć narodowi, to oczywiście prezes IPN na tej konferencji się pojawi.

Mógłbym powiedzieć tylko jedno: na pewno gdyby rozważać sprawę instytucjonalnego wystąpienia na forum międzynarodowym, to takie wystąpienie musiałoby być bardzo starannie zaplanowane i skoordynowane przez różne instytucje państwa polskiego, które mogłyby to zrobić, a więc musi swoją opinię wyrazić w tej sprawie pan prezydent, musi stanowisko zająć Ministerstwo Spraw Zagranicznych, no i pewnie Instytut Pamięci Narodowej, i Ministerstwo Sprawiedliwości. Być może takie konsultacje okażą się potrzebne. Na razie mam nadzieję, że Instytut Pamięci Narodowej doczeka się oficjalnej odpowiedzi z rosyjskiej prokuratury wojskowej.

Pan senator Ryszka pytał o moją ocenę owej lustracji społecznej, której bym na pewno nie nazwał dziką. Pragnę przypomnieć, że wedle obecnie obowiązującego prawa lustracja w swej klasycznej postaci dotyczy pewnego określonego kręgu osób zajmujących określone stanowiska państwowe, toczy się przed Sądem Lustracyjnym, zaś funkcję prokuratora lustracyjnego spełnia rzecznik interesu publicznego, który gromadzi dokumenty i dowodzi, iż dana osoba popełniła kłamstwo lustracyjne. I to jest lustracja, nazwijmy ją, oficjalna, a więc ta ograniczona do pewnego kręgu osób z elity administracyjnej czy społecznej, bo to dotyczy też przecież pracowników wymiaru sprawiedliwości państwa.

Wedle ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej osoba pokrzywdzona ma prawo zażądać od Instytutu Pamięci Narodowej ujawnienia tożsamości agentów i funkcjonariuszy, którzy daną osobę rozpracowywali. Po uzyskaniu

informacji jest właścicielem tej informacji i może z nią zrobić, co uważa za stosowne. Rola Instytutu Pamięci Narodowej na tym się kończy. Jeżeli osoby pokrzywdzone chcą wymieniać się informacjami bądź też organizować takie komitety, o których pan wspomniał, jak rzeszowska grupa Ujawnić Prawdę<sup>24</sup>, później był Kraków, Lublin, Katowice, teraz słyszałem, że we Wrocławiu coś miało być i w Gdańsku oczywiście, to w mojej opinii w zasadzie realizują swoje prawo obywatelskie i mogą to robić. A nazwa „lustracja społeczna” jest chyba najbardziej adekwatna do tego typu działań.

Chciałbym też zwrócić uwagę, że tego typu działania są możliwe przez sam fakt istnienia Instytutu Pamięci Narodowej i przez to, że Instytut Pamięci Narodowej realizuje swoje obowiązki, udzielając informacji osobom pokrzywdzonym. Jak już mówiłem, w ciągu ostatnich lat, od lutego 2001 r., ponad dwadzieścia tysięcy osób uznanych zostało za osoby pokrzywdzone i każda z tych osób, czy prawie każda, zwróciła się do IPN o odtajnienie personaliów tajnych współpracowników i funkcjonariuszy. Poznajemy w ten sposób skalę informacji, która przeniknęła do społeczeństwa, skalę informacji o sieciach agenturalnych.

Ostatnie pytanie pana senatora dotyczyło z grubsza tego, czy IPN sobie poradzi z lustracją. Ja bym chciał zwrócić uwagę na to, że równie dobrze pytanie mogłoby brzmieć: czy instytucje państwa poradzą sobie z lustracją? Albowiem ta nowa ustawa z pewnością rozszerzy zakres lustracji. Niezależnie od tego, która wersja tej ustawy byłaby realizowana, czy wersja utrzymująca urząd rzecznika interesu publicznego, czy wersja znosząca ten urząd, pytanie mogłoby brzmieć: czy IPN sobie poradzi albo czy rzecznik interesu sobie poradzi? Bo przecież również i ten urząd, jeżeli zostałby utrzymany, musiałby się zderzyć z olbrzymią ilością nowych informacji i ze znacznie poszerzonym zakresem swojego działania.

---

<sup>24</sup> Grupa Ujawnić Prawdę – inicjatywa obywatelska osób pokrzywdzonych w rozumieniu ustawy o IPN, które zdecydowały się w imię dobra publicznego na ujawnienie materiałów o nich zgromadzonych w archiwach peerelowskiej bezpieki, otrzymanych z IPN. Opinii publicznej przekazane zostały m.in. materiały zawierające: 1. Wykazy władz PZPR województwa rzeszowskiego powstałe na podstawie dokumentów publikowanych po konferencjach sprawozdawczo-wyborczych (1978–1989); 2. Wykazy sędziów sądów wojskowych i karnych orzekających kary dla opozycjonistów, powstałe na podstawie wyroków, uzasadnień wyroków i ich odpisów (1970–1989); 3. Wykazy prokuratorów zaangażowanych w walkę z opozycją, powstałe na podstawie aktów oskarżenia, nakazów zatrzymań, sankcji prokuratorskich typu zastosowanie aresztu i podobnych (1970–1989); 4. Wykaz funkcjonariuszy MO i SB rozpracowujących opozycję i inwigilujących osoby pokrzywdzone, powstały na podstawie otrzymanych przez osoby pokrzywdzone dokumentów z IPN (1970–1989); 5. Wykaz tajnych współpracowników SB donoszących w przeszłości na pokrzywdzonych, powstały na podstawie dokumentów otrzymanych z IPN (1970–1989). Zob. [www.opcjanaprawo.pl/index.php/grupa-rzeszowska-sp-1218852595](http://www.opcjanaprawo.pl/index.php/grupa-rzeszowska-sp-1218852595) (odczyt: 28 XII 2018 r.).

Powiedziawszy we wstępie... Chciałbym powiedzieć, że Instytut Pamięci Narodowej obecnie przechodzi reorganizację w swoim pionie archiwalnym. Zdajemy sobie sprawę, że niezależnie od tego, jaki będzie kształt owej ustawy, z pewnością na IPN zostaną nałożone nowe zadania, a zatem chcemy być gotowi organizacyjnie i infrastrukturalnie. Mamy nadzieję, że instytucje państwa przychylnie odniosą się do naszych dezyderatów. Obecnie, na przykład, kontaktujemy się z Komendą Główną Policji, bo potrzebujemy na gwałt nowego obiektu przy ulicy Kłobuckiej, gdzie moglibyśmy skoncentrować nasze rozproszone archiwum.

Bardzo ważnym problemem już wkrótce będzie fakt, że średnia zarobków w pionie archiwalnym wynosi 2500 zł brutto. Ludzie, którzy będą intensywnie pracowali i będą musieli tak odpowiedzialne czynności wykonywać, chyba trochę za mało zarabiają. I pewnie Instytut Pamięci Narodowej, kiedy otrzyma te zadania, będzie występował do Wysokiej Izby, zarówno poselskiej, jak i senatorskiej, o to, aby rozważyć możliwość zwiększenia pensji w pionie archiwalnym.

Ale generalnie, gdyby popatrzeć tak strategicznie na tę kwestię, należałoby powiedzieć, że okres trzech miesięcy, zakładany w jednej z propozycji ustawy lustracyjnej, trzech miesięcy na realizację jednego wniosku, na pewno jest nierealny. Realny, moim zdaniem, i mówię to całkowicie autorytatywnie jako prezes IPN, jest okres sześciomiesięczny.

Aby ta akcja czy też operacja, czy też realizacja tej ustawy, przebiegała sprawnie, byłoby właściwe wprowadzenie możliwie długiego *vacatio legis*. Optymalnie byłoby, gdyby ta ustawa mogła być realizowana przez IPN od początku przyszłego roku, ale oczywiście decyzję podejmie parlament, a jeśli ją podejmie, Instytut Pamięci Narodowej będzie musiał ją realizować; ale ponieważ pan senator pyta, odpowiadam. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Krzysztof Putra (PiS):**

Dziękuję bardzo. Głos zabierze pan senator Ryszard Ciecierski<sup>25</sup>, a przygotowują się pani senator Krystyna Boche-

---

<sup>25</sup> Ryszard Ciecierski (ur. 1942) – doktor nauk technicznych. W latach 1970–1991 i 2002–2003 asystent, a następnie adiunkt w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Opolu (od 1996 r. Politechnika Opolska). W latach 1991–2002 dyrektor generalny w Urzędzie Wojewódzkim w Opolu, następnie zastępca dyrektora Wydziału Organizacji i Nadzoru oraz dyrektor Wydziału Nadzoru i Kontroli. Od września 1980 r. w „Solidarności”, przewodniczący Komitetu Założycielskiego w WSI w Opolu, następnie Komisji Zakładowej; w 1981 r. przewodniczący Komitetu Strajkowego podczas strajku okupacyjnego w WSI w Opolu; członek Komitetu Założycielskiego KIK w Opolu. W latach 2002–2005 radny Opola (do maja 2005 r. przewodniczący Rady Miasta). W latach 2005–2007 senator. 5 VI 1982 – 27 X 1983 r. rozpracowywany przez Wydział III/

nek<sup>26</sup> i pan senator Stanisław Piotrowicz<sup>27</sup>. Informuję państwa, że jeszcze siedemnaście osób jest zapisanych do zadania pytań i pięć osób do debaty, więc bardzo bym prosił, żeby konstruować pytania w taki sposób, aby mieścić się w minucie. Bardzo proszę, panie senatorze.

### **Senator Ryszard Ciecierski (PO):**

Dziękuję, panie marszałku. Panie prezesie, chciałbym zapytać o stosunek IPN do utworzenia oddziału czy filii w Opolu. I w związku z tym pytanie takie: czy pokazanie pełnej prawdy o losach społeczeństwa na Opolszczyźnie w pierwszych latach powojennych nie jest wystarczającą racją stanu dla rozważenia takiego wniosku? I dalej, jeszcze w związku z tym: czy zdaniem pana prezesa, zdaniem Instytutu Pamięci Narodowej właściwe jest używanie określenia „polskie obozy” na obozy w okresie powojennym, którymi kierowali przedstawiciele NKWD, na terenie, na przykład, Opolszczyzny, myślę, że również na terenie Jaworzna, o którym pan prezes mówił? Czy to jest właściwe? W literaturze naukowej taka nazwa jest używana, a naukowcy bronią się przed używaniem innej, mówiąc, że nie mają dostępu do archiwów rosyjskich. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Krzysztof Putra (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę panią senator Krystynę Bochenek.

---

II KWMO/WUSW w Opolu w ramach KE. Zob. P. Kołtun, *Ryszard Ciecierski*, [http://www.encycol.pl/wiki/Ryszard\\_Ciecierski](http://www.encycol.pl/wiki/Ryszard_Ciecierski) (odczyt: 28 XII 2018 r.); <http://ww2.senat.pl/k6/senat/Senator/cieciers.htm> (odczyt: 28 XII 2018 r.).

<sup>26</sup> **Krystyna Bochenek** (1953–2010) – od 1976 r. dziennikarka, następnie publicystka Polskiego Radia Katowice. W 1987 r. stworzyła największą w kraju imprezę upowszechniającą język polski – ogólnopolskie „Dyktando”. W latach 2002–2004 dyrektor kreatywna Radia Katowice SA, od 2006 r. wiceprzewodnicząca Rady Programowej TVP Polonia. Od 2007 r. członek Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, przewodnicząca Komisji Języka w Mediach. Od 2004 r. przewodnicząca Rady Śląskiego Funduszu Stypendialnego. W latach 2004–2010 senator, 2007–2010 wicemarszałek Senatu. Zginęła 10 IV 2010 r. w katastrofie samolotu Tu-154M w Smoleńsku w drodze na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Pośmiertnie odznaczona Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej i Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2010). Zob. <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/bochenek.htm> (odczyt: 28 XII 2018 r.).

<sup>27</sup> **Stanisław Piotrowicz** (ur. 1952) – prokurator, polityk. Od 1978 r. pracował w Prokuraturze Rejonowej w Dębicy, od 1980 r. w Prokuraturze Wojewódzkiej w Krośnie, następnie w Prokuraturze Rejonowej w Krośnie, od 1990 r. szef tej prokuratury. W latach 1992–1995 kierował międzyrejonowym działem śledztw w Krośnie. W 1992 r. powołany na stanowisko prokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie. W latach 1994–2002 zasiadał w Sądzie Dyscyplinarnym dla Prokuratorów przy Prokuraturze Generalnej. W latach 2005–2011 senator. Od 5 VI 2007 do 16 XI 2007 r. sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Od 2011 r. poseł na Sejm. Zob. [www.poselpiotrowicz.pl/poselpiotrowicz](http://www.poselpiotrowicz.pl/poselpiotrowicz) (odczyt: 28 XII 2018 r.); <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/piotrowicz.htm> (odczyt: 28 XII 2018 r.).

### **Senator Krystyna Bochenek (PO):**

Panie prezesie, ja chciałabym się spytać o to, czy akta powstań śląskich trafią do Katowic. Być może słyszał pan o tym, że osiemdziesiąt pięć lat po wybuchu trzeciego powstania śląskiego, jak donosiła prasa, Ślązacy znów toczą bój, tym razem o możliwość korzystania z akt powstańczych, które przechowywane są obecnie w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie. Ja wiem, że to nie jest zakres pana działalności, niestety Ministerstwo Obrony Narodowej odmawia tego prawa. Chciałabym spytać, jakie jest pana zdanie na temat przechowywania takich regionalnych akt historycznych w oddziałach regionalnych IPN? Dziękuję.

[...]

### **Wicemarszałek Krzysztof Putra (PiS):**

Dziękuję bardzo. Teraz pytanie zada pan senator Stanisław Piotrowicz. Bardzo proszę.

### **Senator Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Dziękuję. Panie prezesie, z uznaniem odnoszę się do działań i zamierzeń Instytutu Pamięci Narodowej, szczególnie pod pana kierownictwem. Niezwykle ważną kwestią jest ujawnianie prawdy historycznej. Coraz więcej ludzi pamiętających ten system totalitarny z przyczyn naturalnych odchodzi. Przybywa rzesza ludzi, którzy nie mają wystarczającej wiedzy na ten temat. Mimo że minęło szesnaście lat od zmiany systemu, do dziś nie znamy nazwisk katów, nie znamy tych, którzy stworzyli owe 85 km akt, akt ludzkich tragedii. Moje pytanie sprowadza się do tego: czy pan prezes widzi możliwość ujawnienia nazwisk owych funkcjonariuszy, jak również ujawnienia nazwisk tych, dla których owi funkcjonariusze pracowali? Dotychczasowa lustracja sprowadza się zasadniczo do sprawdzenia tego, czy współpracował i na ile współpracował. Proces z normalnych przyczyn toczy się wolno, by nikogo nie skrzywdzić. Tymczasem poza wszelkim zainteresowaniem pozostają ci, którzy ponoszą największą odpowiedzialność za ten system totalitarny, a więc funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa i stosunkowo niewielka grupa ludzi, dla których te służby pracowały. Sądzę, że należałoby się ograniczyć do tych wszystkich decydentów, którym te służby podlegały i dla których pracowały. Tych ludzi nie znajdziemy nigdzie na listach tajnych współpracowników, oni nie współpracowali. Oni póki co z honorem obnoszą się w społeczeństwie, bo oni tam nigdzie nie byli. Oni zajmują póki co jeszcze wysokie stanowiska i w aparacie państwowym, i w świecie biznesu. Uważam,

że w imię sprawiedliwości społecznej trzeba byłoby jak najszybciej nazwiska i jednych, i drugich ujawnić. Dziękuję.

**Wicemarszałek Krzysztof Putra (PiS):**

Dziękuję bardzo. Panie prezesie, proszę o udzielenie odpowiedzi.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Również w kolejności zadawania pytań będę odpowiadał. Pytanie pana senatora dotyczące Opolą. W Opolu Instytut Pamięci Narodowej ma delegaturę, która na pewno będzie rozbudowywana. Chcielibyśmy, aby do delegatury opolskiej IPN z czasem, raczej szybciej niż później, sprowadzić również akta archiwalne, które obecnie są przechowywane w Oddziale IPN we Wrocławiu, akta dotyczące tego właśnie regionu. Pytanie pana senatora jest świetnym dla mnie pretekstem, żeby zwrócić uwagę na fakt, że to, iż do tej pory te akta się tam nie znalazły, wynika z zaniedbań infrastrukturalnych. Gdyby Instytut Pamięci Narodowej miał taką możliwość finansową, to delegatura w Opolu na pewno funkcjonowałaby już pełną parą, tak jak pełną parą funkcjonowałyby delegatury w Kielcach, Radomiu, Koszalinie. Po prostu kierownictwo IPN zawsze miało przed sobą tę konieczność, diabelską konieczność wyboru: czy stawiamy na odpowiedni poziom oddziałów, czy też idziemy równolegle i ryzykujemy, że ani oddziałów, ani delegatur na odpowiednim poziomie nie będzie. Wybrano strategię, moim zdaniem słuszną – tu z profesorem Kieresem się zgadzam – budowania mocnych oddziałów, odkładając na później konieczność budowy struktur na poziomie delegatur. W konkretnym przypadku Opolą, o które pan pytał, jak najbardziej będziemy chcieli natomiast stworzyć tam partnera dla miejscowej wyższej uczelni, jak najbardziej.

Drugie pytanie, które pan senator zadał, jest pytaniem, które rzeczywiście może wywołać wielką debatę. Całkowicie zgadzam się nie tylko z tym, że były obozy kierowane przez NKWD bądź też przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa czy resortu więziennictwa, również podległego Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Ja jednak powiedziałbym więcej, panie senatorze: PRL nie był moją ojczyzną, moją ojczyzną była Polska. W związku z tym to jest wielkie pytanie, czym był PRL i jaką nazwą oddającą rzeczywistość historyczną określać infrastrukturę reżimu komunistycznego w Polsce. To jest bardzo trudne pytanie, bo w odróżnieniu od III Rzeszy Niemieckiej, która niewątpliwie była państwem niemieckim, państwem narodu niemieckiego, PRL nie był, jak sądzę, państwem narodu polskiego, chociaż był jakąś formą państwowości funkcjonującą



na ziemiach polskich. Chciałbym jednak jednocześnie zaznaczyć, że nie ma żadnego aktu prawnego, który by zrywał ciągłość pomiędzy PRL a niepodległą po 1989 r. Rzeczpospolitą. [...] Ale tutaj właśnie dotykamy takich zupełnie fundamentalnych problemów. Jestem zwolennikiem... Zresztą w tym, co sam piszę i co koledzy historycy, bliscy mi poglądami, piszą, staramy się używać sformułowania „obozy komunistyczne w Polsce” czy „obozy komunistyczne”, ale nie „polskie”. No, ale tutaj, jak mówię, to jest wielki problem prawny, historyczny, który nie doczekał się jeszcze poważnej debaty. A ona jest konieczna, moim zdaniem jest absolutnie konieczna.

Pani senator Bochenek pytała o akta powstań śląskich. Jak państwo doskonale wiecie, ustawowy zakres działania Instytutu to są lata 1939–1989/1990. Ale ja nie chciałbym się zgrabnie wymigiwać od odpowiedzi na to pytanie. Uważam, że powinna obowiązywać zasada pertynencji zbiorów archiwalnych oraz taka oto zasada, aby zbiory archiwalne były możliwie blisko miejsca ich wytworzenia. Nie ma żadnego powodu, żeby akta powstań śląskich, które były wytworzone przez władze powstańcze, znajdowały się poza Śląskiem. Oczywiście polityka państwa przed 1990 r. była taka, a nie inna i starano się centralizować zbiory. Wydaje mi się – ale to oczywiście jest mój pogląd jako obywatela, a nie prezesa Instytutu – że archiwa wojskowe, które przechowują te zbiory, mogłyby czy powinny rozważyć przekazanie tych zbiorów do Archiwum Państwowego w Katowicach, tylko że oczywiście powinien znaleźć się partner, który z Ministerstwem Obrony Narodowej podejmie rozmowę. Na pewno tym partnerem nie może być, z przyczyn ustawowych, Instytut Pamięci Narodowej. Musimy sobie też zdawać sprawę z tego, że nie będą to jedyne akta dotyczące powstań śląskich, które znajdują się w polskich zbiorach, albowiem w powstaniach śląskich wydatnej pomocy udzielały powstańcom władze odradzającej się Rzeczypospolitej. A więc z pewnością niezwykle interesujące materiały będą w archiwaliach wytworzonych przez centralne dowództwo ówczesnego Wojska Polskiego, w tym zwłaszcza szefostwo ówczesnego polskiego wywiadu niepodległego państwa polskiego. Z kolei te dokumenty powinny być już w Centralnym Archiwum Wojskowym – oczywiście, jeżeli nie zagarnęli ich Sowieci – bo to centralne instytucje wojskowe wytworzyły te dokumenty. Musicie bowiem państwo wiedzieć, że znacząca część archiwaliów dotyczących centralnych instytucji wojskowych II Rzeczypospolitej znajduje się obecnie w Rosji. Została zagarnięta we wrześniu 1939 r. w czasie odwrotu i co mamy już udokumentowane, jest w Rosji.

Pan senator Piotrowicz pytał o nazwiska katów. Chcę zwrócić uwagę, że w ostatnim czasie Instytut Pamięci Narodowej podjął działania w tym kierunku. W styczniu 2006 r. ukazał się pierwszy tom, o którym machinalnie wspominałem w swoim wystąpieniu, dotyczący obsady personalnej centralnych stanowisk aparatu bezpieczeństwa. Jest to obsada personalna wszystkich kierowniczych stanowisk w całej Polsce, a więc centrala i regiony do szczebla zastępcy naczelnika włącznie, do 1956 r. Instytut Pamięci Narodowej na pewno będzie kontynuował to zadanie. Chcemy, żeby do początku przyszłego roku ukazały się kolejne dwa tomy, które zestawiają obsadę tych stanowisk w SB do przełomu 1989 i 1990 r. Oprócz tego jesienią, w listopadzie zeszłego roku, w oddziale krakowskim IPN zostały podjęte intensywne działania sfinalizowane dwa tygodnie temu publikacją książki *Twarze bezpieki*<sup>28</sup>. To jest z kolei taki informator zestawiający obsadę szczegółową Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, łącznie z fotografiami oraz karierami tych ubeków. O ile wiem, koledzy we Wrocławiu w tym roku planują analogiczne wydawnictwo i wystawę, która ma się odbyć w jednym z centralnych punktów Wrocławia. Myślę, że również Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej będzie kontynuowało wydawanie tych książek dotyczących największych miast w Polsce. Z kolei oddział rzeszowski Instytutu Pamięci Narodowej rozwinął inicjatywę, którą też chciałbym przenieść na całą Polskę. Mianowicie tam są opracowywane monografie poszczególnych powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego do 1956 r. No i można powiedzieć, że dzięki takiej inicjatywie schodzimy na podstawowy poziom bezpieki. Można starać się odtworzyć ten skład do funkcjonariusza czy do szefa sekcji włącznie. To jest olbrzymie zadanie, niezwykle pracochłonne. Ale chciałbym, aby pan senator był pewny, że to zadanie na pewno będzie realizowane przez IPN. A jak bardzo jest to pracochłonne zadanie... Dość powiedzieć, że nad tym centralnym wydawnictwem zestawiającym obsadę stanowisk kierowniczych w bezpiece do 1956 r. przez dwa lata pracowało kilkudziesięciu historyków IPN. Trzeba bowiem zestawić setki tysięcy szczegółowych informacji pochodzących z bardzo zróżnicowanych źródeł. A więc jest to bardzo czasochłonna kwerenda. Jak najbardziej skłaniam się ku temu, aby zwracać uwagę również na tych, którzy byli mózgiem reżimu w Polsce. Są wydawnictwa naukowe tego typu, niskonakładowe i pewnie niefunkcjonujące w obiegu

---

<sup>28</sup> W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, *Twarze krakowskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Krakowie. Informator personalny*, Kraków 2006.

społecznym, mało znane. Jest takie wydawnictwo Tadeusza Mołdawy *Ludzie władzy*<sup>29</sup>, które obejmuje obsadę stanowisk aparatu państwowego PRL. Na pewno warto to robić, tym bardziej że w Polsce obecnie jest bardzo ciekawe zjawisko, polegające mianowicie na tym, że znaczący przedstawiciele obecnej elity starannie zacierają ślady swojej pezetpeerowskiej przynależności. Mieliśmy taką sytuację w jednym z oddziałów IPN, że powstawała monografia na temat... Mniejsza z tym, na jaki, w każdym razie chodziło o to, aby dotrzeć do osób, które mogą złożyć relacje. Starając się zidentyfikować te osoby, badacze szli tropem PZPR, gdyż znali te osoby z okresu działalności w PZPR w latach sześćdziesiątych bodajże. I nagle okazywało się, że trop się urywał. Te osoby są dalej aktywne publicznie. Obecne informacje o tych osobach fakt przynależności do PZPR bardzo starannie zacierają, począwszy od 1990 r. Zresztą muszę też powiedzieć panu senatorowi, że funkcjonariusze SB jakby nie godzą się z tym, iż ich nazwiska są coraz bardziej znane. W Poznaniu obecnie toczy się proces przeciwko jednemu z pracowników Instytutu Pamięci Narodowej, proces z powodztwa funkcjonariusza SB, który oskarża naszego pracownika o to, że w pracy naukowej – w sposób absolutnie pozbawiony emocji – podał nazwisko tego funkcjonariusza jako jednej z osób rozpracowujących strukturę „Solidarności” w pewnym mieście. Esbek podał naszego pracownika do sądu, twierdząc, że zostały naruszone jego dobra osobiste. A więc tego typu problemy też się zdarzają. Dziękuję.

*Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Ryszard Legutko.*

### **Wicemarszałek Ryszard Legutko<sup>30</sup> (PiS):**

Przepraszam bardzo... Poproszę teraz o pytania kolejnych trzech panów senatorów. Pierwszy w kolejności jest pan senator Adam Massalski<sup>31</sup>. Proszę bardzo.

---

<sup>29</sup> T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991.

<sup>30</sup> Ryszard Legutko (ur. 1949) – profesor filozofii, tłumacz i komentator dzieł Platona, publicysta, polityk. Od 1984 r. członek redakcji podziemnego pisma „Arka”, publikował pod pseudonimem Marek Leski. W latach 2005–2007 senator i wicemarszałek Senatu, w 2007 r. minister edukacji narodowej, 2007–2009 sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, od 2009 r. poseł do Parlamentu Europejskiego, współprzewodniczący Europejskich Konserwatystów i Reformatorów. Autor licznych tekstów naukowych i publicystycznych w prasie krajowej i zagranicznej. Zob. *Długo się uczę. Z Profesorem Ryszardem Legutką rozmawiają Krzysztof Mazur i Paweł Rojek*, „Presje” 2010, teka 20, s. 158–182; <https://rlegutko.pl/pl/biogram-9/> (odczyt: 28 XII 2018 r.).

<sup>31</sup> Adam Massalski (ur. 1942) – historyk, profesor nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki. W latach 1965–1972 pracownik Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Kielcach,

## **Senator Adam Massalski (PiS):**

Szanowny panie prezesie, ja także z ogromnym uznaniem przyjąłem ten prezent, jaki dostaliśmy tutaj w postaci tej informacji. To bowiem jest rzeczywiście bardzo rzetelnie zrobiony materiał, który nas bardzo szczegółowo informuje o wielu sprawach, zagadnieniach i jest pomocny do działań, zwłaszcza dla historyków. Chciałbym zadać trzy pytania, ale zanim o tym powiem, to jeszcze na wstępie drobna refleksja. Mianowicie jest to trochę taki chichot historii, proszę państwa, że instytucja, która jest przeznaczona do badania komuny, zachowuje się w tej chwili w archiwum jak państwo totalitarne, komunistyczne, czyli Związek Sowiecki przed 1990 r., kiedy w archiwach sowieckich nie było żadnych pomocy ewidencyjnych i wtedy... Dokładnie ten tryb był w Rosji. Akurat miałem możliwość być wtedy tam na stypendium i korzystać z archiwów rosyjskich, tak zwanych radzieckich. I korzystałem właśnie w taki sposób, że się zlecało to pracownikowi odpowiednich służb archiwalnych – oczywiście nie ulega wątpliwości, że byli to najczęściej agenci – i oni wyszukiwali materiały dla pracowników. Ale to już tylko taka refleksja, mam natomiast trzy pytania do pana prezesa.

Pierwsze pytanie nawiązuje trochę do wystąpienia pana senatora Ciecierskiego. Skoro sieć administracyjna IPN nie pokrywa się z siecią administracyjną państwa i państwowej służby archiwalnej, to czy sprawa to kłopoty i czy pan prezes widziałby w tej chwili ewentualnie konieczność korekty tej sieci, która podlega panu prezesowi? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. W zasadzie, jak już usłyszeliśmy, następuje zahamowanie napływu nowych archiwaliów do państwa zbiorów. Znalazł się jednak w sprawozdaniu taki fragment, że już zaczynają być przekazywane zbiory prywatne, materiały o charakterze prywatnych kolekcji, jak rozumiem, archiwalnych. Czy pan prezes przewiduje, jak mniej więcej duże to będzie zjawisko w świetle dotychczasowych napływów? One bowiem mogą być

---

od 1973 r. Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Kielcach (następnie Wyższa Szkoła Pedagogiczna), od 1978 r. kierował Zakładem Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, 1988–1996 Instytutem Historii WSP. W latach 1990–1993 prorektor, 1999–2005 rektor WSP (przemianowanej w okresie jego urzędowania na Akademię Świętokrzyską). Od 1957 r. w Związku Harcerstwa Polskiego, w latach 1973–1977 członek Rady Naczelnej, 2007–2013 przewodniczący ZHP. W latach 1991–2004 prezes zarządu wojewódzkiego i regionalnego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, 2001–2004 wiceprzewodniczący zarządu głównego, w 2002 r. p.o. prezes. Przez kilka kadencji zasiadał w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach. W latach 1994–1998 radny Rady Miasta Kielce. W latach 2005–2011 senator. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2013), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2001), Złotym Krzyżem Zasługi (1996). Zob. <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/massalski.htm> (odczyt: 28 XII 2018 r.).

ciekawym uzupełnieniem istniejących materiałów. Jak wiemy, część z nich została zniszczona. Te prywatne zbiory czasem mogą więc być bezcenne.

Trzecie pytanie. Usłyszeliśmy tutaj, że kłopoty IPN wynikają z braku infrastruktury. Będzie konstruowany budżet na rok przyszły, w związku z tym mam pytanie: jak przedstawia się teraz sprawa fizycznej dostępności akt, to znaczy, jak dzisiaj wyglądają magazyny archiwalne? Mogą bowiem być akta zgromadzone, nawet zabezpieczone, ale sposób ich przechowywania uniemożliwia udostępnianie, gdyż fizycznie są tak ułożone, że się nie da z nich korzystać. W związku z tym, jakie są wymagane tutaj, w tej sprawie, najbliższe koszty, które będzie musiał ponosić IPN, żeby te archiwalne magazyny przygotować? Będziemy bowiem rozpatrywać tutaj ustawy budżetowe, przygotowujemy budżet czy wypowiadać się na temat budżetu i chcielibyśmy mieć stanowisko pana prezesa na ten temat. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Dziękuję bardzo. Proszę pana senatora Boronia.

### **Senator Piotr Boroń<sup>32</sup> (PiS):**

Na wstępie pragnę wyrazić poparcie dla działań IPN mających na celu ujawnianie prawdziwych budowniczych, a zarazem beneficjentów PRL. Lustracja, która eksponuje tajnych współpracowników, a nie ich prowadzących, to oczywista karykatura prawdy historycznej. To również problem żywy. Bulwersować muszą takie zjawiska, jak na przykład zastraszanie przez pracowników SB osób takich, jak autor filmu o księdzu Zaleskim<sup>33</sup>. Senat natomiast skupia szczególną uwagę na zagadnieniach

---

<sup>32</sup> **Piotr Boroń** (ur. 1962) – historyk, samorządowiec, polityk. Od 1990 r. nauczyciel historii w V Liceum Ogólnokształcącym im. A. Witkowskiego w Krakowie. W czasie studiów działał w jawnych, a następnie podziemnych strukturach NZS. Od początku pracy zawodowej należał do NSZZ „Solidarność”. W latach 1998–2002 radny miasta Krakowa, 2002–2005 przewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego; 2004–2005 reprezentował Polskę w Komitecie Regionów Unii Europejskiej. W latach 2005–2007 senator, 2007–2010 członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2017). Zob. <http://ww2.senat.pl/k6/senat/Senator/Boron.htm> (odczyt: 28 XII 2018 r.).

<sup>33</sup> Prześladowania przez SB ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego stały się kanwą filmu Macieja Gawlikowskiego *Zastraszyc księdza* (2006). **Maciej Gawlikowski** (ur. 1967) – w latach 1982–1983 działacz młodzieżowych grup opozycyjnych, 1983–1984 współzałożyciel, autor i drukarz podziemnego pisma Komitetu Samoobrony Młodzieży „Niezależność”. Od 1983 r. współpracownik KPN, 1984–1990 członek KPN, 1986–1988 członek Kierownictwa Akcji Bieżącej Obszaru II. Wydawca, redaktor, drukarz, autor pism KPN: „Informator”, „Niepodległość”, „Przegląd Krakowski”, „Contra”, „Komunikat Strajkowy”, „Detonator”. Organizator kolportażu, kolporter wydawnictw podziemnych, m.in. KPN i Solidarności Walczącej. W latach

emigracji i łączności z Polakami za granicą. Wiemy doskonale, że problemy naszej przeszłości, którymi zajmuje się IPN, dotyczą co najmniej w równym stopniu środowisk emigracyjnych. Mechanizmy lokowania agentów, tajnych współpracowników, wykorzystywanie zaufania, jakim darzyli Polacy za granicą swoich rodaków, to tylko nieliczne z kwestii, które są zapewne wyzwaniem dla IPN. Na tle tej problematyki rysuje się zjawisko lustracji, którą chcą zrealizować liczne organizacje i środowiska polonijne. Nie muszą przekonywać, jak wielkie znaczenie choćby dla współpracy Senatu z Polonią będzie miało wyjaśnienie tych kwestii. Proszę o rozwinięcie tej problematyki. Ze swej strony deklaruje zainteresowanie inicjatywą mającą na celu ułatwienie składania korespondencyjnie wniosków przez Polaków za granicą chcących dokonywać lustracji.

### **Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Dziękuję bardzo. Teraz poproszę pana senatora Gołasia.

### **Senator Andrzej Gołaś<sup>34</sup> (PO):**

Panie marszałku! Panie prezesie! Zanim zadam pytanie, to na początku w pewnym sensie polemiczna uwaga. Mianowicie nie do końca

---

1983–1989 członek Obywatelskiego Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego, uczestnik rocznicowych Marszów Szlakiem I Kompanii Kadrowej (od 1984 r. współorganizator marszów, członek komendy). W lutym 1985 r. uczestnik rotacyjnej głodówki w parafii Narodzenia NMP w Krakowie-Bieżanowie, organizator poligrafii. Wielokrotnie zatrzymywany, przesłuchiwany i karany przez kolegium ds. wykroczeń. W latach 1988–1990 dziennikarz niezależnego tygodnika „Czas Solidarności”. Po 1990 r. dziennikarz, reporter, producent telewizyjny, twórca wielu reportaży telewizyjnych oraz filmów dokumentalnych (m.in. *Zastrzyć księdza*, 2006). Wraz z Mirosławem Lewandowskim autor książek: *Prześladowani, wyszydzani, zapomniani... Niepokonani*, t. 1: *ROPiO i KPN w Krakowie 1977–1981* (2009); *Gaz na ulicach. KPN w Krakowie. Stan wojenny 1981–1982*, t. 1–2 (2011). 8 XII 1983 – 3 V 1985 r. rozpracowywany przez pion V DUSW Nowa Huta w ramach SOS/SOR „Plastycy”; 27 VII 1983 – 19 XII 1987 r. kontrolowany operacyjnie w ramach SOS „Aerozol”, prowadzonej przez Wydział III-1 WUSW w Krakowie; od 2 VIII 1985 r. rozpracowywany przez Wydział III WUSW w Krakowie w ramach SOS „Desperat”, 13 III 1987 r. materiały SOS „Desperat” włączono do prowadzonej na KPN SOR „Konspirowany”, następnie do 24 V 1990 r. rozpracowywany przez Wydział III WUSW w Krakowie w ramach SOR „Konspirowany”. Występuje również w innych sprawach, m.in. SOR „Historyk”, „Ośmiornica”, „Nowy”, „Tor”, „Pacyfiści”. Zob. A. Baińska, S. Chmura, *Gawlikowski Maciej* [w:] *ES*, t. 3 (w druku).

<sup>34</sup> **Andrzej Gołaś** (ur. 1946) – profesor nauk technicznych, specjalista sterowania dźwiękiem i informatyki stosowanej. Nauczyciel akademicki w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, w latach 1996–1999 prorektor ds. ogólnych. W 1980 r. współzałożyciel NSZZ „Solidarność” na AGH. W stanie wojennym aresztowany za działalność związkową. W latach 1998–2002 prezydent Krakowa, przewodniczący Unii Metropolii Polskich. W latach 2005–2007 senator. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2009). Zob. [https://historia.agh.edu.pl/wiki/Andrzej\\_Maria\\_Gołaś](https://historia.agh.edu.pl/wiki/Andrzej_Maria_Gołaś) (odczyt: 28 XII 2018 r.); <http://ww2.senat.pl/k6/senat/Senator/golas.htm> (odczyt: 28 XII 2018 r.).

podzielałam pogląd, wyrażony może mimochodem przez pana prezesa, że ten wzmiankowany artykuł, który się znalazł w „Gazecie Wyborczej” – treści już chyba nie ma potrzeby tutaj przypominać – miał charakter anegdotyczny. W moim przekonaniu to nie jest anegdota i chyba nie taka była intencja redakcji, ażeby robić sobie z tego żarty. Raczej jest to działanie informacyjne, a w zasadzie dezinformacyjne, które w moim przekonaniu wpisuje się w ten krąg historii, która została rozpętana po ogłoszeniu listy Wildsteina i o której mówił pan senator Romaszewski. To tyle w ramach tej uwagi. Chciałbym natomiast może doprecyzować jeszcze pytanie, które zadał jeden z moich poprzedników, mianowicie to o koszty. Mówimy o naszych oczekiwaniach, żądaniach, mamy świadomość, że krąg osób, które czy będą podlegały lustracji, czy będą chciały mieć dostęp do swoich materiałów, znacznie się poszerzy. I tak samo, jak wiemy, że nie ma bezpłatnego lunchu, musimy mieć świadomość, że to musi kosztować. I nie chodzi tylko o te magazyny, o których mówił jeden z panów senatorów, ale także o ludzi. A zatem ile by to musiało kosztować, żeby skrócić ten okres z sześciu miesięcy, tak jak pan prezes powiedział, do trzech miesięcy? My powinniśmy budzić tę świadomość, że są to pieniądze, które musimy wydać i które powinny znaleźć się w budżecie. Dziękuję.

**Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pana prezesa.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Dziękuję bardzo. Pan senator Massalski pytał, czy obecna sieć administracyjna IPN – oczywiście ujmując to sformułowanie w cudzysłów – jest wydolna i wystarczająca. Wedle ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej oddział Instytutu musi powstać w ośrodku, w którym ma swoją siedzibę sąd apelacyjny. I to jest ustawowe pole manewru, które wiąże prezesa. Oczywiście zdajemy sobie sprawę z tego, że poprzedniczka IPN, czyli Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce<sup>35</sup>, miała swoje

---

<sup>35</sup> Na podstawie dekretu Rady Ministrów z dnia 10 XI 1945 r. powstała Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce przy Ministerstwie Sprawiedliwości (Dz.U. 1945, nr 51, poz. 293). W 1949 r. została przekształcona w Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Do jej kompetencji należało zbieranie materiałów i badanie zbrodni niemieckich popełnionych w latach 1939–1945 w Polsce oraz poza jej granicami w stosunku do obywateli polskich lub osób narodowości polskiej oraz w stosunku do cudzoziemców, którzy w tym czasie przebywali w Polsce, koordynowanie prac okręgowych komisji i wszystkich instytucji o pokrewnym zakresie działania oraz współpraca z Instytutem Pamięci Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów, ogłaszanie materiałów i wyników badań dotyczących zbrodni

siedziby również w innych miastach. Tworząc IPN, staraliśmy się, aby ten dorobek nie został utracony i aby przynajmniej w większości tych miejsc utrzymać te placówki w postaci delegatur. Tak stało się w Kielcach, tak stało się w Radomiu. Niektóre miejsca zostały utracone, jak na przykład Zielona Góra, gdyż Zielona Góra jest zbyt blisko Poznania. Niemniej jednak naszym dążeniem było, aby podstawowy potencjał wypracowany w toku dłuższego procesu organizacyjnego, sięgającego czasami w głąb PRL, został utrzymany, albowiem bardzo często w tych ośrodkach pracowali badacze bardzo kompetentni w zakresie swoich specjalności.

Chciałbym powiedzieć, że generalnie kilkanaście oddziałów to jest struktura, która odpowiada obecnym potrzebom. Kilkanaście oddziałów, wzmocnionych pewną liczbą delegatur, odpowiada obecnym potrzebom, albowiem w pewnym sensie dublują one liczbę starych województw, których też było kilkanaście i w których to wytwarzane były materiały archiwalne. Tak więc w jakimś stopniu jest to struktura ekwiwalentna strukturze państwa komunistycznego w okresie sprzed reformy gierkowskiej, reformy wojewódzkiej<sup>36</sup>. Mówię to oczywiście w przybliżeniu. Generalnie obecnie ta struktura jest już stabilna i w miarę równomiernie pokrywa cały kraj. Wydaje mi się jednak, iż bardzo pożądane byłoby, aby teraz wzmacniać delegatury, to znaczy utrzymać obecną organizację oddziałów, ale sprawiać, aby te delegatury stawały się samodzielnymi merytorycznie, a nie organizacyjnie komórkami, które będą realnym partnerem dla miejscowej administracji, miejscowych struktur szkolnictwa wyższego czy też szkolnictwa średniego. No bo jak już mówiłem, bardzo często jest tak, że delegatura IPN to jeden mały budynek – pan senator bardzo dobrze zna to z Kielc – czterech pracowników na krzyż, którzy byli utrzymywani po to, żeby podtrzymywać pewien potencjał w terenie, bo nie było w ogóle pieniędzy. Teraz byśmy chcieli, aby nasycić kadrą i infrastrukturą właśnie owe delegatury. Co będzie dalej, zobaczymy, na razie takie mamy możliwości, a ja raczej chciałbym twardo trzymać się realiów. Wiem również, że byłoby czymś chyba niewłaściwym, gdyby

---

niemieckich i rozpowszechnianie ich w kraju i za granicą oraz udostępnianie materiałów pokrewnym instytucjom zagranicznym. Zadania Komisji, rozszerzone o badanie terroru komunistycznego, przejął w 2000 r. pion śledczy IPN. Szerzej zob. D. Koczwańska-Kalita, *(Nie) chciane dziecko III RP...*, Kraków 2015, s. 52–65.

<sup>36</sup> Przeprowadzona w 1975 r. reforma administracyjna Polski w miejsce trójstopniowego podziału administracyjnego kraju (województwo – powiat – gmina) wprowadziła podział dwustopniowy (województwo – gmina). Obowiązywał on od 1 VI 1975 do 31 XII 1998 r.



Instytut Pamięci Narodowej żądał od państwa pieniędzy, które byłyby funduszami przeznaczanymi na pewną taką biurokratyczną czy administracyjną próżność IPN. Jeżeli delegatury wystarczą, to powinien się liczyć przede wszystkim efekt merytoryczny. One muszą stać się mocnym elementem w terenie.

Zbiory prywatne. To jest fakt, że do Archiwum IPN zgłaszają się osoby, które deklarują, że bardzo chętnie przełożą swoje zbiory prywatne. Nie są to zbiory pochodzące z dawnych archiwów służb specjalnych. Bardzo często są to zbiory albo zgromadzone przez kolekcjonera, albo ocalone przez kogoś, kto był członkiem Armii Krajowej i przechowywał archiwum jakiejś komórki, struktury. I te archiwa oczywiście będziemy przyjmować do Instytutu Pamięci Narodowej. To są na razie zjawiska, powiedzmy, incydentalne, przy czym tych incydentów w skali ogólnopolskiej jest kilka, w tym dosyć znaczące. Bo istnieje prawdopodobieństwo, że w bieżącym roku jedno albo dwa duże archiwa prywatne, gromadzone przez całe życie przez dwóch zbieraczy, znajdą się w Archiwum IPN. Będą to zbiory dotyczące Armii Krajowej i okresu lat pięćdziesiątych i będą bardzo interesujące. Na pewno nie będziemy unikać tego typu możliwości. Instytut Pamięci Narodowej jest instytucją, która ma służyć całemu narodowi, zaś jego zbiory są to zbiory, które oczywiście są głównie zbiorami archiwalnymi wytworzonymi przez instytucje państwa totalitarnego, ale nie tylko. W związku z tym, jeżeli ktoś będzie chciał do nas coś takiego przekazać, to oczywiście przyjmiemy i w odpowiedni sposób będzie to w katalogach odnotowane.

Pyta pan senator o dostępność akt oraz o infrastrukturę i to pytanie łączy się z tym, o co pytał pan senator Gołaś – jeśli pan senator Gołaś pozwoli, to odpowiem na te pytania łącznie – czyli z kosztami związanymi z lustracją. Obecnie infrastruktura w zasadzie jest już ukształtowana z kilkoma wyjątkami. Po pierwsze, Katowice. W Katowicach mamy magazyn archiwalny, który nie pomieści wszystkich archiwaliów zgromadzonych przez oddział katowicki. Konieczna jest absolutnie budowa nowego magazynu, dodatkowego magazynu. I tutaj jesteśmy w dialogu z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych. Może uda się uzyskać teren pod ten magazyn od pani naczelnej dyrektor archiwów państwowych Darii Nałęcz<sup>37</sup>. Jesteśmy w dialogu, bardzo staramy się, aby jej

---

<sup>37</sup> Daria Nałęcz (ur. 1951) – historyk, doktor habilitowany nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki. W latach 1996–2006 naczelna dyrektor archiwów państwowych, 2012–2015 podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Odznaczona Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (2011), Krzyżem

decyzja mogła być pozytywna. Po drugie, powinniśmy bardzo szybko rozbudować infrastrukturę archiwalną w owych delegaturach, o których mówiłem. W Kielcach, jak pan senator wie, trwa budowa magazynu archiwalnego. Chcielibyśmy, aby w tym roku zapadły decyzje inwestycyjne i ruszyła budowa dobrego magazynu w Opolu. Bardzo byśmy też chcieli rozruszać w tym roku delegaturę w Gorzowie. Z tym wszystkim oczywiście wiążą się konieczne nakłady pieniężne. Chcemy też dokończyć remont delegatury w Koszalinie. Będziemy chcieli, aby wszędzie tam, gdzie to będzie możliwe, gdzie będzie odpowiedni magazyn archiwalny, odpowiednio zabezpieczony, trafiały archiwalia dotyczące tego regionu, w którego centrum jest delegatura. Tylko że na to rzeczywiście trzeba czasu i pieniędzy. Obecnie nie wpływa to na skuteczność działania pionu archiwalnego IPN, albowiem te zbiory archiwalne, które by trafiły do delegatur, są zgromadzone albo w oddziałach, albo w centrali IPN i tutaj są wykorzystywane. Nie ukrywam jednak, że na pewno są one wykorzystywane czy też kwerendy są w nich przeprowadzane wolniej, niż mogłoby to się dziać, gdyby te zbiory były rozśrodkowane, jeśli tak można powiedzieć; to na pewno tak jest.

Pan senator Gołaś pytał, i to się łączy z tym pytaniem, o koszty i o to, kiedy można by było doprowadzić do sytuacji, że w ciągu trzech miesięcy byłaby realizowana na przykład ustawa lustracyjna. Jeżeli dwa razy krócej, to dwa razy więcej, panie senatorze. Po prostu trzeba by było zatrudnić dwa razy tyle pracowników archiwalnych i trzeba by było przeznaczyć dwa razy tyle pieniędzy na ich pensje. Ja zresztą powtórzę, że nie ukrywam, że w parlamencie, albowiem to może być tylko decyzja parlamentu Rzeczypospolitej, będę zabiegał o to, aby stało się możliwe zwiększenie puli pieniędzy na wynagrodzenia w pionie archiwalnym. Ci ludzie często pracują po kilkanaście godzin, a na pewno taka przyszłość ich czeka, gdy będą te spiętrzenia terminowe w przypadku realizacji ustawy lustracyjnej, i bardzo często zarabiają mało. Ta średnia, 2500 zł brutto, o której mówiłem, związana jest oczywiście z tym, że tam są naczelnicy, dyrektorzy, którzy więcej zarabiają, ale średnio archiwista zarabia 2000 zł, a zarabia tak mało dlatego, że w momencie, kiedy tworzyliśmy tę strukturę, dawaliśmy pensje początkowe w wysokości 1800 zł, a później wzrost płac można było ustalać tylko na poziomie 1,5 proc. rocznie, zgodnie z zasadami obowiązującymi w budżecie, i te pensje po prostu bardzo

---

Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2007). Zob. <http://nauka-polska.pl/#/profile/scientist?id=51456&k=8832gh> (odczyt: 29 XII 2018 r.).

wolno wzrastają. Myślę, że dyrektor generalny IPN, który jest obecny na tej sali, na pewno bardzo przychylnie będzie na mnie w tym momencie patrzył, bo powiem, i tu wywołuję ten problem publicznie, że będziemy zabiegać o to, żeby w pionie archiwalnym IPN można było wypłacać pracownikom większe pensje.

Pan senator Gołaś – przepraszam pana senatora Boronia, że tak przeskoczę, ale chciałbym w ciągu odpowiedzi – no, chyba słusznie wytknął mi... Nie było to wydarzenie anegdotyczne. Gdy trzeba mówić ciągiem, bardzo często albo słowa uciekają, albo słowa, które się nasuwają, wydają się zbyt mocne, no i dlatego ta anegdota się pojawiła. Ale tak, zgadzam się, że to było wydarzenie, które należy umieszczać w pewnym ciągu nastrojów i może nawet kampanii medialnej.

Pan senator Boroń pytał o problem: emigracja a lustracja. No, tu rzeczywiście problemy są jeszcze bardziej skomplikowane. Pragnę przypomnieć, że od jakiegoś czasu w literaturze historycznej i w publicystyce w Polsce pojawiają się bardzo interesujące informacje, oparte na amerykańskich publikacjach naukowych, związane z tym, iż wreszcie do obiegu naukowego weszły informacje, co też Amerykanie uzyskali z dekryptażu radiostacji sowieckiej w ramach operacji „Venona”<sup>38</sup>. Dzięki temu wiemy, iż siatka NKWD w Ameryce obejmowała na przykład partię komunistyczną, w tym bardzo znaczących polonijnych działaczy amerykańskiej partii komunistycznej, którzy byli nawet wśród założycieli tej partii. Takie nazwiska, jak znanego ekonomisty Oskara Langego<sup>39</sup> czy

---

<sup>38</sup> Operacja „Venona” – amerykańsko-brytyjska operacja kryptoanalizy, która doprowadziła do odszyfrowania części depeusz wymienianych w latach czterdziestych między Moskwą a placówkami sowieckiego wywiadu zagranicznego (INO i GRU) w innych państwach. Większość depeusz dotyczyła szpiegostwa na terytorium USA, w tym szpiegostwa atomowego. W depeuszach znajdowały się kryptonimy m.in. takich szpiegów jak Alger Hiss, Harry Dexter White. Szerzej zob. N. Polmar, T.B. Allen, *Księga szpiegów. Encyklopedia*, Warszawa 2000, s. 601–605; N. West, *Venona. Największa tajemnica zimnej wojny*, Warszawa 2006; R. Brzeski, *Operacja Venona*, <http://niepoprawni.pl/blog/6063/operacja-venona> (odczyt: 29 XII 2018 r.); <http://web.archive.org/web/20040430144549/www.nsa.gov/publications/publi00039.cfm> (odczyt: 29 XII 2018 r.).

<sup>39</sup> Oskar Lange (1904–1965) – ekonomista, profesor nauk ekonomicznych, polityk. W latach 1926–1937 pracownik naukowy UJ. Od 1927 r. członek Polskiej Partii Socjalistycznej, następnie PZPR. W latach 1934–1936 przebywał w USA i Wielkiej Brytanii w jako stypendysta, w 1936 r. powrócił na katedrę statystyki do Krakowa, w 1937 r. ponownie wyprowadził się do USA, 1938–1945 wykładał na Uniwersytecie Chicagowskim. W 1943 r. uczestniczył w kampanii na rzecz współpracy polsko-sowieckiej. Współorganizował Ligę Kościuszkowską i Amerykańsko-Polskie Rady Robotnicze. Według informacji uzyskanych z sowieckich depeusz (rozszyfrowanych w ramach operacji „Venona”) został zwerbowany przez sowieckiego szpiega Bolesława Geberta do współpracy z NKWD jako agent wpływu o pseudonimie „Friend”. W latach 1945–1947 ambasador RP w Stanach Zjednoczonych, w 1947 r. delegat przy ONZ w Nowym Jorku.

towarzysza Geberta<sup>40</sup>, to są nazwiska najbardziej znaczących agentów NKWD, którzy później byli czynni również w PRL, gdyż albo Amerykanie w pewnym momencie wyrzucili ich ze swojego terytorium, albo oni sami w ramach operacji polityczno-policyjnej zostali sprowadzeni do Polski, jak na przykład pan Gebert, i byli członkami elity peerełowskiej w latach pięćdziesiątych. A więc to jest nie tylko kwestia siatek wywiadu PRL, ale również wywiadu sowieckiego. I ten wywiad z pewnością operował w środowiskach polonijnych, to jest truizm, ten wywiad PRL, zarówno

---

W latach 1947–1965 poseł na Sejm. W 1948 r. redaktor, kierownik Biura Studiów Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS w Warszawie, 1949–1950 prezes Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego. W latach 1949–1956 profesor, 1952–1955 rektor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie, 1952–1963 pracownik naukowy PAN, 1956–1965 profesor UW. W latach 1955–1957 członek, a następnie do 1965 r. zastępca przewodniczącego Rady Państwa. 1957–1963 przewodniczący Rady Ekonomicznej, 1957–1959 przewodniczący Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Doradca ekonomiczny rządu Indii (1955–1956) i Cejlonu (1959). W 2010 r. powstał film dokumentalny *New Poland* (w reżyserii Roberta Kaczmarka i Grzegorza Brauna), który porusza wątek pracy Oskara Langego i Bolesława Geberta dla wywiadu ZSRS podczas ich działalności w Stanach Zjednoczonych. Zob. T. Mołdawa, *Ludzie władzy...*, s. 385–356; S. Cenckiewicz, *Oskar Lange po stronie Sowietów*, „Rzeczpospolita”, 16 XII 2006.

<sup>40</sup> **Bolesław Gebert** (1895–1986) – robotnik, dziennikarz, polski i amerykański działacz komunistyczny. W 1912 r. (w trzeciej klasie szkoły podstawowej) zniszczył szkolny portret cara, za co rodzinie Geberta groziło zesłanie na Syberię. Do zesłania nie doszło, ale Gebert został wyprawiony z będących pod zaborami ziem polskich do Stanów Zjednoczonych. W 1914 r. zorganizował polski oddział Amerykańskiej Partii Socjalistycznej. W latach 1916–1918 zatrudniony w fabryce samochodów Curtis w Buffalo. W 1919 r. współzałożyciel Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych. Wydawca polskich gazet socjalistycznych. W 1920 r., podczas wojny polsko-bolszewickiej, Gebert szerzył propagandę prosowiecką wśród robotników amerykańskich, organizował także akcje mające na celu torpedowanie finansowego wsparcia Polonii Amerykańskiej dla obrony Polski. Od 1924 r. pracował na budowach w Detroit. Amerykanie zdekonspirowali go jako sowieckiego agenta i w 1934 r. skazali na deportację do Polski. Polska jednak odmówiła jego przyjęcia (nie miał polskiego obywatelstwa). Amerykańskie służby specjalne w końcu o nim zapomniały. Gebert został w Stanach, działając jako tajny agent NKWD o pseudonimie „Ataman”. Po kolejnej napaści sowieckiej na Polskę, 17 IX 1939 r., znów wzmożył swoją antypolską działalność. W prasie i na wiecach agitował za poparciem dla Związku Sowieckiego, wychwalał sowiecki system rządów. W 1945 r. wydał w USA publikację *New Poland*, w której poparł nowe władze komunistyczne oraz działania ZSRS. W 1947 r. wyjechał do Polski. Depesze Geberta ujawniono w sowieckich raportach z 1944 r. rozszyfrowanych w ramach operacji „Venona”. W latach 1949–1950 sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych, 1960–1967 ambasador PRL w Turcji. Zob. S. Cenckiewicz, *Sieć „Atamana”*, *Katyń ‘43 i Kielce ‘46*, „Głos” 2006, nr 27/28, [http://glos.com.pl/Archiwum\\_nowe/Rok%202006/027/PolacyIKomintern.html](http://glos.com.pl/Archiwum_nowe/Rok%202006/027/PolacyIKomintern.html) (odczyt: 29 XII 2018 r.); *idem*, *Oskar Lange po stronie Sowietów*, „Rzeczpospolita”, 16 XII 2006; *idem*, *Nowa historia Polonii w USA*, [http://www.videofact.com/polska/jak\\_szpiegowano5.htm](http://www.videofact.com/polska/jak_szpiegowano5.htm) (odczyt: 29 XII 2018 r.); *idem*, *Polscy agenci Moskwy w USA*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 3/4, s. 103–118; M. Gugulski, *Czerwone życiorysy*, „Głos” 2006, nr 5/6, [http://glos.com.pl/Archiwum\\_nowe/Rok%202006/05\\_06\\_2006/strona/czerwonezyciorysy.html](http://glos.com.pl/Archiwum_nowe/Rok%202006/05_06_2006/strona/czerwonezyciorysy.html) (odczyt: 29 XII 2018 r.); *idem*, *Kody, szyfry i Venona*, „Głos” 2006, nr 5/6, [http://glos.com.pl/Archiwum\\_nowe/Rok%202006/05\\_06\\_2006/strona/venona.html](http://glos.com.pl/Archiwum_nowe/Rok%202006/05_06_2006/strona/venona.html) (odczyt: 29 XII 2018 r.).

wojskowy, jak i cywilny, oraz wywiad sowiecki, i wojskowy, i cywilny, z pewnością starały się docierać do organizacji polonijnych.

Jednak problem od strony IPN wygląda w ten sposób, że właściwie IPN ani chyba państwo polskie nie może uczestniczyć w lustracji środowisk emigracyjnych. Jeżeli członek środowiska emigracyjnego, Polonus, ma jednocześnie obywatelstwo polskie, to oczywiście może zwrócić się do IPN o status pokrzywdzonego bądź też, jeżeli będą nowe projekty lustracyjne, o uzyskanie informacji, co też na jego temat zachowało się w archiwach, ale to tylko wtedy, gdy jest obywatelem polskim. Jeżeli nie ma zaś obywatelstwa polskiego, to wtedy mamy pewien problem, albowiem IPN może udzielać informacji ze swoich archiwów tylko wtedy, gdy z danym krajem, którego obywatelem jest ten Polonus, jest umowa o wzajemnej wymianie. A więc jeżeli jest odpowiedni dokument międzynarodowy, w którym na przykład państwo amerykańskie deklaruje, że będzie udostępniało swoje archiwalia obywatelom polskim, archiwalia danego rodzaju, no to my również jesteśmy do tego zobowiązani. Jeżeli nie ma takiej umowy, to nie ma możliwości, aby obywatel amerykański polskiego pochodzenia, który nie ma obywatelstwa polskiego, mógł uzyskać informacje z archiwów IPN. Oczywiście tu jest jeszcze inna możliwość, chodzi o pole badawcze, bo nic nie stoi na przeszkodzie, żeby środowiska polonijne były obiektem badań naukowych, i to prowadzonych zarówno przez naukowców polskich, jak i naukowców obcych. No, ale to jest już inna rzeczywistość, ja rozumiem, że pan senator nie o to pytał. Inną sprawą jest oczywiście sytuacja, w której instytucje państwa polskiego wciągają w swoje struktury obywateli polskich czy też proponują pracę w swoich strukturach obywatelom innego państwa, Polonusom, którzy mają też obywatelstwo polskie. No, jeżeli ustawa lustracyjna będzie zakładała, że dane stanowisko będzie nią objęte, to wtedy oczywiście lustracja takiej osoby będzie możliwa.

### **Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Dziękuję bardzo. I teraz poproszę o zabranie głosu kolejnych trzech senatorów. Najpierw pan senator Alexandrowicz.

### **Senator Przemysław Alexandrowicz<sup>41</sup> (PiS):**

Panie prezesie, powiedział pan, że w zasadzie zakończony został proces przejmowania archiwów przez IPN. Rozumiem, że chodzi tu

---

<sup>41</sup> Przemysław Alexandrowicz (ur. 1961) – historyk, nauczyciel, samorządowiec, polityk. W latach 1990–1993 nauczyciel historii w Zespole Szkół Łączności w Poznaniu, 1993–1999

przede wszystkim o archiwa rozmaitych służb specjalnych, być może z pewnym ograniczeniem, jeżeli chodzi o wojskowe służby specjalne. Od historyków, od ludzi, którzy interesują się historią PRL, słyszę takie pytania, czy IPN nie powinien objąć także tych archiwów, które dla oceny systemu represji komunistycznej w Polsce są rzeczywiście niezbędne. To na przykład archiwa Urzędu do spraw Wyznań. To dokumenty Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wszystkich jej struktur, nie tylko tych centralnych, ale także struktur terenowych. Myślę, że dokumentacja komitetów uczelnianych PZPR czy komitetów PZPR dużych zakładów pracy też byłaby istotna dla badania zasięgu represji komunistycznych. Czy w IPN nie powinny się znaleźć dokumenty urzędów administracji państwowej związanych z działalnością represyjną, na przykład akta kolegów do spraw wykroczeń, które w pewnych okresach, na przykład w latach osiemdziesiątych, były powszechnie stosowane jako narzędzie represji wobec działaczy opozycji? Czy w IPN znalazły się dokumenty sądowe, dokumenty osobowe sędziów i prokuratorów prowadzących sprawy polityczne? Czy ten katalog dokumentów, które IPN powinien przejąć, nie powinien być poszerzony i czy te dokumenty w IPN się znajdują? I pytanie drugie. W tym sprawozdaniu w wielu miejscach pojawiają się oficjalne kategorie zbrodni, które bada Instytut Pamięci Narodowej. Są tam zbrodnie komunistyczne z wydzieleniem stalinowskich, co jest trochę wątpliwe, bo w 1956 r. Stalina już dawno, na szczęście, na świecie nie było; ale niech już będzie. Pojawiają się tam też, zagadkowe z punktu widzenia polskiej gramatyki i języka polskiego, zbrodnie nazistowskie. Ja mam pytanie: co to za zwierzę te zbrodnie nazistowskie? Bo z tego, co wiem, to były to zbrodnie niemieckie. Nie zaatakowała nas armia nazistowska, nie funkcjonowały w Polsce sądy nazistowskie, nie były to bojówki Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników. Skąd więc ci naziści? Rozumiem, że w języku angielskim taki skrót od nazwy „narodowi socjaliści” został utworzony, ale my nie posługujemy się językiem angielskim, tylko językiem polskim. Ja oczywiście, mając lat czterdzieści pięć, pamiętam, jak mówiono nam o zbrodniach faszystowskich. Kiedy ktoś jeszcze dzisiaj to powtarza, to zawsze pytam: a co nam ci Włosi

---

na rencie. Od 1999 r. pracował w sekcji administracyjno-prawnej „Gazety Handlowej” Sp. z o.o., kierownik sekcji Oddziału Wielkopolskiego Ruchu SA, 2000–2005 pracował w Oddziale Wielkopolskim Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (2000–2002 zastępca dyrektora oddziału). W latach 1994–2005 i od 2010 r. radny Poznania, 2002–2005 przewodniczący Rady Miasta. W latach 2005–2007 senator. Zob. <http://ww2.senat.pl/k6/senat/Senator/alexandr.htm> (odczyt: 29 XII 2018 r.).

zrobili? No a gdzieś tam na stronie 107 w sprawozdaniu IPN pojawili się nawet hitlerowcy, co, wydawałoby się, już powinno zaniknąć, bo to była klasyka komunistycznej manipulacji językowej. Poruszył to ostatnio, jako chyba jeden z niewielu, tygodnik „Wprost”, słusznie przypominając to, co wszyscy historycy wiedzą, że ta manipulacja zaczęła się w roku 1949, kiedy powstało „pierwsze państwo niemieckich robotników i chłopów” i w związku z tym nie można było już używać nazwy „zbrodnie niemieckie”. Ale był to fałsz. Czy wobec tego mógłbym prosić o wyjaśnienie, dlaczego takim zafałszowanym i niepolskim określeniem IPN posługuje się oficjalnie?

### **Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Dziękuję bardzo. Ja mam prośbę do państwa senatorów, żeby pytania były krótkie. Jest lista, będzie część dyskusyjna, można się zapisywać do dyskusji. Poproszę pana senatora Michalaka.

### **Senator Paweł Michalak<sup>42</sup> (PiS):**

Panie prezesie, cieszę się, bo już na dwa pytania uzyskałem satysfakcjonujące odpowiedzi. To, co odpowiedział pan panu senatorowi Piotrowiczowi, to jest spełnienie pana obietnic z naszego spotkania grudniowego – chodzi o ujawnienie nazwisk funkcjonariuszy SB i beneficjentów. Cieszy mnie też sprawa najbliższej polityki Instytutu, jeżeli chodzi o wzmocnienie delegatur. Ta nierówność traktowania czy siły była dostrzegalna, i to wyraźnie. Mam też sugestię, myślę, że pan prezes też ma jakieś priorytety, że powinna być to jednak edukacja i przede wszystkim powinny

---

<sup>42</sup> **Paweł Michalak** (ur. 1951) – inżynier mechanik, przedsiębiorca, polityk. W latach 1972–1975 zatrudniony w Zakładach Maszyn i Urządzeń Technologicznych Unitra-Unima Zakładzie Techniki Próżniowej w Koszalinie, 1975–1978 w Instytucie Maszyn Budowlanych Budor Filia w Koszalinie, 1978–1981 ponownie w Unitrze-Unimie, 1982–1986 w Zakładzie Techniki Próżniowej Tepro w Koszalinie, 1986–1990 kierownik produkcji w Przedsiębiorstwie Zagranicznym Gerpól tamże. W latach 1967–1972 członek Stowarzyszenia PAX. Od 1980 r. w NSZZ „Solidarność”, członek Prezydium Komitetu Założycielskiego, następnie przewodniczący Komisji Zakładowej w Unitrze-Unimie, współorganizator MKZ w Koszalinie, przewodniczący Zarządu Regionu, członek Komisji Krajowej. W 1981 r. współzałożyciel Związkowej Oficyny Wydawniczej Regionu Pobrzeże i niezależnego tygodnika Regionu „Sierpień ’80”. 16 XII 1981 – 29 IV 1982 r. internowany. W latach 1988–1989 przewodniczący Regionalnej Komisji Organizacyjnej NSZZ „Solidarność”. W latach 1990–1992 kierownik zakładu Spółdzielni Pracy Elektrometal w Koszalinie, od 1992 r. prowadzi własną działalność gospodarczą. W latach 2005–2007 senator. 1 X 1981 – 11 IV 1984 r. rozpracowywany przez Wydział III-A/V KWMO/WUSW w Koszalinie w ramach SOS „Boss”; 30 IV 1984 – 22 XII 1989 r. przez Wydział V WUSW w Koszalinie w ramach KE/SOS „Michał”/„Pobrzeże”. Zob. L. Laskowski, *Michalak Paweł* [w:] *ES*, t. 1, s. 274.

być biura edukacji. Marzy mi się, żeby w delegaturach przede wszystkim funkcjonowała edukacja historyczna, bo to ważny czynnik. Tam zresztą pracownicy IPN dostrzegają, jakie jest zainteresowanie na prowincji pewnymi sprawami. Chciałbym też nawiązać do tych biuletynów wydawanych przez IPN. Jaką rolę mają one w perspektywie spełniać? Czy to ma być wewnętrzne pismo Instytutu? Czy też raczej należałoby położyć nacisk na większy nakład i przyporządkować tym biuletynom rolę edukacyjną? I wreszcie czwarta sprawa... Może jednak jeszcze wrócę do trzeciej. Ten szerszy dostęp badaczy do archiwów – jak pan to widzi? Zdaję sobie sprawę, że ta liczba tysiąca dwustu pracowników jest dalece niewystarczająca, żeby prowadzić w tych zasobach szerokie badania. Czy będą może stosowane jakieś uproszczone formuły opracowania zasobów? Ja rozumiem, że te wątpliwości, które tu były, związane z trudnościami katalogowymi, wyjaśnią się, niemniej jednak sensowne byłoby jak najsprawniejsze opracowanie takich katalogów, żeby historycy z zewnątrz – ja już nie mówię o dziennikarzach – też mogli mieć dostęp do tych zasobów. I wreszcie ostatnia sprawa. Chodzi mi o ten wielki program badawczy, o zagładę Żydów na ziemiach polskich. Ja tu już też formułowałem stanowisko i zwracałem się do ministra edukacji, bo często... Czy nie zostanie znowu powtórzony błąd, który jest w publikacjach: na ziemiach polskich, czyli na ziemiach II Rzeczypospolitej. A co w tej chwili z Ziemią Zachodnimi? Ci Niemcy, Żydzi niemieccy są podwójnie jakby krzywdzeni. Niemieckie źródła, niemieccy historycy nie badają tych spraw i polscy też nie, bo właśnie w tych publikacjach problem żydowski ogranicza się do dawnych ziem polskich. A przecież w tej chwili ta młodzież, którą musimy edukować, pyta się chociażby o te cmentarze żydowskie, które powstają na Pomorzu: skąd tu Żydzi i co to za Żydzi? I na przykład odkrywcze jest, że w Koszalinie znaleźliśmy niemieckiego Żyda, który jest laureatem Nagrody Nobla. Takich rzeczy pewnie jest więcej. Czyli to, w powiązaniu ze wzmocnieniem sił delegatur, ma głęboki sens, żeby na zachodzie naszego kraju badać też sprawę niemieckich Żydów. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Dziękuję bardzo. Jeszcze raz proszę państwa senatorów o utrzymanie się formuły pytań. Pan senator Andrzejewski.



## Senator Piotr Andrzejewski<sup>43</sup> (PiS):

Panie prezesie, trzy pytania. Pierwsze pytanie: jak pan planuje współdziałanie z organizacjami pozarządowymi, polskimi i zagranicznymi? Mówię to jako prezes Stowarzyszenia „Norymberga II”<sup>44</sup>, zajmującego się doprowadzeniem do osądzenia zbrodni komunistycznych. Myślę też i o Memoriale<sup>45</sup>, o Pamięci, o rosyjskich dysydentach i historykach,

---

<sup>43</sup> **Piotr Andrzejewski** (ur. 1942) – adwokat, działacz opozycji demokratycznej w PRL, polityk. W 1980 r. konsultant prawny Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Hucie Katowice, był też jako pełnomocnik MKS autorem pierwszego wniosku o rejestrację NSZZ „Solidarność” w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie. W czasie stanu wojennego obrońca działaczy NSZZ „Solidarność” w licznych procesach politycznych. Za prowadzoną działalność wytoczono mu osiem spraw dyscyplinarnych, uzasadniając to „naruszeniem wolności słowa”. W wyniku jednej z nich został pozbawiony prawa wykonywania zawodu przez rok. W latach 1983–1989 członek podziemnego Komitetu Helsińskiego, w 1989 r. członek założyciel Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. W latach 1989–2001 i 2005–2011 senator. Od 2011 r. sędzia Trybunału Stanu. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2011). Według materiałów ewidencyjnych 3 II 1983 r. zarejestrowany pod nr 76707 przez Wydział IX Departamentu III MSW w kategorii „zabezpieczenie”, 6 III 1984 r. materiały przejął Wydział III-1 SUSW. W latach 1983–1984 pozostawał w zainteresowaniu operacyjnym KSMO, SUSW i Departamentu V MSW. 26 XI 1984 – 26 IX 1989 r. rozpracowywany przez Wydział III-1 SUSW w ramach SOR/KE „Struktura”. Zob. A.G. Kister, *Piotr Łukasz Juliusz Andrzejewski* [w:] *ES*, [www.encycol.pl/wiki/Piotr\\_%C5%ukasz\\_Juliusz\\_Andrzejewski](http://www.encycol.pl/wiki/Piotr_%C5%ukasz_Juliusz_Andrzejewski) (odczyt: 29 XII 2018 r.); <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/andrzejewski.htm> (odczyt: 29 XII 2018 r.); Katalog osób rozpracowywanych, Biuletyn Informacji Publicznej IPN, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/13346?katalog=2> (odczyt: 29 XII 2018 r.); Katalog osób pełniących funkcje publiczne, Biuletyn Informacji Publicznej IPN, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/13346?katalog=3> (odczyt: 29 XII 2018 r.).

<sup>44</sup> Komitet Norymberga II powstał w 1992 r. z inicjatywy o. Józefa Marii Bocheńskiego OP jako organizacja pozarządowa. Wśród jego założycieli byli Wojciech Ziemiński, Adam Macedoński, Jacek Trznadel, Piotr Andrzejewski. Celem Komitetu Norymberga II jest doprowadzenie do powołania międzynarodowego trybunału, na wzór Trybunału Norymberskiego, dla osądzenia zbrodni komunizmu. Organizacja dąży do uznania za zbrodnicze partii i organizacji komunistycznych, które dopuszczały się zbrodni i naruszały powszechnie uznane prawa człowieka oraz zasady demokracji. Norymberga II zajmuje się m.in. ujawnianiem prawdy historycznej, zbrodni i dokumentów zbrodni władzy komunistycznej, aparatu represji i organizacji komunistycznych w Polsce i poza jej granicami. Zob. [www.salon24.pl/u/nanofiber/542673,polski-komitet-norymberga-ii](http://www.salon24.pl/u/nanofiber/542673,polski-komitet-norymberga-ii) (odczyt: 29 XII 2018 r.).

<sup>45</sup> Stowarzyszenie Memoriał – międzynarodowe stowarzyszenie powstałe formalnie pod koniec stycznia 1989 r., zajmujące się badaniami historycznymi i propagowaniem wiedzy o ofiarach represji sowieckich, w tym w okresie stalinowskim, a także ochroną praw człowieka w krajach byłego ZSRS. Inicjatorami stowarzyszenia byli m.in. Andriej Sacharow, Jewgienij Jewtuszenko i Andriej Wozniesiński. Stowarzyszenie ma własne archiwum i bibliotekę, w których gromadzi dane i literaturę na temat represji w czasach ZSRS. Organizuje wystawy i konferencje, wydaje publikacje książkowe i nieregularne czasopisma. Istotną częścią działalności Memoriału są studia nad polskimi ofiarami represji, m.in. zbrodni katyńskiej. W tym celu działa Komisja Polska Stowarzyszenia Memoriał, której koordynatorem jest Aleksander Gurjanow. Memoriał ściśle współpracuje z Ośrodkiem KARTA, od 1992 r. tworząc Indeks Represjonowanych. Drugim kierunkiem prac Memoriału jest monitoring praw człowieka w krajach byłego ZSRS. Działa głównie na terenie Rosji, ale ma też oddziały w takich państwach, jak: Białoruś, Ukraina,

i o Urzędzie Gaucka, i o towarzyszących temu działaniach wspierających. To jest jedno pytanie. Drugie pytanie dotyczy tego, czy IPN zamierza nadać właściwy, pełen charakter tak zwanemu śledztwu katyńskiemu, które w tej chwili toczy się, no, w bardzo zwolnionym tempie, jest na zmarginizowanym torze, i czy stworzy specjalną ekipę, wracając do aktu oskarżenia z Norymbergi, tak jak on był sformułowany, zresztą i przy pomocy Rosji, i zarzutów przeciwko temu, co wynika ze zмовы Hitler–Stalin: zbrodni ludobójstwa i rozszerzonego charakteru... I wreszcie, czy zamierza się rozszerzyć śledztwo na osobną formę przestępczości i zbrodni komunistycznych, jaką było poplecznictwo i pomocnictwo w fałszowaniu dokumentów, i zacieranie śladów tej zbrodni w postaci kłamstwa katyńskiego. Tak jak kłamstwo oświęcimskie<sup>46</sup>, tak samo kłamstwo katyńskie powinno być chyba przedmiotem odrębnego postępowania. Zaangażowani tutaj byli funkcjonariusze peerelu, tak samo jak i funkcjonariusze Rosji, aż do dzisiaj, aż po ministrów Cimoszewicza<sup>47</sup>

---

Kazachstan, Łotwa, Gruzja, Niemcy. W 2012 r. Stowarzyszenie Memorial zostało nagrodzone nagrodą Kustosza Pamięci Narodowej. Zob. [www.memo.ru/en-us/](http://www.memo.ru/en-us/) (odczyt: 29 XII 2018 r.).

<sup>46</sup> Kłamstwo oświęcimskie – twierdzenie w języku prawnym zakładające, że powszechnie przyjęta interpretacja Holokaustu jest albo w dużym stopniu przesadzona, albo całkowicie zafalszowana. Kłamstwo oświęcimskie jest powszechnie potępione jako niezgodne z prawdą historyczną oraz niezgodne z pamięcią i czcią dla ofiar Holokaustu. W wielu krajach, w tym w Polsce, istnieją obostrzenia prawne nakładające na organy państwowe obowiązek ścigania z urzędu osób szerzących kłamstwo oświęcimskie. Na podstawie art. 55 Ustawy z dnia 18 XII 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. 2016, poz. 1575) zaprzeczanie publicznie i wbrew faktom zbrodniom, o których mowa w art. 1 pkt 1 powyższej ustawy, jest przestępstwem ściganym z urzędu, zagrożonym grzywną lub karą pozbawienia wolności do lat 3. Wyrok podawany jest do publicznej wiadomości. Zob. też P. Janowski, *Kłamstwo Oświęcimskie* [w:] *Encyklopedia „Białych Płam”*. Suplement, red. E. Gigilewicz, t. 19, Radom 2005, s. 172–175.

<sup>47</sup> **Włodzimierz Cimoszewicz** (ur. 1950) – prawnik, doktor nauk prawnych, polityk. W latach 1972–1985 pracownik naukowy w Zakładzie Organizacji Międzynarodowych Instytutu Prawa Międzynarodowego Wydziału Prawa i Administracji UW. W latach 1971–1990 członek PZPR. W latach 1992–1996 członek Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. W latach 1993–1995 wicepremier oraz minister sprawiedliwości i prokurator generalny, 1996–1997 prezes Rady Ministrów i przewodniczący Komitetu Integracji Europejskiej, 2001–2005 minister spraw zagranicznych. W latach 1989–2005 poseł na Sejm, 1995–1996 wicemarszałek, w 2005 r. marszałek Sejmu, 2007–2015 senator. Według zapisów ewidencyjnych 7 I 1980 r. został zarejestrowany pod nr 58223 przez Wydział II Departamentu I MSW w kategorii „zabezpieczenie”; 30 VIII 1984 r. zdjęty z ewidencji. 26 IX 1980 r. zarejestrowany w Samodzielnej Sekcji Ewidencji Departamentu I MSW pod nr 13613 przez Wydział II Departamentu I MSW w kategorii KO ps. „Carex”; 23 VIII 1984 r. materiały przekazano do archiwum pod sygn. J-8938. Prawomocnym wyrokiem z 3 III 2001 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie Wydział V Lustracyjny uznał, iż Włodzimierz Cimoszewicz nie współpracował z organami bezpieczeństwa państwa (sygn. akt V AL 45/99). Zob. Katalog osób pełniących funkcje publiczne, Biuletyn Informacji Publicznej IPN, <https://archive.li/6rj26> (odczyt: 29 XII 2018 r.); A. Werner, *Nieoficjalnie*, Konstancin-Jeziorna 2012; <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/cimoszewicz.htm> (odczyt: 29 XII 2018 r.).

i Jaskiernię<sup>48</sup>, którzy umorzylili wszczęte we wrześniu 1993 r. śledztwo kатыńskie<sup>49</sup>. Czyli ta forma zbrodni komunistycznych sięga niemal aż do naszych czasów, czasów III Rzeczypospolitej. I taki powinna mieć zakres. Czy IPN ma dość siły i odwagi, żeby stworzyć ekipę, która zajęłaby się tak szerokim aspektem tej zbrodni komunistycznej?

Chciałbym także spytać, czy współdziałanie strony rosyjskiej będzie ograniczone tylko do tych, którzy zacierają ślady po Katyniu, czy też

---

<sup>48</sup> Jerzy Jaskiernia (ur. 1950) – prawnik, profesor nauk prawnych, nauczyciel akademicki, polityk. W latach 1972–1981 pracownik naukowy w Zakładzie Prawa Państwowego Instytutu Nauk Politycznych na Wydziale Prawa i Administracji UJ. Jako nauczyciel akademicki związany z Instytutem Prawa, Ekonomii i Administracji na Wydziale Prawa, Administracji i Zarządzania Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. W 2011 r. został profesorem zwyczajnym w Katedrze Prawa i Administracji Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej im. Wojciecha Korfatego w Katowicach. W latach 1970–1990 członek PZPR, w latach osiemdziesiątych sekretarz generalny Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. W latach 1985–1989 poseł na Sejm PRL, 1991–2005 poseł na Sejm RP. W latach 1987–1990 doradca ministra oraz radca w Ambasadzie PRL w Waszyngtonie, 1995–1996 minister sprawiedliwości. W latach 1994–2005 członek Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w Strasburgu, pierwszy wiceprzewodniczący Komisji Zagadnień Prawnych i Praw Człowieka; sprawozdawca Rady Europy w procedurze monitoringowej Chorwacji, a następnie Armenii. Obserwator (2003–2004) i członek (2004) Parlamentu Europejskiego. W latach 2001–2005 prezes Instytutu Problemów Strategicznych w Warszawie. Zob. <http://orka.sejm.gov.pl/ArchAll2.nsf/4RP/141> (odczyt: 29 XII 2018 r.). W 1992 r. znalazł się na tzw. liście Macierewicz jako tajny współpracownik SB, w 2000 r. wszczęto wobec niego proces lustracyjny. SB miała zainteresować się Jaskiernią w związku z jego wyjazdem na stypendium naukowe w latach 1973–1974 w Stanach Zjednoczonych. Według rzecznika interesu publicznego w latach 1973–1975 Jaskiernia był typowany przez wywiad PRL do współpracy, 1975–1980 zarejestrowany jako TW. W toku procesu lustracyjnego ujawniono, że z akt wywiadu wynika, iż w 1973 r. zgodził się na pomoc „w rozpoznaniu instytucji politologicznych w USA”. Sam Jaskiernia twierdził, że nie był współpracownikiem wywiadu, ale że po powrocie z USA napisał sprawozdanie z pobytu dla władz UJ. Później – jak mówił – było ono wykorzystywane przez inne osoby, na co on nie miał wpływu. Ostatecznie jednak Sąd Najwyższy w 2009 r. oczyścił go z zarzutu „kłamstwa lustracyjnego”, uwzględniając kasację Jerzego Jaskierni i zmieniając niekorzystny dla niego wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/media-o-ipn/14945,PRZEGLAD-MEDIOW-8-stycznia-2009.html> (odczyt: 29 XII 2018 r.).

<sup>49</sup> W latach 1993–1995 toczyło się tzw. pierwsze śledztwo kатыńskie, które zostało zlecone prokuraturze warszawskiej przez prokuratora generalnego Jana Piątkowskiego, ministra sprawiedliwości w rządzie Hanny Suchockiej. Śledztwo to nie przyniosło żadnych efektów, a kolejny minister sprawiedliwości, Włodzimierz Cimoszewicz, rozwiązał zespół prokuratorski. 16 II 1995 r. warszawska prokuratura apelacyjna uchyliła decyzję o prowadzeniu śledztwa, tym samym je zamykając. Nieoficjalnym powodem tego miały być ustalenia polsko-rosyjskie, aby pozostawić śledztwo stronie rosyjskiej, co prawdopodobnie miało zapobiec pogorszeniu stosunków między oboma krajami. 30 XI 2004 r., po zakończeniu śledztwa rosyjskiego, Instytut Pamięci Narodowej wszczął nowe polskie śledztwo w sprawie zbrodni kатыńskiej (sygn. S 38/04/Zk). Zob. D. Boćkowski, A. Dzienkiewicz, *Katyni – zbrodnia (nadal) chroniona tajemnicą państwową* [w:] W. Abarinow, *Oprawcy z Katynia*, Kraków 2007, s. 311–327; Śledztwo kатыńskie, <https://katyn.ipn.gov.pl/kat/o-zbrodni-katynskiej/sledztwo-katynskie/3657,Śledztwo-katynskie-stance-postepowania-i-zadania-na-przyszlosc.html> (odczyt: 3 I 2019 r.).

macie państwo zamiar przesłuchać Zakirowa<sup>50</sup> – odsyłam do ostatniego artykułu – który badał te kwestie jako jeden z kagiebi<sup>51</sup>, do Lebie-diewej<sup>51</sup> i jej dokumentacji, do Władimira Bukowskiego<sup>52</sup>, wreszcie do materiałów Kongresu amerykańskiego, materiałów niemieckich. Czy przez cały czas będziemy się ograniczać tylko do serwilizmu i zależności wobec materiałów zacierających w tej chwili ślady funkcjonariuszy Rosji? Również rola pana poprzednika w utrudnianiu wznowienia śledztwa katyńskiego powinna być wyjaśniona, w odniesieniu zresztą i do Kancelarii

<sup>50</sup> **Oleg Zakirow** (1952–2017) – Rosjanin pochodzenia uzbeckiego, publicysta, autor publikacji popularnonaukowych. W latach 1975–1991 funkcjonariusz KGB (od 1985 r. mjr) w Urgenczu, Frunze (obecnie Biszkek) i Alma Acie, a od 1983 r. w Smoleńsku. W 1989 r., w okresie pierestrojki, członek specjalnej grupy funkcjonariuszy smoleńskiego KGB zajmującej się rehabilitacją ofiar stalinizmu. Dzięki determinacji, mimo nacisków politycznych wyszedł poza zaplanowany przez władze sowieckie zakres badań nad zbrodniami stalinowskimi. Dotarł do bezpośrednich świadków i wykonawców zbrodni katyńskiej, dokonanej przez NKWD na Polakach w 1940 r., spisywał i przechowywał ich zeznania, dotarł również do dokumentacji mordów dokonywanych na Polakach w latach trzydziestych, tj. w okresie wielkiego terrorku. Współpracował z rozgłośnią radiową w Smoleńsku i z Giennadijem Żaworonkowem, dziennikarzem tygodnika „Moskowskije Nowosti” publikującym na temat zbrodni katyńskiej. Kiedy władze zorientowały się, jaki jest zakres badań Zakirowa, zakazały mu dalszych prac; był wielokrotnie zastraszany, grożono mu sądem oficerskim. W 1990 r. wystąpił z Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, w 1991 r. został usunięty ze służby w KGB pod pretekstem „schizofrenii o spowolnionym działaniu”. Część zgromadzonych przez niego dowodów udało się przekazać stronie polskiej. W 1998 r. wyjechał do Polski, w 2002 r. otrzymał polskie obywatelstwo. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w ujawnianiu i udokumentowaniu prawdy o zbrodni katyńskiej (2003), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w odkrywaniu i upowszechnianiu prawdy historycznej o zbrodni katyńskiej (2010). W 2014 r. IPN przyznał mu nagrodę Kustosza Pamięci Narodowej. Zob. K. Kurczab-Redlich, *Prywatne śledztwo katyńskie*, „Wprost” 2006, nr 15; <https://www.rpo.gov.pl/pliki/12677012390.pdf> (odczyt: 29 XII 2018 r.); <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/konkursy-i-nagrody/nagrada-kustosz-pamieci/2014/24296,Oleg-Zakirow-19522017.html> (odczyt: 29 XII 2018 r.); <https://lodz.ipn.gov.pl/pl6/aktualnosci/39878,Pozegnanie-Olega-Zakirowa-Lodz-27-kwietnia-2017.html> (odczyt: 29 XII 2018 r.).

<sup>51</sup> **Natalja Lebidiewa** (ur. 1939) – rosyjski historyk, specjalistka w zakresie historii stosunków międzynarodowych i II wojny światowej, członek Polsko-Rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych. W 1996 r. uzyskała stopień doktora habilitowanego na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego na podstawie książki *Katyń: zbrodnia przeciwko ludzkości*, opublikowanej w 1994 r. w Rosji, a w 1997 r. w Polsce. Pracuje w Instytucie Historii Rosyjskiej Akademii Nauk. W 1990 r. otrzymała honorowe wyróżnienie Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej za podstawowe odkrycia archiwalne dotyczące zbrodni katyńskiej. W 2003 r. odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej za wybitne zasługi w ujawnieniu i udokumentowaniu prawdy o zbrodni katyńskiej. Zob. [http://nauka-polska.pl/#/profile/scientist?id=94775&\\_k=db79v0](http://nauka-polska.pl/#/profile/scientist?id=94775&_k=db79v0) (odczyt: 29 XII 2018 r.).

<sup>52</sup> **Władimir Bukowski** (ur. 1942) – rosyjski dysydent, pisarz i obrońca praw człowieka w ZSRS. W sowieckich więzieniach, obozach karnych i zakładach psychiatrycznych spędził łącznie 12 lat. W 1976 r. deportowany z ZSRS na Zachód w ramach wymiany za sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Chile Luisa Corvalána. Od tego czasu żyje na emigracji. Zob. I. Lasota, *Bukowski, wróg komunizmu i Unii Europejskiej*, „Rzeczpospolita”, 22 V 2016.

Prezydenta, i do ówczesnego ministra spraw zagranicznych. I trzecie pytanie, a właściwie problem: jak dalece możemy się posłużyć orzecznictwem niemieckim? Mam przed sobą analizę orzecznictwa niemieckiego o odpowiedzialności za mur berliński profesora Zajadły<sup>53</sup> z Gdańska. To orzecznictwo i formuła Radbrucha<sup>54</sup> – czy to stanie się elementem, który znajdzie szerszy wyraz niż tylko w orzecznictwie sądowym i działalności niemieckiego sądownictwa? Czy będzie też rozważane w polskiej wersji dochodzenia do odpowiedzialności funkcjonariuszy reżimu komunistycznego? To są moje trzy pytania.

### **Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie prezesie.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Odpowiadam na pytania pana senatora Alexandrowicza. Pytał pan o proces przejmowania archiwaliów, tych, które nie zostały wytworzone w instytucjach aparatu represji państwa komunistycznego. No tutaj obowiązuje nas rzeczywistość prawna, a więc ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach oraz obecna praktyka archiwalna, wedle której archiwalia wytworzone przez instytucje państwowe winny trafiać do sieci archiwów państwowych podległych naczelnemu dyrektorowi archiwów państwowych. I tak, idąc po kolei kolekcjami, o których pan wspomniał, archiwalia Urzędu do spraw Wyznań są gromadzone w Archiwum Akt Nowych bądź też w terenowych archiwach państwowych. W niektórych przypadkach archiwalia te jeszcze nie zostały przejęte

---

<sup>53</sup> Jerzy Zajadło (ur. 1954) – prawnik i filozof, profesor nauk prawnych, specjalista w zakresie teorii i filozofii prawa, profesor zwyczajny Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. Zob. [https://nauka-polska.pl/#/profile/scientist?id=34327&\\_k=2vvv6m](https://nauka-polska.pl/#/profile/scientist?id=34327&_k=2vvv6m) (odczyt: 29 XII 2018 r.).

<sup>54</sup> Formuła Radbrucha – formuła filozoficznoprawna autorstwa niemieckiego prawnika i filozofa Gustava Radbrucha. Głosi ona, że jeśli norma prawna w drastyczny sposób łamie podstawowe normy moralne, to nie obowiązuje (łac. *lex iniustissima non est lex*). Taka norma nie dostępuje godności bycia prawem, może być odrzucona i tym samym obywatele nie mają obowiązku jej przestrzegania, a administracja państwowa i sądownictwo jej stosowania. Do formuły Radbrucha wielokrotnie odwoływały się niemieckie sądy, szczególnie Federalny Trybunał Konstytucyjny. Dzięki niej możliwe było podważenie wielu krzywdzących aktów prawnych, wyroków i decyzji wydanych w czasach III Rzeszy. Za bezprawne uznano m.in. rozporządzenie nr 11 do Ustawy o obywatelstwie Rzeszy z 25 XI 1941 r., pozbawiające majątku i obywatelstwa emigrantów pochodzenia żydowskiego. Szerzej zob. J. Zajadło, *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk 2001; *idem*, *Odpowiedzialność za mur. Procesy strzelców przy murze berlińskim*, Gdańsk 2003.

przez archiwa państwowe, znajdują się obecnie w gestii urzędów wojewódzkich. Instytut Pamięci Narodowej prowadzi akcję przeglądu archiwaliów, które są przechowywane w urzędach wojewódzkich, jednak istnieje nikle prawdopodobieństwo, żeby archiwa Urzędu do spraw Wyznań, w przypadku jeżeli jeszcze są w urzędzie wojewódzkim, trafiły do IPN, albowiem ustawowo podlegają one przejściu przez archiwa państwowe. Podobnie jest z aktami partii politycznych. Akta Komitetu Centralnego PZPR znajdują się obecnie jako osobna kolekcja w Archiwum Akt Nowych. Archiwalia terenowych czy regionalnych struktur PZPR powinny znajdować się w archiwach państwowych, chociaż należy pamiętać o tym, że w momencie upadku systemu w Polsce część tych archiwaliów została po prostu zniszczona. Dotyczy to w mniejszym stopniu archiwaliów Komitetu Centralnego PZPR, a w większym na przykład archiwaliów komitetów uczelnianych PZPR. Tam stopień zniszczeń był dosyć duży.

Kolegia do spraw wykroczeń: te materiały są również w obecnych archiwach sądowych. Myślę, że sprawy polityczne są promilem w ogólnej masie spraw, które stawały przed kolegiami do spraw wykroczeń. Tutaj IPN przyjął taką metodę, że w tych archiwaliach była prowadzona kwerenda i staraliśmy się uzyskać informacje, czy i jakie sygnatury mają akta dotyczące spraw politycznych, i albo kserowaliśmy, albo tylko mamy orientację, że tam tego typu archiwalia są. Zgodnie ze sztuką archiwalną należałoby przejmować albo cały zespół, albo nic, bo to jest zespół jednorodny. Przejmowanie dorobku archiwalnego kolegów do spraw wykroczeń chyba byłoby nieekonomiczne, albowiem zamuliłoby potwornie nasze magazyny. Już nie mówię o tym, że musielibyśmy wtedy wykonywać kwerendy, udzielać odpowiedzi również w sprawach zupełnie niepolitycznych, życiowych. Ktoś tam kiedyś był zatrzymany, podlegał kolegium z powodu zupełnie drobnej sprawy, bo jechał bez biletu czy kogoś pobił, i IPN raczej nie powinien się tego typu sprawami zajmować, mamy na to za mało ludzi, zresztą to mogą robić archiwiści sądowi. Tutaj oczywiście też jest jeszcze kwestia tego, że po pewnych okresach, ustawowo określonych, archiwalia uznane za nieprzydatne są niszczone. Nasze zadanie powinno polegać tylko na tym, żeby pilnować, aby nie zostały przypadkiem zniszczone archiwalia, które dotyczą spraw nas interesujących, a które formalnie podpadają pod archiwa państwowe. Ja mogę powiedzieć, że było już kilka takich przypadków, kiedy dzięki zainteresowaniu Instytutu Pamięci Narodowej udało się zapobiec niszczeniu akt. W jednym z dawnych miast wojewódzkich w ostatnim momencie udało

nam się zapobiec zniszczeniu w delegaturze urzędu wojewódzkiego archiwaliów dotyczących stanu wojennego. Była to jedyna znana mi obecnie sytuacja w Polsce, że legalnie, no tworzone tam bojówki PZPR na czas stanu wojennego i dokumentacja tego się zachowała. Te dokumenty chyba przejmujemy. No właśnie udało nam się ocalić te archiwalia przed brakowaniem, dlatego że rozpoznawaliśmy, co też urzędy wojewódzkie mogą mieć w zakresie nas interesującym. Przy czym formalnie to, co jest w urzędach wojewódzkich podlega przejściu przez archiwa państwowe. I tutaj następuje interakcja, debata, z archiwami państwowymi mamy umowę, że część archiwaliów, która formalnie powinna być u nich, jest jako depozyt w Instytucie Pamięci Narodowej. Każdy taki przypadek jest indywidualnie rozpatrywany.

Pytał pan o terminologię, pytał pan, skąd to słowo „nazistowskie” – odpowiedź jest banalna: oczywiście z politycznej poprawności. Mogę tylko powiedzieć, że to sprawozdanie oddaje obraz rzeczywistości, która wtedy miała miejsce i z którą się identyfikuję, bo jestem prezesem IPN, ale niekoniecznie muszę się identyfikować z tym językiem. Oczywiście ja również sądzę, że zbrodnie były popełnione w imieniu państwa niemieckiego, a więc są to zbrodnie niemieckie. Nie będę tutaj zapuszczał się w takie rozważania historyczne, że naród niemiecki do końca stał przy swoim Führerze i bohaterstwo go bronił, a więc jest rzeczą oczywistą, że termin „nazistowski” może być używany tylko z przyczyn gramatycznych, od czasu do czasu, ale nie po to, aby przykrywać rzeczywistość historyczną. Oczywiście to są zbrodnie niemieckie. A tak *à propos*: ta polityczna poprawność rozciąga się również na niektóre tablice pamiątkowe w Warszawie. W pobliżu siedziby IPN jest tablica, wedle której polscy patrioci zostali w tym miejscu rozstrzelani przez najeźdźcę – nie jest on nazwany. Tygodnik „Wprost”, który zwrócił na to uwagę, zrobił to piórem pracownika IPN<sup>55</sup>, panie senatorze.

Pan senator Michalak pytał, czy edukacja będzie czy też powinna być priorytetem. Bardzo bym chciał, aby Biuro Edukacji Publicznej było najbardziej wyrazistym członem Instytutu Pamięci Narodowej z dwóch powodów. Po pierwsze, jest niezwykle ważne, nie tylko dla IPN, ale chyba również dla państwa polskiego, aby Instytut Pamięci Narodowej nie był postrzegany wyłącznie jako instytucja od teczek i instytucja lustracyjna. Zakres obowiązków związanych z nową ustawą lustracyjną pewnie się powiększy. Tym bardziej konieczne jest, aby pion edukacji publicznej

---

<sup>55</sup> M. Korcuć, *Naziści z księżycą*, „Wprost” 2006, nr 16.

działał intensywnie, aby równoważył w odbiorze społecznym te nowe, prawdopodobnie zwiększone funkcje Instytutu Pamięci Narodowej. Mogę powiedzieć, że w 2006 r. planujemy przyjęcie stu trzydziestu nowych pracowników do pionu archiwalnego i sześćdziesięciu trzech do pionu edukacyjnego. Sądzę więc, że jest to proporcja odpowiadająca potrzebom naukowym i edukacyjnym.

„Biuletyn IPN” jest pismem, które ma mieć charakter naukowy, popularnonaukowy, i które reaguje szybciej niż inne periodyki naukowe IPN. Biuletyn ukazuje się w rytmie comiesięcznym. Chcielibyśmy, żeby był również odbiciem wewnętrznych debat bądź też debat, w których uczestniczy Instytut Pamięci Narodowej, i aby był miejscem ścierania się rozmaitych racji. Bardzo bym chciał, żeby było to pismo bardziej żywe. Może rzeczywiście uda się uzyskać zgodę na większy nakład, bo pismo rozchodzi się całkiem nieźle. Na pewno będziemy chcieli, aby było dostępne w internecie.

Pytał pan również o problem żydowski i podniósł problem, że musimy robić wszystko, żeby nie dawać pretekstu do tego, by zbrodnie na Żydach kojarzyły się z Polską. Instytut Pamięci Narodowej jako obszar swojego działania przyjmuje terytorium obecnej Rzeczypospolitej oraz terytorium II Rzeczypospolitej, łącznie. Tak więc niejako nasz obszar zainteresowań jest większy niż obecne terytorium państwa polskiego. Oczywiście badamy również sprawy i gromadzimy dokumenty archiwalne na temat tego, co działo się na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej, czyli na wschód od Bugu, umownie to nazywając, po Zbrucz i po Raków na Białorusi. Na przykład IPN bada zbrodnię w Koniuchach<sup>56</sup>, która została popełniona na ludności polskiej właśnie na kresach, w polskiej wsi. Na pewno bardzo nam zależy na tym, aby ten teren był objęty naszymi badaniami, chociaż wydaje się, że jest bardzo ważne, żeby we wszelkich

---

<sup>56</sup> 29 I 1944 r. partyzanci sowieccy Genrikasa Zimanasa oraz partyzanci żydowscy Jakowa Prennera zamordowali co najmniej 38 polskich mieszkańców wsi Koniuchy (dziś na terenie Litwy, dawniej II Rzeczypospolitej – w województwie nowogródzkim, w powiecie lidzkim). Ponadto co najmniej kilkunastu mieszkańców wsi zostało rannych, a przynajmniej jeden z nich następnie zmarł. W czasie pogromu spalono też większość domów we wsi. W sprawie masakry w Koniuchach prowadzone jest śledztwo IPN. Dotychczas ustalono, że napadu dokonały sowieckie oddziały partyzanckie stacjonujące w Puszczy Rudnickiej. Atak na Koniuchy i wymordowanie tutejszej ludności cywilnej to była największa z wielu podobnych akcji prowadzonych w 1943 i 1944 r. przez oddziały partyzantki sowieckiej w Puszczy Rudnickiej i Puszczy Nalibockiej. Zob. P. Gontarczyk, *Nikt nie wymknął się z okrzężenia*, „Rzeczpospolita”, 26 VII 2008; <http://web.archive.org/web/20071020121005/http://www.ipn.gov.pl/porta1.php?serwis=pl&dzial=198&cid=3375&search=46191> (odczyt: 29 XII 2018 r.).



badaniach, a zwłaszcza badaniach wizualnych, zwracać uwagę na to, że zbrodnie na Żydach zostały popełnione w momencie, kiedy państwo polskie było bytem nielegalnym, konspiracyjnym, zaś oficjalnym, administracyjnym bytem były tereny byłego państwa polskiego włączone do III Rzeszy: Generalne Gubernatorstwo, Komisariat Rzeszy Ukraina itd., itd. A więc twory organizacyjne powołane i administrowane przez państwo niemieckie. Pytał pan również o formuły przybliżenia zasobu archiwalnego czytelnikom. Chciałbym, aby w tym roku ruszyły ostro prace nad przygotowaniem przewodnika archiwalnego po archiwach IPN, ale to będzie musiało trochę potrwać. Uważam, że jednym z większych zaniechań Instytutu Pamięci Narodowej jest to, że tego typu przewodniki do tej pory nie powstawały. Jesteśmy w punkcie zero. Niestety, mogliśmy te prace uruchomić dopiero na początku 2006 r., a są one dosyć czasochłonne. Sądzę, że jest również bardzo ważne, aby Instytut Pamięci Narodowej zaczął publikować opracowania źródłoznawcze, a więc przybliżające zarówno światu naukowemu, jak i społeczeństwu mechanizmy funkcjonowania archiwów bezpieki.

Pan senator Andrzejewski zadał mi szereg pytań. Pytań, odpowiedź na które jest dla mnie oczywista, i pytań, odpowiedź na które wymaga bardzo szczegółowych kompetencji. Co do tych pytań, na które odpowiedź jest oczywista, to powiem, że IPN jest jak najbardziej otwarty na współpracę z organizacjami pozarządowymi, to jest oczywiste, i w ogóle z wszelkiego rodzaju inicjatywami społecznymi. Ja mam taką wizję, że Instytut powinien szukać wszelkich formuł, które wiążą jego byt instytucjonalny z różnymi inicjatywami społecznymi, oczywiście o różnej proveniencji ideowej. Każdy nurt ideowy, który wiąże swoje istnienie z ideą niepodległości, z ideą wolności, powinien widzieć w Instytucie Pamięci Narodowej naturalnego partnera. I choćby nawet różne nurty ideowe nawzajem się nie znosiły, to niezależnie od siebie z IPN znosić się powinny. Taka jest moja wizja, tak staram się czynić. Jeżeli chodzi o śledztwo katyńskie, ja nie ukrywam, że uważałem, iż śledztwo polskie powinno zostać podjęte wcześniej, dużo wcześniej, niż to się stało. Wtedy kiedy powstał Instytut Pamięci Narodowej, ono powinno być już prowadzone, a na pewno powinno być prowadzone czy zostać podjęte wtedy, kiedy pojawiły się pierwsze objawy tego, że Rosja w imię swojego państwowego czy imperialnego interesu nie chce współpracować w tej sprawie. Oczywiście nie jest tak, że prokuratura rosyjska nie chce współpracować, dlatego że ma w tym jakiś banalny interes, to z pewnością jest interes imperialny, a powód takiego działania jest definiowany jako interes państwa rosyjskiego.

Naszym zdaniem może to być definicja błędna albo paradoksalna, ale na suwerennym obszarze państwa rosyjskiego jest tak definiowane. W tej sytuacji my mamy do wyboru: albo załamać ręce, bowiem Rosjanie nie chcą z nami współpracować, albo podjąć intensywne działania we własnym zakresie. Uważam, że ta druga możliwość jest oczywista.

Jeżeli chodzi o działania, które podejmuje Instytut, aby zwiększyć możliwości dotarcia do dokumentów, które być może związane są ze zbrodnią katyńską, a obecnie nie znajdują się na terytorium państwa rosyjskiego, bądź też do źródeł informacji, które mogą takimi się okazać, mogę poinformować, że w najbliższym czasie, w ciągu kilku dni, albowiem bodajże za trzy dni wylatuje do Ameryki, do Stanów Zjednoczonych, delegacja Instytutu Pamięci Narodowej, która ma sprawdzić będące w obiegu naukowym i medialnym informacje o tym, czy oryginały bądź też kopie tak zwanego smoleńskiego archiwum, które zostało przejęte przez Amerykanów od Niemców po II wojnie światowej, mogą kryć informacje dotyczące zbrodni katyńskiej. Na pewno jest to archiwum partyjne i zapewne jest to archiwum gromadzące dokumenty NKWD. Wiemy obecnie, że obejmuje ono okres od roku 1917 do roku 1941. Po prostu trzeba to sprawdzić. Ostatecznie będziemy mogli stwierdzić, że sprawdziliśmy i niczego nie znaleźliśmy, ale na pewno musi to być uczynione na potrzeby tego śledztwa.

Cała para w śledztwie katyńskim, jak ujął to pan senator, idzie obecnie w przesłuchiwanie rodzin oficerów zamordowanych w ramach tak zwanej zbrodni katyńskiej – mówię: w ramach tak zwanej zbrodni katyńskiej, bo wiemy, że w trzech, przynajmniej w czterech miejscach byli oni mordowani, bo przecież jest jeszcze lista ukraińska i białoruska – oraz w gromadzenie dokumentacji. Prawdę mówiąc, ja nie użyłbym sformułowania, że para idzie w gwizdek, albowiem materiały tego śledztwa z tego, co wiem, obejmują nie tylko zeznania rodzin ofiar, ale również bardzo szczegółowe informacje o bazie źródłowej. Jest tam dwoje bardzo dobrych analityków, którzy nie są prokuratorami, lecz historykami, i to śledztwo ma całkiem dobrą dokumentację. Myślę, że nawet gdyby prokurator IPN musiał podjąć decyzję, że zostanie to umorzone, nie w sytuacji niewykrycia sprawców, bo sprawcy są znani, ale wobec śmierci sprawców bądź też braku informacji o tym, czy oni żyją, bo Rosja może nie zechcieć udzielić nam takiej informacji, to na pewno bardzo ważnym faktem będzie dwu-, trzy-, czterotomowa publikacja tej dokumentacji, którą udało się zebrać. Myślę, że będzie to bardzo ważne nie tylko ze względów naukowych, ale i społecznych.

Jeśli chodzi o owe przesłuchania świadków, to z tego, co wiem, Oleg Zakirow ma obecnie obywatelstwo polskie, więc tu pewnie nie ma i nie będzie kłopotu, pani Lebediewa jest obywatelką rosyjską, więc tu mogą się pojawić pewne problemy, zaś pan Władimir Bukowski jest obywatelem brytyjskim i na podstawie tego wszystkiego, co o nim wiem, sądzę, że pewnie nie miałby żadnych wątpliwości, aby udzielić wszelkich posiadanych przez siebie informacji.

Pan senator zadał mi również wiele bardzo szczegółowych pytań prawnych. Mamy teraz wybór. Albo zgodziłby się pan senator i pan marszałek, żeby zostało to przedstawione na piśmie... Jeżeli można, to prosiłbym na piśmie, dobrze?

**Senator Piotr Andrzejewski (PiS):**

To ja bardzo poproszę.

**Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Dziękuję bardzo. Teraz pan senator Sauk, bardzo proszę.

**Senator Jacek Sauk<sup>57</sup> (PiS):**

Dziękuję, panie marszałku. Szanowny panie prezesie! Ten natłok informacji, dokładnych informacji, które uzyskaliśmy od pana, wskazuje nam, jaki olbrzymi cel i jakie zadania stoją przed Instytutem Pamięci Narodowej. Ja podchodzę do tych spraw, powiedziałbym nawet, bardzo emocjonalnie z dwóch powodów. Po pierwsze, jako historyk wiem, jaką wagę ma źródło, jak przynajmniej część tych dokumentów jest ważna pod względem źródłowym, po drugie, jako człowiek, który w latach

---

<sup>57</sup> **Jacek Sauk** (ur. 1944) – historyk, polityk. W latach 1968–1971 pracownik naukowy, kierownik działu oświatowego Muzeum Stutthof w Sztutowie, w 1972 r. pracownik Wojewódzkiego Domu Kultury w Szczecinie, 1972–1973 asystent w Instytucie Zachodniopomorskim tamże, 1974–1975 pracownik Ośrodka Informacji Naukowej i Postępu Technicznego Intorg Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, 1976–1992 Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Morskiej tamże. Od 1980 r. w NSZZ „Solidarność”, wiceprzewodniczący, od 1981 r. przewodniczący Ogólnopolskiej Międzybibliotecznej Komisji Porozumiewawczej „Solidarność”. Po 1982 r. współzałożyciel podziemnego pisma „OKNO” (Oświata-Kultura-Nauka-Opór), redaktor podziemnego pisma Społecznego Komitetu Nauki w Szczecinie „Bis”. W latach 1984–1988 członek podziemnej Rady Koordynacyjnej „Solidarność” Regionu Pomorze Zachodnie. 15 IX 1988 r. współzałożyciel Międzyuczelnianego Komitetu „Solidarność” Pracowników Szkół Wyższych w Szczecinie. W latach 1995–1997 wicedyrektor Delegatury NIK w Szczecinie. W latach 1997–2001 i 2005–2007 senator, 2001–2005 poseł. Od 2007 r. wicedyrektor Delegatury NIK w Łodzi. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2009). 16 II – 21 III 1983 r. rozpracowywany przez Wydział III-1 KWMO w Szczecinie w ramach SOS „Demokryt”. Zob. S. Wójcikowa, *Sauk Jacek* [w:] *ES*, t. 1, s. 405.

osiemdziesiątych działał bardzo głęboko i bardzo intensywnie w opozycji; to było w stanie wojennym, po stanie wojennym, w latach osiemdziesiątych. Chciałbym zadać panu, słuchając pana marszałka, trzy króciusieńkie pytania. Mianowicie pierwsze pytanie dotyczy Szczecina, i to nie tylko dlatego, że jestem senatorem z tego miasta czy z tego okręgu wyborczego. Otóż wspomniał pan, o czym zresztą wiem, że obecnie materiały zarówno z Poznania, jak i z Gdańska kierowane są do Szczecina. Chciałbym dowiedzieć się czegoś bliżej. Kiedy te materiały będą na tyle przygotowane, że będzie można z nich korzystać? Tym bardziej że pozwolę się nie zgodzić z panem prezesem, bowiem wyliczał pan w pewnej kolejności ośrodki, mówiąc o ich ważności, a nie zaliczył pan do nich Szczecina. Ja mam dość dużą wiedzę na temat lat osiemdziesiątych, przez Szczecin przechodziły pieniądze, przez Szczecin przechodził sprzęt, w Szczecinie wychodziło wiele pism, w Szczecinie była bardzo silna opozycja, tak że może się za chwilę okazać, że te materiały są bardzo pożyteczne. Widzę, że pan senator Romaszewski, który zna te sprawy, kiwa głową. Drugie pytanie. Składając wniosek, bo oczywiście złożyłem wniosek o status pokrzywdzonego, zaproponowałem, że chętnie poszerzę ten wniosek o swoją wiedzę, o fakty, nazwiska, daty. Powiedziano mi, że to nie jest potrzebne, że pójdzie śladem tych dokumentów zupełnie wystarczy. Moje pytanie brzmi: czy takie podejście do sprawy jest słuszne? I kolejne, wiążące się z tym pytanie. Mianowicie nieskromnie powiem, że ponieważ byłem członkiem i władz regionalnych, i krajowych w podziemiu „Solidarności”, mam dużą wiedzę. Czy nie warto skorzystać z wiedzy takich ludzi jak ja? Ja chętnie złożę to na piśmie, odpowiem na pytania czy poddam się przesłuchaniu, nie wiem. Moja wiedza z wiekiem, trzeba to powiedzieć, pewnie będzie trochę znikać. Mnie się wydaje, że warto tę wiedzę uzyskać od takich ludzi. Następne króciusieńkie pytanie. Dotyczy ono zamiejscowych, zagranicznych ośrodków „Solidarności”. Miałem takie kontakty, nie powiem, że przedzierałem się przez granicę, ale byłem w Belgii jako tajny kurier, konkretnie w Brukseli, i wiem, że w Belgii, we Francji, w Szwecji były różnego rodzaju domniemania defraudacji pieniędzy, współpracy itd. Czy Instytut bierze pod uwagę zajęcie się tymi sprawami?

I ostatnia już krótka sprawa. Pan to w zasadzie wyjaśnił, odpowiedział w pewnym sensie na moje pytanie, mianowicie co z materiałami na przykład Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej? Ja może dodam jedno słowo na ten temat z tego powodu, że w latach siedemdziesiątych, zbierając materiały do doktoratu, miałem okazję w sposób nieoficjalny dostać się do tych materiałów. Te materiały

dotyczyły lat 1945–1947 lub 1945–1948, dokładnie nie pamiętam. Najogólniej sprawę ujmując, dotyczyły one wywożenia dobra z tych terenów, mordowania ludzi, nie będąc teraz powtarzał, zapewne wszyscy, którzy znamy trochę historię z tamtego czasu, wiemy, że przecież port był wtedy w rękach radzieckich itd., itd. W każdym razie materiały były z mikrofilmowane, to nie były materiały byle jak ułożone, one były świetnie przygotowane. Ja nie wiem, co z tymi materiałami się stało. Z mojego punktu widzenia, jeszcze raz to podkreślę, jako historyka, te materiały naprawdę były bardzo cenne, bardzo ważne, one nie dotyczyły samego Szczecina, one dotyczyły także dużego obszaru, można powiedzieć, Pomorza Zachodniego. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Dziękuję. Proszę, teraz pani senator Elżbieta Więclawska-Sauk.

**Senator Elżbieta Więclawska-Sauk<sup>58</sup> (PiS):**

Ja mam jedno krótkie i bardzo konkretne pytanie, które zostało spowodowane doniesieniami prasowymi. Mianowicie z przerażeniem przeczytałam w gazetach, że jeśli chodzi o dziennikarzy, to około 50 proc. podejrzewa się o kontakty ze służbami. Chciałabym zapytać, czy państwo prowadzą jakieś prace w tym względzie? Czy to się sprawdza? Jak w ogóle wygląda sytuacja, jeśli chodzi o to środowisko, które – o czym wiem doskonale – było jednym z najbardziej inwigilowanych środowisk, zatem nic dziwnego? Chciałabym dowiedzieć się od pana jakichś szczegółów. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Proszę, pan senator Szymura.

**Senator Jerzy Szymura<sup>59</sup> (PiS):**

Szanowny panie prezesie, chciałbym prosić o krótką informację na temat planów związanych z publikowaniem informacji w internecie, jakimi

---

<sup>58</sup> Elżbieta Więclawska-Sauk (ur. 1947) – dziennikarka, polityk. W latach 1974–1982 i 1990–2001 dziennikarka w TVP3 Łódź. Po wprowadzeniu stanu wojennego została wyrzucona z pracy za działalność w NSZZ „Solidarność”. W latach 2001–2005 poseł na Sejm, 2005–2007 senator. W lipcu 2016 r. wybrana przez Sejm w skład Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji na sześcioletnią kadencję. Zob. [www.krrit.gov.pl/krrit/informacje-o-krrit/sklad/elzbieta-wieclawska-sauk/](http://www.krrit.gov.pl/krrit/informacje-o-krrit/sklad/elzbieta-wieclawska-sauk/) (odczyt: 29 XII 2018 r.).

<sup>59</sup> Jerzy Szymura (ur. 1949) – przedsiębiorca i informatyk. W latach 1983–1987 adiunkt w Głównym Instytucie Górnictwa w Katowicach. W 1984 r. utworzył firmę Micomp, pierwszą prywatną firmę komputerową na Śląsku, do 1990 r. pełnił w niej funkcję dyrektora. W latach

dysponuje IPN. To jedno pytanie. Druga sprawa. Chodzi mi również o bardziej techniczne wykorzystanie wewnętrznej sieci, intranetu oraz środków elektronicznych wewnątrz IPN. Jak wiadomo, obecnie istniejące środki techniczne, na przykład przeglądarki, znacznie ułatwiają wyszukiwanie informacji, a równocześnie skracają czas dostępu do informacji, a zatem może to wpływać na koszty zarządzania IPN. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Bardzo proszę, panie prezesie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Dziękuję. Najpierw odpowiem na pytania dotyczące Szczecina. Oddział szczeciński IPN przejął już wszystko, co miał do przejęcia z Poznania, i rozpoczyna przygotowania do przejmowania materiałów archiwalnych z oddziału gdańskiego Instytutu Pamięci Narodowej. Chodzi o delegaturę koszalińską, a dotyczące jej materiały obecnie są przechowywane w Gdańsku. Nie wymieniłem Szczecina z tego prostego względu, że w okresie sprawozdawczym był to martwy punkt na mapie. Myślę, że rzeczywiście Szczecin, jeśli chodzi o lata osiemdziesiąte czy koniec lat siedemdziesiątych i lata osiemdziesiąte, będzie bardzo ważny jako miejsce kwerend archiwalnych, bo jest powszechnie wiadome, iż był to bardzo ważny ośrodek konspiracyjny.

Nie wiem, kiedy ten oddział będzie mógł ruszyć pełną parą, z kilku powodów. Dopiero niedawno rozpoczęliśmy przyjmowanie tam pracowników na szerszą skalę. To chyba też był błąd, bo można było ich przyjmować wcześniej, a błąd również z tego powodu, że każdy z pracowników w Archiwum IPN musi mieć poświadczenie bezpieczeństwa. Na poświadczenie czeka się około trzech miesięcy, a wystawia je właściwa delegatura Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Dopóki pracownicy Archiwum IPN w Szczecinie nie będą tego mieli, dopóty nie będą mogli pracować z tajnymi materiałami, a nie jesteśmy pewni, czy wśród przejętych materiałów znajdują się wyłącznie materiały jawne. W związku z tym

---

1987–1995 dyrektor generalny, 1995–2000 przewodniczący rady nadzorczej spółki Techmex SA w Bielsku-Białej. W latach 1992–2005 prezes spółki 2Si SA w Katowicach. Jeden z założycieli Górnośląskiego Towarzystwa Gospodarczego oraz Górnośląskiego Banku Gospodarczego SA (obecnie Getin Bank), w którym był prezesem Komisji Rewizyjnej Banku. W latach 2005–2007 senator. Zob. <http://ww2.senat.pl/K6/senat/senator/szymura.htm> (odczyt: 29 XII 2018 r.); <https://www.money.pl/gospodarka/politycy/szymura,jerzy,polityk,560.html> (odczyt: 29 XII 2018 r.).

oni muszą mieć owo poświadczenie, zanim w sposób pełnowartościowy zaczną pracować z tymi materiałami. Oczywiście będzie musiało upłynąć trochę czasu, żeby oni nauczyli się tego archiwum, bo będą to ludzie, nawet jeżeli wcześniej pracowali w IPN, którzy zajmowali się tymi problemami niejako teoretycznie albo pracowali na zupełnie innych materiałach archiwalnych. Jednym słowem, Szczecin będzie musiał jeszcze zapłacić to swoje, tak to nazwę, frycowe. Myślę, że będzie tu konieczny nadzór centrali, a obecne kierownictwo pionu archiwalnego daje gwarancje, że ten nadzór będzie odpowiednio silny i kompetentny. Szczecin jako placówka naukowo-edukacyjna IPN ma bardzo ważne znaczenie i nie ukrywam, że nadzieje, jakie z tym wiążemy jako centrala, są bardzo duże, albowiem chcielibyśmy, aby Szczecin był tą placówką, która będzie działała na styku problematyki polskiej i niemieckiej. W przyszłym roku na przykład oddział szczeciński będzie koordynował organizację wielkiej wystawy organizowanej przez IPN, a poświęconej polskim wygnańcom. Chcemy, aby była to wystawa – jej tytuł oficjalnie nie jest jeszcze znany, na razie jesteśmy na etapie roboczych przygotowań – poświęcona wszystkim polskim wygnańcom, począwszy od Wartegau i 1939 r., a skończywszy na depolonizacji Kresów. Ta wystawa na pewno będzie prezentowana również w Niemczech. A to wszystko robiłby Szczecin, który w oczach naszych niemieckich partnerów powinien stać się właśnie taką bramą do Polski, jeżeli chodzi o polsko-niemieckie relacje nie tylko państwowe, ale również naukowe, dotyczące okupacji, problematyki okupacyjnej i problematyki pamięci. Rzecz jasna, ta wystawa ma być polską odpowiedzią na aktywność Eriki Steinbach. Mam nadzieję, że będzie to odpowiedź mocna. Nie chciałbym na razie nic więcej mówić, bo rzeczywiście trwają prace studialne, są już zaawansowane, ale potrzebne jest jeszcze trochę czasu.

Informacja, której udzielił panu archiwista Instytutu Pamięci Narodowej, iż pańskie uwagi są niepotrzebne, albowiem archiwiści sami sobie wszystko znajdują, była informacją błędną. Nie chcę tu publicznie wyciągać nazwiska tego archiwisty ani szczegółów, ale z pewnością zasłużył na to, żeby zostać ukarany. Na pewno zachęcamy każdą osobę, która składa wnioski o status pokrzywdzonego, żeby dołączała jak najobszerniejsze informacje. Ten archiwista widocznie nie był jeszcze na tyle doświadczony, żeby wiedzieć, że archiwum bezpieki było to archiwum podporządkowane człowiekowi, a więc nazwisku. Zatem wszelkie pana kontakty personalne z okresu działalności bądź też wszelkie fakty dotyczące miejsc i ludzi mają bezcenną wartość, albowiem po prostu ułatwiają poszukiwania, które

oczywiście mogą trafić w próżnię, bo na przykład materiały mogły zostać zniszczone, ale to jest kod, według którego porusza się archiwista. On zaczyna pracę od kartoteki ogólnoinformacyjnej<sup>60</sup>, od pomocy ewidencyjnych, ale do nich może trafić właśnie poprzez informacje, których udziela pan we wniosku składanym o status pokrzywdzonego. W związku z tym rzeczywiście to był błąd w sztuce. Ja mogę tylko powiedzieć, że jeśli pan senator uznałby to za sensowne, to po prostu bardzo bym prosił o szczegółową relację, przekazaną na mój adres, możliwie nasyconą szczegółami, detalami, bo to niezwykle ułatwia wszelką kwerendę.

Kolejna sprawa. Oczywiście działalność zagranicznych struktur „Solidarności” budzi nasze głębokie zainteresowanie. Chcielibyśmy się tym zająć w ramach programu badawczego dotyczącego zwalczania przez SB struktur „Solidarności”. Tym bardziej że była to działalność o charakterze wielowarstwowym, bo zajmował się tym kontrwywiad, zajmowała się tym trójka, czyli Departament III, zajmujący się opozycją, zajmowała się tym również piątka, czyli departament zajmujący się, powiedzmy, infrastrukturą, na przykład Departament V zwalczał Radio Solidarność, zajmował się tym także specjalny wydział w wywiadzie, chyba XI, ale nie pamiętam dokładnie numeru, który był nakierowany właśnie na polską emigrację, a w jego ramach specjalna grupa rozpracowywała zagraniczne struktury Solidarności. Oczywiście Bruksela i Paryż, wszelkie konflikty, które rozrywały te środowiska, pominąwszy już agaturę, powinny być bardzo starannie zanalizowane, bowiem nie wiemy, czy to były konflikty wynikające z różnic osobowościowych, czy też były to konflikty podsycane przez agaturę, które miały rozkładać grupę działającą w Brukseli czy w Paryżu. Jeśli chodzi o to zagadnienie, jak najbardziej nas to interesuje, tak, oczywiście. Jeśli chodzi o archiwa PZPR, które pan widział,

---

<sup>60</sup> Kartoteka ogólnoinformacyjna – kartoteka bieżących oraz zakończonych czynności operacyjnych SB. Prowadzona była w Wydziale III Biura „C” MSW (Wydziale „C” jednostek lokalnych), składała się w większości z kart EO-4-A dotyczących bieżących czynności operacyjnych oraz E-14 (E-14/1) dotyczących zakończonych spraw operacyjnych i „osobowych źródeł informacyjnych” wyeliminowanych z sieci agenturalnej. Do kartoteki wprowadzane były również zabezpieczenia Departamentu I MSW, mające wyeliminować możliwość niekontrolowanego zarejestrowania „zainteresowania operacyjnego” innej jednostki SB wobec konkretnej osoby. Sprawdzenia w kartotece służyły do ustalenia przez jednostkę SB wiedzy na temat osoby zarejestrowanej (dawniej prowadzonych spraw operacyjnych, ewentualnej współpracy, numeru archiwalnego akt itd.). Były one obowiązkowe przed podjęciem wobec osoby czynności operacyjnych, tj. werbunku lub inwigilacji. Szerzej zob. M. Komaniecka, *Organizacja i funkcjonowanie kartotek ogólnoinformacyjnej i zagadnieniowej aparatu bezpieczeństwa* [w:] *Wokół teczek bezpieki, zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, s. 263–280.



to obecnie, jeżeli nie zostały one zniszczone, powinny być w Archiwum Państwowym w Szczecinie. [...]

Pani senator Więclawska pytała o procent tajnych współpracowników wśród dziennikarzy. Odpowiedź prezesa IPN może brzmieć tylko w ten sposób: IPN tego nie sprawdzał, nie jest bowiem instytucją lustracyjną. Odpowiedź historyka, który widział trochę tych materiałów, może wyglądać w ten sposób: rzeczywiście można sądzić, że procent dziennikarzy wśród tajnych współpracowników był duży oraz że była to grupa niezwykle atrakcyjna dla Służby Bezpieczeństwa. Wśród projektów badawczych, którymi będziemy chcieli się zająć w najbliższym czasie, jest również projekt – choć nie pamiętam dokładnie jego nazwy – „Służba Bezpieczeństwa wobec środowisk opiniotwórczych”<sup>61</sup>. No i pewnie będziemy chcieli jakoś szczegółowo przebadać również dziennikarzy oraz wszelkiego rodzaju środowiska opiniotwórcze. Ale obecnie oczywiście nie jestem w stanie udzielić pani takiej informacji, chyba że przeprowadziłbym kwerendę i znalazłbym jakieś analityczne opracowania безпеiki, w których byłyby na przykład zestawione aktywa безпеiki wśród dziennikarzy w danym mieście – bo takie dokumenty mogą się znaleźć. [...]

Pan senator Szymura pytał o internet. Ja mogę odpowiedzieć w ten sposób: myślę, że kwestie związane z sieciami komputerowymi oraz z internetem były w Instytucie Pamięci Narodowej zbyt mało doceniane, ale obecnie jesteśmy w trakcie przebudowywania naszej strony internetowej – chodzi tutaj o wizerunek oraz kwestie związane z komunikacją zewnętrzną. Na pewno również bardzo wiele jest do zrobienia, jeżeli chodzi o sieci wewnętrzne. Musimy pamiętać co prawda o tym, że obowiązuje nas przestrzeganie ustawy o ochronie informacji niejawnych oraz chronienie naszych informacji, w związku z tym te sieci nie mogą być dostępne z zewnątrz – to mogą być tylko sieci wewnętrzne, a więc komputery spięte wewnątrz, ale bez dostępu na zewnątrz – i w ten sposób te nasze sieci będziemy chcieli konstruować. Jesteśmy teraz w trakcie działań, które mają doprowadzić do powstania efektywnej wewnętrznej sieci komputerowej, która będzie służyła zarówno Archiwum IPN, jak i ipeenowskiej biurokracji, a więc obiegowi wewnętrznemu dokumentów.

---

<sup>61</sup> Chodzi o projekt naukowo-badawczy „Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych i naukowych”, realizowany od 2006 r. Głównym jego zadaniem było opisanie roli aparatu represji w odniesieniu do artystów, naukowców i dziennikarzy. Prowadzono również badania nad rozpracowaniem i inwigilacją tych środowisk oraz ich rolę w kształtowaniu rzeczywistości komunistycznej.

### **Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Pan senator Ślusarz. Bardzo proszę.

### **Senator Rafał Ślusarz<sup>62</sup> (PiS):**

Panie prezesie, pytanie o dziennikarzy już padło, ale ja bym wrócił do tego tematu. Chodzi mi o to, że w ostatnim czasie pojawiają się apele społeczne o to, żeby to środowisko samo się oczyściło. Czy jest panu znany jakiś fakt dotyczący współpracy IPN ze środowiskiem dziennikarskim w tej sprawie? I kiedy mogłaby się pojawić jakaś publikacja jako wynik tego procesu badawczego, który pan zapowiedział? Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Pani senator Kurska.

### **Senator Anna Kurska<sup>63</sup> (PiS):**

Dziękuję, panie marszałku. Panie prezesie, ja mam takie pytanie: czy mógłby pan choć w przybliżeniu określić liczbę osób poszkodowanych wskutek pobic skrytobójczych, tak zwanych pobic przez nieznanymi sprawców, w wyniku czego ci pobici ludzie są po prostu niezdolni do pracy, a często i chorzy psychicznie? Ja dla przykładu przytoczę tylko jedną taką sprawę. Stoczniowiec, który przez trzydzieści pięć lat pracował i cieszył się dobrym zdrowiem, został pobity przez trzech tajnych funkcjonariuszy, którzy go zaczepili na ulicy, po czym oskarżyli go o napaść na funkcjonariusza. Oczywiście odbyło się to bez świadków. Otrzymał

---

<sup>62</sup> **Rafał Ślusarz** (ur. 1962) – lekarz, polityk. Od 1987 r. zatrudniony w szpitalu w Gryfowie Śląskim. W latach 1994–1998 radny Rady Miejskiej Gminy Gryfów Śląski i delegat do Sejmiku Województwa Jeleniogórskiego. W latach 1998–2005 i 2010–2015 radny Rady Powiatu Lwóweckiego, 1998–2002 jej przewodniczący. W latach 2005–2007 i od 2015 r. senator. Zob. [www.rafalslusarz.com/o-mnie](http://www.rafalslusarz.com/o-mnie) (odczyt: 31 XII 2018 r.); [www.senat.gov.pl/sklad/senatorowie/senator,458,9,rafal-slusarz.html](http://www.senat.gov.pl/sklad/senatorowie/senator,458,9,rafal-slusarz.html) (odczyt: 31 XII 2018 r.).

<sup>63</sup> **Anna Kurska** (1929–2016) – prawnik, adwokat, sędzia, polityk. Sanitariuszka Szarych Szeregów podczas Powstania Warszawskiego. W latach 1960–1980 sędzia sądów rejonowych w Tczewie i Malborku, 1980–1981 Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku. Od września 1980 r. w NSZZ „Solidarność”; członek Komitetu Założycielskiego, od stycznia 1981 r. w Prezydium Komisji Zakładowej przy Sądach Okręgu Gdańskiego, członek Zarządu Regionu. W styczniu 1982 r. zwolniona z pracy za działalność opozycyjną. W latach 1983–1990 radca prawny w Centrali Nasionnej w Sztumie, a także w Dyrekcji Rozbudowy Miasta Gdyni. W latach 1988–1990 adwokat w Zespole Adwokackim w Tczewie, 1990–1998 przywrócona do funkcji sędziego w Sądzie Wojewódzkim w Gdańsku. W latach 1998–2001 w Sejmiku Województwa Pomorskiego, 2001–2007 senator. Odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2009), pośmiertnie Krzyżem Wolności i Solidarności (2017). 23 VIII 1982 – 23 V 1985 r. rozpracowywana przez Inspektorat 2 KWMO/WUSW w Gdańsku w ramach SOR „Hades”/„Sędzina”. Zob. A. Kazański, *Anna Kurska* [w:] *ES*, [www.encysol.pl/wiki/Anna\\_Kurska](http://www.encysol.pl/wiki/Anna_Kurska) (odczyt: 31 XII 2018 r.).

sankcję w 1985 r., przebywał w areszcie, gdzie go dalej bito. Gdy go w końcu stamtąd wypuszczono, był człowiekiem niezdolnym do pracy, w ogóle do samodzielnego życia, wymagającym opieki osoby trzeciej. Zwrócił się o rentę specjalną z tytułu art. 82 ustawy z 1998 r. o emeryturach i rentach, ale oczywiście otrzymał odpowiedź odmowną. Miało to miejsce w lipcu ubiegłego roku, czyli przed początkiem tej kadencji. Ponieważ wyczerpał już wszystkie możliwe instancje, nie może wnieść tej sprawy ponownie. Dlaczego o to pytam? Bo noszę się z zamiarem wniesienia inicjatywy ustawodawczej, tylko najpierw chciałabym wiedzieć, jaka jest mniej więcej liczba osób znajdujących się w takiej sytuacji, żeby w razie czego, gdyby wydział finansowy był przeciwny, móc obronić swoje stanowisko. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pani senator Pańczyk.

### **Senator Maria Pańczyk-Pozdziej<sup>64</sup> (PO):**

Panie prezesie, chodzi mi o oprawców narodu polskiego, a także Ślązaków. Między innymi chodzi mi o Morela<sup>65</sup>, który był komendantem

---

<sup>64</sup> **Maria Pańczyk-Pozdziej** (ur. 1942) – nauczycielka, dziennikarka, propagatorka kultury i gwary śląskiej. Początkowo pracowała jako nauczycielka. W 1971 r. została dziennikarką Radia Katowice. Inicjatorka konkursu „Po naszymu, czyli po śląsku” oraz autorka cyklu „Sobota w Bytkowie”. W latach 2002–2005 radna sejmiku śląskiego. Od 2005 r. senator, 2011–2015 wicemarszałek Senatu. Odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zob. [www.panczyk.senat.pl/o-mnie.html](http://www.panczyk.senat.pl/o-mnie.html) (odczyt: 2 I 2019 r.).

<sup>65</sup> **Salomon Morel** (1919–2007) – funkcjonariusz komunistycznego aparatu represji, oskarżony o zbrodnie przeciwko ludzkości. W 1944 r., po zajęciu Lublina przez Armię Czerwoną, został strażnikiem więziennym na Zamku w Lublinie, a 14 XII tr. oddelegowany do pełnienia funkcji strażnika w więzieniu w Tarnobrzegu. Od czerwca 1945 r. naczelnik Obozu Pracy w Świętochłowicach, od grudnia 1945 r. naczelnik więzienia w Opolu, od września 1946 r. w Katowicach, od lutego 1948 r. w Raciborzu, od lutego 1949 r. komendant Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie, od listopada 1951 r. naczelnik więzienia w Ilawie. W latach 1953–1955 zastępca naczelnika Wydziału Więziennictwa WUBP w Katowicach. Następnie pełnił służbę w zakładach karnych na Śląsku, m.in. jako naczelnik Wojewódzkiego Aresztu Śledczego w Katowicach, skąd odszedł na emeryturę w 1968 r. W latach 1991–2009 przeciwko Morelowi było prowadzone śledztwo – początkowo przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Katowicach oraz Prokuraturę Wojewódzką w Katowicach, a następnie przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach – IPN w sprawie zbrodni (kwalifikacja ostateczna z momentu umorzenia) popełnionych w obozie Świętochłowice-Zgoda. W lutym 1991 r. Morel został przesłuchany w charakterze świadka. 10 VII 1992 r. Komisja wszczęła oficjalne śledztwo w tej sprawie. W tym samym roku Morel wyjechał z Polski do Izraela. 30 IX 1996 r. postawiono mu dziewięć zarzutów, w tym ludobójstwa – pobicia, znęcania się fizycznego i moralnego, spowodowania niebezpieczeństwa powszechnego dla życia i zdrowia więźniów. Oskarżony m.in. o stosowanie wyszukanej metody tortur, tzw. piramidy (według świadków na polecenie Morela strażnicy rzucali więźniów

obożu w Świątchłowicach, później więzienia w Katowicach, a obecnie jest obywatelem Izraela. Chodzi mi także o panią Wolińską<sup>66</sup>, która jest teraz obywatelką Wielkiej Brytanii. Dopiero niedawno odebrano im wysokie emerytury, ale kraje, w których przebywają, odmówiły ich ekstradycji. A więc praktycznie nie spotkała ich żadna kara, bo trudno mówić o tym, że karą było odebranie emerytur, skoro są to ludzie, którzy mają teraz ponad osiemdziesiąt lat. A więc moje pytanie brzmi: czy jest

---

jednego na drugiego, tworząc pięć, sześć warstw złożonych z ludzi). Zarzuty wobec Morela oparto przede wszystkim na zeznaniach ponad stu świadków, 58 z nich było więźniami obozu w Świątchłowicach-Zgodzie. Ministerstwo Sprawiedliwości RP dwukrotnie (w latach 1998 i 2004) zwracało się do władz Izraela o ekstradycję Morela, jednak wnioski zostały odrzucone. Salomon Morel zmarł w Izraelu 14 II 2007 r. Śledztwo zostało umorzone 28 I 2009 r. (sygn. akt S 96/07/Zk, t. 1–17). Zob. A. Dziurok, *23 lata, 6 miesięcy i 22 dni Salomona Morela*, „Biuletyn IPN” 2004, nr 6/7, s. 42–45; Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, Biuletyn Informacji Publicznej IPN, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/82517> (odczyt: 2 I 2019 r.).

<sup>66</sup> **Helena Wolińska-Brus**, pierwotnie Felicja (Fajga Mindla) Danielak, ps. „Lena” (1919–2008) – działaczka komunistyczna, prokurator oskarżająca w procesach politycznych okresu stalinizmu w Polsce. Doktor Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Warszawie. Od 1942 r. członek PPR, następnie PZPR. W 1936 r. wstąpiła do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, w którym była członkiem i kierownikiem grupy młodszej. Po wybuchu II wojny światowej znalazła się we Lwowie. Należała tam do Komsomołu. W latach 1939–1941 kelnerka, pomoc buchaltera, goniec. Po ucieczce z getta w 1942 r. pod pseudonimem „Lena” i nowym nazwiskiem od listopada 1942 do grudnia 1943 r. kierowała biurem Sztabu GL, od 1 I do 31 VII 1944 r. biurem Sztabu AL. W latach 1944–1949 szef Wydziału Ogólnego Komendy Głównej MO, 1 IV – 20 XII 1949 r. radca prawny Wydziału IV Departamentu Służby Sprawiedliwości, następnie w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej: 21 XII 1949 – 7 VI 1950 r. szef Wydziału V, 8 VI – 31 X 1950 r. Wydziału IV, XI 1950 – 3 X 1953 r. Wydziału VII, 28 X 1953 – 25 XI 1954 r. Wydziału Kadry i Wyszkożenia. 6 XII 1954 r. przeniesiona do rezerwy. W latach 1954–1957 pracowała w Prokuraturze Generalnej. W latach 1955–1967 doktorantka, następnie wykładowca w Instytucie Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR, zwolniona w 1968 r. w trakcie czystek antysemitycznych po Marcu ’68. W 1972 r. wyjechała z Polski i osiadła w Wielkiej Brytanii. W 1998 r. Ministerstwo Sprawiedliwości wystosowało do władz brytyjskich wniosek o ekstradycję Wolińskiej, zarzucając jej bezprawne pozbawienie wolności w latach 1950–1953 24 żołnierzy AK, w tym gen. bryg. Augusta Emila Fieldorfa „Nila”. Wniosek ekstradycyjny został odrzucony przez Brytyjczyków w 2006 r. z uzasadnieniem, iż Wolińska została naturalizowana w Wielkiej Brytanii jako repatriant-bezpaństwowiec, ofiara czystek etnicznych, a w chwili wyjazdu władze PRL wydały jej tzw. dokument podróży, stwierdzający, że nie jest obywatelką polską. Oskarżona stwierdziła, że przedstawione jej zarzuty mają charakter polityczny i antysemitki, a w konsekwencji nie może oczekiwać sprawiedliwego sądu w Polsce. Nie przyznawała się do zarzucanych jej czynów. 20 XI 2007 r. Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie na wniosek prokuratora IPN wydał europejski nakaz aresztowania przebywającej w Wielkiej Brytanii Wolińskiej. Helena Wolińska zmarła 26 XI 2008 r. nigdy nieosądzona za swoje zbrodnie. Zob. Katalog kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych PRL, Biuletyn Informacji Publicznej IPN, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/40214?katalog=4> (odczyt: 2 I 2019 r.); I. Kienzler, *Krwawa Luna i inni. Prokuratorzy i śledczy systemu stalinowskiego w Polsce*, Warszawa 2016; T.M. Płużański, *Bestie. Mordercy Polaków*, Warszawa 2013, s. 422–428.

możliwość napiętnowania tych ludzi poprzez IPN w krajach ich zamieszkania – nie wiem, czy poprzez media, czy poprzez służby dyplomatyczne, czy w jakiś inny sposób – żeby oni zostali tam zidentyfikowani jako ludzie, którzy... no, wiadomo, co zrobili. Byłaby to jakaś częściowa... no, trudno to nazwać rekompensatą, niemniej byłaby to jakaś kara za to, czego się dopuścili.

**Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Bardzo proszę, panie prezesie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Dziękuję. Pan senator Ślusarz pytał o dziennikarzy i o to, czy Instytut Pamięci Narodowej jest w kontakcie z tym środowiskiem, przynajmniej z tą jego częścią, która chce lustracji. Otóż w kontakcie jest, tylko że nie może nic zrobić, albowiem nie jest instytucją lustracyjną. Ja tylko mogę powtarzać przedstawicielom tego środowiska, z którymi kilkakrotnie już rozmawiałem, że obecnie jedyna legalna droga jest taka, że osoby te występują o status pokrzywdzonego i później, otrzymawszy od IPN informacje o tym, kto je prześladował, mogą te informacje upublicznić. Instytut Pamięci Narodowej nic innego obecnie zrobić nie może. Ja tylko mogę powiedzieć, że ja osobiście jestem zwolennikiem lustracji, co mówiłem wielokrotnie, niemniej Instytut musi działać ściśle w ramach obowiązującego prawa.

Myślę, że dziennikarze doskonale zdają sobie sprawę z tego, że ich środowisko – tak jak powiedziałem wcześniej, w odpowiedzi na pytanie pani senator – było niezwykle atrakcyjnym celem. [...] Instytut Pamięci Narodowej na pewno będzie starał się publikować wyniki swoich badań na temat inwigilacji tego środowiska, jak również będzie starał się na łamach naszego czasopisma „Aparat represji...” pokazywać sylwetki najlepiej, że tak powiem, udokumentowanych agentów z tego środowiska. Bo jest w tym czasopiśmie taka rubryka, w której pokazujemy sylwetki agentów. Staramy się jednak, aby w opisie tych sylwetek było zobrazowane pewne szersze zjawisko, a nie tylko, incydentalnie, konkretny człowiek, choćby nawet o znanym nazwisku, i żeby to dotyczyło kogoś, kto w danym środowisku odegrał rolę szczególnie złowrogą, co jest dobrze udokumentowane. Przedstawiamy taką osobę jako znaczący element, trybik aparatu represji, bo tylko wtedy pokazywanie pewnego szerszego zjawiska przez pryzmat pojedynczej osoby ma sens społeczny i naukowy. Już w tym momencie kilka takich nazwisk, prawdę mówiąc,

przez głowę mi przeleciało. Rzeczywiście to jest bardzo duże pole do tego typu działań.

Pani senator Kurska pytała, ile osób zostało pokrzywdzonych w okresie stanu wojennego. Uczciwa odpowiedź brzmi: nie wiadomo. Komisja posła Rokity<sup>67</sup>, która działała na początku lat dziewięćdziesiątych, badała przypadki takich śmierci i wtedy tych przypadków śmierci – śmierci, które, jak można sądzić, były wynikiem działań władz stanu wojennego – naliczono około stu. Sądzę, że jest to liczba, która w miarę postępu badań będzie się raczej zwiększała, niż zmniejszała, no ale oscylujemy wokół takiej liczby osób, które poniosły śmierć w następstwie działań władz komunistycznych po wprowadzeniu stanu wojennego.

Co zaś się tyczy liczby osób, które zostały pobite, były aresztowane, traktowane w sposób hańbiący, no to trudno ją oszacować, bo po prostu takich badań nie było. Mamy szacunki dotyczące aresztowań, ale aresztowanie aresztowaniu nierówne. Wiemy mniej więcej, ile osób było internowanych. No ale przypadek opisany przez panią jest takim przypadkiem, który mógłby zostać zliczony w ramach niezwykle szczegółowych badań, a takich badań po prostu nie było. Myślę, że gdybym rzucił pani liczbę kilkanaście tysięcy, to pewnie ona byłaby bliższa prawdy, ale byłaby to liczba wzięta przeze mnie... no może nie tyle z kapelusza, ile z bardzo grubych szacunków. Już może raczej pan senator Romaszewski, który zajmował się tymi zagadnieniami w okresie swojej działalności opozycyjnej, byłby w stanie to oszacować, ale to też na podstawie informacji, jakie do niego po prostu dotarły, a nie na podstawie realnych wielkości.

No bo ten człowiek, o którym pani mówiła, pewnie do nikogo się nie zgłosił, więc informacja o nim będzie tylko w materiałach policyjnych, o ile w ogóle będzie.

---

<sup>67</sup> Komisja Rokity – czyli Sejmowa Komisja Nadzwyczajna do Zbadania Działalności MSW, powołana 17 VII 1989 r. przez sejm kontraktowy dla zbadania przestępczej działalności organów MSW w czasie stanu wojennego w Polsce. Na jej czele stanął poseł Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego Jan Rokita. Przedmiotem czynności komisji było zbadanie przedstawionych przez Komitet Helsiński w Polsce 93 przypadków zgonów, co do których istniało uzasadnione podejrzenie, że mogły nastąpić na skutek działań organów bezpieczeństwa PRL. Komisja działała do września 1991 r. 26 IX 1991 r. przedstawiła Sejmowi tzw. raport Rokity, w którym uznała, że spośród 122 niewyjaśnionych przypadków zgonów działaczy opozycji aż 88 miało bezpośredni związek z działalnością funkcjonariuszy MSW. Ustaliła też nazwiska ok. 100 funkcjonariuszy MSW i urzędników prokuratury podejrzanych o popełnienie przestępstw związanych z 91 przypadkami zgonów; żaden z nich nie został pociągnięty do odpowiedzialności do dnia dzisiejszego. Szerzej zob. M. Lasota, *O raporcie Sejmowej Komisji Śledczej poświęconym Grupie „D” w MSW*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 1, s. 27–36; *Raport Rokity. Sprawozdanie Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW*, wstęp J. Rokita, posłowie A. Dudek, Kraków 2005.

[...]

Już kontynuuję odpowiedź bardziej generalną – słusznie pan marszałek przywołał mnie do porządku. Myślę, że rzeczywiście byłoby bardzo sensowne zastanowić się, czy Polsce nie przydałaby się ustawa o ofiarach systemu komunistycznego czy też o osobach poszkodowanych, pokrzywdzonych przez system komunistyczny. No ale w tym jest już jakby rola posłów, parlamentarzystów.

Pani senator Pańczyk pytała, czy jest w ogóle jakieś pole manewru w takich przypadkach jak sprawa Morela czy Wolińskiej i czy można by ich napiętnować poza granicami. No, wątpię, aby możliwe były, bez wywoływania skandalu dyplomatycznego, jakieś takie działania podejmowane przez IPN czy przez jakąkolwiek inną instytucję polską poza granicami, z wyjątkiem tych działań, które jakby wydają się naturalne, a więc maksymalnego nagłośnienia tych przypadków. O ile wiem, sprawa Morela czy Wolińskiej jest znana, o Wolińskiej pisały angielskie gazety, więc, jak sądzę, ona z pewnością funkcjonuje w angielskiej opinii publicznej nie tylko jako żona znanego profesora, ale również jako działacz komunistyczny i funkcjonariuszka systemu komunistycznego, która jest oskarżana o przestępstwa w Polsce. Przy tej okazji dotykamy kwestii takich bardzo, powiedziałbym, generalnych, międzypaństwowych. Państwo Izrael nie wydaje swoich obywateli na zewnątrz, choćby nawet popełnili oni przestępstwa takie, jakie popełnił Morel. Myślę, że jedyne, co możemy robić, to jest rzeczywiście to, co robimy, a więc dokumentowanie ich działalności i dążenie do tego, aby ponieśli jakąś karę, szkodę od państwa polskiego. Ale pragnę zwrócić uwagę, że znów dotykamy tutaj kwestii tego, czym był PRL. Przecież Wolińska czy Morel nie zostali pozbawieni swoich emerytur dlatego, że byli funkcjonariuszami państwa komunistycznego. Oni zostali pozbawieni tych emerytur niejako pod pewnym pretekstem – Wolińska dlatego, że nie należała się jej emerytura, bowiem brakowało jej do wysługi emerytalnej pół roku czy kilku miesięcy, zaś Morel, o ile wiem, dlatego, że nie można było ustalić, czy on w ogóle żyje, i dlatego właśnie wstrzymano mu tę emeryturę. A więc użyto takich pretekstów, co wynikało z tego, że państwo polskie nie ma jasnego stanowiska wobec tego, czym po prostu był PRL.

**Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS)**

Dziękuję bardzo. Pan senator Wittbrodt.

## **Senator Edmund Wittbrodt<sup>68</sup> (PO):**

Dziękuję bardzo, panie marszałku. Panie prezesie, na pierwsze pytanie, o charakterze ogólnym, już pan odpowiedział, ale drugie pytanie jest szczegółowe. Sprawa dotyczy Jana Kobyłańskiego<sup>69</sup>. Prasa donosiła, że IPN prowadzi w tej sprawie śledztwo. Jaki jest jego stan?

## **Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Pani senator Tomaszewska.

---

<sup>68</sup> **Edmund Wittbrodt** (ur. 1947) – profesor nauk technicznych, nauczyciel akademicki i polityk. Od 1972 r. zawodowo związany z Politechniką Gdańską, w latach 1984–1990 prodziekan i dziekan Wydziału Budowy Maszyn, 1990–1996 rektor. Przewodniczył Radzie Rektorów Pomorza Nadwiślańskiego (1990–1996) i Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych (1994–1996). W latach 1996–1999 wiceprzewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, 1997–2001 członek Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. W latach 2000–2001 minister edukacji narodowej. W latach 1997–2015 senator. Od 2016 r. prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1995), Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi RFN (2016). Zob. <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/wittbrodt.htm> (odczyt: 2 I 2019 r.).

<sup>69</sup> **Jan Kobyłański** (ur. 1923) – przedsiębiorca mieszkający w Urugwaju, dyplomata, właściciel, prezes i dyrektor kilkunastu firm handlowych o międzynarodowym zasięgu. W 1943 r. aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu na Pawiaku. Przebywał następnie w obozach koncentracyjnych Mauthausen-Gusen, Dachau, Gross-Rosen i Auschwitz-Birkenau. Po wojnie osiadł we Włoszech, gdzie w 1950 r. ukończył studia menedżerskie w Wyższej Szkole Handlowej w Mediolanie. W latach 1950–1952 pracował na giełdzie metali w Zurychu. W 1952 r. przybył do Paragwaju, korzystając z programu prezydenta Federica Chavesa zakładającego sprowadzenie 18 tys. rodzin z Europy. W latach 1974–1989 konsul Paragwaju na Wyspach Kanaryjskich. W 1981 r. rozpoczął prowadzenie interesów w Urugwaju, gdzie następnie osiadł. W 1993 r. współtwórca, następnie prezes Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polonijnych Ameryki Łacińskiej. W latach 1989–2000 konsul honorowy Polski w Argentynie, a następnie w Urugwaju. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1990), Krzyżem Komandorskim tego orderu (1993), Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą tego orderu (1997). W 2001 r. w opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej” artykule *Więzień numer 156228* Hanna Woysław podważyła oficjalną biografię Kobyłańskiego, wskazując na brak śladów jego obecności w archiwach obozowych. W 2005 r. dziennikarz „Gazety Wyborczej” Mikołaj Lizut zarzucił Kobyłańskiemu fałszerstwo zaświadczenia o pobycie w obozie koncentracyjnym i wykorzystanie tożsamości Janusza Kobyłańskiego, urodzonego cztery lata wcześniej, a dziennikarz „Rzeczpospolitej” Jerzy Morawski – kolaborację z Niemcami podczas okupacji Polski w czasie II wojny światowej (Kobyłański miał się wówczas posługiwać imieniem Janusz), w tym wydanie w ręce gestapo członków rodziny Szenkerów; Kobyłański temu zaprzeczył. W konsekwencji doniesień prasowych pion śledczy IPN prowadził od jesieni 2004 do stycznia 2007 r. postępowanie sprawdzające w tej sprawie. W kwietniu 2006 r. szef pionu śledczego IPN Witold Kulesza poinformował, że „dotychczas nie znaleziono dowodów, by prezes Unii Stowarzyszeń i Organizacji Polskich w Ameryce Łacińskiej Jan Kobyłański istotnie zadenuncjował w czasie wojny Niemcom małżeństwo Żydów”. W styczniu 2007 r. Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie wydała postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa w tej sprawie. Według ustaleń prokuratora nie można potwierdzić informacji, jakoby sprawcą wydania w ręce gestapo rodziny Szenkerów był Jan Kobyłański. Zob. H. Woysław, *Więzień numer 156228*, „Rzeczpospolita”, 26 IV 2001; <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/media-o-ipn/14584,PRZEGLAD-MEDIOW-31-maja-2006-r.html?search=6550422373> (odczyt: 2 I 2019 r.).



### **Senator Ewa Tomaszewska<sup>70</sup> (PiS):**

Chciałabym zadać pytanie dotyczące prac: czy są prowadzone prace naukowe dotyczące infiltracji środowisk akademickich? W szczególności chodzi mi o okresy w okolicach roku 1968, a także od roku 1976 do lat dziewięćdziesiątych, trudne okresy, jeśli chodzi o pracę na samych uczelniach, ze względu na fakt, że żyją uczestnicy tych wydarzeń, i na ich udział w życiu publicznym. Chodzi przede wszystkim o tajnych współpracowników SB. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Bardzo proszę, panie prezesie.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Jeśli pan senator Wittbrodt pozwoli, zacząłbym najpierw od pytania pani senator Tomaszewskiej. Otóż takie prace są prowadzone, na pewno dotyczą one Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i UMCS w Lublinie. W przyszłym roku, mam nadzieję, IPN wyda książkę temu poświęconą. Na pewno takie prace są prowadzone także w odniesieniu do Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz do Uniwersytetu Wrocławskiego. Co do innych uczelni, to myślę, że będziemy chcieli ożywić ten nurt badań czy kierunek badań w ramach tego projektu, o którym mówiłem, projektu dotyczącego

---

<sup>70</sup> Ewa Tomaszewska (ur. 1947) – fizyk, nauczyciel akademicki, działaczka opozycji w PRL. Od 1985 r. pracownik naukowy UW. W latach 1990–1993 ławnik sądowy i członek senatu UW. W latach 1998–2002 przewodnicząca Komitetu Doradczego Urzędu Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi, 2002–2004 zasiadała w radzie nadzorczej Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Od 1980 r. w NSZZ „Solidarność”, współpracownik Komisji Interwencji i Praworządności Regionu Mazowsze, organizatorka pomocy dla represjonowanych i ich rodzin, kolporterka wydawnictw podziemnych. Aresztowana w grudniu 1983 r. za próbę wmurowania tablicy upamiętniającej pacyfikację w KWK „Wujek”, zwolniona ze względu na stan zdrowia w kwietniu 1984 r., następnie sprawę umorzono na mocy amnestii. Od 1989 r. członek Komisji Zakładowej UW i Zarządu Regionu, 1992–1996 oraz od 2001 r. Komisji Krajowej i Prezydium KK. W latach 1997–2001 i od 2015 r. poseł na Sejm. W latach 1998–2002 i 2010–2014 radna Sejmiku Województwa Mazowieckiego, 2002–2004 członek Rady Nadzorczej PFRON. W latach 2005–2007 senator, 2007–2009 poseł do Parlamentu Europejskiego. Odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2010), Krzyżem Wolności i Solidarności (2016). 24 XI 1981 r. zarejestrowana pod nr 32286 przez Wydział III-2 KSMO jako kandydat na TW. 21 I 1982 r. zmiana kategorii na kwestionariusz ewidencyjny o krypt. „Plastyk” (kolporter niezgodnych czasopism). 21 IV 1983 r. KE przekwalifikowano na SOR (kryptonim i numer bez zmian). Materiały zniszczono 21 XII 1989 r. „ze względu na brak przydatności operacyjnej”. Zob. <http://www.tomaszewska.pl/o-mnie.html> (odczyt: 2 I 2019 r.); [www.encysol.pl/wiki/Ewa\\_Tomaszewska](http://www.encysol.pl/wiki/Ewa_Tomaszewska) (odczyt: 2 I 2019 r.); Katalog osób rozpracowywanych, Biuletyn Informacji Publicznej IPN, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/12940?katalog=2> (odczyt: 2 I 2019 r.).

kwestii zwalczania środowisk opiniotwórczych czy też inwigilacji środowisk opiniotwórczych przez Służbę Bezpieczeństwa.

Pan senator Wittbrodt pytał o sprawę Kobylańskiego. Jeśli pan marszałek pozwoli, ja prosiłbym o to, aby szczegółowych informacji na ten temat udzielił pan profesor Kulesza, zastępca prokuratora generalnego i wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej, a to z tego prostego powodu, że ja tę sprawę znam w stopniu ogólnym, zaś pan profesor Kulesza uczestniczy od dłuższego czasu w jej rozpoznawaniu i na pewno zna o wiele więcej szczegółów, może też podzieli się z państwem narastającymi wątpliwościami. Czy można, panie marszałku?

**Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Tak, oczywiście. Bardzo proszę pana profesora.

**Zastępca prezesa IPN Witold Kulesza:**

Panie marszałku! Wysoki Senacie! Instytut Pamięci Narodowej prowadzi czynności sprawdzające, które mają na celu udzielenie odpowiedzi na pytanie: czy Jan Kobylański, przeciwko któremu prowadzono po wojnie postępowanie w sprawie zadenuncjowania do gestapo żydowskich małżonków Szenkerów, to ta sama osoba, która przebywa w Urugwaju i nazywa się Janusz Kobylański?

Bezpośrednio po wojnie wszczęto postępowanie karne przeciwko adwokatowi Stanisławowi Kobylańskiemu i jego synowi Janowi Kobylańskiemu. Obaj byli podejrzani o to, że współdziałali w zadenuncjowaniu do gestapo małżonków Szenkerów, którym wcześniej obiecali dostarczyć fałszywe dokumenty na nazwisko Barscy. Tej obietnicy nie dotrzymani, spowodowali za to zatrzymanie małżonków Szenker w Warszawie – w miejscu, gdzie się ukrywali, o którym wiedział tylko Jan Kobylański – przez funkcjonariuszy gestapo. Funkcjonariusze gestapo przekazali aresztowanych żydowskich małżonków w ręce polskiej granatowej policji – polskiej w tym sensie, że świadkowie, którzy zeznawali w owym postępowaniu, byli Polakami i podawali, że to oni właśnie zostali wykorzystani niejako do tego, żeby przetransportować zatrzymanych małżonków Szenkerów do getta w Warszawie. Nie zdołaliśmy ustalić, jakie były losy małżonków Szenkerów, prawdopodobnie oboje zostali zamordowani w Treblince.

W czasie prowadzonego w drugiej połowie lat czterdziestych śledztwa przesłuchano adwokata Stanisława Kobylańskiego, który zaprzeczył, iż brał udział w zadenuncjowaniu małżonków Szenkerów do gestapo.

Potwierdził jednakże, że w jego mieszkaniu w Warszawie przebywał jego syn Jan. Jak powiedział, był on dorosły, odpowiada za swoje czyny, o których jednak Stanisławowi Kobyłańskiemu nie było nic bliżej wiadomo. Postępowanie przeciwko adwokatowi Stanisławowi Kobyłańskiemu zostało umorzone z powodu braku dostatecznych dowodów jego winy w denuncjowaniu ukrywających się Żydów. Nie przesłuchano wówczas Jana Kobyłańskiego, gdyż się ukrywał; rozpisano za nim list gończy. Zgromadzono istotny i wiarygodny, także z dzisiejszej perspektywy, materiał dowodowy, przesłuchiowano świadków, którzy wskazywali Jana Kobyłańskiego jako sprawcę denuncjacji. Ale po rozpisaniu listu gończego za Janem Kobyłańskim postępowanie zostało potraktowane w sposób szczególny. Mianowicie, jak ustalono w toku obecnie prowadzonych czynności, okładki akt sprawy zostały zamienione, opatrzone te okładki inną sygnaturą aniżeli sygnatura, pod którą wszczęto śledztwo, i załączono do zbioru akt spraw prawomocnie zakończonych. Kiedy zatem w 1955 r. Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Warszawie zwróciła się do Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie z pytaniem, czy nadal należy poszukiwać Jana Kobyłańskiego na podstawie wcześniej wydanego listu gończego, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie odpowiedział natychmiast, bo następnego dnia, że należy zaniechać poszukiwań Jana Kobyłańskiego z tego względu, że akta śledztwa zaginęły i nie można ich odnaleźć. Akta te odnalazły się dopiero w Instytucie Pamięci Narodowej, i to przez przypadek.

Rozpoczęliśmy szeroko zakrojone czynności, które miały udzielić odpowiedzi na pytanie, czy Jan Kobyłański, który był ścigany listem gończym, to ta sama osoba, która obecnie używa imienia Janusz Kobyłański i przebywa w Urugwaju. Odnaleźliśmy w jednym z archiwów napisany odręcznie życiorys adwokata Stanisława Kobyłańskiego, który podawał, że miał trzech synów. Wskazał, iż jeden zginął w niemieckim obozie koncentracyjnym, jednakże w tym odręcznie napisanym i szczegółowym życiorysie nie podał ani dat urodzenia swoich synów, ani też ich imion. Szukaliśmy we wszystkich możliwych archiwach – także w archiwach, gdzie są przechowywane wnioski wizowe osób, które ubiegały się o wizę amerykańską – informacji, które pozwoliłyby na udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy Jan i Janusz to ta sama osoba. Do chwili obecnej nie uzyskaliśmy jednak żadnych podstaw dowodowych wystarczających do udzielenia odpowiedzi twierdzącej na owo pytanie. Dlatego też czynności w tej sprawie trwają nadal, ale jak do tej pory, podkreślam, nie przyniosły wiarygodnej odpowiedzi.

[...]

### **Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

I jeszcze jedno pytanie. Pani senator Fetlińska, bardzo proszę.

### **Senator Janina Fetlińska<sup>71</sup> (PiS):**

Dziękuję, panie marszałku. Panie prezesie, ja jeszcze z dzieciństwa pamiętam wspomnienia rodziny, znajomych o pomocy Polaków dla swoich współziomków pochodzenia żydowskiego, tymczasem mnożą się coraz bardziej przypadki nagłaśniania krzywd wyrządzonych Żydom w Polsce w czasie II wojny światowej. Także przebywając w Kanadzie, zetknęłam się w środowisku żydowskim z taką postawą, która prezentowała więcej żalu do polskiego chłopca pracującego na polu przy obozie koncentracyjnym niż do kata hitlerowskiego, który prowadził więźniów do gazu, zarówno Żydów, jak i Polaków. I w tej sytuacji chciałabym zapytać, czy planowany jest jakiś program badawczy, który mógłby pokazać bohaterski wkład Polaków właśnie w ratowanie Żydów, bo wydaje mi się, że ten rachunek krzywd powinien być zrównoważony pokazaniem naszego bohaterstwa. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Proszę, panie prezesie.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

[...] W tym roku, w maju lub w czerwcu, ruszy duży program badawczy, który zatytułowaliśmy roboczo „Indeks”. To indeks Polaków, którzy ponieśli śmierć bądź też byli represjonowani za pomaganie Żydom w okresie II wojny światowej. Będzie to program koordynowany przez Instytut Studiów Strategicznych z Krakowa, program, w który angażuje się

---

<sup>71</sup> **Janina Fetlińska** (1952–2010) – pielęgniarka, doktor nauk medycznych. W latach 1977–1991 kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Medycznych Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Ciechanowie, 1991–1998 dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Organizacji i Ekonomiki Ochrony Zdrowia w Ciechanowie, 1994–1998 dyrektor Biura Ciechanowskiego Konsorcjum Zdrowia. W latach 1998–2000 i w 2002 r. dyrektor Oddziału Mazowieckiego Centrum Zdrowia Publicznego w Ciechanowie, 2000–2002 dyrektor tego centrum w Warszawie, 1996–2003 wicedyrektor Instytutu Edukacji Zdrowotnej i Promocji Zdrowia w Ciechanowie w Wyższej Szkole Humanistycznej im. A. Gięsztorza w Pułtusk. W latach 2002–2005 nauczyciel akademicki i dyrektor Instytutu Ochrony Zdrowia w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Ciechanowie. W latach 1998–2005 radna powiatu ciechanowskiego, 2005–2010 senator. Zginęła 10 IV 2010 r. w katastrofie samolotu Tu-154M w Smoleńsku w drodze na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Pośmiertnie odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2010). Zob. <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/fetlinska.htm> (odczyt: 2 I 2019 r.).

Instytut Pamięci Narodowej, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Instytut Yad Vashem, muzeum oświęcimskie itd., itd. Myślę, że Instytut Pamięci Narodowej będzie wiodącą instytucją w tym programie, bardzo szeroko zakrojonym, a celem będzie tu zebranie nazwisk oraz krótkich biogramów właśnie tych osób, które zostały zamordowane przez Niemców za pomaganie Żydom w okresie II wojny światowej. To jest program, który na pewno będzie realizowany w ciągu kilku lat. Instytut Pamięci Narodowej w tym roku przeznaczy na jego realizację ponad 100 tys. zł. W trzyosobowym zespole, który będzie wybierał kierownika tego projektu, jest oczywiście prezes IPN i IPN będzie nadzorował to merytorycznie.

**Wicemarszałek Ryszard Legutko (PiS):**

Dziękuję bardzo. Dziękuję na razie, panie prezesie.

[...]

## Stenogram nr 5

Warszawa, 11 maja 2007 r. – Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka Sejmu RP

### **Przewodniczący poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

Otwieram posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Witam wszystkich gości. Witam prezesa Instytutu Pamięci Narodowej Janusza Kurtykę wraz ze współpracownikami. Witam posłów, przedstawicieli mediów oraz pracowników Kancelarii Sejmu.

Porządek obrad przewiduje rozpatrzenie informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia 2006 r. do 31 grudnia 2006 r. (druk nr 1608)<sup>1</sup>.

W drugim punkcie mieliśmy rozpatrzyć informację o działalności Rzecznika Interesu Publicznego w 2006 r. z druku nr 1509<sup>2</sup>. Mamy tu jednak pewien problem natury formalnej. Nowa ustawa lustracyjna przewiduje likwidację instytucji Rzecznika Interesu Publicznego. Sędzia Włodzimierz Olszewski<sup>3</sup>, który pełnił ową funkcję, stał się osobą prywatną. Nie może więc reprezentować urzędu, który został zlikwidowany.

Jednocześnie otrzymaliśmy pismo z Instytutu Pamięci Narodowej, z którego wynika, że Instytut nie stał się w pełnym zakresie sukcesorem urzędu Rzecznika Interesu Publicznego. W tej sytuacji do czasu rozstrzygnięcia kwestii proceduralnej postanowiłem wycofać drugi punkt z porządku obrad. Wrócimy do tej sprawy, gdy otrzymamy odpowiedź z Biura Legislacyjnego. Poinformujemy marszałka Sejmu co do sposobu procedowania nad informacją o działalności Rzecznika Interesu Publicznego.

<sup>1</sup> Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 I 2006 r. – 31 XII 2006 r., Druki Sejmowe, V kadencja, druk nr 1608, [http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/897EBC77043D4589C12572BB002C0696/\\$file/1608.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/897EBC77043D4589C12572BB002C0696/$file/1608.pdf) (odczyt: 17 XII 2018 r.).

<sup>2</sup> Informacja Rzecznika Interesu Publicznego o działalności w 2006 r., Druki Sejmowe, V kadencja, druk nr 1509, [http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/2AC61E5EED622DF0C125729E00617958/\\$file/1509.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/2AC61E5EED622DF0C125729E00617958/$file/1509.pdf) (odczyt: 17 XII 2018 r.).

<sup>3</sup> **Włodzimierz Olszewski** (1941–2015) – prawnik, sędzia i adwokat. Był m.in. sędzią i przewodniczącym Wydziału II Karnego Sądu Apelacyjnego w Krakowie, w latach 1981–1992 uczestniczył w pracach Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych „Solidarności”; 1994–2002 zasiadał w Krajowej Radzie Sądownictwa, 1996–1998 jej wiceprzewodniczący, 1998–2002 przewodniczący. W latach 1999–2006 członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, 2005–2007 rzecznik interesu publicznego. Zob. <https://web.archive.org/web/20070608021106/http://ludzie.wprost.pl/sylwetka/?O=80876> (odczyt: 5 XII 2018 r.).

Czy są propozycje uzupełnienia bądź zmiany porządku dziennego? Czy ktoś sprzeciwia się skreśleniu z porządku obrad jednego z punktów? Nie widzę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła skorygowany jednopunktowy porządek dzienny.

Bardzo proszę prezesa Janusza Kurtykę o przedstawienie informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia 2006 r. do 31 grudnia 2006 r.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Sprawozdanie z działalności Instytutu Pamięci Narodowej za ubiegły rok zostało przesłane wszystkim posłom. W tym roku ma ono bardzo przejrzystą formę. W pierwszej części staraliśmy się syntetycznie omówić nasze zadania oraz ich realizację. W drugiej części w materiałowy sposób ukazaliśmy dorobek Instytutu, zestawiając bibliografię pracowników, szczegółowe dane na temat poszczególnych aspektów naszej działalności.

Zanim przejdę do prezentacji, chciałbym przeprosić za to, że delegacja Instytutu Pamięci Narodowej jest tak skromna. Część osób utknęła w korkach. Proszę wybaczyć. Mam nadzieję, że dwóch dyrektorów dotrze w trakcie mojego wystąpienia.

Instytut Pamięci Narodowej w ostatnim okresie sprawozdawczym po raz pierwszy funkcjonował pod nowym kierownictwem. Pod koniec grudnia 2005 r. mówiący te słowa został zatwierdzony przez parlament jako nowy prezes Instytutu Pamięci Narodowej. W dniu 2 stycznia 2006 r. objąłem swoją funkcję.

Sytuacja w zakresie zadań i ich realizacji może być określona jako kontynuacja i zmiana. Przede wszystkim znacznych zmian wymagały struktura i sposób realizacji zadań przez Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów. Po objęciu funkcji stwierdziłem, że administracja zasobem archiwalnym jako archiwum pozostawia wiele do życzenia. W ciągu roku sprawozdawczego w pionie tym została przeprowadzona gruntowna reorganizacja strukturalna. Żeby reorganizacja była możliwa, należało zmienić regulamin Instytutu, co też dokonało się zgodnie ze wszystkimi regułami. Pojawiły się nowe komórki.

W pionie merytorycznym rozpoczęto bardzo intensywne działania nad uporządkowaniem mechanizmów funkcjonowania zbiorów po to, aby możliwe było szybsze udostępnianie materiałów archiwalnych. Na przykład stworzono ujednoliczoną bazę danych obejmujących wszystkie zbiory Instytutu Pamięci Narodowej w skali centrali oraz w skali oddziałów.

Oznacza to, że zarówno w centrali, jak i w każdym z oddziałów dostępna jest baza danych pokazująca zasób archiwalny Instytutu w całej Polsce. W centrali można obejrzeć zasób archiwalny centrali i wszystkich oddziałów. W każdym z oddziałów można uzyskać informację na temat całego zasobu, co stanowi kapitalną pomoc dla badaczy. Od marca tego roku mogą z tego rozwiązania korzystać dziennikarze, osoby, które dla potrzeb prac naukowych i publicystycznych korzystają z naszych zbiorów.

Operacja, którą przedstawiłem w trzech zdaniach, wymagała prawie rocznych bardzo intensywnych prac obejmujących zarówno pociągnięcia organizacyjne, jak i te związane ze strukturą obiegu informacji w sieci komputerowej. Towarzyszyły temu działania, które zbiorczo można nazwać stworzeniem komputerowej mapy magazynów. Działania te trwają jeszcze w tym roku, ponieważ są niezwykle czasochłonne. Chcemy, aby w roku 2007 zostały zakończone. Ich efektem ma być informacja pozwalająca na ustalenie, gdzie na półce w magazynie znajduje się dana sygnatura. System ten już działa w części magazynów Instytutu Pamięci Narodowej. Ponieważ opracowanie go jest bardzo czasochłonne, prace w tym zakresie będą kontynuowane w roku 2007.

Wiąże się to również z przeprowadzeniem w magazynach archiwalnych Instytutu skontrum, a więc starannego przeglądu całego zasobu archiwalnego po to, aby ustalić położenie oraz fakt fizycznego istnienia wszystkich sygnatur, które są wyszczególnione w protokołach zdawczo-odbiorczych.

W roku 2006 kontynuowano przejmowanie materiałów archiwalnych od rozmaitych instytucji. Przejęto około 6 km archiwaliów. Obecnie zbiór archiwalny Instytutu w skali ogólnopolskiej liczy około 86 km. Z tego jedna trzecia znajduje się w centrali w Warszawie.

W roku sprawozdawczym zanotowaliśmy skokowy wzrost liczby osób zainteresowanych korzystaniem z naszych zbiorów oraz skokowy wzrost zainteresowania instytucji państwowych naszymi zbiorami.

Wiąże się to z gwałtownym wzrostem zamówień na nasze materiały archiwalne ze strony służb specjalnych oraz ze strony innych instytucji państwowych, a także z wnioskami o udostępnianie materiałów dla celów naukowo-badawczych oraz wnioskami dziennikarskimi, które pojawiły się już po omawianym okresie sprawozdawczym. Nadmienię, że dla celów badawczych zrealizowaliśmy wnioski na rzecz ponad 1600 osób. Oznacza to, że 1600 badaczy korzystało z naszych zbiorów w roku sprawozdawczym. Nie było to tylko 1600 udostępnień. Każdy z badaczy



zamawiał bardzo dużo sygnatur archiwalnych. Obsługa każdego z nich była bardzo pracochłonna.

Zrealizowano ponad 45 tys. wniosków związanych z udostępnieniem materiałów archiwalnych na innej podstawie prawnej. Udostępniono też materiały dla ponad 2 tys. osób, które na mocy już nieobowiązującej ustawy uzyskały status osoby pokrzywdzonej.

Pion archiwalny zaczął prowadzić nowe formy działalności. Została uruchomiona komórka edytorska źródeł. W okresie sprawozdawczym zostały mocno zaawansowane prace nad wydawaniem źródeł archiwalnych. Pierwsze książki z tej serii zostały już wydane. Mogę zdradzić, że obecnie przygotowane są do wydania, opracowane w okresie sprawozdawczym, trzy potężne tomy dotyczące Marca 1968 r.<sup>4</sup> Myślę, że ich publikacja będzie wielkim wydarzeniem naukowym, gdyż chodzi o źródła zupełnie do tej pory niewykorzystywane bądź do tej pory nieodkryte.

Biuro Edukacji Publicznej w okresie sprawozdawczym wydało prawie pięćdziesiąt książek. W przedłożonym sprawozdaniu widnieje liczba czterdzieści pięć, ale już po jego ukazaniu się, z datą 2006 r. wyszło jeszcze dodatkowych kilka książek.

Ukazało się też około dziewięciuset rozmaitych publikacji pracowników Instytutu Pamięci Narodowej. Mam na myśli publikacje popularno-naukowe i naukowe.

Odbyło się ponad czterdzieści konferencji naukowych oraz trzydzieści kilka wystaw. Przedsięwzięć wystawienniczych było wielokrotnie więcej, gdyż każda z wystaw miała dziesiątki mutacji w całej Polsce. Wystawy te bez przerwy jeżdżą po Polsce.

Ukazały się kolejne tomy czasopism periodycznych Instytutu Pamięci Narodowej. Nie będę szczegółowo omawiał ich treści. Powiem tylko, że rytmiczność ukazywania się czasopism jest w dalszym ciągu utrzymywana. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” ukazuje się w rytmie miesiąca lub dwóch miesięcy. W okresie wakacyjnym ukazuje się jeden tom na dwa miesiące. Wydajemy półrocznik „Aparat Represji w Polsce Ludowej” oraz ukazujący się z podobną częstotliwością periodyk „Pamięć i Sprawiedliwość”.

Instytut Pamięci Narodowej starał się naukowo i edukacyjnie obsługiwać wielkie rocznice obchodzone w roku 2006. Mam na myśli rocznice: Czerwca 1956 r., Października 1956 r., Roku 1976, Milenium itd. Każda

---

<sup>4</sup> Ukazały się następujące tomy: *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 1: *Niepokorni*, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik, Warszawa 2008; t. 2: *Kronika wydarzeń*, cz. 1–2, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik, Warszawa 2009–2015.

z rocznic była przez nas obchodzona w ten sposób, że organizowaliśmy dużą wystawę. Towarzyszyły jej zawsze wydawnictwa książkowe oraz wydawnictwa popularnonaukowe.

Chciałbym powiedzieć kilka zdań na temat działalności pionu ścigania Instytutu Pamięci Narodowej. Bardzo ważną okoliczność dla oceny działalności pionu w roku sprawozdawczym stanowi fakt, iż po odwołaniu przez premiera we wrześniu 2006 r. dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu prof. Witolda Kuleszy jego następcą, siedzący obok mnie prokurator Dariusz Gabrel<sup>5</sup>, został mianowany dopiero wiosną tego roku. Przez kilka miesięcy drugiego półrocza 2006 r. Komisja nie miała dyrektora.

Mam nadzieję, że pomimo wakatu udało się zapoczątkować pewne przegrupowanie w aktywności pionu ścigania. Są tego widoczne efekty. Coraz więcej śledztw dotyczy lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Spektakularnym wyrazem częściowej zmiany kierunku – zmiana całkowita nie jest możliwa – jest oskarżenie sprawców stanu wojennego. Oczywiście sąd zweryfikuje, na ile dowody zebrane przez prokuratorów Instytutu będą skuteczne.

W okresie sprawozdawczym Instytut Pamięci Narodowej utrzymywał bardzo intensywne kontakty ze swoimi odpowiednikami w regionie. Chciałbym zwrócić uwagę na kontakty z BStU, czyli tzw. Instytutem Gaucka w Niemczech. Osobiście kilka razy spotkałem się z panią Marianne Birthler. W najbliższym czasie będę ją gościł w Polsce.

Bardzo dobre kontakty utrzymujemy również z naszym odpowiednikiem słowackim.

Zapoczątkowane zostały bardzo intensywne kontakty z Instytutem Yad Vashem w Izraelu. Wspólnie realizujemy, jak sądzę bardzo ważny dla państwa polskiego, dla jego międzynarodowego prestiżu i wizerunku, Indeks Polaków, którzy zginęli w czasie II wojny światowej, ratując Żydów. Prace nad owym projektem są bardzo zaawansowane. Pracom tym towarzyszą działania na rzecz projektu, na którym bardzo zależało stronie

---

<sup>5</sup> **Dariusz Gabrel** (ur. 1969) – doktor nauk prawnych, prokurator. W latach 1998–2000 dyrektor w MSWiA oraz członek Międzykościelnej Komisji Regulacyjnej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji. Od 2000 r. prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie, od 2006 r. w Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. W latach 2007–2016 dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i zastępca prokuratora generalnego. Zasiadał również w Polsko-Rosyjskiej Grupie do Spraw Trudnych. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2009). Zob. <https://web.archive.org/web/20090327220252/http://www.ipn.gov.pl/porta1/pl/328/4635/> (odczyt: 5 XII 2018 r.).

żydowskiej. Chodzi o upamiętnienie miejsc, w których ginęli Żydzi. Jest to możliwe, ponieważ podobny jest zasób źródłowy oraz bardzo często podobne są okoliczności wydarzeń.

Działalność ta dobrze wpisuje się w interes państwa polskiego. Została potwierdzona formalnym porozumieniem, jakie zostało zawarte przez Instytut Pamięci Narodowej z Instytutem Yad Vashem. Zostałem włączony do świty Prezydenta RP w czasie jego wizyty w Izraelu. W czasie owej wizyty zostały sfinalizowane wcześniejsze rozmowy, zostało zawarte porozumienie.

Bardzo ważną okolicznością związaną z działaniem Instytutu Pamięci Narodowej w roku 2006 była konieczność znowelizowania ustawy o IPN. Prace nad nowelizacją ustawy trwały przez cały ubiegły rok. Woła ustawodawcy zostały połączone z pracami nad tzw. ustawą lustracyjną.

Na początku 2006 r. Instytut Pamięci Narodowej przedstawił najważniejszym siłom parlamentarnym swoje propozycje odnoszące się do przyszej ustawy nowelizującej ustawę o IPN. Nie włączaliśmy się z naszymi propozycjami w ustawowy nurt lustracyjny. Staraliśmy się przekonać główne siły parlamentarne do naszych propozycji usprawnienia działalności samego Instytutu Pamięci Narodowej. Mogę jedynie podziękować parlamentowi, że w zasadzie wszystkie propozycje, z jakimi występowaliśmy, zostały przyjęte zarówno w ustawie podpisanej przez Prezydenta RP w październiku 2006 r., jak w ustawie obowiązującej od marca 2007 r.<sup>6</sup>

Nie ukrywam, że bardzo intensywne prace nad projektami ustaw bardzo mocno absorbowały pracowników Instytutu w ciągu całego 2006 r. Nie ukrywam też tego, że kiedy debata nad kształtem ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej oraz ustawy lustracyjnej stała się publiczna i mocno angażująca wszystkie strony, Instytut zajmował stanowisko w tej sprawie. Stanowisko to nie zawsze było zgodne z intencjami inicjatorów ustawy. Wydawało się nam, że w kluczowych momentach argumenty prawne, którymi się posługiwaliśmy, powinny być wyrażone publicznie. Oczywiście stoimy na stanowisku, że od momentu uchwalenia ustawa jest obowiązująca. Instytut Pamięci Narodowej jest obowiązany ją realizować.

Budżet Instytutu Pamięci Narodowej został zrealizowany w pełni w roku budżetowym. Po raz pierwszy był to budżet umożliwiający Instytutowi nadrobienie wieloletnich zaległości inwestycyjnych. Dość powiedzieć, że dopiero w 2006 r. możliwe stało się dokończenie remontu naszego

---

<sup>6</sup> Chodzi o Ustawę z dnia 18 X 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, Dz.U. 2006, nr 218, poz. 1592.

głównego magazynu archiwalnego przy ul. Kłobuckiej w Warszawie, gdzie znajdują się wszystkie najważniejsze kolekcje archiwalne, jak też zbiór zastrzeżony, wywołujący tyle niepotrzebnych publicznych emocji. Jak sądzę, w 2007 r. będziemy mogli rozpocząć inwestycję przy ul. Kłobuckiej, która rozwiąże większość naszych problemów lokalowych w Warszawie.

Dopiero w roku 2006 możliwe stało się rozpoczęcie, nakazanego rok wcześniej przez Państwową Inspekcję Pracy, remontu elewacji naszego budynku przy ul. Towarowej 28<sup>7</sup>. Remont ten nakazany został dlatego, że budynek nie spełniał podstawowych norm w zakresie wentylacji. Musieliśmy go zrealizować, gdy tylko pojawiły się możliwości finansowe.

Wreszcie dopiero w 2006 r. możliwe okazało się przeprowadzenie inwestycji w kilku placówkach oddziałowych, np. w Katowicach, Kielcach, Białymstoku. W placówkach tych baza lokalowa była niewystarczająca. Nie mieściły się w niej wszystkie nasze zbiory archiwalne.

Instytut Pamięci Narodowej jest instytucją podległą parlamentowi. Z całą pewnością zawsze będzie wykonywał wolę parlamentu.

Na tym zakończę swoją wypowiedź. Jesteśmy gotowi do udzielenia odpowiedzi na wszelkie pytania.

### **Przewodniczący poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

Otwieram dyskusję.

### **Posel Andrzej Czuma<sup>8</sup> (PO):**

Jestem entuzjastą istnienia Instytutu Pamięci Narodowej. Uważam, że jest on niesłychanie ważny z punktu widzenia opisu najnowszej historii naszego narodu.

---

<sup>7</sup> Nieistniejący obecnie budynek przy ul. Towarowej 28, w którym do 2013 r. mieścił się Instytut Pamięci Narodowej, został wzniesiony w latach sześćdziesiątych jako kompleks biurowo-magazynowy Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch”.

<sup>8</sup> **Andrzej Czuma** (ur. 1938) – prawnik, działacz opozycji antykomunistycznej, polityk. W 1965 r. współzałożyciel tajnej organizacji niepodległościowej „Ruch”, członek nieformalnego kierownictwa, uczestnik przygotowań do akcji podpalenia Muzeum Lenina w Poroninie; 20 VI 1970 r. aresztowany, 23 X 1971 r. skazany na 7 lat więzienia, 24 IX 1974 r. zwolniony na mocy amnestii. 1977–1978 współzałożyciel i działacz tajnej organizacji Nurt Niepodległościowy. Od 25 III 1977 r. współzałożyciel i rzecznik ROPCiO; 1977–1981 redaktor niezależnego pisma „Opinia”. Po konflikcie z Leszkiem Moczulskim i rozłamie w ROPCiO od grudnia 1978 r. członek Rady Sygnatariuszy. 3–10 X 1979 r. uczestnik protestu głodowego w kościele Świętego Krzyża w Warszawie. Kilkadziesiąt razy zatrzymywany na 48 godz. Od marca 1981 r. doradca MKZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, redaktor i wydawca „Wiadomości Katowickich”. 12 XII 1981 – 23 XII 1982 r. internowany. W latach 1986–2005 na emigracji w USA. W latach 2006–2011 poseł na Sejm; 23 I – 13 X 2009 r. minister sprawiedliwości i prokurator generalny. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1989),

Mam pytanie do prezesa Janusza Kurtyki. Wiemy, że ustawa lustracyjna trafiła do Trybunału Konstytucyjnego. Wszyscy mniej więcej znamy jej losy. Znamy też z grubsza stan prawny. Jakie jest zdanie prezesa Janusza Kurtyki na temat przepisu ustawy lustracyjnej, który nakazuje Instytutowi Pamięci Narodowej rozpatrzyć oświadczenia lustracyjne osób ubiegających się o około 400 tys. stanowisk w kraju. Według mojego rozeznania doprowadzi to do obstrukcji. Instytut Pamięci Narodowej już teraz jest bardzo mocno obciążony niesłuchanie ważną dla polskiego narodu misją. Czy prezes Janusz Kurtyka nie sądzi, że tego rodzaju przepis wiąże wszystkim oddziałom Instytutu ręce i utrudnia normalną pracę badawczą, która jest głównym zadaniem IPN?

Instytut Pamięci Narodowej, prowadząc tak odpowiedzialną pracę dla naszego narodu, zapewne chciałby, aby historia była opisana należycie, ze wszystkimi blaskami i cieniami działań prowadzonych w Polsce na rzecz odzyskania niepodległości. Zgodnie z jednym z przepisów obecnie obowiązującej ustawy lustracyjnej – być może będzie ona obowiązywała jeszcze dzień, dwa lub trzy, co jednak w tym momencie nie jest ważne – sąd będzie rozpatrywał odwołania osób współpracujących ze Służbą Bezpieczeństwa czy z jakimikolwiek służbami działającymi przeciwko niepodległości narodu polskiego i wolności Polaków. Osoby te, o których na podstawie zasobów Instytutu Pamięci Narodowej z całą odpowiedzialnością można powiedzieć, że były współpracownikami służb specjalnych, tak szkodliwych dla naszego narodu, nie mogą być określone przez sąd jako tajni współpracownicy, dopóki nie udowodni się im zamiaru bezpośredniego działania przeciwko wolności i prawom człowieka. Uważam, że taki przepis uśmierca możliwość napisania prawdy o wszelkich złoczyncach. Co prezes Janusz Kurtyka myśli na temat dwóch przytoczonych postanowień aktualnie obowiązującej ustawy lustracyjnej?

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Odpowiedź na pytania posła Andrzeja Czumy może być politycznie kłopotliwa dla prezesa Instytutu Pamięci Narodowej.

---

Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (2006). 10 X 1962 – 23 XI 1963 r. rozpracowywany przez Wydział III KSMO w ramach SOO „X-10”; 26 I 1965 – 2 X 1969 r. przez Wydział III KMO m.st. Warszawy/Wydział III KWMO/Wydział I Departamentu IV MSW w ramach SOO/KE „Stażysta”; 22 10 1969 – 14 IV 1972 r. w ramach SOR „Rewident”; 18 XI 1976 – 23 X 1984 r. przez Wydział IIIA/Wydział IIIA-1/Wydział IIIA-2 KSMO/SUSW w ramach SOR „Omega”. Zob. M. Łątkowska, A. Borowski, *Czuma Andrzej* [w:] *ES*, t. 2, red. G. Waligóra i in., Warszawa 2012, s. 75–76.

### **Posel Andrzej Czuma (PO):**

Jak powiedział prezes Janusz Kurtyka, Instytut odpowiada przed parlamentem, a nie przed władzami.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Merytorycznie odpowiedź nie jest zbyt skomplikowana.

W trakcie dyskusji nad ustawą kilkakrotnie zabierałem głos. Zwracałem uwagę, że w mojej opinii dla bezpieczeństwa państwa polskiego wystarczałaby lustracja około 100 tys. osób. Im większa liczba osób lustrowanych, tym większe niebezpieczeństwo braku skuteczności realizacji ustawy.

Jak rozumiem, dyskusja w parlamencie doprowadziła do zwycięstwa opinii, iż niezależnie od skuteczności i bezpośredniego interesu państwa istotny jest również interes społeczny, w imię którego – taka była wola parlamentu wyrażona większością głosów – ważne jest, aby jak najwięcej środowisk mogło zweryfikować swoją przeszłość z okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jako prezes instytucji państwowej podległej parlamentowi mogę jedynie stwierdzić, że jest to dla mnie obowiązujące prawo, które z całą pewnością będzie realizowane przez Instytut Pamięci Narodowej.

Staraliśmy się zweryfikować, ile osób będzie podlegało obowiązkowi złożenia oświadczenia lustracyjnego. Szacunkowo wyliczyliśmy, że będzie to liczba około 350 tys. osób. Obliczenia są szacunkowe, dlatego że obejmują zarówno te osoby, które z całą pewnością podlegają ustawie, jak i te, które jej nie podlegają. O ile jesteśmy w stanie oszacować, ilu jest w Polsce samodzielnych pracowników naukowych, o tyle z całą pewnością nie jesteśmy w stanie stwierdzić, ilu z nich urodziło się po 1972 r. O ile jesteśmy w stanie stwierdzić, ilu jest prokuratorów, sędziów czy szefów państwowych jednostek organizacyjnych, którzy podlegają ustawie, o tyle nie jesteśmy w stanie stwierdzić, ilu z nich urodziło się po 1972 r. Właśnie dlatego nasze wyliczenia są szacunkowe.

Z całą pewnością szeregowość procedur lustracyjnych, opisanych w ustawie, będzie powodowała niejaką przewlekłość w jej realizacji. Niemniej z całą pewnością będziemy starali się jak najlepiej wykonywać ustawę.

Odpowiadając na drugie pytanie posła Andrzeja Czumy, mogę jedynie powiedzieć, że wspomniany przepis pojawił się dosyć późno w debacie parlamentarnej. Zdaje się, że pojawił się dopiero w Senacie. Z całą pewnością stwarza ryzyko, iż ustawa będzie trudna w realizacji. Jak powiedział poseł Andrzej Czuma, być może stanie się pusta.

Jeżeli sąd będzie realizował oba postanowienia ustawy, a więc te odnoszące się do działalności w zamiarze wraz z postanowieniem wcześniejszym, może powstać sytuacja, w której nikomu nie będzie można udowodnić, że był współpracownikiem służb bezpieczeństwa. Każdy, kto miał jakikolwiek kontakt z materiałami archiwalnymi, a więc badacz, dziennikarz, bardzo wielu pokrzywdzonych, którzy otrzymali dotyczące ich materiały, może powiedzieć, że w materiałach tych jest bardzo dużo donosów wydawałoby się nieszkodliwych. Dawały one jednak Służbie Bezpieczeństwa wiedzę, za pomocą której można było człowieka złamać.

W trakcie debat parlamentarnych podawałem przykład donosu na psa księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego<sup>9</sup>. Jeden z agentów opisał obyczaję psa. Dzięki temu Służba Bezpieczeństwa mogła zneutralizować psa, podejść księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego i go pobić. Donos sam w sobie był absurdalny.

Za przykład może też tu służyć donos na księdza kardynała Karola Wojtyłę, wówczas metropolitę krakowskiego. Agent na wyraźne zamówienie służb szczegółowo opisywał codzienne obyczaje księdza arcybiskupa, a więc o której wstaje, czy starannie się goli, czy preferuje czarne czy szare stroje, czy odwiedzają go kobiety, jaki rodzaj posiłków mu odpowiada, czy je regularnie itd. Był to donos wyizolowany, absolutnie nieszkodliwy i z całą pewnością nie był pisany w zamiarze godzenia w prawa człowieka, ale w świetny sposób mógł posłużyć funkcjonariuszowi Służby Bezpieczeństwa do próby złamania księdza kardynała, ponieważ wiedział o nim wszystko, bądź do próby zwerbowania kogoś z jego otoczenia. Donos kreował wrażenie, że służby wiedzą wszystko, a więc człowieka, którego chciano zwerbować, można było bardzo ładnie psychologicznie zaszachować.

Wydaje mi się, że przepis, na który zwrócił uwagę poseł Andrzej Czuma, rzeczywiście może powodować zagrożenie. Jednak jest to przepis, który stanowi obowiązujące prawo. Jak będzie interpretowany i czy spowoduje, że ustawa straci swoją skuteczność, zostanie to zweryfikowane przez sądy w toku konkretnych procesów sądowych.

[...]

---

<sup>9</sup> **Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski** (ur. 1956) – kapłan archidiecezji krakowskiej, święcenia w 1983 r. Od 1979 r. działacz opozycji. W latach 1983–1991 kapelan wspólnoty Wiara i Światło oraz krakowski duszpasterz osób niepełnosprawnych umysłowo, 1984–1989 kapelan Duszpasterstwa Ludzi Pracy przy parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Krakowie-Mistrzejowicach, współorganizator mszy św. za ojczyznę. W 1985 r. dwukrotnie pobity przez funkcjonariuszy SB. W 1987 r. współtwórca Fundacji im. św. Brata Alberta. W 1988 r. kapelan strajku w Hucie im. Lenina w Krakowie. Od 2000 r. duszpasterz Ormian. Autor m.in. tomików wierszy i książek. Zob. M. Konczal, *Isakowicz-Zaleski Tadeusz* [w:] *ES*, t. 1, s. 160.

### **Poseł Julia Pitera (PO):**

Nie mam pytań w sprawie działalności Instytutu. Jestem pod wrażeniem dorobku naukowego i fachowości publikacji. Cieszy mnie monografia dotycząca 1968 r. Ciekawa jestem, kiedy się ukáže. Być może wówczas zmienią się nieco stereotypy odnośnie do owego okresu.

Przepis art. 36 ust. 1 pkt 1 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej stanowi, że dokumenty zgromadzone przez IPN, z wyjątkiem dokumentów, o których mowa w art. 39, udostępnia się organom władzy publicznej oraz innym instytucjom, organizacjom i osobom w celach wykonywania zadań ustawowych. Domyślam się, że w oparciu o ten przepis poseł Arkadiusz Mularczyk wystąpił do Instytutu Pamięci Narodowej o udostępnienie dokumentów na temat sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Pozostałe punkty art. 36 ust. 1 dotyczą prowadzenia badań naukowych i działalności dziennikarskiej<sup>10</sup>. Chciałabym się dowiedzieć, jakie uzasadnienie podał poseł Arkadiusz Mularczyk, jeśli chodzi o wykonywanie zadań ustawowych.

### **Przewodniczący poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

Pytanie posła Julii Pitera odbiega nieco od tematu dzisiejszego posiedzenia. Dzisiaj zajmujemy się sprawozdaniem z działalności IPN. Podobne pytania padają jednak na posiedzeniach Komisji. Proszę o udzielenie odpowiedzi.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Poseł Arkadiusz Mularczyk uzyskał dostęp do materiałów archiwalnych nie na podstawie przytaczanego przepisu, ale na podstawie art. 22<sup>11</sup>.

Przyznaję, że przepis art. 36 był rozważany jako podstawa udostępnienia akt. Dotyczyło to jednak innego przypadku.

Uprzedzając kolejne pytania członków Komisji, przedstawię chronologię wydarzeń.

---

<sup>10</sup> Zob. Ustawa z dnia 18 XII 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Dz.U. 1998, nr 155, poz. 1016; Ustawa z dnia 18 X 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, Dz.U. 2006, nr 218, poz. 1592.

<sup>11</sup> Art. 22 Ustawy z dnia 18 X 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (Dz.U. 2006, nr 218, poz. 1592) stwierdzał: „Każdemu przysługuje prawo dostępu do informacji zawartych w dokumentach organów bezpieczeństwa państwa, znajdujących się w Instytucie Pamięci Narodowej”.



W dniu wczorajszym marszałek Ludwik Dorn<sup>12</sup> zwrócił się do Instytutu Pamięci Narodowej – w domyśle na podstawie art. 36 – z pytaniem, czy istnieje możliwość uzyskania informacji na temat sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Niestety, odpowiedź Instytutu musiała być negatywna. Przepisy ustawy zostały tak skonstruowane, że wspomniany artykuł nie może mieć tutaj zastosowania.

W toku rozmów telefonicznych, które odbywały się w dniu wczorajszym, marszałek Ludwik Dorn poinformował mnie, że zostanie złożony wniosek posła Arkadiusza Mularczyka o obywatelskie udostępnienie akt. Tak też się stało.

Przypomnę, że art. 22 stanowi, że każdy ma prawo uzyskać dostęp do dokumentów archiwalnych dotyczących osób pełniących ważne funkcje publiczne. Ważną funkcją publiczną jest także funkcja sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Osoba, której udostępnia się dokumenty w tym trybie, nie może oczekiwać od nas uzyskania kserokopii. Poseł Arkadiusz Mularczyk jej nie uzyskał.

Zainteresowana osoba może sporządzać notatki, może zapoznać się z dokumentami. Tak też się stało. Miał tu zastosowanie artykuł, zgodnie z którym każdy ma prawo uzyskać dostęp do materiałów archiwalnych dotyczących osób pełniących ważne funkcje publiczne.

### **Poseł Julia Piłera (PO):**

Pytałam jeszcze o monografię dotyczącą roku 1968.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Nie będzie to monografia. W roku 2006 Instytut Pamięci Narodowej wydał ogromną monografię<sup>13</sup> prof. Jerzego Eislera<sup>14</sup> poświęconą

---

<sup>12</sup> **Ludwik Dorn** (ur. 1954) – socjolog, działacz opozycyjny, polityk. Harcerz 1. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. Romualda Traugutta („Czarnej Jedyńki”) oraz Gromady Włóczęgów. Współpracownik KOR, KSS „KOR”; autor, drukarz i kolporter pism niezależnych „Głos” i „Robotnik”. Współzałożyciel warszawskiego SKS, 1977–1979 członek redakcji „Indeksu”, 1979–1989 członek redakcji „Głosu”. Od 1980 r. w NSZZ „Solidarność”. 1982–1989 redaktor podziemnych pism „Wiadomości”. 1989–1991 redaktor Wydawnictwa Głos Sp. z o.o. 1997–2015 poseł na Sejm. 2005–2007 wicepremier i minister spraw wewnętrznych i administracji, w 2007 r. marszałek Sejmu. 14 X 1976 – 9 II 1988 r. rozpracowywany przez Wydział III/III-2 KSMO/SUSW w ramach SOR/KE „Baum”. Zob. M. Łątkowska, A. Borowski, *Dorn Ludwik* [w:] *ES*, t. 1, s. 97.

<sup>13</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.

<sup>14</sup> **Jerzy Eisler** (ur. 1952) – historyk dziejów najnowszych, profesor nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki. Od 1978 r. związany z Instytutem Historii PAN. W latach 1994–1997 dyrektor Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza przy Ambasadzie RP w Paryżu. W latach 2000–2002 naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Warszawie, od 2002 r. dyrektor Oddziału IPN w Warszawie. Autor, współautor

wydarzeniom roku 1968. W toku kwerend natrafiliśmy na bardzo dużo źródeł dotyczących 1968 r. Będzie to zatem publikacja źródłowa, trzy tomy dokumentów dotyczących działalności aparatu represji wobec środowisk akademickich w całej Polsce. Najbardziej interesujące materiały będą jednak dotyczyły Warszawy. Chodzi o dokumenty operacyjne, protokoły przesłuchań, rozmaite raporty, sprawozdania itp. Gros źródeł będą stanowiły źródła do tej pory nieznanne lub niewykorzystywane.

### **Posel Aleksander Chłopek<sup>15</sup> (PiS):**

Podobnie jak moi przedmówcy jestem pod ogromnym wrażeniem działalności Instytutu Pamięci Narodowej. W tej chwili jest to najważniejszy instytut w Rzeczypospolitej Polskiej. Dla mnie jest szczególnie ważny, ponieważ doskonale wiem, co to znaczy chodzić w atmosferze pomówień, kiedy ktoś naraził się swoim przeciwnikom politycznym, zwłaszcza w niegdysiejszej Unii Wolności.

Dzień 14 kwietnia 2003 r., kiedy to z Instytutu Pamięci Narodowej otrzymałem dokument potwierdzający nadanie statusu pokrzywdzonego, był dla mnie jednym z najważniejszych dni, tym bardziej że inwigilowanie mojej osoby zaczęło się jeszcze w roku 1966, kiedy w czasach krakowskich byłem bliskim współpracownikiem biskupa Jana Pietraszki.

Odczuwam pewien niedosyt, dlatego że opisy pewnych fragmentów mojej działalności, zwłaszcza z lat osiemdziesiątych, z okresu tajnego nauczania wśród młodzieży gliwickiej, a także z lat, kiedy kolejno wyrzucano mnie ze szkół średnich oraz zakazano mi wszelkich kontaktów z młodzieżą, zaginęły.

W dniu dzisiejszym przeczytałem w prasie, że Instytut Gaucka otrzymał ogromną dotację na odtwarzanie dokumentów, które były niszczone, których odtworzenie wymaga niesamowicie żmudnej, benedyktyńskiej pracy.

---

lub redaktor prawie trzydziestu książek, a także kilkuset recenzji oraz artykułów naukowych i popularnonaukowych. Zob. <https://web.archive.org/web/20160306073235/http://ipn.gov.pl/o-ipn/zyciorys/prof.-dr-hab.-jerzy-eisler> (odczyt: 5 XII 2018 r.); <https://ihpan.edu.pl/pracownicy/56-jerzy-eisler> (odczyt: 5 XII 2018 r.).

<sup>15</sup> **Antoni Chłopek** (ur. 1946) – nauczyciel i samorządowiec, polityk. W latach 1966–1972 uczestnik Duszpasterstwa Akademickiego w Krakowie. Od 1980 r. w NSZZ „Solidarność”. W 1980 r. objął stanowisko dyrektora V Liceum Ogólnokształcącego w Gliwicach, po wprowadzeniu stanu wojennego wielokrotnie bronił wychowanków swojej szkoły przed przesłuchaniami czy aresztowaniami. W latach 1990–1998 i 2002–2005 zasiadał w gliwickiej radzie miasta. W latach 2005–2011 poseł na Sejm. Odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności (2017), Złotym Krzyżem Zasługi (2018). Zob. [www.sejm.gov.pl/poslowie/posel6/042.htm](http://www.sejm.gov.pl/poslowie/posel6/042.htm) (odczyt: 5 XII 2018 r.); <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/40631,Uroczystosc-wreczenia-Krzyzy-Wolnosc-i-Solidarnosci-Katowice-23-czerwca-2017.html> (odczyt: 5 XII 2018 r.).

Wiem, że nakłady na Instytut Pamięci Narodowej ciągle się zwiększają. Wszyscy mamy świadomość, że cały czas są to jeszcze zbyt skromne środki.

Czy istnieje szansa, że materiały, które wciąż są nieuporządkowane, które znajdują się w złym stanie fizycznym i graficznym, zostaną jak najszybciej odtworzone? Czy prace nad nową ustawą nie spowodują, mówiąc językiem z *Procesu* Franza Kafki, „przewleczenia”?

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Zanim odpowiem na pytanie posła Aleksandra Chłopka, chciałbym poinformować, że biskup Jan Pietraszko, kandydat do wyniesienia na ołtarze, będzie jednym z bohaterów książki, która ukaże się w czerwcu tego roku. Będzie to zbiór dokumentów źródłowych dotyczących czterech biskupów niezłomnych, którzy nie dali się złamać Służbie Bezpieczeństwa. Bardzo pokazna część owego tomu będzie dotyczyła właśnie biskupa Jana Pietraszki<sup>16</sup>.

Posel Aleksander Chłopek pytał, dlaczego część materiałów z lat osiemdziesiątych nie została mu udostępniona. Przyczyn może być wiele. Moim zdaniem, najbardziej prawdopodobna jest ta, że dokumentacja z lat osiemdziesiątych została zniszczona w największym stopniu. Jest to prawidłowość w skali całej Polski. Materiały dotyczące osób aktywnych w podziemiu czy działalności niezależnej w latach osiemdziesiątych były cały czas użytkowane przez służby bezpieczeństwa, były pod ręką, leżały w szafach funkcjonariuszy. Kiedy rozpoczął się proces niszczenia, jako pierwsze były wkładane do niszczarek bądź palone.

Bardzo dużo osób, które rozpoczynały swoją działalność w latach osiemdziesiątych, otrzymuje niewiele materiałów. Ci, którzy prowadzili ją wcześniej, dziwią się, że występuje taka dysproporcja, że z lat siedemdziesiątych jest dużo materiałów, a z lat osiemdziesiątych bardzo mało. Ci, którzy byli czynni w latach osiemdziesiątych, a zwłaszcza w ich końcówce, mają pecha, ponieważ ich materiały były niszczone w pierwszej

---

<sup>16</sup> Bp Jan Pietraszko. *Świadectwo świętości w aktach SB*, wybór i oprac. J. Marecki, F. Musiał [w:] *Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. J. Marecki, F. Musiał, Warszawa-Kraków 2007, s. 231–416. Bp Jan Pietraszko (1911–1988) – kapłan archidiecezji krakowskiej, święcenia w 1936 r. W latach 1938–1939 i 1943–1944 kapelan kard. Adama Stefana Sapiehy. Wikariusz parafii w Rabce (1936–1938, 1939–1942), Zakopanem (1944–1946) i św. Szczepana w Krakowie (1946–1947). Prefekt Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Krakowie (1946–1957), duszpasterz i kapelan akademicki przy kościele św. Anny w Krakowie (1948–1957), tamże proboszcz (1957–1984). Uważany za twórcę powojennego duszpasterstwa akademickiego w Krakowie. Krajowy duszpasterz pisarzy (od 1967 r.), biskup tytularny Turrissblandy i sufragana krakowski (od 1962 r.), wikariusz generalny archidiecezji krakowskiej (od 1963 r.). W latach 1945–1948 i 1956 kapelan harcerski; związki ze środowiskiem harcerskim utrzymywał do końca życia. Zob. *ibidem*, s. 321–384.

kolejności. Oficer wyjmował z szafy pancерnej, która stała w jego pokoju, i ładował na wózek właśnie to, nad czym pracował.

Czasami może dochodzić do bardzo zaskakujących odkryć. Na przykład w Katowicach sytuacja Instytutu Pamięci Narodowej jest bardzo podobna do sytuacji urzędu BStU zajmującego się działaniami Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Natknęliśmy się na worki przeznaczone do zniszczenia, dokumenty pokrojone w paski<sup>17</sup>. Zarówno w tym miejscu, jak i w kilku innych staramy się scalać, sklejać dokumenty, podobnie jak się to robi w Niemczech. W Polsce mamy mniej pieniędzy. Nasza działalność na pewno jest mniej spektakularna, gdyż jeszcze nie zdecydowaliśmy się na ogłoszenie sukcesu prowadzonych działań. Jest to bardzo żmudna działalność. Byliśmy w stanie uzyskać kilka efektownych, szokujących informacji z dokumentów przeznaczonych na zagładę.

Jeżeli poseł Aleksander Chłopek odczuwa pewien niedosyt związany z latami osiemdziesiątymi, warto ponowić kontakt z Instytutem Pamięci Narodowej, gdyż proces przejmowania materiałów archiwalnych wciąż trwa. Jeszcze w 2005 r. Instytut przejmował materiały wywiadu cywilnego, materiały przekazywane przez Wojskowe Służby Informacyjne. Materiały takie przejmowane były również w roku 2006. Nie można wykluczać, że znajdują się w nich informacje dotyczące posła Aleksandra Chłopka. Nie mogą tego zagwarantować, ale zawsze warto sprawdzić.

### **Posel Czesław Mroczek<sup>18</sup> (PO):**

Czy udostępnianie dokumentów w Instytucie Pamięci Narodowej odbywa się na bieżąco? Pamiętamy słynną listę Wildsteina oraz bardzo dużo

---

<sup>17</sup> Na temat tych materiałów zob. W. Krupa, J. Łabowicz, *Informacja o dokumentacji pochodzącej z tzw. worków ewakuacyjnych przekazanych przez Urząd Ochrony Państwa do zasobu archiwalnego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, t. 3, s. 197–204; W. Krupa, J. Łabowicz, „Makulatura” z SB, „Pamięć.pl – Biuletyn IPN” 2015, nr 11.

<sup>18</sup> **Czesław Mroczek** (ur. 1964) – polityk, prawnik, samorządowiec. W latach osiemdziesiątych zaangażowany w działalność opozycyjną w mińskich strukturach podziemnej Solidarności. W latach 1990–1998 kierownik Urzędu Rejonowego w Mińsku Mazowieckim, 1998–2005 radny i starosta powiatu mińskiego. Od 2005 r. poseł na Sejm, 2011–2015 sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej. Od 5 VI 1985 r. rozpracowywany przez Pion VRUSW w Mińsku Mazowieckim w ramach SOR „Listy” (nr rej. 7319), prowadzonej od 25 I 1985 r. w związku z produkcją i kolportażem podziemnych wydawnictw. Sprawa została zakończona 8 IX 1987 r. z powodu ujawniania się osób, które skorzystały z ustawy z dnia 17 VII 1986 r. i zaniechały wrogiej działalności. Materiały 11 IX 1987 r. złożono w archiwum Wydziału „C” WUSW w Siedlcach pod sygn. 886/II. Zob. Katalog osób rozpracowywanych, Biuletyn Informacji Publicznej IPN, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/13686?katalog=2> (odczyt: 5 XII 2018 r.); [www.czeslawmroczek.pl/o-mnie](http://www.czeslawmroczek.pl/o-mnie) (odczyt: 5 XII 2018 r.).

wniosków. Nie potrafiłem znaleźć odpowiedzi w otrzymanym materiale. Jaki jest średni czas udostępniania informacji? Najkrócej mówiąc, czy Instytut pracuje na bieżąco? Patrząc na błyskawiczne rozpatrzenie wniosku posła Arkadiusza Mularczyka, chciałoby się, aby w każdym innym przypadku było tak samo. Z tego, co wiem, były bardzo poważne zaległości.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Jeżeli przewodniczący Komisji pozwoli, oddam głos szefowi pionu archiwalnego dyrektorowi Zbigniewowi Nawrockiemu. Zanim to jednak uczynię, odpowiem na drugą część pytania posła Czesława Mrocza.

Oczywiście nie jest możliwe udostępnianie materiałów w ciągu jednego czy dwóch dni. We wspomnianym przypadku mieliśmy do czynienia z bardzo specyficzną sytuacją. Poseł Arkadiusz Mularczyk powołał się na art. 22 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, zgodnie z którym każdy ma prawo uzyskać dostęp do dokumentów osób pełniących ważne funkcje publiczne. Szybkie udostępnienie materiałów stało się możliwe z tego powodu, że od dnia 15 marca Instytut obowiązany jest przygotowywać wyszczególnione w ustawie katalogi, a więc między innymi katalog osób traktowanych przez służby bezpieczeństwa jako informatorzy bądź pomocnicy w operacyjnym zdobywaniu informacji<sup>19</sup>. Pierwsza część katalogu jest w zasadzie gotowa. Przygotowanie katalogu wymaga bardzo intensywnych kwerend. Kwerendy

---

<sup>19</sup> Biuro Lustracyjne Instytutu Pamięci Narodowej zostało zobowiązane w art. 52a pkt 6–8 ustawy z dnia 18 XII 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. 2016.1575 j.t.) do przygotowania i opublikowania następujących katalogów zawierających dane osobowe: 1) pracowników, funkcjonariuszy i żołnierzy organów bezpieczeństwa państwa (na stronie internetowej IPN katalog ten nazywany jest katalogiem funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa); 2) osób, wobec których zachowały się dokumenty świadczące o tym, że organy bezpieczeństwa państwa zbierały o nich informacje na podstawie celowo gromadzonych danych, w tym w sposób tajny, a wobec osób tych nie stwierdzono istnienia dokumentów świadczących, że były pracownikami, funkcjonariuszami i żołnierzami organów bezpieczeństwa państwa lub współpracowały z organami bezpieczeństwa państwa (na stronie internetowej IPN katalog ten nazywany jest katalogiem osób „rozpracowywanych”); 3) osób, które zajmowały kierownicze stanowiska w byłej Polskiej Partii Robotniczej i byłej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym i Stronnictwie Demokratycznym, a także były członkami Rady Ministrów państwa komunistycznego do 23 VIII 1989 r. lub były w tym okresie kierownikami centralnych organów administracji państwowej (na stronie internetowej katalog ten nazywany jest katalogiem kierowniczych stanowisk partyjnych i państwowych PRL). Ponadto art. 22 i art. 23 ust. 1 ustawy z dnia 18 X 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (Dz.U. 2016.1721 j.t.) zobowiązał Biuro Lustracyjne do umieszczenia w Biuletynie Informacji Publicznej informacji o osobach pełniących funkcje wymienione w art. 22 ust. 1 pkt 1–17 oraz 20 (na stronie internetowej katalog ten nazywany jest „Osoby pełniące funkcje publiczne”). Zawarte w katalogach zapisy dotyczące informacji o pracy lub służbie w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z tymi organami stanowią jedynie

na potrzeby katalogu były prowadzone w Instytucie przez ostatnie dwa miesiące. Dotyczyły osób, które zgodnie z ustawą powinny być w nim umieszczone. Zgodnie z art. 59 priorytet w umieszczaniu w katalogu mają osoby pełniące ważne funkcje publiczne bądź zawodowe, będące znaczącymi osobami w życiu publicznym. Nikt nie ma najmniejszych wątpliwości, że członkowie Trybunału Konstytucyjnego są takimi osobami.

Materiał archiwalny był już zgromadzony. Jeżeli poseł Arkadiusz Mularczyk wystąpiłby w tym samym trybie o udostępnienie informacji na temat jakiejś innej osoby pełniącej ważną funkcję publiczną, a znajdowałaby się ona w katalogu, myślę, że w ciągu dwóch godzin mógłby uzyskać materiał archiwalny, który udało się zgromadzić na potrzeby owego katalogu.

Chciałbym teraz oddać głos dyrektorowi Zbigniewowi Nawrockiemu.

### **Dyrektor BUiAD IPN Zbigniew Nawrocki:**

Stan zasobu archiwalnego na chwilę obecną to przeszło osiemdziesiąt sześć i pół kilometra akt. Jest to największe archiwum w kraju. Jest to archiwum dosyć specyficzne z tego powodu, że nigdy nieobjęte kontrolą podstawowego warsztatu archiwalnego ze strony Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Jest to archiwum służb specjalnych, które zawsze w jakiś sposób było utrzymywane w chaosie. Niewiele osób miało do niego dostęp, niewiele znało klucz do wiedzy na temat jego zawartości. Zasób był połączony z pewnymi pomocami ewidencyjnymi, które były jasne tylko dla wtajemniczonych. Dawały one pewną informację na temat zasobu aktowego.

Cały materiał różnego rodzaju służb znalazł się w dyspozycji Instytutu Pamięci Narodowej. Próbuje się zrobić z nim porządek. Dopóki nie uporządkujemy, nie zinformujemy przeszło osiemdziesięciosześciokilometrowego zasobu akt, dopóty będzie istniał problem z szybkim dostępem do materiałów. Czasokres oczekiwania stale się zmniejsza. Proszę zajrzeć do tabelki. Liczba wniosków, które do nas wpływają, rośnie z roku na rok, a właściwie z miesiąca na miesiąc. Rośnie zainteresowanie zasobem ze strony badaczy, historyków, zwykłych obywateli. Każda akcja związana chociażby z nowelizacją ustawy powoduje szerokie zainteresowanie obywateli materiałami. Wniosków jest coraz więcej. Staramy się skracać czas oczekiwania.

Przytoczę ogólne liczby dotyczące wpływających wniosków. W roku ubiegłym wpłynęło prawie 55 tys. wniosków, zrealizowaliśmy przeszło

---

odzwierciedlenie informacji znajdujących się w zasobie archiwalnym IPN. Zob. <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/> (odczyt: 5 XII 2018 r.).

44 tys. z nich. Zaległości z lat ubiegłych są jeszcze spore. Z tego powodu przeszło 27 tys. wniosków jest w dalszym ciągu w trakcie realizacji.

Każda sprawa jest inna. Każda wymaga innej kwerendy. Jedna sprawa wymaga wyciągnięcia karty, przejrzenia jednej teczki, inna wymaga przejrzenia kilkudziesięciu tomów, tak aby można było wyciągnąć esencję z obszernych materiałów. Średni czas oczekiwania w tej chwili nie jest dłuższy niż sześć miesięcy.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Chciałbym uzupełnić ostatni wątek, który poruszył dyrektor Zbigniew Nawrocki. Chodzi o zróżnicowanie spraw.

Bardzo często badacze czy dziennikarze zwracają się o udostępnienie teczek konkretnej osoby. W takim przypadku jest bardzo prosto zrealizować wniosek. Oczekiwanie związane jest tylko i wyłącznie z częścią biurokratyczną i prawną wniosku. Czas oczekiwania może wynosić nie więcej niż tydzień.

Jeżeli badacz czy dziennikarz chce zebrać materiały na temat danego środowiska czy danej redakcji, wówczas kwerenda z całą pewnością musi potrwać kilka miesięcy. Mówił o tym dyrektor Zbigniew Nawrocki.

### **Poseł Marzena Wróbel<sup>20</sup> (PiS):**

Chciałabym dopytać się o katalogi. Zarzuty Sojuszu Lewicy Demokratycznej pod adresem ustawy lustracyjnej skoncentrowane są właśnie wokół katalogów. Jak rozumiem, w Instytucie Pamięci Narodowej określona praca związana właśnie z tworzeniem katalogów została już dokonana. Nie ukrywam, że są to dane niezwykle interesujące również z tego względu, że zawierają syntetyczny obraz działania aparatu zniewolenia, dają wyobrażenie o jego rozmiarze. Co stanie się z katalogami? Czy dane zostaną choćby w ogólny sposób wykorzystane przez historyków, gdyby okazało się, że Trybunał Konstytucyjny uchyli ustawę lustracyjną? Trzeba się liczyć z taką możliwością. Co stanie się z określoną wiedzą? Czy znowu zostanie zatomizowana czy stanie się podstawą przynajmniej do badań o charakterze historycznym?

---

<sup>20</sup> Marzena Wróbel (ur. 1963) – nauczycielka, polityk. Polonistka w Szkole Podstawowej nr 24 oraz Zespole Szkół Elektronicznych w Radomiu, w latach 1998–2005 dyrektor Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Radomiu. Od 1998 r. zasiadała w radomskiej radzie miejskiej. W latach 2005–2015 poseł na Sejm. Zob. <http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/posel.xsp?id=432> (odczyt: 5 XII 2018 r.).

## **Przewodniczący poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

W dużej mierze będzie to zależało od parlamentu.

## **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Właśnie w takim samym duchu chciałem rozpocząć swoją odpowiedź. Na mocy ustawy Instytut Pamięci Narodowej zobowiązany jest do opracowania: katalogu osób traktowanych jako współpracownicy bądź osobowe źródła informacji, katalogów funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa komunistycznego, katalogu aparatczyków partyjnych, katalogu osób rozpracowywanych przez bezpiekę i wreszcie rejestru oświadczeń lustracyjnych. Są to najważniejsze katalogi, ustawa bowiem nakłada na nas jeszcze obowiązek prowadzenia biuletynu informacji publicznej, w którym to biuletynie mamy obowiązek publikować informacje o osobach, które obejmują urzędy państwowe wyszczególnione w ustawie. Instytut rozpoczął prace nad katalogami bezpośrednio po dniu 15 marca. Prace nad wszystkimi katalogami są zaawansowane. Zgodnie z ustawą mamy obowiązek rozpocząć w czerwcu publikowanie rejestru oświadczeń lustracyjnych.

Najbardziej zaawansowane są prace nad katalogiem funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa komunistycznego. Posiłkujemy się wynikami dotychczasowych badań. Przypomnę, że Instytut ma zestawione dane osobowe kadry kierowniczej aparatu represji do połowy lat siedemdziesiątych. Są publikacje Instytutu na ten temat<sup>21</sup>. Obecnie w postaci skończonej, w postaci formularza nakazanego ustawą mamy zestawione informacje na temat ponad tysiąca funkcjonariuszy. Oczywiście informacje

---

<sup>21</sup> Do czasu posiedzenia komisji wydano: *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005; t. 2: 1956–1975, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006; W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, M. Wenklar, *Ludzie bezpieki województwa krakowskiego. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1990. Informator personalny*, Kraków 2007; W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, *Twarze krakowskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Krakowie. Informator personalny*, Kraków 2006 (wyd. 2 zmienione: Kraków 2006); J. Pawłowicz, *Ludzie płockiej bezpieki. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku 1945–1956*, Warszawa 2007; *Twarze białostockiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Olsztynie. Informator personalny*, red. P. Łapiński, Białystok 2007; *Twarze olsztyńskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Olsztynie. Informator personalny*, red. P. Kardela, Białystok 2007; *Twarze bezpieki w Polsce południowo-wschodniej 1944–1990. Informator personalny*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2007; *Twarze wrocławskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa we Wrocławiu. Informator personalny*, red. T. Balbus, P. Piotrowski, K. Szwagrzyk, Wrocław 2006.



te będą stopniowo narastały. Mamy zestawione informacje na temat kilkuset osób traktowanych jako współpracownicy aparatu bezpieczeństwa.

Prace nad katalogami trwają. Nie jestem w stanie powiedzieć, kiedy możliwa będzie pierwsza publikacja. Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że ogólna liczba funkcjonariuszy to co najmniej kilkadziesiąt tysięcy osób, o ile nie będzie ich ponad 100 tys. Ogólna liczba współpracowników to kilkaset tysięcy osób.

Ustawa nakazuje Instytutowi Pamięci Narodowej publikowanie list osób współpracujących ze służbą bezpieczeństwa w trzech, a właściwie w czterech głównych kategoriach. Jest to zapisane w tabeli na końcu ustawy. Są to: główne kategorie współpracy, komunistyczne kategorie współpracy, nierejestrowane kategorie współpracy i osobno osoby, które odnotowywane są tylko w materiałach ewidencyjnych aparatu bezpieczeństwa. Katalog współpracowników jest konstruowany właśnie w takich czterech obszarach.

Nie potrafię powiedzieć, co ewentualnie stanie się z tym wszystkim. Wszystko zależy, po pierwsze, od wyroku Trybunału Konstytucyjnego, po drugie, od tego, w jaki sposób parlament będzie procedował po wydaniu wyroku. Tak naprawdę wszystko zależy od tego, jak rozwinie się sytuacja w ciągu najbliższych dni.

Z całą pewnością wielka kwerenda, która została wykonana na potrzeby wspomnianych katalogów, nie przepadnie. Jest to też przedsięwzięcie archiwoznawcze i historyczne. Wyniki kwerend będą przydatne w programach badawczych Instytutu. Przypomnę, że Instytut Pamięci Narodowej prowadzi programy badawcze, którym celem są badania nad aparatem represji bądź nad oddziaływaniem służby bezpieczeństwa na bardzo różnorodne środowiska naszego społeczeństwa w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Na pewno wyniki kwerend będą wykorzystywane w owych badaniach.

### **Przewodniczący poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

Czy oprócz poseł Julii Pitera ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Nie widzę. Wobec tego będę ostatnim zadającym pytania. Zamykam listę mówców.

### **Poseł Julia Pitera (PO):**

Chciałabym zapytać o stan śledztwa w sprawie śmierci Grzegorza Przemyska<sup>22</sup>. Czy w tej sprawie są prowadzone jakieś czynności?

---

<sup>22</sup> Grzegorz Przymyk (1964–1983) – syn opozycyjnej działaczki Barbary Sadowskiej. Zmarł 14 V 1983 r. po pobiciu przez milicjantów dwa dni wcześniej na komisariacie MO przy ul. Jezuickiej w Warszawie.

### **Dyrektor GKŚZpNP Dariusz Gabrel:**

Śledztwo w tej sprawie jest prowadzone w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie. Prowadzone jest już od czterech lat. Obecny stan postępowania jest następujący. Prowadząca postępowanie pani prokurator globalnie ocenia materiał dowodowy w celu merytorycznego zakończenia postępowania w formie zarzutów wobec osób odpowiedzialnych. Wielokrotnie zapowiadano, że zarzuty zostaną postawione. Jednak materia śledztwa, jak również fakt, że cały czas są przesłuchiwani nowi świadkowie, nie pozwalały zamknąć całościowo materiału dowodowego.

### **Poseł Julia Pitera (PO):**

Czy przewidziano jakiś czasokres?

### **Dyrektor GKŚZpNP Dariusz Gabrel:**

Kwestię tę należy rozważać w kategoriach hipotetycznych. Jest to czasokres kilku miesięcy. Być może dwóch albo trzech.

### **Przewodniczący poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

Uczynię wyjątek. Rozumiem, że poseł Aleksander Chłopek chce zadać pytanie w sprawie wspomnianego postępowania.

### **Poseł Aleksander Chłopek (PiS):**

W sprawie Stanisława Pyjasa<sup>23</sup> pojawiło się nazwisko jego kolegi studenta Stanisława Pietraszki<sup>24</sup>. Czy to krewny biskupa Jana Pietraszki?

---

<sup>23</sup> Stanisław Pyjas (1953–1977) – student polonistyki i filozofii na UJ. W latach 1975–1976 członek nieformalnej grupy studentów polonistyki, tzw. anarchistów. W latach 1976–1977 współpracownik KOR. W kwietniu 1977 r. jego koledzy, w tym Andrzej Balcerek, Bogusław Bek, Mieczysław Godyń, Lesław Maleszka i Bronisław Wildstein, otrzymali anonimowe listy szkalujące Pyjasa (m.in. insynuowano, że współpracuje z SB). 5 maja tr. Pyjas wraz z adresatami anonimów złożył skargę w tej sprawie w Prokuraturze Rejonowej dla Krakowa-Podgórze. 7 maja rano jego ciało znaleziono w bramie kamienicy przy ul. Szewskiej w Krakowie. Śmierć Stanisława Pyjasa wywołała masowe demonstracje studenckie, zakończone 15 maja tzw. czarnym marszem, po którym pod Wawelem odczytano deklarację założycielską Studenckiego Komitetu Solidarności. Do 7 V 1976 r. Stanisław Pyjas był rozpracowywany przez Wydział III KWMO w Krakowie w ramach SOS/SOR „Optymiści”, a od lipca 1976 r. w ramach SOR „Niepoprawni”. Zob. E. Zajac, *Stanisław Pyjas* [w:] *ES*, t. 1, s. 369. Szerzej zob. *Czy ktoś przebiję ten mur? Sprawa Stanisława Pyjasa*, oprac. F. Pyjas, A. Roliński, J. Szarek, Kraków 2001 (tam literatura).

<sup>24</sup> Stanisław Pietraszko (ur. 1953), student V roku fizyki UJ, był ostatnią osobą, która widziała Stanisława Pyjasa w towarzystwie nieznanego mężczyzny, wieczorem w dniu poprzedzającym jego śmierć. Według zeznań Pietraszki sporządzono portret pamięciowy nieznanego. Wkrótce

Czytając wiele dokumentów i artykułów, natknąłem się właśnie na to nazwisko. Bardzo wiele osób ginęło, np. tonęło, w bardzo dziwnych okolicznościach.

### **Przewodniczący poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

Chodzi o inne postępowanie, ale proszę o udzielenie odpowiedzi.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Okoliczności śmierci Stanisława Pietraszki są bardzo dobrze znane. Była to jedna z kilku osób, które zostały zamordowane w tajemniczy sposób już po śmierci Stanisława Pyjasa. Przypomnę, że tajemnicza była śmierć także bezpośredniego sprawcy, a mianowicie boksera Cracovii Mariana Węclewicza, który był agentem Milicji Obywatelskiej, w tym przypadku wykorzystanym przez Służbę Bezpieczeństwa<sup>25</sup>. Co jest bardzo ciekawe, SB wykorzystywała do brudnej roboty agentów milicyjnych. Bokser został rzucony z wysokiej klatki schodowej. Oczywiście zginął pijany. Stanisław Pietraszko oczywiście się utopił. W całej sprawie było też kilka pobić.

Śledztwo dotyczące śmierci Stanisława Pyjasa oraz mataczenia po owym zabójstwie nie jest prowadzone przez Instytut Pamięci Narodowej. Rozpoczęło się ono, zanim jeszcze powstał Instytut. Było prowadzone przez prokuraturę powszechną. Zostało umorzono w wątku zabójstwa Stanisława Pyjasa z powodu niewykrycia sprawców. Służba Bezpieczeństwa w doskonały sposób zacierała ślady. Pewne sukcesy odniesiono w wątku ścigania sprawców zacierania śladów. Dwóch wysokich funkcjonariuszy krakowskiej Służby Bezpieczeństwa, w tym płk Józef Biel<sup>26</sup>, jeden z bardziej inteligentnych funkcjonariuszy krakowskich, zostało już skazanych.

---

potem Pietraszko poznał dziewczynę, która zaprosiła go nad Zalew Soliński, jednak kiedy tam przyjechał, nie spotkał jej. 1 VIII 1977 r. jego ciało w kąpielówkach i czepku znaleziono pływające w Zalewie. Według urzędowego świadectwa zgonu śmierć nastąpiła około 31 VII 1977 r. na skutek utonięcia. Ponieważ Pietraszko bał się wody i nigdy do niej nie wchodził, okoliczności jego śmierci do dziś budzą uzasadnione wątpliwości. Po śmierci Pietraszki SB inwigilowała jego rodzinę w ramach sprawy operacyjnego sprawdzenia „Pływak”. Szerzej zob. *Czy ktoś przebijie ten mur? Sprawa Stanisława Pyjasa*, oprac. F. Pyjas, A. Roliński, J. Szarek, Kraków 2001 (tam literatura); J. Szarek, *Czarne juwenalia. Opowieść o Studenckim Komitecie Solidarności*, Kraków 2007, s. 86–87.

<sup>25</sup> Zob. J. Szarek, *Czarne juwenalia...*, s. 63; B. Sonik, *Sprawa Pyjasa. Schody do prawdy*, „Polityka”, 14 IX 2011.

<sup>26</sup> Józef Biel (1934–1987) – w aparacie represji od 1955 r., od 27 IX 1982 r. pułkownik MO. Pracował w KWMO Krakowie jako oficer operacyjny Wydziału III (od 1 I 1957 r.), starszy oficer operacyjny Wydziału III (od 1 I 1961 r.), kierownik grupy Wydziału IV (od 15 VII 1962 r.), kierownik Samodzielnej Sekcji Informacji i Sprawozdawczości (od 15 II 1967 r.),

Śledztwo zostało przeniesione do Warszawy. W tej chwili dotyczy ono gen. Zbigniewa Pudysza<sup>27</sup> oraz gen. Władysława Ciastonia<sup>28</sup>, dwóch generałów w centrali Służby Bezpieczeństwa w Warszawie, którzy wydawali rozkazy i którzy uciekli w chorobę. Śledztwo od kilku lat jest zawieszona, ponieważ generałowie dostarczają zwolnienia lekarskie. W przypadku Zbigniewa Pudysza chyba rzeczywiście mamy do czynienia z autentyczną starczą demencją. Nie nadaje się on do tego, aby go przesłuchiwać. Niemniej został zastosowany klasyczny zabieg ucieczki w chorobę. Śledztwo ugrzęzło.

---

zastępca naczelnika Wydziału Ogólnego (od 1 IV 1967 r.), zastępca naczelnika Wydziału IV w Krakowie (od 1 VI 1968 r.), naczelnik Wydziału IV KM/KWMO (od 16 VII 1976 r.). Od 1 XI 1981 r. zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB (od 1 VIII 1983 r. zastępca szefa WUSW ds. SB) w Krakowie. Zob. W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, M. Wenklar, *Ludzie bezpieki...*, s. 124–125; F. Musiał, *Naczelnicy Wydziału IV SB w Krakowie* [w:] *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 1, red. R. Terlecki, J. Szczepaniak, Kraków 2007, s. 11–46.

<sup>27</sup> **Zbigniew Pudysz** (1931–2010) – funkcjonariusz aparatu represji, generał brygady. W latach 1957–1962 oficer śledczy i starszy oficer śledczy Wydziału II Biura Śledczego MSW, 1962–1965 wykładowca w Katedrze Prawa i Kryminalistyki Centrum Wyszkożenia MSW w Legionowie. Następnie w Biurze Śledczym MSW: 1965–1969 inspektor i starszy inspektor Wydziału Ogólnego, od czerwca 1969 r. zastępca naczelnika Wydziału II, a od 1973 r. zastępca naczelnika Wydziału Inspekcji, 1980–1983 naczelnik Wydziału II; od lutego 1983 r. zastępca dyrektora, a od sierpnia tr. dyrektor Biura Śledczego MSW. Od czerwca 1985 r. podsekretarz stanu w MSW. Zwolniony ze służby w lipcu 1990 r. Zob. Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa [w:] *Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu*, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/28420> (odczyt: 13 XII 2018 r.).

<sup>28</sup> **Władysław Ciastoń** (ur. 1924) – generał dywizji. Od lipca 1945 r. oficer śledczy Sekcji VIII MUBP we Wrocławiu, od czerwca 1946 r. starszy oficer śledczy Sekcji 8 PUBP we Wrocławiu, od listopada 1947 r. zastępca p.o. szef PUBP w Bolesławcu, od września 1948 r. szef PUBP w Bolesławcu, od sierpnia 1949 r. starszy referent Sekcji 2 Wydziału IV WUBP we Wrocławiu, od października 1949 r. starszy referent Sekcji 5 Wydziału IV WUBP we Wrocławiu. Od sierpnia 1951 r. starszy referent Sekcji 4 Wydziału I Departamentu IV MBP, od stycznia 1953 r. zastępca naczelnika Wydziału I Departamentu IX, od czerwca 1954 r. zastępca naczelnika Wydziału II Departamentu IV, od lipca 1955 r. naczelnik Wydziału II Departamentu IV KdsBP, od marca 1956 r. zastępca dyrektora Departamentu IV KdsBP, od stycznia 1957 r. naczelnik Wydziału IV Departamentu III MSW, zwolniony ze służby w październiku 1958 r. Pracownik Instytutu Maszyn Matematycznych, od 1970 r. doktor nauk technicznych. Od maja 1971 r. zastępca dyrektora Departamentu III MSW, od maja 1979 r. dyrektor Departamentu III-A, od listopada 1981 r. podsekretarz stanu w MSW, szef SB; zwolniony ze służby w kwietniu 1987 r., minister pomocny Ambasady PRL w Trianie. Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie (1994) uniewinniony od zarzutu kierowania porwaniem i zabójstwem ks. Jerzego Popiełuszki. Sąd Apelacyjny w Warszawie uchylił wyrok (1996). Ponownie uniewinniony przez Stołeczny Sąd Okręgowy (2002). Zob. *Aparat represji wobec księdza Jerzego...*, s. 322, przyp. 1; Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa [w:] *Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu*, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/26956> (odczyt: 13 XII 2018 r.).

Być może w związku z pojawieniem się nowego źródła, nowego dokumentu, który to fakt kilka dni temu nagłośniła prasa, pojawią się też nowe okoliczności. W archiwum kart odnalazła się relacja osoby, która być może była świadkiem aresztowania, właściwie ujęcia na ulicy, Stanisława Pyjasa, a następnie wywiezienia go w nieznanym kierunku. Przypomnę, że ustalenie śledztwa jest takie, że został pobity w innym miejscu, potem przywieziony do klatki schodowej w centrum Krakowa, tam wiano mu do gardła alkohol i spowodowano śmierć, odpowiednio zrzucając ze schodów. Być może teraz pojawi się nowy wątek. Budzi on też zainteresowanie prokuratury powszechnej, to ona bowiem wcześniej prowadziła śledztwo. Jak poinformował mnie prokurator Dariusz Gabrel, pion prokuratorski Instytutu Pamięci Narodowej bada, czy nie byłoby możliwe, abyśmy również włączyli się w to śledztwo<sup>29</sup>.

### **Przewodniczący poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

Przyszła kolej na moje pytania. Jedno dotyczy konkretnego postępowania. W ubiegłym roku opinia publiczna poznała nową wersję zdarzeń związanych z zabójstwem księdza Jerzego Popiełuszki. Czy wersja ta jest zweryfikowana przez Instytut Pamięci Narodowej?

Czy tym razem zabezpieczyliśmy Instytut Pamięci Narodowej, jeżeli chodzi o potrzeby budżetowe? Czytałem wypowiedź prezesa IPN. Odniosłem wrażenie, że w tym roku nie ma już, tak jak to było w latach minionych, sytuacji odczuwania przez Instytut niedostatku. Dzisiaj

---

<sup>29</sup> Pierwsze śledztwo w sprawie „wyjaśnienia okoliczności śmierci Stanisława Pyjasa” wszczęła 17 V 1977 r. Prokuratura Wojewódzka w Krakowie. Śledztwo zostało umorzone postanowieniem z 15 IX 1977 r. wobec „niepopelnienia czynu przestępnego”. W czerwcu 1991 r. śledztwo wznowiono. Ustalono, że przyczyną śmierci było pobicie i w październiku 1992 r. śledztwo zostało umorzone z powodu niemożności wykrycia sprawców. Podejmowane w następnych latach śledztwa nie przynosiły przełomu w sprawie i były umarzone przede wszystkim z przyczyn formalnoprawnych. 21 V 2008 r. postępowanie przejęła do dalszego prowadzenia Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Krakowie. Do maja 2016 r. śledztwo prowadził prok. Ireneusz Kunert, od maja 2016 r. prok. Łukasz Gramza. Celem kontynuowanego śledztwa jest wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy, a w szczególności ustalenie przyczyny śmierci Stanisława Pyjasa i osób za nią odpowiedzialnych. Wykonano czynności procesowe uzupełniające materiał dowodowy zgromadzony w przeszłości przez Prokuraturę Wojewódzką w Krakowie. W 2010 r. przeprowadzono ekshumację ciała Pyjasa. Zasięgnięto opinii kolejnego zespołu biegłych z zakresu medycyny sądowej, którzy przedstawili nowe ustalenia dotyczące śmierci Pyjasa. Pozyskano opinię Instytutu Ekspertyz Sądowych, opinię z zakresu toksykologii, ekspertyzy chemiczne zabrudzeń na odzieży, ekspertyzy pisemnozawcze dotyczące autorstwa dokumentów procesowych sporządzonych w toku śledztwa w 1977 r. Przesłuchano kilkudziesięciu świadków oraz przeprowadzono analizę przeszło 300 jednostek archiwalnych dotyczących inwigilacji pokrzywdzonego i osób z jego środowiska. Śledztwo trwa.

rozmawiamy na temat sprawozdania za miniony rok. Ubiegłoroczny budżet przekraczał 130 mln zł, tegoroczny opiewa bodajże na 150 mln zł. Niedługo będziemy pracować nad sprawozdaniem z wykonania budżetu za poprzedni rok. Zaraz potem zajmiemy się projektem budżetu na rok przyszły. Informacje, o które poprosiłem, będą przydatne Komisji.

Chciałbym zapytać o działalność edukacyjną. Miałem w rękach materiały edukacyjne, które były przygotowywane dla nauczycieli. Doskonale pamiętam egzemplarz, który dotyczył konspiracyjnego Wojska Polskiego. Były tam: scenariusz lekcji, reprints dokumentów związanych z konspiracyjnym Wojskiem Polskim, a nawet płyta z filmami, które mogły być wykorzystane w trakcie lekcji. Znalazłem fragment informacji, ale był on bardzo lakoniczny. Interesuje mnie, czy są organizowane szkolenia, jak często, ile grup nauczycieli, jaka liczba pedagogów została przygotowana przez Instytut Pamięci Narodowej do prowadzenia zajęć. Cały czas musimy prowadzić bitwę o stan świadomości, zwłaszcza najmłodszego pokolenia, które ulega konsumpcyjnym pokusom. Jeżeli w czasie edukacji szkolnej nie uda się wygrać tej walki, to później mamy coraz mniejsze szanse.

Czy Instytut Pamięci Narodowej dostrzega potrzebę prowadzenia działań, które pozwolą skutecznie walczyć z dość często upowszechnianym przez środowiska nieprzyjazne Polakom – być może celowo przez nie wykorzystywanym – stereotypem Polaka antysemitę? Moim zdaniem, jest to pole walki o stan świadomości, nie tylko Polaków, ale międzynarodowej opinii publicznej, na którym ciągle ponosimy porażki. Być może jestem w błędzie, więc proszę o wyjaśnienia w tym zakresie.

Na koniec chciałbym odnieść się do aktualnej sytuacji, o którą pytała poseł Julia Pitera.

Czy informacje, które zostały przekazane posłowi Arkadiuszowi Mularczykowi, są informacjami nowo odkrytymi? Czy były wcześniej znane rzecznikowi interesu publicznego, a w szczególności sędziemu Bogusławowi Nizieńskiemu<sup>30</sup>? Jak był sformułowany wniosek posła

---

<sup>30</sup> **Bogusław Nizieński** (ur. 1928) – prawnik, sędzia. W czasie II wojny światowej walczył w szeregach Armii Krajowej pod pseudonimem „Sokół”. Po wojnie podczas studiów działał w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”. W latach 1971–1981 pracował w Ministerstwie Sprawiedliwości w Departamencie Nadzoru Sądowego. Po powstaniu Solidarności wraz z Adamem Strzemboszem organizował w ministerstwie struktury związkowe, był wiceprzewodniczącym komisji zakładowej. Uczestniczył w pracach Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych „Solidarności”. Po 13 XII 1981 r. nie podpisał „deklaracji lojalności”, w następstwie czego został przeniesiony z ministerstwa do Wydziału Karno-Rewizyjnego Sądu Wojewódzkiego w Warszawie. W 1985 r. zrzekł się stanowiska sędziego i przeszedł do pracy w prywatnej firmie

Arkadiusza Mularczyka? Czy był to wniosek dotyczący konkretnych osób? Czy był to wniosek sformułowany abstrakcyjnie, który dotyczył całego składu Trybunału Konstytucyjnego? Czy był w jakikolwiek sposób skonkretyzowany?

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Spróbuję odpowiedzieć na wszystkie pytania w takim zakresie, w jakim prezes Instytutu Pamięci Narodowej może to uczynić. Później poproszę o głos tych współpracowników, którzy merytorycznie pogłębią moją wypowiedź. Zacznę od ostatniej sprawy. Po jej wyjaśnieniu przejdę do kwestii związanych z działalnością Instytutu Pamięci Narodowej.

Poseł Arkadiusz Mularczyk wypełnił standardowy wniosek, jaki znajduje się w internecie. Chodzi o wniosek o udostępnienie materiałów w trybie art. 22. We wniosku wpisał nazwiska wszystkich sędziów Trybunału Konstytucyjnego w jego obecnym składzie. Otrzymał materiały, które zostały przygotowane, zgromadzone. Wystarczyło przejść do sąsiedniego pokoju.

Gdyby któryś z posłów zechciał wystąpić z podobnym wnioskiem, w ciągu godziny, dwóch otrzymałby stosowne materiały.

W dniu dzisiejszym Instytut przeżył najazd dziennikarzy, którzy składali tzw. wnioski dziennikarskie. W ciągu kilku godzin otrzymywali materiały. Czas oczekiwania był nieco dłuższy, dlatego że w przypadku wniosków dziennikarskich dla celów działalności publicystycznej konieczne jest wydanie decyzji administracyjnej. Obrót biurokratyczny jest nieco dłuższy.

W roku sprawozdawczym Instytut Pamięci Narodowej rzeczywiście miał poczucie stabilności finansowej. Nie miał poczucia, że nie starczy pieniędzy. Jedyne stres, jaki nam towarzyszył, wiązał się z faktem, że nie mogliśmy w porządnym sposób zaplanować naszego budżetu na przyszły rok. Jak wiadomo, trwały prace nad ustawą nowelizującą ustawę o Instytucji Pamięci Narodowej oraz nad ustawą lustracyjną. Nie byliśmy w stanie oszacować, jakie będą nasze potrzeby na rok 2007, dlatego że ciągle

---

na stanowisko radcy prawnego. W latach 1990–1998 sędzia Sądu Najwyższego, 1999–2004 rzecznik interesu publicznego. Od 29 IX 2016 r. przewodniczący Rady ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych przy Urzędzie ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1991), Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (1998), Orderem Orła Białego (2008). Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/konkursy-i-nagrody/nagroda-kustosz-pamieci/2018/51907,Boguslaw-Nizienski.html> (odczyt: 5 XII 2018 r.).

zmieniały się koncepcje dotyczące struktury organizacyjnej Instytutu, zadań, jakie miały być przed nim postawione. Musieliśmy wariantowo planować wydatki na sprzęt komputerowy, etaty, nową strukturę, zabezpieczenie nowym pracownikom miejsc pracy. Prowadziliśmy wielowariantowe rozważania wewnątrz Instytutu. Do planu budżetowego musieliśmy wstawić konkretne dane. Stąd w 2007 r. dodano około 20 mln zł na realizację ustawy lustracyjnej. W bieżącym roku chyba zabraknie nam pieniędzy na pensje dla pracowników.

Instytut Pamięci Narodowej ma duży problem. Ponieważ w obecnym roku nie ma możliwości podwyżek, nasi pracownicy zarabiają relatywnie mniej niż pracownicy innych działów administracji państwowej czy służb specjalnych. Kiedy popracują u nas jakiś czas, nabiorą doświadczenia, przechodzą do innych działów administracji.

Nie ukrywam, że zawsze twierdziłem, iż Instytut Pamięci Narodowej generalnie cieszy się życzliwością parlamentu, nie różnicując go na obóz rządzący i obóz opozycyjny. Oba największe kluby z życzliwością odnoszą się do naszych potrzeb. Dzięki życzliwości premiera udało się przeformować nową siatkę płac dla pracowników Instytutu. Jesteśmy w trakcie zabiegów o pozyskanie środków na tę właśnie siatkę.

Są to normalne codzienne sprawy, które nie muszą budzić ekscytacji, zarówno po mojej stronie, jak i po stronie członków Komisji.

Pieniądze w tej chwili rzeczywiście nie stanowią problemu Instytutu. Nie ukrywam jednak, że planując budżet na przyszły rok, będziemy chcieli uwzględnić inwestycje wynikające z nowych zadań nałożonych na IPN, z powołania nowego pionu Biura Lustracyjnego<sup>31</sup>, chyba że wyrok Trybunału Konstytucyjnego wprowadzi w tym zakresie istotne korekty. W tym momencie trudno cokolwiek przesądzać.

Zanim oddam głos prokuratorowi Dariuszowi Gabrelowi, chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że śledztwo w sprawie śmierci księdza Jerzego

---

<sup>31</sup> Biuro Lustracyjne IPN powstało na mocy Ustawy z dnia 18 X 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów. Głównym celem Biura Lustracyjnego jest weryfikacja prawdziwości złożonych oświadczeń lustracyjnych przez osoby pełniące funkcje publiczne, przygotowywanie postępowań lustracyjnych oraz przygotowanie i publikowanie katalogów zawierających dane osobowe: pracowników, funkcjonariuszy i żołnierzy organów bezpieczeństwa państwa, osób rozpracowywanych przez organy bezpieczeństwa państwa PRL, osób zajmujących kierownicze stanowiska partyjne i państwowych w PRL, osób pełniących obecnie funkcje publiczne (art. 22 ustawy). Pracujący w Biurze Lustracyjnym oraz jedenastu oddziałowych biurach lustracyjnych prokuratorzy uczestniczą w weryfikacji prawdziwości oświadczeń lustracyjnych, w przypadku wątpliwości co do ich prawdziwości przygotowują postępowania lustracyjne, a następnie uczestniczą w toczących się przed sądami postępowaniach lustracyjnych.



Popiełuszki<sup>32</sup> przez pewien czas było prowadzone w Lublinie. Potem zostało przekazane do Katowic. W okresie, kiedy było prowadzone w Lublinie, było prowadzone w sposób bardzo emocjonalny, co nie oznacza, że dobrze zorganizowany. Było prowadzone w sposób bardzo otwarty dla mediów, co powodowało, że media bardzo często jako pewniki traktowały rozmaite hipotezy śledcze pojawiające się w toku postępowania.

Efekt i dla sprawy beatyfikacji księdza Jerzego Popiełuszki, i dla skoordynowanego przekazu, jaki powinien płynąć, był dosyć żałosny. Pojawiły się pewne wątpliwości co do rekonstrukcji, wiarygodności wydarzeń związanych ze śmiercią księdza Jerzego. Sam odbierałem korespondencję Watykanu w tej sprawie. Musiałem dementować pewne hipotezy, które były traktowane jako fakty. Starłem się uporządkować sytuację, instancje bowiem czy instytucje czy to polskie, czy to watykańskie bardzo często traktowały hipotezy jako fakty.

Szczegóły za chwilę przedstawi dyrektor Dariusz Gabrel. Kwestie edukacji omówi dyrektor Jan Żaryn. Przedtem chciałbym powiedzieć o tym, o czym nie wspomniałem w swoim syntetycznym wystąpieniu. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” od drugiej połowy 2006 r. ukazuje się w znacznie większym nakładzie. Jest to nakład niemal 20 tys. Jego większość, bodajże 15 tys., kierowana jest do wszystkich szkół ponadpodstawowych w Polsce. Wszystkie gimnazja i licea otrzymują „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”.

---

<sup>32</sup> W latach 2002–2004 śledztwo prowadził prok. Andrzej Witkowski z Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Lublinie. Następnie śledztwo przekazano do Katowic. Obecnie śledztwo w sprawie kierowania uprowadzeniem i zabójstwem ks. Jerzego Popiełuszki w październiku 1984 r. prowadzi Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku i prok. Mieczysław Góra. Celem postępowania jest ustalenie podstaw odpowiedzialności karnej za kierowanie uprowadzeniem i zabójstwem ks. Popiełuszki przez osoby zajmujące w hierarchii służbowej MSW stanowiska wyższe niż wiceminister szef SB Władysław Ciastoń i dyrektor Departamentu IV MSW Zenon Płatek. Czynności śledcze obejmują analizę materiałów z zasobów archiwów publicznych i prywatnych, dokonywane są także przesłuchania osób, w tym funkcjonariuszy państwa komunistycznego, mogących dysponować informacjami pozwalającymi na potwierdzenie lub zanegowanie istnienia innych osób, które mogły kierować uprowadzeniem i zabójstwem ks. Popiełuszki lub inspirować te czyny. Przedmiotem postępowania nie są przestępstwa już osądzone w postępowaniach sądowych, tj. sprawców skazanych za uprowadzenie i zabójstwo ks. Popiełuszki prawomocnym wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Toruniu z 7 II 1985 r., sygn. II K53/84 (Grzegorza Piotrowskiego, Leszka Pękali, Waldemara Chmielewskiego oraz kierującego ich działaniami Adama Pietruszki), oraz osób, którym w późniejszym okresie zarzucono podżeganie do uprowadzenia i zabójstwa (byłego szefa SB Władysława Ciastonia i dyrektora Departamentu IV MSW Zenona Płatka). Wyjaśnienie okoliczności śmierci ks. Popiełuszki obejmuje szerszy kontekst zdarzeń poprzedzających zabójstwo, tj. zamachy na jego życie, groźby i inne formy prześladowania ze strony Służby Bezpieczeństwa PRL.

W roku 2007 planujemy opublikować monumentalne wydawnictwo *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego*<sup>33</sup>. Jesteśmy na etapie szacowania, czy nie byłoby możliwe opublikowanie *Atlasu* w tak dużym nakładzie, aby każda polska szkoła mogła go otrzymać. Poseł Cezary Grabarczyk wspominał o tekach edukacyjnych. W roku 2006 rozpoczęliśmy proces przenoszenia ich na nasze strony internetowe. Teki te są w większości wyczerpane. Chcielibyśmy, aby były dostępne dla nauczycieli w przestrzeni wirtualnej.

Jeżeli przewodniczący Komisji pozwoli, poproszę najpierw dyrektora Dariusza Gabrela o krótką prezentację stanu śledztwa w sprawie zabójstwa księdza Jerzego Popiełuszki, a później dyrektora Jana Żaryna o zaprezentowanie działań edukacyjnych Instytutu Pamięi Narodowej.

### **Dyrektor GKŚZpNP Dariusz Gabrel:**

Odnosząc się do śledztwa, które jest jednym z ważniejszych śledztw prowadzonych przez Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, należy odnieść się do egzegezy postępowania prowadzonego w Lublinie. Śledztwo zostało wszczęte w 2001 r. Materiał dowodowy był gromadzony przez wnoszenie do prokuratur powszechnych o materiały postępowań z różnych śledztw. Takich wątków jest czterdzieści osiem.

Prokurator Andrzej Witkowski<sup>34</sup>, były referent – jestem zmuszony to powiedzieć – został z mocy prawa wyłączony od prowadzenia postępowania, gdyż w roku 1992 występował jako świadek w procesie gen. Władysława Ciastonia i gen. Zenona Płatka<sup>35</sup>. Nie chcę oceniać, dlaczego przez trzy lata prokurator Andrzej Witkowski prowadził śledztwo.

---

<sup>33</sup> *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jacyńska, M. Śladecka, Warszawa–Lublin 2007.

<sup>34</sup> Andrzej Witkowski pracował na wszystkich szczeblach prokuratury oraz w Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN. Specjalizował się w śledztwach o zabójstwa, doprowadził do skazania sprawców w wielu sprawach poszlakowych. W latach 1990–1991 i 2002–2004 prowadził śledztwo w sprawie zabójstwa kapelana Solidarności ks. Jerzego Popiełuszki. Zob. <https://wpolityce.pl/historia/299245-prokurator-andrzej-witkowski-i-leszek-pietrzak-szukajac-sprawcow-zla-relacja> (odczyt: 5 XII 2018 r.).

<sup>35</sup> **Zenon Płatek** (1927–2009) – funkcjonariusz aparatu represji, generał brygady MO. W resorcie od listopada 1953 r. W latach 1968–1970 zastępca naczelnika, 1970–1974 naczelnik Wydziału IV KWMO w Rzeszowie, 1973–1976 kierownik Samodzielnej Grupy „D” Departamentu IV MSW zajmującej się dezintegracją Kościoła katolickiego w Polsce, 1976–1979 naczelnik Wydziału I Departamentu IV MSW, 1979–1981 zastępca dyrektora, 1981–1984 dyrektor Departamentu IV MSW; 2 XI 1984 r. zawieszony w obowiązkach służbowych w związku z morderstwem ks. Jerzego Popiełuszki. W latach 1986–1990 kierownik koordynator grupy operacyjnej Departamentu V MSW w Czechosłowacji. Zob. Katalog funkcjonariuszy aparatu

Mocą zarządzenia Dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w 2004 r. śledztwo w określonym wątku zostało przekazane do oddziałowej komisji w Katowicach. Zasadniczo w celu sanacji prowadzonego postępowania Dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu zarządzeniem z marca ubiegłego roku przekazał śledztwo do dalszego prowadzenia oddziałowej komisji w Warszawie, powołując jednocześnie zespół śledczy.

Będąc jeszcze prokuratorem Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, miałem w swoim zakresie obowiązków nadzorowanie postępowania przez osiem miesięcy.

Sprawa liczy około dwustu trzydziestu tomów. Jest bardzo obszerna. W ostatnim czasie prokuratorzy uzyskali nowe nieznane wcześniej materiały dowodowe. Nie mówię tu tylko o wątku księdza Jerzego Popiełuszki, ale też o innych wątkach. Dla dobra śledztwa nie chciałbym wchodzić w szczegóły.

Trzeba bardzo wyraźnie powiedzieć, że prokuratorzy z zespołu śledczego w Warszawie po analizie materiałów przekazanych z Lublina stwierdzili, że zarówno proceduralnie, jak i merytorycznie śledztwo jest obciążone dużymi błędami. Przez okres sześciu, siedmiu miesięcy prokuratorzy z zespołu śledczego zapoznawali się z materiałami. W tej chwili sukcesywnie naprawiane są te błędy prawne, które wcześniej zostały popełnione.

Chciałbym nadmienić, że prokurator Andrzej Witkowski nie jest już prokuratorem Instytutu Pamięi Narodowej, tylko prokuratury powszechnej.

Chciałbym wyraźnie powiedzieć, że nowe okoliczności związane ze śmiercią księdza Jerzego Popiełuszki zostały zweryfikowane przez zespół śledczy. Nie mają odzwierciedlenia w materiale dowodowym. Co najwyżej możemy mówić o hipotezie śledczej. Hipoteza śledcza nie uprawnia do tego, aby mówić o ustaleniach dowodowych, tym bardziej że śledztwo się toczy.

Moim osobistym wyznacznikiem dyktowanym pewną ambicją jest to, aby w końcu postępowanie zostało zakończone. Nawet jeśli zostanie umorzony, umorzenie wskaże całokształt okoliczności. Nadmieniam, że wątków jest czterdzieści osiem. Istotnymi wątkami w większości są zgony

---

bezpieczeństwa [w:] Biuletyn Informacji Publicznej Instytutu Pamięi Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/26750> (odczyt: 13 XII 2018 r.).

księży Kościoła katolickiego w 1989 r. Mogę wymienić nazwiska księży Stanisława Suchowolca<sup>36</sup>, Sylwestra Zycha<sup>37</sup>, Stefana Niedzielaka<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> **Stanisław Suchowolec**, ks. (1958–1989) – święcenia kapłańskie przyjął w czerwcu 1983 r. Od 1983 r. wikariusz w parafii św.św. Apostołów Piotra i Pawła w Suchowoli. Od 11 XI 1984 r. celebrians comiesięcznych mszy św. za ojczyznę, autor kazań patriotycznych. Inspirator izby pamięci i symbolicznego grobu ks. Jerzego Popiełuszki w Suchowoli. Represjonowany, kilkakrotnie pobity, adresat anonimów z pogrózkami. Od czerwca 1986 r. wikary parafii Niepokalanego Serca Maryi w Dojlidach, założyciel Duszpasterstwa Robotników w Białymstoku. Kapelan białostockich struktur KPN, białostockiego oddziału Komisji Interwencji i Praworządności „Solidarność”. Od lata 1988 r. kapelan Solidarności; w tym czasie jego samochód był kilkakrotnie uszkodzony przez tzw. nieznaną sprawców. Ksiądz Suchowolec zginął tragicznie w swoim mieszkaniu na plebanii w wyniku podpalenia; IPN prowadzi śledztwo w tej sprawie. Odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2008). Zob. T. Danilecki, *Suchowolec Stanisław* [w:] *ES*, t. 1, s. 440. Szerzej zob. np.: Z. Branach, *Sam płonął i nas zapalał. Próba wyjaśnienia zbrodni zabójstwa księdza Stanisława Suchowolca*, Toruń 2005; P. Pleskot, *Zabić. Mordy polityczne w PRL*, Kraków 2016; G. Wołk, *Zabić księży*, „Do Rzeczy” 2017, nr 42, dod. „Mordy Popelnione na Księżach w PRL”, s. XVI–XIX; B. Kędziora, *Okrągły stół w cieniu śmierci*, „Niedziela” 2017, nr 4, s. 26–27; M. Baterowicz, *Bestialskie zabójstwa księży A.D. 1989*, „Gazeta Polska” 2009, nr 25, s. 23.

<sup>37</sup> **Sylwester Zych**, ks. (1950–1989) – święcenia kapłańskie przyjął w 1977 r. Wikariusz w parafiach podwarszawskich, m.in. w Tłuszczu, od 25 V 1981 r. w parafii św. Anny w Grodzisku Mazowieckim. 8 IX 1982 r. skazany w procesie pokazowym za próbę obalenia siłą ustroju PRL i przynależność do organizacji zbrojnej na 4 lata więzienia. Miało to związek ze śmiercią sierżanta MO Zdzisława Karosa; na plebanii kościoła św. Anny w Grodzisku Mazowieckim ks. Zych przechowywał pistolet wcześniej odebrany funkcjonariuszowi przez zabójców. Po rewizji wyroku w Sądzie Najwyższym skazany na 6 lat, osadzony w Zakładzie Karnym w Braniewie w ciężkich warunkach (m.in. 9 miesięcy przebywał w izolacji), zwolniony we wrześniu 1986 r., od października tr. kapelan Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi w Warszawie-Białoleśce Dworskiej, od lipca 1989 r. wikariusz w parafii św. Jakuba w Skierniewicach; 1986–1989 kapelan KPN. Otrzymywał anonimowe listy i telefony z pogrózkami. W maju 1989 r. napadnięty i pobity w Warszawie przez nieznaną sprawców. 11 VII 1989 r. jego ciało znaleziono na dworcu PKS w Krynicy Morskiej, sprawców zabójstwa nie wykryto. Odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2009). Szerzej zob. np.: S. Zych, *Walczylem do końca*, Warszawa 1990; Z. Branach, *Tajemnica śmierci księdza Zycha*, Bydgoszcz 2008; P. Litka, *4,5 roku w więzieniu. Ksiądz Sylwester Zych, lat 39*, „Tygodnik Powszechny” 2009, nr 3, dod. s. V; B. Kędziora, *Mord założycielski III RP*, „Niedziela” 2017, nr 31, s. 28–29; M. Baterowicz, *Bestialskie zabójstwa księży A.D. 1989*, „Gazeta Polska” 2009, nr 25, s. 23; G. Wołk, *Zabić księży*, „Do Rzeczy” 2017, nr 42, dod. „Mordy Popelnione na Księżach w PRL”, s. XVI–XIX.

<sup>38</sup> **Stefan Niedzielak**, ks. (1914–1989) – święcenia kapłańskie przyjął w czerwcu 1940 r. Podczas II wojny światowej wikary kolejno w parafiach w Wiskitkach, Bolimowie k. Łowicza i Łowiczu; kapelan Obwodu Łowicz Narodowej Organizacji Wojskowej, kapelan AK w czasie powstania warszawskiego, od 1946 r. kapelan WiN. W latach 1956–1961 rektor kościoła św. Karola Boromeusza na warszawskich Powązkach, 1961–1977 proboszcz parafii Matki Bożej Loretańskiej na Pradze, od 1977 r. ponownie proboszcz parafii św. Karola Boromeusza. W latach osiemdziesiątych współtwórca Sanktuarium Poległych i Pomordowanych na Wschodzie przy kościele św. Karola Boromeusza, celebrians corocznych mszy katechizacji. W 1988 r. współtwórca i opiekun wspólnoty Rodzina Katyńska – Rodzina Polska, zaangażowany we wspieranie repatriantów z dawnego ZSRS, szczególnie z Kazachstanu, oraz pomoc dla Polaków żyjących na Wschodzie. Otrzymywał listy i telefony z pogrózkami, został pobity, próbowano go porwać. 20 I 1989 r. zamordowany w swoim mieszkaniu na plebanii. Sprawców nie wykryto,

Są nowe materiały, które w tej chwili są poddawane obróbce procesowej przez prokuratorów. Zespół liczy trzech prokuratorów. Ostatnio w celu zdynamizowania działań śledczych dokonałem zmiany przewodniczącego zespołu śledczego. Mam nadzieję, że postępowanie przyjmie zupełnie inny, pozytywny obrót.

### **Dyrektor Biura Edukacji Publicznej IPN Jan Żaryn:**

Jeśli mam się zmieścić w kilku minutach, na pewno w całości nie odpowiem na pytanie dotyczące działań edukacyjnych Instytutu Pamięci Narodowej. Są one bowiem bardzo bogate.

Do najważniejszych tek edukacyjnych, o które pytał poseł Cezary Grabarczyk, należą: stosunki polsko-ukraińskie<sup>39</sup>, Prymas 1000-lecia Stefan Wyszyński<sup>40</sup>, Auschwitz-Birkenau<sup>41</sup>, konspiracyjne Wojsko Polskie<sup>42</sup>. Należy też wymienić pierwszy tom teki edukacyjnej dotyczącej Polskiego Państwa Podziemnego<sup>43</sup>. Teki edukacyjne mają swoje olbrzymie walory, ale, niestety, mają też pewną dramatyczną wadę. Ich walory polegają na tym, że do dnia dzisiejszego na podstawie znajdującego się w nich materiału prowadzone są szkolenia, warsztaty z nauczycielami. W centrali, we wszystkich jedenastu oddziałach, w delegaturach pracownicy pionu edukacyjnego spotykają się z grupami kilkunasto- czy kilkudziesięciosobowymi. Z informacji zwrotnych, jakie otrzymuję, wynika, że największym powodzeniem wśród nauczycieli cieszą się stosunki polsko-ukraińskie. Teką ta była zresztą wznawiana. Powodzeniem cieszy się też teka dotycząca Prymasa 1000-lecia Stefana Wyszyńskiego.

---

śledztwo umorzono 2 X 1990 r. Pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2008). Zob. K. Biernacki, *Niedzielak Stefan* [w:] *ES*, t. 1, s. 304. Szerzej zob. np.: P. Litka, *Katyński kurier – ks. Stefan Niedzielak*, Kraków 2010; P. Pleskot, *Następny po Popieluszcze. Wokół śmierci księdza Stefana Niedzielaka* [w:] *Czas próby. Kościół katolicki w okresie PRL*, red. W. Polak, A. Czwolek, S. Galij-Skarbińska, Toruń 2017, s. 381–403; G. Majchrzak, *Kapelan Wyklętych*, „Gazeta Polska” 2014, nr 35, s. 28–29; D. Kania, *Jak III RP tuszowała śmierć strażnika pamięci Katynia*, „Gazeta Polska” 2014, nr 36, s. 8–9; G. Wołk, *Zabić księży*, „Do Rzeczy” 2017, nr 42, dod. „Mordy Popelnione na Księżach w PRL”, s. XVI–XIX; P. Łysakowski, *Ostatnia ofiara Katynia? Ksiądz Stefan Niedzielak*, „Rzeczpospolita” 2009, nr 16, dod. „Zabić Księdza”, s. 4–5; B., *Kędziora, Okrągły stół w cieniu śmierci*, „Niedziela” 2017, nr 4, s. 26–27; M. Baterowicz, *Bestialskie zabójstwa księży A.D. 1989*, „Gazeta Polska” 2009, nr 25, s. 23.

<sup>39</sup> A. Jaczyńska, G. Motyka, M. Zajączkowski, *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–1947*, Lublin 2002.

<sup>40</sup> J. Kotański, J. Żaryn, *Prymas Tysiąclecia – Kardynał Stefan Wyszyński*, Warszawa 2003.

<sup>41</sup> *Auschwitz – pamięć dla przyszłości*, Warszawa 2003.

<sup>42</sup> P. Kowalski, G. Nawrot, T. Toborek, *Konspiracyjne Wojsko Polskie 1945–1948*, Łódź 2002.

<sup>43</sup> *Polskie Państwo Podziemne 1939–1941*, Warszawa 2003.

Jaka jest dramatyczna wada tek? Wadą jest to, że nauczyciele w szkole nie mają czasu na to, aby intensywnie z nich korzystać, ponieważ tematy mają się nijak do podstawy programowej, programów nauczania w szkole. Sam od wielu lat jestem nauczycielem. Kiedy w 1983 r. skończyłem studia, podjąłem pracę w szkolnictwie średnim, w Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie. Doskonale wiem, w jaki sposób nauczyciel jest ograniczony swoimi zobowiązaniami wobec uczniów, choćby takimi jak przygotowanie do matury. W związku z tym nie może pozwolić sobie na kreowanie lekcji w swobodny sposób, niezależnie od podstawy programowej.

Zamierzamy kontynuować teki edukacyjne, ale nasze priorytety w latach 2006–2007 poszły w trochę innym kierunku. W zakresie edukacji wiążą się przede wszystkim z „Biuletynem Instytutu Pamięci Narodowej”. Jak wspominał prezes Janusz Kurtyka, wychodzi on w nakładzie ponad 15 tys. egzemplarzy. Ponad 12 tys. trafia do wszystkich szkół ponadpodstawowych, a więc gimnazjów i liceów.

Z merytorycznego punktu widzenia możliwości byłyby dużo większe. Problemy z podatkiem od towarów i usług powodują, że nie jesteśmy w stanie przeskoczyć określonego limitu, chociaż mamy bardzo liczne zgłoszenia i prośby o zwiększenie nakładu. Zobaczymy, jak to będzie wyglądało w kolejnych latach. Jest to również efekt porozumienia z Ministerstwem Edukacji Narodowej, które umożliwia nam dotarcie do wszystkich placówek szkolnych. Mam na myśli specjalny sposób docierania przez pocztę do konkretnego nauczyciela w szkole prowadzącego lekcję.

Biuletyny mają dodatkową zaletę. Początki były trochę inne, ale na dzień dzisiejszy mogę powiedzieć, że praktycznie w każdym numerze biuletynu znajduje się tematyczna płyta DVD. Ostatnio było to nagranie *Kryptonim „Pożoga”*<sup>44</sup> o zbrodniach na Wołyniu. W biuletynie grudniowym znajdowała się płyta dotycząca wydarzeń w Trójmieście w grudniu 1970 r.<sup>45</sup> Rozpoczęliśmy od filmu Ryszarda Bugajskiego o rotmistrzu Witoldzie Pileckim<sup>46</sup>. Był to start płyt DVD. Wydaje się nam, że jest to bardzo ciekawy sposób docierania do odbiorców.

Naszym priorytetem stała się też próba tworzenia siatki edukatorów. Jesteśmy przekonani co do tego, że własnymi siłami nie jesteśmy w stanie dotrzeć do wszystkich możliwych szkół w Polsce. Chciałbym podkreślić, że próbujemy to robić. Każdy z nas wielokrotnie był zapraszany do

---

<sup>44</sup> *Kryptonim „Pożoga”*, reż. W. Ronisz, 1998.

<sup>45</sup> *Pamiętajcie Grudzień*, reż. J. Marszałec, 2005.

<sup>46</sup> *Śmierć rotmistrza Pileckiego*, reż. R. Bugajski, 2006.

konkretnych placówek oświatowych. Przyjeżdżamy do szkół, wygłaszamy prelekcje, wykłady.

W Warszawie od kilku miesięcy jest prowadzony pilotaż pod tytułem „Dywanowy nalot pracowników Instytutu Pamięci Narodowej”. Próbujemy przenieść to do innych miast. Za każdym razem jest to spotkanie z setką lub dwoma setkami uczniów. Za każdym razem jest to dla nich duże wydarzenie. My również się cieszymy, ponieważ mamy bezpośredni kontakt z dużą liczbą osób.

Wiemy, że taka metodologia ma swoje granice. Nie jesteśmy w stanie czasowo tego wytrzymać. W związku z tym tworzymy grupę edukatorów, czynnych nauczycieli, którzy działają w konkretnych szkołach. Są to nasi amwayowcy<sup>47</sup>. Szkolimy ich. Szkolenia te są dużo bardziej intensywne niż w przypadku tek edukacyjnych. Edukatorzy otrzymują od nas cały zestaw materiałów. Pod naszą merytoryczną kontrolą trafiają do szkół. Tym sposobem zwiększamy efekty w zakresie docierania do uczniów.

Kolejną rzeczą, która stała się naszym priorytetem – liczymy, że będą tego wspaniałe efekty – jest ogólnopolska ankieta na temat stanu świadomości młodzieży polskiej w szkołach gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych w skali całego kraju. Jest ona właśnie przeprowadzana w kwietniu i maju 2007 r.

Ankieta jest prowadzona pod szyldem Instytutu Pamięci Narodowej. Od strony merytorycznej osobą odpowiedzialną jest prof. Janusz Rulka<sup>48</sup>. Wybór prof. Janusza Rulki jest uwarunkowany tym, że przeprowadzał on badania od początku lat siedemdziesiątych. Jest jedynym w Polsce naukowcem, który może dokonać porównania badań

---

<sup>47</sup> Nawiązanie do pracowników amerykańskiej korporacji Amway, założonej w 1959 r. przez Jaya Van Andela i Richa DeVosa, która do dystrybucji środków czystości stosowała sprzedaż bezpośrednią i marketing wielopoziomowy (MLM).

<sup>48</sup> **Janusz Rulka** (1936–2016) – profesor nauk humanistycznych, historyk specjalizujący się w dydaktyce historii oraz wiedzy o społeczeństwie. W latach 1959–1964 nauczyciel historii w liceum pedagogicznym, 1964–1967 wykładowca w Studium Nauczycielskim w Bydgoszczy, 1967–1974 adiunkt w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, od 1974 r. związany z Wydziałem Humanistycznym Wyższej Szkoły Nauczycielskiej, potem Wyższej Szkoły Pedagogicznej, następnie Akademii Bydgoskiej i Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Po przejściu na emeryturę (2005) uczył w Kujawsko-Pomorskiej Szkole Wyższej w Bydgoszczy. Zob. Z. Biegański, *Profesor Janusz Rulka (1936–2016)*, „Tabularium Historiae” 2017, t. 1, s. 139–142; A. Suchoński, *Profesor zw. dr hab. Janusz Rulka. Sylwetka uczonego z perspektywy jubileuszowej* [w:] *Historia-dydaktyka-media. Księga pamiątkowa poświęcona prof. Januszowi Rulce w czterdziestolecie pracy naukowej*, red. B. Tarnowska, Bydgoszcz 2002, s. 31–36; E. Trempała, *Profesor zw. dr hab. Janusz Rulka. Nauczyciel-Wychowawca-Naukowiec* [w:] *Historia-dydaktyka-media...*, s. 27–30.

z okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej od lat siedemdziesiątych do 1989 r. z badaniami młodzieży uczącej się współcześnie, a więc w 2007 r. W czerwcu skończy się etap zbierania odpowiedzi na ankiety. W kolejnych miesiącach będą one opracowywane. Liczymy na to, że będzie to bardzo dobry materiał do rozpoznania rzeczywistości dotyczącej w szczególności dziejów najnowszych.

W systematyczny sposób spotykamy się z nauczycielami. Przede wszystkim dzieje się to za pośrednictwem internetu. Oprócz tego do wszystkich nauczycieli historii w Polsce wysłaliśmy ankietę, która stanowi zaproszenie do udziału w działaniach edukacyjnych w Polsce. Na dzień dzisiejszy otrzymaliśmy około trzystu pięćdziesięciu odpowiedzi. Z jednej strony można to określić jako sukces, z drugiej jako porażkę, biorąc pod uwagę liczbę nauczycieli, którzy faktycznie uczą w szkołach.

Obiecuję, że wspomniane trzysta pięćdziesiąt osób już nie ucieknie z Instytutu Pamięci Narodowej. Będą traktowane w specjalny sposób. Przykład takiego traktowania pojawił się już w ubiegłym roku. We wrześniu 2006 r. po raz pierwszy zorganizowaliśmy dla aktywnych nauczycieli, tych, którzy chcą z nami współpracować, spotkanie w Juracie. Odkonduło się ono pod patronatem Instytutu Pamięci Narodowej oraz Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, której przewodniczy Stefan Kubowicz<sup>49</sup>. Uczestniczyło w nim stu nauczycieli. W tym roku organizujemy drugie spotkanie w okolicy Władysławowa. Oddział gdański, świetnie działający na polu edukacyjnym, jest głównym organizatorem spotkania.

Jest to pewna metoda na zdobywanie nauczycieli, na docieranie do nich. Za każdym razem nasza oferta naukowa i edukacyjna jest przekazywana w formie prezentu. Prezent ma następnie funkcjonować w szkole.

Robimy też inne rzeczy.

---

<sup>49</sup> Stefan Kubowicz (ur. 1947) – absolwent Wydziału Matematyczno-Fizycznego UJ (1971). Od 1972 r. nauczyciel w X Liceum Ogólnokształcącym im. KEN w Krakowie. Od września 1980 r. w „Solidarności”, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania Kraków-Śródmieście. Członek Zarządu Regionu NSZZ Solidarność Małopolska, od października 1989 r. Prezydium Sekcji Komisji Oświaty i Wychowania, od grudnia 1990 r. przewodniczący Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania, od stycznia 1992 r. przewodniczący Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ „Solidarność”. Od 1992 r. członek Prezydium Komisji Krajowej, od 2002 r. skarbnik. Od 1992 r. delegat Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania do International Education. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2016). Zob. [www.encysol.pl/wiki/Stefan\\_Kubowicz](http://www.encysol.pl/wiki/Stefan_Kubowicz) (odczyt: 14 XII 2018 r.); [www.tysol.pl/a508-Krzyz-Kawalerski-Orderu-Odrodzenia-Polski-dla-Stefana-Kubowicza-wybitnego-dzialacza-NSZZ-S](http://www.tysol.pl/a508-Krzyz-Kawalerski-Orderu-Odrodzenia-Polski-dla-Stefana-Kubowicza-wybitnego-dzialacza-NSZZ-S) (odczyt: 14 XII 2018 r.).



### **Przewodniczący poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

Ilu edukatorów udało się wyszkolić?

### **Dyrektor BEP IPN Jan Żaryn:**

Liczbę edukatorów można określić jako pilotażową. Na terenie Warszawy zostało przeszkolonych dziesięciu nauczycieli. Pilotaż został zaproponowany wszystkim oddziałom. W każdym oddziale próbuje się edukować nauczycieli w porównywalnych liczbach. Nie są to masowe działania. Rozpoczynamy je powoli. Obawiam się, że będę mówił za długo. Mam taką naturę. Jeżeli będzie potrzeba, bardzo chętnie opowiem o dalszych działaniach edukacyjnych.

### **Przewodniczący poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

Widzę, że posłowie są usatysfakcjonowani.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Drugi poruszony temat to stereotyp Polaka antysemitę. Z całą pewnością Instytut Pamięci Narodowej nie jest w stanie w zwalczaniu takiego stereotypu zastąpić skoncentrowanych działań państwa polskiego czy rozmaitych środowisk nieurzędowych. Możemy robić to, co leży w naszym zakresie.

Nasze działania można podzielić na grupy. Po pierwsze, staramy się nawiązać maksymalnie bliską współpracę z Instytutem Yad Vashem. Jeżeli gdziekolwiek na świecie istnieje certyfikat, jeżeli chodzi o wytyczne co do modnych kierunków traktowania innych nacji, to właśnie w Instytucie Yad Vashem. Myślę, że dobry kontakt został nawiązany. Jego efektem jest rodząca się współpraca. Lada moment podpiszemy szczegółowe umowy dotyczące współpracy archiwalnej. Jest to związane z uwarunkowaniami technicznymi.

W ślad za tym staramy się budować bardzo dobre relacje z ważnymi postaciami na symbolicznej scenie żydowskiej, które są związane z Instytutem Yad Vashem oraz uniwersytetem w Jerozolimie.

Instytut Pamięci Narodowej zaproponował przedstawicielom uniwersytetu w Jerozolimie oraz Instytutu Yad Vashem powołanie okrągłego stołu historyków polskich i izraelskich, w ramach którego zostałyby omówione najbardziej drażliwe kwestie stosunków polsko-żydowskich. Opory były zauważalne. Zobaczmy, jak cała inicjatywa się rozwinie. Deklarowaliśmy, że żadne tematy nie są dla nas tabu, że możemy rozmawiać nie tylko o polskim antysemityzmie po 1945 r., o zjawisku, które w ten sposób jest określane. Chcielibyśmy rozmawiać też o udziale Żydów

w aparacie represji w Polsce Ludowej. Chcielibyśmy, aby zjawiska te były traktowane paralelnie, dlatego że być może nawzajem się napędzały. Nie boimy się rozmów o 1968 r., który to rok, mówiąc hasłowo, był hańbą dla naszego państwa. Żydzi, którzy wówczas zostali wyrzuceni z Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, mają prawo nienawidzić Polski. Trzeba jednak pamiętać, że to nie rząd polski mający demokratyczną legitymację przeprowadził brutalną antysemicką hecę.

Chcemy zmaterializować rodzącą się współpracę w formie konferencji, która odbędzie się pod koniec tego roku. Zdaje się, że będzie ona miała charakter zamknięty, ponieważ będzie to okrągły stół. Chcemy zgromadzić osoby z najbardziej prestiżowych środowisk Izraela i Ameryki. W atmosferze raczej wolnej od medialnego zgiełku chcielibyśmy spokojnie porozmawiać o najbardziej drażliwych sprawach.

Pretekstem do spotkania będzie najprawdopodobniej 1968 r. Chcemy połączyć problematykę roku 1968 z problematyką roku 1967. Wydarzenia ważne dla Państwa Izrael byłyby potraktowane paralelnie, łącznie z wydarzeniami haniebnymi dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wydarzenia te wiązały się ze sobą.

To, o czym mówiłem przed chwilą, spotkało się z dosyć dużym zainteresowaniem. Jesteśmy w trakcie koordynacji końcowej organizacji spotkania. Prof. Józef Perenc<sup>50</sup> odpowiada za koordynację stosunków ze stroną izraelską.

W roku 2006 Instytut Pamięci Narodowej starał się być aktywny na polu batalii, o której mówił poseł Cezary Grabarczyk. Doskonale wiemy, że na zeszły rok było zapowiadane wydanie kolejnej książki Jana Grossa<sup>51</sup>. Tym razem miało to być polskie tłumaczenie jego książki zatytułowanej *Strach. Antysemityzm w Polsce po Auschwitz*. Pamiętamy, że jej wydanie było zapowiadane bodajże na lipiec 2006 r.<sup>52</sup>

---

<sup>50</sup> Józef Perenc (ur. 1945) – profesor, nauczyciel akademicki. W latach 1975–1985 na Politechnice Szczecińskiej, później na Uniwersytecie Szczecińskim – 1999–2005 dziekan Wydziału Zarządzania i Ekonomiki Usług, następnie prorektor ds. Finansów i Rozwoju. W latach 1990–1994 dyrektor Ośrodka Badawczego Ekonomiki Transportu w Warszawie oraz członek rady naukowej OBET. Zob. <http://polskawielkiprojekt.pl/portfolio/jozef-perenc> (odczyt: 14 XII 2018 r.).

<sup>51</sup> Jan Tomasz Gross (ur. 1947) – socjolog i historyk. W 1969 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Profesor emeritus Wydziału Historii Uniwersytetu Princeton, specjalizujący się w europejskiej historii XX w. i historii zagłady żydów. Głoszone przez niego tezy wielokrotnie wywoływały publiczną polemikę. Zarzuca się mu manipulację i brak proporcji w opisywanych zjawiskach, co podkreślał m.in. dr August Grabski z Żydowskiego Instytutu Historycznego. Zob. <https://history.princeton.edu/people/jan-tomasz-gross> (odczyt: 2 II 2019 r.); [www.se.pl/wiadomosci/polityka/jednostronnosc-grossa-aa-UncJ-pS7x-XePb.html](http://www.se.pl/wiadomosci/polityka/jednostronnosc-grossa-aa-UncJ-pS7x-XePb.html) (odczyt: 2 II 2019 r.).

<sup>52</sup> J.T. Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008 (książka ukazała się w styczniu 2008 r.). Jest to autorski przekład z angielskiego wydania

W końcu czerwca 2006 r. ukazała się promowana na początku lipca polska książka zatytułowana *Wokół pogromu kieleckiego*<sup>53</sup>. Był to potężny tom wydany przez Instytut Pamięci Narodowej. Zawierał cztery obszernie rozprawy naukowe, naświetlające problem z różnych punktów widzenia, w tym ideowych. Połowę tomu stanowiły w dużej mierze dotychczas nieznanne materiały źródłowe dotyczące pogromu kieleckiego. Myślę, że poniekąd dzięki opublikowaniu wspomnianej książki polskie tłumaczenie publikacji Jana Grossa do chwili obecnej się nie ukazało. Wydaje się, że oczekiwania opinii publicznej w dużej mierze zostały zaspokojone przez ukazanie się książki wydanej przez Instytut Pamięci Narodowej.

Cztery rozprawy z naszej książki – bez części źródłowej – przetłumaczyliśmy na angielski. Cały angielskojęzyczny nakład został rozesłany do tych miejsc na świecie, w których prowadzone są badania zahaczające choć trochę o stosunki polsko-żydowskie. Przede wszystkim były to Stany Zjednoczone, ale też Francja, Niemcy, Izrael. Było to rozsyłane na początku tego roku. Mamy liczne potwierdzenia rzeczowego przyjęcia naszej publikacji.

#### **Przewodniczący poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

Dziękuję za wyczerpujące odpowiedzi. Chcę dopytać o jedną rzecz. Czy sędzia Bogusław Nizieński znalazł materiały, który zostały udostępnione posłowi Arkadiuszowi Mularczykowi?

#### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Jest to bardzo ciekawa historia. Wydaje się, że przynajmniej częściowo niektóre informacje mogły być nieznanne sędziemu Bogusławowi Nizieńskiemu.

Muszę się odwołać do źródłoznawczego wywodu. Część informacji pochodzi z tzw. systemu SYSKIN. Chodzi o elektroniczne kartoteki, które do niedawna znajdowały się w zbiorze zastrzeżonym, jeszcze w zeszłym roku. Były one do dyspozycji służb specjalnych.

Pomyliłem się, mówiąc o zeszłym roku. Instytut Pamięci Narodowej przejął nadzór nad wspomnianymi kartotekami bodajże pod koniec 2005 r.

---

*Fear. Anti-Semitism in Poland after Auschwitz. An Essay in Historical Interpretation*, które ukazało się w lipcu 2006 r., jednak w wielu miejscach bardzo zmodyfikowany. Autor usunął m.in. rozdział wstępny na temat losów Polski w trakcie II wojny światowej i zaraz po niej jako materiał znany czytelnikowi polskiemu. Dodał natomiast np. wyniki najnowszych badań niektórych historyków polskich.

<sup>53</sup> *Wokół pogromu kieleckiego*, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006.

Jeżeli sędzia Bogusław Nizieński pytał instytucje państwowe o poszczególnych członków Trybunału Konstytucyjnego, którzy zasiadali w nim przed końcem 2005 r. – dotyczy to tych osób, o których dzisiaj mówi opinia publiczna – musiał pytać służby specjalne. Rodzi się pytanie, czy otrzymał odpowiedź. Ja również dowiedziałem się o tym znalezisku całkiem niedawno. O ile wiem, Instytut nie był już pytany o wspomniane osoby.

Sędzia Bogusław Nizieński najwyraźniej uznał, że skoro nie uzyskał odpowiedzi, nie ma podstaw do dalszego prowadzenia działań.

Faktem jest, że jedna z osób posiada teczkę w zbiorach Instytutu Pamięci Narodowej. W chwili obecnej nie umiem odpowiedzieć, czy Instytut w ogóle był pytany o tę osobę.

O ile pamiętam, sędzia Bogusław Nizieński nie zdążył zapytać o wszystkie osoby, które teoretycznie znajdowały się w kręgu jego zainteresowań, ponieważ procedury są dość czasochłonne. W tym momencie nie umiem powiedzieć, czy Instytut był pytany o te osoby. Jeżeli poseł Cezary Grabarczyk życzy sobie, odpowiedź zostanie sformułowana na piśmie.

#### **Przewodniczący poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

Informację w tym zakresie przyjmujemy z wdzięcznością.

#### **Poseł Aleksander Chłopek (PiS):**

W tej chwili w Izraelu ukazuje się komiks szkalujący Polskę. Wszyscy zastanawiają się, kto powinien odpowiedzieć. Sądzę, że Instytut Pamięci Narodowej powinien na to zareagować.

#### **Przewodniczący poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

Nie będę w tej chwili prosił prezesa Janusza Kurtykę o ustosunkowanie się do owej kwestii, ale między innymi właśnie ta okoliczność skłoniła mnie do sformułowania pytania. Przeprowadziliśmy wyczerpującą dyskusję. Prezes Janusz Kurtyka, jak też dyrektorzy poszczególnych biur IPN zaprezentowali bardzo obszerny materiał informacyjny.

Proponuję, aby Komisja przyjęła uchwałę o następującej treści: „Komisja Sprawiedliwości i Spraw Człowieka po rozpatrzeniu informacji Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o działalności Instytutu Pamięci Narodowej w okresie od 1 stycznia 2006 roku do 31 grudnia 2006 roku, na posiedzeniu dnia 10 maja 2007 roku wnosi, aby Wysoki Sejm przyjąć raczył informację z druku nr 1608”.

Przystępujemy do głosowania. Kto opowiada się za przyjęciem uchwały o przytoczonej przed chwilą treści? Stwierdzam, że Komisja przyjęła uchwałę przy 13 głosach za oraz braku głosów przeciwnych i wstrzymujących się. Pozostało nam dokonanie wyboru posła sprawozdawcy.

**Posel Julia Pitera (PO):**

Chciałabym zgłosić kandydaturę posła Andrzeja Czumy.

**Przewodniczący poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

Czy poseł Andrzej Czuma wyraża zgodę na kandydowanie?

**Posel Andrzej Czuma (PO):**

Jestem zaskoczony, ale z wielką chęcią wyrażam zgodę.

**Przewodniczący poseł Cezary Grabarczyk (PO):**

Czy są inne propozycje? Nie widzę. Stwierdzam, że Komisja powierzyła posłowi Andrzejowi Czumie funkcję posła sprawozdawcy uchwały i sprawozdania Komisji na posiedzeniu plenarnym Sejmu. Na tym wyczerpaliśmy punkt porządku dziennego. [...] Zamykam posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

## *Stenogram nr 6*

*Warszawa, 21 czerwca 2007 r. – 35. posiedzenie plenarne Senatu RP*

### **Wicemarszałek Krzysztof Putra (PiS):**

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziewiętnastego porządku obrad: informacja Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o działalności Instytutu Pamięci Narodowej w okresie od dnia 1 stycznia 2006 r. do dnia 31 grudnia 2006 r.

Pragnę powitać obecnego na posiedzeniu Senatu prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu pana Janusza Kurtykę. Przypominam, że zgodnie z art. 24 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu prezes Instytutu Pamięci Narodowej składa Sejmowi i Senatowi raz w roku informację o działalności Instytutu.

Przypominam ponadto, że marszałek Senatu, zgodnie z art. 8 ust. 1 pkt 10 Regulaminu Senatu, skierował otrzymaną od prezesa Instytutu Pamięci Narodowej informację zawartą w druku senackim nr 412 do Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Komisja Praw Człowieka i Praworządności na posiedzeniu w dniu 18 kwietnia 2007 r. zapoznała się z informacją przedstawioną przez prezesa Instytutu Pamięci Narodowej i poinformowała o tym marszałka Senatu.

Proszę o zabranie głosu prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu pana Janusza Kurtykę.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Wysoki Senacie! Panie i panowie senatorowie! Jak pan marszałek już powiedział, Instytut Pamięci Narodowej przesłał informację, którą każdy z państwa posiada. Postaram się teraz króciutko przedstawić pewien ekstrakt z tego opracowania.

Obejmuje ono okres od 1 stycznia 2006 r. do 31 grudnia 2006 r. Chciałbym omówić poszczególne nurty działania Instytutu Pamięci Narodowej, poczynając od Biura Edukacji Publicznej.

Biuro Edukacji Publicznej zajmuje się prowadzeniem badań naukowych oraz szeroko rozumianymi działaniami edukacyjnymi w obszarze zakreślonym ustawą o Instytucie Pamięci Narodowej. Informuje

społeczeństwo o szczegółach i uwarunkowaniach okupacji niemieckiej w okresie II wojny światowej oraz o szczegółach i uwarunkowaniach dyktatury komunistycznej po II wojnie światowej.

Nie będąc może szczegółowo omawiał struktury organizacyjnej Biura Edukacji Publicznej. To jest chyba obecnie mniej ważne. Chciałbym zwrócić państwa uwagę na najważniejsze osiągnięcia naukowe i edukacyjne tego biura w okresie sprawozdawczym.

W okresie tym zakończono prace nad pewnym fragmentem badań naukowych dotyczących funkcjonowania aparatu represji w okresie dyktatury komunistycznej, zwłaszcza zakończono prace nad trzynomową serią informatorów dotyczących obsady personalnej, kadry kierowniczej aparatu bezpieczeństwa za cały okres dyktatury komunistycznej, a więc za lata 1944–1989. Informatory te zestawiają obsadę kierowniczych struktur bezpieczeństwa do szczebla zastępcy naczelnika włącznie. Towarzyszą im regionalne, szczegółowe, jeszcze bardziej szczegółowe opracowania zestawiające kariery funkcjonariuszy bezpieczeństwa oraz towarzyszą im już w formie działań edukacyjnych wystawy „Twarze bezpieczeństwa”, których mutacje dla każdego regionu realizujemy od marca 2006 r.<sup>1</sup> Ta działalność trwała przez cały 2006 r. i będzie trwała przez cały 2007 r. Jej kulminacją będzie duża wystawa o twarzach bezpieczeństwa 22 lipca w Warszawie, oczywiście w rocznicę powstania PKWN, w rocznicę Manifestu PKWN, a więc symboliczna data związania się dyktatury komunistycznej z sowieckiego nadania w Polsce.

Badania nad aparatem represji w Polsce prowadzone są również na łamach specjalistycznego periodyku naukowego „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”, którego kolejne tomy ukazały się w roku 2006.

Rozpoczęto również w 2006 r. zakrojone na wielką skalę prace nad syntezą struktur bezpieczeństwa w Polsce komunistycznej. Chcemy, aby za kilka lat ukazał się monograficzny tom, któremu towarzyszyć będą działania konferencyjne, edukacyjne, rozmaite formy popularyzacji, tom omawiający mechanizmy funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa we wszystkich jego strukturalnych odmianach w Polsce.

Niezależnie od badań nad komunistycznym aparatem represji Instytut Pamięci Narodowej prowadzi badania nad różnymi aspektami działalności podziemia niepodległościowego. Badania te w roku 2006

---

<sup>1</sup> W 2006 r. powstały następujące wystawy: „Miecz rewolucji. Twarze bydgoskiej bezpieczeństwa” – OBEP w Gdańsku – Bydgoszcz; „Twarze krakowskiej bezpieczeństwa” – OBEP w Krakowie – Kraków; „Twarze wrocławskiej bezpieczeństwa” – OBEP we Wrocławiu – Wrocław, Wałbrzych.

koncentrowały się wokół monumentalnego atlasu podziemia antykomunistycznego. Atlas ten jest ewenementem w dziejach polskiej historiografii. Ukaże się w 2007 r., niemniej jednak w roku bieżącym, a więc już nie w okresie sprawozdawczym, toczyły się tylko prace redakcyjne, prace autorskie, właściwe – monograficzne naukowe – zakończyły się w roku 2006.

Prowadzone były również badania nad relacjami pomiędzy strukturami bezpieczeństwa w Polsce a emigracją polityczną i Polonią – Polonią, oczywiście, w Ameryce, nad problemem mniejszości narodowych w Polsce Ludowej oraz sposobami i metodami kontroli tych mniejszości oraz nad metodami zwalczania Kościoła przez bezpiekę.

Rozpoczęliśmy również zakrojony na bardzo dużą skalę program badawczy zatytułowany roboczo „SB wobec środowisk twórczych i naukowych”<sup>2</sup>, program, w którym uczestniczą nie tylko pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej, ale również przedstawiciele środowisk uniwersyteckich z całej Polski. Główne role koordynatorów poszczególnych segmentów tego programu przypadły profesorom spoza Instytutu Pamięci Narodowej. Są to panowie profesorowie Chojnowski<sup>3</sup>, Bolecki<sup>4</sup> i Zybortowicz<sup>5</sup>.

---

<sup>2</sup> Chodzi o projekt badawczy „Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych i naukowych”, realizowany od połowy 2006 r., mający na celu przedstawienie roli aparatu bezpieczeństwa w polityce władz komunistycznych w odniesieniu do trzech środowisk: twórców kultury, naukowców i dziennikarzy.

<sup>3</sup> **Andrzej Chojnowski** (ur. 1945) – historyk, profesor nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki na UW. W latach 1981–1997 współpracował z podziemnym wydawnictwem Krąg, 1982–1985 nim kierował. W latach 2007–2010 członek i przewodniczący Kolegium IPN, 2011–2016 Rady Instytutu Pamięci Narodowej. Zob. [http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/644AC8A0409FD39AC12572A30047FBC0/\\$file/1518.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/644AC8A0409FD39AC12572A30047FBC0/$file/1518.pdf) (odczyt: 10 XII 2018 r.); <https://ipn.gov.pl/pl/o-ipn/struktura/kolegium-ipn-1/archiwum/rada-ipn/dokumenty/biogramy/24359,prof-Andrzej-Chojnowski.html> (odczyt: 10 XII 2018 r.).

<sup>4</sup> **Włodzisław Bolecki**, ps. Jerzy Malewski (ur. 1952) – profesor, teoretyk i historyk literatury polskiej, krytyk literacki. Zawodowo związany z Instytutem Badań Literackich PAN, od 1991 r. kierownik Pracowni Poetyki Historycznej. W latach 1995–2004 profesor na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego w Katedrze Literatury Romantyzmu i Współczesnej, od 2005 r. pracownik naukowy w Zakładzie Teorii Literatury i Poetyki Instytutu Literatury Polskiej UW. W latach 2004–2006 członek Rady Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, od listopada 2006 r. jej wiceprezes. Od 2016 r. przewodniczący Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Zob. [www.bolecki.eu/node/1](http://www.bolecki.eu/node/1) (odczyt: 4 I 2019 r.).

<sup>5</sup> **Andrzej Zybortowicz** (ur. 1954) – socjolog, profesor. Od 1977 r. pracownik Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu: najpierw w Zakładzie Filozofii Instytutu Nauk Społecznych, 1989–1995 w Katedrze Socjologii, od 1995 r. w Instytucie Socjologii, w latach 1998–2006 dyrektor tegoż Instytutu. W 1982 r. redaktor, autor tekstów w toruńskim czasopiśmie podziemnym „Obecność”, organizator kolportażu prasy podziemnej i ulotek w Toruniu; 6 VII – 4 IX 1982 r. aresztowany, zwolniony ze względu na zły stan zdrowia, w 1983 r. sprawę umorzono na mocy amnestii. 2006–2007 założyciel i pierwszy kierownik Podyplomowego Studium



Biuro Edukacji Publicznej prowadzi również bardzo szeroko zakrojone badania nad różnymi aspektami okupacji niemieckiej i sowieckiej – myślę tutaj o tym pierwszym okresie 1939–1941 – oraz nad zjawiskami społecznymi towarzyszącymi tym okupacjom. Chciałbym tutaj zwrócić państwa uwagę zwłaszcza na program „Indeks Polaków represjonowanych za pomoc Żydom”, program uruchomiony w 2006 r., w ramach którego współpracujemy między innymi z Instytutem Yad Vashem z Izraela, oraz program dokumentacji miejsc, w których ginęli Żydzi w okresie II wojny światowej. W ramach tego programu mamy nadzieję również współpracować z Yad Vashem. Używam tutaj takiego sformułowania, ten program został bowiem uruchomiony przez nas w wyniku sugestii badaczy z Yad Vashem, którzy również u siebie uruchomili analogiczny program. Myślę, że w roku 2007 dojdzie do bardzo intensywnej konkretyzacji tej współpracy.

Wreszcie Instytut Pamięci Narodowej jest głównym czynnikiem, jeśli tak można powiedzieć, programu „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką”<sup>6</sup>. Jest to duży program prowadzony pod auspicjami Instytutu Pamięci Narodowej oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a realizowany przez Ośrodek KARTA. Przy tym realizator tego programu funkcjonuje pod kontrolą merytoryczną specjalnego

---

Socjologii Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W latach 2008–2010 doradca społeczny prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego ds. bezpieczeństwa, od 2015 r. doradca społeczny prezydenta RP Andrzeja Dudy, doradca szefa BBN. Do 15 II 1983 r. rozpracowywany przez Wydział V KWMO w Toruniu w ramach SOR „Drukarz”; do 24 VII 1985 r. przez Wydział III WUSW w Toruniu w ramach SOS „Topola”; 3 XII 1987 – 2 X 1989 r. w ramach SOR „Consensus”. Zob. K. Biernacki, *Andrzej Zybertowicz* [w:] *ES*, [www.encycol.pl/wiki/Andrzej\\_Zybertowicz](http://www.encycol.pl/wiki/Andrzej_Zybertowicz) (odczyt: 4 I 2019 r.); <http://zybertowicz.pl/cv/> (odczyt: 4 I 2019 r.).

<sup>6</sup> Z inicjatywą uruchomienia programu „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945” wystąpił w 2006 r. Instytut Pamięci Narodowej wspólnie z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ośrodkiem KARTA. Realizator programu wyłaniany jest drogą konkursu ogłaszanego przez IPN. Realizatorem i koordynatorem programu w latach 2006–2008 był Ośrodek KARTA. Merytoryczny kształt programu wyznaczyła komisja ekspertów, powołana przez IPN i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Obecnie komisja ekspertów powołana przez prezesa Instytutu Pamięci Narodowej sprawuje w imieniu IPN nadzór merytoryczny nad realizacją zadania publicznego. W wyniku rozstrzygniętego w 2016 r. konkursu realizatorem programu w latach 2016–2018 jest Fundacja „Polsko-Niemieckie Pojednanie”. Program realizowany był we współpracy z instytucjami zajmującymi się problematyką II wojny światowej. Przedstawiciele ponad 30 z nich znaleźli się w powołanej w 2006 r. radzie programowej. Szeroko zakrojona współpraca z licznymi instytucjami w Polsce i poza jej granicami, przeprowadzenie kwerend w ich zasobach archiwalnych, uzupełnianie archiwów o dane pochodzące z prasy wojennej, publikacji zawierających wykazy ofiar oraz o informacje od ostatnich żyjących osób represjonowanych i członków ich rodzin pozwoliło na przetworzenie i wprowadzenie do bazy danych informacji dotyczących 5133 669 ofiar i osób represjonowanych, w tym 4627 440 znanych z imienia i nazwiska oraz 506 229 ofiar anonimowych. Szerzej zob. <http://straty.pl/pl/program-dokumentacyjny> (odczyt: 10 XII 2018 r.).

zespołu badawczego wyłonionego przez Instytut Pamięci Narodowej. Myślę, że ta współpraca układa się obecnie dosyć zadowalająco.

W roku sprawozdawczym Instytut Pamięci Narodowej w celu promowania swoich osiągnięć naukowych czy też ich popularyzowania wydał pięćdziesiąt książek. To są, mówiąc slangiem naukowym, publikacje zwarte, a więc zarówno monografie mające jednego autora, jak i publikacje zbiorowe. Centrala Instytutu z tych pięćdziesięciu książek wydała dwadzieścia siedem tytułów, oddziały Instytutu zaś łącznie wydały dwadzieścia trzy książki.

Oprócz tego pracownicy Biura Edukacji Publicznej IPN opublikowali trzysta siedemdziesiąt prac i artykułów naukowych oraz czterysta pięćdziesiąt prac i artykułów popularnonaukowych.

Organizowaliśmy również bardzo liczne konferencje i seminaria. Zamknęły się one liczbą czterdziestu przedsięwzięć. Największa była międzynarodowa konferencja „Kryzysy systemu komunistycznego w latach 1953–1981”<sup>7</sup>, zorganizowana w październiku 2006 r. wspólnie z Instytutem Studiów Politycznych PAN oraz BSTU, czyli niemieckim odpowiednikiem Instytutu Pamięci Narodowej, tak zwanym Instytutem Gaucka, kierowanym obecnie przez panią Birthler. Współorganizatorem tej konferencji była też Fundacja Badania Dyktatury SED z Niemiec.

Zadania edukacyjne Instytut Pamięci Narodowej realizuje również poprzez konkretne przedsięwzięcia organizacyjne. Są to przede wszystkim rozmaitego rodzaju kursy doskonalenia zawodowego przeznaczone dla nauczycieli, jest to bardzo intensywna współpraca z ośrodkami doskonalenia nauczycieli i ośrodkami metodycznymi. Organizujemy bardzo intensywnie prowadzone kursy dla nauczycieli, organizujemy wykłady

---

<sup>7</sup> Międzynarodowa konferencja naukowa „Kryzysy systemu komunistycznego 1953–1981” odbyła się 20–21 X 2006 r. w Warszawie w Bibliotece UW. Została zorganizowana w związku z przypadającą wówczas 50. rocznicą wydarzeń 1956 r. w Polsce i na Węgrzech przez IPN, Instytut Studiów Politycznych PAN, Uniwersytet Warszawski, Urząd Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Dokumentów Służby Bezpieczeństwa byłej NRD (Niemcy) i Fundację Badania Dyktatury SED (Niemcy). Celem konferencji było ukazanie wydarzeń 1956 r. w szerszej perspektywie innych kryzysów systemu komunistycznego, począwszy od masowych protestów w NRD w 1953 r., a na kryzysie lat osiemdziesiątych w Polsce skończywszy. Starano się również przedstawić najnowszy stan badań nad kryzysami systemu komunistycznego, wymienić doświadczenia i nawiązać ścisłą współpracę między instytucjami i osobami zajmującymi się tą tematyką, ponadto popularyzować wiedzę na ten temat w europejskiej opinii publicznej. Obrady były prowadzone w językach polskim, niemieckim i angielskim. W konferencji udział wzięło ponad 150 osób z kilkunastu państw europejskich, USA, Chin i Australii. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/nauka/konferencje-naukowe/26975,Miedzynarodowa-konferencja-naukowa-Kryzysy-systemu-komunistycznego-19531981-Wars.html> (odczyt: 4 I 2019 r.).

dla uczniów, przy tym są to wykłady albo dla uczniów jednej szkoły, albo dla uczniów kilku szkół. To wszystko jest prowadzone w porozumieniu z kuratoriami.

Wydaliśmy również kilka pakietów edukacyjnych. Tutaj przykładowo przywołam: „Stan wojenny”<sup>8</sup>, „Prymas Tysiąclecia – kardynał Stefan Wyszyński”, „KL Auschwitz”, „Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1948”. Towarzyszą im bardzo liczne warsztaty edukacyjne, przedmiotowo-metodyczne, przygotowujące do prowadzenia lekcji muzealnych.

Instytut organizuje również przedsięwzięcia, które mają poprzez swoją atrakcyjną formę przyciągnąć uczniów. Są to rajdy edukacyjne, na przykład rajdy szlakiem działalności zgrupowań partyzanckich, oraz rozmaitego rodzaju inscenizacje historyczne. Kolejną formą tego typu działań są konkursy historyczne, które przeprowadzały w roku sprawozdawczym oddziały w Białymstoku, Katowicach, Krakowie, Lublinie i Szczecinie. Te konkursy obejmują z reguły bardzo dużą liczbę uczniów szkół stopnia ponadpodstawowego.

I wreszcie kolejna forma – lekcje historii. Mogę powiedzieć, że w południowej Polsce tego typu przedsięwzięcie, które ma kształt spotkania uczniów szkół ponadpodstawowych z pracownikami IPN – te spotkania odbywają się w porozumieniu z kuratoriami – zgromadziło łącznie około 10 tys. uczniów.

Działalność wystawiennicza była reprezentowana w roku sprawozdawczym przez trzydzieści cztery nowe wystawy, które należy pomnożyć przez tak zwane przedsięwzięcia edukacyjne. Polegają one na tym, że nowa wystawa po okresie miesiąca prezentacji odbywa następnie szczegółowe tournée po regionie działania danego oddziału bądź też nawet poza tym regionem. Oprócz tych trzydziestu czterech nowych wystaw w całej Polsce prezentowane były sześćdziesiąt dwie wystawy przygotowane w latach wcześniejszych.

Instytut przywiązuje dużą wagę do współpracy z mediami. Staramy się publikować poprawne naukowo teksty we wszystkich czołowych czasopismach rozmaitych opcji ideowych. Rozrzut jest bardzo szeroki, albowiem nasi pracownicy publikują, przepraszam za użycie tak dużego skrótu i wachlarza, w pismach od „Naszego Dziennika” do „Gazety Wyborczej”.

Myślę, że bardzo istotne jest również opracowanie w Instytucie Pamięci Narodowej wkładek popularnonaukowych do poszczególnych czasopism, gazet. W roku sprawozdawczym funkcjonowały dwie wkładki

---

<sup>8</sup> *Stan wojenny w polsce 1981–1983*, red. A Dudek, Warszawa 2003.

tego typu. Były to wkładki w krakowskim „Dzienniku Polskim”<sup>9</sup> oraz w „Niezależnej Gazecie Polskiej”. Mogę powiedzieć, że w roku 2007, chociaż wykracza to już poza okres sprawozdawczy, ruszą wkładki w trzech kolejnych gazetach codziennych.

Instytut stara się również prowadzić swoje działania edukacyjne poprzez formy atrakcyjne wizualnie. Organizowaliśmy cykl spotkań promujących filmy, które naszym zdaniem w sposób rzetelny i prawdziwy odzwierciedlają rzeczywistość historyczną, nie tracąc wartości artystycznych, na przykład *Śmierć rotmistrza Pileckiego*<sup>10</sup> czy też film Mártý Mészáros o tragicznych losach premiera węgierskiego Nagya<sup>11</sup>, symbolu powstania węgierskiego w 1956 r.

Myślę, że działalność Biura Edukacji Publicznej jest swego rodzaju wizytówką Instytutu Pamięci Narodowej. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie jest to działalność atrakcyjna medialnie. Jednak jesteśmy przekonani, że tak naprawdę w dłuższej perspektywie czasowej to ta działalność okaże się jednym z najważniejszych elementów dorobku Instytutu Pamięci Narodowej.

Chciałbym teraz państwu przedstawić informację o działalności pionu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej w roku sprawozdawczym. Pragnę zauważyć, że był to pierwszy rok, w którym władze Instytutu musiały podjąć decyzję o drastycznej reformie sposobu zarządzania zasobem archiwalnym. Wiązało się to z konkretnymi decyzjami personalnymi oraz z wieloma zmianami organizacyjnymi, których celem było doprowadzenie tego zasobu do standardów obowiązujących archiwum. Przede wszystkim w roku sprawozdawczym przeprowadziliśmy skontrum zasobu archiwalnego, czyli szczegółowe sprawdzenie tego, co naprawdę w tym zasobie jest. Jest to pojęcie znane dobrze archiwistom. To skontrum trwa jeszcze w 2007 r. Mamy nadzieję, że do końca tego roku się zakończy.

Rozpoczęliśmy również budowę systemu komputerowego, którego celem jest radykalne usprawnienie korzystania z zachowanych dokumentów archiwalnych przez czytelnika zewnętrznego. Chodzi przede wszystkim o to, aby skrócić okres oczekiwania na udostępnienie dokumentów.

---

<sup>9</sup> Informacja jest nieściśła. Oddział IPN w Krakowie od 2002 r. redaguje stałą, cotygodniową kolumnę „Krakowski Oddział IPN i Dziennik Polski przypominają”, która nie jest dodatkiem historycznym.

<sup>10</sup> *Śmierć rotmistrza Pileckiego*, reż. R. Bugajski, 2006.

<sup>11</sup> Chodzi o węgiersko-polsko-słowacki film fabularny z 2004 r. pt. *Niepochowany* w reżyserii Mártý Mészáros. Jest to biografia Imrego Nagya, premiera rządu węgierskiego podczas rewolucji w 1956 r. Film zawiera rozbudowaną sekwencję śledztwa i procesu, a także egzekucji wykonanej w 1958 r.

Budowa tego systemu musi oczywiście potrwać kilka lat. To wymaga funduszy. W 2006 r. zakończyliśmy budowę zintegrowanej bazy danych, która zawiera informacje o zasobie archiwalnym, o sygnaturach w centrali oraz we wszystkich oddziałach Instytutu Pamięci Narodowej. Baza ta jest dostępna zarówno dla pracowników merytorycznych Instytutu, jak i dla osób korzystających. Końcówka tego systemu znajduje się w każdej czytelnicy biura archiwalnego w oddziale w Polsce.

Rozpoczęliśmy również prace nad digitalizacją zasobów kartotecznych. Chcę państwa poinformować, że ostatecznie wczesną wiosną tego roku zbiór kartoteczny Instytutu generalnie został wyjęty ze zbioru zastrzeżonego. Znajduje się obecnie w zasobie jawnym, co jest olbrzymim osiągnięciem organizacyjnym. Przez cały 2006 r. trwały bardzo intensywne prace nad przeglądem tego zasobu kartotecznego, prace, które były oczywiście wspólne. Uczestniczyli w nich zarówno pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej, jak i funkcjonariusze właściwej służby specjalnej.

Digitalizacja zasobów kartotecznych po byłych organach bezpieczeństwa państwa komunistycznego oczywiście potrwa. W 2006 r. zeskanowano 335 tys. kart kartotecznych, co stanowi około 20 proc. zasobu zgromadzonego w Warszawie. W oddziałach Instytutu zaś zeskanowano w roku sprawozdawczym 36 m bieżących kartotek. Oczywiście ta praca potrwa na pewno jeszcze w 2007 r. Mamy nadzieję, że uda się ją zakończyć w 2007 r.

Bardzo ważnym elementem zasobu archiwalnego Instytutu jest zasób ewidencyjny. Cały zasób kartoteczny pozostający w dyspozycji Instytutu Pamięci Narodowej liczy obecnie ponad 7 600 m bieżących, a więc 7,6 km bieżących. W okresie sprawozdawczym zasób ten wzrósł o 47 m. Oznacza to, że wciąż trwa proces, chociaż bardzo już słaby, jest to bowiem końcówka przejmowania niektórych materiałów archiwalnych z rąk służb specjalnych. Ewidencja elektroniczna tego zasobu obejmuje obecnie około 2 mln rekordów.

Dział ewidencyjny Instytutu pełni bardzo ważną rolę w realizacji tak zwanych zapytań, czyli w realizacji wniosków napływających do Instytutu Pamięci Narodowej ze strony instytucji państwowych, instytucji naukowych bądź też osób prywatnych, które mają prawo do korzystania ze zbioru archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej.

Organa lustracyjne w roku sprawozdawczym Instytutu Pamięci Narodowej nie prowadziły lustracji. Jak wiemy, funkcjonował urząd Rzecznika Interesu Publicznego. Organa lustracyjne uzyskały odpowiedź na pięćset czterdzieści cztery zapytania. Owe zapytania obejmują łącznie liczbę

dwóch tysięcy sześciuset siedemdziesięciu pięciu osób sprawdzonych na potrzeby urzędu Rzecznika Interesu Publicznego. Służby ochrony państwa uzyskały odpowiedzi na niemal 10 tys. zapytań, z których każde obejmowało kilka lub kilkanaście nazwisk.

Na potrzeby pracy rozmaitych komórek Instytutu Pamięci Narodowej, zwłaszcza Wydziału Udostępniania Informacji BUIAD, a więc ipeenowskiej struktury, zrealizowano prawie 26 tys. sprawdzeń. Ja nie będę może szczegółowo podawał dalszych danych statystycznych, które znajdziecie państwo w wydrukowanej informacji. Mogę tylko podsumować, że w ciągu całego 2006 r. komórki pionu ewidencji w całym kraju odebrały prawie trzysta tysięcy zapytań, z czego zrealizowano ponad 300 tys. Różnica jest dlatego, iż w 2006 r. zrealizowano również zaległe zapytania z 2005 r.

Zasób archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej – przechodzę już od zbioru ewidencyjnego do zbioru archiwalnego, a więc tego papierowego – obejmuje obecnie ponad 86 km bieżących materiałów archiwalnych. W poprzednim okresie sprawozdawczym, a więc do końca 2005 r., zasób ten obejmował nieco ponad 85 km, a więc jest wzrost o 1,5 km, co po raz kolejny dokumentuje fakt, iż generalnie Instytut Pamięci Narodowej zakończył przyjmowanie materiałów archiwalnych i ich dopływ jest już wyraźnie malejący. W okresie sprawozdawczym przejmowaliśmy akta między innymi z archiwum Komendy Głównej Straży Granicznej, z archiwów podległych Ministerstwu Obrony Narodowej, z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, z Wojskowych Służb Informacyjnych oraz z jednostek Policji, sądów, prokuratur i z Agencji Wywiadu. Oczywiście z każdej z tych instytucji przejmowaliśmy zasoby archiwalne różnej wielkości, stosunkowo największy był zasób przejęty z archiwum Komendy Głównej Straży Granicznej.

W listopadzie 2006 r. rozpoczął się szczegółowy przegląd materiałów archiwalnych znajdujących się w archiwach wojskowych, zwłaszcza w Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, w Archiwum Wojsk Lądowych i w innych tego typu instytucjach. Jest to praca zakrojona na wielką skalę. Naszym celem jest wyselekcjonowanie z setek tysięcy teczek tych, które dotyczą funkcjonariuszy czy też żołnierzy Informacji Wojskowej, Wojskowej Służby Wewnętrznej, sędziów i prokuratorów wojskowych z lat pięćdziesiątych. Te wszystkie materiały, które podlegają przejściu przez Instytut Pamięci Narodowej, są wtopione w masę archiwalną zasobu, który Instytutu nie interesuje, a który dotyczy żołnierzy, oficerów i podoficerów zawodowych ludowego Wojska Polskiego.

Bardzo istotne jest również opracowywanie i przejmowanie zasobu mikrofilmowego z urzędów wojewódzkich – nie będę może się nad tym problemem zatrzymywał, ale jeżeli państwa to interesuje, oczywiście będę gotów to rozszerzyć – oraz zasobów elektronicznych czy też elektronicznych pomocy archiwalnych. W okresie sprawozdawczym był to głównie system Memex, rejestrujący akta osobowe cudzoziemców, oraz tak zwany System Ewidencji Paszportów, który pomaga nam realizować szybciej kwerendy w zasobie paszportowym znajdującym się w Instytucie Pamięci Narodowej.

Bardzo ważną częścią pionu archiwalnego jest Wydział Udostępniania i Informacji Naukowej oraz jego odpowiedniki terenowe zajmujące się udostępnianiem materiałów archiwalnych do celów badań naukowych oraz – tu już wkraczam w 2007 r. – publicystycznych. Bo, jak wiemy, przez krótki okres w 2007 r. możliwe było udostępnianie materiałów archiwalnych do celów publicystycznych. W okresie sprawozdawczym Instytut Pamięci Narodowej zrealizował 45 tys. wniosków tego typu. Ponieważ jedna osoba może składać wiele wniosków, to mogę podać, że obsłużono łącznie ponad tysiąc sześciuset badaczy spoza Instytutu Pamięci Narodowej, nie licząc oczywiście wniosków pracowników Instytutu Pamięci Narodowej, obsłużono również trzy tysiące sześćset trzydzieści jeden spraw prokuratorskich. Łącznie zrealizowano w ten sposób udostępnienie wielu tysięcy jednostek aktowych.

W 2006 r. udostępniano również dokumenty zgodnie z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z października 2005 r.<sup>12</sup>, a więc nie tylko dokumenty osobom pokrzywdzonym – w okresie sprawozdawczym w trakcie obowiązywania starej ustawy istniała jeszcze ta kategoria – ale również dokumenty, które zgodnie z wyrokiem Trybunału z października 2005 r. powinny być udostępniane każdej osobie w zakresie jej dotyczącym. Instytut Pamięci Narodowej zrealizował obecnie kilkadziesiąt tysięcy tego typu udostępnień. Możemy powiedzieć, że osób niebędących badaczami czy dziennikarzami, które uzyskały tego typu dokumenty, jest obecnie około czterdziestu tysięcy.

Głównymi celami, których realizacji podporządkowane były wszystkie działania w 2006 r. i które będą kontynuowane w 2007 r., są: rozbudowa szeroko rozumianych inwentarzy elektronicznych w Instytucie Pamięci Narodowej; kontynuowanie skontrum, a więc uporządkowania i opracowania topografii magazynów; kontynuowanie bardzo ważnego przedsięwzięcia, a mianowicie skontrum archiwum po byłej Komisji

---

<sup>12</sup> Zob. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 26 X 2005 r., sygn. akt k 31/04, Dz.U. 2005, nr 222, poz. 1914.

Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Rozpoczęło się ono dlatego, że nagle okazało się, iż są bardzo duże ubytki w materiałach archiwalnych, które w latach poprzednich były przekazywane do Niemiec. Zresztą w związku z tym była sprawa prokuratorska.

No i wreszcie bardzo ważną rzeczą, o której jeszcze nie wspomniałem, a chciałbym o niej wspomnieć osobno, jest przegląd zbioru zastrzeżonego. Na początku 2006 r. zbiór zastrzeżony liczył około 700 m bieżących. Obecnie liczy około 400 m bieżących, a więc we współpracy ze służbami specjalnymi udało nam się zmniejszyć ten zasób o około 300 m. Mamy nadzieję, że w 2007 r. objętość tego zasobu znów zmniejszy się znacząco. Przy czym zarówno służby specjalne, jak i Instytut Pamięci Narodowej zawsze przy przeglądzie tego zbioru mają na względzie oczywiście interes państwa. Dokumenty, które są związane z bieżącym bezpieczeństwem Rzeczypospolitej, pozostają w zbiorze zastrzeżonym.

W okresie sprawozdawczym Instytut Pamięci Narodowej dysponował budżetem nieco ponad 131 mln zł, w tym na wydatki bieżące przeznaczona była kwota 103 mln zł. Był to pierwszy dobry budżet Instytutu. Budżet ten pozwolił – jeśli można się tak wyrazić – nadgonić wszystkie zaległości inwestycyjne z lat poprzednich. Rozpoczęliśmy remonty bądź budowę obiektów na magazyny archiwalne czy też tych obiektów, które były przeznaczone dla pracowników, ale nie mogły być realizowane w okresie poprzednim. Udało się doprowadzić do stanu przyzwoitości obiekty w delegaturach Instytutu Pamięci Narodowej, a więc w jednostkach terenowych, które są jednostkami terenowymi niższego szczebla niż oddziały.

Wydatki majątkowe w roku sprawozdawczym zrealizowano w około 80 proc., dokładnie w 77,9 proc. Ten stosunkowo niski wskaźnik związany był, podobnie jak w przypadku innych jednostek budżetu państwa, z koniecznością stosowania procedur ustawy o zamówieniach publicznych. Bardzo rygorystyczne uwarunkowania tej ustawy spowodowały, iż nie udało się wykorzystać wszystkich środków. Wystąpiliśmy o przesunięcie terminu wykonania prac inwestycyjnych wymagających tych środków na następny rok budżetowy, co znalazło odbicie w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 11 grudnia 2006 r. w sprawie wydatków niewygasających<sup>13</sup>. Instytut Pamięci Narodowej znalazł się tutaj w towarzystwie innych instytucji państwowych.

---

<sup>13</sup> Zob. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 XII 2006 r. w sprawie wydatków budżetu państwa, które w 2006 r. nie wygasają z upływem roku budżetowego, Dz.U. 2006, nr 232, poz. 1689.



Na dzień 31 grudnia 2006 r. stan zatrudnienia w Instytucie Pamięci Narodowej wynosił tysiąc pięćset trzydzieści trzy etaty, w tym sto trzy etaty prokuratorskie. One zawsze są oddzielnie podawane, albowiem prokuratorzy Instytutu podlegają nieco innym uwarunkowaniom prawnym i innej ustawie. W porównaniu do roku 2005 był przyrost o dwieście sześćdziesiąt sześć etatów. Największy przyrost zatrudnienia nastąpił w pionie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej oraz w nowo tworzonym Oddziale IPN w Szczecinie. Oddział IPN w Szczecinie jest najmłodszy, powstał na początku 2005 r. i przez ten rok był utrzymywany w stanie szczałkowym. Jego powstanie było obowiązkiem Instytutu, bowiem w Szczecinie powstał sąd apelacyjny. Zgodnie z ustawą o IPN w siedzibie sądu apelacyjnego zawsze musi powstać oddział Instytutu Pamięci Narodowej. Dopiero w roku 2006 można było ten oddział rozbudować do poziomu porównywalnego z innymi oddziałami Instytutu Pamięci Narodowej. Dziękuję bardzo. Jeżeli państwo będziecie sobie tego życzyli, jestem gotowy odpowiedzieć na wszystkie pytania.

*Przewodnictwo obrad obejmuje marszałek Bogdan Borusewicz.*

### **Marszałek Bogdan Borusewicz<sup>14</sup> (niezrzeszony):**

Już będą pytania. Pan senator Mazurkiewicz pierwszy. Proszę uprzejmie.

---

<sup>14</sup> **Bogdan Borusewicz** (ur. 1949) – absolwent historii KUL (1975). W maju 1968 r. jako uczeń Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni aresztowany za sporządzenie i rozpowszechnianie ulotek popierających protesty studenckie, skazany na 3 lata więzienia, zwolniony na mocy amnestii w lipcu 1969 r. Wiosną 1976 r. współorganizator akcji zbierania podpisów przeciwko zmianom w Konstytucji PRL. Uczestnik pomocy dla represjonowanych członków protestu Czerwiec '76, członek KOR, następnie KSS „KOR”. Działacz WZZ Wybrzeża, redaktor pism niezależnych „Robotnik” i „Robotnik Wybrzeża”, kolporter niezależnych pism i książek, drukarz ulotek. 1977–1979 organizator obchodów rocznicy Grudnia '70. W sierpniu 1980 r. inicjator, współorganizator strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina; współautor postulatów strajkowych. Od 1980 r. w NSZZ „Solidarność”, członek Prezydium MKZ Gdańsk. 14–16 XII 1981 r. uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej, od maja 1982 r. członek podziemnej RKK Gdańsk, od 1984 r. TTK; w styczniu 1986 r. aresztowany, zwolniony we wrześniu 1986 r. na mocy amnestii. Od listopada 1986 r. członek Tymczasowej Rady „Solidarności”. Od 1989 r. w Prezydium Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność”. 1991–2001 poseł na Sejm, 1997–2000 wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, 2001–2005 wicemarszałek Sejmiku Województwa Pomorskiego. Od 2005 r. senator, 2005–2015 marszałek, od 2015 r. wicemarszałek Senatu. W latach 1968–1969 rozpracowywany przez Wydział III KWMO w Gdańsku w ramach SO „Nieznany”/„Zak”; 3 XII 1976 – 15 I 1985 r. przez Wydział III KWMO/WUSW w Gdańsku w ramach SOR „Godot”. Zob. A. Kazański, *Borusewicz Bogdan* [w:] *ES*, t. 1, s. 61–62; <http://b-borusewicz.pl/index.php/zyciorys/> (odczyt: 3 I 2019 r.).

### **Senator Andrzej Mazurkiewicz<sup>15</sup> (PiS):**

Panie prezesie! Moje pytanie dotyczy prac naukowych, które prowadzi IPN. Swego czasu zwróciłem się do pana z takim zapytaniem, ilu pracowników naukowych było współpracownikami Służby Bezpieczeństwa, ile osób ze środowisk twórczych było takimi współpracownikami, ilu dziennikarzy było takimi współpracownikami. Uzyskałem odpowiedź, że IPN prowadzi trzy prace badawcze na ten temat. Po pierwsze, chciałbym się dowiedzieć, kiedy zostaną one zakończone i opinia publiczna będzie mogła się z nimi zapoznać. I po drugie, w jednym z wywiadów prasowych, bodajże w „Rzeczpospolitej”, na pytanie, jaki procent pracowników naukowych stanowili współpracownicy Służby Bezpieczeństwa, udzielił pan odpowiedzi, że było to około 15 proc.<sup>16</sup> Czy istnieją w miarę zweryfikowane dane dotyczące właśnie tego środowiska i kiedy będzie się można z tymi danymi zapoznać?

### **Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Proszę bardzo, panie prezesie.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Może zacznę od końca, jeżeli pan senator pozwoli. O ile pamiętam ten wywiad, o tyle powiedziałem, że wedle mojej opinii procent pracowników naukowych uwikłanych we współpracę może być wyższy niż procent duchownych. A ponieważ o duchownych wiem, że to jest 10–15 proc., więc być może dlatego pan senator wymienił taką a nie inną wielkość procentową.

Ja mogę powiedzieć tak: to, co powiedziałem, wynikało z tego, co już wiemy na podstawie sondażowych czy szacunkowych ujęć czy też

---

<sup>15</sup> **Andrzej Mazurkiewicz** (1963–2008) – doktor nauk prawnych. Po 13 XII 1981 r. członek lokalnej jarosławskiej organizacji podziemnej Polska Młodzież Walcząca, 1982–1989 wielokrotnie zatrzymywany. W 1985 r. założyciel nieformalnej grupy KPN w Jarosławiu, 1986–1988 szef Okręgu Rzeszowsko-Przemyskiego KPN; współpracownik RKW „Solidarność” w Rzeszowie i Solidarności Walczącej; 1988–1989 szef Obszaru Rzeszowsko-Przemyskiego KPN, od 1988 r. członek Rady Politycznej KPN, 1989–1991 szef Okręgu Rzeszowsko-Przemyskiego KPN. 1991–1993 poseł na Sejm, 1994–2001 radny Jarosławia, 1994–1997 wiceburmistrz Jarosławia. 1997–2001 i 2005–2008 senator. Odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2008). 12 V – 17 XII 1982 r. rozpracowywany przez Wydział III KWMO w Przemysłu w ramach SOR „Wichrzyciele”; 20 XI 1987 – 23 I 1990 r. przez pion III RUSW w Jarosławiu w ramach SOS „Sieć”; 15 III 1988 – 16 VI 1989 r. przez Wydział III WUSW w Rzeszowie ramach SOR „Pawilon”. Zob. A. Brożyniak, *Mazurkiewicz Andrzej* [w:] *ES*, t. 2, s. 260.

<sup>16</sup> Zapewne mowa o wywiadzie *Esbecy nie będą już anonimowi*, „Rzeczpospolita”, 9 V 2007.

próbek. Myślę, że obecnie w Polsce żaden odpowiedzialny badacz nie odważyłby się podać konkretnej liczby bezwzględnej bądź też konkretnej proporcji. A to z tego prostego powodu, że tak naprawdę mamy jakieś przekrojowe raporty bezpieczeństwa dotyczące danego uniwersytetu, mamy raporty bezpieczeństwa dotyczące jakiegoś okresu w danym mieście, jednak trudno na tej podstawie budować informację, którą można podawać publicznie w formie naukowej lub jako informację urzędową. Sądzę, że trzeba będzie poczekać co najmniej rok, w przyszłym roku bowiem będziemy chcieli zorganizować dużą konferencję naukową w ramach projektu „SB wobec środowisk twórczych i naukowych”, o którym mówiłem. Na tej konferencji – mam nadzieję czy raczej jestem o tym przekonany – będziemy mogli się już pokusić o pewne konkretne przybliżenia procentowe po to, żeby móc się posługiwać jakimś procentem. Takim, jakim posługujemy się w odniesieniu do Kościoła, tym 10–15 proc. Mogę tylko powiedzieć, że sądzę, iż nazwiska osób, które koordynują badania, a więc profesor Franaszek<sup>17</sup> z Krakowa, profesor Chojnowski z Warszawy czy profesor Zybortowicz z Torunia, są gwarancją jakości tych badań. Badania zostały podjęte wiosną 2006 r., obecnie jesteśmy na etapie bardzo intensywnych kwerend. Całkiem niedawno Instytut Pamięci Narodowej zorganizował we Wrocławiu pierwszą konferencję naukową poświęconą tej problematyce, jednak teraz obawiałbym się podać jakieś konkretne wielkości. Jedyną wielkość, którą możemy podawać, jest taka, iż w latach osiemdziesiątych procent inteligencji wśród agentury był stosunkowo wysoki, albowiem szacuje się, że wśród rozmaitych sieci tajnych współpracowników ludzi z wyższym wykształceniem było 30–40 proc. Oznacza to po prostu, że bezpieka starała się koncentrować na tych środowiskach, które uznawała za potencjalnie przywódcze bądź też opiniotwórcze. A więc to nie jest powód do jakiegóż paniki, tylko po prostu świadectwo pewnej polityki

---

<sup>17</sup> **Piotr Franaszek** (ur. 1955) – historyk, profesor nauk humanistycznych. Zawodowo związany z Instytutem Historii UJ, w latach 1999–2002 wicedyrektor, następnie do 2008 r. dyrektor tej jednostki. Od 2002 r. kieruje Zakładem Historii Gospodarczej i Społecznej w Instytucie Historii UJ. W latach 2003–2006 członek Komitetu Nauk Historycznych PAN jako przedstawiciel krakowskiego i rzeszowskiego środowiska historyków. Od 2007 r. współpracownik Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu. Był członkiem powołanego w listopadzie 2005 r. przez prof. Karola Musioła, rektora UJ, zespołu historyków ds. badań naukowych nad inwigilacją środowiska Uniwersytetu Jagiellońskiego przez SB. W 2006 r. włączony w prace projektu IPN „Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych i naukowych”, kierował zespołem prowadzącym badania dotyczące inwigilacji środowisk naukowych i akademickich oraz postaw naukowców wobec władz komunistycznych. Od 2016 r. członek Kolegium IPN. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/o-ipn/struktura/kolegium-ipn-1/sklad-kolegium-ipn/33220,prof-dr-hab-Piotr-Franaszek.html> (odczyt: 9 I 2019 r.).

– jeśli można użyć takiego słowa – organów bezpieczeństwa. Ale jaki był procentowy udział agentów w poszczególnych środowiskach, to obecnie w sposób odpowiedzialny nie potrafimy jeszcze powiedzieć.

**Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Dziękuję bardzo. Pan senator Massalski, proszę uprzejmie.

**Senator Adam Massalski (PiS):**

Panie prezesie! Ja mam pytanie, bo pan powiedział, że o odpowiednią liczbę kilometrów czy przeszło o 1 km zwiększyła się wielkość zasobu archiwalnego. Ale istotne jest, jak wygląda sprawa opracowania, to znaczy jak duży procent tego zasobu osiemdziesięciu kilku kilometrów akt jest już opracowany. Wiadomo, że te akta wtedy – że tak powiem – żyją, kiedy mogą być wykorzystywane, bo już są opracowane przez archiwistów. To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Wspomniał pan o dokumentacji mechanicznej. Czy w zasobie archiwum IPN znajdują się nagrania podsłuchanych rozmów telefonicznych? Czy państwo to macie w swoim zasobie? Z tego, co ja się orientuję, nawet na własnym przykładzie, rozmowy były nagminnie podsłuchiwane, prawda? Wiele osób było tym objętych. Czy zachowały się taśmy z podsłuchów? Dziękuję bardzo.

**Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Dziękuję. Proszę bardzo, panie prezesie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Jeżeli chodzi o stopień opracowania materiału archiwalnego, to odpowiedź musi być kilkustopniowa. Jak pan senator wie, Instytut Pamięci Narodowej jest jedyną instytucją archiwalną w Polsce, która bezpośrednio po przyjęciu materiałów archiwalnych od razu rozpoczęła ich udostępnianie. W przypadku klasycznego archiwum, i tak funkcjonują Archiwa Państwowe, najpierw następuje etap opracowania, sporządzenia inwentarza, a dopiero potem udostępniania. Przez okres opracowywania i sporządzania inwentarza materiały archiwalne czy kolekcje archiwalne po prostu nie są udostępniane. Nie mogliśmy sobie na to pozwolić, nie chcieliśmy, zresztą opinia publiczna z pewnością wytworzyłaby bardzo duże ciśnienie na Instytut, i materiały były udostępniane od razu.

A więc w początkowym okresie istnienia Instytutu, i tak było jeszcze w 2006 r., w celu odnalezienia materiałów archiwalnych zamawianych

przez danego korzystającego prowadziliśmy kwerendę w oparciu o pomoce archiwalne odziedziczone po bezpiece. A więc w oparciu o kartoteki, w oparciu o rozmaitego rodzaju dzienniki, rozmaitego rodzaju skorowidze wewnętrzne. Jednocześnie Instytut, jak już mówiłem, przeprowadzał skontrum. Niestety dopiero w 2006 r., chociaż powinno to być w latach wcześniejszych, opracował szczegółową topografię magazynów, oczywiście mającą swoje odzwierciedlenie w komputerze. Dzięki temu stopień rozpoznania zasobu archiwalnego, myślę, znacząco się zwiększy. Na koniec 2007 r. planujemy, iż każdy oddział oraz centrala wyda przewodniki archiwalne. Jest to taki pierwszy etap zaprezentowania zasobu. A później stopniowo zaczniemy publikować inwentarze archiwalne, chociaż z całą pewnością praca nad nimi nie będzie ułatwiona przez fakt, że zasób będzie udostępniany na bieżąco. Z całą pewnością będziemy więc starali się również porządkować go pod względem archiwoznawczym.

Mogę powiedzieć, że stopień naszej wiedzy o tym zasobie jest daleko większy niż stopień dokumentowania tej wiedzy w postaci przewodników i inwentarzy archiwalnych. Po prostu struktura organizacyjna Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentacji jest tego typu, iż poszczególne komórki czy też niekiedy nawet ludzie specjalizują się, w cudzysłowie, w określonych środowiskach, w określonych obszarach czy w danych instytucjach. W tym zakresie zawsze są kompetentni pracownicy, którzy mają dużą wiedzę. Oni, oczywiście, będą autorami owych przyszłych inwentarzy i przewodników. [...]

Nagrania rzeczywiście były czymś bardzo powszechnym, ale materiał, na którym były wykonywane, to znaczy taśmy, był bardzo nietrwały, a również i metoda pracy powodowała, że te nagrania niekoniecznie się zachowywały, bezpieka miała bowiem obyczaj kasowania nagranych rozmów i używania tych taśm powtórnie. W powszechnym obiegu, pan senator, zdaje się, dostał materiały, które są tego przykładem, były spisane z taśm stenogramy rozmów telefonicznych. Tego typu materiałów archiwalnych jest bardzo dużo, natomiast taśmy z nagraniem rozmowami to zupełny ewenement. Prawdę mówiąc, ja słyszałem chyba o jednym takim przypadku. Na pewno w skali ogólnopolskiej jest ich kilka czy kilkanaście, a i te są bardzo, powiedziałbym, trudne do wykorzystania. Tego typu materiał, żeby przywołać głośny przykład, znalazł się w teczce agenturalnej ojca Hejmy<sup>18</sup>, tylko

---

<sup>18</sup> Konrad Hejmo, właśc. Stanisław Hejmo (ur. 1936) – dominikanin, święcenia kapłańskie przyjął w 1961 r. Od 1964 r. duszpasterz środowiska akademickiego w Poznaniu, od 1965 r. jego duszpasterz główny. W latach 1973–1979 redaktor miesięcznika dominikańskiego „W Dro-dze”. W latach 1979–1984 wicedyrektor Delegatury Biura Prasowego Episkopatu Polski

że odsłuchanie było niezwykle trudne. Taśma była praktycznie niesłyszalna, chociaż podobno komisja dominikańska, której udostępniono to nagranie, stosując rozmaitego rodzaju najnowsze osiągnięcia techniczne, sporo z niego wydobyla. Generalnie zachowanie się taśmy w tym konkretnym przypadku to ewenement. Ona została zachowana dlatego, że dokumentowała bardzo ważny etap rozmowy oficera prowadzącego z agentem.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Dziękuję. Pani senator Arciszewska-Mielewczyk, proszę.

### **Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk<sup>19</sup> (PiS):**

Dziękuję, panie marszałku. Panie prezesie, ja też mam pytanie dotyczące zasobów archiwalnych, nie wiem, czy to jest pytanie li tylko do pana. Mnie chodzi o nagrania świadków zbrodni z czasów II wojny światowej i z czasów peerelu. Kraje byłego bloku wschodniego, tak to nazwę, nie mają takich archiwów, ale inne państwa zadbały, aby zeznania świadków, którzy przeżyli niejedną gehennę, były utrwalone na taśmach. Nie zawsze są dokumenty na pewne rzeczy, ale możemy posiłkować się opisem danym przez świadków. Czy pan przewiduje albo inaczej – czy jest

---

w Rzymie, 1983–1987 redaktor naczelny pisma „Kronika Rzymska”. Od 1984 r. główny opiekun pielgrzymów polskich w Rzymie – dyrektor Ośrodka dla Pielgrzymów Polskich Corda Cordi i oficjalny duszpasterz pielgrzymów. W grudniu 1984 r. otrzymał też nominację na asystenta audiencji generalnych i specjalnych Jana Pawła II, a w 1985 r. na konsultora watykańskiej instytucji Peregrinatio ad Petri Sedem. 27 IV 2005 r. prezes IPN Leon Kieres ogłosił, że w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych o. Hejmo był informatorem SB o pseudonimach „Hejnal” i „Dominik”. W latach 1980–1988 był prowadzony przez Wydział XIV Departamentu I MSW za pośrednictwem funkcjonariusza o pseudonimie „Lakar” – Andrzeja Madejczyka, który działał „pod flagą” BND (Federalnej Służby Wywiadowczej), a *de facto* był funkcjonariuszem SB. 1 VI 2005 r. opublikowano związane z o. Hejmą dokumenty odnalezione w archiwach IPN. Wynika z nich, że współpraca Hejmy z SB trwała co najmniej 13 lat (materiały pochodzą z lat 1975–1988). Donosy dotyczyły Kościoła katolickiego, otoczenia papieża i polskiej opozycji politycznej. Hejmo zaprzeczył tej informacji. W wywiadzie udzielonym korespondentce TVP Agnieszce Gawerskiej przyznał, że mógł nieświadomie przekazywać informacje osobie, którą zarekomendował episkopat niemiecki, a którą nazywa „Andrzejem M.”. Uważa, że ta osoba mogła być agentem tajnych służb polskich lub wschodnioniemieckiego Stasi. Szerzej zob. *Raport – Sprawa ojca Konrada Hejmo. Działania Służby Bezpieczeństwa przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1975–1988*, oprac. A. Grajewski, P. Machcewicz, J. Żaryn, <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/634,Raport-Sprawa-ojca-Konrada-Hejmo-Dzialania-Sluzby-Bezpieczenstwa-przeciwko-Kosci.html> (odczyt: 2 I 2019 r.).

<sup>19</sup> **Dorota Arciszewska-Mielewczyk** (ur. 1968) – absolwentka Wydziału Ekonomiki Transportu Uniwersytetu Gdańskiego oraz Wydziału Administracyjnego Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni. W latach dziewięćdziesiątych działała w KPN, gdzie pełniła funkcję przewodniczącej okręgu, a następnie w KPN-OP. W latach 1997–2005 i od 2011 r. poseł na Sejm, 2005–2011 senator. Zob. <http://arciszewska.pl/o-mnie> (odczyt: 2 I 2019 r.).

możliwość współpracy z radiem bądź też z innymi środkami masowego przekazu, aby taki zasób również był w IPN bądź też w innym miejscu, aby rzeczywiście razem z osobami, które już od nas odchodzą, nie odszedł opis tych wydarzeń, które świadczą o zbrodniach na narodzie polskim?

**Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Proszę bardzo.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Ja jestem tutaj winien państwu przeprosimy, rzeczywiście bowiem pominąłem ten wątek jako dopiero rozpędzający się w Instytucie Pamięci Narodowej. W roku 2006 powołaliśmy specjalną komórkę w Biurze Edukacji Publicznej IPN, która zajmuje się zbieraniem tak zwanych notacji, czyli właśnie tych świadectw, o których pani senator mówi. Początkowo planowaliśmy, że będzie to robione we współpracy z Telewizją Polską, ale, powiedzmy, były tego typu przeszkody prawne, że zdecydowaliśmy się samodzielnie prowadzić ten program. Obejmuje on, w sensie technicznym, nagrania relacji oraz nagrywanie obrazu. Nie tylko dźwięk, ale i obraz. Mamy wyposażenie, zakupione w drugiej połowie 2006 r., mamy już zatrudnionych fachowych pracowników, którzy już udokumentowali, na razie jest to niewielka liczba, dlatego może o tym nie mówiłem, kilkadziesiąt relacji, albo kamerą filmową, albo za pomocą środków audio. Ta forma działalności dopiero się rozpęcza, planujemy, że w roku 2007 lub 2008 w jednym z budynków Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie zorganizujemy specjalną pracownię, gdzie będziemy mogli udostępnić ten dorobek osobom, które będą sobie tego życzyły. Na razie on jest skromny, więc może za rok, jak będę składał sprawozdanie, będzie to punkt, o którym warto będzie powiedzieć więcej. Rzeczywiście podjęliśmy tego typu działania.

**Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Dziękuję. Pan senator Złotowski, proszę bardzo.

**Senator Kosma Złotowski<sup>20</sup> (PiS):**

Panie prezesie, to jest dzisiaj właściwie nasza druga dyskusja na temat IPN. Już jedną taką odbyliśmy przy okazji dyskusji nad kandydatami

---

<sup>20</sup> Kosma Złotowski (ur. 1964) – dziennikarz, polityk i samorządowiec. W latach 1994–1995 prezydent Bydgoszczy, 1997–2001 oraz 2011–2014 poseł na Sejm, 2002–2005 członek Rady Miasta Bydgoszczy. W latach 2005–2007 senator. Od 2014 r. poseł do Parlamentu Europejskiego. Zob. <http://kosmazlotowski.eu/o-mnie-140> (odczyt: 29 XII 2018 r.).

na członków Kolegium Instytutu. Tam padło wiele argumentów, wiele tez. Dobrze by było, gdyby pan prezes mógł je ocenić. W kontekście wypowiedzi pana profesora Friszke<sup>21</sup> przed Komisją Praw Człowieka i Praworządności chciałbym zapytać pana prezesa, jak pan to ocenia. Pan profesor Friszke wyrażał troskę, że polityka pana prezesa prowadzi dzisiaj do tego, że zupełnie oddala się tematyka, że tak powiem, nielustracyjna, czyli tematyka stosunków polsko-ukraińskich, polsko-żydowskich, spraw związanych z okupacją sowiecką i niemiecką, że tematyka związana z lustracją przesłania wszystko. Z tego, co pan już dzisiaj tutaj mówił, z tego sprawozdania nie wynika, żeby tak miało być, chciałbym jednak usłyszeć pańską ocenę. I jeszcze takie pytanie: Instytut pracuje głównie na archiwach, które sam posiada. Chciałbym wiedzieć, jaki jest w pańskiej ocenie stosunek tych archiwaliów, że tak powiem, związanych z lustracją, to oczywiście nie są tylko dokumenty, które mogą być wykorzystane wyłącznie przy okazji lustracji, takich esbeckich, do wszystkich materiałów, które, powiedzielibyśmy, są zupełnie nielustracyjne. To taka kwestia. Wyrażano też opinie, że Instytut pod pańskim kierownictwem wyraźnie skrzył w prawo. Ja osobiście nie wiem, jak można mówić o instytucie historycznym, który bada akta, że skrył w prawo, wyobrażam sobie jednak, że skrzył w prawo ma dotyczyć tego, że w ostatnich latach zaczęto analizować raczej nowsze teczki, nie starsze. Podzielam taki sposób widzenia. Starsze teczki oczywiście są nie mniej ważne, ale bardziej emocjonujące są te nowsze, zwłaszcza że świadkowie i aktorzy wydarzeń żyją. Jak pan odczuwa, panie prezesie, czy to oskarżenie o skrzył w prawo dotyczy właśnie tego, czy też ma jeszcze jakieś inne podteksty? W tych naszych dyskusjach o współpracy z innymi środowiskami historycznymi niektórzy kandydaci powiadali, że Instytut zamyka się w gronie swoich własnych historyków. Tutaj pan prezes powiedział, że tylko w zeszłym

---

<sup>21</sup> **Andrzej Friszke** (ur. 1956) – historyk, profesor nauk humanistycznych. Od 1980 r. członek zwyczajny KIK w Warszawie, 1989–1992 członek zarządu. W 1981 r. redaktor w dziale historycznym „Tygodnika Solidarność”, wchodził też w skład kolegium redakcyjnego pisma Samorządu Studentów UW „Głos Wolny Wolność Ubezpieczający” (1980–1981). Od 1982 r. kierownik działu historycznego „Więzi”. Od 1990 r. pracownik naukowy w Instytucie Studiów Politycznych PAN. Od 2000 r. przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia „Archiwum Solidarności”. Powoływany również w skład Kolegium Europejskiego Centrum Solidarności oraz Rady Muzeum Historii Polski. Członek Stowarzyszenia Pracowników, Współpracowników i Przyjaciół Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego. W 1999 r. z rekomendacji Unii Wolności powołany do Kolegium IPN, 2011–2016 członek Rady IPN. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2006), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2011). Zob. [http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/644AC8A0409FD39AC12572A30047FBC0/\\$file/1518.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/644AC8A0409FD39AC12572A30047FBC0/$file/1518.pdf) (odczyt: 4 I 2019 r.).



roku dostęp do archiwów miało tysiąc sześciuset badaczy spoza Instytutu, ale czy taka współpraca z instytutami historycznymi uniwersytetów istnieje? Jak to wygląda? Czy pańskim zdaniem ta współpraca jest zbyt ograniczona, czy jest taka, jaka powinna być? Jakie pan prezes ma plany w tym zakresie?

**Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Dziękuję.

[...]

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Odpowiedź na pytanie pana senatora rozpocznę może od stwierdzenia, że w pracy Instytutu Pamięci Narodowej lustracja to margines. Lustracja to margines. Mogę to podkreślić trzy razy. Instytut Pamięci Narodowej nie prowadzi żadnych własnych programów badawczych, żadnych własnych przedsięwzięć organizacyjnych, które można określić jako służebne wobec lustracji. Oczywiście, jak państwo doskonale wiecie, wołają parlamentu od marca bieżącego roku Instytut Pamięci Narodowej został uzupełniony czy wzbogacony o czwarty pion: Biuro Lustracyjne. I z całą pewnością kierownictwo Instytutu starało się, stara się i będzie się starało, aby to biuro zostało zintegrowane z Instytutem, aby pełniło swoją funkcję jak najlepiej. Obecnie biuro to jest jednak stosunkowo małe liczebnie. W takich aspektach swojej działalności, jakie najbardziej się rozpędzają, prowadzi działalność, którą można nazwać działalnością badawczo-historyczną czy też dokumentacyjną, albowiem na mocy tych przepisów ustawy, które zostały utrzymane po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, Biuro Lustracyjne musi konstruować katalogi funkcjonariuszy bezpieczeństwa, katalogi aparatczyków partyjnych oraz katalogi osób, które były przez bezpiekę rozpracowywane. Są to klasyczne przedsięwzięcia o charakterze wielkich, szeroko zakrojonych kwerend, o zgodnej z ustawą konstrukcji katalogów informujących o wynikach tych kwerend. Co prawda robi to Biuro Lustracyjne czy też jego pion ekspercki, ale są to, w moim przekonaniu, działania *par excellence* dokumentacyjne. Oczywiście, kiedy zakończymy analizy prawne pisemnego uzasadnienia wyroku i kiedy będziemy wiedzieli, w jakim zakresie możemy się poruszać w aktywności, nazwijmy to, lustracyjnej, to z całą pewnością prokuratorzy Biura Lustracyjnego będą stosowali zapytania pod adresem archiwum. Archiwum będzie prowadziło dodatkowe kwerendy dla tego podmiotu. Raz jeszcze jednak powtórzę: działalność lustracyjna Instytutu Pamięci

Narodowej, jeśli tak ją można określić, jest marginesem. Jeżeli pan profesor Friszke twierdzi co innego, to znaczy, że przez ten rok, kiedy nie był członkiem Kolegium, a przestał nim być we wrześniu zeszłego roku, po prostu utracił kontakt z bieżącą pracą Instytutu.

Również absolutnie nie mogę przyjąć zarzutu, że zaniedbane zostały stosunki polsko-ukraińskie czy polsko-żydowskie. Mamy bardzo intensywną współpracę z archiwami i instytucjami ukraińskimi. Mam nadzieję, że wkrótce zostanie udokumentowana książkami i publikacjami źródłowymi współpraca z uniwersytetem katolickim we Lwowie. Celem tej współpracy są opracowania dokumentujące martyrologię Kościołów grekokatolickiego i katolickiego na Ukrainie i w Polsce.

Mamy bardzo intensywną współpracę ze służbą bezpieczeństwa Ukrainy i z archiwum służby bezpieczeństwa Ukrainy. W ramach tej współpracy ukazują się kolejne tomy źródeł. W roku 2006 ukazał się bardzo gruby tom, który ja osobiście promowałem w Kijowie i we Lwowie, poświęcony akcji „Wisła”<sup>22</sup>. Ukazują się również tomy dokumentujące martyrologię Polaków na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. W roku bieżącym kilkakrotnie gościliśmy delegację Ukraińców, nie z Federalnej Służby Bezpieczeństwa, o czym za chwilę, ale ze służby bezpieczeństwa Ukrainy, i przygotowujemy tom poświęcony wielkiemu głodowi na Ukrainie<sup>23</sup>, to są lata trzydzieste. Ustawa daje nam prawo, żeby zajmować się historią najnowszą, nie tylko historią od 1939 r., takie bowiem nowe sformułowania się w niej pojawiły. Będzie to niezwykle ciekawy tom, będą to dokumenty z archiwów sowieckich oraz dokumenty polskiej służby wywiadowczej, działającej na sowieckiej Ukrainie w latach trzydziestych XX w., które zachowały się w polskich archiwach. Myślę, że ten tom będzie naukową sensacją.

W najbliższym też czasie, chyba w wakacje albo tuż po wakacjach, ukaże się tom przygotowany wspólnie ze służbą bezpieczeństwa Ukrainy, poświęcony tak zwanej operacji „Sejm”<sup>24</sup>, czyli operacji prowadzonej przez NKWD przeciwko polskiemu podziemiu niepodległościowemu tuż po II wojnie światowej, w latach czterdziestych i na początku pięćdziesiątych. Przygotowujemy też wielki tom poświęcony represjom wobec Kościołów

---

<sup>22</sup> Zob. *Akcja „Wisła” 1947*, Warszawa–Kijów 2006 („Polska i Ukraina w Latach Trzydziestych–Czterdziestych XX Wieku. Nieznane dokumenty z Archiwów Służb Specjalnych”, t. 5).

<sup>23</sup> Chodzi o publikację: *Wielki Głód na Ukrainie 1932–1933*, Warszawa–Kijów 2008 („Polska i Ukraina w Latach Trzydziestych–Czterdziestych XX Wieku. Nieznane dokumenty z Archiwów Służb Specjalnych”, t. 7).

<sup>24</sup> Zob. *Operacja „Sejm” 1944–1946*, Warszawa–Kijów 2007 („Polska i Ukraina w Latach Trzydziestych–Czterdziestych XX Wieku. Nieznane Dokumenty z Archiwów Służb Specjalnych”, t. 6).

katolickiego i grekokatolickiego w oparciu o dokumenty z dawnego archiwum NKWD, obecnie w dyspozycji służb bezpieczeństwa Ukrainy, i z archiwów polskiej bezpieki.

Jeżeli chodzi o współpracę z Rosjanami, 1 sierpnia tego roku będziemy promowali tom przygotowany wspólnie z nimi, dokumentujący stosunek Sowietów wobec powstania warszawskiego<sup>25</sup>. Następne tomy są w przygotowaniu.

Jeżeli chodzi o stosunki polsko-żydowskie, w roku sprawozdawczym, i to nawet w okresie, kiedy pan profesor Friszke był członkiem Kolegium, doszło do dużej intensyfikacji naszych kontaktów z Yad Vashem. Ja byłem zresztą dwukrotnie w Izraelu i myślę, że zostały zawiązane dosyć bliskie kontakty, została podpisana umowa o współpracy z Yad Vashem. Nasi pracownicy w ramach realizacji programu „Indeks” dwukrotnie byli gośćmi Yad Vashem w drugiej połowie zeszłego roku, chociaż wtedy pan Friszke już nie był w Kolegium, więc być może o tym nie wie.

W zeszłym roku w wyniku naszych kontaktów z uniwersytetem w Jerozolimie pojawił się pomysł powołania zespołu do spraw trudnych w stosunkach polsko-żydowskich. Na początek tego okrągłego stołu wybraliśmy sobie łatwiejszy temat, żeby w ogóle ten projekt ruszył. Owym łatwiejszym tematem będzie duża międzynarodowa konferencja z udziałem historyków z Polski, Izraela, Stanów Zjednoczonych i Francji, która odbędzie się w grudniu tego roku<sup>26</sup>. Będzie ona dotyczyła wydarzeń lat 1967–1968, a więc wojny sześciodniowej, cudownego, że tak powiem, ocalenia państwa Izrael, reperkusji tego wydarzenia oraz kampanii antysemickiej w Polsce. To ma być sygnał, że chcemy poruszać każdy temat, również ten, który w pamięci Zachodu o Polsce jest hańbą, chociaż wiemy, że kampanię antysemicką w Polsce organizowały władze komunistyczne i nie można o to obwiniać narodu polskiego.

---

<sup>25</sup> *Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach z archiwów służb specjalnych*, wybór i oprac. W. Christoforow [i in.], Warszawa–Moskwa 2007.

<sup>26</sup> Międzynarodowa konferencja naukowa „Społeczność żydowska w PRL przed i po kampanii antysemickiej z lat 1967–1968” odbyła się 6–7 XII 2007 r. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Badacze krajowi reprezentowali zarówno warszawskie, jak i regionalne instytucje naukowe: Kraków, Łódź, Szczecin, Gdańsk i Wrocław. Goście zagraniczni przybyli z Francji, Izraela, Kanady, Stanów Zjednoczonych, Szwecji i Wielkiej Brytanii. Celem konferencji było poruszenie zagadnień, które dotąd na ogół pomijano milczeniem przy okazji konferencji naukowych poświęconych wydarzeniom Marca '68. Pokłosiem konferencji była publikacja *Społeczność żydowska w PRL przed kampanią antysemicką lat 1967–1968 i po niej*, red. G. Berendt, Warszawa 2009 („Konferencje IPN”, t. 37). Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/1712,Miedzynarodowa-konferencja-naukowa-Spolcznosc-zydowska-w-PRL-przed-i-po-kampani.html> (odczyt: 4 I 2019 r.).

W dalszych etapach współpracy planujemy również, oprócz kontynuowania programów, o których mówiłem, a więc programu „Indeks” i programu dokumentowania miejsc, w których ginęli Żydzi, opracowanie, badanie okresu powojennego – mamy nadzieję, że uda nam się doprowadzić do konferencji naukowej, obecnie trwają rozmowy na ten temat – okresu drugiej połowy lat czterdziestych, kiedy to Żydzi oskarżali Polaków o antysemityzm, o pogromy, a wśród Polaków zakorzenił się bardzo trwale stereotyp służby Żydów w rozmaitych strukturach systemu komunistycznego.

Gdybym musiał opowiadać bardziej szczegółowo, mógłbym jeszcze przez jakąś godzinę mówić na temat rozmaitych aspektów współpracy. Jeżeli pan senator będzie potrzebował dowodów, że pan profesor Friszke nie ma racji, to oczywiście jestem gotów to omówić.

Jeżeli chodzi o ten skręt w prawo Instytutu Pamięci Narodowej, ja bym powiedział, że nie jest to skręt, tylko gwałtowny ruch do przodu, mam przynajmniej taką nadzieję, może trochę bezkrytyczną. Wydaje mi się bowiem, że dopiero w roku 2006 udało się doprowadzić do sytuacji, w której w rozmaitych formach współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej skupiliśmy pod naszymi projektami badawczymi liczące się grono profesorów z uniwersytetów, przy czym ci ludzie nie są pracownikami Instytutu Pamięci Narodowej w takim bardzo wąskim sensie tego słowa. Są to koordynatorzy projektów badawczych, w których Instytut uczestniczy, które niekiedy inspiruje, są to eksperci, członkowie rozmaitego rodzaju gremiów oceniających. Z całą pewnością są to różnego rodzaju, nie lubię tego słowa, ale go użyję, autorytety naukowe. Nie lubię tego słowa, ponieważ uważam, że w nauce liczy się nazwisko, konkretne osiągnięcia, a nie jakiś odgórnie dekretem autorytet. Autorytet się ma, a nie powinno się o nim mówić. Sądzę, że jest to istotny krok co do organizacji badań naukowych i miejsca Instytutu w rozmaitego rodzaju przedsięwzięciach naukowych, chociaż z całą pewnością, i nie ma się też tutaj co oszukiwać, istnieją w polskim środowisku naukowym takie kręgi, które patrzą na Instytut jak na instytucję, która podejmuje tematy przez długie lata źle widziane, która podejmuje każdy temat wedle naszej oceny ważny dla historii społecznej, historii politycznej czy też instytucjonalnej, dla historii rozmaitych instytucji w okresie dyktatury komunistycznej. Podejmowanie tych tematów do tej pory nie zawsze było w tych środowiskach dobrze widziane. Jest to z całą pewnością zjawisko przełamania monopolu niektórych kręgów na badania naukowe. Z całą pewnością mamy do czynienia z IPN jako taranem, który jednoznacznie

przełamuje ten monopol. Być może zatem to tutaj należałoby widzieć powód pewnej rezerwy niektórych środowisk naukowych w odniesieniu do Instytutu Pamięci Narodowej. Wedle mojej oceny IPN jest to obecnie najbardziej liczne, najbardziej dynamiczne środowisko w Polsce zajmujące się historią najnowszą Polski. Wystarczy zresztą porównać ilość i jakość naszych publikacji z ilością i jakością publikacji szkół wyższych razem wziętych. Myślę, że Instytut Pamięci Narodowej, gdybyśmy porównywali jego produkcję z instytutami historii polskich uniwersytetów, wypadłby w tym rankingu czy w tej konkurencji całkiem nieźle. Także jest to również zjawisko z gatunku pewnej rywalizacji naukowej, nieuchronnej i bardzo dobrze służącej nauce, zjawisko dotyczące pewnych różnic poglądowych, kulturowych, natomiast nie sądzę, żeby można było mówić o zamykaniu się Instytutu Pamięci Narodowej na inne środowiska. My zawsze bardzo chętnie chcemy współpracować, natomiast nie zawsze spotykamy się z chęcią współpracy. Tak określiłbym tę sytuację.

**Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Dziękuję. Pani senator Fetlińska.

**Senator Janina Fetlińska (PiS):**

Dziękuję, panie marszałku. Panie prezesie, w swoim sprawozdaniu podkreślił pan tę działalność edukacyjną. Gratuluję, bo rzeczywiście jest to ważna działalność. Spotykam się często w swoim mieście z wystawami. Wiem, że to robi ogromne wrażenie, bywa na nich wiele osób, taka wystawa rzeczywiście żyje. Także dziękuję i proszę o więcej. Ale chciałabym zapytać o sprawy archiwaliów wydanych do Niemiec w sposób właściwie nieuprawniony. Czy mógłby pan przybliżyć tę sprawę? Czytałam o tym notatki gdzieś w internecie. Jest to dla mnie niezwykle interesująca sprawa. Dziękuję bardzo.

**Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Dziękuję.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Tutaj rzeczywiście sytuacja nas zaskoczyła. Kiedy w roku 2006 rozpoczęliśmy przegląd zasobów archiwalnych pozostających w dyspozycji Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, okazało się, że bardzo wiele teczek ma tylko okładki, że w wielu przypadkach dokumenty były wysłane do Niemiec. Jeśli państwo sobie życzy, to

to szczegółowych informacji na ten temat może udzielić pan dyrektor Gabrel, dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, który jest tutaj obecny, natomiast ja może postaram się w największym skrócie przedstawić tę sytuację.

Otóż ten proceder czy to zjawisko rozpoczęło się już przed rokiem 2000, a więc przed powstaniem Instytutu Pamięci Narodowej. Jego główne natężenie miało miejsce w latach dziewięćdziesiątych. Na początku XXI w., a więc w początkach Instytutu Pamięci Narodowej, możemy mówić o słabnięciu tego zjawiska. Kiedy zauważyliśmy właśnie to, że brakuje licznych dokumentów, a były to na przykład dokumenty tego typu, jak przesłuchania świadków na okoliczność rozmaitego rodzaju zbrodni niemieckich w Polsce, spotykaliśmy się z tłumaczeniem, że do Niemiec przekazywano kopie. Ale bardzo często ani oryginały, ani kopie w tych polskich aktach się nie zachowały. Sprawa została oddana do prokuratury, była przedmiotem śledztwa. Jeśli się nie mylę, to śledztwo to zostało umorzone. Instytut Pamięci Narodowej poprzez właściwe instytucje państwa, a więc przez Ministerstwo Sprawiedliwości i jego struktury, które nadzorują obrót z zagranicą, oraz przez MSZ będzie zapewne próbował odzyskać z Niemiec, co tylko możliwe, ale nie wiemy, na ile nam się to uda. Staramy się również prowadzić działania, które doprowadzą do odzyskania przynajmniej części tego zasobu poprzez rekonstrukcję akt. Na ile ta działalność okaże się skuteczna, trudno obecnie powiedzieć. Z tego właśnie powodu rozpoczęło się bardzo szczegółowe skontrum, czyli przegląd wszystkich materiałów archiwalnych będących w dyspozycji Głównej Komisji Ścigania Zbrodni oraz jej terenowych odpowiedników. Ten proces trwa jeszcze w tym roku.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Dziękuję. Pan senator Bender.

### **Senator Ryszard Bender<sup>27</sup> (LPR):**

Panie marszałku, pragnę zapytać pana prezesa o dwie sprawy. Jedna to kwestia, którą wraz z panem senatorem Romaszewskim podnosiliśmy

---

<sup>27</sup> **Ryszard Bender** (1932–2016) – historyk, profesor nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki, polityk. W latach 1970–1975 prodziekan, 1981–1987 dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych KUL, 1969–2002 kierownik I Katedry Historii Nowożytnej. 1974–1979 sekretarz generalny Towarzystwa Naukowego KUL. 1987–1999 wiceprezes Lubelskiego Towarzystwa Naukowego. W latach 1997–2002 wykładowca w Wyższej Szkole Dziennikarstwa im. Melchiora Wańkowicza, a 1997–1999 także na Akademii Polonijnej w Częstochowie. W latach 2002–2005 kierownik Katedry Historii w Wyższej Szkole Pedagogicznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Warszawie, od 2006 r. wykładowca w Wyższej Szkole Kultury

parokrotnie w naszej Izbie, mianowicie sprawa inwentarzy. Pan prezes już o niej wspomniał. Wiemy, że w roku ubiegłym wskutek interwencji przewodniczącej biura danych osobowych, pani Kuleszyny<sup>28</sup>, uniemożliwiono osobom korzystającym z zasobów IPN dostęp do inwentarzy. Do inwentarzy, czyli mówiąc prostym językiem, katalogów, bo tak samo, jak w bibliotekach są katalogi, w archiwach są inwentarze. Słyszę, że te trudności jakoś są pokonywane. Czy można liczyć na to, że gdy historykom zostanie przywrócona możliwość korzystania z zasobów IPN, co jest w tej chwili niemożliwe ze względu na decyzję Trybunału Konstytucyjnego, który niejako zabetonował dostęp do akt, to te inwentarze będą dla nas dostępne? Oczywiście, jeśli w nieodległym czasie ponownie będziemy mieli dostęp do akt IPN.

I druga kwestia, czyli sprawa Instytutu Gaucka. Wiem od Piotra Rainy<sup>29</sup>, wiem od innych osób, z innych źródeł, że tam jest mnóstwo materiałów dotyczących spraw, które są również w zasobach IPN. Czy istnieje jakaś wymiana materiałów? Byłoby chyba bardzo pożyteczne i właściwe, żeby nasze materiały można tam było, jeśli będą one przydatne, przekazywać – i to przekazywać w sposób właściwy, a nie taki, o którym tu mówiła przed chwilą pani senator Fetlińska – a w szczególności pozyskiwać materiały z Instytutu Gaucka dla IPN. Chodzi o to, żeby można było mieć dla celów porównawczych materiały różnej proveniencji, naszych dawnych władz bezpieczeństwa i tych z dawnego NRD.

---

Społecznej i Medialnej w Toruniu. W latach 1981–1987 członek Rady Naukowej Episkopatu Polski, 1989–1996 członek Komisji Episkopatu Polski *Iustitia et Pax*. W latach 1973–1977 jako bezpartyjny był radnym Miejskiej Rady Narodowej w Lublinie. W 1967 r. wszedł w skład Rady Naukowej i Rady Społecznej Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych, 1986–1996 przewodniczył jego Radzie Naukowej. W 1976 r. współzałożyciel KIK w Lublinie, najpierw jego wiceprezes, a od 1983 r. prezes. Od 1980 r. w NSZZ „Solidarność”. W latach 1981–1983 wiceprezes Polskiego Związku Katolicko-Społecznego. W latach 1976–1980 i 1985–1989 poseł na Sejm (Koło Posłów „Znak”, bezpartyjny), 1991–1993 i 2005–2011 senator. W latach 1993–1994 przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. W latach 1998–2005 radny sejmiku województwa lubelskiego. Zob. M. Piotrowski, *Ryszard Bender. Naukowiec–społecznik–polityk* [w:] *Na przelomie stuleci. Naród–Kościół–państwo w XIX i XX wieku*. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Ryszardowi Benderowi, red. M. Piotrowski, Lublin 1997, s. 11–21; [www.bu.kul.pl/tyszard-janusz-bender-1932-2016-sylwetka-i-publikacje,art\\_66600.html](http://www.bu.kul.pl/tyszard-janusz-bender-1932-2016-sylwetka-i-publikacje,art_66600.html) (odczyt: 3 I 2019 r.).

<sup>28</sup> **Ewa Kulesza** (ur. 1951) – prawnik, doktor nauk prawnych, nauczyciel akademicki. Od 1975 r. pracownik naukowy Uniwersytetu Łódzkiego. Od 1986 r. pracowała w Trybunale Konstytucyjnym. W latach 1998–2006 generalny inspektor ochrony danych osobowych. Zob. <https://web.archive.org/web/20170115204157/http://www.giodo.gov.pl/1520059/j/pl/> (odczyt: 4 I 2019 r.).

<sup>29</sup> **Peter Raina**, właśc. Preduman Raina (ur. 1935) – historyk pochodzenia indyjskiego. Autor wielu publikacji na temat Kościoła katolickiego w Polsce.

## **Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Proszę bardzo.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pierwsze pytanie pana senatora dotyczyło inwentarzy. Obecnie oczywiście inwentarze są zarówno w postaci elektronicznej, jak i w postaci papierowej, przy czym mówiąc o inwentarzach w postaci papierowej, mam na myśli przede wszystkim spisy zdawczo-odbiorcze, bo one pełnią rolę takiej protezy w przypadku braku klasycznego inwentarza archiwalnego. I te inwentarze są dostępne w czytelnich Instytutu Pamięci Narodowej. Inwentarz elektroniczny jest systematycznie uzupełniany o pozycje dopisywane przez archiwistów. Mogę powiedzieć, że użytkownik czytelnicy mający dostęp do danej końcówki, komputera, w zasadzie ma taką samą wiedzę – mówię „w zasadzie” i zaraz powiem, dlaczego – jak archiwista w Instytucie. Archiwiści oczywiście mają nieco szerszy dostęp do zbiorów, do inwentarzy aktualnie tworzonych bądź też do inwentarzy, które odnoszą się do zbioru zastrzeżonego czy też zbiorów, które nie są udostępniane, ale generalnie dążymy do tego, aby pracownicy Instytutu oraz korzystający z czytelnicy mieli podobny dostęp do zbiorów archiwalnych. Oczywiście, kiedy stan prawny będzie na to pozwalał, dostęp do tych inwentarzy na równych prawach będą mieli badacze, którzy będą składali wnioski już po wyroku Trybunału Konstytucyjnego czy też dziennikarze, jeżeli parlament na to się zdecyduje.

Jeżeli chodzi o współpracę z Instytutem Gaucka, to tutaj mamy sytuację dosyć skomplikowaną, albowiem niemiecki stan prawny jest taki, iż Niemcy nie wypożyczają czy też nie przeprowadzają kwerend na rzecz instytucji zagranicznych. Nasi prokuratorzy mieli kilka śledztw, w ramach których kierowali pytania do Instytutu Gaucka, ale wyniki kwerend prowadzonych w Instytucie Gaucka były bardzo skromne, niezadowolające. Z kolei jeżeli jechali do Niemiec indywidualni badacze, nawet związani z Instytutem Pamięci Narodowej, ale prowadzący indywidualne prace, to efekty ich kwerend były bardzo, bardzo ciekawe. Indywidualny człowiek, indywidualny badacz otrzymuje materiały w Instytucie Gaucka, natomiast instytucja nie może liczyć na wielkie sukcesy. Taki jest stan prawny. I dopóki to się nie zmieni, to musimy liczyć raczej na przedsięwzięcia indywidualne, nawet jeżeli te przedsięwzięcia indywidualne byłyby w służbie instytucji.

## **Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Pan senator Michalak, proszę bardzo.



### **Senator Paweł Michalak (PiS):**

Panie prezesie, wspomniał pan o pozyskanych mikrofilmach. Czy mógłby pan przybliżyć nam troszeczkę tę sprawę? Wiadomo, że one powstawały już w ostatnim okresie funkcjonowania SB. Jaka to jest skala, na ile one poszerzają naszą wiedzę o funkcjonowaniu Służby Bezpieczeństwa? I jakie są szanse odnalezienia jeszcze jakichś mikrofilmów?

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Mikrofilmy były po prostu częścią zasobu archiwalnego. Jeżeli bezpieka niszczyła materiały, to część z nich była typowana do mikrofilmowania. I te materiały, które przeniesiono na mikrofilmy albo na mikrofiszę – zwłaszcza na mikrofiszę, to jest częściej spotykany nośnik – są przez nas traktowane po prostu jak zasób archiwalny, tylko umieszczony na innym nośniku. Jeżeli pan senator pyta o proporcje, to ja mogę powiedzieć, że bardzo duży udział wśród mikrofiszy mają przede wszystkim archiwa wywiadu. Wywiad PRL w końcowym okresie swego funkcjonowania generalnie w znacznym stopniu niszczył swoje materiały, ale w sposób bardzo kompletny czy też bliski kompletności albo też dążący do kompletności przenosił je na mikrofiszę. Ideal był taki, jeśli można odwołać się do legend krążących po korytarzach tej służby, aby na wypadek wojny można było to archiwum w kilku walizkach wynieść i dalej się nim posługiwać, a nie być obciążonym papierem. Właśnie dlatego to mikrofilmowano. I te mikrofilmy w dużej mierze się zachowały. Są one różnej jakości, ale generalnie raczej dobre. I jest możliwość, bo pozwalają na to środki techniczne, żeby z tych mikrofilmów uzyskiwać papierowe kopie. I one są udostępniane. Trudno mi tutaj szacunkowo określać, jaki to jest procent ogólnego zasobu archiwalnego, bo to jakoś inaczej się liczy, ale mogę powiedzieć, że zbiory mikrofilmowe czy mikrofiszowe Instytutu są znaczne.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Pan senator Górski, proszę bardzo.

### **Senator Henryk Górski<sup>30</sup> (PiS):**

Panie prezesie, ja poniekąd byłem świadkiem, a chyba i uczestnikiem takiego zdarzenia. Może ujmę to w paru zdaniach. Przychodzi człowiek

---

<sup>30</sup> Henryk Górski (1949–2014) – rolnik, samorządowiec, polityk. W latach 1976–1977 kierownik w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Korytnicy, 1981–1982 nauczyciel w Górkach Grubakach, 1990–2005 wójt gminy Korytnica, 1994–2002 radny tej gminy. W latach 2005–2014 senator. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (pośmiertnie, 2014)

do urzędu gminy, do wójta, czyli do mnie, i ma napisany tekst „Instytut historyczny Yad Vashem, zeznanie świadka”. A przychodzi po to, żeby urząd poświadczył mu własnoręczność podpisu. Ja tak zacząłem to czytać i widzę, że człowiek nazmyślał tam sporo. Pytam: „Dlaczego pan to robi?” On mówi: „Za to są wielkie pieniądze”. Tak mi odpowiedział. Poruszyło mnie to mocno, wywiązała się rozmowa. On mówi, że za to są wielkie pieniądze, że zna ludzi, którzy już dostali te pieniądze itd. Nie podpisałem mu tego tekstu i sobie poszedł, a za kilka miesięcy czytam w jednym z dzienników, że za to jest około 50 tys., bo podano tam kwotę. Jedna z gazet napisała, że tyle płacą właśnie za tego typu zeznanie. Co prawda tamto zeznanie nie było precyzyjne, wiem, bo ja to przeczytałem, ten człowiek nie obciążał nikogo, generalnie było tam, że Polacy dokuczali Żydom; chciał sobie na tym zarobić. I mam pytanie do pana, bo tu pan wspomniał, że współpracujecie z Instytutem Yad Vashem. Czy pan się zetknął z takimi właśnie sprawami? I co ja ewentualnie powinienem z tym zrobić? Ja nigdzie z tym nie poszedłem, bo być może on przemyślał sprawę, może z tym nigdzie nie poszedł. Ale powiedział mi wprost – bo to człowiek z mojej gminy, z mojej parafii, tak bezczelnie tutaj wystąpił – że zna ludzi, którzy dostali pieniądze za tego typu, powiedzmy, wypracowania. Jak pan prezes by się odniósł do tej sytuacji?

### **Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Proszę bardzo, panie prezesie. Panie senatorze, do prokuratora z taką sprawą, od razu. Niech pan się nie pyta, co należy zrobić, po prostu trzeba pójść do prokuratora. Proszę bardzo.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Z tego, co ja się orientuję, Instytut Yad Vashem tej akcji nie prowadził. Tę akcję prowadził chyba ośrodek Wiesenthala<sup>31</sup>. I ona rzeczywiście polegała na tym, że oferowano pieniądze w zamian za relacje, w wyniku

---

i Brązowym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju” (2010). Zob. <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/gorski.htm> (odczyt: 4 I 2019 r.); [www.senat.gov.pl/aktualnosci/art,6373,span-stylecolor000000bzmari-senator-henryk-gorskispanb.html](http://www.senat.gov.pl/aktualnosci/art,6373,span-stylecolor000000bzmari-senator-henryk-gorskispanb.html) (odczyt: 4 I 2019 r.).

<sup>31</sup> Centrum Szymona Wiesenthala – założona w 1977 r. międzynarodowa agencja żydowska z siedzibą w Los Angeles służąca ochronie praw człowieka i zachowaniu pamięci o Holokauście. Zadaniem centrum jest także wzmocnienie tolerancji społecznej przez edukację. W ramach Centrum funkcjonują Archiwum, Biblioteka i Muzeum Tolerancji, w którym znajduje się ponad 50 tys. pozycji książkowych i dokumentów. Regularnie publikuje raporty dotyczące terroryzmu, Bliskiego Wschodu, antysemityzmu, Holokaustu, Internetu i grup ekstremistycznych. Otrzymało imię Szymona Wiesenthala, tropiciela hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, inżyniera architekta. Centrum jest akredytowane jako organizacja pozarządowa przy ONZ

których uda się zidentyfikować Polaków uczestniczących w wydawaniu Żydów, Niemców uczestniczących w Holokauście. Ta akcja w odniesieniu do ziem polskich generalnie spaliła na panewce. Z tego, co wiemy, nie uzyskano chyba z ziem polskich żadnych wiarygodnych relacji, a jeżeli uzyskano, to do tej pory o tym nie wiemy; muszą być one bardzo nieliczne. Mogę powiedzieć tyle, że z całą pewnością Instytut nie zetknął się z doniesieniami o zbrodni powstałymi na podstawie czy w wyniku tej akcji. Miała ona miejsce. Instytut Pamięci Narodowej nie jest instytucją, która mogłaby przeciwdziałać tego typu akcji, chyba że poprzez wypowiedzi dezawuuujące wiarygodność materiałów uzyskanych w ten sposób. Ale, jak już mówiłem, o ile wiemy, bo ta akcja trwała chyba jeszcze w zeszłym roku, jej skutki są bardzo, bardzo marne, właściwie nie ma ich w ogóle. A więc możemy się tutaj nie niepokoić. Na pewno ten człowiek nie dostał pieniędzy za tę relację, bo pieniądze oferowano tylko za te relacje, które przyniosą informacje o zbrodni na Żydach.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Teraz ja chciałbym zadać parę pytań, panie prezesie, dotyczących różnych list. Najpierw ta lista, o której pan powiedział, którą ujawnił, tak zwana lista 500. Według jakich kryteriów była robiona ta lista? Czy tylko według rejestracji czy jeszcze jakichś innych, dodatkowych kryteriów, na przykład zapisów finansowych czy jakichkolwiek innych? Czy spotkał się pan z tą hipotetyczną listą ministra Milczanowskiego<sup>32</sup>? Bo są przekazy, które mówią, że była robiona także lista przez ministra Milczanowskiego, taka, gdzie było kilka tysięcy nazwisk. Czy spotkał się pan z taką listą w zasobach, które pan przejął? Czy spotkał się pan z listą sędziego Nizieńskiego<sup>33</sup>, też dla mnie hipotetyczną? Bo materiały z biura

---

oraz UNESCO. Zob. <http://www.wiesenthal.com/site/pp.asp?c=lsKWLbPjLnF&cb=6212365> (odczyt: 4 I 2019 r.).

<sup>32</sup> Lista Milczanowskiego – dokumenty przygotowane w 1991 r. w Urzędzie Ochrony Państwa pod kierownictwem Andrzeja Milczanowskiego. Ich właściwa nazwa to: „Lista tajnych współpracowników SB i wywiadu wojskowego z 1991 r.”. Opracowanie to w znacznym stopniu było tożsame z „Listą tajnych współpracowników SB i wywiadu wojskowego z 1992 r.”, znaną również jako lista Macierewicza.

<sup>33</sup> Bogusław Nizieński, odchodząc z urzędu Rzecznika Interesu Publicznego, pozostawił zestawienie osób, które zarejestrowane były przez SB jako tajni współpracownicy, lecz co do których nie zachowały się w archiwum IPN materiały operacyjne będące dowodem w procesie lustracji przed sądem lustracyjnym w świetle obowiązującej poprzednio ustawy lustracyjnej. Na liście znajduje się ponad 550 osób: 335 adwokatów, 81 sędziów, 47 posłów, 43 ludzi mediów, 16 ministrów i wiceministrów, 13 prokuratorów, 12 wojewodów i wicewojewodów, 8 dyrektorów generalnych urzędów państwowych, 6 senatorów, 2 przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP (8 innych). Zob. <http://yelita.pl/artykuly/art/lista-nizienskiego> (odczyt: 12 XII 2018 r.).

rzecznika, którym był sędzia Nizieński, jak rozumiem, zostały przekazane do IPN. Co ze zbiorem „Hiacynt”<sup>34</sup>? To był zbiór robiony przez milicję, dotyczący środowiska homoseksualistów. Czy IPN przejął ten zbiór czy nie? I gdzie on jest, co dalej z tym zbiorem? W latach dziewięćdziesiątych to był zbiór w Komendzie Głównej Policji, tak zwany zbiór nieczynny. Oto moje pytania.

I jeszcze jedno pytanie, z zupełnie innej dziedziny. W IPN są materiały takie właśnie jak mikrofilmy czy materiały wideo, które koniecznie trzeba przegrać na lepsze nośniki. Oglądałem niektóre bardzo ważne, interesujące mikrofilmy, które w zasadzie są nieczytelne, a przecież nie ma problemu z ich przegraniami, w tej chwili jest technika komputerowa. Ale widać, że ta technika nie jest stosowana. Podobnie jest, jeżeli chodzi o taśmy wideo. Wiem, że w Gdańsku są takie taśmy, które się rozpadają, ale nie są przegrywane, nie są digitalizowane. W związku z tym pytanie: jakie środki pan przeznaczył na zakup sprzętu do tego typu rzeczy? Bo jak mówię, wydaje mi się, że tego sprzętu jest za mało.

I ostatnia kwestia. W zasobach IPN znajdują się rękopisy prac, książek konfiskowane przez UB i SB, są także listy prywatne przejęte przez te instytucje. Co z nimi? Czy one są oddawane właścicielom? Jeżeli chodzi o rękopisy książek czy wspomnień, to uważam, że powinny one być oddawane. Jeżeli chodzi o listy, to może powinny być przekazywane kopie tych listów. Bo jeżeli właściciele, nadawca i odbiorca, żyją, a przynajmniej odbiorca żyje, to taki list państwo demokratyczne powinno mu po trzydziestu czy czterdziestu latach dostarczyć. I to wszystko.

---

<sup>34</sup> Akcja „Hiacynt” – masowa akcja Milicji Obywatelskiej przeprowadzona w PRL w latach 1985–1987, polegająca na zbieraniu materiałów o homoseksualistach. Środowiska homoseksualne były pod obserwacją SB co najmniej od połowy lat 60., pierwsze zaś teczki osobowe zaczęto zakładać w latach siedemdziesiątych. Oficjalnie ogłoszonym powodem przeprowadzenia akcji „Hiacynt” było przeciwdziałanie rozwojowi epidemii AIDS na terenie Polski, kontrola „wysokiego kryminogennego” środowiska oraz walka z prostytutką. Prawdopodobnym powodem mogła być jednak także chęć zebrania kompromitujących materiałów potrzebnych do szantażu osób. Osoby takie mogły później być bardziej skłonne do współpracy jako np. tajni współpracownicy SB. Akcja na rozkaz ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszczaka rozpoczęła się 15 XI 1985 r. Rano w szkołach, uczelniach, zakładach pracy w całej Polsce pojawili się funkcjonariusze MO i zatrzymywali lub aresztowali osoby podejrzane o homoseksualizm lub kontakty ze środowiskiem osób homoseksualnych. Łapani urządzano też w miejscach spotkań osób homoseksualnych. Aresztowanym zakładano teczki o nazwie „Karta homoseksualisty”, zdejmowano odciski palców, a niektórych nakłaniano do podpisywania oświadczeń. Poza tym zatrzymani byli zmuszani szantażem do donosów na innych homoseksualistów, a także do opisu uprawianych technik stosunków seksualnych. Akcja prowadzona była do 1987 r., choć kartoteki „Hiacynta” uzupełniano jeszcze co najmniej do 1988 r. W wyniku akcji zgromadzono 10–12 tys. akt osobowych. Szerzej zob. A. Selerowicz, *Kryptonim „Hiacynt”*, Kraków 2015; M. Milcke, *Różowe kartoteki*, Słupsk 2015.

## **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Dziękuję bardzo. Panie marszałku, odpowiem po kolei, tak jak pan zadawał pytania. Kryteria, które towarzyszyły tworzeniu owej listy 500. Ustawa, która weszła w życie w połowie marca, nakładała na Biuro Lustracyjne Instytutu Pamięci Narodowej czy generalnie na Instytut obowiązek stworzenia między innymi katalogu osób uznawanych przez bezpiekę za współpracowników bądź też pomocników przy operacyjnym zdobywaniu informacji. Wedle ustawy każda taka osoba, która była uznawana przez bezpiekę za właśnie osobę tej kategorii, powinna być przez Instytut opisana w szczegółowo zestawionym w ustawie formularzu, a więc powinny tam być dane identyfikujące daną osobę, powinien tam być uwzględniony okres współpracy, pseudonim, oficer prowadzący, dokumentacja archiwalna potwierdzająca te informacje, informacja o tym, czy dana osoba złożyła oświadczenie lustracyjne oraz informacja, jeżeli taki fakt miał miejsce, o wyniku postępowania lustracyjnego. Ponadto ustawa nakazywała Instytutowi, aby pierwszeństwo do umieszczenia na takich listach miały osoby odgrywające znaczące role w życiu społecznym, politycznym, kulturalnym czy gospodarczym. To były kryteria merytoryczne, którymi Instytut kierował się, przystępując do pracy w połowie marca, po uchwaleniu ustawy. Oprócz tego ustawa nakazywała Instytutowi, aby w osobnym katalogu zestawiał osoby, co do których zachowały się tylko dane ewidencyjne, a więc na przykładteczka pracy została zniszczona, a zachowała się tylko karta z kartoteki ogólnoinformacyjnej, no i zachowały się na przykład tylko wpisy w dzienniku rejestracyjnym. Zgodnie z takimi zapisami ustawy Instytut... A czas na opublikowanie pierwszego katalogu tego typu mieliśmy do połowy września. W ciągu pół roku Instytut miał obowiązek, wedle ustawy, rozpocząć publikowanie katalogów. Po uchwaleniu ustawy rozpoczęte zostały zatem przez nas prace, których głównym celem było zidentyfikowanie w środowiskach opiniotwórczych bądź też w instytucjach politycznych osób mogących podpadać, jeśli tak można powiedzieć, pod te nakazy ustawowe. Prace te trwały do momentu pojawienia się wyroku Trybunału Konstytucyjnego. W momencie, kiedy wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego ten katalog został uznany za niekonstytucyjny, prace te zostały przerwane. Do momentu pojawienia się wyroku Trybunału Konstytucyjnego udało nam się zweryfikować około pięćuset osób, które na podstawie przepisów ustawy powinny być umieszczone w takim katalogu. Gdyby wyrok był inny, to pewnie obecnie mielibyśmy do czynienia z liczbą około tysiąca, a we wrześniu może dużo większą liczbą osób tego typu.

A zatem były to kryteria zgodne z ustawą. Oczywiście w osobnym katalogu zgromadzone byłyby te osoby, co do których zachowały się tylko wpisy ewidencyjne, w osobnym zaś katalogu, odrębnym byłyby osoby, co do których dokumentacja ta była bardziej obfita. I oczywiście każdy rodzaj rejestracji, albowiem wedle ustawy każdą rejestrację traktować należało odrębnie, byłyby tam uwzględnione. Sądzę, że staraliśmy się postępować zgodnie z tym, co nakazywała ustawa. Ja mogę tylko na forum Wysokiej Izby po raz kolejny powtórzyć, że z całą pewnością z Instytutu Pamięci Narodowej ten katalog nie wyciekł w okresie, kiedy nie jest on już konstytucyjny. Mogę też powiedzieć, że katalog ten był przygotowywany na podstawie materiałów jawnych. I oczywiście materiały archiwalne, na podstawie których ten katalog był przygotowany, w sposób zgodny z prawem będą udostępniane, a sam katalog z całą pewnością nie będzie nikomu nieuprawnionemu udostępniany.

Pan senator... przepraszam, pan marszałek zadał pytania o listy Milczanowskiego, Macierewicza<sup>35</sup>, Nizieńskiego. Listy Milczanowskiego czy Macierewicza to były dokumenty wytworzone po roku 1990 w ramach struktury służb specjalnych, a zatem z całą pewnością nie podlegały przejściu przez Instytut Pamięci Narodowej. Ja tych list na oczy nie widziałem. Lista Nizieńskiego to też nie jest dokument, który widziałem. Z tego, co wiem, była to lista zachowana w postaci pliku komputerowego, który podobno został zniszczony, ale – tutaj już powtarzam informacje medialne – ponoć jego kopia została wyniesiona, skoro fragmenty tej listy drukował tygodnik „Głos”. Niemniej jednak niezależnie od – i tu znów odwołuję się do wiedzy potocznej – formalnych czy też biurokratycznych

---

<sup>35</sup> Lista Macierewicza – dwie listy przygotowane w MSW w związku z realizacją uchwały lustracyjnej Sejmu z 28 V 1992 r. Zobowiązywała ona ministra spraw wewnętrznych do podania do 6 VI 1992 r. pełnej informacji na temat urzędników państwowych od szczebla wojewody wżwyż, a także senatorów i posłów będących współpracownikami UB i SB w latach 1945–1990. Szef MSW Antoni Macierewicz 4 VI 1992 r. doręczył Konwentowi Seniorów Sejmu RP listę nazwisk 64 członków rządu, posłów i senatorów, którzy według zachowanych zapisów archiwalnych byli ewidencjonowani przez UB/SB jako tajni współpracownicy. Dodatkowa lista, zawierająca dane dotyczące dwóch osób o szczególnym znaczeniu dla bezpieczeństwa państwa (chodziło o ówczesnego prezydenta RP Lecha Wałęsę oraz ówczesnego marszałka Sejmu Wiesława Chrzanowskiego), została przesłana prezydentowi, premierowi, marszałkom Sejmu i Senatu, pierwszemu prezesowi Sądu Najwyższego oraz prezesowi Trybunału Konstytucyjnego. Ujawnienie tych list spowodowało gwałtowną reakcję elity politycznej. Prezydent Wałęsa przesłał do Sejmu wniosek o natychmiastowe odwołanie premiera Jan Olszewskiego i jego rządu. Sejm 5 VI 1992 r. uchwalił wotum nieufności wobec rządu. Zob. Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28 V 1992 r., M.P. 1992, nr 16, poz. 116; Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 5 VI 1992 r. w sprawie odwołania Rady Ministrów, M.P. 1992, nr 17, poz. 125.

uwarunkowań tej sytuacji, listy Milczanowskiego, Macierewicza czy też Nizieńskiego generalnie w obiegu medialnym, jeśli tak można powiedzieć, rzeczywiście funkcjonują od lat dziewięćdziesiątych. Ja jeszcze dodałbym tutaj listę Dankowskiego<sup>36</sup>. To był szef SB, który na potrzeby gen. Kiszczaka przeprowadził kwerendę dotyczącą parlamentarzystów wybranych w pierwszych wolnych czy też półwolnych, jeśli tak można powiedzieć, wyborach. Ta lista na pewno podlegałaby przejściu przez Instytut Pamięci Narodowej. I tu muszę przyznać, że za tą listą, za listą Dankowskiego, powinniśmy rzeczywiście przeprowadzić kwerendę w naszym zasobie. Tej listy również nie widziałem.

Jeżeli chodzi o materiały opatrzone kryptonimem „Hiacynt”, to z mojej wiedzy wynika, że one wciąż znajdują się w archiwum policyjnym. W tej sprawie odbywały się rozmowy wstępne, rozmowy Instytutu Pamięci Narodowej z Policją. Wedle mojej wiedzy do dnia wczorajszego czy przedwczorajszego nie było tutaj żadnych ruchów. W Instytucie Pamięci Narodowej znajdują się szczątkowe materiały pochodzące z tego zbioru przekazane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Oczywiście to wymagałoby sprawdzenia. Jeżeli pan marszałek sobie życzy, to możemy opracować informację pisemną i przekazać ją na pana ręce. Nie ukrywam, że pytanie nieco mnie zaskoczyło, jest bowiem bardzo szczegółowe. Ale jeżeli to pana marszałka interesuje, to oczywiście taką informację opracujemy.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Jest tam, zdaje się, dość szeroki zbiór, to znaczy kilka tysięcy.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Tak, tak, tak. To znaczy wiem, że gros jest obecnie u Policji.

---

<sup>36</sup> Henryk Dankowski (ur. 1929) – gen. bryg./gen. dyw., funkcjonariusz komunistycznego aparatu represji. M.in. od kwietnia 1977 r. szef Oddziału II Zarządu II Szefostwa WSW; od czerwca 1977 r. p.o. szef, od marca 1979 r. szef Zarządu WSW Wojsk OPK; od 1979 r. szef Zarządu WSW Pomorskiego Okręgu Wojskowego; od czerwca 1982 r. dyrektor Departamentu III MSW; od lipca 1985 r. zastępca szefa Służby Bezpieczeństwa Wewnętrznego MSW, dyrektor Departamentu III MSW, od grudnia 1986 r. podsekretarz stanu w MSW; od października 1989 r. pierwszy zastępca ministra spraw wewnętrznych; w lipcu 1990 r. zwolniony ze służby. Sporządził 26 VI 1989 r. charakterystyki wybranych parlamentarzystów sejmu kontraktowego, będących tajnymi współpracownikami SB pod kątem ich dalszego wykorzystania. Do 31 I 1990 r. za jego wiedzą zniszczono dużą liczbę teczek personalnych tajnych współpracowników SB. Zob. Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, Biuletyn Informacji Publicznej IPN, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/27203> (odczyt: 2 II 2019 r.).

### **Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Pytanie: co dalej z tą listą? No po prostu jest tu kwestia ujawnienia itd. To jest pewien problem, z którym IPN, jeżeli to przejmie, będzie musiał się uporać.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

To rzeczywiście będzie problem. Ja przyznam szczerze, że Instytut Pamięci Narodowej nie wykazywał specjalnej determinacji, żeby przejąć ten zbiór z rąk Policji. Policja też nie była zbyt aktywna. Jak zwykle w przypadku tego typu zbiorów bywa, nikt nie chce brać tego gorącego kartofla do ręki i być może trzeba tu będzie znaleźć jakieś rozwiązanie, w którym nie tylko Instytut Pamięci Narodowej by uczestniczył.

Pytał pan marszałek o mikrofilmy, o zbiory mikrofilmów czy też mikrofisz oraz o zbiory wideo znajdujące się w Instytucie Pamięci Narodowej. Generalnie można powiedzieć, że największe zbiory tego typu znajdują się w centrali Instytutu, w archiwum centrali Instytutu i te zbiory sukcesywnie poddawane są konserwacji i digitalizacji. Zbiory te znajdują się również w Krakowie, Gdańsku i chyba w jeszcze jednym czy dwóch oddziałach w Polsce. Zbiór krakowski do końca 2005 r. został w całości zdigitalizowany. Staramy się, aby tego typu mechanizm miał miejsce również w innych ośrodkach w Polsce. Jeśli chodzi o Gdańsk, o którym pan marszałek mówił, to ja zdaję sobie sprawę z tego, że ten zbiór tam się znajduje i na gwałt trzeba coś z nim robić. No powiedziałbym, chociaż może na tym forum jest to informacja nazbyt szczegółowa, że archiwum gdańskiego oddziału IPN miało pewne zaniedbania. Musieliśmy tam dokonać pewnych zmian personalnych i mam nadzieję, że w 2007 r. proces konserwacji i przenoszenia najstarszej części tych zbiorów na nośniki komputerowe zostanie zakończony. Oczywiście dokonujemy zakupów sprzętu, który posłuży nam do konserwacji i digitalizacji tych materiałów, chociaż staramy się to robić w sposób, powiedziałbym, zaplanowany i nierozrzutny, mamy bowiem bardzo dobrą współpracę z pracownikami tego typu w sieci archiwów państwowych i staramy się z nimi to przeprowadzać. Jeżeli chodzi o Warszawę, to od miesiąca mamy już szczegółowy katalog filmów, które zachowały się w Instytucie Pamięci Narodowej.

Ostatnie pytanie pana marszałka dotyczyło rękopisów prywatnych, listów prywatnych. Oczywiście zgodnie z ustawą podlegają one zwrotowi osobie, która była właścicielem tych dokumentów w momencie, kiedy безпеka te rękopisy zagarniała. Oczywiście za zgodą osoby, której jest to zwracane, Instytut chętnie robi kserokopie. Ale chciałbym podkreślić,



że tego typu materiały podlegają oczywiście zwrotowi, tylko trzeba na nie trafić. Bardzo często jest tak, że osoba, która uzyskuje dostęp do materiałów jej dotyczących, natrafia na swoje czy też swojego ojca rękopisy, ale po prostu trzeba na nie trafić. To wszystko jest utopione w olbrzymiej masie archiwalnej, która znajduje się w Instytucie Pamięci Narodowej. Ale co do mechanizmu, co do zasady to oczywiście te rzeczy podlegają zwrotowi.

**Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Dziękuję bardzo. Pani senator Kurska, proszę bardzo.

**Senator Anna Kurska (PiS):**

Panie prezesie, czy może pan podać orientacyjnie, jaka liczba, ewentualnie jaki procent sędziów współpracował z organami bezpieczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem okresu 1980–1989, czyli tego tak zwanego okresu pojawnosolidarnościowego?

I druga sprawa. Czy istnieje możliwość uzyskania po pięciu latach... Bo wniosek zgłosiłam w 2001 r., po trzech latach zostałam poproszona do gdańskiego IPN, gdzie mi przedstawiono, zresztą cztery godziny wertowane, informacje z różnych teczek, możliwa była identyfikacja tylko jednego donosiciela i zapewniono mnie, że w ciągu najbliższego roku z Warszawy uzyskają potwierdzenie i wówczas będzie można skompletować materiały dotyczące tych pozostałych trzech. Ja się o to nie starałam, bo nie miałam czasu i nie chcę dociekać, tylko po prostu pytam, czy taka możliwość istnieje, bo ciągle mnie informowano, że w Warszawie muszą uzyskać potwierdzenie, gdyż nie mają pewnych materiałów. To są takie osobiste pytania.

Mam też inne ważne pytanie. Czy IPN współpracuje z Memoriałem? Ludzi z tego właśnie kręgu spotkałam na Wyspach Sołowieckich w związku z poszukiwaniem przez nich dowodów na istnienie najstarszego i najokrutniejszego łagru, obozu, w którym przechowywani byli polityczni z 1920 r.

I wreszcie ostatnie pytanie. Czy w zasobach IPN znajduje się zbiór kaset, które nam zarekwirowano w 1988 r.? Były to kasety Kaczmarckiego, gdyż książki i wszystkie publikatory zdołaliśmy usunąć z domu, bo otrzymaliśmy ostrzeżenie, które zawdzięczamy chyba kpt. Hodyszowi<sup>37</sup>,

---

<sup>37</sup> Adam Hodysz (ur. 1940) – w latach 1964–1974 oficer kontrwywiadu, 1975–1984 oficer Wydziału Śledczego KWMO w Gdańsku. W grudniu 1978 r. nawiązał kontakt z opozycją za pośrednictwem zatrzymanego i przesłuchiwanego Aleksandra Halla, którego następnie poinformował o metodach działania SB, planowanych zatrzymaniach prewencyjnych, agentach w strukturach opozycji i Solidarności (dzięki informacjom Hodysza w ciągu 6 lat udało się

który nas za czyimś pośrednictwem ostrzegł, tak że zostały tylko kasety Kaczmarek. Ja się starałam później przez sąd o ich odzyskanie, ale absolutnie... A był to dość pokaźny zbiór, bo moi synowie bardzo chętnie ich słuchali, ja zresztą też, byliśmy bardzo zakaczmarzeni w tym okresie.

I może jeszcze ostatnia sprawa, już zupełnie ostatnia. Czy w związku z wręczeniem odznaki „Kustosz Pamięci Narodowej”, co miało miejsce ostatnio, 19 czerwca, dotarł do pana prezesa mój wniosek w sprawie odznaczenia Władysława Galka z Gdańska? Był to człowiek, który z własnej emerytury, liczącej niewiele więcej niż 1 tys. zł, ufundował tablicę na cześć pamięci zamordowanych w Porycku na Wołyniu w sześćdziesiątą rocznicę, czyli w 2003 r. Ja byłam na odsłonięciu tej tablicy i byliśmy naprawdę pod wrażeniem, że jeden człowiek był w stanie załatwić wszystkie formalności, które, wiadomo, są uciążliwe, zdobyć ziemię, materiał. Dopiero potem zrzuciliśmy się do czapki, żeby mu to jakoś wynagrodzić. Ale właśnie o tego skromnego człowieka najbardziej mi chodziło. To wszystko. Dziękuję.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Panie prezesie, proszę bardzo. Pani senator w 1988 r., jeżeli pani została ostrzeżona, to nie przez Hodysza, bo Hodysz siedział już od czterech lat.

### **Senator Anna Kurska (PiS):**

No to może to był, nie wiem, 1986 r. czy inny, w każdym razie lata osiemdziesiąte.

---

zdemaskować wielu tajnych współpracowników SB, m.in. Edwina Myszkę, współzałożyciela WZZ Wyrbrzeża); 12 XII 1981 r. ostrzegł Halla, że należy się liczyć „z operacją nadzwyczajną”. Po 13 XII 1981 r. utrzymywał kontakt z ukrywającym się Bogdanem Borusewiczem. Zagrożony aresztowaniem, odrzucił propozycję Borusewicza i Halla, by się ukryć. 5 III 1984 r. napisał wniosek o zwolnienie ze służby, 24 X tr. został aresztowany, konsekwentnie odmawiał zeznań, we wrześniu 1985 r. skazany na 3 lata więzienia, SN podwyższył wyrok do 6 lat. 30 XII 1988 r. został zwolniony warunkowo, w 1990 r. w wyniku rewizji nadzwyczajnej SN oczyścił go z zarzutów. W 1990 r. pełnomocnik ministra spraw wewnętrznych ds. weryfikacji kadr SB, 1990–1993 szef Delegatury UOP w Gdańsku: wykonując uchwałę Sejmu z 28 V 1992 r., przekazał ministrowi spraw wewnętrznych Antoniemu Macierewiczowi akta TW „Bolka” dotyczące urzędującego prezydenta RP Lecha Wałęsy. Odwołany ze stanowiska przez ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego. 1996–2000 powtórnie szef Delegatury UOP w Gdańsku, od 2001 r. na emeryturze. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2009). 2 I 1989 – 27 I 1990 r. rozpracowywany przez Inspektorat 2 WUSW w Gdańsku w ramach SOR „Szakal”. Zob. M. Łatkowska, A. Borowski, *Hodysz Adam* [w:] *ES*, t. 1, s. 151.

**Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Jeśli lata osiemdziesiąte, to do 1984 r.

**Senator Anna Kurska (PiS):**

W tej chwili nie powiem. Ja byłam na procesie Hodysza w Słupsku.

**Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Dobrze. To tylko tak, bo ja usłyszałem: 1988 r.

**Senator Anna Kurska (PiS):**

Tak, tak. Być może się mylę, nie będę obstawać przy tym.

**Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Proszę bardzo.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pierwsze pytanie pani senator dotyczyło sędziów współpracujących z SB. Odpowiedź jest taka, że niestety nie wiemy, jaki ich procent współpracował. Myślę, że odpowiadając przewrotnie, gdyby proces lustracji się rozpędził, to oczywiście towarzyszyłyby mu kwerendy, szczegółowe kwerendy archiwalne, które by nam pewnie dały odpowiedź również na to pytanie. Trzeba bowiem pamiętać o tym, że właściwemu mechanizmowi lustracyjnemu zawsze towarzyszą bardzo szczegółowe kwerendy, które mają dostarczyć prokuratorowi wiedzy, ale przy okazji można zidentyfikować bardzo dużo materiałów archiwalnych. No i obecnie nie jesteśmy w stanie powiedzieć w żaden sposób, jaki był procent sędziów współpracujących z SB w latach osiemdziesiątych, chociaż bardzo dużo możemy na przykład powiedzieć, bo na ten temat jest już bardzo obfita literatura, jak wyglądały mechanizmy sądowy czy prokuratorski w latach pięćdziesiątych. Tutaj możemy rzeczywiście powiedzieć, jak wyglądała struktura, którzy sędziowie współpracowali z bezpieką czy z informacją wojskową, bo to było w strukturach wojskowych, a którzy po prostu byli wiernymi wykonawcami represyjnej polityki państwa komunistycznego. Tu badania są bardzo rozwinięte, ale co do lat osiemdziesiątych jesteśmy w zupełnych powijakach, nie wiemy prawie nic. Myślę, że jest to spore zaniedbanie polskiej historiografii, generalnie polskich środowisk badawczych. Chociaż trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że jest to historia bardzo bliska, dotycząca kwestii bardzo drażliwej i również ludzkie obawy historyków, którzy by się z tym problemem mierzyli, odgrywają

tutaj sporą rolę. To jednak nie tłumaczy instytucji. Bo ja sędzę, że taka instytucja jak Instytut Pamięci Narodowej tym tematem się zajmie. Mogę powiedzieć, że są plany badawcze tego typu, tylko po prostu nie mamy odpowiedniej liczby ludzi, żeby również za ten fragment rzeczywistości się wziąć. Ja miałem nadzieję, dalej mam nadzieję, że funkcjonujący proces lustracyjny dostarczy między innymi wyników kwerend do prac badawczych na ten temat.

Przyjmuję krytyczne uwagi pani senator co do powolności w identyfikacji tych agentów, którzy występują w materiałach pani udostępnionych przez Instytut Pamięci Narodowej. Mogę powiedzieć, że jeszcze do niedawna moje usprawiedliwienie byłoby wygłoszone z większym ogniem, dlatego że jeszcze do niedawna mieliśmy wiele blokad. Po prostu kartoteki znajdowały się w zbiorze zastrzeżonym i procedury dostępu do tych kartotek były obwarowane o wiele większą biurokracją, trzeba było wytworzyć dokumentację, która pokazywała, jaka osoba, kiedy uzyskała dostęp do kartoteki – straszna biurokracja. I dlatego tak to wolno trwało. Od jakiegoś czasu, czyli od około trzech miesięcy, generalnie te kartoteki są w zbiorze jawnym i myślę, że dostęp do nich, a więc i uzyskiwanie informacji w takich sprawach jak pani sprawa, będzie dużo szybszy. Ponieważ jest na sali dyrektor pionu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej, pan doktor Nawrocki, chciałbym go zobowiązać przy wszystkich, aby ta sprawa została bardzo szybko załatwiona. Zresztą z podobną sprawą zwrócił się do mnie pan profesor Bartoszewski<sup>38</sup>, bo w jego przypadku również zwlekamy z odtajnieniem agentów i na pewno będziemy starali się te prace przyspieszyć. Tutaj publicznie składam taką obietnicę.

---

<sup>38</sup> Władysław Bartoszewski (1922–2015) – historyk, publicysta, dziennikarz, pisarz, działacz społeczny, polityk, dyplomata. Więzień KL Auschwitz-Birkenau, żołnierz AK, działacz Polskiego Państwa Podziemnego, uczestnik powstania warszawskiego. 1957–1960 członek redakcji, następnie sekretarz tygodnika „Stolica”, 1969–1973 prezes Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki. 1973–1982 i 1984–1985 wykładowca KUL. 22 I 1978 r. sygnatariusz deklaracji założycielskiej Towarzystwa Kursów Naukowych, wykładowca. Od września 1980 r. w Solidarności, 13 XII 1981 – 28 IV 1982 r. internowany. 1982–2007 redaktor „Tygodnika Powszechnego”. 1983–1990 wykładowca na uniwersytetach w RFN. Od 1990 r. przewodniczący Międzynarodowej Rady Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, następnie Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej przy Premierze Rządu RP. 1990–1995 ambasador RP w Austrii. 1991–1995 członek Rady ds. Stosunków Polsko-Żydowskich przy Prezydencie RP. W 1995 i 2000–2001 minister spraw zagranicznych, w latach 1997–2001 senator. Od 2001 r. przewodniczący Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. 2007–2015 sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i pełnomocnik ds. dialogu międzynarodowego. 25 II 1978 – 17 XII 1987 r. rozpracowywany przez Wydział IV Departamentu III MSW w ramach SOR „Bartek”. Zob. A.G. Kister, *Bartoszewski Władysław* [w:] *ES*, t. 2, s. 30–31.

Jeżeli chodzi o stosunki z Memoriałem, to powiedziałbym, że z Memoriałem Instytut nie ma stosunków instytucjonalnych, ale mamy kontakty z ludźmi Memoriału. Sytuacja ta jest bardzo specyficzna. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że IPN w Rosji jest traktowany w sposób bardzo, powiedziałbym, zróżnicowany. Z całą pewnością pewnym symbolem stosunku do naszej instytucji jest znana wizyta pana profesora Kieresa, mojego poprzednika, kilka lat temu w Rosji, kiedy dano mu odczuć pewien chłód i to spotkanie okazało się zupełnym niewypałem, a była to bardzo ważna delegacja, chodziło bowiem o popchnięcie do przodu sprawy śledztwa katyńskiego. Raczej więc są indywidualne kontakty z ludźmi Memoriału, a nie kontakty z Memoriałem jako takim. Zresztą Instytut Pamięci Narodowej współpracuje z Ośrodkiem KARTA, który nie jest instytucją państwową, a jest instytucją społeczną i łatwiej mu nawiązywać kontakty z Memoriałem, który również nie jest strukturą formalną, również jest strukturą społeczną. Ośrodek KARTA we współpracy z nami wydaje takie tomy zestawiające nazwiska osób represjonowanych na Wschodzie, to się dzieje z finansową pomocą Instytutu Pamięci Narodowej. Jeżeli zatem można mówić o współpracy z Memoriałem, to przede wszystkim o takiej drodze współpracy.

Pani senator pytała o kasety Kaczmarek. Ja jestem gotów się założyć, że te kasety zostały ukradzione przez ubekę, on je państwu wziął, to bowiem był, myślę, bardzo łakomy kąsek. Jeżeli państwu oddano inne rzeczy zabrane w czasie rewizji, a kaset nie było, no to oznacza, że zostały... No po prostu najwyraźniej nie odnaleziono ich...

Sprawa kandydatury przedstawionej przez panią senator do nagrody „Kustosz Pamięci Narodowej”. Ta nagroda przyznawana jest przez kapitułę, w skład której wchodzi dotychczasowi laureaci, i głosowanie w tym gronie rozstrzyga, kto uzyskuje nagrodę w danym roku. Oczywiście całą obsługę biurokratyczną kapituły zapewnia Instytut Pamięci Narodowej. Ja oczywiście w tym momencie nie pamiętam tego konkretnego nazwiska, ale jeżeli pani senator zgłosiła kandydaturę w tym roku, to mogę powiedzieć, że jest taki mechanizm, iż kandydatury złożone w tym roku będą jeszcze rozpatrywane w roku następnym, to jest taki dwuletni cykl.

**Senator Anna Kurska (PiS):**

W marcu przesłałam, kopię mogę panu prezesowi dostarczyć.

**Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Dziękuję bardzo. Pani senator dostarczy kopię i na pewno pan prezes odpowie na piśmie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Tak.

**Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Pani senator Tomaszewska, proszę uprzejmie.

**Senator Ewa Tomaszewska (PiS):**

Dziękuję bardzo. Ja mam dwa pytania. Pan prezes mówił wcześniej o podejmowaniu prac na rzecz nagrywania relacji środowisk, które były dotknięte różnymi działaniami – pytała o to pani Arciszewska. W innym kontekście chciałabym zapytać, czy przewidywane jest zastosowanie tej metody w związku ze środowiskiem więźniów okresu stalinowskiego. Mam kontakt z tą organizacją, ze związkiem więźniów okresu stalinowskiego i komitetem „Pamięć i Trwanie”<sup>39</sup>. Sądzę, że bardzo wiele dałoby się z ich relacji zapisać. Dobrze, żeby pozostał jakiś ślad, a w tej chwili średnia wieku wśród nich wynosi osiemdziesiąt pięć lat, ci ludzie nas opuszczają i warto byłoby to zrobić. Stąd moje pytanie.

I drugie pytanie. Czy tworzony był rejestr poszkodowanych? Bo znajduje się te akta, wysyła się osobie dokument... Czy była próba jakiegoś zarejestrowania tego na jakiejś łącznej liście? To oczywiście nie ma żadnego związku z tym, kto naprawdę był poszkodowany, bo tych było o wiele więcej, ale po prostu chciałabym usłyszeć, czy taką listę przygotowywano. Dziękuję.

**Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Proszę bardzo, panie prezesie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Jeżeli chodzi o relacje, to jesteśmy tutaj w takiej bardzo dramatycznej sytuacji, generalnie bowiem w Polsce moda czy też zjawisko zbierania relacji od świadków historii pojawiło się bardzo późno, kiedy wielu z tych świadków tak naprawdę już umiera, ścigamy się po prostu ze śmiercią. Środowisko więźniów politycznych, o którym pani wspomniała, to jedno z wielu takich środowisk, bo są jeszcze środowiska akowców, środowiska żołnierzy drugiej konspiracji itd. Ja mogę powiedzieć tak: Instytut Pamięci

---

<sup>39</sup> Społeczny Komitet „Pamięć i Trwanie” powstał w 1994 r. Jego celem jest kontynuowanie i poszerzanie zakresu rozpoczętych przed laty prac badawczych, trwale i godne upamiętnianie ofiar w walce o niepodległość i suwerenność ojczyzny, zwłaszcza osób poległych, straconych i zamęczonych w latach 1944–1956 i miejsc ich wiecznego spoczynku, a także opieka nad tymi miejscami. Zob. <https://spis.ngo.pl/208809-spoleczny-komitet-pamiec-i-trwanie> (odczyt: 4 I 2019 r.).

Narodowej jest jednym z kilku ośrodków w Polsce, które tego typu działania zapoczątkowały, tych kilku czy kilkunastu nawet, bo rzeczywiście mamy teraz do czynienia z pewnego rodzaju zjawiskiem zbierania relacji. My wydaliśmy nawet taki zbiór relacji w postaci książkowej, to są relacje skazanych na karę śmierci<sup>40</sup>. Zdajemy sobie sprawę z tego, że z całą pewnością nie jest możliwe, żeby Instytut był głównym organizatorem tego procesu, Instytut może być tutaj udziałowcem. Wiem, że obecnie minister kultury stara się skoordynować wysiłki rozmaitych instytucji zbierających relacje od świadków historii, a Instytut na pewno aktywnie w tym uczestniczy, ja nawet z ministrem Ujazdowskim<sup>41</sup> ten program otwierałem i Instytut go firmuje wspólnie z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wydaje mi się, że najbardziej właściwą metodą byłoby obecnie wytworzenie klimatu dla całego zjawiska zbierania relacji, aby te relacje były zbierane przez rozmaitego rodzaju instytucje bądź też wręcz środowiska społeczne. I żeby było jakieś miejsce, gdzie one byłyby gromadzone i rejestrowane. To przedsięwzięcie, które firmuje minister kultury, a któremu współpatronuje Instytut Pamięci Narodowej, jest chyba takie najbardziej właściwe, ale to właśnie minister kultury jest tutaj głównym koordynatorem.

**Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Dziękuję. Pan senator Trybuła.

**Senator Zbigniew Trybuła<sup>42</sup> (PiS):**

Dziękuję bardzo, panie marszałku. Panie prezesie, mam dwa pytania. Jedno dotyczy relacji ze stroną rosyjską, tu troszeczkę już było na ten temat, pan prezes o tym wspomniał. Ale interesuje mnie stan relacji

---

<sup>40</sup> *Księga świadectw. Skazani na karę śmierci w czasach stalinowskich i ich losy*, red. K. Madej, J. Żaryn, J. Żurek, Warszawa 2003.

<sup>41</sup> **Kazimierz Michał Ujazdowski** (ur. 1964) – polityk i prawnik, doktor habilitowany nauk prawnych, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Łódzkiego. W 1982 r. aresztowany i skazany na rok więzienia za działalność opozycyjną (kolportaż ulotek nawołujących do oporu przeciwko stanowi wojennemu). Redagował ukazujące się w drugim obiegu pismo „Prześwit”. W latach 1991–1993 i 1997–2014 poseł na Sejm. 2000–2001 oraz 2005–2007 minister kultury i dziedzictwa narodowego, od 2014 r. poseł do Parlamentu Europejskiego. Pomysłodawca Muzeum Historii Polski w Warszawie powołanego 2 V 2006 r. W marcu 2007 r. utworzył we Wrocławiu Ośrodek „Pamięć i Przyszłość” zajmujący się upowszechnianiem dorobku historycznego i kulturowego stworzonego przez mieszkańców ziem przyłączonych do Polski po II wojnie światowej. Zob. <http://ujazdowski.pl> (odczyt: 4 I 2019 r.).

<sup>42</sup> **Zbigniew Trybuła** (ur. 1957) – profesor nauk fizycznych. Od 1981 r. pracownik naukowy Instytutu Fizyki Molekularnej PAN w Poznaniu, od 2018 r. dyrektor Instytutu. W latach 1990–1994 przewodniczący rady miejskiej w Odolanowie. W 1994 r. w Akcji Katolickiej, od 1998 r. prezes zarządu diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Kaliszu, od 2002 r.

ze stroną rosyjską w sprawie śledztwa dotyczącego zbrodni katyńskiej i ewentualnego udostępnienia materiałów. Wiem, że to nie tylko sprawa IPN, ale też Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ale czy w tym okresie sprawozdawczym IPN podejmował i obecnie czy podejmuje jakieś kroki czy jakieś działania w celu posunięcia do przodu, zmiany tego stanu, bo wiemy, że nie jest najlepszy i na razie nie rokuje dobrze. Ale czy jakieś działania były podejmowane? To jest pierwsze pytanie.

A drugie pytanie podobne jest do pytania, które zadał pan marszałek Borusewicz. Chciałbym zapytać o stan materiałów archiwalnych w postaci papierowej. Wiadomo, że papier z okresu lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, kwaśny papier jest złej jakości, był złej jakości i oczywiście on się po iluś latach rozpada. Czy oprócz tych ważnych prac, które IPN prowadzi, czyli wszystkich prac dotyczących dokumentowania materiałów, czy są prowadzone również prace konserwatorskie? I czy IPN robi to własnymi siłami czy też współpracuje z ośrodkami wyspecjalizowanymi? Tutaj liczy się czas, może się okazać, że po upływie jakiegoś czasu te materiały się rozpadną albo już nie będą do odczytania. Oczywiście można je powielić, ale uratowanie archiwalnego materiału, takiego, który był złej jakości, wydaje mi się, że jest bardzo ważne. I czy wystarczy środków, którymi IPN dysponuje? Bo jak pan prezes powiedział, nastąpił wzrost środków, ale oczywiście przydałoby się na pewno więcej i przydałoby się zatrudnienie większej liczby osób do tego, żeby to wszystko przyspieszyć, przyspieszyć opracowanie tych materiałów, ale również przyspieszyć prace konserwatorskie. Czy środków jest wystarczająca ilość? Dziękuję bardzo.

**Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, panie prezesie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pierwsze pytanie pana senatora dotyczyło stanu spraw z Rosją. Ja na tym forum chciałbym się wypowiadać w sposób stonowany, więc powiem, iż sprawa śledztwa katyńskiego obecnie należy do tak zwanych spraw trudnych, tuż po stosunkach polsko-litewskich, a nawet jest w zakresie zainteresowania zespołu do spraw trudnych dotyczących stosunków polsko-rosyjskich, zespołu, który działa pomiędzy ministerstwami spraw zagranicznych Polski i Rosji. Z zakresu zainteresowania Instytutu

---

sekretarz zarządu krajowego Instytutu Akcji Katolickiej w Polsce. W latach 2005–2007 senator. Zob. <http://ww2.senat.pl/k6/senat/Senator/trybula.htm> (odczyt: 4 I 2019 r.).



Pamięci Narodowej są tam co najmniej dwie sprawy, mianowicie sprawa katyńska i sprawa wymordowania przez NKWD sześciuset mieszkańców Suwalszczyzny w lipcu 1945 r. – to była taka głośna sprawa, oblawa NKWD zagarnęła sześćset osób, które zaginęły bez śladu, rozplynęły się, prawdopodobnie zostały rozstrzelane pod Grodnem, ale nie wiadomo dokładnie nic na ten temat, no i nikt nie chce tej sprawy wyjaśnić.

W roku 2006 korespondowałem z właściwymi władzami wojskowymi, z prokuraturą wojskową w Rosji i mogę powiedzieć, że była to korespondencja jałowa. Wydaje mi się, że w obecnej sytuacji, kiedy w Rosji budowana jest ideologia imperialna nowej Rosji, tego zaś typu sprawy jak sprawa katyńska z tą ideologią imperialną są po prostu sprzeczne, szanse na uzyskanie nowych dokumentów archiwalnych z Rosji są, w moim przekonaniu, minimalne – i trzeba sobie to otwarcie powiedzieć.

Wydaje mi się, że jest wielce prawdopodobne, iż w Rosji mogły zachować się na przykład teczki polskich jeńców, oficerów, teczki na każdego z tych jeńców, nie mamy bowiem dokumentacji ich zniszczenia. W Rosji powinna zachować się też dokumentacja z tak zwanej listy ukraińskiej czy listy białoruskiej – znaczy lista ukraińska jest obecnie znana, ale ta dokumentacja nie jest tak pełna, jak byśmy chcieli, natomiast lista białoruska w ogóle nie jest znana. Jesteśmy w stanie odtworzyć kolejność list przewozowych, dowiedzieć się, kiedy mniej więcej były mordowane osoby z tej listy, ale nazwisk tych osób nie znamy; jesteśmy w stanie odtworzyć mechanizm funkcjonowania wojsk konwojowych NKWD, natomiast nie znamy nazwisk – klucz jest w Moskwie.

Na razie wszelkie polskie próby, podejmowane przecież nie tylko przez IPN, który ma swoje śledztwo katyńskie, ale również przez inne instytucje państwa polskiego, nie zostały uwieńczone żadnym sukcesem. Jak już mówiłem, z mojej strony była korespondencja w tej sprawie. Instytut też udzielił pomocy grupie rodzin ofiar Katynia, rodzin, które wspomagane przez przedstawicieli środowiska prawniczego przygotowują skargę do Strasburga. Istotą tej skargi jest fakt, że nie ma szans na uznanie śmierci polskich oficerów w Katyniu za śmierć w wyniku zbrodni ludobójstwa, Rosja bowiem nie uznaje zbrodni katyńskiej za ludobójstwo. Tembr mojej odpowiedzi w tej sprawie jest zatem pesymistyczny, wydaje mi się bowiem, że w warunkach budowy, jak już powiedziałem, ideologii imperialnej w Rosji mamy, musimy mieć, będziemy mieli duże trudności, jeżeli chodzi o sukces w uzyskiwaniu nowych materiałów archiwalnych.

Rzeczywiście – przechodzę już do odpowiedzi na drugie pytanie – pan senator ma rację, papier, zwłaszcza z lat czterdziestych i pięćdziesiątych,

w dużym stopniu zakwaszony, jest obecnie w dramatycznym stanie. Sytuacja jest taka, że czasem dotknięcie tego papieru powoduje, że on się rozkrusza po prostu w rękach. Tylko że tych dokumentów jest bardzo dużo, więc gdybyśmy chcieli przeprowadzić ich kompleksową konserwację, to zapewne i tak przegralibyśmy wyścig z czasem. Możemy tylko stosować jakieś środki paliatywne, możemy konserwować te kolekcje, które są najbardziej zagrożone – i to czynimy, w Instytucie jest pracownia konserwacji, a w przypadkach trudnych oczywiście współpracujemy z placówkami, które są najbardziej wyspecjalizowane, a więc placówkami przy bibliotekach narodowych: czy w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie czy w Bibliotece Narodowej w Warszawie, tego typu instytucje istnieją.

Sądymy, że lekarstwem, chociaż niekoniecznie wiążącym się z konserwacją, byłaby też digitalizacja. W Instytucie zaczęliśmy prace, które powinny doprowadzić do tego, że rozpocznie się w roku 2007 digitalizacja nie tylko materiałów kartotecznych, ale również zbiorów papierowych. Trwają jeszcze dyskusje co do koncepcji tej digitalizacji, jest to bowiem wielkie przedsięwzięcie. Zapewne wybierzemy złoty środek: będą digitalizowane przede wszystkim materiały, które są najczęściej używane, po to, żeby zabezpieczyć je przed zniszczeniem. Być może nawet będziemy wieszali w internecie te zdigitalizowane dokumenty, no i będziemy też starać się digitalizować akta najstarsze, które są najbardziej narażone na zniszczenie. Ale to z całą pewnością jest wielkie przedsięwzięcie. Kiedy rozmawiamy na temat, który pan poruszył, mam poczucie kilku lat straconych na to, żeby wypracować koncepcję, bo ona powinna już być wypracowana, a teraz powinniśmy być na etapie realizacji. Ale mam nadzieję, że w roku 2007 to się rozpocznie.

**Marszałek Bogdan Borusewicz (niezrzeszony):**

Dziękuję, panie prezesie. Więcej pytań nie ma, dziękuję panu. Otwieram dyskusję. Informuję, że nikt nie zapisał się do głosu.

Zamykam dyskusję. Dziękuję prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej, panu Januszowi Kurtyce, za przedstawienie Senatowi informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 stycznia 2006 r. – 31 grudnia 2006 r. Stwierdzam, że Senat zapoznał się z tą informacją. Informuję, że porządek trzydziestego piątego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

CZĘŚĆ II  
KADENCJA 2007–2011

## Stenogram nr 7

Warszawa, 5 grudnia 2007 r. – Komisja Finansów Publicznych Sejmu RP

### **Przewodniczący poseł Zbigniew Chlebowski<sup>1</sup> (PO):**

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam przybyłych gości i posłów. Stwierdzam kworum. Porządek obrad otrzymali państwo na piśmie. Czy są uwagi lub pytania? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja zaakceptowała zaproponowany porządek obrad.

Przechodzimy do jego realizacji. Członkowie Komisji Finansów Publicznych otrzymali opinie odpowiednich komisji o właściwych tej komisji częściach budżetowych oraz opracowania Biura Analiz Sejmowych. Proponuję, aby rozpatrywanie projektu odbywało się w następujący sposób: najpierw przedstawiciel właściwej komisji przekaże opinię, następnie poseł wyznaczony przez prezydium Komisji Finansów Publicznych przedstawi stanowisko, a potem otworzę dyskusję, w której będzie można zadawać pytania lub formułować uwagi.

[...]

*Następuje omówienie budżetów: Kancelarii Prezydenta RP, Kancelarii Sejmu, Kancelarii Senatu, Krajowego Biura Wyborczego, rezerw celowych.*

### **Przewodniczący poseł Zbigniew Chlebowski (PO):**

Przystępujemy do rozpatrzenia opinii Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w zakresie części budżetowej 04 – Sąd Najwyższy, części budżetowej 05 – Naczelny Sąd Administracyjny, części budżetowej 06 – Trybunał Konstytucyjny, części budżetowej 08 – Rzecznik Praw Obywatelskich, części budżetowej 10 – Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych, części budżetowej 13 – Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, części budżetowej 15 – Sądy powszechne, części budżetowej 37 – Sprawiedliwość, części budżetowej 52 – Krajowa Rada Sądownictwa, przychody i wydatki państwowych funduszy celowych z załącznika nr 5, plan finansowy Funduszu Promocji Postpenitencjarnej, plan finansowy Funduszu Rozwoju Przywiąziennych Zakładów Pracy.

---

<sup>1</sup> **Zbigniew Chlebowski** (ur. 1964) – polityk, samorządowiec. Absolwent Wydziału Mechanizacji Rolnictwa Akademii Rolniczej we Wrocławiu. W latach 1990–2001 burmistrz Żarowa, 1998–2001 radny sejmiku dolnośląskiego. W latach 2001–2011 poseł na Sejm. Zob. [www.sejm.gov.pl/poslowie/posel6/041.htm](http://www.sejm.gov.pl/poslowie/posel6/041.htm) (odczyt: 6 XII 2018 r.).

Opinię w imieniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka przedstawi pani poseł Beata Kempa<sup>2</sup>. Proszę panią poseł, żeby od razu odniosła się do wszystkich wymienionych przeze mnie części budżetowych. Podobną prośbę kieruję do posła Marka Wikińskiego<sup>3</sup>. Natomiast dyskusja będzie dotyczyła każdej części osobno i będzie można wtedy zadać pytania, które interesują posłów. Czy usłyszę sprzeciw wobec tej propozycji? Sprzeciwu nie słyszę. Wobec tego proszę panią poseł Beatę Kempę o przedstawienie opinii Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

### **Poseł Beata Kempa (PiS) – przedstawicielka Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka:**

[...]

Dochody w części 13 – Instytut Pamięci Narodowej w 2008 r. zaplanowano w wysokości 374 tys. złotych. Dochody te są zbliżone do osiągniętych w bieżącym roku w okresie od stycznia do września.

Wydatki IPN zaplanowane na 2008 r. zostały na kwotę 235 775 000 złotych, co oznacza ich wzrost o 15 proc. w stosunku do przewidywanego wykonania w 2007 r. Taki wzrost wydatków IPN uzasadnia się znacznym wzrostem zadań, jakie postawiono przed Instytutem Pamięci Narodowej w związku z nowelizacją ustaw wprowadzającą m.in. zmiany struktury organizacyjnej, w tym tworzenie biur lustracyjnych. W budżecie na 2008 r. środki na wynagrodzenia dla prokuratorów w stanie spoczynku zwiększają się o 75 proc.

Wobec braku zastrzeżeń Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka pozytywnie opiniuje część 13 budżetu.

[...]

---

<sup>2</sup> **Beata Kempa** (ur. 1966) – prawnik, polityk. Przez kilkanaście lat pracowała jako kurator zawodowy dla dorosłych. W latach 1998–2005 radna Rady Miasta i Gminy Syców. Od 2005 r. poseł na Sejm. W latach 2006–2007 sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, od 2015 r. minister-członek Rady Ministrów, 2015–2017 szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Zob. <http://beatakempa.pl/#beatakempa> (odczyt: 5 XII 2018 r.); <http://zyciorysy.info/beata-kempa/> (odczyt: 5 XII 2018 r.).

<sup>3</sup> **Marek Wikiński** (ur. 1966) – prawnik, nauczyciel akademicki, polityk. Od 1992 r. wiceprzewodniczący, 1994–1999 przewodniczący Zrzeszenia Studentów Polskich. W latach 1998–2002 radny Radomia. W latach 1997–2011 poseł na Sejm, 2003–2004 sekretarz stanu w Kancelarii Premiera. Po odejściu z parlamentu podjął praktykę w zawodzie radcy prawnego. Zob. [www.sejm.gov.pl/poslowie/posel6/414.htm](http://www.sejm.gov.pl/poslowie/posel6/414.htm) (odczyt: 5 XII 2018 r.).

### **Posel Krzysztof Matyjaszczyk<sup>4</sup> (LiD):**

Podzielim opinię Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, która została tutaj dokładnie i wyczerpująco przedstawiona, chcę jedynie zwrócić uwagę na dwie sprawy.

W części budżetowej 13 – Instytut Pamięci Narodowej wydatki związane z wynagrodzeniami rosną znacznie w porównaniu z rokiem poprzednim, jak również wszystkie pochodne, które są z nimi związane, ulegają znacznemu zwiększeniu. Proszę więc o informację, z czym związany jest ten wzrost. To wyjaśnienie pozwoli posłom zrozumieć konieczność takich zwiększeń w części budżetowej 13 dotyczącej Instytutu Pamięci Narodowej. [...]

### **Przewodniczący poseł Zbigniew Chlebowski (PO):**

Otwieram dyskusję. Czy są uwagi lub pytania? Nie słyszę. W takim razie proszę prezesa Janusza Kurtykę o udzielenie wyjaśnień.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pytanie dotyczyło wzrostu globalnej sumy na wynagrodzenia w Instytucie Pamięci Narodowej. Otóż bardzo mocno podkreślam, że wzrost sumy na wynagrodzenia w Instytucie nie wiąże się ze wzrostem pensji.

W roku 2006 r., a zwłaszcza w 2007 r., doszło do dużego wzrostu poziomu zatrudnienia z uwagi na gwałtowny przyrost zadań nałożonych przez parlament na Instytut Pamięci Narodowej. W 2007 r. liczba etatów w Instytucie wzrosła o 516, a średnie wynagrodzenie – liczone od stycznia do października – wyniesie 3981 złotych. Gdyby parlament przyjął zaproponowany wzrost funduszu wynagrodzeń, to średnie wynagrodzenie w Instytucie Pamięci Narodowej w 2008 r. wyniosłoby, jak szacujemy, 4205 złotych. A więc, co podkreślam, wzrost funduszu wynagrodzeń wynika ze wzrostu zatrudnienia w Instytucie Pamięci Narodowej w 2007 r. Wzrost wynagrodzenia w 2008 r. szacujemy na poziomie zgodnym z wytycznymi ministra finansów, bo ma on wynieść 2,3 proc.

Wzrost zadań w 2007 r. związany był ze sprawami powszechnie znanymi, a więc z nowymi zadaniami związanymi z lustracją, z nowymi

---

<sup>4</sup> Krzysztof Matyjaszczyk (ur. 1974) – inżynier budownictwa, polityk, samorządowiec. W latach 2000–2002 inżynier budowy Wykonawstwo-Dokumentacja-Inwestycja Sp. z o.o., 2000–2003 kierownik biura i asystent posła w Biurze Parlamentarno-Samorządowym, 2005–2007 zastępca naczelnika w Starostwie Powiatowym w Częstochowie, 2002–2007 radny Częstochowy. W latach 2007–2010 poseł na Sejm. Od 2010 r. prezydent Częstochowy. Zob. [http://mamprawowiedziec.pl/strona/polityk/2261\\_krzysztof\\_matyjaszczyk/biografia](http://mamprawowiedziec.pl/strona/polityk/2261_krzysztof_matyjaszczyk/biografia) (odczyt: 6 XII 2018 r.).

zadaniami związanymi z koniecznością tworzenia całego nowego pionu w Instytucie oraz gwałtownym wzrostem obciążenia innych pionów Instytutu. Szacujemy, że pion archiwalny został trzy-, czterokrotnie bardziej obciążony niż w latach poprzednich zapytaniami kierowanymi przez różne instytucje państwowe, od służb specjalnych po instytucje typu Urząd do spraw Kombatantów i inne organa państwowe. Na zwiększenie obciążenia ma również wpływ zwiększony wzrost zainteresowania obywateli zawartością archiwów, zarówno tych, którzy realizowali swoje ustawowe prawa, jak i badaczy czy dziennikarzy.

Wszystko to wymogło na Instytucie, po pierwsze, wzrost zatrudnienia, a po drugie, podjęcie bardzo konkretnych przedsięwzięć organizacyjnych, które wiążą się ze zwiększeniem stopnia komputeryzacji zasobu, z uporządkowaniem tego zasobu, z rozpoczęciem procesu digitalizacji itp. Wszystkie te działania wymagają, oczywiście, pieniędzy, ale ponieważ pytanie dotyczyło funduszu płac, to odpowiadam tylko w obrębie tego pytania.

Być może jeszcze taka informacja okaże się dla posłów interesująca. W 2007 r. w Instytucie Pamięci Narodowej poziom zatrudnienia wynosił 1915 osób bez prokuratorów, bowiem oni otrzymują pensje na mocy odrębnych regulacji prawnych, zaś z prokuratorami 2050 osób. Dla porównania powiem, że w Niemczech Instytut Gaucka zatrudnia 2025 osób, przy czym budżet Instytutu Gaucka jest od naszego znacząco większy, bowiem wynosi 102 000 000 euro. Budżet Instytutu Pamięci Narodowej zaplanowany na 2008 r. w przeliczeniu wynosi nieco ponad 70 000 000 euro.

### **Przewodniczący poseł Zbigniew Chlebowski (PO):**

Czy są inne uwagi lub pytania? Nie słyszę. [...].

Otwieram dyskusję. Czy są uwagi lub pytania?

### **Poseł Stanisław Stec<sup>5</sup> (LiD):**

Nie miałem zamiaru zabierać głosu, ale sprowokował mnie prezes Janusz Kurtyka. Pan prezes porównuje Instytut Gaucka do Instytutu Pamięci Narodowej. To jest tak jakbyśmy porównywali wynagrodzenie Jacka

---

<sup>5</sup> Stanisław Stec (ur. 1941) – ekonomista, polityk. Od 1978 r. członek PZPR, następnie Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej i Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Dyrektor przedsiębiorstwa spółdzielni produkcji rolnej, następnie w latach 1993–2011 poseł na Sejm, 2001–2005 sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów. Zob. [www.sejm.gov.pl/poslowie/posel6/360.htm](http://www.sejm.gov.pl/poslowie/posel6/360.htm) (odczyt: 5 XII 2018 r.).

Krzynówka<sup>6</sup> w niemieckiej lidze i wynagrodzenie Rafała Murawskiego<sup>7</sup> w Lechu Poznań. Mam na uwadze możliwości finansowe państw.

W związku z tym apeluję do pana prezesa, aby wykorzystując to, co powiedział przewodniczący Stanisław Dąbrowski<sup>8</sup>, pan też znalazł pewne oszczędności w swoim budżecie, chociażby na rzecz nauczycieli.

Czy naprawdę Instytut potrzebuje kolejnych 32 prokuratorów? Mamy tu wzrost wydatków o 42 proc., dodatkowych wynagrodzeń rocznych o 81 proc., czynsz wzrasta o 62 proc., a wpłaty na PFRON o 205 proc. Czy naprawdę kary z tytułu braku zatrudnienia osób niepełnosprawnych muszą być płacone ze środków budżetowych? Czy w Instytucie nie można zatrudnić osób niepełnosprawnych? Obchodzimy Dzień Osób Niepełnosprawnych, może można byłoby coś dla nich zrobić i dać im zatrudnienie. Bardzo proszę o przeanalizowanie budżetu Instytutu i wyjście naprzeciw potrzebom polskich nauczycieli.

[...]

### **Przewodniczący poseł Zbigniew Chlebowski (PO):**

Czy są inne pytania, uwagi, wątpliwości? Nie słyszę. Wobec tego proszę pana prezesa Janusza Kurtykę o odpowiedź.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Proszę o wybaczenie, jeżeli moja odpowiedź na pytanie posła Stanisława Steca będzie nadmiernie polemiczna.

Instytut Pamięci Narodowej jest instytucją, w której obowiązują bardzo rygorystyczne kryteria merytoryczne. Powtarzam, bardzo rygorystyczne kryteria merytoryczne. W związku z tym potrzeba nam kompetentnych

---

<sup>6</sup> **Jacek Krzynówek** (ur. 1976) – piłkarz, grał na pozycji pomocnika, reprezentant Polski, wówczas zawodnik niemieckiego klubu VfL Wolfsburg.

<sup>7</sup> **Rafał Murawski** (ur. 1981) – piłkarz, grał na pozycji pomocnika, reprezentant Polski, wówczas zawodnik Lecha Poznań.

<sup>8</sup> **Stanisław Dąbrowski** (1947–2014) – prawnik, od 1974 r. sędzia kolejnych szczebli. W latach 1980–1990 orzekał w Sądzie Wojewódzkim w Siedlcach. Od 1980 r. w NSZZ „Solidarność”, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Solidarności dla okręgu Sądu Wojewódzkiego w Siedlcach, członek Krajowej Komisji Koordynacyjnej Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości. Współzałożyciel KIK w Siedlcach i jego pierwszy prezes (1981–1985). W latach 1989–1991 poseł na Sejm. W 1990 r. zaczął orzekać w Izbie Cywilnej Sądu Najwyższego. Od 2004 r. wiceprzewodniczący, 2006–2010 przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, 2010–2014 pierwszy prezes Sądu Najwyższego i przewodniczący Trybunału Stanu. Pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (2014). Zob. [https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find-b&request=000002821&find\\_code=SYS&local\\_base=ARS10](https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find-b&request=000002821&find_code=SYS&local_base=ARS10) (odczyt: 6 XII 2018 r.); [www.krs.pl/pl/dzialalnosc/wydarzenia-i-komentarze/c,41,wydarzenia/p,1/3757,sedzia-stanislaw-dabrowski-1947-2014](http://www.krs.pl/pl/dzialalnosc/wydarzenia-i-komentarze/c,41,wydarzenia/p,1/3757,sedzia-stanislaw-dabrowski-1947-2014) (odczyt: 6 XII 2018 r.).



prokuratorów, kompetentnych archiwistów, którzy pracują w warunkach zagrożenia drobnoustrojami, albowiem archiwa w dużej mierze wymagają czyszczenia z drobnoustrojów, a pracownicy przechodzą bardzo specjalistyczne badania w tym zakresie. Nie widzę tu możliwości zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Wreszcie Instytut Pamięci Narodowej w bardzo rygorystyczny sposób zatrudnia fachowych historyków badaczy. Wszyscy zatrudnieni pracują w warunkach bardzo dużego stresu, który jest wynikiem bardzo wysokich wymagań oraz bardzo dużych, rozbudowanych oczekiwań opinii publicznej i parlamentu.

Gdyby chcieć zatrudnić osoby niepełnosprawne, dlatego że są niepełnosprawne, należałoby im stworzyć odpowiednie warunki pracy. Jeżeli znajdzie się osoba mająca taki status i będąca wybitnym badaczem, to nie widzę najmniejszej przeszkody, aby ją zatrudnić. Natomiast nie ma merytorycznego uzasadnienia kierowanie się takim kryterium przy zatrudnianiu pracowników w Instytucie Pamięci Narodowej.

Kwota odprowadzana przez Instytut na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych wzrasta, ponieważ znacząco wzrosło zatrudnienie. Ustawowo od wielkości zatrudnienia płacone są pieniądze na PFRON.

Na koniec jeszcze raz powtórzę, że w 2007 r., w okresie liczonym od stycznia do października, średnie wynagrodzenie w Instytucie wyniosło 3981 złotych. Jeśli parlament zaakceptuje nasz budżet, to w 2008 r. średnie wynagrodzenie, liczone bez prokuratorów, wyniesie 4205 złotych. Wzrost wynagrodzenia w 2008 r. szacujemy na poziomie 2,3 proc. A zatem fundusz płac w Instytucie wzrasta tylko z tego tytułu, że w 2007 r. wzrósł poziom zatrudnienia.

**Przewodniczący poseł Zbigniew Chlebowski (PO):**

Czy są kolejne pytania lub uwagi? Nie widzę.

Zamykam dyskusję na temat opinii Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w częściach budżetowych, które w tej chwili analizowaliśmy.

[...]

## Stenogram nr 8

Warszawa, 9 kwietnia 2008 r. – Komisja Praw Człowieka i Praworządności Senatu RP

### **Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Rozpoczynamy kolejną część posiedzenia Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Przystępujemy do omówienia kolejnego punktu porządku obrad, a jest to rozpatrzenie „Informacji Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o działalności Instytutu Pamięci Narodowej w okresie od 1 stycznia 2007 r. do 31 grudnia 2007 r.”

Bardzo serdecznie witam pana prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, pana doktora habilitowanego Janusza Kurtykę. Witam pozostałych przedstawicieli Instytutu Pamięci Narodowej: pana dyrektora generalnego Jana Bastera<sup>1</sup>, pana Antoniego Kurę<sup>2</sup>, naczelnika Wydziału Nadzoru nad Śledztwami Głównej Komisji. Witam pana Jana Żaryna, dyrektora Biura

---

<sup>1</sup> Jan Baster (ur. 1956) – magister administracji oraz prawa. W 1983 r. asystent na Wydziale Prawa UJ, pracował w Wydziale Organizacyjno-Prawnym i Kadr Urzędu Miasta Krakowa, 1983–1985 również w Wydziale Kultury i Sztuki tamże, 1985–1987 kierował Wydziałem Kultury, Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki w Urzędzie Miasta i Gminy w Myślenicach. W latach 1987–1989 prowadził własną firmę, 1989–1995 był kolejno kierownikiem gospodarczym, dyrektorem administracyjnym i szefem impresariatu Teatru Groteska w Krakowie. W latach 1995–1998 dyrektor Programu Doskonalenia Administracji Publicznej oraz dyrektor Biura Ogólnopolskiego Forum Sekretarzy Gmin oraz Stowarzyszenia Sekretarzy Samorządów Lokalnych w Małopolskim Instytucie Samorządu Terytorialnego i Administracji w Krakowie, 1999–2001 zastępca dyrektora Biura Sejmiku Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego. Od 2001 r. związany z IPN; 2001–2005 kierownik referatu ochrony w Oddziale IPN w Krakowie, 2006–2007 dyrektor Sekretariatu Prezesa IPN, 2007–2010 dyrektor generalny IPN, od 15 X 2010 r. zastępca dyrektora Oddziału IPN w Krakowie. Od kwietnia 2017 r. zastępca prezesa IPN. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2009). Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/o-ipn/struktura/zastepcy-prezesa/39776,Jan-Baster.html> (odczyt: 10 XII 2018 r.).

<sup>2</sup> Antoni Kura (ur. 1950) – prawnik, prokurator, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. W prokuraturze od 1974 r.; 1990–2001 szef Prokuratury Wojewódzkiej, a następnie – po reformie administracyjnej kraju – Prokuratury Okręgowej w Tarnowie. Od 2001 r. prokurator IPN – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, naczelnik Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie. Od 2003 r. prokurator Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie, gdzie przez 6 lat pełnił funkcję naczelnika Wydziału Nadzoru nad Śledztwami. Pomysłodawca i współredaktor wydawnictwa seryjnego *Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*. Nauczyciel akademicki w Państwowej Wyższej Szkole Wschodnioeuropejskiej w Przemysłu oraz Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej Ignatianum w Krakowie. W latach 2011–2016 członek Rady IPN. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/o-ipn/struktura/kolegium-ipn-1/archiwum/rada-ipn/dokumenty/biogramy/24361,dr-Antoni-Kura.html> (odczyt: 4 I 2019 r.).

Edukacji Publicznej, pana Jacka Wygodę<sup>3</sup>, dyrektora Biura Lustracyjnego, panią Monikę Staniszewską, dyrektora Biura Budżetu, Finansów i Kadr, pana Krzysztofa Zajęca, dyrektora Biura Prawnego, pana Zbigniewa Nawrockiego, dyrektora Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów.

Bardzo proszę pana prezesa o przedstawienie sprawozdania z działalności Instytutu.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo! Panie przewodniczący! Panowie senatorowie!

Jeśli państwo pozwolicie, to nie będę powtarzał szczegółowych ustaleń, które w tym grubym sprawozdaniu, w tej informacji się znalazły i która, jak widzę, jest w państwa dyspozycji. Chciałbym tu dokonać krótkiej syntezy tego, co Instytut Pamięci Narodowej robił w roku 2007. Jeśli chodzi o wszelkie szczegóły, to będę chciał odesłać państwa do naszej informacji, a gdyby pojawiły się jakieś pytania, to postaram się na nie odpowiedzieć osobiście bądź też będę prosić o szczegółowe informacje dyrektorów poszczególnych pionów.

[...]

Pion archiwalny. Rok 2007 upłynął w pionie archiwalnym pod znakiem bardzo intensywnych działań organizacyjnych, nie chciałbym tu nadmiernie wchodzić w szczegóły. Naszym zadaniem było ostateczne zorganizowanie czy też stworzenie mapy magazynów, naszym celem było stworzenie bardzo sprawnie funkcjonującej – i mam nadzieję, że to się udało – sieci, dzięki której można wypożyczać akta. Chodzi tu po prostu o to, że osoba w czytelni za pomocą komputera zamawia akta i nie wypełnia żadnych karteluszek, wszystko odbywa się przez komputer. To się nam, jak sądzę, ostatecznie udało zrealizować w roku 2007.

Rozpoczęliśmy wreszcie digitalizację. Digitalizacja odbywa się w dwóch zasadniczych obszarach. Obszar pierwszy, o tym już państwu mówiłem, to dokumentacja papierowa, a więc ta, która jest najczęściej wypożyczana. Staramy się, aby do czytelnika docierał obraz komputerowy albo płytka, a nie oryginalne akta, które ulegają zniszczeniu. Obszar drugi to digitalizacja materiałów ewidencyjnych, czyli przede wszystkim kartotek ogólnoinformacyjnej, którą już rozpoczęliśmy. Przez cały rok

---

<sup>3</sup> Jacek Wygoda (ur. 1965) – w latach 2007–2011 dyrektor Biura Lustracyjnego IPN, do 2016 r. prokurator IPN, następnie zastępca dyrektora Wydziału ds. Przestępczości Gospodarczej Prokuratury Krajowej. Od 20 IX 2018 r. sędzia Sądu Najwyższego.

2007 toczyły się rozmowy z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Chodziło po prostu o to, aby w sposób zgodny z prawem i zgodny z interesem państwa kartotekę ogólnoinformacyjną wyjąć ze zbioru zastrzeżonego, z wyjątkiem oczywiście tych kart, które Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego uznaje za ważne dla interesu państwa, i po wyjęciu, po przeniesieniu tej kartoteki do zbioru ogólnego – a dotyczy to zarówno kartoteki w centrali, jak i kartotek w oddziałach, to są miliony kart – rozpoczęliśmy digitalizowanie tego zbioru.

Jest to bardzo ważne z punktu widzenia Instytutu, bowiem rok 2007, zresztą 2008 r. wygląda podobnie, był rokiem niezwykle natężenia, jeżeli chodzi o zapytania ze strony rozmaitego rodzaju organów państwowych, kierowane do Instytutu Pamięci Narodowej. Liczba zapytań kierowanych pod naszym adresem – a pierwszym adresem, jeżeli chodzi o takie zapytania, jest zawsze ewidencja w pionie archiwalnym – wzrosła gwałtownie, dwu-, trzykrotnie w porównaniu do lat poprzednich. Mogę tylko powiedzieć, że w roku 2008 ta tendencja się utrzymuje, na przykład w styczniu 2008 r. wpłynęło ponad sześć tysięcy zapytań z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Jest to tendencja narastająca. Instytut Pamięci Narodowej stał się, tak można to określić, bardzo integralną częścią czegoś, co można by nazwać infrastrukturą informacyjną państwa polskiego. My to uznajemy i oczywiście się temu podporządkowujemy, ale żeby dobrze realizować tego typu zadania, sprostać oczekiwaniom, musimy usprawnić, zdigitalizować naszą kartotekę.

Pion archiwalny rozpoczął bardzo intensywne działania mające na celu porządkowanie zbioru archiwalnego i informowanie o tym korzystających wszystkich rodzajów. Obecnie w Instytucie na ukończeniu są prace, które trwały przez cały 2007 r. nad przewodnikiem archiwalnym. W roku 2007 rozpoczęliśmy również pracę nad informatorami archiwalnymi. Chodzi o to, aby Instytut, ten pion Instytutu stał się w pełni profesjonalnym archiwum. Nasi pracownicy uczestniczyli również w konferencjach naukowych organizowanych przez państwową służbę archiwalną i przez ośrodki naukowe, zwłaszcza ośrodek toruński, dotyczących teorii archiwalnej. Mogę powiedzieć, że stanowisko Instytutu jest bardzo istotnym elementem dyskusji na temat wypracowania pewnej praktyki archiwalnej czy też pracy ze zbiorami archiwalnymi.

Pion archiwalny rozpoczął również wydawanie tomów źródłowych, a więc książek. Siłą rzeczy archiwum nie będzie się specjalizowało w opracowaniu rozmaitego rodzaju monografii czy artykułów, oczywiście jednak jest, że jest dobrym miejscem do wydawania tomów źródeł. Przez cały

2007 r. trwały intensywne prace nad kilkoma tomami źródeł, które staraliśmy się promować. Mam na myśli *Powstanie warszawskie*, *Operację Sejm* i *Marzec'68*. Ta publikacja ukazała się w marcu 2008 r., ale prace nad nią trwały przez cały 2007 r. i były bardzo intensywne.

Biuro Edukacji Publicznej kontynuowało swoje działania we wszystkich dotychczasowych kierunkach. W roku 2007 ukazało się ponad sto trzydzieści publikacji zwartych, a więc książek rozmaitych typów, monografii naukowych, zbiorów artykułów, katalogów wystaw, prac popularnonaukowych itd., itd. Pracownicy pionu edukacji publicznej opublikowali prawie sześćset artykułów, publikacji o mniejszym rozmiarze, a więc nie książek. Wreszcie Biuro Edukacji Publicznej zorganizowało niemal trzydzieści nowych wystaw. Chciałbym jednocześnie zaznaczyć, że niezależnie od tych trzydziestu nowych wystaw w obiegu społecznym, edukacyjnym w całej Polsce znajduje się obecnie około stu wystaw Instytutu Pamięci Narodowej, a to oznacza, że Instytut Pamięci Narodowej obsługuje funkcjonowanie tych wystaw, one są wypożyczane do różnych miejsc i pracownik Instytutu zawsze musi się tam znaleźć.

Jeżeli chodzi o działalność edukacyjną, to chciałbym zwrócić państwa uwagę także na dwie, a właściwie trzy akcje Instytutu Pamięci Narodowej, które wydają nam się ważne. Otóż w roku 2007 bardzo staraliśmy się, aby każda polska szkoła ponadpodstawowa otrzymywała „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” oraz aby każda polska szkoła ponadpodstawowa otrzymała monumentalne wydawnictwo opracowane w Instytucie, czyli *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego*, który ukazał się w grudniu, a akcja rozsyłania do szkół realizowana była w okresie międzyświątecznym w grudniu 2007 r. Zwłaszcza to drugie przedsięwzięcie wydaje nam się bardzo ważne. Na podstawie reakcji szkół możemy powiedzieć, że ta akcja na pewno była udana. Atlas jest również niezwykle znaczącym przedsięwzięciem wydawniczym. Obecnie opracowujemy trzeci dodruk tego atlasu. Łączny nakład wynosi teraz ponad siedemnaście tysięcy egzemplarzy, a z całą pewnością będą następne dodatki, już wiemy, że w przyszłym roku powinniśmy przygotować drugie wydanie.

W roku 2007 Instytut Pamięci Narodowej organizował również działania, które roboczo nazywaliśmy edukacją uliczną. Otóż w związku z zanikiem czy też ze zjawiskami słabnięcia świadomości historycznej doszliśmy wniosku, że warto zwrócić uwagę społeczną na ważne wydarzenia historyczne z najnowszej historii Polski, ale zwrócić uwagę w sposób bardzo uproszczony, zdając sobie sprawę z tego, że ten przekaz dotrze – mieliśmy taką nadzieję – do jak najszerszych kręgów społecznych.

To był powód, dla którego zorganizowaliśmy akcję billboardową, plakatową i ulotkową wspólnie z Muzeum Powstania Warszawskiego w rocznicę powstania warszawskiego, a wspólnie ze związkiem Solidarność w rocznicę porozumień sierpniowych oraz w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Oczywiście ta akcja będzie kontynuowana w roku 2008, ale będzie dotyczyła innych wydarzeń, teraz na przykład przygotowujemy taką akcję w związku z rocznicą powstania w getcie warszawskim.

W roku 2007 staraliśmy się również urozmaicać naszą ofertę edukacyjną, uruchamiając dodatkowe przedsięwzięcia w przestrzeni wirtualnej. Instytut opracował portal internetowy poświęcony stanowi wojennemu w Polsce<sup>4</sup>. Ten portal cieszył się bardzo dużym powodzeniem, mogę powiedzieć, że liczba wejść na ten portal była większa, przepraszam tu za może kolokwialny język, niż liczba wejść do naszych katalogów, będących wykonaniem ustawy lustracyjnej. Tak że zainteresowanie społeczne było bardzo, bardzo duże. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w grudniu zaproponowało nam przełożenie tego portalu na język angielski i wykorzystywanie go do działalności Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Te działania, te plany są realizowane już w roku bieżącym.

Jeśli chodzi o pozostałe pionierzy Instytutu Pamięci Narodowej, to może najpierw powiedziałbym kilka słów o pionie lustracyjnym, o Biurze Lustracyjnym. *De facto* biuro to rozpoczęło działalność w połowie roku, chociaż w sposób absolutnie pewny mogło wiedzieć, czego się trzymać i na czym oprzeć swoje działanie, dopiero od jesieni 2007 r. Instytut Pamięci Narodowej, realizując ustawę lustracyjną, rozpoczął w roku 2007 publikację katalogów nakazanych ustawą, a więc katalogu osób publicznych, podając informacje czy też charakteryzując dokumenty dotyczące osób publicznych wedle katalogu wyliczonego w ustawie, według spisu wyliczonego w ustawie. Następnie rozpoczęliśmy publikację katalogu funkcjonariuszy bezpieczeństwa, publikację katalogu osób represjonowanych oraz aparatczyków partyjnych. Pion lustracyjny nie rozpoczął *de facto* działalności prokuratorskiej z tego powodu, że – jak doskonale wiemy – termin składania oświadczeń lustracyjnych był taki, że w roku sprawozdawczym działalność lustracyjna weryfikująca oświadczenia lustracyjne nie mogła jeszcze ruszyć, *de facto* rozpoczęła się ona w marcu 2008 r., co oczywiście nie może być zawarte w tym sprawozdaniu.

Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu również kontynuowała wszystkie działania charakterystyczne dla roku

---

<sup>4</sup> Zob. <https://13grudnia81.pl>.

poprzedniego. Ja może tylko powiem, że spośród najważniejszych śledztw kontynuowane było śledztwo przeciwko członkom Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, czyli sprawcom stanu wojennego, kontynuowane było śledztwo katyńskie, kontynuowane było śledztwo w sprawie zamachu na papieża<sup>5</sup>, kontynuowane było śledztwo w sprawie obławy augustowskiej, kontynuowane były również śledztwa w mniejszych sprawach, ale symbolicznych, a więc na przykład zabójstwa Przemyska itd., itd. Wszystkie te informacje znajdują się w książce, którą państwo macie przed sobą.

Finalizując, kończąc moją krótką wypowiedź i oczywiście oczekując państwa pytań, mogę powiedzieć, że rok 2007 w Instytucie Pamięci Narodowej charakteryzował się tym, że wobec Instytutu kierowane były rozliczne, bardzo liczne oczekiwania. Instytucje państwa, również parlament, oczekiwały od Instytutu bardzo intensywnego pełnienia różnych ról, funkcjonowania w rozmaitych rolach. Instytutowi często nie udawało się niejako zaspokoić wszystkich oczekiwań, dlatego że one wykraczały poza naszą misję. Jednak właśnie to zjawisko, zjawisko oczekiwania, że Instytut Pamięci Narodowej będzie się angażował w kolejne obszary działania, było charakterystyczne dla roku 2007.

Ja mogę tylko powiedzieć, że Instytut angażował się w nowe obszary działania tylko i wyłącznie wtedy, kiedy było to zgodne z ustawą. Taką formą wchodzenia w nowe obszary działania była na przykład nasza akcja związana z czymś, co nazywamy umownie dekomunizacją uliczną. Otóż prezes Instytutu Pamięci Narodowej w listach, bo inna forma perswazyjna czy w ogóle oddziaływania nie jest prawnie możliwa, zwraca uwagę samorządom w Polsce w rozmaitych miastach – oczywiście ta akcja trwa – na komunistycznych patronów ulic, które znajdują się w danej gminie czy mieście. Oczywiście, ażeby władzom samorządowym zwrócić na to uwagę, trzeba takie wystąpienie poprzedzić bardzo szczegółowymi badaniami, a więc trzeba było stworzyć w Instytucie odrębną komórkę, która by się tym zajmowała.

W porozumieniu z organizacjami żydowskimi czy też z osobami z Izraela Instytut zaprojektował również akcję, którą być może uruchomi w roku 2008, akcję, której celem będzie zwracanie uwagi czy też monitorowanie treści tablic na ścianach budynków, na pomnikach. Otóż bardzo często na takich tablicach znajdują się napisy niezgodne z prawdą historyczną, bardzo często jako sprawcy zbrodni figurują jacyś anonimowi

---

<sup>5</sup> Część materiałów zgromadzonych w trakcie śledztwa zob. „*Papież musiał zginąć*”. Wyjaśnienia Ali Agcy, wstęp i oprac. A. Grajewski, wybór dok. A. Grajewski, M. Skwara, Katowice 2011. Postanowienie o umorzeniu śledztwa zob. A. Grajewski, M. Skwara, *Agca nie był sam. Wokół udziału komunistycznych służb specjalnych w zamachu na Jana Pawła II*, Katowice 2015.

hitlerowcy, bez precyzyjnego wskazania, kto daną zbrodnię popełnił, mimo że wiadomo, kto to zrobił itd., itd. To również traktujemy jako przedsięwzięcie o charakterze edukacyjnym.

Również istotnym naszym zdaniem przedsięwzięciem edukacyjnym jest akcja, a właściwie cały bardzo rozbudowany program „Śladami zbrodni”<sup>6</sup>. Otóż Instytut dokumentuje wszystkie zachowane w Polsce miejsca, gdzie były placówki NKWD, gdzie były placówki bezpieki. Staramy się te miejsca fotografować. Często jest to ostatnia okazja do utrwalenia na fotografii wnętrza czy budynków, które ulegną gruntownej przebudowie. Myślę, że w tym roku albo na początku roku przyszłego ta akcja zostanie zakończona, a efektem prac będzie wydanie albumu. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Serdecznie dziękuję panu prezesowi za sprawozdanie. Zdaję sobie sprawę z tego, jak trudno zwięźle przedstawić to, czego udało się dokonać Instytutowi na przestrzeni minionego roku. Myślę, że dzisiejsze posiedzenie jest też dobrą okazją do tego, w szczególności w oparciu o przedstawione sprawozdanie, by podziękować za tak ogromną pracę, która została wykonana, i to niniejszym czynię. Serdecznie dziękuję panu prezesowi i wszystkim współpracownikom. Dziękuję szczególnie za to, że mimo uszczuplonych środków budżetowych państwo nie tracie nadziei, że zadania, które zostały nałożone na Instytut Pamięci Narodowej, te najważniejsze, będą w dalszym ciągu realizowane. Mój niepokój, który odczuwam już od lat, dotyczy długotrwałości niektórych śledztw. W szczególności chodzi mi o śledztwa dotyczące zbrodni na narodzie polskim. Zdaję sobie sprawę ze skomplikowania materii, z ogromu materii, z jaką przychodzi się borykać, niemniej jednak mnie to niepokoi, ponieważ świadkowie tych zdarzeń od nas odchodzą. Stąd mój apel do

---

<sup>6</sup> „Śladami zbrodni” – projekt badawczo-edukacyjny, który ma na celu przybliżenie oraz utrwalenie w świadomości społecznej miejsc i osób związanych z działalnością aparatu represji w Polsce komunistycznej w latach 1944–1989. Pierwszą próbą skatalogowania miejsc zbrodni komunistycznych z lat 1944–1956 był album *Śladami zbrodni. Przewodnik po miejscach represji komunistycznych lat 1944–1956*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2012. Zawiera on zdjęcia (współczesne oraz z lat wcześniejszych), dokumenty i relacje dotyczące powiatowych i wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa, siedzib Głównego Zarządu Informacji, więzień i obozów podległych Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, tajnych aresztów i placówek sowieckiego aparatu bezpieczeństwa (NKWD i Smiersz), a także tajnych miejsc pochówków. W albumie zaprezentowano ponad 200 obiektów wybranych spośród ponad 500 skatalogowanych w ramach projektu. Więcej zob. <https://slady.ipn.gov.pl> (odczyt: 6 XII 2018 r.).



pana prezesa, by szczególnie tym śledztwom poświęcić więcej uwagi, ażebyśmy zdążyli udokumentować to, co możemy nieodwracalnie utracić. Jeszcze raz serdecznie dziękuję za pracę i za sprawozdanie. Bardzo proszę, kto z panów senatorów chciałby zadać pytanie, względnie podzielić się refleksjami? Pan senator Piesiewicz, proszę bardzo.

**Senator Krzysztof Piesiewicz (PO):**

Dziękuję. Chciałbym się dowiedzieć, czy zostały już zorganizowane relacje między Instytutem, szczególnie pionem lustracyjnym, a sądownictwem. Czy to już działa? Czy są już przygotowane struktury, żeby uruchomić postępowania? To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Czy zostało już zakończone przygotowywanie katalogów? Ja celowo o to pytam, mnie to interesuje, ponieważ jeżeli w pewnym momencie zakończy się na przykład opracowywanie katalogu funkcjonariuszy, to zostanie on zamknięty, podobnie w przypadku katalogu osób represjonowanych, więcej pracy nad tym nie będzie. W związku z tym Instytut będzie coraz bardziej odciążony od problematyki związanej z opracowaniem pewnych zagadnień i jego działania będą mogły się przesunąć w kierunku popularyzacji, dydaktyki, opisu, pracy naukowej. Jak to teraz wygląda, jeśli chodzi o proporcje? Czym Instytut jest bardziej obciążony? Czy szeroko pojętym zagadnieniem lustracyjnym i katalogami, czy też może przesunąć się to w kierunku pracy naukowo-popularyzatorskiej i dydaktycznej?

Trzecie pytanie jest następujące. Jakie kryteria przyjmujecie przy tworzeniu katalogu osób represjonowanych?

[...]

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Panie senatorze, Instytut właściwie nie może ingerować w to, w jaki sposób instytucje sądowe przygotowane są do realizacji ustawy lustracyjnej. Bodajże w listopadzie odwiedziła mnie pani dyrektor z departamentu szkoleń w Ministerstwie Sprawiedliwości, prosząc o to, żeby Instytut zorganizował cykl szkoleń dla sędziów, którzy będą zapewne orzekali w sprawach lustracyjnych. Oczywiście, ja się na to zgodziłem. Z całą pewnością staramy się, żeby nasze publikacje w jakikolwiek sposób wiążące się z tym zakresem trafiały do Ministerstwa Sprawiedliwości. Sądzę, że Ministerstwo Sprawiedliwości, choć w tym momencie nie mogą powiedzieć o tym z całą pewnością, również zamawia nasze publikacje. Trudno mi w tej sprawie cokolwiek powiedzieć za pana ministra sprawiedliwości.

[...] Jeśli pan senator pozwoli, to w tej sprawie oddałbym głos panu dyrektorowi Jackowi Wygodzie, szefowi Biura Lustracyjnego. Ja mogę powiedzieć, że my jesteśmy gotowi i rozpoczęliśmy pierwsze weryfikacje oświadczeń lustracyjnych.

### **Dyrektor Biura Lustracyjnego IPN Jacek Wygoda:**

Panie senatorze, z prywatnych kontaktów ze środowiskiem sędziowskim wiem, że jeszcze przed orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego były one wydzielone do sądów okręgowych, ponieważ w sprawach lustracyjnych właściwe będą sądy okręgowe. Te zespoły, w jednych okręgach większe, w innych mniejsze, były tak *in statu nascendi* ukształtowane. Obecnie tak naprawdę tylko kilka sądów okręgowych ma zajęcie związane z lustracją. Dotyczy to na przykład pewnych spraw, które zostały rozpoczęte za czasów rzecznika interesu publicznego, nie zostały zakończone i w związku ze zmianą przepisów ustawy trafiły do sądów okręgowych. Aktualnie – tu wychodzę poza zakres sprawozdania, bo mówię już o 2008 r., ale mam nadzieję, że zostanie mi to wybaczone – w Polsce są dwa wnioski dopuszczone przez sąd o postępowanie autolustracyjne; jeden dotyczy bodajże posła Kuriaty<sup>7</sup>, drugi – dziekana wydziału teologicznego

---

<sup>7</sup> Jan Kuriata (ur. 1958) – doktor nauk humanistycznych, nauczyciel języka francuskiego, tłumacz przysięgły języka francuskiego, samorządowiec, polityk. W okresie studiów współtworzył na UW struktury NZS. Od lat osiemdziesiątych uczył języka francuskiego w liceach w województwie koszalińskim, 1993–2007 dyrektor Zespołu Kolegiów Nauczycielskich w Koszalinie. W latach 2005–2006 zastępca prezydenta Koszalina, od 2006 r. radny miejski, następnie przewodniczący Rady Miejskiej w Koszalinie. W latach 2007–2011 poseł na Sejm. W latach 2009–2012 prorektor, od 2012 r. rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koszalinie. W latach 2014–2018 radny sejmiku zachodniopomorskiego, od 2018 r. ponownie radny miejski. Odznaczony m.in. Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Brązowym i Srebrnym Krzyżami Zasługi (Zob. <http://jankuriata.pl/jan/o-mnie/> [odczyt: 4 I 2019 r.]) 27 XII 2007 r. Kuriata wystąpił z wnioskiem o autolustrację wobec oświadczenia prokuratora Oddziałowego Biura Lustracyjnego w Szczecinie o wątpliwościach co do zgodności z prawdą jego oświadczenia lustracyjnego. 2 XII 2010 r. w sprawie II K 35/08 (Ppl/Sz 5/08) Sąd Okręgowy w Koszalinie orzekł, że Kuriata złożył zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne; według sądu o takim rozstrzygnięciu zdecydował brak materialnych dowodów współpracy posła z SB (a dokładnie z kontrwywiadem SB). W uzasadnieniu podkreślono, że proces opierał się na wątplym materiale dowodowym. Była nim jedynie teczka personalna tajnego współpracownika o pseudonimie „Piotr”, którym miał być Jan Kuriata, oraz zeznania kontaktujących się z nim byłych oficerów SB, nie udało się natomiast odnaleźć teczek pracy „Piotra”. 28 XI 2012 r. ponownie Sąd Okręgowy w Koszalinie wydał orzeczenie w sprawie II K 28/11 (Ppl/Sz 5/08) stwierdzające, że Kuriata złożył zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. 9 IV 2013 r. w sprawie II AKa 47/13 (Ppl/Sz 5/08) Sąd Apelacyjny w Szczecinie utrzymał w mocy orzeczenie Sądu Okręgowego w Koszalinie. Wyrok jest prawomocny. Zob. [www.jankuriata.pl/pliki/oswiadczenie.pdf](http://www.jankuriata.pl/pliki/oswiadczenie.pdf) (odczyt: 7 II 2019 r.); <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/11602,Sad-Apelacyjny-w-Szczecinie-utrzymal-w-mocy-orzeczenie-Sadu-Okregowego-w-Koszali.html?search=15715149> (odczyt: 7 II 2019 r.).

w Olsztynie<sup>8</sup>. Z naszej strony – ponieważ proces składania oświadczeń lustracyjnych tak na dobrą sprawę w dalszym ciągu trwa, cały czas napływają oświadczenia lustracyjne – o pierwszych wnioskach prokuratorów Biura Lustracyjnego do sądu w związku ze stwierdzeniem rozbieżności pomiędzy treścią oświadczenia a posiadanymi przez IPN dowodami...

**Senator Krzysztof Piesiewicz (PO):**

A ile wpłynęło łącznie?

**Dyrektor BL IPN Jacek Wygoda:**

Mogę powiedzieć, że w tym momencie jest ich około siedemdziesięciu tysięcy. Ja nie wiem na pewno, nie dysponuję danymi, ale przewidyuję, że będzie około stu tysięcy oświadczeń. Dziś jest ich niespełna siedemdziesiąt tysięcy.

**Senator Krzysztof Piesiewicz (PO):**

Czyli dwie trzecie.

**Dyrektor BL IPN Jacek Wygoda:**

Można powiedzieć, że 70 proc., jeśli moje przewidywania są trafne. Po prostu nie ma żadnych wiarygodnych możliwości określenia tej liczby, ponieważ wiele osób, chociażby pan senator, podlega lustracji z tytułu

---

<sup>8</sup> Cyprian Rogowski, ks. (ur. 1953) – duchowny katolicki, teolog, profesor nauk teologicznych. W latach 2002–2008 dziekan Wydziału Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, specjalista w zakresie pedagogiki religii. Na początku 2008 r. w miesięczniku „Debata” ukazał się artykuł Pawła Warota, w którym historyk ujawnił, że ks. Rogowski w 1982 r. podjął współpracę z SB jako tajny współpracownik „Kamil”, przez 8 lat dostarczał informacje dotyczące Kościoła na Warmii, kurii i duchownych, a także Polonii z Włoch i Niemiec. 31 XII 2008 r. prokurator Oddziałowego Biura Lustracyjnego w Białymstoku złożył wniosek o wszczęcie postępowania lustracyjnego. Sąd Okręgowy w Olsztynie, II Wydział Karny, w orzeczeniu z 4 I 2010 r. stwierdził, że Rogowski złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. Sąd orzekł w stosunku do niego utratę prawa wybieralności w wyborach do Sejmu, Senatu i Parlamentu Europejskiego oraz w wyborach powszechnych organu i członka organu jednostki samorządu terytorialnego oraz organu jednostki pomocniczej jednostki samorządu terytorialnego, której obowiązek utworzenia wynika z ustawy, na okres 3 lat. Ponadto orzekł zakaz pełnienia przez Rogowskiego funkcji publicznej, o której mowa w art. 4 pkt 2–54 Ustawy z dnia 18 X 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (Dz.U. 2007, nr 63, poz. 425 z późniejszymi zmianami), na okres 3 lat. Zob. P. Warot, *Scripta manent – zawsze zostaje ślad*, „Debata” 2008, nr 2, s. I–VII; <http://cyprianrogowski.eu/index.php> (odczyt: 4 I 2019 r.); [http://leksykonkultury.ceik.eu/index.php/Cyprian\\_Rogowski](http://leksykonkultury.ceik.eu/index.php/Cyprian_Rogowski) (odczyt: 4 I 2019 r.); <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/10530,Sad-Okregowy-w-Olsztynie-stwierdzil-fakt-zlozenia-przez-Cypriana-Krzysztofa-Rogo.html> (odczyt: 4 I 2019 r.).

pełnienia różnych funkcji, jako adwokat i jako senator. Ja na przykład dostałem wezwanie do złożenia oświadczenia lustracyjnego z tytułu pełnienia funkcji prokuratora, dyrektora, więc człowieka mianowanego przez premiera...

[...] Przewidujemy, że *circa* sto tysięcy oświadczeń lustracyjnych będzie przedmiotem weryfikacji.

### **Senator Krzysztof Piesiewicz (PO):**

Ale czy jest tak, że wszczynacie postępowania? Przecież nie ma na co czekać.

### **Dyrektor BL IPN Jacek Wygoda:**

Ażeby wszcząć postępowania lustracyjne, musimy po pierwsze, te wszystkie oświadczenia lustracyjne przyjąć, a jak mówiłem, one cały czas napływają. Oświadczenia podlegają określonej rejestracji i są rozsyłane w teren, do oddziałowych biur lustracyjnych. Pracownicy oddziałowych biur lustracyjnych kierują zapytania do archiwów, do jedenastu archiwów oraz archiwum w centrali, i dopiero w oparciu o te materiały można podjąć... Ja wiem o trzech czy czterech sprawach, które w ciągu najbliższych dwóch miesięcy dadzą podstawę albo do skierowania wniosku, albo prowadzenia daleko posuniętej procedury, którą według Ministerstwa Sprawiedliwości określa się mianem postępowania przygotowującego postępowanie lustracyjne, w skrócie p.p.l.

Proszę jednocześnie zwrócić uwagę na to, że dopiero od 14 września ubiegłego roku biegnie czas na wezwanie przez organy osób zobligowanych do lustracji do złożenia oświadczeń. Osoby wezwane miały trzy miesiące i dopiero od 14 grudnia te organy zbierają oświadczenia i przesyłają je do nas. Zwracam też uwagę na to, że wiele instytucji państwowych jeszcze nie nadesłało do nas oświadczeń lustracyjnych. W tym momencie, tak jak mówię, w większości przypadków trwają prace związane z odpowiednim zarejestrowaniem, opracowaniem wersji elektronicznej, co umożliwi ich rozesłanie, bo oświadczenia gromadzone są na ulicy Żurawiej, a badane będą przez pracowników i prokuratorów Biura Lustracyjnego IPN na terenie wszystkich oddziałów Instytutu Pamięci Narodowej. Ja liczę, że do końca maja, do połowy czerwca zakończymy proces tej kancelaryjnej obróbki oświadczeń, które – mam nadzieję – wszystkie instytucje do tego zobligowane nadesłają.

Kolejny problem, jeśli mogę jeszcze o tym powiedzieć, to jest kwestia tego, że wiele osób wypełnia oświadczenia w sposób wadliwy, na przykład

podpisują się one pod dwiema częściami lub nie podpisują się w ogóle itd., itd. To też wymaga zastosowania określonych procedur.

**Senator Krzysztof Piesiewicz (PO):**

Przepraszam bardzo, jeszcze słowo, żeby skończyć ten temat. To jest tak. My mamy do zlustrowania, Instytut ma do zlustrowania pewną grupę osób, która pełni pewne funkcje publiczne. Potem tych osób będzie przybywało, ale przeważnie będą to już osoby poza zasięgiem, jeśli można tak powiedzieć, obowiązywania ustawy, bo urodziły się później niż...

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Zmiany będą następowały tylko wtedy, gdy będzie ruch. Jeżeli ukończymy pierwszą weryfikację, a więc opracujemy te sto tysięcy, co i tak zajmie dosyć sporo czasu...

**Senator Krzysztof Piesiewicz (PO):**

Właśnie. Jak długo przewidujecie...

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Dziewięć lat. Jeżeli uda nam się zdigitalizować zbiór kartoteczny, to szacujemy, że ten czas będzie dwukrotnie krótszy, a więc zajmie to około czterech, pięciu lat. Kluczem do tego, żeby Instytut przyspieszył wykonanie zadań, które nałożył na niego parlament, jest digitalizacja archiwów, digitalizacja zbiorów kartotecznych.

**Senator Krzysztof Piesiewicz (PO):**

To się będzie zmniejszało, bo już nie będzie dopływu podmiotowego.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Tak, będzie na to wpływał jedynie ruch, ktoś utracił stanowisko, ktoś objął stanowisko itd., itd. Nasz pion ewidencyjny, który jest, można powiedzieć, sercem tego systemu i który pracuje na potrzeby Biura Lustracyjnego, na potrzeby korzystających, na potrzeby Biura Edukacji Publicznej, na potrzeby instytucji państwowych, służb specjalnych itd., itd., *de facto* porusza się w tych kartotekach na piechotę, przy jednym metrze kartoteki z określoną szybkością mogą pracować tylko dwie osoby. Gdyby udało się zdigitalizować kartotekę, to uzyskalibyśmy zupełnie inne parametry, jeżeli chodzi o sprawdzanie poszczególnych osób. To dotyczy nie tylko sprawdzania, ale w ogóle kwerend, bowiem kartoteka

jest źródłem informacji na potrzeby kwerend, wskazuje, gdzie szukać informacji o jakiejś osobie, o sprawie, o obiekcie itd., itd.

**Senator Krzysztof Piesiewicz (PO):**

Ostatnie pytanie. Kiedy pana zdaniem zaczną się pierwsze postępowania?

**Dyrektor BL IPN Jacek Wygoda:**

Pierwsze postępowania tak naprawdę już się zaczęły, to są te związane z wnioskami złożonymi w trybie autoulustracji, natomiast...

**Senator Krzysztof Piesiewicz (PO):**

A w trybie skargowym?

**Dyrektor BL IPN Jacek Wygoda:**

W trybie skargowym? Myślę, że pierwsze powinno się zacząć w naszym Oddziale w Gdańsku. Tam jest dość oczywista sprawa. Jedna z osób starających się o stanowisko w samorządzie w tamtejszym województwie zataiła fakt bycia funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa. Zachowała się kompletna dokumentacja kadrowa, w związku z tym czynności dowodowe na etapie tego postępowania, quasi-postępowania przygotowawczego będą ograniczone. Myślę, że ten wniosek wpłynie do sądu okręgowego w czerwcu.

**Senator Krzysztof Piesiewicz (PO):**

Panie prezesie, mam jeszcze takie pytanie. Ja otrzymałem kilka interwencji, może nie interwencji, ale wyrazów pewnego żalu osób represjonowanych w związku z tym, że kiedy po zapoznaniu się z swoimi dokumentami występowały z wnioskiem o odtajnienie osób, które je rozpracowywały, to przeważnie otrzymywały odpowiedź, że są one nierozpoznane. Czy akurat ja miałem szczęście spotykać się z takimi przypadkami, czy to jest nagminne?

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Ja myślę, że to nie jest zjawisko nagminne, ale stosunkowo częste. Instytut identyfikuje tajnych współpracowników na potrzeby osób, które żądają swoich dokumentów z Instytutu, tylko i wyłącznie wtedy, gdy ma całkowitą pewność, czyli jeśli sprawdzi krzyżowo, że jakiś tam TW „Zielony” to na pewno jest Jan Kowalski. Są do tego procedury

archiwalne, weryfikacja numeru rejestracyjnego, pseudonimu, sposobu zapisu w dziennikach rejestracyjnych, archiwalnych itd., itd., nie chciałbym tu o tym szerzej mówić. W każdym razie nazwisko podajemy tylko i wyłącznie wtedy, kiedy jesteśmy pewni. Czasami jest tak, że mamy na przykład sam pseudonim, a przesłanek do tego, żeby połączyć pseudonim z jakimś nazwiskiem czy też dowodów w sensie archiwalnym nie mamy, z kontekstu sytuacyjnego możemy się domyślać, kto to jest, i osoba pokrzywdzona też może się domyślać, ale w sensie archiwalnym nie mamy dowodu i wtedy nie podajemy nazwiska. Gros skarg, które również do mnie trafiają, dotyczy właśnie takich sytuacji, w których dana osoba jest przekonana, że wie, kto to był, i pewnie ma rację, ale gdyby sprawa trafiła do sądu, to przed sądem się ona nie obroni, bo nie będzie twardych dowodów, będą tylko przesłanki.

#### **Senator Krzysztof Piesiewicz (PO):**

Czyli można z tego wysnuć taką konkluzję, że aby zbalansować działania dotyczące edukacji i lustracji, to musi to jeszcze potrwać z pięć lat, tak?

#### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Myślę, że tak. Ja chciałbym odpowiedzieć na drugą część pytania pana senatora, dotyczącą katalogów i zbalansowania czy zbilansowania wysiłków Instytutu. Otóż Instytut ma cztery pionów i każdy pion realizuje swoje zadania w zakresie ustawowym, więc to nie jest tak, że jakiś pion pracuje na inny pion i lekceważy czy też zaniedbuje swoją pracę. Sytuacja jest raczej taka, że jakiś pion jest przeciążony pracą albo wszystkie pionów są tą pracą przeciążone. Inaczej sytuacja może wyglądać w przypadku pionu archiwalnego, bowiem tak naprawdę jest to serce Instytutu, które pracuje na rzecz wszystkich innych pionów, niezależnie od tego, że pracuje na rzecz świata zewnętrznego. Tutaj musimy na bieżąco podejmować decyzje o tym, czy w danym półroczu realizuje głównie na przykład zapytania Biura Lustracyjnego, czy służb specjalnych. Oczywiście priorytetem są osoby prywatne, które chcą dotrzeć do materiałów na swój temat, priorytetem są badacze, osoby chcące skorzystać z tych materiałów w celach edukacyjnych czy naukowych. Jeśli jednak chodzi o urzędowe wykorzystanie materiałów czy też urzędowe kwerendy, to my ciągle musimy podejmować decyzje o tym, czy w danym miesiącu po macoszemu potraktujemy Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, a będzie preferencja dla Biura Lustracyjnego. Kluczem jest digitalizacja kartoteki, jeszcze raz to powtarzam.

A teraz katalogi, bo pan senator o nie pytał. Myślę, że najbardziej zaawansowani jesteście w pracach nad katalogiem osób publicznych. Ustawa w art. 22 nakłada na nas obowiązek podawania informacji o dokumentach, jakie zachowały się na temat danej osoby. Mogę powiedzieć, oczywiście w dużym przybliżeniu, że osoby publiczne szczerba centralnego już w katalogach figurują, a więc parlamentarzyści, ministrowie konstytucyjni i niekonstytucyjni, szefowie naczelných instytucji państwowych itd., itd.

**Senator Krzysztof Piesiewicz (PO):**

Również wstecz?

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Ustawa na to nie pozwala. Ustawa nakazuje publikowanie informacji tylko o tych, którzy aktualnie pełnią funkcję. Jeśli ktoś przestał pełnić...

**Senator Krzysztof Piesiewicz (PO):**

Nie zostało to przyjęte.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Tak, nie zostało to przyjęte. Przed nami jeszcze realizacja art. 22 w odniesieniu do samorządowców. Chcieliśmy, żeby przede wszystkim pojawiła się w internecie informacja dotycząca serca państwa, a więc najważniejszych osób. Teraz będziemy starali się realizować to postanowienie ustawy w odniesieniu do prezydentów miast itd., itd.

Inne katalogi dopiero się rozpędzają. Myślę, że w najbliższym czasie będziemy mieli stosunkowo liczne publikacje katalogu aparatczyków partyjnych. Udało nam się zmontować właściwie zespół naukowy, który prowadzi bardzo szczegółowe kwerendy. Pragnę zwrócić uwagę na to, że te kwerendy są prowadzone w materiałach archiwalnych, które nie znajdują się w Instytucie, bowiem materiały partii komunistycznej czy partii satelickich nie znajdują się w Instytucie. To jest istotna przeszkoda w sprawnym zrealizowaniu tego postanowienia ustawy, ale oczywiście robimy to, bo musimy.

Jeżeli chodzi o katalog funkcjonariuszy bezpieczeństwa, to też mogę powiedzieć, że jesteście dopiero na początku drogi. Obecnie w postaci katalogu opublikowane są informacje dotyczące kilku tysięcy spośród kilkudziesięciu tysięcy osób.

Ustawa nakłada na nas obowiązek publikacji zarówno w doniesieniu do funkcjonariuszy bezpieczeństwa cywilnej, jak i wojskowej. Jeżeli chodzi



o bezpieczeństwo wojskowe, to struktury Ministerstwa Obrony Narodowej do 2007 r. nie przekazały nam właściwych dokumentów. Porozumieliśmy się z Ministerstwem Obrony Narodowej i od roku czy już właściwie od półtora roku nasi pracownicy prowadzą kwerendę w archiwach Ministerstwa Obrony Narodowej, a zwłaszcza w Centralnym Archiwum Wojskowym, po to, żeby wyciągnąć teczki personalne żołnierzy, którzy służyli w wojskowej bezpiece, chodzi o Informację Wojskową i Wojskową Służbę Wewnętrzną po okresie stalinowskim, oraz aby wyłonić teczki prokuratorów i sędziów wojskowych z lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Dopiero gdy ta praca, która jest bardzo zmusna i którą prowadzimy właściwie za struktury Ministerstwa Obrony Narodowej – prawie ją skończyliśmy, bo jesteśmy już przy końcu drogi – zostanie wykonana, wówczas będziemy mogli zacząć publikować informacje o ludziach bezpieczeństwa wojskowej.

Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo cywilne, to staramy się to robić zgodnie z tym, co postanawia ustawa, a ustawa nakłada na nas obowiązek publikowania wielu szczegółowych informacji. A żeby były one podawane w sposób precyzyjny, musi nastąpić weryfikacja dokumentu, a więc porównanie teczki personalnej danego funkcjonariusza z rozkazami personalnymi itd., itd. Siłą rzeczy to trwa, ale zmierzamy w tym kierunku. Niejako pomocnicze działania prowadzi Biuro Edukacji Publicznej i pion archiwalny, bowiem w ciągu ostatnich dwóch lat, również w roku 2007, dużo było publikacji na ten temat. Instytut Pamięci Narodowej, konkretnie Biuro Edukacji Publicznej wydaje spisy zestawiające obsadę struktur kierowniczych bezpieczeństwa do szczebla naczelnika. To, co jest już wydane, obejmuje okres do połowy lat siedemdziesiątych. Lada tydzień czy lada miesiąc, myślę, że najdalej do połowy roku, ukaże się ostatni tom, tom trzeci, zestawiający obsadę szczebli kierowniczych od połowy lat siedemdziesiątych do upadku komunizmu w Polsce.

Instytut publikuje też katalogi, które umownie można nazywać katalogami do wystaw „Twarze bezpieczeństwa” bądź też książek, które temu towarzyszą. Te katalogi również bardzo szczegółowo zestawiają kariery funkcjonariuszy bezpieczeństwa. To jest taka działalność, która może zostać łatwo wykorzystana przez osoby opracowujące katalogi w Biurze Lustracyjnym, bo oczywiście istnieje pewna współpraca pomiędzy poszczególnymi pionami, ale tworzenie katalogów jest obowiązkiem pracowników merytorycznych, nie prokuratorów, lecz ekspertów Biura Lustracyjnego. Ja tylko zwrócę uwagę panów senatorów na to, że tych ekspertów do Biura Lustracyjnego musieliśmy wydobyć z niebytu właściwie w ciągu drugiej połowy 2007 r., bo katalogi zaczęły być publikowane w drugiej

połowie 2007 r. Są te zespoły, będące mieszaniną doświadczenia i młodości, młodości, która szybko się uczy. Nie mamy w tym momencie innej drogi. Moim zdaniem prace nad tymi katalogami również potrwać jeszcze kilka lat, nie chciałbym mówić, czy to będą trzy lata, czy pięć, ale są to odcinki czasowe tego rzędu.

**Senator Krzysztof Piesiewicz (PO):**

A osoby represjonowane?

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Tak, przepraszam bardzo. Jeżeli chodzi o katalog osób represjonowanych, to przyjęliśmy następujące założenie. Mianowicie w pierwszej kolejności chcielibyśmy umieścić w tym katalogu osoby, które w Instytucie uzyskały status pokrzywdzonego. Wiadomo, że te osoby przeszły już jakąś weryfikację archiwalną, są gotowe spisy. Nie możemy jednak w tym katalogu umieścić nazwiska danej osoby bez jej zgody, dlatego do każdej z tych osób – a pokrzywdzonych jest, o ile dobrze pamiętam, powyżej trzydziestu tysięcy – wysłany został list z prośbą o odpowiedź na pytanie, czy zgadza się, aby jej nazwisko zostało umieszczone w takim katalogu. Równoległe prowadzimy weryfikację archiwalną, bowiem od tego czasu pojawiły się nowe dokumenty i niektóre z osób, które uzyskały status pokrzywdzonego, okazują się byłymi współpracownikami bezpieki. Są to nieliczne, nieliczne przypadki, ale się zdarzają. Ten katalog powoli powstaje.

[...]

**Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Zgłaszał się pan senator Wyrowiński. Bardzo proszę.

**Senator Jan Wyrowiński<sup>9</sup> (PO):**

Panie przewodniczący! Panie prezesie! Szanowni państwo! Ja mam następujące pytania. Wśród tych śledztw, powiedziałbym, spektakularnych

---

<sup>9</sup> Jan Wyrowiński (ur. 1947) – w latach 1971–1992 pracownik Resortowego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Automatyki „Chemoautomatyka” w Toruniu. Od 1980 r. NSZZ „Solidarność”; członek Komitetu Założycielskiego, następnie Komisji Zakładowej w Chemoautomatyce; publicysta niezależnego pisma „Wolne Słowo”. Członek KIK w Toruniu. Od 1981 r. członek, 1985–1990 wiceprezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, 1994–1998 prezes oddziału toruńskiego. 13 XII 1981 r. odmówił podpisania tzw. lojalki; internowany, 29 IV 1982 r. zwolniony. W latach 1986–1987 redaktor i organizator produkcji w podziemnym wydawnictwie Kwadrat; 1986–1988 autor, redaktor „Inicjatyw” (następnie „Przeglądu Pomorskiego”). W 1988 r. współorganizator toruńskiego oddziału Klubu Myśli Politycznej

jest jedno, o którym pan nie wspomniał, mianowicie śledztwo w sprawie zabójstwa księdza Jerzego Popiełuszki. Bodajże dwa lata temu miał w tej sprawie powstać jakiś specjalny zespół prokuratorski, chyba w Lublinie. W jakim ono jest w tej chwili stanie? Czy mógłby pan ewentualnie o tym powiedzieć? Pytam, bo w tych materiałach też chyba nie ma informacji na ten temat, tak mi się wydaje. [...]

Druga sprawa, może trochę delikatna. W prasie pojawiły się informacje o tym, że w gdańskim oddziale IPN przygotowywana jest publikacja dotycząca pana prezydenta Wałęsy, publikacja autorstwa między innymi pana doktora Centkiewicza, informowano nawet o przewidywanym terminie ukazania się jej w księgarniach. Czy mógłby pan poinformować nas o tym, czy taka publikacja rzeczywiście się ukaże i czy informacje prasowe dotyczące jej zawartości w jakimś stopniu odpowiadają prawdzie?

Następne pytanie dotyczy takiej kwestii. Wśród projektów badawczych, które zostały tu wymienione, jest projekt dotyczący pomocy obywatelom polskim pochodzenia żydowskiego w czasie wojny, są chyba jeszcze inne tego typu projekty. Chciałbym zapytać, czy w tym zakresie Instytut współpracuje z organizacjami czy instytucjami państwa Izrael, na przykład z Yad Vashem. Jaki zakres ma ta współpraca? Jak pan ją ocenia? Czy tu można coś jeszcze poprawić?

Kolejne pytanie dotyczy polityki wydawniczej. W tej chwili Instytut publikuje w zasadzie pod własną marką. Chodzi mi o to, czy przewidujecie państwo możliwość kofinansowania wydawnictw opracowywanych przez historyków, nazwijmy to sobie, świeckich albo uniwersyteckich, w każdym razie nie z IPN. Przecież te środowiska historyczne z uwagi na pojawienie się tak bogatego zasobu źródłowego też mają w tym zakresie znaczące osiągnięcia. Jak to wygląda? W sprawozdaniu, w części, w której piszecie państwo o współpracy ze środowiskami uniwersyteckimi, nie ma

---

„Dziekania” i Pomorskiego Towarzystwa Gospodarczego, 1990–1992 przewodniczący Toruńskiego Ruchu Samorządności Obywatelskiej. W latach 1989–2001 i 2005–2007 poseł na Sejm; 2007–2015 senator, od 2011 r. wicemarszałek Senatu. 2001–2003 negocjator w Karstans Sp. z o.o. Od 1990 r. członek, od 1999 r. przewodniczący Rady Fundacji General Elżbiety Zawackiej Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek; 1997–2000 przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu; od 2002 r. wiceprzewodniczący Społecznego Komitetu Upamiętnienia Wydarzeń 1 i 3 Maja 1982 w Toruniu (Społeczny Komitet Solidarni – Toruń pamięta). W 2005 r. współzałożyciel Kujawsko-Pomorskiej Fundacji Gospodarczej Pro Europa. Odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności (2011). 18 I 1980 – 13 IV 1987 r. rozpracowywany przez Wydział IV KWMO/WUSW w Toruniu w ramach KE „Turysta”; 13 IV 1987 – 30 XI 1989 r. przez Wydział III WUSW w Toruniu w ramach SOS „Kaszuby”. Zob. K. Biernacki, *Wyrowiński Jan* [w:] *ES*, t. 2, s. 501.

informacji na ten temat, a chciałbym poznać pana opinię na ten temat, panie prezesie.

Kolejna sprawa. Jest tu taki bardzo duży i w pewnym sensie bolesny projekt pod tytułem „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką”. Wszyscy z bólem stwierdzamy, że do końca nie wiemy, ile osób zginęło. Mieliśmy okazję równie boleśnie się o tym przekonać w przypadku liczby ofiar, które pochłonął obóz koncentracyjny Auschwitz, kiedy trzeba było tę liczbę zweryfikować. Podobnie jest w tej sytuacji, jesteśmy niekiedy... Po prostu Niemcy wiedzą lepiej, niż my wiemy, ile zginęło ofiar w niektórych miejscach Polski, niejako stan naszych badań źródłowych jest na znacznie niższym poziomie niż badań niemieckich. Mówię tu na przykład o Pomorzu, bo to znam, gdyż jestem przewodniczącym Rady Fundacji Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej i Wojskowej Służby Polek<sup>10</sup> i współpracuję w tym zakresie, i z tego wynika moje pytanie. Jak pan ocenia w tej chwili stan realizacji tego przedsięwzięcia? Czy IPN pełni tu wiodącą rolę? Kto niejako rządzi w tym projekcie? Tak sformułowałbym to pytanie. Panie przewodniczący, dziękuję bardzo.

#### **Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pana prezesa o odpowiedź.

#### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Postaram się odpowiedzieć w kolejności, w jakiej pan senator zadawał pytania. Śledztwo w sprawie zabójstwa Jerzego Popiełuszki to nie jest sprawa Instytutu Pamięci Narodowej, dlatego że to śledztwo czy w ogóle ta sprawa była osądzona w latach osiemdziesiątych, jak wiemy, w słynnym procesie. Instytut Pamięci Narodowej... Najpierw prokurator w Lublinie, potem prokuratorzy w Katowicach, a teraz specjalny zespół prokuratorów w Warszawie, zespół w Warszawie badający działalność tak zwanego umownie związku przestępczego w strukturach MSW bada rozmaite przypadki śmierci, w tym oczywiście przypadek księdza Jerzego Popiełuszki. Instytut mógłby podjąć to śledztwo wtedy, kiedy pojawiłyby

---

<sup>10</sup> Fundacja ma siedzibę w Toruniu, została powołana w 1990 r. z inicjatywy gen. prof. dr hab. Elżbiety Zawackiej, a jej współzałożycielami byli prof. dr hab. Stanisław Salmonowicz i prof. dr hab. Grzegorz Górski. W 2009 r., po śmierci Elżbiety Zawackiej, dodano jej nazwisko do nazwy fundacji – obecnie brzmi ona: Fundacja General Elżbiety Zawackiej Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek – a prezesem została Dorota Zawacka-Wakarecy. Oprócz działalności archiwalnej i muzealnej fundacja propaguje kulturę i sztukę narodową, prowadzi spotkania klubowe, organizuje prelekcje dla dzieci i młodzieży. Więcej zob. <https://zawacka.pl/o-fundacji> (odczyt: 5 I 2019 r.).

się jakieś istotne nowe okoliczności. W efekcie działań prokuratorów IPN w Katowicach i zgodnie z prawem Instytut Pamięci Narodowej zadał pytanie sądowi w Bydgoszczy albo w Toruniu – tu pan prokurator Kura być może mnie poprawi – o to, czy istnieje możliwość wznowienia tego śledztwa. Odpowiedź sądu była negatywna. Sąd uznał, że te działania czy też efekty działań prokuratorów nie dają powodu do wznowienia śledztwa, albowiem nie pojawiły się żadne nowe okoliczności.

My oczywiście nie zrezygnowaliśmy z dążenia tej sprawy, tym bardziej że specjalny zespół, o którym mówiłem, bada przypadki śmierci wszystkich księży i generalnie bada wszystkie przypadki śmierci odnotowane w raporcie Rokity z początku lat dziewięćdziesiątych, także wszystkie te przypadki śmierci, o których informacja dotarła do nas później. Współpracujemy tu również ze służbami ochrony państwa. W przypadku zbrodni, które zostały popełnione w samej końcówce lat osiemdziesiątych, być może mogą pojawić się jeszcze jakieś możliwości w wyniku tej współpracy. Zatem sprawa księdza Jerzego Popiełuszki mogłaby być prowadzona przez Instytut Pamięci Narodowej, jeżeli udałoby się naszym prokuratorom znaleźć dodatkowe okoliczności, które by usprawiedliwiały takie działania.

Przy tej okazji od razu mogę powiedzieć, że doszło do powstania pewnego szumu informacyjnego. Prokurator, który już nie pracuje w Instytucie Pamięci Narodowej, wiele swoich hipotez śledczych brał za fakty. Powstał bardzo duży szum informacyjny, który odbił się również na procesie beatyfikacyjnym w Rzymie, wiem, że wywołało to również zaniepokojenie czynników kościelnych. Nasza rola tutaj, jeżeli chodzi o oddziaływanie publiczne, polega raczej na tonowaniu emocji. Mogę powiedzieć, że w ramach owego niejako porządkowania naszej wiedzy planujemy w końcu tego roku wydać tom źródeł dotyczących morderstwa księdza Jerzego Popiełuszki<sup>11</sup>, oczywiście z komentarzem i oczywiście w takim zakresie, żeby – jeżeli stałoby się to realne – nie popsuć wyników śledztwa.

Pytanie drugie dotyczyło książki na temat pana prezydenta Wałęsy. Oddział gdański Instytutu Pamięci Narodowej prowadzi badania czy też program, którego celem jest opublikowanie dokumentów źródłowych dotyczących działalności opozycji gdańskiej w latach siedemdziesiątych. Instytut Pamięci Narodowej oraz inne środowiska w Polsce publikują tego

---

<sup>11</sup> Tom ten ukazał się w 2009 r. pt. *Aparat represji wobec księdza Jerzego Popiełuszki 1982–1984*, t. 1, wstęp J. Zaryn, red. J. Mysiakowska, wybór i oprac. J. Gołębiowski, J. Mysiakowska, A.K. Piekarska, Warszawa 2009 („Dokumenty”, t. 33). W 2014 r. wydano kolejny tom, t. 2: *Śledztwo w sprawie uprowadzenia i zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki*, wstęp i oprac. J. Gołębiowski, Warszawa 2014 („Dokumenty”, t. 58).

typu tomy. Gdańsk takiego tomu nie miał. Przy okazji tej działalności prawdopodobnie powstanie osobny tom dotyczący właśnie pana prezydenta Lecha Wałęsy. Ten tom powstanie tylko i wyłącznie wtedy, gdy będzie pełna gwarancja tego, że będzie to krytyczne wydanie materiałów źródłowych, z aparatem naukowym, z rozprawą wstępną, z pełną dokumentacją tego, co się działo w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych<sup>12</sup>. To jest absolutny warunek publikacji takiej książki. Mogę potwierdzić, że tego typu prace trwają, a książka ukaże się, jeżeli spełni wszystkie te kryteria.

Pytał pan senator następnie o program „Indeks” Instytutu Pamięci Narodowej. Jest to program, w ramach którego poszukujemy tych miejsc czy też tych ludzi, którzy zginęli, ratując Żydów. Ten program realizowany jest w warunkach łączności z Instytutem Yad Vashem, IPN ma podpisaną umowę z Yad Vashem. W ramach tej umowy staramy się również identyfikować miejsca, w których ginęli Żydzi, nie tylko Polacy, którzy ginęli, ratując Żydów, ale także miejsca, w których ginęli Żydzi. Projekt ten prowadzony jest już półtora roku. Myślę, że w bieżącym roku będą jego pierwsze efekty w postaci publikacji. Przy okazji tego projektu Instytut uruchomił swoją osobną serię wydawniczą. Seria ma tytuł „Kto ratuje jedno życie...”. Do tej pory w roku sprawozdawczym ukazała się jedna książka w tej serii<sup>13</sup>, w bieżącym roku ukażą się następne.

Kolejne pytanie dotyczyło polityki wydawniczej, konkretnie możliwości kofinansowania. Instytut może wydawać pieniądze tylko i wyłącznie wtedy, kiedy przeznacza je na swoje własne projekty. My nie jesteśmy instytucją sponsorującą projekty zewnętrzne. Oczywiście czasami zdarza się sytuacja, w której Instytut i ktoś jeszcze występują jako instytucja sprawcza danej książki czy wystawy, ale zawsze są to przypadki wspólnej realizacji czegoś, co leży w obrębie działalności Instytutu Pamięci Narodowej. My co roku, na początku każdego roku mamy kontrolę Najwyższej Izby Kontroli i musimy uzasadnić wydanie pieniędzy. Jeżeli zatem jest to realizacja jakiegoś projektu badawczego czy projektu edukacyjnego Instytutu i jeżeli

---

<sup>12</sup> Chodzi o książkę Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Gdańsk – Warszawa – Kraków 2008.

<sup>13</sup> M. Szpytma, *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, Warszawa 2007 („Kto ratuje jedno życie...”, t. 1). W kolejnych latach w ramach tej serii ukazały się następujące publikacje: E. Rączy, *Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008 („Kto ratuje jedno życie...”, t. 2); M. Szpytma, *The Risk of Survival. The Rescue of the Jews by the Poles and the Tragic Consequences for the Ulma Family from Markowa*, Warszawa 2009 („Kto ratuje jedno życie...”, t. 3); „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...” *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. A. Namysło, Warszawa 2009 („Kto ratuje jedno życie...”, t. 4); K. Madaj, M. Żuławnik, *Proboszcz getta*, Warszawa 2010 („Kto ratuje jedno życie...”, t. 5).

przy realizacji tego projektu Instytut współpracuje z jakimś podmiotem zewnętrznym, to oczywiście wydawanie pieniędzy na takie cele jest możliwe, ale muszą to być cele Instytutu Pamięci Narodowej.

Ostatnie pytanie dotyczyło projektu związanego ze stratami osobowymi. Jeśli pan senator pozwoli, to ja oddałbym tu głos panu dyrektorowi Żarynowi, który jest niejako główną osobą, jeśli chodzi o ten projekt. Instytut Pamięci Narodowej jest sercem tego projektu, to znaczy, że daje na niego pieniądze, wspólnie z innymi podmiotami, ale on ponosi główny ciężar finansowania, oraz stworzył kryteria merytoryczne funkcjonowania tego projektu, choć sam projekt grupuje bardzo liczne instytucje. Jeśli pan senator pozwoli, to może pan profesor Żaryn powie o tym kilka słów.

### **Dyrektor BEP IPN Jan Żaryn:**

Witam bardzo serdecznie. Projekt „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką 1939–1945” został zainicjowany przez Instytut Pamięci Narodowej oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego 1 września 2006 r. Bez wątplenia głównym inicjatorem był Instytut Pamięci Narodowej, który rozpiął konkurs na realizatora, wykonawcę tegoż projektu, ale konkurs, który został obarczony od razu bardzo wyraźnymi, opracowanymi przez nas kryteriami. Kryteria zostały opracowane przez komisję ekspertów, powołaną przez prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Przewodniczącym komisji ekspertów jest profesor Tomasz Szarota<sup>14</sup>, jej członkami są doktor Andrzej Kunert<sup>15</sup>, doktor Andrzej

---

<sup>14</sup> **Tomasz Szarota** (ur. 1940) – historyk, profesor nauk humanistycznych. Od 1962 r. pracownik naukowy Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN, 1991–2010 kierownik Pracowni Dziejów Polski po 1945 roku. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2003), Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2006). Zob. <https://ihpan.edu.pl/pracownicy/78-tomasz-szarota/> (odczyt: 5 I 2019 r.).

<sup>15</sup> **Andrzej Krzysztof Kunert** (ur. 1952) – historyk, doktor habilitowany nauk humanistycznych, w latach 2010–2016 sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. W latach 1984–1990 redaktor w Instytucie Wydawniczym PAX, następnie redaktor naczelny Wydawnictwa Bellona, pracownik Muzeum Wojska Polskiego. Konsultant cykli dokumentalnych *Discovery Historia: Wielka wojna na wschodzie* oraz *Wrzesień 1939*. W 1989 r. współzałożyciel Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej. Od 1993 r. prezes zarządu Fundacji Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956. W latach 1990–2010 członek Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, 2010–2016 sekretarz. W 2006 r. otrzymał nagrodę Kustosza Pamięci Narodowej. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (2006), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2009). Zob. <https://web.archive.org/web/20111215221115/http://ipn.gov.pl/portal/pl/235/3718/> (odczyt: 5 I 2019 r.); <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/konkursy-i-nagrody/nagrada-kustosz-pamieci/2006/24245,Andrzej-Krzysztof-Kunert.html> (odczyt: 5 I 2019 r.).

Chmielarz<sup>16</sup> i doktor Waldemar Grabowski<sup>17</sup>. Mają oni gwarantować jakość zrealizowanego zlecenia, które wykonuje Ośrodek KARTA. Wybór był dość oczywisty, ponieważ Ośrodek KARTA, zresztą też pod auspicjami IPN, od lat prowadzi listę represjonowanych, to znaczy projekt dotyczący Polaków represjonowanych na Wschodzie przez okupanta sowieckiego, w związku z tym okazał się tu być najlepszym oferentem. Wykonanie zadań jest kontrolowane z jednej strony przez komisję ekspertów, z drugiej strony przez rzeczywistych udziałowców tegoż przedsięwzięcia.

Tak jak pan prezes wspomniał, udziałowców jest w tej chwili około trzydziestu. To są najważniejsze instytucje funkcjonujące w Polsce, posiadające częściowe bazy danych dotyczące strat osobowych, takie jak muzeum w Auschwitz na czele z dyrektorem Piotrem Cywińskim<sup>18</sup>, także muzea i komórki badawcze, które znajdują się w Stutthof czy w Łambinowicach itd., itd. Przedstawiciele tych instytucji oraz wielu innych, między innymi tej, w której pan, panie senatorze, zasiada, są członkami tak zwanej rady programowej. Ja mam szczęście i honor być przewodniczącym tejże rady programowej, zastępcą jest pan wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego Tomasz Merta<sup>19</sup>. My staramy się kilka razy w roku spotykać w gronie tych blisko trzydziestu organizacji.

---

<sup>16</sup> **Andrzej Chmielarz** – historyk wojskowości, doktor, pracownik Wojskowego Biura Badań Historycznych Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej.

<sup>17</sup> **Waldemar Grabowski** (ur. 1957) – historyk, doktor habilitowany, badacz Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej. Wówczas pracownik Biura Edukacji Publicznej IPN, a obecnie od 2016 r. Biura Badań Historycznych IPN. Autor wielu publikacji naukowych.

<sup>18</sup> **Piotr Cywiński** (ur. 1972) – historyk mediewista, doktor nauk humanistycznych. W latach 1996–2000 wiceprezes, 2000–2010 prezes KIK w Warszawie. W latach 2004–2008 prezes na Europę światowej federacji intelektualistów katolickich Pax Romana. Ekumenista, od 2002 r. członek Zespołu Episkopatu Polski do rozmów z Kościołem greckokatolickim na Ukrainie. Uczestnik dialogu polsko-żydowskiego, chrześcijańsko-żydowskiego oraz rozmów między kulturami pogranicza. W latach 2000–2002 wicedyrektor Biura Wykonawczego Festiwalu „Europalia 2001 Polska”, następnie do 2006 r. szef działu projektów zagranicznych w Instytucie Adama Mickiewicza, gdzie stworzył serwis internetowy Diapoztyw.pl. W latach 2001–2004 członek Rady Konsultacyjnej Organizacji Pozarządowych przy Narodowej Radzie Integracji Europejskiej. Od 2000 r. członek, 2000–2006 sekretarz Międzynarodowej Rady Oświęcimskiej. Od 2006 r. dyrektor Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Współtwórca Międzynarodowego Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokaucie i wiceprezes jego rady. W 2005 r. członek założyciel stowarzyszenia Wikimedia Polska, 2005–2007 wiceprezes. Od 2007 r. członek Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów. W 2009 r. współtwórca i prezes Fundacji Auschwitz-Birkenau. W latach 2009–2018 członek Rady ds. Muzeów przy Ministrze Kultury, 2010–2016 członek Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Odnznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (2006), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2008), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2010). Zob. <http://www.cwi.pl/> (odczyt: 5 I 2019 r.); <http://www.auschwitz.org/muzeum/struktura-muzeum/dyrektor-muzeum/> (odczyt: 5 I 2019 r.).

<sup>19</sup> **Tomasz Merta** (1965–2010) – historyk myśli politycznej i publicysta. W latach 1996–1998 asystent w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych UW, 1996–1999 członek zespołu



Mogę powiedzieć, że na dziś Ośrodek KARTA zebrał, też na podstawie częściowych umów podpisywanych już między poszczególnymi podmiotami zainteresowanymi, ponad dwa i pół miliona rekordów z baz, które były w gestii na razie kilku podmiotów z tej trzydziestki. Największe bazy zostały nam przekazane przez dwie bardzo zasłużone w kwestii liczenia strat firmy, to znaczy Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych – jest to cała kolekcja Archiwów Państwowych, które wykonały olbrzymią pracę i przekazały na rzecz tegoż projektu, wielka chwała dla dyrektora Radonia<sup>20</sup> – i Fundację „Polsko-Niemieckie Pojednanie”<sup>21</sup>, która dosłownie dwa tygodnie temu przekazała nam swoją bazę, bazę tematycznie, jak wiadomo, związaną z Polakami, którzy znajdowali się na robotach przymusowych w Trzeciej Rzeszy, jest to baza licząca około miliona rekordów.

Idea jest oczywiście taka, żeby te wszystkie częściowe bazy, większe lub mniejsze – bo na przykład muzeum w Pawiaku ma bazę liczącą czterdzieści parę tysięcy rekordów, więc trudno ją porównywać do bazy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, ale ona też jest szalenie istotna z punktu widzenia weryfikacyjnego – zostały zgrupowane w jednym systemie, również

---

redakcyjnego pisma „Res Publica Nowa”, 1996–2000 polski korespondent „East European Constitutional Review”, następnie do 2002 r. redaktor naczelny „Kwartalnika Konserwatywnego”. W latach 2000–2001 doradca ministra kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierza Michała Ujazdowskiego, 2001–2002 dyrektor Instytutu Dziedzictwa Narodowego. W latach 2005–2010 podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego i generalny konserwator zabytków. Związany ze środowiskiem krakowskiego Ośrodka Myśli Politycznej (należał do Klubu Przyjaciół i Sponsorów OMP). Zginął 10 IV 2010 r. w katastrofie samolotu Tu-154M w Smoleńsku w drodze na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (2010). Kustosż Pamięci Narodowej (2013). Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/konkursy-i-nagrody/nagrodakustosz-pamieci/2013/24282,Tomasz-Merta-19652010.html> (odczyt: 7 I 2019 r.).

<sup>20</sup> **Ślawomir Radon** (1957–2011) – historyk, doktor nauk humanistycznych. W latach 1984–1989 pracownik, 1991–2006 dyrektor Archiwum Państwowego w Krakowie. W latach 1995–2005 członek Rady Archiwalnej przy naczelnym dyrektorze Archiwów Państwowych, 2002–2005 wiceprzewodniczący. W latach 2006–2011 naczelny dyrektor Archiwów Państwowych. Zainicjował wiele działań modernizacyjnych w sieci archiwów, m.in. utworzenie Narodowego Archiwum Cyfrowego i budowę Zintegrowanego Systemu Informacji Archiwalnej (ZoSIA). W latach 1999–2006 i 2007–2011 członek Kolegium IPN, któremu dwukrotnie przewodniczył (2000–2001 i 2004–2005). Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2008), Złotym Krzyżem Zasługi (2001), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1996). Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/o-ipn/struktura/kolegium-ipn-1/archiwum/kolegium-ipn/sklad-kolegium/ii-kadencja-2007-2011/24504,Slawomir-Radon.html> (odczyt: 7 I 2019 r.); [http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/644AC8A0409FD39AC12572A30047FBC0/\\$file/1518.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki5ka.nsf/0/644AC8A0409FD39AC12572A30047FBC0/$file/1518.pdf) (odczyt: 7 I 2019 r.).

<sup>21</sup> Fundacja „Polsko-Niemieckie Pojednanie” powstała w 1991 r. w wyniku porozumienia między rządem RP i RFN. Jest organizacją *non profit*, prowadzi działalność społeczną, humanitarną i edukacyjną. Zajmuje się wypłatą niemieckich świadczeń finansowych dla byłych więźniów obozów koncentracyjnych i robotników przymusowych III Rzeszy, niesie pomoc żyjącym ofiarom nazizmu, zabiega o zachowanie pamięci, działa na rzecz polsko-niemieckiego dialogu. Szerzej zob. [www.fpnpl.pl](http://www.fpnpl.pl) (odczyt: 10 XII 2018 r.).

w sensie informatycznym, i zostały zweryfikowane na dwa sposoby. Chodzi tu o weryfikację ilościową, bo bardzo często w bazach cząstkowych, które powstawały niezależnie od siebie, tkwią informacje częściowo powielone, częściowo sprzeczne, a *de facto* dotyczące tych samych osób. W związku z tym jest to próba korelacji, próba weryfikacji ilościowej. Jednocześnie potrzebna jest też weryfikacja jakościowa, to znaczy próba pogłębienia dotychczas istniejącej bazy danych o dane, które nie były w zainteresowaniu wszystkich baz, bo każda z nich powstawała z innego klucza, na podstawie innych pytań badawczych. W związku z tym komisja ekspertów wytworzyła bardzo precyzyjny kwestionariusz, do którego jako do pewnego ideału zdążają te bazy na etapie weryfikacyjnym. Bez wątplenia jest to praca, jak liczymy, znowu nie na jeden rok czy dwa, lecz na kilka czy nawet kilkanaście lat, jeżeli przyjmiemy, że do drugiego etapu, czyli po scaleniu istniejących baz, włączymy również dane, które znajdują się w przebogatej literaturze przedmiotu. Zaznaczę, że ta przebogata literatura przedmiotu jest równolegle analizowana i wypełniane są rekordy według danych kwestionariusza, ale to oczywiście wymaga olbrzymiej pracy konkretnych ludzi i czasu.

Bez wątplenia sukces tego projektu, przynajmniej moim zdaniem, zaczął się w momencie, który jest już za nami, mianowicie w momencie, w którym wszyscy uczestnicy projektu, czyli przedstawiciele niemal trzydziestu instytucji, zdali sobie sprawę z tego, że są beneficjentami tego projektu. Początkowe opory, które istniały w związku z tym projektem, zostały przełamane. Jeśli spojrzymy historycznie, gdy ktoś będzie pisał historię IPN, a zapewne taki historyk się kiedyś znajdzie, to mam nadzieję, że dotrze on do dokumentów, które potwierdzą tezę, że gdyby nie Instytut Pamięci Narodowej, to ten projekt by nie ruszył i nie odniósłby sukcesu. To myśmy jako inicjatorzy doprowadzili do tego, że te trzydzieści osób, trzydziestu przedstawicieli najważniejszych instytucji muzealnych i innych spotkało się i po takim docieraniu jak w Sejmie staropolskim, po paru miesiącach wpadło na pomysł, że niewątpliwie niezależnie od tego, że mamy swoje bazy cząstkowe, które trzymamy mniej lub bardziej hermetycznie zamknięte w swoim posiadaniu, wyższą wartością jest stworzenie bazy całościowej, ogólnopolskiej, a finał ma być taki, że każdy będzie beneficjentem, ponieważ każdy stanie się użytkownikiem całościowej bazy, również na przykład instytut romski<sup>22</sup>,

---

<sup>22</sup> Romski Instytut Historyczny – placówka naukowo-badawcza funkcjonująca w strukturach Stowarzyszenia Romów w Polsce. Prowadzi ogólnodostępną bibliotekę oraz archiwum, w którym gromadzone są materiały dokumentujące historię społeczności romskiej na ziemiach polskich. Osobny dział archiwum poświęcony jest zbiorom dotyczącym zagłady Romów. Na zasób

będący jednym z ostatnich, który wszedł do tej trzydziestki, a którego baza zawiera tysiąc pięćset rekordów. Jego baza jest nieporównywalna do bazy NDAP, niemniej jednak jest on takim samym beneficjentem jak Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Dziękuję.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Ja może dodam jeszcze jedno. Otóż z projektem, o którym tu mówimy, wiąże się kolejne zadanie, które zostało nałożone na IPN przez państwo polskie w roku 2007, mianowicie zadanie związane z wykorzystaniem archiwów Międzynarodowej Służby Poszukiwawczej, czyli tak zwanego archiwum w Bad Arolsen<sup>23</sup>. To archiwum nieudostępniane opinii publicznej ani światu naukowemu do zeszłego roku, archiwum obejmujące dokumentację hitlerowskich obozów koncentracyjnych w Niemczech oraz dokumentację pracy przymusowej w Niemczech, archiwum dotyczące około siedemnastu milionów ludzi, mające dwadzieścia siedem kilometrów bieżących kartotek, pięćdziesiąt milionów rekordów, bowiem to archiwum jest już zdigitalizowane. Wykorzystanie

---

składają się akta osobowe osób represjonowanych w czasach okupacji niemieckiej (relacje, oświadczenia, zaświadczenia, indywidualne ankiety ofiar Holokaustu), ekspertyzy, artykuły, relacje, kserokopie dokumentów archiwalnych dotyczących eksterminacji Romów. Zob. [www.stowarzyszenie.romowie.net/Romski-Institut-Historyczny-13.html](http://www.stowarzyszenie.romowie.net/Romski-Institut-Historyczny-13.html) (odczyt: 7 I 2019 r.).

<sup>23</sup> Tzw. archiwum w Bad Arolsen, czyli archiwum Międzynarodowej Służby Poszukiwań (International Tracing Service, ITS) – centrum dokumentacji losów ofiar reżimu narodowosocjalistycznego oraz osób ocalałych. Zawiera ponad 30 mln dokumentów. Osoby przesładowane oraz ich potomkowie otrzymują z ITS informacje dotyczące doznanych represji: osadzenia w obozach, deportacji na roboty przymusowe, a także informacje zawarte w dokumentach powstałych po wojnie w ramach programu wsparcia ze strony aliantów. Zasoby archiwum stanowią jednocześnie podstawę do prowadzenia badań naukowych oraz szerzenia edukacji na ten temat. Nadzór nad ITS sprawuje międzynarodowa komisja składająca się z przedstawicieli jedenastu państw: Królestwa Belgii, Republiki Francuskiej, Republiki Federalnej Niemiec, Republiki Greckiej, Państwa Izrael, Republiki Włoskiej, Wielkiego Księstwa Luksemburga, Królestwa Niderlandów, Rzeczypospolitej Polskiej, Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej oraz Stanów Zjednoczonych. Działalność ITS jest w całości finansowana z budżetu Rzecznika Rządu ds. Kultury i Mediów (Beauftragter der Bundesregierung für Kultur und Medien, BKM). ITS współpracuje z międzynarodowymi instytucjami upamiętnienia, archiwami i innymi organizacjami. Od 1998 r. trwa cyfryzacja zasobu archiwum ITS, której celem jest przyspieszenie i ułatwienie opracowywanie wniosków, a ponadto zabezpieczenie dokumentów przed zniszczeniem. Obecnie znaczna część archiwum jest dostępna w wersji cyfrowej. Kopie materiałów archiwalnych i dokumentów archiwum ITS zostały udostępnione siedmiu państwom członkowskim międzynarodowej komisji: Belgijskiemu Archiwum Narodowemu w Brukseli, Francuskiemu Archiwum Narodowemu w Pierrefitte-sur Seine, Londyńskiej Bibliotece im. Alfreda Wienera w Londynie, Yad Vashem, Instytutowi Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu w Jerozolimie, Centrum Dokumentacji i Badań Ruchu Oporu w Luksemburgu, Instytutowi Pamięci Narodowej, a także US Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie. W 2013 r. oryginalne dokumenty archiwum zostały wpisane na Światową Listę Programu UNESCO „Pamięć Świata”. Szerzej zob. <https://www.its-arolsen.org> (odczyt: 7 I 2019 r.).

tego archiwum jest elementem dyplomacji międzynarodowej. Polska jako jedyny kraj postkomunistyczny jest w zarządzie tego archiwum. Zarządza tym Międzynarodowy Czerwony Krzyż, głos decydujący należy do reprezentantów państw zwyciężskich w II wojnie światowej, natomiast Niemcy dają pieniądze.

Od zeszłego roku pojawiła się możliwość, aby państwa będące uczestnikami tego projektu mogły wykorzystywać do swoich celów zdigitalizowane zbiory z Bad Arolsen. Obecnie na świecie tylko trzy instytucje na mocy decyzji władz państwowych przejęły te zbiory w postaci zdigitalizowanej. Jest to Yad Vashem w Izraelu, Muzeum Holokaustu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz Instytut Pamięci Narodowej w Polsce. To oczywiście władze państwowe wskazują, która instytucja będzie administrowała tym zbiorem. W październiku bądź listopadzie ubiegłego roku, już dokładnie nie pamiętam, była w Polsce delegacja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i Bad Arolsen. Przekazała nam ona pierwszą transzę, pierwszą macierz tych zbiorów. Od tej pory prowadzona jest już bardzo bliska współpraca pomiędzy nami a archiwum w Bad Arolsen. Następne transze tego archiwum są w drodze.

Naszym zadaniem na rok 2008, jeżeli uda nam się znaleźć na to pieniądze, powinno być uruchomienie tego zbioru. Mówię: jeżeli uda nam się znaleźć na to pieniądze, dlatego że te zdigitalizowane dane mogą być wykorzystywane pod warunkiem, że zostanie do tego użyty specjalistyczny system komputerowy. Jest nacisk na to, żeby to był ten sam system we wszystkich państwach będących uczestnikami projektu Bad Arolsen. I właśnie na to potrzebne są pieniądze. To jest nasze zadanie na rok bieżący. Mam nadzieję, że w drugiej połowie roku będziemy mogli powiedzieć, że te zbiory są do dyspozycji polskiego świata nauki czy generalnie opinii publicznej.

### **Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Dziękuję panu prezesowi i panu dyrektorowi za wyczerpujące informacje. Jeszcze pan dyrektor. [...]

### **Dyrektor BEP IPN Jan Żaryn:**

Pan senator pytał jeszcze o politykę wydawniczą w kontekście współpracy z innymi ośrodkami, z ośrodkami uniwersyteckimi. Jeśli dobrze zrozumiałem pytanie, to odpowiedź na to w tymże sprawozdaniu tkwi nie w tym punkcie, do którego pan senator zajrzał. Jest to mianowicie zawarte w punkcie dotyczącym przede wszystkim projektów naukowych. Tam jest

informacja o tym, że współpracujemy w ramach wspólnie tworzonych projektów badawczych z wieloma naukowcami, którzy jednocześnie ze swojej strony reprezentują swoje macierzyste placówki naukowe. Dla przykładu podam, że istnieją cztery projekty pod wspólnym mianownikiem „aparatus bezpieczeństwa wobec”, to znaczy wobec środowisk twórczych, wobec środowisk dziennikarskich, wobec środowisk naukowych i wobec emigracji. Na czele tychże zespołów jako koordynatorzy stoją wybitni historycy, którzy są jednocześnie pracownikami bądź Uniwersytetu Warszawskiego, bądź na przykład Uniwersytetu Jagiellońskiego czy też Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, ale równocześnie w składzie naukowym są osoby z wewnątrz Instytutu Pamięci Narodowej i oczywiście na określonych umowach pracownicy, którzy są doktorami czy doktorami habilitowanymi na terenie uniwersyteckim. Dzięki temu w publikacjach tych zespołów – chodzi zarówno o organizację konferencji, materiały pokonferencyjne, jak i monografie czy wydania źródeł itd. – we wszystkich tych formach wydawniczych uczestniczą także pracownicy naukowcy innych ośrodków naukowych, poza IPN. A efektem tejże polityki wydawniczej, która jest ostatnim punktem polityki naukowej, jeśli w tym przypadku można użyć takiego terminu, jest to, że IPN widzi siebie – przynajmniej tak mi się wydaje, że to realizujemy – jako jedną z nielicznych, jeśli nie jedyną instytucję, powołaną do tego, ze względu na liczbę naukowców zajmujących się dziejami najnowszymi, żeby być koordynatorem środowiska naukowego historycznego w skali całej Polski. Mamy wykwalifikowanych do tego pracowników naukowych, mamy jednaście oddziałów, mamy kilka delegatur i w związku z tym mamy szansę na to, żeby objąć swoim zasięgiem inne ośrodki naukowe i proponować im współpracę. Tak że ona jest prowadzona, tylko wydawnictwo jest ostatnim elementem tego zjawiska, które ma etapy pośrednie.

**Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Dziękuję. Pan senator Rulewski, proszę bardzo.

**Senator Jan Rulewski<sup>24</sup> (PO):**

Liczba pytań, ale też popularność tematu, czyli pracy IPN, prowokuje do zadania panu prezesowi pytania w sprawie, o której już właściwie

---

<sup>24</sup> Jan Rulewski (ur. 1944) – absolwent Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Bydgoszczy. Działacz opozycji antykomunistycznej w PRL. W latach 1966–1969 więzień polityczny. W latach 1970–1974 pracownik Zakładów Rowerowych „Romet” w Bydgoszczy, 1974–1980 specjalista konstruktor w Ośrodku Rozwojowo-Badawczym Rometu. Od 1980 r. w NSZZ „Solidarność”,

wspominał pan senator Wyrowiński. Jak dalece Instytut jest otwarty na współpracę z różnymi organizacjami, z różnymi inicjatywami? Pytam o to z troską, choć może trochę obcesowo, dlatego że nie wierzę, że Instytut w oparciu o środki budżetowe, przy choćby największym zaangażowaniu pracowników Instytutu na czele z panem prezesem, byłby w stanie przeprowadzić proces, który jest społecznie oczekiwany, weryfikacji historii przynajmniej dwóch epok, Polski wojennej i Polski powojennej, PRL. Muszę uzupełnić swoją wypowiedź informacją o fakcie, że podczas próby organizowania, a właściwie udanej próby organizowania obchodów bydgoskiego marca instytucje Instytutu kategorycznie odmówiły pomocy, a wręcz bojkotowały tę działalność. Również pan prezes w odpowiedzi na pismo, z którym zwróciła się Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych w Warszawie, posiadająca autentyczne, jedyne materiały filmowe, dotyczące największego przełomu w okresie Solidarności, odmówił jakiegokolwiek pomocy, jakiegokolwiek pomocy, przede wszystkim finansowej, drobnej finansowej, ale również organizacyjnej. Jest to przykre, jeśli się zważy na to, że pozostawały środki z 2007 r., a wydarzenia bydgoskie są wydarzeniami corocznie obchodzonymi na szczeblu centralnym z udziałem władz centralnych, również z udziałem zaproszonych pracowników i władz Instytutu. Dodam jeszcze gwoździu ukazania goryczy, że wzmiankowana przez pana informacja, panie prezesie, o funkcjonowaniu siedziby terenowej, oddziału terenowego w Bydgoszczy, jest prawdziwa, ale niepełna. Prawdziwa i pełna byłaby wtedy, gdyby pan stwierdził, że ta placówka powstała dzięki wysiłkom finansowym i organizacyjnym władz samorządowych i innych osób w Bydgoszczy i służy, myślę, że mimo wszystko służy, dobrze służy mieszkańcom całego byłego, starego i nowego województwa. Dlatego istotne jest pytanie, czy Instytut zechce się otworzyć i wykorzystać potencjał zainteresowań, energii, świadków wydarzeń, by poszerzyć o tym wiedzę, co należy do ustawowych zobowiązań Instytutu. Mówię o tym też dlatego, że na stronie

---

przewodniczący MKZ w Bydgoszczy, członek Prezydium KKP, od 1981 r. przewodniczący Zarządu Regionu, członek KK. 19 III 1981 r. pobity podczas sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy przez funkcjonariuszy MO. 13 XII 1981 r. internowany, 19 XII 1982 r. aresztowany, zwolniony w sierpniu 1984 r. na mocy amnestii. W latach 1984–1985 konstruktor w Romecie w Kowalewie Wlkp., w czerwcu 1985 r. organizator strajku tamże, zwolniony z pracy; 1985–1990 taksówkarz. Wielokrotnie zatrzymywany na 48 godz., poddawany rewizjom. W latach 1991–2001 poseł na Sejm, od 2007 r. senator. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2006). W latach 1980–1989 rozpracowywany przez Wydział IIIA/Inspektorat 2 KWMO/WUSW w Bydgoszczy w ramach SOS/SOR „Janek”. Zob. M. Łątkowska, A. Borowski, *Rulewski Jan* [w:] *ES*, t. 1, s. 399–400.

11 pan prezes, który podpisał sprawozdanie, pisze, że w oparciu o uchwałę Sejmu z 20 grudnia 2007 r.<sup>25</sup> kultywowanie tej pamięci, pamięci – jak rozumiem – powstania demokratycznego państwa, walki o powstanie demokratycznego państwa polskiego, pozostanie najważniejszym zadaniem Instytutu – podkreślam, to jest stwierdzenie zawarte w tym dokumencie – pozostanie najważniejszym zadaniem Instytutu Pamięci Narodowej. Dla mnie praktyka, moje doświadczenia dowodzą zupełnie odwrotnych tendencji. Powiem więcej. Otóż od kilku opozycjonistów dowiedziałem się, że w Instytucie nie ma pełnej kontroli nad informacją, że są przecieki i te przecieki nie są przypadkowe, często mają charakter polityczny. Mówiło o tym środowisko KOR, ale potwierdzają to fakty, począwszy od listy Wildsteina, sprawy arcybiskupa, przykładem jest też to, o czym powiedział senator Wyrowiński, zadając pytanie – tak ja to zrozumiałem, a przynajmniej tak to odebrałem – chodzi o to sączenie informacji o książce na temat Lecha Wałęsy. Dodam jeszcze, że Instytut zlecił bodajże „Pokoleniu” w Katowicach opracowanie *Encyklopedii Solidarności*<sup>26</sup>. No, skandalem jest to, że podstawowa, jedna z ważniejszych czy najważniejszych postaci Solidarności nie ma tam swojego biogramu. Dodam, że wielu, wielu innych uczestników również nie ma tam swoich biogramów bądź dane są nieprawdziwe albo krzywdzące. Na tej podstawie niestety muszę zadać takie pytanie. Czy w trakcie prac Instytut zachowuje się odpowiednią dozę, pełnię obiektywizmu, czy pracownicy kierują się własnymi poglądami? A to prowadzi w gruncie rzeczy do swoistej prywatyzacji pracy Instytutu, w powiązaniu z tym pierwszym pytaniem.

---

<sup>25</sup> Prawdopodobnie chodzi o Uchwałę Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 20 XII 2007 r. w sprawie upamiętnienia 26. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, M.P. 2007, nr 100, poz. 1084.

<sup>26</sup> *Encyklopedia Solidarności* – projekt badawczy realizowany od 2006 r. przez Stowarzyszenie „Pokolenie”, IPN oraz Oficynę Wydawniczą Volumen przy współpracy innych instytucji. Celem projektu jest pokazanie pełnej gamy środowisk opozycyjnych działających w latach 1976–1989. Dotychczas ukazały się drukiem dwa tomy – *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, red. M. Łątkowska, A. Borowski, W. Domagański, A. Dudek, Ł. Kamiński, P. Miśkiewicz, G. Waligóra, Warszawa 2010; t. 2, red. G. Waligóra, A. Dudek, Ł. Kamiński, P. Miśkiewicz, Ł. Sołtysik, Warszawa 2012 – w których znalazło się ponad 1800 biogramów oraz ok. 600 haseł. Na stronie internetowej [www.encyklopedia-solidarnosci.pl](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl) znajduje się blisko 5000 biogramów oraz ponad 2000 haseł, które obecnie podlegają ostatecznym poprawkom i sukcesywnie co kilka lat będą wydawane drukiem. Projekt *ES* nie ogranicza się tylko do tworzenia kolejnych biogramów i haseł. Na stronie internetowej znajduje się kilkaset relacji ludzi opozycji, a kolejne oczekują na opracowanie i publikację. Powstała też „Wirtualna czytelnia bibuły” – na stronach *ES* znajdują się skany ponad 150 tys. stron prasy podziemnej – największy zbiór tego rodzaju w internecie.

Inna refleksja wysnuta na podstawie pracy Instytutu, może już teraz jest to tendencja ustępująca, jest taka, że Instytut był nadmiernie skupiony w swej pracy na poszukiwaniach agentów. Ja wiem, że to było spełnienie pewnego wymogu społecznego, zwłaszcza prasowego, medialnego. Niestety, ono utrzymało w społeczeństwie nieprawdziwe przekonanie, jakoby walka polskiego narodu, szczególnie w okresie PRL i później, w okresie Solidarności, w gruncie rzeczy była głównie działalnością agenturalną.

W pracach Instytutu zauważyłem bardzo mało wydawnictw, które bym nazwał listami honoru obywateli polskich, a dużo mówiło się o listach hańby, o listach agentów, pisało się o nich. Do młodzieży docierało zatem przekonanie, że w gruncie rzeczy Solidarność to taka agenturalna działalność na czele z Lechem Wałęsą. Tymczasem brakowało publikacji, zwłaszcza do 2007 r., bo od tego momentu zaczęło się to zmieniać, mówiących o tym, że przecież to, co się stało, to w gruncie rzeczy było zwycięstwem ludzi honoru nad ludźmi hańby, że nie przeszkodziła realizacji aspiracji narodu polskiego niewątpliwie agenturalna działalność wielu instytucji. Jeśli tak, to chciałbym zapytać pana prezesa, czy proces zdobywania informacji, który w jakiś sposób podkreśla, jaka ta walka była wielka i z kim była ona prowadzona, obejmuje również działalność Ludowego Wojska Polskiego w okresie od 1980 r. do 1989 r. Ja, próbując robić kwerendę u ministra obrony narodowej, bo, jak powiadam, IPN w Bydgoszczy odmówił mi pomocy, dowiedziałem się – on to potwierdził, zresztą to się zgadza z tym, co pan mówi – że dopiero teraz Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego przekazuje dokumenty. Sam też przekonałem się o tym, że Instytut Pamięci Narodowej – mówię o delegaturze w Bydgoszczy – mimo wskazań, gdzie znajdują się dokumenty pewnych osób, uznał, że kwerendy dotyczą tylko instytucji Instytutu, czyli własnych poszukiwań, zaś wskazane instytucje, takie jak na przykład wojsko, nie zostały objęte tymi poszukiwaniami.

Pojawia się zatem pytanie, czy ten proces przekazywania – objęty przecież sankcją prawną, jeśli dobrze pamiętam, nawet grzywną lub więzieniem – proces pozyskiwania informacji z Głównego Zarządu Politycznego, z wojska, generalnie Ludowego Wojska Polskiego, ze sztabów, zostanie w jakimś momencie zakończony.

Inni pytają, czy przypisana ustawowo Instytutowi funkcja mówiąca o pomocy czy też o naprawie – ja nie pamiętam dokładnego zapisu – krzywd ofiar, między innymi stanu wojennego, będzie realizowana. Wiem, że ta delegacja rzeczywiście wpisana jest trochę na wyrost, jest ona trudna do zrealizowania, ale mam obowiązek przekazać to zapytanie panu prezesowi.



Następna sprawa. Czy kwerenda materiałów obejmuje również struktury partii? Pytam, ponieważ począwszy od 1980 r., działalnością prześladowczą zajmowały się komitety wojewódzkie partii, na pewno, zwłaszcza sekretariaty spraw wewnętrznych, one kierowały działaniami organów bezpieczeństwa. Powiedziałbym, że nadmierne akcentowanie służb typu bezpieczeństwa w gruncie rzeczy usprawiedliwia działalność tych organów, będących tak naprawdę ręką, która uruchamiała miecz. To na polecenie tych organów, na podstawie uchwał tych organów, nie zawsze uświadomieni i nie zawsze normalni pracownicy bezpieczeństwa uruchamiali działania prześladowcze. Chciałbym wiedzieć, czy zostaną tym objęte archiwa partii lub innych organizacji współpracujących z partią w zakresie uruchamiania działań przeciwko opozycji demokratycznej.

Wreszcie czy wobec faktu – takie organizacyjne pytanie, oczywiście pan prezes nie musi odpowiadać, bo dotyczy to wewnętrznej struktury Instytutu, którą pan, jak rozumiem, powinien dekretować – czy wobec faktu, że w wypowiedziach wielu pracowników Instytutu padają często skrajnie sprzeczne ze sobą opinie, które budzą żywy oddźwięk społeczności, nie uważa pan za wskazane, aby Instytut posiadał instytucję rzecznika, abyśmy my, obywatele Rzeczypospolitej, mogli się dowiedzieć, jakie jest rzeczywiste zdanie Instytutu, a nie poszczególnych osób? Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Dziękuję. Proszę pana prezesa o zabranie głosu.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Rzeczywiście wypowiedź pana senatora była bardzo wielowarstwowa. Dotyczyła zarówno spraw bardzo ogólnych, jak i tych, którymi ja zajmuję się zawodowo już bardzo długo, a więc organizacji nauki, a – jak sądzę – pan senator się tym zawodowo nie zajmuje. W każdym razie postaram się odpowiedzieć na wszystkie pytania tak, jak potrafię.

W pierwszym akapicie swojej wypowiedzi pan senator pyta o otwartość na współpracę z innymi instytucjami i domniemywa, że Instytut Pamięci Narodowej jest przeznaczony do weryfikacji historii. Nie sądzę, panie senatorze. Myślę, że Instytut Pamięci Narodowej jest przeznaczony do tego, aby tę historię badać. Zgodnie z wymogami merytorycznymi, metodycznymi historii jako nauki naszym obowiązkiem jest badać rozmaitego rodzaju zjawiska czy wydarzenia z zakresu II wojny światowej i okresu powojennego, i czasami dochodzić do takich wyników, wniosków, jakie są możliwe w oparciu o stan bazy źródłowej. A zatem my nie

zajmujemy się weryfikacją historii, my ją po prostu badamy. Można powiedzieć, że jeżeli chodzi o historię najnowszą Polski, zwłaszcza powojenną, to badania nad nią zaczęły się na dobrą sprawę dopiero po odzyskaniu niepodległości, a tak naprawdę zaczęły się dopiero wtedy, kiedy powstał Instytut Pamięci Narodowej. Jeżeli zatem cokolwiek weryfikujemy, to odrzucamy propagandowy obraz historii powojennej i staramy się w to miejsce kreować oparty na badaniach naukowych obraz historii, co do którego możemy być przekonani – co niekoniecznie przecież musi być podzielane przez naszych odbiorców – że jest on jak najbardziej zbliżony do rzeczywistości. Myślę, że przy takiej filozofii działania możliwe są takie oto sytuacje, że różni historycy Instytutu Pamięci Narodowej mogą otrzymać odmienne wyniki swoich badań. W nauce historycznej polemika z ustaleniami kolegi czy przeciwnika naukowego jest czymś całkowicie naturalnym.

Instytut Pamięci Narodowej jest organizatorem przede wszystkim takiego procesu. Z całą pewnością nigdy nie przyłożymy ręki do tego, aby utworzyć pewien kanoniczny obraz historii, o którym będziemy mówili czy mogli powiedzieć, że to jest historia taka, jaka ma być, a inna nie jest możliwa. To jest bardzo dynamiczny proces poznawania tego, jak to było w okresie II wojny światowej i zwłaszcza w okresie powojennym. W największym skrócie można powiedzieć, że z naszych badań wielowarstwowych, wielonurtowych wyłania się obraz PRL jako po prostu części imperium sowieckiego i taka konstatacja, którą ja niekiedy prezentuję również publicznie – zapewniam pana senatora – często wywołuje bardzo żywe reakcje. Jest to konstatacja, o której mogę sądzić, że jest oparta na badaniach naukowych, a naprzeciwko takim sądom bardzo często stają sądy oparte na wiedzy potocznej, na przekonaniach środowiskowych, niekoniecznie na wiedzy źródłowej.

Pan senator pytał też o otwartość na współpracę i na pomoc finansową. Otóż, panie senatorze, na moim biurku ląduje mnóstwo pism od rozmaitych instytucji, które chciałyby traktować IPN jak starą, bogatą ciotkę, która musi dawać pieniądze. My naprawdę w roku bieżącym mamy bardzo ograniczone możliwości manewru finansowego. A żeby ocalić projekty badawcze, które kosztują, rozważamy zwalnianie pracowników bądź też nieprzedłużanie umów ludziom, którzy mają czasowe umowy o pracę. Także ja osobiście i służby Instytutu mamy obowiązek oglądać w tym roku każdą złotówkę po kilka razy.

Jeżeli chodzi o Bydgoszcz, to ja może poproszę pana profesora Żaryna, żeby odpowiedział. Ja mam przekonanie, że ostatnio obchody

bydgoskie odbyły się przy jakimś udziale Instytutu Pamięci Narodowej, ale może pan profesor Żaryn powie o tym, gdy ja skończę wypowiedź, jeżeli pan przewodniczący się zgodzi.

Placówka bydgoska IPN nie jest jedyną, która powstała dzięki pomocy środowisk lokalnych. Ja bym proponował, żebyśmy nie patrzyli na Instytut Pamięci Narodowej jako na przedsięwzięcie państwa, które ma obowiązek coś dać środowiskom lokalnym. Moim zdaniem Instytut Pamięci Narodowej jest przedsięwzięciem narodu. A więc każdy przedstawiciel władzy, jeżeli tylko uważa, że jest to możliwe, powinien przyłożyć rękę do tego, żeby taka placówka powstała. Ja w tym momencie mam mnóstwo rozmaitych ofert – Zielona Góra, Nowy Sącz, Częstochowa – od przedstawicieli lokalnej władzy, którzy chcą, żeby na ich terenie powstała delegatura Instytutu Pamięci Narodowej, albowiem uważają, że w ten sposób dane środowisko lokalne czy dane miasto zostanie dowartościowane. Tak że wydaje mi się, że kierowanie pod naszym adresem zarzutów, pretensji o to, że samorządy w Bydgoszczy ofiarowały coś Instytutowi Pamięci Narodowej, jest po prostu nieporozumieniem. Bardzo dobrze, że ofiarowały, bo w przeciwnym razie nie powstałaby tam delegatura, po prostu by nie powstała, bo widocznie Instytut nie miał pieniędzy; zresztą placówka w Bydgoszczy powstała dobrych kilka lat temu.

Pan senator zaprezentował tu opinię z kręgu opozycjonistów, KOR. Ja określiłbym to jako plotki o przeciekach. Panie senatorze, w mojej opinii przeciekiem jest nieuprawnione podanie informacji ściśle tajnej, która narusza bezpieczeństwo państwa czy też powinna być chroniona, a została przekazana, bo ja wiem, mediom, jakimś środowiskom, jednym słowem stanowi naruszenie tajemnicy państwowej. To jest przeciek. Instytut Pamięci Narodowej nie jest jednak nastawiony na to, żeby się zamykać, żeby zamykać obieg informacji, ale na to, żeby otwierać obieg informacji. My nie jesteśmy strażnikami pamięci, my jesteśmy raczej kustoszami pamięci. Naszym obowiązkiem jest tak organizować procedury udostępniania zbiorów archiwalnych, żeby informacja była jak najszersza, chodzi o stworzenie takiego mechanizmu, aby jak najwięcej ludzi mogło mieć dostęp do archiwaliów. My wcale nie chcemy kontrolować informacji. My oczywiście wiemy, kto korzysta z naszych archiwaliów, bo ci ludzie muszą wypełniać stosowne druki, formularze itd., itd., ale my absolutnie nie kontrolujemy tego, co oni zamawiają. W naszych zbiorach archiwalnych materiały są umieszczone w zbiorze jawnym i w zbiorze zastrzeżonym. Zbiór zastrzeżony, który obejmuje obecnie niecałe sześćset metrów z osiemdziesięciu sześciu kilometrów akt, stanowią dokumenty

ważne dla bezpieczeństwa państwa. Podchodzimy do tego bardzo restrykcyjnie. W tym przypadku bardzo ograniczona, bardzo nieliczna grupa osób z Instytutu Pamięci Narodowej oraz funkcjonariuszy służb specjalnych ma do nich dostęp. Pozostałe zbiory archiwalne należą do zbioru jawnego, a my robimy wszystko, żeby dostęp do tego zbioru był jak najszerszy. Zatem mówienie o przeciekach z Instytutu Pamięci Narodowej, używanie sformułowań, że są przecieki z IPN, jest pewnym narzędziem walki z Instytutem Pamięci Narodowej; ja o tym wiem. To nie są przecieki, to są po prostu informacje, które rozmaite osoby zdobywają poprzez kwerendę w materiałach Instytutu Pamięci Narodowej. Jedną z barier wpływającą na to, że dostęp do tych informacji nie jest tak szeroki, jak mógłby być, jest niekompetencja w korzystaniu ze zbiorów archiwalnych, dlatego że korzystanie ze zbiorów archiwalnych wymaga sporej wiedzy. Trzeba wiedzieć, jak funkcjonowały struktury bezpieki czy struktury wojska, czy struktury sądów i prokuratur, trzeba wiedzieć, gdzie szukać. To jest dosyć specjalistyczna wiedza. Obecnie jest to tak naprawdę główna bariera. Drugą barierą jest bariera techniczna, bowiem tak naprawdę my również uczymy się tych zbiorów, to znaczy proces rozpoznawania tych zbiorów, orientowania się, gdzie co jest, nasi archiwiści kontynuują niejako poprzez samoedukację. Po prostu systematycznie badając konkretne akta, opracowując zbiór archiwalny, opracowując przewodniki, odkrywają coraz to nowe obszary rzeczywistości czy obszary informacyjne. Jest to proces bardzo, bardzo dynamiczny.

Ja uważam, że w momencie, kiedy rozpoczęliśmy odchudzanie zbioru zastrzeżonego, w sytuacji, gdy w Instytucie Pamięci Narodowej dążymy do tego czy właściwie już osiągnęliśmy taki etap, że są akta jawne i zbiór zastrzeżony, mówienie o przeciekach jest nieporozumieniem, jest to po prostu nieporozumienie. W Instytucie Pamięci Narodowej nie ma przecieków, albowiem wszelkie informacje, które pochodzą z IPN, jeżeli nie należą do zbioru zastrzeżonego, są po prostu informacjami zdobytymi w toku rozmaitych kwerend.

Ja tu już nie chcę zagłębiać się w to, jak te informacje są zdobywane. Po prostu ktoś musi siedzieć w czytelni i przeglądać dokumenty. To jest proces podobny do tego, w ramach którego prowadzone są kwerendy w archiwach państwowych.

Pan senator poruszył kwestię *Encyklopedii Solidarności*. Obecnie jest to właściwie coś na kształt ruchu społecznego. My nad *Encyklopedią Solidarności* pracujemy za wiedzą czy pod patronatem Komisji Krajowej Solidarności, a cała inicjatywa rozpoczęła się od mojego listu, mojego

i pana przewodniczącego Śniadka<sup>27</sup>. Ażeby taka encyklopedia powstała, oczywiście muszą zaistnieć odpowiednie warunki merytoryczne. Jest to zjawisko dynamiczne. Encyklopedia jeszcze nie zaczęła się ukazywać, panie senatorze. [...]

Jeśli chodzi o *Encyklopedię Solidarności*, planujemy, że pierwszy tom miałby szanse ukazać się w roku 2010 i wówczas będzie to tom autoryzowany przez IPN. Mamy nadzieję, że uda nam się zdążyć na rocznicę, oczywiście dlatego planowany jest rok 2010. Obecnie podejmowane działania są następujące. Otóż przy współpracy Instytutu Pamięci Narodowej został opracowany szczegółowy kwestionariusz. Odpowiedzi na zawarte w nim pytania pozwolą odtworzyć karierę, życiorys danej osoby bądź też opisać historię danej instytucji. Ten kwestionariusz jest już gotowy i jest teraz rozsyłany w teren. Instytut Pamięci Narodowej całkiem niedawno włączył się w ten projekt, bowiem było to przedmiotem przetargu ogłoszonego przez Instytut Pamięci Narodowej, przetargu, który wygrało Stowarzyszenie „Pokolenie” z tego prostego powodu, że tylko to stowarzyszenie wpadło na ten pomysł i miało jakąś koncepcję *Encyklopedii Solidarności*. Z całą pewnością ta encyklopedia nie będzie miała takiego kształtu, jaki ma obecnie, jest to kształt bardzo roboczy, bo my mamy bardzo konkretne wymagania merytoryczne, które były elementem przetargu. Tak więc *Encyklopedia Solidarności* to jest rzecz na przyszłość.

Niezależnie od tego chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że coś, co jest *in statu nascendi*, nie może być oceniane – choć ja też mam wiele krytycznych uwag do tego, co obecnie zamieszczone jest w internecie – pod kątem tego, że tam nie ma jakiegoś życiorysu, nie ma jakiegoś biogramu. Na razie nie ma, rzeczywiście jest tak, jak jest. Gdybyśmy rozmawiali w kularach, to ja mógłbym w ciągu piętnastu, dwudziestu minut powiedzieć panu senatorowi, jakie są braki merytoryczne, braki warsztatowe tego, co jest obecnie, a co – mam nadzieję – zostanie poprawione, albo Instytut Pamięci Narodowej wycofa się z tego, jeżeli nie zostaną tu zachowane merytoryczne kryteria. Tak że ja mogę tylko tyle powiedzieć na ten temat.

---

<sup>27</sup> Janusz Śniadek (ur. 1955) – inżynier mechanik, działacz związkowy. Projektant w biurze konstrukcyjnym w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, od sierpnia 1981 r. w NSZZ „Solidarność”. W czasie stanu wojennego redagował zakładowy biuletyn „Kadłub”. W latach 1989–1998 przewodniczący komisji zakładowej Solidarności w Stoczni Gdynia, 1992–1995 członek Zarządu Regionu Gdańskiego, od 1995 r. członek Komisji Krajowej. W 1997 r. został wiceprzewodniczącym Solidarności, w 1998 r. przewodniczącym zarządu Regionu Gdańskiego. W latach 2002–2010 przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Od 2011 r. poseł na Sejm. Zob. <http://web.archive.org/web/20100429183447/http://www.solidarnosc.org.pl/pl/prezydium-komisji-krajowej.html> (odczyt: 6 II 2019 r.).

Mówił pan senator o tym, że Instytut wyspecjalizował się w poszukiwaniu agentów. Zadaniem Instytutu Pamięci Narodowej, ustawowym zadaniem, jest między innymi badanie archiwaliów organów bezpieczeństwa państwa komunistycznego. W jakiś sposób zatem nasze ustawowe zadania ukierunkowują również naszą aktywność. Oprócz wielkich projektów naukowych pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej z całą pewnością, bo tu panuje wolność naukowa, ograniczona tylko i wyłącznie rygoryzmem merytorycznym i metodycznym, mogą opracowywać drobniejsze artykuły czy to do gazety, czy do czasopisma naukowego na przykład poświęcone jakimś agentom. Z całą pewnością nie ma tu żadnych przeciwwskazań. Przeciwwskazanie jest jedno, bo musi to być dobrze udokumentowane i zgodne z rygorami właściwymi dla pracy naukowej bądź też popularnonaukowej. W tym, co mówił pan senator, pobrzmiewa pretensja do Instytutu Pamięci Narodowej o to, że niedostatecznie uwypukla działania Solidarności. [...] Panie senatorze, ja na swoją obronę mogę powiedzieć tyle. Wielokrotnie publicznie wypowiadałem się w ten oto sposób, że trzeba zrobić wszystko, żeby Solidarność przenieść w sferę narodowego mitu, albowiem Solidarność w dziejach narodu polskiego odegrała taką rolę jak Armia Krajowa, z jedną różnicą, Solidarność wygrała, Armia Krajowa przegrała. Dodać mogę jeszcze to, że tak naprawdę badania naukowe, śledztwa, działania popularyzatorskie zaczęliśmy w 2006 r. Wcześniej w Instytucie Pamięci Narodowej była to tematyka, powiedziałbym, raczej niedoceniana. To wszystko się musi rozpedzić. Nacisk na to, żeby zbadać historię lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a więc przypadku, o którym mówił pan senator, demokratycznej opozycji i Solidarności, w Instytucie jest bardzo mocny od półtora roku czy też od dwóch lat. Mam nadzieję, że to zacznie przynosić efekty. Mam też nadzieję, że pierwsze efekty będą widoczne w roku przyszłym, przy okazji rocznicy upadku systemu komunistycznego, i w roku 2010, przy okazji rocznicy powstania Solidarności.

Kolejnym punktem wypowiedzi pana senatora była kwestia naprawiania krzywd. Tak jak ja rozumiem ustawę o Instytucie Pamięci Narodowej, owo naprawianie krzywd przez IPN może się odbywać tylko w ten sposób, że Instytut przywraca pamięci społecznej czy pamięci historycznej to, co miało być zapomniane bądź też zostało w okresie komunizmu zafałszowane czy zohydzone, a komuniści zrobili to celowo, żeby niszczyć w Polakach poczucie dumy narodowej czy świadomości narodowej. Z całą pewnością Instytut Pamięci Narodowej nie może naprawiać tych krzywd finansowo. Od tego są inne instytucje państwowe. My finansowo krzywd naprawiać nie możemy. Być może panu senatorowi o to nie chodziło, ale

czasami trafiają do nas tego typu oczekiwania. Wtedy my to oczywiście odsyłamy czy to do sądów, czy do innych instytucji państwowych. Miejmy nadzieję, że obecnie przygotowywana ustawa, nad którą prace są koordynowane przez pana ministra Krupskiego<sup>28</sup>, w jakiś sposób ureguluje tę kwestię. Ja mogę powiedzieć tylko tyle: jako obywatel naszego państwa uważam, że jest skandalem, iż państwo polskie zapomniało o tysiącach robotników czy prostych ludzi, którzy obecnie klepią biedę, a tak naprawdę klepią biedę dlatego, że zaryzykowali wszystko, co mieli, a mieli niewiele, po to, żeby przyłożyć rękę do walki o wolność. Tylko tyle mogę powiedzieć. Instytut Pamięci Narodowej, jeżeli jest pytany o zdanie przy okazji rozmaitych ekspertyzach, to na pewno taką opinię wyraża.

Pan senator mówił również o kwerendach materiałów partii komunistycznej. Wydaje mi się, że ta wypowiedź nie była niejako dostatecznie precyzyjna, w związku z tym ja nie wiem, czy moja odpowiedź będzie precyzyjna. Mogę powiedzieć tak. Materiały Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zachowały się w stanie niekompletnym. Materiały struktur centralnych PZPR stanowią obecnie osobny dział w Archiwum Akt

---

<sup>28</sup> **Janusz Krupski** (1951–2010) – historyk, działacz opozycji antykomunistycznej. Od 1976 r. członek KIK w Warszawie. W 1976 r. współtwórca Nieocenzurowanej Oficyny Wydawniczej, w której drukowano „Biuletyn Informacyjny” KOR i dwa pierwsze numery pisma literackiego „Zapis”. W latach 1977–1988 współzałożyciel, członek redakcji, drukarz i kolporter niezależnego pisma młodych katolików „Spotkania”. Wielokrotnie zatrzymywany i przesłuchiwany. Od jesieni 1980 do 13 XII 1981 r. koordynator Sekcji Historycznej przy MKZ, następnie Zarządzie Regionu Solidarności w Gdańsku. 13 XII 1981 – 22 X 1982 r. w ukryciu. 22 X – 8 XII 1982 r. internowany. 21 I 1983 r. porwany w Warszawie przez trzech funkcjonariuszy Samodzielnej Grupy „D” Departamentu IV MSW, z Grzegorzem Piotrowskim na czele, wywieziony do Puszczy Kampinoskiej i obłany fenolem, w wyniku czego uległ silnemu poparzeniu. 1990–1992 dyrektor wydawnictwa Editions Spotkania, 1991–1993 członek kolegium redakcyjnego tygodnika „Spotkania”, 1993–2000 prezes Wydawnictwa Krupski i S-ka. 1992–1993 ekspert Nadzwyczajnej Sejmowej Komisji do Zbadania Skutków Stanu Wojennego. 2000–2006 zastępca prezesa IPN, od 2006 r. kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Zginął w katastrofie samolotu Tu-154M w Smoleńsku 10 IV 2010 r. w drodze na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Odznaczony pośmiertnie Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (2010), Krzyżem Wolności i Solidarności (2015), otrzymał nagrodę Kustosza Pamięci Narodowej (2015). W latach 1977–1985 rozpracowywany przez Wydział IV KWMO w Lublinie w ramach SOR „Redaktorzy”, 1980–1983 przez Wydział IIIA KWMO w Lublinie w ramach SO „Związek”, 1985–1986 przez Wydział IV WUSW w Lublinie w ramach KE „Kret”. 1 II 1987 r. zarejestrowany do nr 17342 jako „zabezpieczenie operacyjne” przez Wydział XIV Departamentu I MSW do „podteczki sprawy tematyczne” krypt. „Roneo”; w zachowanych zapisach kartoteczno-ewidencyjnych brak informacji o przyczynie tej rejestracji i zainteresowania Departamentu I MSW Krupskim. Materiały zniszczono 19 I 1990 r. 27 III 1987 r. operacyjnie „zabezpieczony” przez Wydział XIV Departamentu I MSW pod numerem 100989; w zachowanych zapisach kartoteczno-ewidencyjnych brak informacji o przyczynie i charakterze zainteresowania. Zob. W. Domagalski, *Janusz Krupski* [w:] *ES*, [www.encysol.pl/wiki/Janusz\\_Krupski](http://www.encysol.pl/wiki/Janusz_Krupski) (odczyt: 8 I 2019 r.); Katalog osób rozpracowywanych, Biuletyn Informacji Publicznej IPN, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/145023> (odczyt: 8 I 2019 r.).

Nowych i są dostępne każdemu historykowi. Materiały struktur szczebla wojewódzkiego w części zostały zniszczone, w części się zachowały, a w części zostały sprywatyzowane, po prostu ci funkcjonariusze czy aparatczycy wynosili pod pachą swoje teczki czy jakieś materiały i trzymają je w domach. Dopiero najnowsza wersja ustawy wpisała do obowiązku Instytutu Pamięci Narodowej zainteresowanie się tego typu materiałami archiwalnymi, ale też nie wszystkimi ich rodzajami.

Jeżeli Instytut Pamięci Narodowej realizuje projekt badawczy, który dotyczy funkcjonowania na przykład struktur państwa komunistycznego, a więc również struktur partyjnych, to oczywiście nasi pracownicy prowadzą kwerendę w archiwach byłej partii komunistycznej, które jednak nie znajdują się w IPN, bo te archiwa znajdują się w sieci archiwów państwowych. W Instytucie Pamięci Narodowej znajdują się archiwa organów bezpieczeństwa państwa, czyli bezpieki cywilnej i wojskowej – o wojskowej sam pan senator mówił, że właśnie trwa, a być może się już kończy proces przejmowania – archiwa organów prokuratorskich i sądowych, jeżeli tropiły przestępstwa z punktu widzenia komunizmu polityczne, oraz rozmaitego rodzaju archiwalia po byłej Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, paszportówka itd., itd. W każdym razie archiwa partii z okresu komunizmu znajdują się w sieciach archiwów państwowych.

Oczywiście Instytut Pamięci Narodowej realizuje wiele zadań badawczych, jednak ja chciałbym zwrócić uwagę na to, że nauka polska to nie jest tylko Instytut Pamięci Narodowej. W Polsce istnieje mnóstwo szkół wyższych. W każdej szkole wyższej, w każdej humanistycznej albo mieszanej szkole wyższej jest instytut historii. W każdym instytucie historii jest zwykle zakład albo katedra historii najnowszej. Panie senatorze, to jest olbrzymia armia ludzi, która robi bardzo mało, robi bardzo mało. Powszechne są pytania, oczekiwania, spojrzenia w stronę Instytutu Pamięci Narodowej, ale poziom oportunistów wśród ludzi uprawiających naukę w Polsce jest bardzo wysoki, albowiem tego typu badania, dotyczące lat siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych, wymagają również pewnej dozy cywilnej odwagi. [...]

W Instytucie Pamięci Narodowej mogą się zdarzać opinie odmienne, dotyczące kwestii naukowych. Zdarzało się w naszych wydawnictwach, że pracownicy ze sobą polemizowali, wytykając sobie wzajemnie błędy, wskazując, że ktoś tam nie sprawdził jakiegoś zespołu [archiwalnego], ktoś źle interpretował źródła. Ponieważ to jest element życia naukowego i debaty naukowej, to my się temu nie sprzeciwiamy. Wręcz przeciwnie, wydaje nam się, że całkiem nieźle wpływa na ludzi świadomość tego, że ktoś może ich skrytykować na piśmie.



Ujednolicone opinie Instytutu Pamięci Narodowej – tu już jest dyscyplina i wszystko jest podporządkowane rzecznikowi prasowemu – dotyczą funkcjonowania Instytutu jako instytucji. Jeżeli ktoś nam zarzuca, że popełniliśmy jakiś błąd, to reakcją Instytutu zawsze jest wypowiedź moja, rzecznika prasowego albo osoby przeze mnie upoważnionej. Jeżeli Instytutowi coś się zarzuca albo czegoś się od Instytutu oczekuje, to reakcja zawsze – zapewniam pana senatora, że tak rzeczywiście jest – odbywa się w warunkach dyscypliny. Jeżeli zaś chodzi o działania naukowe, to tu mogą zdarzać się odmienne opinie. Gdybyśmy chcieli wprowadzić rzecznika prasowego od interpretowania badań naukowych, to byłby on właściwie rzecznikiem prawdy, a wtedy byśmy się znaleźli trochę blisko Orwella. Wydaje mi się, że Instytut Pamięci Narodowej raczej organizuje – o tym można by godzinami mówić – pewne procedury badawcze, pewne projekty naukowe, zbliżając się do prawdy, tak jak to w nauce jest możliwe, i jest chyba czymś na kształt organizatora procesu odzyskiwania świadomości historycznej. W największym skrócie tak mógłbym scharakteryzować strategiczne zadanie Instytutu. Przy tym ten proces musi się odbywać w warunkach poszukiwania prawdy, w warunkach poszukiwania prawdy oczywiście poddanej rygorom naukowym, pewnym rygorom merytorycznym i oczywiście krytyce opinii publicznej.

### **Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Dziękuję bardzo. Sądzę, że zbliżamy się już ku końcowi. Jeszcze pan dyrektor Żaryn prosił o głos. Proszę bardzo.

### **Dyrektor BEP IPN Jan Żaryn:**

Tak. Ja postaram się jedynie krótko odnieść do tej części wypowiedzi pana senatora, która dotyczyła konferencji bydgoskiej. Otóż pod koniec marca 2007 r., w tej chwili daty dziennej nie mogę sobie przypomnieć, odbyła się w Bydgoszczy konferencja dotycząca wydarzeń bydgoskich 1981 r. Konferencja ta była zorganizowana przy udziale pracowników delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy, konkretnie organizatorem był doktor Tomasz Chinciński<sup>29</sup>. Wystąpili na tej konferencji

---

<sup>29</sup> Tomasz Chinciński (ur. 1972) – historyk, od 2011 r. doktor habilitowany. W latach 2001–2008 zatrudniony w Delegaturze IPN w Bydgoszczy (2001–2002 w Wydziale Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, 2002–2008 w Biurze Edukacji Publicznej). Od 2009 r. pracuje w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku jako kierownik Działu Naukowego (2009–2013), a następnie Działu Wydawniczego. W latach 2012–2015 profesor nadzwyczajny Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, od 2015 r. profesor nadzwyczajny w Wyższej Szkole Administracji

pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej, między innymi siedzący obok mnie pan prokurator Antoni Kura z własnym referatem, Tomasz Chinciński z własnym referatem i jeszcze dwóch pracowników IPN, jeden z nich w tej chwili nim nie jest, został delegowany do pełnienia innych, ważnych funkcji, ale to już mniej istotny szczegół. Faktem jest, że nasza komórka w Bydgoszczy nie zapomniała w 2007 r. o tymże wydarzeniu<sup>30</sup>.

Ażeby moja wypowiedź miała właściwy sens, trzeba też powiedzieć o tym, że w formie strategicznej od roku 2006 uznaliśmy, iż w Instytucie Pamięci Narodowej przede wszystkim będziemy honorować rocznice bardziej okrągłe różnego typu wydarzeń, widać to w naszych działaniach konferencyjnych i w naszych publikacjach. Dlatego w 2006 r. poświęciliśmy się w sensie naukowego zaangażowania przede wszystkim pracom, które zaowocowały między innymi organizacją konferencji poświęconej rocznicy KOR<sup>31</sup>, z kolei w 2007 r., czyli w naszym roku sprawozdawczym, SKS<sup>32</sup> i ROPCiO<sup>33</sup>. To przede wszystkim te rocznice chcieliśmy zauważyć

---

i Biznesu w Gdyni. Zob. <https://wsaib.pl/o-uczelnikadra/item/3962-dr-hab-tomasz-chincinski> (odczyt: 8 I 2019 r.).

<sup>30</sup> 19 III 2007 r. Referat Wystaw, Wydawnictw i Edukacji Historycznej Delegatury Bydgoskiej IPN zorganizował spotkanie uczestników wydarzeń Marca '68 w Bydgoszczy oraz historyków IPN z młodzieżą, a także wykład dr. Tomasza Chincińskiego pt. „Wydarzenia Bydgoskiego Marca 1981”;<sup>31</sup> oba wydarzenia odbyły się w sali sesyjnej Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Jagiellońskiej 3. Tego samego dnia odbyło się także seminarium naukowe „Niezależny ruch chłopski w Polsce w latach osiemdziesiątych XX wieku” (Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/1139,Obchody-Bydgoskiego-Marca-1981-r-Bydgoszcz-19-marca-2007-r.html> [odczyt: 8 I 2019 r.]).

<sup>31</sup> Sesja naukowa zorganizowana w 30. rocznicę utworzenia Komitetu Obrony Robotników odbyła się 22 IX 2006 r. w Auditorium Maximum UW (Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/80,Sesja-naukowa-organizowana-w-30-rocznice-utworzenia-Komitetu-Obrony-Robotnikow-K.html> [odczyt: 8 I 2019 r.]). KOR był organizacją opozycyjną działającą od września 1976 r., sprzeciwiał się polityce władz PRL, niósł pomoc osobom represjonowanym w wyniku protestów robotniczych w czerwcu 1976 r., we wrześniu 1977 r. przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”, który działał do 23 IX 1981 r.

<sup>32</sup> Obchody 30. rocznicy utworzenia Studenckiego Komitetu Solidarności – niezależnej organizacji studenckiej, powołanej 15 V 1977 r. przez grupę studentów z Krakowa po tragicznej śmierci ich kolegi, studenta polonistyki i filozofii Stanisława Pyjasa, zamordowanego przez bezpiekę – odbywały się w Krakowie w dniach 7–20 V 2007 r. Instytut Pamięci Narodowej był współorganizatorem uroczystości. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/nauka/konferencje-naukowe/26538,Obchody-30-rocznicy-utworzenia-Studenckiego-Komitetu-Solidarnosci-SKS-Krakow-720.html> (odczyt: 8 I 2019 r.).

<sup>33</sup> Obchody 30. rocznicy utworzenia Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela odbyły się w Warszawie w dniach 23–26 III 2007 r. (Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/nauka/konferencje-naukowe/26971,Obchody-30-rocznicy-utworzenia-Ruchu-Obrony-Praw-Czlowieka-i-Obywatela-Warszawa-.html> [odczyt: 8 I 2019 r.]). ROPCiO był ogólnopolską organizacją opozycyjną założoną z inicjatywy środowisk niepodległościowych. Pod dokumentem założycielskim „Apel do społeczeństwa polskiego” z 25 III 1977 r. podpisy złożyło 18 osób: Mieczysław Boruta-Spiechowicz, Andrzej Czuma, Karol Głogowski, Kazimierz Janusz, Stefan Kaczorowski, Leszek

i uhonorować. To z kolei mieściło się w strategicznym planie dotyczącym badania historycznego okresu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. W pierwszym okresie, to znaczy w latach 2006, 2007 i 2008, bo w tym roku również tak to będzie wyglądało, próbujemy zbadać przede wszystkim okres tak zwanej opozycji demokratycznej, czyli lata 1976–1980. Jednocześnie obecnie, w roku 2008 – ten projekt funkcjonował już w roku 2007 – rozpoczynamy badania nad latami osiemdziesiątymi. Jest to oczywiście proces dynamiczny. W 2007 r. ukazało się pięć książek dotyczących lat 1976–1980; jest to zbiór dokumentów ze wstępami, a dotyczyły one przede wszystkim opozycji demokratycznej lat 1976–1980. W następnych latach planujemy podobną liczbę pozycji książkowych dotyczących Solidarności zarówno w latach 1980–1981, jak i okresu podziemia, rozumianego już bardzo jednoznacznie, do roku 1989. W sposób szczególnie przygotowujemy się do obchodów rocznicy roku 1989 w roku 2009. W ramach tego, co może niezbyt zręcznie nazwałem polityką naukową, musimy przyjmować pewnego rodzaju dominanty, to znaczy, że nie możemy sobie pozwolić na to, żeby w roku 2006 obchodzić wszystkie rocznice, ponieważ nie mamy nawet takiej kadry naukowej, która byłaby w stanie udźwignąć czterdzieści tysięcy projektów jednocześnie, a historia Polski jest bogata w wydarzenia w latach 1939–1990. Nie chcielibyśmy, rzecz jasna, tracić kontroli nad najważniejszymi datami, ale chcielibyśmy też to uporządkować, uwzględniając realne możliwości Instytutu Pamięci Narodowej.

**Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan senator Wyrowiński.

**Senator Jan Wyrowiński (PO):**

Przepraszam, jeszcze tylko parę pytań, jeżeli można, panie prezesie, bo na ten temat można rozmawiać długo i sądzę, że jeszcze będzie okazja. Pan senator Rulewski dotknął ważnej sprawy, to znaczy odbioru społecznego działań Instytutu. On jest niezwykle ważny. Odsuwając emocje, które towarzyszą państwu działalności, emocje powodowane przez różne okoliczności, chciałbym zapytać o jeszcze jedną sprawę. W czasie tych gorących dysput na temat odgrzebywania pamięci i dochodzenia do prawdy

---

Moczulski, Marek Myszkiwicz-Niesiołowski, Antoni Pajdak, ks. Bohdan Papiernik, Zbigniew Sekulski, Zbigniew Siemiński, Bogumił Studziński, Piotr Typiak, o. Ludwik Wiśniewski, Adam Wojciechowski, Andrzej Woźnicki, ks. Jan Zieja, Wojciech Ziemiński.

ważnym tematem, często poruszającym, jest kwestia wiarygodności tego, co pozostawiło po sobie SB. Są dwa skrzydła. Jedno jest takie, że traktuje to kanonicznie, każde słowo zapisane przez Służbę Bezpieczeństwa, każdy raport, każda opinia, każda notatka, każda gra operacyjna, wszystko jest, można powiedzieć, zgodne z okolicznościami, z prawdą materialną itd. Drugie skrzydło czy druga strona twierdzi, że w zasadzie to, co po sobie pozostawiło SB, jest niewiarygodne, to nie mieści się w kategoriach prawdy materialnej i nie można na tym polegać.

Prasa kształtowała opinię, że jest pan zwolennikiem raczej pierwszej tezy. Musi pan przyznać, że było ostatnio kilka wydarzeń, które w niektórych jednostkowych przypadkach stawiały pod znakiem zapytania wiarygodność materiałów, które opracowywali funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Takim spektakularnym przypadkiem w moim Toruniu była sprawa ojca Wołoszyna<sup>34</sup>, kiedy to ponad wszelką wątpliwość – zresztą zostało to potwierdzone przez pana prokuratora Górę<sup>35</sup>, który również skierował, sformułował w tej sprawie oskarżenie – materiał, który tworzył wysoko postawiony funkcjonariusz na temat ojca Wołoszyna, był nie do końca prawdziwy, w części był wytworem jego wyobraźni itd., itd. Chciałbym poznać pańską opinię nie tylko na temat tej sprawy, ale także na temat stopnia wiarygodności materiałów opracowywanych przez SB.

---

<sup>34</sup> Władysław Wołoszyn (ur. 1929) – jezuita, święcenia kapłańskie otrzymał w 1959 r. W latach 1963–1988 duszpasterz akademicki w Toruniu, 1969–1988 kapelan KIK w Toruniu, 1978–1981 współpracownik Towarzystwa Kursów Naukowych. Od 1980 r. współpracownik uniwersyteckich i regionalnych struktur Solidarności; opiekun duchowy NZS na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, wspomagał studentów podczas strajków. Po 13 XII 1981 r. nieformalny kapelan podziemnych środowisk opozycyjnych; 1982–1989 członek Tajnego Konwentu Doradców Regionu Toruńskiego NSZZ „Solidarność”. W latach 1988–2009 duszpasterz domu zakonnego Towarzystwa Jezusowego w Poznaniu, 1989–2009 założyciel i dyrektor Ośrodka Kultury Chrześcijańskiej w Poznaniu (Galeria u Jezuitów i Studium Myśli Chrześcijańskiej); od 2009 r. duszpasterz domu zakonnego Towarzystwa Jezusowego w Bydgoszczy, od lutego 2018 r. we wspólnocie jezuitów w Gdyni (zob. M. Białkowski, *Wołoszyn Władysław* [w:] *ES*, t. 2, s. 491–492). W połowie 2006 r., po odtajnieniu akt TW „Myśliciel” (mf. o sygnaturze IPN By 00103/1503), okazało się, że dotyczy one o. Wołoszyna. W 2007 r. sąd stwierdził, że teczka jego rzekomej współpracy z SB jako TW „Myśliciele” została sfałszowana przez kpt. Marka Kuczkowskiego, został on zarejestrowany bez własnej zgody oraz nie przekazał służbom specjalnym żadnych ważnych informacji. Katarzyna Maniewska, Sławomir Cenckiewicz i Marek Szymaniak, którzy opisali kontakty o. Wołoszyna z SB, stwierdzili, że z zachowanego mikrofilmu oraz zapisów ewidencyjnych toruńskiej SB i Departamentu IV MSW wynika, że jezuita był w latach 1983–1988 wykorzystywany operacyjnie jako TW „Myśliciel” przez Wydział IV SB w Toruniu; został zarejestrowany najpierw jako kandydat na TW (31 XII 1982 r.), a trzy tygodnie później już jako TW. Zob. K. Maniewska, S. Cenckiewicz, M. Szymaniak, *Prawda o teczce TW „Myśliciele”*, „Rzeczpospolita”, 12 V 2008.

<sup>35</sup> Mieczysław Góra (ur. 1961) – prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku.

Jak to w tej chwili wygląda? To jest trudne pytanie, ale jeżeli zechciałby pan udzielić odpowiedzi, to byłbym zobowiązany.

Sprawa druga. Organami represyjnymi państwa komunistycznego były również Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk oraz Urząd do spraw Wyznań i jego reprezentanci na przykład w urzędach wojewódzkich, dyrektorzy wydziałów do spraw wyznań itd., itd. Czy państwo macie jakąś świadomość, wiedzę na temat jakości zasobów archiwalnych, które pozostały po tych instytucjach? Wydaje mi się, że one nie leżą bezpośrednio w waszych kompetencjach, pan o tym nie mówił, ale tak to chyba jest.

Mówię o tym nie bez kozery. Otóż w tej chwili w Toruniu przygotowujemy się do obchodów pięćdziesięciolecia powstania Klubu Inteligencji Katolickiej w Toruniu<sup>36</sup>, jedyne takiego działającego w mieście powiatowym, i mamy kłopot z dotarciem do zasobów archiwalnych Urzędu do spraw Wyznań, a w szczególności dyrektora do spraw wyznań. Był on *de facto* funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa i realizował, można powiedzieć, jej dyspozycje w wielu konkretnych przypadkach. W każdym razie jest pewien problem z dotarciem do tych materiałów archiwalnych.

I już ostatnia sprawa, związana z księdzem arcybiskupem Wielgusem<sup>37</sup> i całym tym napięciem wokół. Otóż w wielu diecezjach powołano

<sup>36</sup> Klub Inteligencji Katolickiej w Toruniu został formalnie zarejestrowany 10 II 1958 r. Jednak proces budowania stowarzyszenia, kształtowania się jego zasadniczych celów oraz formowania władz rozpoczął się już pod koniec 1956 i w pierwszych miesiącach 1957 r. Szerzej zob. M. Białkowski, *Oaza na Mostowej. Klub Inteligencji Katolickiej w Toruniu (1957–2007)*, Toruń 2008; *idem*, *Powstanie i rozwój Klubu Inteligencji Katolickiej w Toruniu*, [www.torun.kik.opoka.org.pl/index.php?wybor=html/historia.html](http://www.torun.kik.opoka.org.pl/index.php?wybor=html/historia.html) (odczyt: 8 I 2019 r.).

<sup>37</sup> Stanisław Wielgus bp (ur. 1939) – duchowny rzymskokatolicki (święcenia kapłańskie w 1962 r.), profesor filozofii. Od 1969 r. pracownik KUL, 1989–1998 rektor. W latach 1999–2006 biskup diecezjalny plocki. 6 XII 2006 r. papież Benedykt XVI mianował go arcybiskupem metropolitą warszawskim. 19 XII tr. „Gazeta Polska” opublikowała informację o trwającej 20 lat współpracy Wielgusa z SB. W odpowiedzi Wielgus zaprzeczył współpracy, nazywając publikację mistyfikacją mającą na celu skompromitowanie go. Na początku stycznia 2007 r. komisja powołana przez rzecznika praw obywatelskich oraz Kościelna Komisja Historyczna na podstawie kwerendy materiałów z Archiwum IPN ustaliły, że Wielgus był świadomym i tajnym współpracownikiem organów bezpieczeństwa PRL. 5 I 2007 r. duchowny przeciwstawił się tym ustaleniom. Tego samego dnia kanonicznie objął archidiecezję warszawską i wydał odezwę do wiernych archidiecezji, w której wyraził żal z powodu uwikłania w kontakty ze służbami bezpieczeństwa PRL i zaprzeczania faktom współpracy, prosił o przyjęcie go jako arcybiskupa, a jednocześnie oddał się do dyspozycji papieża. W dniu ingresu, 7 I 2007 r., Nuncjatura Apostolska w Polsce poinformowała, że Wielgus złożył rezygnację z urzędu, a papież ją przyjął. Równocześnie Wielgus został mianowany arcybiskupem tytularnym Viminacium. W tym samym roku przeniósł się do Lublina i został tam rezydentem. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1993). Zob. [www.kul.pl/ks-stanis-aw-wojciech-wielgus,art\\_9090.html](http://www.kul.pl/ks-stanis-aw-wojciech-wielgus,art_9090.html) (odczyt: 8 I 2019 r.); [http://web.archive.org/web/20130127031257/http://www.episkopat.pl/?a=dokumentyKEP&doc=200715\\_1](http://web.archive.org/web/20130127031257/http://www.episkopat.pl/?a=dokumentyKEP&doc=200715_1) (odczyt: 8 I 2019 r.); K. Hejke, P. Harczuk, *Tajna historia metropolity*, „Gazeta Polska” 2006, nr 51, s. 4–5.

zespoły kościelno-naukowe, które miały dotrzeć do prawdy, jeśli chodzi o te wszystkie skomplikowane kwestie. Czy państwo jesteście jakoś zaangażowani również w te działania? Czy Kościół poprosił IPN o to, żeby formalnie się w to zaangażował, czy też nie? To pytanie dotyczy także niektórych uczelni. Na przykład na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu rektor również powołał taki zespół, który miałby jakoś dochodzić do prawdy, odkrywać skalę zaangażowania pracowników. Czy poproszono o taką współpracę ze strony IPN w tych sprawach? Czy państwo świadczycie, nazwijmy to, usługi w tej sprawie?

Panie przewodniczący, przepraszam, to tyle. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie prezesie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Zacznę może od szczegółu. Sprawa ojca Wołoszyna. Myślę, że w ciągu dwóch, trzech tygodni ukaże się najpierw w „Rzeczpospolitej”<sup>38</sup>, a później w naszym czasopiśmie „Aparat Represji w Polsce Ludowej” szczegółowe studium źródłoznawcze dotyczące właśnie tego przypadku. Wydaje mi się, że pan prokurator Góra nie dostrzegł wszystkich aspektów źródłowych, które tu się pojawiają. Nie chciałbym przesądzać wyników tych badań, ale jakieś studium dotyczące właśnie tego przypadku w najbliższym czasie zostanie opublikowane. Ja sobie zdaję sprawę z tego, że ojciec Wołoszyn jest bardzo znaczącą postacią na swoim terenie i ta sprawa jest symboliczna.

Pytał pan senator o moją opinię na temat wiarygodności akt. Każdy historyk, który stara się traktować swój zawód poważnie i który zetknął się z tymi aktami, powie, że to jest takie źródło jak każde inne. To oznacza, że bardzo dobrze trzeba znać funkcjonowanie instytucji, trzeba wiedzieć, jaka kategoria akt została wyprodukowana i w jakich okolicznościach, w jakiej komórce, jakim celom miała służyć, trzeba również znać periodyzację produkcji akt danego rodzaju itd., itd., no i wreszcie trzeba znać specyfikę funkcjonowania służb specjalnych. Nie chciałbym się zbyt szczegółowo na ten temat rozwodzić. W największym skrócie mógłbym powiedzieć w ten sposób. Oczywiście, w tych dokumentach są informacje nieprawdziwe. Informacja nieprawdziwa może być w raporcie bezpieczeństwa, może być w doniesieniu agenturalnym,

---

<sup>38</sup> K. Maniewska, S. Cenckiewicz, M. Szymaniak, *Prawda o teczce TW „Myśliciela”*, „Rzeczpospolita”, 12 V 2008.

może być w jakimś studium analitycznym. Jak najbardziej, tak jak w każdym źródle, tak jak w źródłach wytwarzanych przez Abwehrę, przez Ochronę, przez komitety partyjne, przez obecne służby niepodległej Rzeczypospolitej itd., itd. Każde źródło historyczne wymaga krytyki właściwej dla kategorii tego źródła, to po prostu wymaga krytyki. Nie ulega jednak wątpliwości, że wszystkie te akta są autentyczne, to znaczy nie zostały sprokurowane *post factum*, po latach po to, żeby dokumentować jakieś zdarzenia czy fakty z przeszłości. Z całą pewnością można powiedzieć, że są to źródła autentyczne. Zatem można powiedzieć, że jeżeli mamy doniesienie agenturalne, to ono może być przepełnione błędami, ale fakt istnienia takiego źródła, a więc fakt funkcjonowania kogoś jako tajnego współpracownika nie ulega wątpliwości. Oprócz takiego raportu możemy mieć wiele rodzajów źródeł dokumentujących fakt istnienia i fakt zarejestrowania takiego współpracownika. Zatem po prostu potrzebna jest krytyka.

Ja sądzę, że aparat bezpieczeństwa był strukturą, która w państwie komunistycznym funkcjonowała stosunkowo dobrze. Moim zdaniem te akta, po odrzuceniu wszystkich uwag, o których tu mówiłem, jest to jedna wielka kronika narodu polskiego w okresie dyktatury komunistycznej, bowiem bezpieka skanowała rzeczywistość i każde środowisko na wiele rozmaitych sposobów. Oczywiście zdarzają się tam informacje błędne, ale to dzięki materiałom bezpieki wiemy na przykład, że w 1968 r. młodzież licealna Tarnowa walczyła z milicją, wiemy na przykład, że w obronie krzyża walczone nie tylko w Nowej Hucie, ale na przykład w Zielonej Górze czy gdzieś tam na Zachodzie. Wiemy o tym właśnie dzięki takim materiałom, bowiem były raporty dzienne, dekadowe, miesięczne, które opisywały, być może z błędami, tego typu zdarzenia.

Ostatnio Instytut Pamięci Narodowej wydał tom źródeł poświęconych protestom w Łodzi w 1971 r.<sup>39</sup> Kapitalne źródło, dzień po dniu, godzina po godzinie pokazujące protesty w Łodzi w 1971 r. Jest to nieco zapomniane, a wówczas były to wydarzenia bardzo ważne dla rozwoju sytuacji politycznej.

Mam nadzieję, że uda nam się niebawem, mówię o tym po raz pierwszy, wydać raporty dzienne, które bezpieka kierowała do ówczesnych władz państwa w latach 1980–1981. Myślę, że te raporty dzienne ułożą się w fascynującą kronikę karnawału Solidarności. Oczywiście będą

---

<sup>39</sup> *Strajki łódzkie w lutym 1971. Geneza, przebieg i reakcje władz*, wybór, wstęp i oprac. E. Mianowska, K. Tyłski, Warszawa – Łódź 2008.

tam informacje błędne, może się zdarzyć, że jakieś fakty będą podane źle, ale panorama... Jednak to już będzie zadanie dla historyka, żeby opatrzyć tekst źródła odpowiednim przypisem, wskazać, że było inaczej, a być może historykowi się to nie uda, być może dopiero po pięciu latach od publikacji ktoś to sprostuje. Nie ulega jednak wątpliwości, że te akta są autentyczne, chociaż nie zawsze znajdują się w nich informacje zgodne z prawdą.

Pan senator pytał o cenzurę i Urząd do spraw Wyznań. Archiwalia wytworzone przez te instytucje znajdują się obecnie w sieci archiwów państwowych. Oczywiście częściowo zostały zniszczone, ale jeżeli chodzi o centralne komórki tych instytucji, to jest to Archiwum Akt Nowych. W przypadku regionalnych struktur Urzędu do spraw Wyznań w niektórych przypadkach przejęto, bodajże trzy oddziały IPN przejęły tego typu akta, chyba w jednym przypadku ratując je od zniszczenia, bo archiwa państwowe jeszcze tego nie uczyniły. My jesteśmy w stałym kontakcie z archiwami państwowymi i pewnie te akta w jakiś sposób do archiwów państwowych zostaną przekazane.

Chciałbym też przypomnieć, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego nie uznał cenzury i Urzędu do spraw Wyznań za organa specjalne państwa komunistycznego. Zatem w sensie prawnym, a i faktycznym chyba też, te struktury nie są organami służb specjalnych, chociaż zgadzam się z tym, że Urząd do spraw Wyznań i cenzura w niektórych okresach były blisko, cenzura w niektórych okresach była wręcz częścią bezpieki, a Urząd do spraw Wyznań bardzo blisko z bezpieką współpracował. Sytuacja jest taka, że w niektórych częściach kraju materiały wydziałów czwartych, czyli tych zajmujących się rozpracowywaniem Kościoła, zostały zniszczone, zaś kopie niektórych raportów, które przekazywane były do Urzędu do spraw Wyznań, zachowały się w archiwaliach właśnie Urzędu do spraw Wyznań. A więc z całą pewnością była to instytucja państwowa niezwykle blisko współpracująca z bezpieką.

Ostatnie pytanie dotyczyło komisji historycznych czy to Kościoła, czy uczelni. Dla nas te komisje historyczne są bytem zewnętrznym, prowadzącym działalność naukową. Członkowie tych komisji wypełniają nasz kwestionariusz, jaki wypełnia każdy badacz wnoszący o dostęp do archiwaliów w celach naukowo-badawczych. W niektórych przypadkach w skład komisji uczelnianej wchodzi nasi pracownicy. Dzieje się tak wtedy, gdy ktoś jest zatrudniony na przykład na Uniwersytecie Wrocławskim i w Instytucie Pamięci Narodowej. Ta sytuacja nie ma jednak miejsca w przypadku Kościoła. Tu staramy się rygorystycznie przestrzegać



zasady pewnego odseparowania, jest to kwestia konkordatu. Staramy się tu działać bardzo delikatnie. Chcielibyśmy, żeby materiały udostępniane przez nas Kościołowi, które w wyniku kwerend komisji historycznych są odnajdywane – oczywiście staramy się pomagać, ale pomagamy tak jak każdemu – były dokonaniem własnym komisji kościelnych, nie chcielibyśmy bowiem, aby kiedykolwiek pojawił się zarzut, że Instytut próbował jakoś manipulować. Tak że te komisje, owszem, korzystały z naszej pomocy, ale kwerendy prowadziły samodzielnie.

**Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Dziękuję bardzo. Serdecznie dziękuję za wyczerpującą informację tak w formie pisemnej, jak również ustną, która została nam przekazana na dzisiejszym posiedzeniu. Serdecznie dziękuję panu prezesowi i towarzyszącym mu gościom z Instytutu Pamięci Narodowej. Serdecznie dziękuję panom senatorom i paniom z kancelarii.

Zamykam posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Dziękuję bardzo.

## *Stenogram nr 9*

*Warszawa, 23 kwietnia 2008 r. – 10. posiedzenie plenarne Senatu RP*

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski<sup>1</sup> (PO):**

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziesiątego porządku obrad: informacja Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o działalności Instytutu Pamięci Narodowej w okresie od dnia 1 stycznia 2007 r. do dnia 31 grudnia 2007 r. Pragnę powitać pana Janusza Kurtykę, prezesa IPN.

Przypominam, że zgodnie z art. 24 ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu<sup>2</sup> prezes Instytutu Pamięci Narodowej składa Sejmowi i Senatowi raz w roku informację o działalności Instytutu.

Przypominam, iż marszałek Senatu skierował otrzymaną od prezesa Instytutu informację do Komisji Praw Człowieka i Praworządności. Komisja zapoznała się z informacją i poinformowała o tym marszałka Senatu. Obecnie proszę pana prezesa o zabranie głosu. Zapraszam na mównicę. Proszę bardzo, panie prezesie.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Dziękuję bardzo. Wysoki Senacie! Panie i panowie senatorowie! Mam zaszczyt przedstawić informację o działalności Instytutu Pamięci Narodowej w roku 2007. Szczegółowa informacja została zawarta w publikacji, którą każdy z państwa otrzymał. W niej zawarte są wszelkie informacje szczegółowe. Oczywiście, jeżeli państwo uznacie, że potrzebne są dodatkowe informacje, będę do dyspozycji. Teraz jednak postaram się w syntetycznym skrócie bądź też zgodnie z wyborem tego, co wydaje się kierownictwu Instytutu najważniejsze, przekazać podstawowe informacje o działalności Instytutu w roku 2007.

---

<sup>1</sup> **Marek Ziółkowski** (ur. 1949) – socjolog, profesor nauk humanistycznych. Od 1974 r. nauczyciel akademicki na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w latach 1981–1984 wicedyrektor, 1984–1993 dyrektor Instytutu Socjologii UAM. Od 1999 r. wykładowca w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie, 2001–2003 dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych. Od 1991 r. pracuje także w Instytucie Studiów Politycznych PAN. W latach 2005–2015 senator, 2005–2011 wicemarszałek Senatu, 2015–2018 ambasador RP w Maroku. Zob. <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/ziolkowski.htm> (odczyt: 8 I 2019 r.).

<sup>2</sup> Zob. Ustawa z dnia 18 XII 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Dz.U. 1998, nr 155, poz. 1016.

Przed wszystkim rok 2007 był dla Instytutu Pamięci Narodowej niezwykle burzliwy, dlatego że w tym roku toczyła się zapoczątkowana w roku poprzednim debata i trwały działania w parlamencie, w izbie poselskiej i w Senacie, a ich celem było znowelizowanie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej oraz uchwalenie ustawy – będą ją w skrócie nazywał ustawą lustracyjną. Nie będę opowiadał historii tych wydarzeń, bo państwo doskonale pamiętacie, że ta ustawa wywoływała olbrzymie emocje, podziały idące w poprzek obozów politycznych oraz że ewolucja sytuacji obfitowała w nagłe zwroty. Efekt tej sytuacji był taki, że proces formowania ostatecznego kształtu ustawy lustracyjnej, ustawy nowelizującej, ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej zakończył się dopiero w połowie września 2007 r. Mieliśmy po drodze przegłosowany projekt w parlamencie, później projekt prezydencki, później wyrok Trybunału Konstytucyjnego, następnie naprawianie tego wyroku itd., itd. Jednym słowem, dopiero w połowie września 2007 r. cała procedura się zakończyła. Jednak władze Instytutu Pamięci Narodowej miały obowiązek planować działalność Instytutu również pod względem finansowym i merytorycznym niezależnie od tego, że toczyła się w parlamencie debata przewidująca wzrost obowiązków Instytutu i idący za tym wzrost pieniędzy na finansowanie Instytutu Pamięci Narodowej. I dlatego na początku 2007 r. nie można było precyzyjnie zaplanować, ile pieniędzy Instytut będzie potrzebował, a kiedy już takie szacunkowe plany zostały opracowane i kiedy okazało się, że Instytut powinien odwołać się do rezerw państwowych, to zwrot sytuacji znowu spowodował, iż zadania powierzone Instytutowi okazywały się mniejsze, niż wydawało się to przesądzone w trakcie dyskusji.

[...]

Chciałbym teraz króciutko omówić funkcjonowanie wszystkich głównych pionów Instytutu Pamięci Narodowej w roku 2007.

Jeżeli państwo pozwolicie, na początek Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Jest na sali dyrektor Głównej Komisji, zastępca prokuratora generalnego, pan prokurator Dariusz Gabrel. Jeżeli będą jakieś szczegółowe pytania, które przerosną moje kompetencje, to, o ile pan przewodniczący pozwoli, będę chciał odwołać się do wiedzy pana prokuratora Gabrela.

W 2007 r. Instytut Pamięci Narodowej prowadził około tysiąca trzystu śledztw, w tym śledztw dotyczących zbrodni niemieckich – trzysta pięćdziesiąt, śledztw dotyczących zbrodni komunistycznych – osiemset siedemdziesiąt jeden, oraz innych zbrodni, a więc głównie zbrodni przeciwko ludzkości i przeciwko prawom człowieka – około siedemdziesięciu. Te inne zbrodnie to głównie zbrodnie nacjonalistów ukraińskich

popelnione na Polakach, a więc rzeź wołyńska i eksterminacja Polaków na Tarnopolszczyźnie, w ziemi lwowskiej, generalnie na południowo-wschodnich Kresach, oraz zbrodnie popelnione na ludności ukraińskiej podczas tej właśnie wyniszczającej wzajemnie wojny.

W Instytucie w roku sprawozdawczym w dalszym ciągu prowadzono skontrum zbioru archiwalnego pozostającego w dyspozycji komisji. Jest to spuścizna archiwalna po kilkudziesięciu latach funkcjonowania Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Ona miała różne mutacje, jeżeli chodzi o nazwę. Rozpoczęła działalność po II wojnie światowej. Skontrum było konieczne, bowiem w toku działalności prokuratorów okazało się, że znaczącą część dokumentów czy też stosunkowo liczne dokumenty w okresie działalności tej struktury wysłano do Niemiec, do Ludwigsburga. Bardzo często były to dokumenty wysyłane łącznie z kopiami.

W porozumieniu z panem dyrektorem Głównej Komisji pion archiwalny Instytutu rozpoczął szczegółowe skontrum tego zbioru. Mogę już powiedzieć, że to skontrum, które było przedsięwzięciem bardzo pracochłonnym, zakończy się w czerwcu tego roku. Jest to bardzo ważne, odblokuje bowiem szereg innych przedsięwzięć Instytutu Pamięci Narodowej. Mogę też powiedzieć, że do Niemiec w ciągu kilkudziesięciu lat funkcjonowania tej struktury wysłano około czterdziestu tysięcy dokumentów. Część z nich to były dokumenty wraz z kopiami, a więc w Instytucie Pamięci Narodowej wiemy tylko, że dany dokument został wysłany, ale nie mamy jego kopii.

Po zakończeniu skontrum komisja rozpocznie operację, jeśli tak można powiedzieć, wysyłania do Niemiec próśb o nadesłanie uwierzytelnionej kopii dokumentów, które kiedyś tam wysłaliśmy. Problem polega na tym, że te dokumenty nie znajdują się już w centrali w Ludwigsburgu, lecz w znaczącej części zostały rozesłane przez Niemców do archiwów w poszczególnych landach, a zatem zostały włączone do niemieckiego narodowego zbioru archiwalnego. Nie wnिकam tutaj w to, czy to odbywało się zgodnie z prawem. Faktem jest, że teraz te dokumenty niezwykle pilnie by się nam przydały do rozmaitego rodzaju działań Instytutu.

W 2007 r. Główna Komisja skierowała czterdzieści jeden aktów oskarżenia. Sprawy toczą się przed sądami. Są to sprawy o bardzo różnorodnym charakterze – od oskarżeń pojedynczego ubeka o okrucieństwo aż po sprawy tak spektakularne, jak na przykład sprawa przeciwko organizatorom stanu wojennego, niezwykle głośna.

Truizmem jest stwierdzenie, że wśród prowadzonych przez Instytut śledztw, o których mówiłem, również są śledztwa o bardzo zróżnicowanym

charakterze. Chciałbym jednak zwrócić państwa uwagę na śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej, które ma wielorakie odniesienia. Nie jest to tylko procedura prawnicza czy postępowanie prokuratorskie, również znaczenie społeczne tego śledztwa jest olbrzymie. Wiemy to nie tylko dzięki reakcjom ludzi, którzy są przesłuchiwani w ramach tego śledztwa. Oczywiście te przesłuchania mają wtórną wartość, bo przesłuchiwane są głównie rodziny oficerów zamordowanych przez Sowietów. To, iż w toku śledztwa udaje się dotrzeć do dokumentów, że gromadzona jest pewna suma informacji, w aureoli autorytetu, formalnego, prawnego autorytetu państwa polskiego, ma olbrzymie znaczenie społeczne. Mamy wiele dowodów, że to działanie spotyka się z bardzo silnym odbiorem opinii publicznej.

Obecnie Główna Komisja ma na swoim koncie jeszcze cztery tysiące niezakończonych śledztw. Jest to również bardzo specyficzny problem naszego pionu ścigania. Komisja od momentu swojego powstania, po II wojnie światowej, w ciągu kilkudziesięciu lat, ostatnich lat istnienia tej struktury, prowadziła tysiące spraw, które formalnie nie były zakończone. Prokuratorzy przesłuchiwali świadków i choć dane śledztwo powinno się zakończyć albo aktem oskarżenia, albo umorzeniem – w każdym razie w jakiś sposób zakończyć – właściwie pozostawało rozgrzebane. Od mniej więcej półtora roku – oczywiście również w 2007 r. – prokuratorzy Instytutu bardzo intensywnie pracowali nad tym, żeby uporządkować te sprawy. Znowu tego typu działanie nie ma bezpośredniego przełożenia na akty oskarżenia, ale ma wielkie znaczenie dla uporządkowania sfery świadomości prawnej, świadomości historycznej, świadomości społecznej. Z tego prostego powodu, że w przypadku śledztwa, które jest zakończone czy umorzone, prokurator może zgodzić się na udostępnienie materiałów z tego śledztwa czy też właściwie dostęp do nich uzyskuje się automatycznie. W tych materiałach jest zawartych wiele unikatowych dokumentów archiwalnych, unikatowych relacji, zeznań, często sprzed kilkudziesięciu lat, a więc dokumentów o bardzo dużej wiarygodności. Chodzi o to, żeby uporządkować sprawy od strony prawnej i żeby można było wprowadzić do obiegu publicznego materiały z tych śledztw. Tak więc prokuratorzy Instytutu Pamięci Narodowej oprócz zadań czysto prokuratorskich wykonują również bardzo żmudną pracę, tak to nazwijmy, prokuratorsko-historyczną czy prokuratorsko-archiwalną. Odbywa się to w warunkach współpracy pionu śledczego i pionu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej.

Oczywiście będę gotów odpowiadać na państwa pytania w dalszej części mojego wystąpienia. Chcę teraz powiedzieć kilka słów o pionie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej, a więc o Biurze Udostępniania

i Archiwizacji Dokumentów. Obecnie całość zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej to prawie 87 km zbiorów archiwalnych. Wśród tych niecałych 87 km znajduje się również niewielki objętościowo zbiór zastrzeżony. Obejmuje on obecnie 600 m bieżących, z tego 400 m bieżących w dyspozycji Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Mówię o tym dlatego, że w 2007 r., dzięki współpracy Instytutu i szefostwa właściwych służb, wyjęliśmy ze zbioru zastrzeżonego i przenieśliśmy do zbioru ogólnego 787 m dokumentów. A zatem wyjęliśmy z tego zbioru i przenieśliśmy do zbioru ogólnego więcej materiałów niż obecnie w nim się znajduje. Chcę państwa zapewnić, że bardzo intensywnie pracujemy ze służbami i nad służbami nad tym, aby udało się wyciągnąć jak najwięcej tych materiałów. W naszym przekonaniu całkiem sporo dokumentów znajdujących się w zbiorze zastrzeżonym nie powinno się w nim znajdować, bo interes bezpieczeństwa państwa wcale tego nie uzasadnia. Oczywiście znajdują się tam też takie dokumenty, co do których jestem absolutnie przekonany, że powinny się tam znajdować. Mam już na swoim koncie decyzje o utrzymaniu w zbiorze zastrzeżonym określonych dokumentów. Ów zbiór niemal 87 km w omawianym roku sprawozdawczym był w dalszym ciągu intensywnie opracowywany. Instytut Pamięci Narodowej około dwóch lat temu podjął bardzo intensywne działania organizacyjne w celu *de facto* rozpoznania zbiorów, które znajdują się w jego dyspozycji. W 2008 r. – ale najważniejsza praca została wykonana w 2007 r. – ukaże się pierwszy przewodnik po Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Była to olbrzymia praca, wymagająca skoordynowania wysiłków archiwistów w centrali i w dwunastu oddziałach po to, aby uzyskać pierwszy przybliżony obraz tego, co w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej się znajduje.

Zostały również podjęte prace – mam nadzieję, że zostaną one zwieńczone w roku bieżącym bądź ich zwieńczenie zostanie w tym roku zapoczątkowane – w celu opracowania swobodnego wademekum po Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Nie będzie to klasyczny, zgodny ze sztuką przewodnik archiwalny, ale zestawienie sygnatur archiwalnych wraz z informacją, co się pod daną sygnaturą znajduje. Jak sądzę, będzie to niezwykle użyteczne dla wszystkich korzystających ze zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej<sup>3</sup>.

Zakończono również prace – będą one lada moment w roku bieżącym sfinalizowane – nad powołaniem pierwszego czasopisma archiwalnego

---

<sup>3</sup> Zob. *Informator o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej (stan na dzień 31 grudnia 2008 roku)*, red. J. Bednarek, R. Leśkiewicz, Warszawa 2009.

w Instytucie Pamięci Narodowej. Będzie się ono nazywało „Przegląd Archiwalny”<sup>4</sup>. Pierwszy tom lada moment opuści drukarnię. Był przygotowywany w roku sprawozdawczym i dlatego o tym w tej chwili mówię.

Wspominałem już o tym, że bardzo ważnym naszym celem było zaawansowanie digitalizacji zbiorów. Osiągnęliśmy taki efekt, iż lada tydzień – być może nawet lada dzień, ale wolę mówić: lada tydzień – w czytelnich Instytutu Pamięci Narodowej będzie można korzystać z dokumentów archiwalnych nie w postaci realnej, ale wirtualnej. Czytelnik będzie za pośrednictwem komputera zamawiał określoną sygnaturę, a po czasie potrzebnym na odszukanie tej sygnatury będzie mógł zobaczyć na komputerze wszystkie zeskanowane karty danej sygnatury i będzie mógł je wydrukować.

Działania te są już bardzo zaawansowane. Tylko przeciągający się od jakiegoś czasu przetarg na właściwe komputery powoduje, że nie udostępniamy w ten sposób dokumentów w czytelni. Od pewnego czasu systematycznie digitalizujemy każdą jednostkę, która jest zamawiana, oraz te kolekcje archiwalne, które są najczęściej używane, a więc te najczęściej wypożyczane przez badaczy, przez dziennikarzy, dotyczące szczególnie licznych środowisk opozycyjnych. Wiadomo, że osobom, które zwracają się o udostępnienie dokumentów na swój temat, musimy je udostępnić. No i wreszcie zbiory, które cieszą się zainteresowaniem właściwych instytucji państwowych.

Myślę również, że w 2008 r. będziemy mogli doczekać się efektów działań prowadzonych w 2007 r., czyli stworzenia sieci informatycznej łączącej wszystkie oddziały Instytutu z centralą. Chodzi po prostu o to, aby można było na przykład w Białymstoku zamawiać dokumenty w Warszawie i uzyskać je za pośrednictwem sieci komputerowej, bez fizycznego ich przesyłania. Te działania wydają się nam niezwykle ważne, bowiem archiwalia będące w dyspozycji Instytutu Pamięci Narodowej niszczeją w bardzo szybkim tempie. Gdzieś tak do lat sześćdziesiątych ich nośnikiem był bardzo nietrwały, łamliwy papier, przy wertowaniu po prostu rozpadający się w palcach. To jest polskie dziedzictwo archiwalne. Można powiedzieć,

---

<sup>4</sup> „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” – rocznik wydawany od 2008 r. przez Wydział Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN. Pismo prezentuje zagadnienia dotyczące archiwistyki w kontekście funkcjonowania Archiwum IPN i charakteru zgromadzonego w nim zasobu. Na łamach pisma publikowane są informacje dotyczące różnych aspektów aktywności Archiwum Instytutu. Ważne miejsce zajmuje też popularyzacja zgromadzonego zasobu przez krytyczne omówienia oraz edycje najciekawszych dokumentów archiwalnych. Zob. <https://ipn.gov.pl/par/> (odczyt: 14 XII 2018 r.).

że to dziedzictwo archiwalne jest niezwykle intensywnie wykorzystywane dopiero od momentu powstania Instytutu Pamięci Narodowej. W czasach, gdy dysponowała tymi archiwaliami bezpieka, a później służby specjalne niepodległego państwa, materiały te były wykorzystywane w sposób, powiedziałbym, selektywny. W momencie, kiedy były potrzebne, były pożyczane, potem były odsyłane do archiwów. Nie były wykorzystywane w sposób ciągły, a więc nie niszczały tak szybko. Teraz archiwalia dotyczące na przykład rozpracowywania szczególnie ważnych środowisk opozycyjnych czy organizacji niepodległościowych są w ciągłym ruchu i niszczą się w sposób zastraszający. Dlatego za wszelką cenę musimy zrobić wszystko, aby jak najwięcej z tych materiałów zostało zdigitalizowanych.

Wreszcie bardzo ważnym elementem operacji digitalizacyjnej jest digitalizacja kartoteki ogólnoinformacyjnej oraz innych kartotek znajdujących się w Instytucie Pamięci Narodowej. Ta operacja jest konieczna ze względu na współpracę z instytucjami państwa, a zwłaszcza ze służbami specjalnymi. Współpraca ta bowiem w 2007 r. gwałtownie się zintensyfikowała. O ile w całym 2005 r. służby specjalne złożyły w Instytucie Pamięci Narodowej około trzydziestu tysięcy zapytań, o tyle w roku 2007 r. tych zapytań było kilka tysięcy miesięcznie. W styczniu 2008 r., kiedy mieliśmy apogeum zainteresowania, było sześć tysięcy zapytań. Można sobie zatem wyobrazić, jak duże jest obciążenie pracowników Instytutu Pamięci Narodowej. Każde takie zapytanie musi być przyjęte i musi być zrealizowane w sposób właściwy dla współpracy ze służbami specjalnymi, jest to obwarowane szeregiem bardzo formalnych ograniczeń i jest bardzo pracochłonne.

No i wreszcie ta sprawa, że Instytut Pamięci Narodowej przejmował kartoteki ze służb specjalnych nie w takiej postaci, w jakiej w tych służbach specjalnych te kartoteki były wykorzystywane. Do Instytutu trafiały kartoteki w poszczególnych ciągach, w których na przykład był zaburzony podział alfabetyczny. O ile zatem na przykład w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego kartoteka informacyjna była w jednym ciągu alfabetycznym, to do Instytutu Pamięci Narodowej w efekcie trafiła w ten sposób, że obecnie ta kartoteka jest w kilkunastu ciągach. Archiwista, który musi sprawdzić Kowalskiego, wykonuje kilkanaście czynności, a nie jedną czynność. Oczywiście w sposób fizyczny wykonuje ją w ten sposób, że pochyła się nad określoną skrzynką, bo nie mamy jeszcze digitalizacji... Jeżeli tych zapytań jest dużo, to siłą rzeczy ich realizacja musi być odkładana w czasie. Nad jedną skrzynką bowiem może się pochylić dwóch archiwistów, ale już na przykład nie trzydziestu, nawet



gdybyśmy mogli tych trzydziestu zatrudnić. Te problemy znikną wtedy, gdy wszystkie karty w kartotece ogólnoinformacyjnej – a jest ich wiele, wiele milionów – zostaną zdigitalizowane i będzie można wyszukiwać nazwisko danej osoby na ekranie komputera. Osiągniemy w ten sposób podwójny efekt. Po pierwsze, usprawnimy korzystanie z tej kartoteki, a po drugie, ujednicimy ją w postaci wirtualnej. Można będzie bowiem wszystkie te ciągi uporządkować według jednego ciągu alfabetycznego. Więcej nawet, będzie można różne rodzaje innych kartotek również połączyć w jeden wielki ciąg, co znakomicie przyspieszy wszelkie tego typu działania.

W 2007 r. Instytut zdigitalizował prawie w całości kartotekę ogólnoinformacyjną. Mogę powiedzieć, że obecnie nie jesteśmy w stanie podjąć prac, aby umieścić ją w sieci wewnętrznej Instytutu do użytku służbowego, z jednego prostego powodu – wciąż jeszcze nie udało się zdigitalizować niecałych trzech tysięcy kart, co jest związane właśnie z rozmowami z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Chodzi po prostu o to, że musimy dokonać przeglądu tych trzech tysięcy kart i ocenić, czy powinny one trafić do zbioru zastrzeżonego, czy też mogą być w zbiorze ogólnym. Nie będę wchodził w szczegóły, powiem, że istota tego przeglądu polega na tym, aby materiały archiwalne pozostające w zbiorze zastrzeżonym miały swój odpowiednik w karcie z kartoteki ogólnoinformacyjnej, która również powinna trafić do zbioru zastrzeżonego. Gdy przeciąga się przegląd zbioru zastrzeżonego, jeżeli chodzi o materiał aktowy, to siłą rzeczy blokuje to również przegląd kartoteki. Ale, jak już mówiłem, jesteśmy u końca tego procesu. Mam nadzieję, że w pierwszym półroczu bieżącego roku on się zakończy. Apogeum tych działań, niezwykle pracochłonnych, angażujących bardzo dużą część pracowników pionu ewidencji Instytutu, to właśnie 2007 r.

W 2007 r. trwały również bardzo pracochłonne działania na styku Instytutu Pamięci Narodowej z wojskiem. Wojsko jest jedynym członem państwa polskiego, który do końca nie wykonał ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Mianowicie z wojska nie trafiło do Instytutu Pamięci Narodowej wiele tysięcy teczek żołnierzy informacji wojskowej oraz Wojskowej Służby Wewnętrznej i jej pionów operacyjnych, a także prokuratorów i sędziów wojskowych z lat pięćdziesiątych. Do dziś pozostają one w Centralnym Archiwum Wojskowym. Obowiązkiem służb wojskowych było przekazanie nam tych teczek, ale nie uczyniły tego. Sądzę, że nie uczyniły dlatego, iż jest to zadanie, które zapewne przerastało ich możliwości, możliwości ich zatrudnienia, bo z całą pewnością nie kompetencje.

W 2006 r. udało się dojść do porozumienia z kierownictwem MON i w 2007 r. w Centralnym Archiwum Wojskowym pracowała spora grupa

archiwistów z IPN, którzy przeglądali wiele milionów teczek żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego po to, aby z tego olbrzymiego zbioru wyłowićteczki, o których mówiłem, a więcteczki funkcjonariuszy czy żołnierzy z Informacji Wojskowej i WSW orazteczki sędziów i prokuratorów wojskowych. Zapewniam państwa, że jest to niezwykle żmudna praca. Mam nadzieję, że lada dzień będziemy mogli stwierdzić, że została ona już zakończona. Apogeum tych działań przypadło również na rok 2007.

Pion archiwalny w roku sprawozdawczym rozpoczął także działalność edytorską. Moim celem było pobudzenie zdrowej rywalizacji w Instytucie Pamięci Narodowej i stworzenie pewnej alternatywy dla Biura Edukacji Publicznej. Oczywiście pion archiwalny nie może zajmować się opracowywaniem monografii naukowych czy prowadzeniem projektów naukowych, ale może wydawać źródła. Została stworzona specjalna komórka, która bardzo dobrze zadebiutowała w roku 2007. Kolejne książki, kolejne zbiory źródeł przez nią wydawane ukazują się już w roku 2008. I ta właśnie komórka prowadziła również współpracę międzynarodową na polu archiwalnym, współpracę z naszymi wschodnimi sąsiadami.

Mogę powiedzieć, że współpraca z Ukraińcami układa się bardzo dobrze, realizowane są bardzo ważne dla obu stron projekty edytorskie i naukowe. Dość powiedzieć, że w roku sprawozdawczym ukazał się olbrzymi tom materiałów dokumentujących enkawudowską operację „Sejm” przeciwko Armii Krajowej na Kresach Południowo-Wschodnich<sup>5</sup>, jednocześnie prowadzono zaawansowane prace – ich wyniki zostaną opublikowane już w roku 2008 – nad tomem źródeł dotyczących Wielkiego Głodu na Ukrainie. To jest nasz ukłon wobec partnerów ukraińskich, bardzo im na tym zależy, jest to obecnie element ich ideologii państwowej, a więc rozwijanie badań nad tym problemem jest dla nich bardzo ważne. Chcemy wydać w wersji polsko-rosyjskiej i angielsko-rosyjskiej, przepraszam, polsko-ukraińskiej i angielsko-ukraińskiej tom źródeł, na który złożą się źródła z archiwów GPU i NKWD oraz źródła z archiwów polskich służb specjalnych sprzed II wojny światowej. Przypomnę bowiem, że Wielki Głód to są lata trzydzieste XX w. I na ten tom złożą się również źródła będące, jak by to powiedzieć, efektem zdobyczy informacyjnych polskich służb za wschodnią granicą oraz innych służb, także na temat Wielkiego Głodu. Zapowiada się to bardzo interesująco.

---

<sup>5</sup> *Operacja „Sejm” 1944–1946*, Warszawa – Kijów 2007 („Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”, t. 6).

W roku sprawozdawczym dokumentowaliśmy też naszą współpracę ze stroną rosyjską i chcę powiedzieć, że jest to właściwie jedyny obszar, gdzie można mówić o współpracy ze stroną rosyjską – chodzi o współpracę archiwalną. Ukazał się bardzo duży tom źródeł *Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach z archiwów służb specjalnych*, a więc przede wszystkim w świetle archiwaliów służb specjalnych sowieckich i niemieckich. Ten tom, jak sądzę, był dużym wydarzeniem zarówno w Polsce, jak i w Rosji.

Pion archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej zatrudnia obecnie w centrali i w dwunastu oddziałach około tysiąca osób.

Kolejnym pionem, o którym chciałbym kilka słów powiedzieć, jest Biuro Lustracyjne. Jest to najmłodsze dziecko Instytutu Pamięci Narodowej. Biuro Lustracyjne powstało w konsekwencji ustawy lustracyjnej oraz nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Zainicjowało ono działalność wiosną 2007 r., a ostateczne podstawy ustawowe swojej działalności zyskało w drugiej połowie września 2007 r. W największym skrócie – bo wiadomo, że w okresie sprawozdawczym nie mogło rozwinąć szerszej działalności – mogę powiedzieć, iż Biuro Lustracyjne rozpoczęło publikowanie nakazanych ustawą katalogów. Są to cztery katalogi. Po pierwsze, katalog osób publicznych wedle listy wymienionej w ustawie, w tym katalogu mamy obowiązek publikowania informacji o dokumentach, które zachowały się na temat tych osób. Następnie katalog funkcjonariuszy bezpieczeństwa, katalog osób rozpracowywanych przez bezpieczeństwo oraz katalog aparatczyków partyjnych, a więc funkcjonariuszy komunistycznego aparatu partyjnego oraz tak zwanych partii satelickich. Publikowanie tych katalogów rozpoczęliśmy po wyborach jesiennych w 2007 r. W katalogu osób publicznych znajdują się już wszyscy konstytucyjni i niekonstytucyjni ministrowie, a więc informacja o urzędnikach najwyższego aparatu centralnego państwa. Obecnie trwają prace nad publikacją informacji dotyczących innych kategorii osób publicznych, wymienionych oczywiście w ustawie, a więc na przykład samorządowców rozmaitych szczebli. Publikowane są również pozostałe katalogi. Myślę, że najbardziej obszerny jest katalog funkcjonariuszy bezpieczeństwa, obejmujący już dobrych kilka tysięcy nazwisk, i te prace będą bardzo dynamicznie, mam taką nadzieję, posuwały się do przodu w roku 2008.

Jeżeli chodzi o lustrację, to o jej faktycznym początku można mówić dopiero w roku 2008. Przypomnę, że procedury nakazane przez ustawę były właściwie takie, iż prokurator Instytutu może przystąpić do pracy wtedy, kiedy ostatecznie wpłynie oświadczenie lustracyjne, a termin spływania oświadczeń lustracyjnych upłynął w połowie marca bieżącego roku.

Biuro Edukacji Publicznej jest kolejnym, czwartym pionem Instytutu Pamięci Narodowej, chociaż gdyby ktoś powiedział, że najmniej ważnym, to ja z całą pewnością bardzo ostro z takim stwierdzeniem bym polemizował. Jest to, powiedziałbym, pion najbardziej widoczny. Tak jak sercem Instytutu jest archiwum, tak Biuro Edukacji Publicznej jest jego głową czy też jego mózgiem. Biuro Edukacji Publicznej realizuje swoje działania w dwóch głównych obszarach aktywności, a więc działalności naukowej i działalności edukacyjnej. Jeżeli chodzi o działalność naukową, to mogę tylko powiedzieć, że dołożyłem wszelkich starań, aby uległa ona intensyfikacji. W roku sprawozdawczym ukazało się sto trzydzieści sześć publikacji zwartych, czyli książek, katalogów wystaw, tomów źródeł, materiałów pokonferencyjnych itd., itd. Jest to bardzo znacząca liczba, myślę, że ten skok jest bardzo zauważalny. Zorganizowano także szereg konferencji naukowych, począwszy od konferencji ważnych dla danego regionu, a skończywszy na konferencjach międzynarodowych. Pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej w roku sprawozdawczym opublikowali ponad tysiąc publikacji rozmaitego rodzaju.

Drugim obszarem działalności Instytutu jest działalność edukacyjna. Tutaj chciałbym zwrócić państwa uwagę szczególnie na wystawy organizowane przez Instytut Pamięci Narodowej. Było pięćdziesiąt nowych wystaw, jednocześnie w roku 2007 kontynuowaliśmy siedemdziesiąt osiem starych wystaw. Oznacza to, że gdybyśmy mieli liczyć tak zwane przedsięwzięcia wystawiennicze, a więc wszystkie nowo otwierane wystawy, to osiągnęlibyśmy liczbę kilku tysięcy. Każda wystawa ma bowiem szereg odsłon, ma zwykle swoją premierę w mieście, gdzie jest siedziba oddziału, bądź też w centrali, po czym krąży po Polsce. Te wszystkie wystawy krążą po Polsce, zaczyna się w jakimś prestiżowym miejscu, a kończy się – co być może jest nawet ważniejsze – w szkołach średnich czy w domach kultury w miastach powiatowych czy na wsiach, i wszędzie tam jest to wielkie wydarzenie. Instytut zorganizował kilka głośnych wystaw. Ja pozwolę sobie przypomnieć wystawę, która była przygotowywana w roku 2007, chociaż swoją premierę miała w 2008, czyli wystawę „Wygnańcy” w Parlamencie Europejskim. Sądząc po frekwencji w tak specyficznym miejscu oraz po reakcjach, był to spory sukces. Chciałbym też odnotować serię wystaw pod ogólnym tytułem „Twarze bezpieki”<sup>6</sup>. Celem tych wy-

---

<sup>6</sup> W 2007 r. powstały następujące wystawy: „Twarze bezpieki 1944–1990” – BEP IPN (Centrala), wersja ogólnopolska, miejsce prezentacji: Warszawa; „Twarze białostockiej bezpieki” – OBEP w Białymstoku, Białystok; „Twarze gorlickiej bezpieki” – OBEP w Krakowie, Gorlice; „Twarze gorzowskiej bezpieki” – OBEP w Szczecinie, Gorzów Wielkopolski;

staw jest pokazanie twarzy, zdjęcie zasłony anonimowości z tych, którzy przez kilkadziesiąt lat trzymali w swoim uścisku Polskę. Te wystawy, w ogóle seria „Twarze bezpieki” są ważnym wydarzeniem społecznym. Mieliśmy już do czynienia z takimi przypadkami, że w nocy nieznani sprawcy te wystawy demolowali, że starano się je podpalać, niszczyć itd., itd., że wynajmowaliśmy spółki ochroniarskie. A ponieważ żyjemy w czasach paradoksu, często okazywało się, że spółka ochroniarska, którą wynajęliśmy, była założona przez byłych funkcjonariuszy bezpieki itd., itd. Innymi słowy w wypadku tej serii wystaw „Twarze bezpieki” z całą pewnością mamy do czynienia z dużym poruszeniem.

Chciałbym również wspomnieć o nowych formach aktywności edukacyjnej Instytutu. Mianowicie w roku sprawozdawczym podjęliśmy decyzję, że „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” ma być rozsyłany do wszystkich szkół ponadpodstawowych w Polsce, a więc zwiększyliśmy jego nakład do kilkunastu tysięcy egzemplarzy. Każda szkoła na poziomie gimnazjum i liceum ten biuletyn dostaje. Jesienią 2007 r. dokonaliśmy w Instytucie reedycji najważniejszych „Tek edukacyjnych IPN”, wydawanych w latach poprzednich, od 2000 r., i ten zbiór dziewięciu bodajże tek rozesłaliśmy do wszystkich szkół ponadpodstawowych w Polsce. To była odpowiedź na napływające zewsząd prośby, abyśmy zrobili coś z faktem, że teki są świetne, ale nieosiągalne. Wreszcie ostatnią taką dużą operacją było rozesłanie do wszystkich szkół ponadpodstawowych „Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956”, jak sądzę, najbardziej znaczącej publikacji Instytutu od momentu jego powstania. Publikacji, która powstawała przez kilka ostatnich lat, a więc jest to takie dzieło zbiorowe wszystkich badaczy, którzy pracowali w instytucie od 2000 r., a pracowało nad tym około pięćdziesięciu historyków. Tak że ten atlas został rozesłany

---

„Twarze katowickiej bezpieki” – OBEP w Katowicach, Katowice, Bytom, Jastrzębie-Zdrój, Rybnik, Mikołów, Wodzisław Śląski; „Twarze kieleckiej bezpieki” – OBEP w Krakowie, Kielce; „Twarze kołobrzeskiej bezpieki” – OBEP w Szczecinie, Kołobrzeg; „Twarze koszalińskiej bezpieki” – OBEP w Szczecinie, Koszalin; „Twarze lubelskiej bezpieki” – OBEP w Lublinie, Lublin, Kraśnik, Puławy, Radzyń Podlaski; „Twarze łódzkiej bezpieki” – OBEP w Łodzi (przy współpracy OBUiAD w Łodzi), Łódź; „Twarze mazowieckiej bezpieki” – OBEP w Warszawie, Płock; „Twarze sądeckiej bezpieki” – OBEP w Krakowie, Nowy Sącz, Krynica, Nowy Targ; „Twarze olsztyńskiej bezpieki 1944–1990” – OBEP w Białymstoku Delegatura IPN w Olsztynie, Olsztyn; „Twarze opolskiej bezpieki” – OBEP we Wrocławiu, Opole, Brzeg; „Twarze poznańskiej bezpieki” – OBEP w Poznaniu, Poznań; „Twarze rzeszowskiej bezpieki” – OBEP w Rzeszowie, Rzeszów, Przemyśl, Sanok, Tarnobrzeg; „Twarze szczecińskiej bezpieki” – OBEP w Szczecinie, Szczecin; „Twarze tarnowskiej bezpieki” – OBEP w Krakowie, Tarnów; „Twarze toruńskiej bezpieki” – OBEP w Gdańsku Delegatura IPN w Bydgoszczy (przy udziale WUiAD w Bydgoszczy), Toruń; „Twarze warszawskiej bezpieki” – OBEP w Warszawie, Warszawa.

do wszystkich szkół ponadpodstawowych i powiem nieskromnie, mamy szereg entuzjastycznych reakcji na takie działanie Instytutu.

I już na koniec chciałbym podkreślić, iż Instytut Pamięci Narodowej utrzymuje wiele kontaktów międzynarodowych, po części jest to kontynuacja kontaktów z lat poprzednich, po części udało nam się nawiązać nowe kontakty. Bardzo bliskie kontakty łączą nas z naszym odpowiednikiem niemieckim, a więc z tak zwanym Instytutem Gaucka, obecnie kierowanym przez panią Marianne Birthler. W roku sprawozdawczym doszło do wymiany wzajemnych wizyt. Udało się też doprowadzić do odbycia staży przez naszych pracowników w Niemczech oraz Niemców w Polsce. Muszę powiedzieć, że jeżeli chodzi o poziom fachowości naszych pracowników, na pewno nie musimy się niczego wstydić. Mamy również stosunkowo bliskie kontakty z południowymi odpowiednikami naszego Instytutu, a więc z UPN słowackim oraz czeskim. Ten ostatni właśnie powstaje. W najbliższym czasie pojedę z wizytą do Rumunii, gdzie będzie podpisywana umowa o współpracy z naszym odpowiednikiem w Rumunii. Ta wizyta była negocjowana również w roku sprawozdawczym.

Instytut Pamięci Narodowej jest obecnie dużą instytucją, która, jak sądzę, jest w pełnym rozbiegu i w tym rozbiegu pozostanie, jeżeli parlament Rzeczypospolitej będzie przyznawał jej pieniądze. Dziękuję bardzo.

*Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski.*

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Dziękuję bardzo, panie prezesie. Dziękuję za zwartą i bardzo rzeczową wypowiedź. Kto z państwa ma pytania? Proszę zapisywać, bo widzę, że pytań będzie dużo. Pan senator Górecki.

### **Senator Ryszard Górecki<sup>7</sup> (PO):**

Panie marszałku! Panie prezesie! Ja osobiście pozytywnie odbieram ten wielki zakres informacji, które pan przedstawił. My dopiero

---

<sup>7</sup> Ryszard Górecki (ur. 1951) – profesor nauk rolniczych. Od 1975 r. nauczyciel akademicki na Wydziale Biologii Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, 1996–1999 prorektor ds. nauki. W latach 1999–2008 i od 2012 r. rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W latach 2011–2012 wiceprezes PAN. W latach 2005–2015 senator. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2000), Złotym Krzyżem Zasługi (1991). Zob. <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/gorecki.htm> (odczyt: 8 I 2019 r.); <https://archive.ph/mNBgk> (odczyt: 8 I 2019 r.).

zaczynamy sobie zdawać sprawę, jak wielką pracę wykonuje Instytut Pamięci Narodowej, którym pan kieruje. Odbieram też pozytywnie pracę oddziału w regionie, który reprezentuję. Bardzo podoba mi się ta inicjatywa publikowania dokumentów, historycznych wydawnictw. Chciałbym zaproponować, by jedna z książek, którą przypadkowo miałem w rękę i przejrzałem... Jeszcze nie przeczytałem do końca, ale czytam ją z wielkim zainteresowaniem. Jest to książka Stefana Niesiołowskiego<sup>8</sup> pod tytułem Ruch<sup>9</sup>. Czy istnieje szansa opublikowania tej książki pokazującej historię walki o naszą wolność, jaką się dzisiaj cieszymy? Chciałbym zaapelować przy tej okazji, aby Instytut podjął taką inicjatywę. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Proszę bardzo.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Ja oczywiście nie widzę żadnych przeszkód, aby można było opublikować książkę pana Niesiołowskiego. Myślę, że jeżeli tylko autor będzie wyrażał zainteresowanie taką ofertą, to na pewno będzie to możliwe. Jeżeli pan senator pozwoli, to ja, powołując się na to pytanie, mogę spróbować nawiązać kontakt z panem Niesiołowskim. Mogę też powiedzieć, że w najbliższym czasie, jeszcze w bieżącym roku ukaże się tom dokumentów dotyczących organizacji Ruch<sup>10</sup>, myślę, że bardzo ciekawych.

---

<sup>8</sup> Stefan Niesiołowski (ur. 1944) – zoolog, profesor nauk biologicznych, nauczyciel akademicki, działacz opozycji antykomunistycznej w PRL. Od 1966 r. pracownik naukowy Uniwersytetu Łódzkiego. W 1965 r. współzałożyciel i działacz konspiracyjnej organizacji niepodległościowej Ruch. W 1970 r. pomysłodawca podpalenia Muzeum Lenina w Poroninie. 20 VI 1970 r. aresztowany, oskarżony o przygotowania do obalenia przemocą ustroju PRL, 23 X 1971 r. skazany na karę 7 lat więzienia, 24 IX 1974 r. zwolniony na mocy amnestii. W grudniu 1975 r. sygnatariusz Listu 218 do Sejmu PRL przeciwko zmianom w Konstytucji. Od 1977 r. uczestnik ROPCiO, publikował m.in. w niezależnym piśmie „Opinia”. Od 1980 r. w NSZZ „Solidarność”, członek Komitetu Założycielskiego na UŁ, w 1981 r. przewodniczący Komisji Uczelnianej, członek Zarządu Regionu. 13 XII 1981 – 26 XI 1982 r. internowany. Od 1983 r. przewodniczący TKZ na UŁ, kolporter wydawnictw podziemnych tamże. W latach 1989–2001 poseł na Sejm, 2005–2007 senator, od 2007 r. ponownie poseł. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (przez prezydenta RP na uchodźstwie Kazimierza Sabbata, 1989). W latach 1970–1973 rozpracowywany przez Wydział III KMMO w Łodzi w ramach SOR „Omega”; 1974–1986 przez Wydział III KM/KWMO/WUSW w Łodzi w ramach SOS/SOR „Sextet”/„Niepoprawni”; 1986–1987 przez Wydział III-1 WUSW w Łodzi w ramach SOR „Tercet”. Zob. W. Domagalski, *Niesiołowski Stefan* [w:] *ES*, t. 2, s. 287–288.

<sup>9</sup> Ewa Ostrołęcka [Stefan Niesiołowski], *„Ruch” przeciw totalizmowi*, Warszawa 1989.

<sup>10</sup> Zob. *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec organizacji „Ruch”*, wstęp, wybór i oprac. P. Byszewski, Warszawa 2008.

Jeżeli chodzi o pana Stefana Niesiołowskiego, chciałbym tu, może odchodząc od konwencji, jaka mnie obowiązuje, powiedzieć, że dzięki pracy Instytutu Pamięci Narodowej udało się całkiem niedawno udowodnić źródłowo, że kierowane pod adresem pana Niesiołowskiego oskarżenia o rzekomą współpracę agenturalną były fałszywe, że w rzeczywistości pseudonim, który mu przypisywano, dotyczył zupełnie kogo innego. Ale to właśnie dzięki temu, że Instytut Pamięci Narodowej pogłębia znajomość bazy źródłowej, którą dysponuje.

**Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pan senator Grubski, proszę bardzo.

**Senator Maciej Grubski<sup>11</sup> (PO):**

Panie marszałku! Panie prezesie! Ja również pozwolę sobie trochę w tej konwencji charakterystyki ocennej zadać pytanie, które dla mnie jest bardzo istotne. Cieszy mnie oczywiście w wypowiedzi pana prezesa to, że jest ciągłość w kierowaniu i podkreślanie zasług przede wszystkim naszego kolegi – senatora, profesora Leona Kieresa, który, jak pan prezes zresztą podkreślił, budował tę instytucję i nią zarządzał w bardzo trudnej sytuacji, szczególnie że środki, jakimi wtedy dysponował, nie były zbyt duże. Jednak podczas dyskusji na temat IPN trzeba mieć na uwadze pytanie, czy faktycznie te aktywa, którymi państwo dysponujecie, powinny być własnością publiczną. Jak pan zresztą się powołuje na współpracę z Instytutem Gaucka... Jednak formuła Instytutu, w jakiej funkcjonuje... No, na razie założmy, że ta formuła jest dobra. Ja bardzo pozytywnie oceniam działalność łódzkiego oddziału IPN, bo ta delegatura przede wszystkim dla łódzkiego kościoła zrobiła bardzo dużo, jeżeli chodzi o opracowanie dotyczące inwigilacji ze strony bezpieki. Z „Twarzami bezpieki” delikatnie bym dyskutował, chociaż dla mnie jest to ważna wystawa, pokazująca twarze osób, które zrobiły dużo złego dla naszego regionu, ale mało opracowana tak naprawdę. Tłumy przychodzących, głównie opozycjonistów, zainteresowanych Łodzian spoglądały

---

<sup>11</sup> **Maciej Grubski** (ur. 1968) – w latach 1989–1990 referent w łódzkim oddziale PKO BP, 1991–1996 i od 2001 r. pracownik socjalny Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi, 1996–1998 kierownik schroniska Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta w Łodzi, 1998–2001 zastępca dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Konstantynowie Łódzkim. W latach 1994–1998 i 2006–2007 radny Rady Miasta Łodzi, 2006–2007 jej przewodniczący. Od 2007 r. senator. Zob. <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/grubski.htm> (odczyt: 8 I 2019 r.); [www.grubskimaciej.pl/o-mnie/](http://www.grubskimaciej.pl/o-mnie/) (odczyt: 8 I 2019 r.).



na dwadzieścia, trzydzieści zdjęć z bardzo krótkimi, niewiele mówiącymi notkami. Ten materiał nie do końca był dopracowany. On oczywiście miał bardzo duży obieg i jeżeli chodzi o nasze miasto, na pewno zrobił duże wrażenie. [...].

W mojej ocenie, jest jeszcze jedna sprawa, która wymaga wyjaśnienia i zainteresowania. My oczywiście pomalutku radzimy sobie, jeżeli chodzi o sprawy tuzów opozycji, wymieniony był tu Stefan Niesiołowski, te sprawy się pomału porządkują i wiemy, że państwo dużo w tej sprawie robicie. Ale są również ci maluczcy, którzy w ramach opozycji w czasie stanu wojennego odegrali mniejszą czy większą rolę. Do takich zaliczam ludzi ze środowiska, które na pewno jest panu prezesowi znane. Chodzi o takie przypadki, w których bezpieka wspólnie z ówczesnymi władzami wojskowymi tak klasyfikowała osoby niewygodne, aby można je było wcielić do wojska, do określonych jednostek, mam na myśli na przykład jednostkę w Chełmnie. I dzisiaj sytuacja wygląda tak, że żołnierze, którzy są stowarzyszeni, a którzy byli już po służbie zasadniczej wcieleni na trzy, cztery miesiące – no tam się zdarzały różne sytuacje, oni byli nadzorowani przez żołnierzy z bronią, czyli jak widać, tam jednak dochodziło do sytuacji wyłączenia ich ze środowiska, były kwestie głodówek, różne inne rzeczy. Oni walczą o to, aby zostać uznanymi za osoby represjonowane z tytułu swojej działalności. I oczywiście jest jeden problem. Lubelski IPN, który nie dokłada, w mojej ocenie... Oczywiście przekazuję informacje, jakie otrzymałem z dyżurów osób, które funkcjonują w Łodzi. Tam jest kwestia materiałów, które są dzisiaj w posiadaniu jednego z historyków, wypożyczone. Mnie trochę zdziwiła sytuacja, że historyk zabiera dokumenty i nie można określić czasu pracy nad nimi, nie można z nich skorzystać. Prosiłbym tutaj pana prezesa o ewentualną interwencję w tej sprawie. [...]

Ja chciałbym zapytać jeszcze o jedną rzecz: czy można by sprawdzić tę sytuację lubelską, te dokumenty dotyczące nie jednego obozu w Chełmie, ale również jednostki, która funkcjonowała koło Lublina, i to, z jakiego powodu są trudności w uzyskaniu tych materiałów? Dziękuję.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Ja spróbuję oczywiście odpowiedzieć, o ile obecnie z tego miejsca mogę odpowiedzieć, tak bez weryfikacji. Zgadzam się z panem senatorem, że bardzo ważną rolę odegrał IPN w relacjach państwo – Kościół, i to była rola bardzo pozytywna. W roku 2007 rozpoczęliśmy serię „Niezlomni”, publikowanie dokumentów ukazujących wyjątkowo kryształowe postacie

Kościola polskiego<sup>12</sup>. Oczywiście chodziło tutaj o zwrócenie uwagi opinii publicznej na to, iż Kościół – i mówię to ze śmiertelną powagą – jest właściwie jedynym środowiskiem w Polsce, które próbuje, oczywiście z oporami, zmierzyć się ze swoją przeszłością i z przeszłością agenturalną. Ja wiem, że spotyka się to z wielką krytyką w mediach, krytyką ze strony opinii publicznej, i że pojawiło się takie przeświadczenie, iż problem agentury dotyczy głównie Kościoła. Mogę tylko powiedzieć, że jest to absolutnie nieprawda. Problem agentury w tym samym albo w większym stopniu dotyczy wszystkich innych środowisk, włącznie ze środowiskami inteligenckimi. Kościół próbuje coś z tym zrobić i żeby go wesprzeć i być w zgodzie zarówno z metodyką działań naukowych, jak i z prawdą i przyzwoitością, rozpoczęliśmy publikowanie serii „Niezlomni”. Będzie ona miała swoją kontynuację w roku bieżącym.

Nie zgodziłbym się fundamentalnie z panem senatorem, że seria wystaw „Twarze bezpieki” jest kontrowersyjna. Uważam, że naszą misją jest właśnie pokazywanie tych ludzi, uniemożliwianie tego, do czego oni za wszelką cenę dążą – pozostania w ukryciu. Zapewniam pana senatora, że reakcje społeczne na te działania są niezwykle intensywne.

Jeżeli chodzi o poziom wystaw, ja mogę powiedzieć tylko tyle, że z całą pewnością na wystawie nie można pokazać wszystkiego. Musi to być pewien skrót, pewien symbol, najważniejsze postacie, najbardziej, powiedzmy, znaczące w swej działalności dla regionu, i oczywiście muszą być informacje podstawowe, bowiem wystawa jest zawsze przedsięwzięciem obrazkowym. Instytut Pamięci Narodowej w bieżącym roku zakończy to, co rozpoczął w roku poprzednim, mianowicie publikowanie trzytomowej serii o obsadzie stanowisk w aparacie bezpieczeństwa PRL. Obecnie mamy zestawioną w dwóch tomach obsadę do szczebla zastępcy naczelnika włącznie, w całej Polsce, do połowy lat siedemdziesiątych, czyli do reformy wojewódzkiej. Lada moment, chyba w czerwcu, ukaże się trzeci tom, pokazujący tę obsadę do końca lat osiemdziesiątych, a więc do upadku systemu. I tam jest miejsce na stosunkowo bardziej szczegółową prezentację. No i wreszcie pozostaje katalog, który mamy obowiązek publikować na mocy ustawy, gdzie mamy zestawzić wszystkich

---

<sup>12</sup> Pierwszą publikacją w serii „Niezlomni” był zbiór *Nigdy przeciw Bogu. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. ks. J. Marecki, F. Musiał, Warszawa – Kraków 2007. W kolejnych latach w tej serii wydano: *W obronie Ojczyzny i Kościoła. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, red. ks. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2008; *Ku prawdzie i wolności. Komunistyczna bezpieka wobec kard. Karola Wojtyły*, red. ks. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2009; *W służbie Boga i Polski. Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Stefana Wyszyńskiego*, red. ks. J. Marecki, F. Musiał; oprac. ks. J. Marecki, ks. P. Nitecki, R. Szczypta-Szczęch, Kraków 2014.

funkcjonariuszy bezpieki, do jakich zdołamy dotrzeć, i oczywiście będziemy to stopniowo robili. Problemem jest tylko obsada służb wojskowych, właśnie z powodów, o których mówiłem. *De facto* dopiero w roku bieżącym, to znaczy w sprawozdaniu za ten rok, będę mógł powiedzieć, że udało się przejąć wszystkie materiały, w tym również teczki personalne tych funkcjonariuszy.

Sprawa wcieleń do wojska jest oczywiście sprawą szczegółową. Trudno mi się tutaj do niej odnieść. Ja pozwolę sobie udzielić panu senatorowi odpowiedzi na piśmie. Mogę tylko powiedzieć, być może się mylę, jeżeli chodzi o materiały wojskowe, że tych materiałów archiwalnych może nie ma w IPN. Być może Instytut Pamięci Narodowej, żeby zasięgnąć jakiejś informacji, musi wypożyczać te materiały z archiwów wojskowych. W tym momencie trudno mi powiedzieć, czy tak jest w rzeczywistości, dlatego że stopień przejścia przez nas materiałów wojskowych jest niejednolity, jak już mówiłem. Materiały z jednostek wojskowych pozostają dalej w zbiorach wojskowych, bowiem nie dotyczą służb specjalnych i ich działalności operacyjnej, zatem jeśli nawet wcielano kogoś do określonej jednostki w ramach represji, to materiały archiwalne tej jednostki pozostają zapewne czy to w archiwum rodzaju wojsk, czy też w Centralnym Archiwum Wojskowym. A więc Instytut Pamięci Narodowej prawdopodobnie musiałby wypożyczać te dokumenty bądź też pytać archiwistów wojskowych. I tutaj bym widział trudności. Być może w Centralnym Archiwum Wojskowym czy w Archiwum Wojsk Lądowych ktoś nad tymi materiałami siedzi, a archiwista Instytutu Pamięci Narodowej, udzielając informacji, być może nie wykazał się obowiązującą go empatią wobec korzystających osób. Ja postaram się odpowiedzieć na piśmie panu senatorowi.

**Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pan senator Ryszka, proszę bardzo.

**Senator Czesław Ryszka (PiS):**

Dziękuję, panie marszałku. Panie prezesie, gratulując tej działalności edukacyjnej, wydawniczej, mam takie pytania, trochę wybiegające w przyszłość, mianowicie: w marcu upłynął termin składania oświadczeń lustracyjnych, a eurodeputowany Bronisław Geremek<sup>13</sup>, między innymi,

---

<sup>13</sup> Bronisław Geremek (1932–2008) – historyk mediewista, profesor nauk humanistycznych. W latach 1955–1985 pracownik naukowy Instytutu Historii PAN w Warszawie. 22 I 1978 r. sygnatariusz deklaracji założycielskiej Towarzystwa Kursów Naukowych, wykładowca, członek Rady Programowej. Od 22 VIII 1980 r. obecny w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, od 24 VIII tr.

tego nie uczynił. Jak IPN potraktuje tę sprawę? Czy to jest tylko sprawa Państwowej Komisji Wyborczej? Drugie pytanie dotyczy apelu polityków o powszechne otwarcie teczek. Czy to jeszcze w jakiejś mierze jest aktualne? I trzecie pytanie: kiedy zostanie utworzony, czy kiedy usamodzielnisię Oddział IPN w Częstochowie? Dziękuję.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

W kolejności zadawania pytań: sprawa profesora Geremka. Otóż Instytut Pamięci Narodowej może tylko skonstatować fakt naruszenia ustawy. Praktycznie nie ma żadnych sankcji karnych, które by na przykład obliowały kogoś, czy też potrafiły wobec osoby, która nie złożyła oświadczenia lustracyjnego, wymusić utratę euromandatu. A więc to może być tylko podane do informacji publicznej, zresztą sam pan eurodeputowany Geremek tego nie ukrywa, czyniąc z tego pewną demonstrację. Jest faktem, że nie złożył oświadczenia i że nie ma żadnej sankcji za fakt niezłożenia oświadczenia.

Pyta pan senator o otwarcie teczek. Ja, ilekroć spotykam się z tym pytaniem, staram się odpowiedzieć bardzo prosto. Moim zdaniem te archiwa są już otwarte. Te archiwa są już otwarte, robimy wszystko, aby wiedza o tym była jak najszersza. Problemem nie jest zamknięcie bądź otwarcie tych archiwów, problemem jest takie ich opracowanie, żeby wiedza o tym, co w nich jest, a więc jakie kolekcje archiwalne, o czym, na jaki temat, stała się jak najszersza. Do tego potrzebne są po prostu przewodniki archiwalne, inwentarze archiwalne, udostępniane w czytelnicy nawet w sieci, czy też opracowania w rodzaju wademekum archiwalnego, o których mówiłem w swoim sprawozdaniu. Z wyjątkiem owego zbioru zastrzeżonego, do którego dostęp jest bardzo restrykcyjny, całość zbiorów jest jawna, robimy wszystko, żeby była jawna. Jeżeli trafiają się tam dokumenty czy kolekcje opatrzone klauzulą „ściśle tajne”, to jest ona znoszona albo przez wystawcę, albo przez prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, jeżeli ma on taką kompetencję. To już są kwestie

---

członek Komisji Ekspertów MKS, doradca MKZ Gdańsk, KKP, następnie KK. 13 XII 1981 – XII 1982 r. internowany. Od 1983 r. doradca TKK, od 1987 r. KKW. W latach 1989–2001 poseł na Sejm, 1997–2000 minister spraw zagranicznych, 2004–2008 poseł do Parlamentu Europejskiego. Laureat wielu nagród i wyróżnień, odznaczony m.in. Wielkim Krzyżem Zasługi z Gwiazdą Orderu Zasługi Niemiec, Pour le Mérite (2002), Orderem Orła Białego (2002). 16 IV 1976 – 24 IV 1978 r. rozpracowywany przez Wydział III KSMO w ramach KE/SOR „Lis”; od 28 III 1979 r. przez Wydział III-1/III/III-2 w ramach SOR „Lis”; 10 IV 1987 – 21 IX 1989 r. przez Wydział III Departamentu III w ramach SOR. Zob. M. Łatkowska, A. Borowski, *Geremek Bronisław* [w:] *ES*, t. 1, s. 122–123.

szczegółowych analiz prawniczych. A więc staramy się, aby w Instytucie Pamięci Narodowej były zbiory jawny i zastrzeżony, żeby było jasno powiedziane, co jest restrykcyjnie pilnowane, a co podlega udostępnieniu. Problemem jest tylko wiedza, co jest w zbiorze jawnym, to już jest pewien nieuchronny proces. Nasi archiwiści muszą ten zbiór rozpoznawać, muszą publikować nowe przewodniki archiwalne. Przy okazji ten zbiór jest również rozpoznawany przez badaczy, przez dziennikarzy, dlatego że jeśli ktoś pyta o określone nazwisko, środowisko czy zakład pracy, to siłą rzeczy prowadzone są kwerendy i znajomość tego zbioru jest pogłębiana. Tak że w mojej opinii te teczki są otwarte, tylko trzeba wiedzieć, jak znaleźć tę, którą się chce znaleźć, a to już wymaga często specjalistycznej wiedzy archiwalnej.

**Senator Czesław Ryszka (PiS):**

A treści obyczajowe?

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

A to już nie jest kwestia dotarcia do teczek, tylko kwestia ich udostępniania. Tutaj mamy ustawę, która bardzo wyraźnie precyzuje, co powinno podlegać zaczerpieniu. I ja się z tym zgadzam, rzeczywiście treści obyczajowe nie powinny być przedmiotem ekscytacji, chociaż z drugiej strony muszą też powiedzieć, że nie zdarzyło się do tej pory w publikacjach zarówno naukowych, jak i dziennikarskich, epatowanie czytelników wiadomościami obyczajowymi. A więc zarówno badacze, jak i dziennikarze, jeżeli natrafiają na takie informacje, to raczej wykazują w tej kwestii delikatność. Myślę, że sensacji poszukuje się w czym innym, a nie akurat w tym obszarze, i to chyba dobrze.

Sprawa Częstochowy. Rzeczywiście obecnie jako prezes Instytutu Pamięci Narodowej jestem celem bardzo przemyślanych zabiegów całego środowiska częstochowskiego, wszystkich opcji politycznych z wyjątkiem komunistów, oraz rozmaitych środowisk społecznych, które naciskają na to, aby utworzyć delegaturę w Częstochowie. Przypomnę, że obecnie oddział katowicki posiada taki punkt konsultacyjny, gdzie zatrudnione są chyba jedna czy dwie osoby. Ja mogę obiecać, że jeżeli tylko będzie to finansowo możliwe, to na początku będę starał się tam uruchomić niewielką delegaturę. Wszystko będzie zależało od tego, jak będzie się kształtował stan finansów Instytutu w drugiej połowie tego roku, w pierwszej nie chcę podejmować takich decyzji. Wszystko będzie zależało od tego, czy parlament okaże zrozumienie dla potrzeby powołania delegatury

w Częstochowie w roku przyszłym. Jeżeli uruchomimy ją w roku bieżącym w takiej wąskiej wersji, powiedzmy, cztery, pięć osób, to dobrze byłoby ją rozbudować w roku przyszłym, a na to będą potrzebne pieniądze. Wydaje mi się, że w Częstochowie taka delegatura jest potrzebna z uwagi na miejsce, jakie to miasto zajmuje na symbolicznej mapie Polski, i to dla mnie nie ulega wątpliwości. W każdym razie na pewno chciałbym to zrobić, a mogę to zrobić tylko wtedy, kiedy będę miał finansowe pole manewru.

**Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pan senator Paszkowski.

**Senator Bohdan Paszkowski<sup>14</sup> (PiS):**

Panie prezesie, panie marszałku! Ja ma kilka pytań. Postaram się je zadać bardzo szybko. Pierwsze moje pytanie odnosi się do informacji, która jest w aneksie na stronie sześćdziesiątej szóstej i która odnosi się do sprawy ekstradycji Heleny Wolińskiej-Brus. Sprawa ta jest opisana dosyć szczegółowo. Moje pytanie zmierza ku temu, żeby wyjaśnić, czy ten europejski nakaz aresztowania ma szansę na realizację.

Wiąże się z tym moje następne pytanie, a mianowicie, czy takie wnioski o ekstradycję będą przez Instytut Pamięci Narodowej jeszcze przygotowywane, oczywiście w stosunku do innych osób, i czy dotychczas udało się zrealizować jakieś postępowanie w tym zakresie. Pytam, bo o tym nie słyszałem.

Druga sprawa, o którą chcę zapytać, też jest opisana w tymże aneksie do informacji Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Chodzi mi o tak zwaną obławę augustowską. Z tej informacji wynika, że możliwości, jakie istnieją w kraju, zostały wyczerpane, a bez możliwości dotarcia do archiwów, powiedzmy, postsowieckich, sprawa jest trudna do wyjaśnienia, jeżeli chodzi o losy osób, które zaginęły. I mam takie pytanie, czy w tej chwili jest panu wiadome, że rząd polski podejmuje czy też w ostatnim okresie podejmował w tym zakresie działania, aby

---

<sup>14</sup> **Bohdan Paszkowski** (ur. 1965) – polityk i prawnik. W latach 1993–1994 radca prawny Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Białymstoku, 1994–2006 Urzędu Miejskiego w tym mieście. W styczniu 2007 r. powołany na stanowisko wojewody podlaskiego. W latach 2007–2015 senator. Od 2015 r. ponownie wojewoda podlaski. Z zapisów ewidencyjno-kartotecznych wynika, że był rozpracowywany w ramach SOS „Kolporterzy”, prowadzonej przez Wydział III WUSW w Białymstoku w 1988 r., ponieważ rozpowszechniał „nielegalne wydawnictwa” wśród studentów Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, następnie od 13 XII 1988 r. do 9 IX 1989 r. rozpracowywany przez Wydział III WUSW w Białymstoku w ramach KE „Kolporter”. Zob. [www.bialystok.uw.gov.pl/Wojewoda/Nota+biograficzna+BP.htm](http://www.bialystok.uw.gov.pl/Wojewoda/Nota+biograficzna+BP.htm) (odczyt: 8 I 2019 r.); Katalog osób rozpracowywanych, Biuletyn Informacji Publicznej IPN, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/13354> (odczyt: 8 I 2019 r.).

osiągnąć to w relacjach międzynarodowych i z pozytywnym skutkiem to załatwić. Mówię o tym w szczególności w kontekście ostatniej wizyty premiera Donalda Tuska w Moskwie.

Następne pytanie. Na stronie sześćdziesiątej szóstej tego aneksu znajduje się informacja, że jest prowadzone śledztwo w sprawie zbrodni wojennej, odnosi się to do zaboru jednego z obrazów włoskiego malarza Francesco Guardiego, pewnie bardzo cennego. I tutaj moje pytanie jest takie: czy tego rodzaju śledztwa mogą stanowić później podstawę do postępowañ zwrotowych i czy są już, powiedzmy, precedensy w tym zakresie?

Przedostatnie pytanie będzie dotyczyło kwestii związanej z informacją, która jest na stronie dwudziestej pierwszej, to dotyczy treści aneksu mówiącej o tym, że jest prowadzone śledztwo w sprawie zbrodni komunistycznych polegających na udziale przedstawicieli służb specjalnych państw komunistycznych w zamachu na papieża. To jest dość szczegółowo opisane, mnie interesuje kwestia dotychczasowych ustaleń, jeżeli chodzi o uczestnictwo funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa czy innych polskich służb specjalnych w tymże zamachu.

I teraz zadam już ostatnie pytanie, ono będzie miało dwie części. Nie tak dawno, choć już trochę czasu minęło, była dość głośna sprawa, taka mianowicie, że jeden z pracowników IPN miał zamiar opublikować opracowanie dotyczące Lecha Wałęsy, tak mówiąc w skrócie. Ono miało być opublikowane, o ile dobrze pamiętam, w dwumiesięczniku „Arcana”. Do publikacji nie doszło. Osoba zainteresowana wycofała się z tego powodu, że jest pracownikiem IPN. Między innymi pojawiły się takie przekazy, że to z uwagi na nieprzychylność wobec opublikowania tego tekstu ze strony kierownictwa Instytutu. Tu rodzi się pytanie, czy ewentualnie potwierdzi pan te informacje, czy im zaprzeczy? Ponadto pytanie dotyczy również kwestii, czy coś stało lub stoi na przeszkodzie, czy pan widzi w tej chwili jakieś przeszkody w umożliwieniu publikacji tekstu tego autora, czy one są w dalszym ciągu aktualne. Z tym się wiąże jeszcze jedno moje pytanie, już ostatnie, w tym kontekście. Była dość szeroko publikowana informacja, że podczas prezydentury Lecha Wałęsy kancelaria prezydenta wypożyczyła z gdańskiego oddziału Urzędu Ochrony Państwa<sup>15</sup> akta celem, nazwijmy to, ich wykorzystania i te akta w całości czy w dużej części do Urzędu Ochrony Państwa nie wróciły. Takie były przekazy. Upublicznienie tej informacji czy

---

<sup>15</sup> Urząd Ochrony Państwa istniał od 10 V 1990 r. do 29 VI 2002 r.; zastąpił zlikwidowaną Służbę Bezpieczeństwa MSW. Zob. Ustawa z dnia 6 IV 1990 r. o Urzędzie Ochrony Państwa, Dz.U. 1990, nr 30, poz. 180; Ustawa z dnia 24 V 2002 r. o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, Dz.U. 2002, nr 74, poz. 676.

jakieś tam, powiedzmy, domaganie się tych akt spowodowały niełaskę, jeśli dobrze pamiętam, między innymi pana Adama Hodysza, dawnego funkcjonariusza służby bezpieczeństwa, który współpracował z Solidarnością. Moje pytanie brzmi tak: czy na podstawie posiadanych dokumentów, będących w zasobach Instytutu, ta okoliczność jest do potwierdzenia, czy też w ogóle brakuje informacji w tym zakresie, że te akta były wypożyczone i że w części lub w całości nie zostały zwrócone? Dziękuję.

**Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Proszę bardzo.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Po kolei. Pytanie pierwsze dotyczyło Heleny Wolińskiej-Brus i europejskiego nakazu aresztowania. To jest rozpoznanie bojem. Po raz pierwszy zastosowano europejski nakaz aresztowania nie w stosunku do sprawy kryminalnej, lecz w stosunku do osoby, która według prokuratora Instytutu Pamięci Narodowej jest stalinowskim zbrodniarzem. Nakaz został wydany, teraz piłeczka jest po stronie angielskiej, zobaczymy, jaka będzie reakcja. Z całą pewnością, jeżeli ta operacja zakończy się powodzeniem, Instytut nie zrezygnuje z tej drogi sprowadzania do Polski osób, które chce oskarżyć. Wiadomo, że za granicą przebywa kilka osób, które z całą pewnością uczestniczyły w stalinowskiej machinie terroru. Zobaczymy, do jakiego stopnia europejski nakaz aresztowania okaże się tutaj skuteczny. Nie chciałbym na razie nic więcej na ten temat mówić, dlatego że to jest dosyć delikatna materia, ale fakty podstawowe są znane. Jest to rozpoznanie bojem.

Pyta pan senator o obławę augustowską. Przypomnę, że jest to problem obławy zorganizowanej właśnie w rejonie Augustowa i okolic przez jednostki NKWD i pomagające im jednostki polskiej bezpieki i ludowego czy też tak zwanego Ludowego Wojska Polskiego. W wyniku tej operacji w nieznanym kierunku wywieziono sześćset osób, które zaginęły bez wieści. Jest to największa po Katyniu masowa zbrodnia dotycząca przeważnie obywateli polskich, w głównej mierze żołnierzy Armii Krajowej. Olbrzymia trauma tamtego terenu, trauma trwająca do dnia dzisiejszego. Nie wiemy, gdzie zostali rozstrzelani czy też zamordowani, nie wiemy, gdzie spoczywają. Można domniemywać, że zbrodnia ta miała miejsce w rejonie Grodna bądź też Mińska, a można domniemywać na takiej podstawie, że jak wiadomo, ludzie ci byli wywożeni samochodami i te samochody, czy też takie same samochody, po jakimś czasie wracały w rejon Augustowa. A więc na podstawie obliczenia: średnia prędkość,



odległość, jaka może być przy tej prędkości przejechana, można stwierdzić, gdzie prawdopodobnie ta zbrodnia się dokonała.

Wszystkie możliwości, jakie były w archiwach polskich i w rozmowach ze świadkami polskimi, zostały już wyczerpane. Mamy stosunkowo szczegółowo odtworzony na tej podstawie przebieg wydarzeń, wiemy nawet, jakie jednostki i przez kogo dowodzone ze strony sowieckiej brały w tym udział. Nie udało się natomiast uzyskać dostępu do dokumentów wytworzonych przez Dywizję Zbiorczą NKWD, która w tym uczestniczyła. Bez dostępu do dokumentów przechowywanych obecnie w archiwach rosyjskich jest to niemożliwe. Sprawa obławy augustowskiej, podobnie zresztą jak sprawa zbrodni katyńskiej, jest obecnie w katalogu tak zwanych spraw trudnych polsko-rosyjskiej komisji mieszanej, tam sobie tkwi, jest omawiana i właściwie czeka na jakiegoś przełom. Ja osobiście jestem sceptyczny, wydaje mi się bowiem, że obecne państwo rosyjskie, które buduje ideologię imperialną na apoteozie potęgi Związku Sowieckiego w okresie stalinowskim, będzie wstrzemięźliwe, jeżeli chodzi o udostępnianie tego typu archiwaliów. O tym, że one istnieją, jestem absolutnie przekonany, nawet mógłbym stwierdzić, gdzie powinny być przechowywane, bowiem wiadomo, gdzie przechowywane są archiwalia wytworzone przez jednostki wojsk NKWD. Jest nawet znany adres, tylko że oczywiście trzeba by było mieć do nich dostęp.

Pytał pan senator – przechodzę do kolejnego pytania – o zbrodnię niemiecką polegającą na wywozie obrazów. Ja jeszcze dodam jeden przykład, równie spektakularny. Prokurator IPN prowadzi śledztwo w sprawie zbrodni polegającej na zagarnięciu z Archiwum Głównego Akt Dawnych całego zespołu dokumentów krzyżackich. Jak odbył się hołd pruski, to Krzyżacy przekazali stronie polskiej wszystkie dokumenty dotyczące relacji, układów międzynarodowych, pomiędzy Polską a Krzyżakami. Niemcy w czasie II wojny światowej te dokumenty zagarnęły, wiadomo, gdzie one się znajdują, są w Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlen<sup>16</sup>, tam

---

<sup>16</sup> Tajne Archiwum Państwowe Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego – Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie, sięga swymi początkami 1282 r., czasów kanclerstwa margrabiów brandenburskich. W 1598 r. pierwszym oficjalnym archiwistą został Erazm Langenhain, dzięki któremu archiwum zaczęło pracować autonomicznie. W 1803 r. instytucja ta otrzymała nazwę Tajnego Archiwum Państwowego, przejęła dawne Tajne Archiwum Ministerialne (Geheimes Ministerialarchiv) i stała się centralnym archiwum dokumentacji wszystkich pruskich urzędów wyższego szczebla. W 1923 r. archiwum przeniesiono do nowego budynku w Berlinie-Dahlem, gdzie znajduje się do dziś. Podczas II wojny światowej część dokumentów ewakuowano do Merseburga; po 1945 r. pozostały tam i weszły w skład Centralnego Archiwum NRD. Po zjednoczeniu Niemiec rozdzielone części archiwaliów połączone zostały w miejscu ich tradycyjnego pobytu, w Berlinie-Dahlem. Zob. [www.gsta.spk-berlin.de/polski\\_1558.html](http://www.gsta.spk-berlin.de/polski_1558.html) (odczyt: 8 I 2019 r.).

są zresztą udostępniane. No ale, ponieważ był to łup wojenny, Niemcy udokumentowały ten łup, bowiem zachował się kwit rekwizycyjny, Polska ma pełne prawo, żeby o te dokumenty walczyć. Na razie jest prowadzone śledztwo, nawet, powiem więcej, Instytut wystąpił o pomoc prawną do prokuratury niemieckiej. Celem tej pomocy prawnej byłoby zajęcie tych dokumentów przez prokuraturę niemiecką na potrzeby prowadzonego śledztwa. Konstrukcja pomysłowa, ale ja jestem sceptyczny co do tego, czy będzie realizowana. Wydaje mi się jednak, że tam, gdzie to tylko możliwe, również i w tym zakresie Instytut nie powinien się cofać przed działaniami. Z całą pewnością tego typu działania są korzystnym tłem dla działań ministerstwa kultury, które prowadzi, jak wiadomo, szczegółowy rejestr polskich strat kultury w czasie II wojny światowej.

Kolejne pytanie dotyczyło śledztwa w sprawie zamachu na Ojca Świętego. Pan senator pozwoli, że tutaj postaram się starannie dobrać słowa, bowiem to śledztwo rzeczywiście całkiem nieźle się rozwija. Jeżeli chodzi o wątek polski, to ostatnim akordem tego śledztwa było zwolnienie przez szefa ABW, pana pułkownika Bondaryka<sup>17</sup>, jako szefa służby ochrony państwa, kilku funkcjonariuszy peerelowskiego wywiadu z tajemnicy po to, żeby mógł ich przesłuchać prokurator Instytutu Pamięci Narodowej. Pomijam już fakt, czy to jest skuteczne działanie wobec funkcjonariuszy peerelowskiego wywiadu. Ale prokurator będzie ich przesłuchiwał, zobaczmy, jaki to da efekt.

Mogę tylko powiedzieć, że spekulacje prasowe w jednym z tygodników o tym, jakobyśmy uzyskali jakąś zupełnie nową wiedzę na temat tego, że w pewnym momencie w latach osiemdziesiątych na biurku

---

<sup>17</sup> **Krzysztof Bondaryk** (ur. 1959) – absolwent historii na Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku (1983). W latach osiemdziesiątych działacz NZS, jeden z organizatorów Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania w Białymstoku, drukarz, kolporter i redaktor pism niezależnych. W latach 1981–1984 działacz KPN, redaktor pisma KPN „Czyn”. 28 IV 1982 r. tymczasowo aresztowany za działalność podziemną, zwolniony 8 XI 1982 r. z powodu złego stanu zdrowia. W latach 1985–1990 nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 1 w Czarnej Białostockiej, 1988–1990 asystent w Instytucie Historii PAN. 1990–1996 szef białostockiej delegatury UOP. W latach 1996–1997 pracownik Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana w Warszawie, doradca rady miejskiej Białegostoku. 1997–1998 wicedyrektor i dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli w MSWiA, 1998–1999 wiceminister spraw wewnętrznych i administracji. W latach 2001–2007 ekspert w zakresie bezpieczeństwa, audytu wewnętrznego i ochrony informacji niejawnych w sektorze bankowym i telekomunikacyjnym. W latach 2008–2013 szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. 9 XI 2010 r. mianowany generałem brygady w korpusie oficerów ABW. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1993), Krzyżem Wolności i Solidarności (2012), Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2013). Zob. M. Stręk, *Krzysztof Bondaryk* [w:] *ES*, [www.encysol.pl/wiki/Krzysztof\\_Aleksander\\_Bondaryk](http://www.encysol.pl/wiki/Krzysztof_Aleksander_Bondaryk) (odczyt: 8 I 2019 r.).

jednego z żołnierzy WSW czy wywiadu wojskowego wylądował jakiś dokument poza wszelkimi procedurami itd., nie prowadzą do rozjaśnienia tej sprawy. To śledztwo przyniosło już konkretne sukcesy, udało się nam uzyskać z parlamentu włoskiego dokumentację śledztwa parlamentarnego dotyczącego próby zabójstwa papieża. Jest to kilkaset tysięcy stron dokumentów, które są obecnie analizowane. Jesteśmy w kontakcie nie tylko ze stroną włoską, jeżeli chodzi o to śledztwo.

Pytanie ostatnie dotyczyło książki o Lechu Wałęsie. Myślę, że w odniesieniu do pierwszego członu tego pytania o to, czy w „Arcanach” mógł się ukazać jakiś artykuł, ja nie jestem osobą, która dysponuje tego typu wiedzą. W okresie, kiedy ta sprawa się pojawiła, ja byłem dyrektorem krakowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej i nie chcę tutaj powtarzać plotek, które być może są nieprawdziwe. Faktem jest, że w mojej opinii nic nie stoi na przeszkodzie temu, aby wśród wielu bardzo ważnych problemów, jakimi zajmuje się naukowo Instytut Pamięci Narodowej, znalazł się problem relacji czy też działań bezpieki wobec tak wybitnej postaci jak Lech Wałęsa, i to działań każdego typu. Warunek jest jeden: gdyby taka książka miała powstać, musiałby być zachowany odpowiedni poziom edytorski, komentarz, musi być bezwzględnie przestrzegana zasada obiektywizmu. Nie widzę żadnego powodu, żeby taka książka nie mogła powstać i jeżeli tylko będzie to odpowiedni poziom, Instytut może ją wydać.

Ostatnie pytanie pana senatora dotyczyło niszczenia akt z Gdańska. Ja odpowiedziałbym tak: gdyby taka książka powstała, ten problem na pewno znalazłby w niej swoje udokumentowanie, bo pewna dokumentacja na ten temat jest w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pan senator Skorupa, proszę bardzo.

### **Senator Tadeusz Skorupa<sup>18</sup> (PiS):**

Panie marszałku, panie prezesie, ja mam pytanie, czy tylko papierowe dokumenty zostaną zdigitalizowane. A co dzieje się z innymi nośnikami, takimi jak filmy, taśmy, kasety magnetofonowe, miniaturowe kasety? Czy one też są przenoszone na nowe nośniki elektroniczne, czy też nie i dlaczego?

---

<sup>18</sup> Tadeusz Skorupa (ur. 1959) – przedsiębiorca. W latach 1975–2007 prowadził własne gospodarstwo rolne w Podczerwem, 1994–2007 działalność gospodarczą w zakresie transportu międzynarodowego i handlu maszynami rolniczymi. W latach 2007–2011 senator. Zob. <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/skorupa.htm> (odczyt: 8 I 2009 r.).

Następne pytanie. Czy współpraca z Instytutem Gaucka odbywa się tylko na płaszczyźnie wymiany i archiwizacji, czy też wymieniacie się również dokumentami? Czy korzystacie z dokumentów tego Instytutu, a oni korzystają z dokumentów IPN? I czy w związku z tą współpracą IPN pracuje nad sprawą uznania zbrodni katyńskiej za zbrodnię ludobójstwa i kiedy społeczeństwo polskie może się doczekać ogłoszenia tej zbrodni ludobójstwa? Mam też pytanie bardziej regionalne. W prasie regionalnej ukazały się artykuły o tym, że powstaje delegatura Instytutu w Nowym Sączu. Czy to prawda? Czy jakieś działania w tym kierunku są prowadzone? I czy jest jakieś uzasadnienie, żeby ten oddział Instytutu powstał w Nowym Sączu?

[...]

**Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Proszę bardzo, panie prezesie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Filmy, taśmy, kasety i problem digitalizacji. Oczywiście digitalizacja dotyczy również tych nośników informacji. Jeżeli chodzi o zasób filmów w centrali IPN, to ta digitalizacja właściwie już się zakończyła, a więc prawie wszystkie filmy, które są w centrali IPN, są już zdigitalizowane. Prawie wszystkie, bo obecnie kończymy digitalizację filmów na szesnastce, czyli tej najstarszej taśmie. Staramy się zdigitalizować zbiory filmowe również w oddziałach. Mamy pewne problemy z niektórymi oddziałami, bowiem niekiedy taśmy filmowe tam przechowywane są nietypowej szerokości albo są tak zniszczone, że trzeba stosować jakieś specjalne działania. Taki problem jest na przykład w Gdańsku, gdzie jest pewien zbiór taśm, do których szukamy dopiero technicznych sposobów ich zdigitalizowania.

Jeżeli chodzi o współpracę z Instytutem Gaucka, to podstawowym problemem jest niemiecka ustawa, która nie dopuszcza udostępniania dokumentów instytucjom. Oni mogą udostępniać dokumenty tylko ludziom. Staramy się tę sytuację oswoić w ten sposób, że najpierw będziemy starali się wspólnie z panią Birthler zrobić wystawę o komunizmie – być może uda się to zrobić w roku 2009 – chcielibyśmy, żeby ta wystawa krążyła po zachodniej Europie, i staramy się ją namówić na wspólne publikacje źródłowe. To znaczy oni opracowywaliby dokumenty dotyczące jakiegoś problemu ze swoich zbiorów, a my ze swoich, i spróbowalibyśmy to razem wydać. Ale podstawowym problemem jest właśnie to, że oni nie mogą instytucjom udostępniać dokumentów archiwalnych. Gdyby

zatem zwrócił się do nich Instytut, byłyby z tym problemy. Zresztą polska ustawa również jest skonstruowana pod kątem człowieka, a nie pod kątem instytucji, chyba że to jest instytucja państwowa, wtedy oczywiście Instytut Pamięci Narodowej ma obowiązek udostępniać te dokumenty.

Sprawa Katynia. Katyń jest traktowany przez naszych prokuratorów jako akt ludobójstwa. Postanowienie o wszczęciu tego śledztwa jednoznacznie kwalifikuje Katyń, mówię Katyń, ale wiadomo, że chodzi o te wszystkie zbrodnie, jako akt ludobójstwa. I pod tym kątem prowadzone jest to śledztwo. A więc z punktu widzenia polskiego prokuratora sprawa nie ulega wątpliwości, natomiast cała trudność stosunków ze stroną rosyjską polega na tym, że oni uznają, że nie była to zbrodnia ludobójstwa, że nie była to zbrodnia wojenna, że było to przestępstwo, które uległo przedawnieniu. Jest taka wymiana korespondencji pomiędzy mną a rosyjskim głównym prokuratorem wojskowym, w której te racje strony rosyjskiej są wyraźnie wyłożone.

Ostatnie pytanie dotyczyło delegatury w Nowym Sączu. No tutaj muszę powiedzieć, że jakkolwiek zainteresowanie jest spore, ja nie widzę możliwości, żeby w Nowym Sączu w najbliższym czasie powstała delegatura Instytutu. Po prostu Instytut nie ma na to pieniędzy. Myślę o tym, żeby środowisko nowosądeckie mogło z Instytutem jakoś intensywnie współpracować, żeby jakiś taki minimalny punkt konsultacyjny uruchomić i zatrudnić tam jedną, dwie osoby. To wszystko zależy, niestety, od pieniędzy. Podobnie zresztą jak w innych regionach kraju raczej nie chcielibyśmy instytucjonalizować tego typu inicjatyw, raczej staramy się skupiać na tym, żeby bardzo szeroko współpracować z nauczycielami. Instytut ma, myślę, rozszerzając się ciągle sieć swoich kontaktów w szkołach średnich. Bardzo wielu nauczycieli współpracuje z nami w rozmaitych inicjatywach edukacyjnych, o których w sprawozdaniu nie mówiłem, ale które są oczywiście w tej grubej książce, którą państwo macie, odnotowane. Na przykład projekt „Opowiem Ci o wolnej Polsce”<sup>19</sup> jest realizowany

---

<sup>19</sup> „Opowiem Ci o wolnej Polsce. Spotkania młodzieży ze świadkami historii” – projekt edukacyjny realizowany od 2007 r. przez IPN, Centrum Edukacji Obywatelskiej i Muzeum Powstania Warszawskiego. Jego celem jest zainteresowanie młodzieży najnowszą historią Polski. Dzięki spotkaniom ze świadkami historii uczniowie mają szansę poznać dzieje swojego regionu i losy osób, które przeciwstawiając się na różne sposoby narodowemu socjalizmowi i komunizmowi, przyczyniły się do odzyskania przez Polskę niepodległości i do budowy społeczeństwa obywatelskiego. Losy świadków służą do zrekonstruowania przebiegu wydarzeń, ukazują ich kontekst społeczny i pozwalają poczuć klimat przeszłości. Podczas projektu zebrano wiele relacji, najciekawsze z nich zostały opublikowane we fragmentach jako *Migawki z przeszłości. Opowieści świadków historii*, wybór i oprac. K. Cegiela, R. Pękała, K. Sachnowska, O. Tumińska, M. Żuławnik, Warszawa 2010. Więcej zob. <http://pamiec.pl/pa/edukacja/projekty-edukacyjne/ogolnopolskie/opowiem-ci-o-wolnej-pol> (odczyt: 6 XII 2018 r.).

głównie poprzez nauczycieli. Nauczyciele mogą w ten sposób uzyskać kontakt z Instytutem Pamięci Narodowej, z kolei Instytut ma kontakt ze szkołami, co obustronnie jest bardzo pożądane.

Jeżeli chodzi o ujawnienie agentów, to zgodnie z ustawą nie jest możliwe uczynienie tego w jakiś taki sposób masowy i spektakularny. Oczywiście oni mogą być ujawniani poprzez badania naukowe, poprzez publikacje prasowe, jednak staramy się, aby wszelkie tego typu akty były udokumentowane, jeżeli są autoryzowane przez Instytut Pamięci Narodowej. Oczywiście dostęp do materiałów archiwalnych jest otwarty i to, w jaki sposób osoby, które na mocy ustawy mają prawo korzystać z tych materiałów, wykorzystają te informacje, Instytutu już nie dotyczy. My staramy się szczegółowo dokumentować każdy przypadek, kiedy ujawniamy czyjąś przeszłość agenturalną.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pani senator Borys-Damięcka.

### **Senator Barbara Borys-Damięcka<sup>20</sup> (PO):**

Dziękuję, panie marszałku. Być może pytanie, które mam do pana prezesa, wyda się banalne albo wielokrotnie na nie już była udzielana odpowiedź w różnych mediach, drukowanych i elektronicznych, ale ponieważ jest to pytanie w imieniu przeciętnego Polaka Szaraka, jak mawia Stanisław Tym<sup>21</sup>, i wyborcy zadają je co jakiś czas, chciałabym je mimo wszystko zadać. Pytanie to brzmi: czy każdy przeciętny Polak może dzisiaj zwrócić się do IPN z prośbą o umożliwienie wglądu do swojejteczki lub uzyskanie odpowiedzi na pytania, które go nurtują, i jakiego typu formalnościom trzeba sprostać, aby uzyskać taką możliwość? Dziękuję.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Odpowiedź będzie bardzo prosta. Każdy obywatel polski ma prawo żądać od Instytutu Pamięci Narodowej udostępnienia materiałów, które bezpieka gromadziła na jego temat, a obowiązkiem Instytutu jest udostępnić mu te materiały, oczywiście te, które uda się odszukać,

---

<sup>20</sup> **Barbara Borys-Damięcka** (ur. 1937) – reżyser teatralna i telewizyjna. W latach 1997–2007 dyrektor naczelna i artystyczna Teatru Syrena w Warszawie. Od 2007 r. senator. Odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1998), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1987). Zob. [www.barbaraborysdamiecka.pl/o\\_mnie.php](http://www.barbaraborysdamiecka.pl/o_mnie.php) (odczyt: 9 I 2019 r.).

<sup>21</sup> **Stanisław Tym** (ur. 1937) – satyryk, aktor, komediopisarz, reżyser i felietonista.

bo są prowadzone kwerendy. Każdy ma prawo do nas się zwrócić i żądać od nas udostępnienia materiałów.

[...]

**Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pan senator Sepioł.

**Senator Janusz Sepioł<sup>22</sup> (PO):**

Ja muszę powiedzieć, że jestem poruszony informacją o tym archiwum krzyżackim, które ma być w Kulturbesitz. Z tą instytucją potykamy się ciągle o zbiory Berlinki w Krakowie. Ten aspekt nigdy w dyskusji nie wystąpił, a więc to jest kolejny dowód, że IPN jest ważną instytucją narodową, ta przydawka jest zresztą w samej nazwie. Chylę czoła przed działalnością i wystawienniczą, i wydawniczą. Ale jest jedna rzecz, która mnie trochę nurtuje i chciałbym poznać opinię pana prezesa w tej sprawie. Otóż wystawy odbywają się także w siedzibach partii politycznych. Czy pan uważa, że to jest właściwa praktyka?

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

To rzeczywiście jest pytanie, które może wydać się kłopotliwe. Ja powiem tak: Instytut stara się odpowiadać na propozycje wszystkich środowisk, które chcą z nim współpracować. Rzeczywiście staramy się być wstrzemięźliwi, jeżeli chodzi o wystawy w siedzibach partii politycznych, ale faktem jest, że takie sytuacje się zdarzają. Traktujemy te zdarzenia czy też tego typu sytuacje jako pewien żywioł, nad którym nie zawsze do końca można zapanować. Wydaje mi się, że uczciwa odpowiedź na pytanie pana senatora brzmiałaby w ten sposób. W okresach wyborczych staram się – i tutaj odpowiadam z pełną odpowiedzialnością, bo miałem tego typu przypadki – bardzo uważać, aby Instytut nie organizował swoich imprez w bliskim kontakcie z partiami politycznymi. W okresie międzywyborczym te rygory z całą pewnością ulegają rozluźnieniu. Traktujemy środowiska polityczne jak każde inne, chociaż współpraca czy też wystawy

---

<sup>22</sup> Janusz Sepioł (ur. 1955) – architekt, historyk sztuki, polityk. W latach 1981–1990 projektant, potem kierownik zespołu w Biurze Rozwoju Krakowa. W latach 1990–1994 i 1995–1998 dyrektor wydziału w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, w 1994 r. dyrektor Biura Zarządu Banku Przemysłowo-Handlowego SA w Krakowie, w 1998 r. dyrektor Departamentu Planowania Przestrzennego w Urzędzie Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast w Warszawie. W 2007 r. pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. kultury. W latach 1999–2002 wicemarszałek, 2002–2006 marszałek województwa małopolskiego. W latach 2007–2015 senator. Zob. <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/sepiol.htm> (odczyt: 9 I 2019 r.).

w siedzibach partii politycznych z całą pewnością nie są regułą, jest to pewien wyjątek w działalności Instytutu.

**Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pan senator Klimowicz, proszę bardzo.

**Senator Paweł Klimowicz<sup>23</sup> (PO):**

Dziękuję, panie marszałku. Panie prezesie, bardzo dziękuję za to, że Instytut Pamięci Narodowej zorganizował wraz z Urzędem Miasta Krakowa wspaniałą wystawę o Polakach, którzy ratowali Żydów w czasie II wojny światowej<sup>24</sup>. Ta wystawa odbyła się 27 stycznia, wtedy pierwszy raz obchodziliśmy w Krakowie Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Wystawa prezentowana była na Rynku Głównym w Krakowie. Spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem, mogło ją zobaczyć wiele tysięcy krakowian i turystów. A moje pytanie jest takie: czy Instytut nadal prowadzi takie badania i czy w przyszłości będą organizowane podobne wystawy oraz wydawane publikacje?

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Tak, problematyka stosunków polsko-żydowskich jest bardzo istotną częścią działalności edukacyjnej i naukowej Instytutu. Wystawa, o której pan mówi, zapewne jesienią będzie w Izraelu, będzie ona jednym z elementów Roku Polskiego w Izraelu. Nie jest to jedyna wystawa dotycząca tej problematyki. W roku 2007 – to kolejna sprawa, o której nie powiedziałem w swoim skrótowym wystąpieniu, a która jest uwzględniona w tej grubej książce w państwa dyspozycji – Instytut Pamięci Narodowej

---

<sup>23</sup> **Paweł Klimowicz** (ur. 1968) – filolog, polityk. W latach 1995–1997 nauczyciel języka francuskiego w krakowskich liceach. W latach 1999–2002 pracował w Kancelarii Prezydenta Miasta Krakowa, od 2002 r. w Wydziale Edukacji Urzędu Miasta Krakowa, 2006–2007 jako zarządca nieruchomości. W latach 2006–2007 przewodniczący Rady Miasta Krakowa. W latach 2007–2011 senator. Zob. <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/klimowicz.htm> (odczyt: 9 I 2019 r.).

<sup>24</sup> 27 I 2008 r. w Krakowie na Rynku Głównym otwarta została wystawa „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata. Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej w Małopolsce w latach 1939–1945”, którą przygotowali pracownicy rzeszowskiego i krakowskiego oddziału IPN. Otwarcie wystawy odbyło się w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Po nim miała miejsce prezentacja albumu Mateusza Szpytmy *Sprawiedliwi i ich świat* oraz dyskusja „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata. Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej w Małopolsce w latach 1939–1945”. Pokazano także film TVP Kraków *Cena życia* w reżyserii ks. Andrzeja Baczyńskiego. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/edukacja-1/wystawy/13554,Sprawiedliwi-wsrod-Narodow-Swiata-Pomoc-Polakow-dla-ludnosci-zydowskiej-w-Malopo.html> (odczyt: 9 I 2019 r.).



uruchomił nową serię wydawniczą „Kto ratuje jedno życie...”. Ukazała się już jedna książka w tej serii, w roku bieżącym pojawi się kilka następnych. Staramy się tu pokazywać Polaków, którzy byli represjonowani za pomaganie Żydom bądź też po prostu im pomagali.

Oprócz tego Instytut Pamięci Narodowej realizuje bardzo duży – myślę, że już mogę użyć tego słowa – projekt badawczy „Indeks Pamięci zamordowanych Polaków represjonowanych przez hitlerowcwa pomoc Żydom”. Jest to projekt realizowany wspólnie z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych i z Instytutem Studiów Strategicznych w Krakowie. Obejmuje on bardzo szerokie kwerendy w archiwach niemieckich, ukraińskich, białoruskich i być może rosyjskich – tu słowa „być może” muszą być trzy razy podkreślone – oraz oczywiście w archiwach polskich. Celem tych kwerend jest sporządzenie biogramów Polaków, którzy zostali zabici bądź też byli więzieni za pomaganie Żydom. Przy okazji uzyskujemy mnóstwo informacji o Polakach, którym się udało, to znaczy o tych, którzy pomagali Żydom i nie byli represjonowani, Niemcy zabili ich na przykład za to, że byli w Armii Krajowej, ale nie wykryli faktu, że pomagali Żydom.

Z całą pewnością ten nurt naszych badań będzie żywotny. Po podpisaniu w roku 2006 porozumienia z Yad Vashem w roku 2007 doszło do sprecyzowania tego porozumienia, jeżeli chodzi o współpracę dotyczącą archiwów. Nasi pracownicy w roku 2007 byli kilka razy w Izraelu i prowadzili kwerendy w archiwach Yad Vashem i w archiwach kibucowych. Jednocześnie mamy już wypracowane procedury, dzięki którym będziemy prowadzili kwerendy i właściwie digitalizację materiałów archiwalnych dla Yad Vashem w archiwach IPN i w archiwach polskich. Ponieważ Yad Vashem, powiedzmy, nie okazał się tu wystarczająco organizacyjnie prężny, więc będą to robić nasi archiwiści na warunkach uzgodnionych ze stroną izraelską. Myślę, że ta wymiana materiałów archiwalnych dzięki działaniom podejmowanym w roku 2007 będzie dosyć ważna.

Prowadzimy wreszcie współpracę z Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie, współpracę, która została zainicjowana już za prezesury pana profesora Kieresa i która trwa do tej pory. Istotą tej współpracy – godzimy się na to świadomie – jest pewna jej jednostronność. Po prostu Muzeum Holokaustu, które nie ma własnych zbiorów archiwalnych, prowadzi kwerendy w naszych zbiorach. Godzimy się na to, aby na jego potrzeby były kopiowane niektóre dokumenty archiwalne.

**Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pan senator Andrzejewski.

### **Senator Piotr Andrzejewski (PiS):**

Panie prezesie, wyrażając panu uznanie za rozszerzenie i zwielokrotnienie efektywności działania IPN, zwłaszcza za pana prezesury, zapytuję, czy widzi pan możliwość i celowość edycji źródeł pozyskiwanych w ramach śledztwa katyńskiego. Mówię o amerykańskich źródłach, jest to ponad trzy tysiące dwieście stron, które są w posiadaniu IPN, a także w rękach prywatnych, między innymi Stowarzyszenia Norymberga II, którego jestem przedstawicielem, również tych, o których pan pisze, dwadzieścia dwa tomy z Ukrainy, czy tych, które IPN uzyskał na skutek kwerendy dokumentacji od tych podmiotów z Londynu, chodzi o te trzysta dwadzieścia jeden pozycji. Jednorazowe wydanie przekracza możliwości budżetowe. Wydaje mi się, że cykl byłby właściwy jako cykl dokumentów, które byłyby archiwaliami, i to jeszcze zanim zostanie zakończone – a myślę, że zostanie efektywnie zakończone – śledztwo katyńskie.

Drugie pytanie. Czy IPN widzi celowość podjęcia działań w celu sprawdzenia informacji, iż Rosja Sowiecka jeszcze w trakcie wojny koreańskiej swój film dokumentacyjny, dotyczący zbrodni katyńskiej, przesłała do Korei Północnej jako film instruktażowy, pokazujący, jak postępować z jeńcami amerykańskimi?

Trzecie pytanie. Czy widzi pan możliwość przedstawienia tych dokumentów, które teraz zbiera IPN w ramach kwerendy, na forum międzynarodowym w celu powtórnego poruszenia nierozstrzygniętego problemu procesu norymberskiego, w którym tak naprawdę sprawy zbrodni katyńskiej, o którą Rosja oskarżała w procesie norymberskim Niemcy hitlerowskie, nie rozstrzygnął trybunał norymberski? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Proszę bardzo, panie prezesie.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Odpowiedź na pierwszą grupę pytań pana senatora jest pozytywna. Rzeczywiście, gdy zorientowaliśmy się, iż akta tego śledztwa pęcznieją w dokumenty, pojawiła się myśl czy koncepcja, aby dokonać wyboru i wydać te dokumenty. Ja tu powiem, że to są nie tylko ukraińskie dokumenty, ale w roku 2007 przeprowadziliśmy również na razie sondażową kwerendę w Studium Polski Podziemnej, żeby się zorientować, co rząd Rzeczypospolitej na uchodźstwie wiedział o zbrodni katyńskiej i jakie podejmował działania. Mogę powiedzieć, że plon tych poszukiwań jest

bardzo obfity i szerzej nieznany. Znane są relacje pamiętnikarskie, jakieś oficjalne wystąpienia rządowe, ale kuchnia tych wszystkich działań nie jest szerzej znana.

Jest tu pewna okoliczność, powiedzmy, naukowa. Otóż Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych wspólnie z instytutem socjologii PAN wydaje dokumenty dotyczące zbrodni katyńskiej, głównie rosyjskie; to są te cztery tomy dokumentów opatrzone wspólnym tytułem „Katyń”<sup>25</sup>. W końcu roku 2007 ukazał się czwarty tom tych dokumentów i następnych chyba nie będzie. Zatem otwiera się perspektywa, żeby kontynuować edycję dokumentów dotyczących zbrodni katyńskiej. W tym roku chcielibyśmy opracować koncepcję takiej edycji i będziemy się do niej powoli przymierzać. Z tym że najpierw trzeba się zorientować, jakie dokumenty wpłynęły do Instytutu. Dokumenty z kwerendy londyńskiej, kopie tych dokumentów wpłynęły do Instytutu Pamięci Narodowej chyba dopiero w lutym, bo ta wyprawa odbyła się jesienią zeszłego roku. Kwerenda ukraińska też wymaga przepracowania i oceny tego, które z tych dokumentów, które udało się przejść z Ukrainy, są kopiami tego, co już jest znane i wydane, bo NKWD republikańskie na Ukrainie mogło mieć jakieś kopie dokumentów znanych już z centrali moskiewskiej i udostępnionych przez stronę rosyjską wtedy, kiedy stosunki, tak to nazwę, archiwalne były dobre i Rosjanie te dokumenty przekazywali. Tak że teraz przymierzamy się do przystąpienia do prac przygotowawczych.

Widzę również głęboki sens wydawania serii katyńskiej, która byłaby kontynuacją tego, co robiła Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Pewnie będziemy to robili we współpracy z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych, bowiem oni jednak tę serię zainicjowali. Koncepcja jest teraz na etapie dyskusji. Ta sprawa na pewno będzie miała ciąg dalszy i jestem gotów poddać się indagacji pana senatora w tej sprawie za rok.

Film katyński i Korea. Mamy dwie wersje tej informacji czy też tej hipotezy. Pierwsza jest taka, że jest on w dyspozycji czy został przekazany Koreańczykom, a druga jest taka, że mają ten film Chińczycy i być może ambasada chińska w Warszawie – słyszałem taką plotkę – robiła pokazy tego filmu w latach pięćdziesiątych. Ja odpowiedziałbym w ten sposób.

---

<sup>25</sup> Zob. *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1: *Jeńcy niewypowiedzianej wojny. Sierpień 1939 – marzec 1940*, red. A. Gieysztor, R.G. Pichoja, oprac. W. Materski i in., Warszawa 1995; t. 2: *Zagłada. Marzec – czerwiec 1940*, oprac. W. Materski, E. Rosowska, B. Woszczyński, N. Lebediewa, N.A. Pietrosowa, Warszawa 1998; t. 3: *Losy ocalałych. Lipiec 1940 – marzec 1943*, red. A. Belerska, Warszawa 2001; t. 4: *Echa Katynia. Kwiecień 1943 – marzec 2005*, red. A. Belerska, Warszawa 2006.

Chciałbym traktować informację pana Kisielewskiego<sup>26</sup>, który ostatnio sformułował ją w swojej książce, jako hipotezę. Autor hipotezy ma obowiązek, prawo i przywilej jako pierwszy tę hipotezę przedstawić i poddać ją krytyce naukowej oraz krytyce opinii publicznej. Niech ta hipoteza się obroni, ale niech ona będzie bardziej skonkretyzowana. Niezależnie od tego Instytut Pamięci Narodowej jest w kontakcie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Nawiązaliśmy kontakt i jesteśmy z panem ministrem umówieni, co zrobić czy co próbować zrobić, żeby uprawdopodobnić tę hipotezę.

Jeżeli chodzi o forum międzynarodowe, to nie mam koncepcji, jak odpowiedzieć panu senatorowi, dlatego że mamy stosunkowo niejasną sytuację. Z jednej strony mamy całkowite milczenie strony rosyjskiej, z drugiej strony śledztwo polskie jest śledztwem, które powinno trwać, bo dzięki temu ci oficerowie nadal są w służbie Rzeczypospolitej, tak bym to najkrócej określił, bowiem w interesie państwa polskiego jest to, aby to śledztwo trwało i aby zawsze istniała możliwość uzupełnienia go o nowe fakty, nowe dokumenty, nowe zeznania.

Jednocześnie pojawiła się bardzo moim zdaniem interesująca i ciekawa inicjatywa części rodzin katyńskich, aby zwrócić się z tą sprawą do Strasburga. Będzie to możliwe wtedy, kiedy skończą się wszystkie procedury trwające w Rosji, które jeszcze się nie zakończyły. Być może wtedy, kiedy wyjaśni się poszczególne elementy tej sytuacji, można byłoby się zastanawiać nad perspektywą, którą zarysował pan senator. Wydaje mi się, że gdybyśmy teraz próbowali myśleć czy działać w tym kierunku, to byśmy ten obraz jeszcze bardziej skomplikowali. Chyba tak bym odpowiedział na to pytanie.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Pan senator Wojciechowski. Proszę bardzo.

### **Senator Grzegorz Wojciechowski<sup>27</sup> (PiS):**

Panie marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o sprawę dotyczącą majątku, który ludzie tracili w wyniku wyroków sądowych, zresztą nie

<sup>26</sup> T.A. Kisielewski, *Katyń. Zbrodnia i kłamstwo*, Poznań 2008.

<sup>27</sup> Grzegorz Wojciechowski (ur. 1960) – rolnik, samorządowiec, polityk. W latach 1979–1998 prowadził w Regnowie własne gospodarstwo rolne, 1998–2002 nauczyciel w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Głuchowie, 2002–2007 kierownik Biura Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Rawie Mazowieckiej. W latach 1998–2006 radny gminy Regnów, 2006–2007 radny Sejmiku Województwa Łódzkiego. W latach 2007–2015 senator, 2015–2018 poseł na Sejm. Od 2018 r. wicemarszałek województwa łódzkiego. Zob. <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/wojciechowski.htm> (odczyt: 9 I 2019 r.).

tylko wyroków sądowych, były to również zabory przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Czy Instytut Pamięci Narodowej dysponuje jakimś szacunkiem, jakie to były ilości, jakie to były wartości i w jakim zakresie nie zostało dokonane zadośćuczynienie? Pytam o zakres, bo w pewnym zakresie to zadośćuczynienie zostało dokonane. Zadaję to pytanie w związku z zapowiadaną przez premiera reprivatyzacją czy denacjonalizacją, w każdym razie zwrotem nieruchomości i innych majątków dawnym właścicielom. Czy Instytut dysponuje wiedzą w tym zakresie, a jeśli tak, to czy ta wiedza może zostać przełożona na kwoty? Jakie to będą kwoty, jakie to będą wartości? Dziękuję bardzo.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Ja bym odpowiedział dwuwarstwowo. Po pierwsze, w intencji pytania pana senatora było uzyskanie informacji dotyczącej nieruchomości, a więc dworów, majątków ziemskich, a po drugie, bo tak również interpretuję to pytanie, było to pytanie o drobne przedmioty czy też ruchomości zagarniane przez bezpiekę przy rozmaitych okazjach.

**Senator Grzegorz Wojciechowski (PiS):**

Na przykład drobne gospodarstwa.

[...]

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Tak. Jeżeli chodzi o zabory mienia, to nie dysponujemy takimi informacjami w skali masowej czy też w takiej skali, dzięki której można byłoby uzyskać jakąś perspektywę czy widzenie problemu jako całości, z tego prostego powodu, że nacjonalizacja czy realizacja dekretu o reformie rolnej, czy na przykład pozbawianie ziemiaństwa majątków, wyganianie z dworów odbywało się nie za sprawą bezpieki, lecz za sprawą innych organów administracji państwowej. Bezpieka była tylko asystencją, bezpieka nie zagarniała dla siebie i nie dokumentowała u siebie tych faktów. W dokumentach bezpieki nie możemy szukać podstawowych informacji dotyczących na przykład reformy rolnej. Tym zajmowały się organy administracji państwowej. Funkcjonariusze bezpieki byli tylko po to, żeby towarzyszyć, można powiedzieć, pilnować, żeby ten proces się dokonywał, więc tu mogą być jakieś raporty z tego typu czynności. Zresztą z tego, co wiem, w obecnych strukturach państwa istnieje bardzo dobra dokumentacja dotycząca zaborów mienia właśnie tego nieruchomego czy też nadużyć popełnianych przy okazji reformy rolnej, której nie ma w Instytucie Pamięci Narodowej.

Jeżeli chodzi o zabór ruchomości, jakichś maszyn do pisania, samochodów, przedmiotów codziennego użytku czy klejnotów, to tu znowu trudno jednoznacznie odpowiedzieć, bowiem istniało zjawisko rabunku przy aresztowaniu, rabunku przy przesłuchaniu, tak jak istniało, zwłaszcza w latach pięćdziesiątych, całkiem nierzadkie zjawisko gwałtu przy przesłuchaniu. Czasami w dokumentach bezpieki są informacje na ten temat, wtedy, kiedy na przykład funkcjonariusz był karany za coś, co było przedsięwziętym przez niego działaniem wbrew opinii przełożonych, bo czasami dokonywanie tego typu okrucieństw czy też popełnianie przestępstw było zaplanowane z przełożonym. Jeżeli było to dokonywane wbrew opinii przełożonego, to funkcjonariusz mógł być karany, mógł nawet zostać usunięty czy wsadzony do więzienia. Tego typu informacje zdarzają się całkiem często, choć są one, powiedzmy, incydentalne w tym sensie, że nie ma grupy źródeł, do której możemy się udać, licząc na to, że właśnie w tej grupie źródeł znajdziemy informację o tego typu rabunkach. To są informacje niezwykle rozproszone.

Niezależnie od tego bezpieka prowadziła operacje rabunkowe. Sprawy „Żelazo”<sup>28</sup> czy „Zalew”<sup>29</sup> to są sprawy klasyczne. Przypomnę, że ich

---

<sup>28</sup> Afera „Żelazo” wybuchła w połowie lat osiemdziesiątych po ujawnieniu tajnej akcji I Departamentu MSW. Operacja „Żelazo” została przeprowadzona w latach siedemdziesiątych przez I Departament w Zachodniej Europie. Polegała na przeniknięciu przez współpracowników polskiego wywiadu do struktur przestępczych. Poprzez przestępczą działalność (napady rabunkowe, kradzieże, a nawet morderstwa) gangsterzy będący współpracownikami wywiadu zdobywali pieniądze, złoto, dzieła sztuki, a także samochody. Plan operacji zakładał, że będzie ona wykorzystywana do finansowania działalności wywiadu PRL. Jednak duża część łupu trafiła do rąk oficerów MSW zaangażowanych w akcję i nadzorujących ją z kraju. Szerzej zob. J. Morawski, *Złota afera*, Warszawa 2007; *Afera Żelazo w dokumentach MSW i PZPR*, wybór, wstęp i oprac. W. Bagieński, P. Gontarczyk, Warszawa 2013; IPNtv *Taśmy bezpieki* odc. 3: *Sprawa krypt. Żelazo*, <https://pamiec.pl/pa/ipn-notacje-ipn-tv/tasmy-bezpieki/17068,IPNtv-quotTasmy-bezpiekiquot-odc-3-Sprawa-krypt-quotZelazoquot.html> (odczyt: 9 I 2019 r.); IPNtv *Tajemnice wywiadu: FOZZ, Zalew i Żelazo, czyli afery PRL-u*, <https://pamiec.pl/pa/ipn-notacje-ipn-tv/ipn-tv/17043,IPNtv-Tajemnice-wywiadu-FOZZ-Zalew-i-Zelazo-czyli-afery-PRL-u-27-czerwca-2017.html?search=45251496> (odczyt: 9 I 2019 r.).

<sup>29</sup> Afera „Zalew” – ujawnione w 1971 r. działania grupy funkcjonariuszy MSW. Od końca lat sześćdziesiątych do 1971 r. grupa funkcjonariuszy MSW pod wodzą gen. Ryszarda Matejewskiego zdobywała w Europie Zachodniej drogą nielegalną (nie wyłączając działań kryminalnych) dewizy i złoto, które miały być później przeznaczone na rutynową działalność operacyjną wywiadu i kontrwywiadu MSW. Pod osłoną wykonywania czynności służbowych funkcjonariusze przemycali dewizy, biżuterię i złoto na własny użytek. Część dóbr uzyskanych z przestępstw oficerowie MSW ukryli na swoich działkach nad Zalewem Zegrzyńskim (stąd kryptonim „Zalew”). Ujawnienie afery związane było z walkami frakcyjnymi w MSW. Na początku czerwca 1971 r., po kilkutygodniowym śledztwie, rozpoczęto aresztowania; łącznie zatrzymano 36 osób. 15 II 1972 r. Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy skazał 9 osób na kary od 2 do 12 lat więzienia. Zob. IPNtv *Tajemnice wywiadu: FOZZ, Zalew i Żelazo, czyli afery PRL-u*, <https://pamiec.pl/pa/ipn-notacje-ipn-tv/>

celem było prowadzenie działalności rabunkowej na Zachodzie po to, żeby ściągnąć później do Polski rozmaitego rodzaju wyroby jubilerskie, złoto itd. I tutaj też wiemy tyle, że duże ilości złota ściągnięte z Polski zostały po prostu rozkradzione przez wyższych oficerów bezpieki, właściwie nie wiadomo kiedy i przez kogo, nie ma tutaj dokumentacji. Jeśli zaś chodzi o same operacje „Zalew” czy „Żelazo”, to one mają całkiem ciekawą dokumentację. W Instytucie planujemy wydanie osobnych tomów źródeł poświęconych właśnie tym kwestiom<sup>30</sup>.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pani senator Sztark, proszę bardzo.

### **Senator Grażyna Sztark<sup>31</sup> (PO):**

Dziękuję bardzo, panie marszałku. Panie prezesie, ja w zasadzie z takim pytaniem... Obawiam się, że trochę to wykracza poza zakres pana możliwości, ale... Zadam pytanie: czy pana zdaniem oprócz prokuratora IPN, który jest uczestnikiem rozpraw – ja mówię o czasie obecnym – przeciwko byłym funkcjonariuszom UB lub SB, nie powinna być wprowadzona instytucja obrońcy z urzędu? Ja sama jestem uczestnikiem takiego procesu i muszę przyznać, że z ogromnym dyskomfortem przysłuchuję się temu i uczestniczę w tej rozprawie, widząc, jak często doskonali adwokaci, dobrze opłacani przez funkcjonariuszy, dosłownie rozprawiają się z uczestnikami tych procesów. Dlatego też często powodem... Często ci ludzie w trakcie prowadzonego procesu rezygnują z dalszego udziału

---

ipn-tv/17043,IPNtv-Tajemnice-wywiadu-FOZZ-Zalew-i-Zelazo-czyli-afery-PRL-u-27-czerwca-2017.html?search=45251496 (odczyt: 9 I 2019 r.).

<sup>30</sup> *Afera „Żelazo” w dokumentach MSW i PZPR*, wybór, wstęp i oprac. W. Bagiński, P. Gontarczyk, Warszawa 2013 („Dokumenty”, t. 55).

<sup>31</sup> **Grażyna Sztark** (ur. 1954) – administratywistka, polityk. Od 1974 r. pracowała w Zakładzie Obrót Artykułami Przemysłu Lekkiego w Koszalinie, następnie w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii oraz w Wydziale Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie. W latach 1992–1998 przewodnicząca Zarządu Regionu Koszalińskiego NSZZ „Solidarność”. W latach 1990–1994 radna miasta Białogardu, 2002–2006 Rady Powiatu Białogardzkiego, 1998–2002 i 2006–2007 radna Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego. W latach 2006–2007 naczelnik Wydziału Zamiejscowego Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Szczecinie, Oddział w Koszalinie. W 1998 r. wojewoda koszaliński. Od 2007 r. senator, 2010–2011 wicemarszałek Senatu. 5 VIII 1985 – 16 XII 1988 r. rozpracowywana przez pion V RUSW w Białogardzie w ramach SOR „Skorpion” z powodu działalności w podziemiu solidarnościowym; 25 I 1989 – 3 XI 1989 r. przez pion VI RUSW w Białogardzie w ramach KE „Panna”. Zob. [www.sztark.pl/o-mnie/senator-grazyna-anna-sztark](http://www.sztark.pl/o-mnie/senator-grazyna-anna-sztark) (odczyt: 9 I 2019 r.); <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/sztark.htm> (odczyt: 9 I 2019 r.); Katalog osób rozpracowywanych, Biuletyn Informacji Publicznej IPN, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/13538?katalog=2> (odczyt: 9 I 2019 r.).

w nim. W związku z tym uważam... Ja sama, muszę przyznać, skorzystałam już z instytucji adwokata, z tym że mnie, po pierwsze, stać na to, a po drugie, ja jeszcze mam przyjaciół, którzy obsługiwali tego typu procesy w stanie wojennym. W związku z tym... Często jednak ludzie, którzy byli ogromnie represjonowani, dziś, zamiast usłyszeć zwykłe słowo „przepraszam”, po prostu przeżywają ponownie traumę i wspomnienia z tamtych lat.

**Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Proszę bardzo, panie prezesie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Wie pani, generalnie jestem zwolennikiem tego, aby państwo polskie otaczało maksymalną opieką tych, którzy będąc ludźmi słabo wykształconymi, ryzykowali często wszystko po to, żeby realizować swoje marzenia bądź żeby przybliżyć siebie i innych do wolności. To jest obowiązek państwa polskiego, który moim zdaniem jest realizowany w sposób wysoce niedoskonały. Ja zresztą jestem zwolennikiem stosowania bardzo radykalnych rozwiązań wobec byłych funkcjonariuszy bezpieki, rozwiązań, które nie są stosowane, nie są, że tak powiem, ciałem. Wydaje mi się, że funkcjonariusze bezpieki byli funkcjonariuszami obcego mocarstwa, służyli *de facto* interesom sowieckim. Niezależnie od tego, że oczywiście PRL nie była państwem, które było takie samo w każdym momencie swojego istnienia, oczywiście podlegała ewolucji, oczywiście te więzi z Sowietami ulegały rozluźnieniu, oczywiście istniał mechanizm pewnego usamodzielniania się elit komunistycznych w PRL. To usamodzielnianie się niekoniecznie było manifestowane poprzez zrywanie więzi z Sowietami. Częsty właśnie był mechanizm usamodzielniania się, ale z podtrzymywaniem bardzo bliskich więzi z Sowietami. Tak czy inaczej w mojej opinii SB była szeroko rozumianą służbą specjalną imperium, być może imperium zewnętrznego, ale imperium rozumianego jako całość, bo tak właśnie rozumieli to imperium Rosjanie, Sowietci. I właśnie dlatego wydaje mi się, że państwo polskie powinno tych funkcjonariuszy traktować w taki sposób, w jaki oni rzeczywiście funkcjonowali w latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych czy wcześniej.

Ja mogę pani odpowiedzieć, tylko jako obywatel, że jestem za tym, żeby wzmocnić opiekę prawną czy wsparcie prawne dla wszystkich, wobec których państwo polskie ma dług. A państwo polskie ma dług wobec każdego robotnika, który przyłożył rękę do tego, żeby ten system



po prostu upadł. Cała reszta to już jest kwestia kodeksu karnego, kodeksu postępowania karnego i działań parlamentarnych, które odbywają się w warunkach przetargu, rozgrywki i starcia racji. Ja w każdym razie w tym aspekcie poparłbym rozwiązania skrajne.

**Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pan senator Iwan, proszę bardzo.

**Senator Stanisław Iwan<sup>32</sup> (PO):**

Panie prezesie, chciałbym zadać trzy pytania. One są może dosyć szczegółowe, ale...

Pierwsze pytanie jest takie: czy w trakcie badań w archiwach IPN pojawiła się jakaś nowa wiedza dotycząca miejsca pochówku zamordowanych w więzieniu mokotowskim na przełomie... w ogóle w latach czterdziestych i pięćdziesiątych? Jest to sprawa, która dotyczy iluś tam rodzin. Ja też nie mam dziadka z tego powodu, więc gdyby takie informacje były... Czy coś takiego... To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie to jest... Wyczytałem gdzieś w tym materiale, jak go przeglądałem – nie mogę tego znaleźć w tej chwili – że ukazał się pierwszy tom dokumentów WiN. Chciałbym spytać, czy jest to własne opracowanie IPN, czy jest to reprint takiego wielotomowego dokumentu, który był opracowany swego czasu między innymi przez Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”. To jest druga sprawa.

I trzecie pytanie. Na początku roku 2000 próbowaliśmy z panem profesorem Kieresem zorganizować jakąś delegaturę czy oddział w Zielonej Górze. Wówczas to nie wyszło ze względu na brak pieniędzy i brak przychylności władz miasta – były SLD-owski prezydent, były oficer ludowego wojska właśnie itd. Tak że to się nie udało. W tej chwili sytuacja w województwie wygląda tak, że dokumenty z północnej części województwa

---

<sup>32</sup> Stanisław Iwan (ur. 1949) – inżynier i menedżer, doktor nauk technicznych. W latach 1973–1989 nauczyciel akademicki w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze, 1980–1992 działacz NSZZ „Solidarność”, członek Komisji Wydziałowej przy Wyższej Szkole Inżynierskiej. Od 1981 do 1989 r. członek założyciel KIK w Zielonej Górze. W latach 1992–1994 zastępca dyrektora Wydziału Gospodarki w Urzędzie Wojewódzkim w Zielonej Górze, 1994–1997 dyrektor Przedsiębiorstwa Państwowego „Lubuskie Fabryki Mebli” w Świebodzinie, 1997–2000 prezes zarządu i dyrektor spółki „Lubuskie Fabryki Mebli SA” w Świebodzinie. W latach 2000–2001 wojewoda lubuski. 2002–2004 prezes zarządu spółki „ZelGaz” w Zielonej Górze, 2005–2007 dyrektor Lubuskiego Zakładu Energetyki Ciepłej w Zielonej Górze, 2006–2007 radny Sejmiku Województwa Lubuskiego. W latach 2007–2015 senator. Zob. [https://web.archive.org/web/20150723044636/http://iwan.senat.pl/?page\\_id=8](https://web.archive.org/web/20150723044636/http://iwan.senat.pl/?page_id=8) (odczyt: 9 I 2019 r.); <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/iwan.htm> (odczyt: 9 I 2019 r.).

należą do Szczecina, jakaś tam komórka została utworzona w Gorzowie, a południowa część, gdzie znajdowały się archiwa ubeckie – bo bezpieka była wówczas w Zielonej Górze, jako że to było miasto wojewódzkie – jest w tej chwili obsługiwana przez Poznań. Jest to ze szkoda, myślę, dla środowiska i jego świadomości ze względu na to, że jest Instytut Historii, pierwszej kategorii instytut, na Uniwersytecie Zielonogórskim – notabene profesor Suleja<sup>33</sup> współpracuje z tym instytutem – i myślę, że dobrze by było, gdyby tego rodzaju aktywność rozwijała się na miejscu. Łatwiej byłoby dotrzeć do środowiska. A nie jest to środowisko umocowane w tej historii ostatnich lat tak głęboko jak środowiska Małopolski czy Podkarpacia. Dziękuję

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Prosiłbym o jakieś sprecyzowanie tej informacji o dokumentach WiN. Wedle mojej wiedzy Instytut Pamięci Narodowej nie wydał i nie zamierza wydać żadnych dokumentów wytworzonych przez Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, a mówię to jako pełniący podwójną funkcję, bowiem na prośbę kombatantów jestem prezesem Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” i redaktorem naczelnym „Zeszytów Historycznych WiN”<sup>34</sup>. Rzeczywiście, kilka lat temu miałem swój mały udział... Wyszło chyba sześć czy siedem tomów publikacji *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*<sup>35</sup>. Nikt nie ma zamiaru wydawać reprintu tego wydawnictwa,

---

<sup>33</sup> **Włodzimierz Suleja** (ur. 1948) – profesor nauk humanistycznych. W latach 1972–1995 pracownik naukowy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Od 1979 r. działacz niezależnego ruchu wydawniczego. Od 1980 r. w NSZZ „Solidarność”, członek Komitetu Założycielskiego na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UW. Po 13 XII 1981 r. współpracownik podziemnego RKS Dolny Śląsk, działacz podziemnego ruchu wydawniczego, kolporter podziemnych pism, książek, ulotek itp. Wielokrotnie represjonowany, 11 IX 1985 r. aresztowany, skazany na 6 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 2 lata i karę grzywny. 1996–2006 pracownik naukowy Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze (od 2001 r. Uniwersytet Zielonogórski). W latach 2000–2013 dyrektor Oddziału IPN we Wrocławiu, od 2018 r. dyrektor Biura Badań Historycznych IPN. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2009). Zob. N. Rzepka, *Włodzimierz Suleja* [w:] *ES*, [www.encysof.pl/wiki/Wlodzimierz\\_Suleja](http://www.encysof.pl/wiki/Wlodzimierz_Suleja) (odczyt: 9 I 2019 r.).

<sup>34</sup> Janusz Kurtyka był redaktorem naczelnym „Zeszytów Historycznych WiN-u” w latach 1994–2010.

<sup>35</sup> Edycja *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach* obejmuje 6 tomów w 8 woluminach. Stanowi źródło wiedzy o działalności tej największej niepodległościowej organizacji, bezpośrednio kontynuującej tradycje AK, pomijanej lub fałszywie przedstawianej przez propagandę komunistyczną. Dzieło to powstało wyłącznie siłami społecznymi i w trudnych warunkach technicznych. Głównym jego pomysłodawcą był Mieczysław Huchla – wieloletni prezes Zarządu Głównego Organizacji Społeczno-Kombatanckiej Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, odrodzonego w 1990 r. Wydanie tomów w dużej mierze było możliwe dzięki założonej przez niego Fundacji „Niezawisłość”. W pracach redakcyjnych wraz z Huchlą

ono jest jeszcze dostępne na rynku naukowym. Z czasem pewnie warto byłoby to zrobić. Jeżeli chodzi o Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, to w Instytucie Pamięci Narodowej publikowane są prace dwojakiego rodzaju. Po pierwsze, dokumenty bezpieki dotyczące zwalczania Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, i rzeczywiście ukazało się kilka takich pozycji. A po drugie, opracowania monograficzne. I można powiedzieć, że dzięki działalności Instytutu Pamięci Narodowej i oddziałów w Rzeszowie, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu i Warszawie są już monografie dla znacznej części kraju, dotyczące poszczególnych okręgów Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Takie monografie mają już okręgi rzeszowski<sup>36</sup>, krakowski<sup>37</sup>, katowicki<sup>38</sup>, w ogóle, dzięki pracy doktora Balbusa<sup>39</sup>, obszar zachodni<sup>40</sup>. Takie monografie ma również rejon radomsko-kielecki<sup>41</sup>. Tak że rzeczywiście Instytut dosyć intensywnie publikuje prace, moim zdaniem, bardzo wysokiej jakości i ma, jak sądzę, najlepszych w Polsce specjalistów od tej problematyki, prawie wszystkich, tak bym to nawet powiedział. Ale dokumentów wytworzonych przez Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” Instytut nie publikuje. Obecnie są one przechowywane w Londynie, częściowo są w zbiorach prywatnych, częściowo w posiadaniu samego zrzeszenia i one albo są stopniowo drukowane w tych „Zeszytach Historycznych WiN”, albo będą drukowane w osobnych tomach, ale to już poza Instytutem Pamięci Narodowej. Oczywiście ja się nie odżegnuję od tego, żeby kiedyś wydać na przykład taki tom dokumentów. Ale jeżeli

---

uczestniczyli Romuald Lazarowicz, Józefa Huchlowa i Zdzisław Wierzbicki. Zob. *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. 1: *Wrzesień 1945 – czerwiec 1946*, Wrocław 1997; t. 2: *Lipiec 1946 – styczeń 1947*, Wrocław 1997; t. 3: *Luty – listopad 1947*, Wrocław 1997; t. 4: *Delegatura Zagraniczna Zrzeszenia WiN*, Wrocław 1998; t. 5: *Działalność zbrojna WiN*, Wrocław 1999; t. 6, cz. 1: *Cztery Zarządy Główne WiN przed sądami PRL*, Wrocław 1999; t. 6, cz. 2–3: *Cztery Zarządy Główne WiN przed sądami PRL [oraz] noty biograficzne ważniejszych postaci wymienionych w tomach I–VI*, Wrocław 2000.

<sup>36</sup> *Rozpracowanie i likwidacja rzeszowskiego Wydziału WiN w dokumentach UB (1945–1949)*, oprac. T. Balbus, Z. Nawrocki, Warszawa 2001.

<sup>37</sup> Z. Zblewski, *Okręg Krakowski Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” 1945–1948. Geneza, struktury, działalność*, Kraków 2005.

<sup>38</sup> A. Dziuba, *Podziemie poakowskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1947*, Kraków 2005.

<sup>39</sup> **Tomasz Balbus** (ur. 1970) – doktor habilitowany historii, profesor w Instytucie Bezpieczeństwa i Spraw Międzynarodowych Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, w latach 2006–2015 nacelnik Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN we Wrocławiu. Specjalizuje się w najnowszych dziejach Polski, szczególnie historii podziemia niepodległościowego oraz działalności komunistycznych służb specjalnych.

<sup>40</sup> T. Balbus, *O Polskę Wolną i Niezawisłą (1945–1948). WiN w południowo-zachodniej Polsce (geneza – struktury – działalność – likwidacja – represje)*, Kraków 2004.

<sup>41</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kraków 2003.

pan pyta, czy Instytut planuje reprint tego kilkutomowego wydania, to odpowiedź brzmi: na razie nie. Jestem w stanie, gdyby pan senator był zainteresowany, w każdym momencie komplet tych dokumentów panu dać.

**Senator Stanisław Iwan (PO):**

Dziękuję, posiadam.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Jeżeli chodzi o Mokotów, to sytuacja jest taka, że jest to jak system luster. Otóż ciągle pojawiają się jakieś pogłoski, że gdzieś mogą być te miejsca masowych pochówków więźniów Mokotowa. W zeszłym roku nawet badano georadarem jakąś część Warszawy po tym kątem, oczywiście zakończyło się to porażką. No, tutaj trzeba bardzo dużo cierpliwości, bardzo efektywnego badania ksiąg cmentarnych oraz docierania do ludzi, którzy mogli mieć w jakikolwiek sposób do czynienia z tajnymi pochówkami. Ja mówię to również na podstawie doświadczeń Instytutu, bowiem wrocławski Instytut Pamięci Narodowej wyspecjalizował się właśnie w odkrywaniu czy też w poszukiwaniu zwłok zapomnianych żołnierzy. I kilka takich spektakularnych sukcesów zespół pod kierunkiem doktora Szwagrzyka<sup>42</sup> z oddziału wrocławskiego IPN już odnotował. Udało się zidentyfikować kilka takich ciał w masie bezimiennych szkieletów, Instytut organizował nawet tym żołnierzom spektakularne pogrzeby po latach. I Mokotów jest w orbicie zainteresowań, po pierwsze, tego zespołu wrocławskiego pana Szwagrzyka, a po drugie, zespołu warszawskiego doktora Tomasza Łabuszewskiego<sup>43</sup>, który też jest jednym z najlepszych w Polsce

---

<sup>42</sup> **Krzysztof Szwagrzyk** (ur. 1964) – doktor habilitowany nauk humanistycznych, profesor nadzwyczajny Dolnośląskiej Szkoły Wyższej. Był naczelnikiem Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN we Wrocławiu, a także pełnomocnikiem prezesa IPN ds. poszukiwań miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego. Od lipca 2016 r. zastępca prezesa IPN oraz p.o. dyrektor Biura Poszukiwań i Identyfikacji. Od kilku lat kieruje w IPN zespołem poszukiwań tajnych miejsc pochówku ofiar reżimu komunistycznego, prowadzi prace ekshumacyjne m.in. na „Łączce” na Wojskowym Cmentarzu na Powązkach w Warszawie. Dzięki pracy zespołu udało się odnaleźć i zidentyfikować szczątki legendarnych dowódców podziemia niepodległościowego, m.in. mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, a także ostatniego dowódcy NSZ ppłk. Stanisława Kaszniczy. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (2007), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2015). Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/o-ipn/struktura/zastepcy-prezesa/36510,Dr-hab-Krzysztof-Szwagrzyk.html> (odczyt: 9 I 2019 r.).

<sup>43</sup> **Tomasz Łabuszewski** (ur. 1966) – historyk, doktor nauk humanistycznych, dokumentalista i badacz historii polskiego podziemia niepodległościowego czasu II wojny światowej oraz powojennej okupacji sowieckiej. Naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie.

specjalistów od konspiracji i od systemu represji tym razem w centralnej Polsce. No ale o ile mamy pewne sukcesy, jeżeli chodzi o odkrywanie cmentarzy na obrzeżach Warszawy bądź też na Mazowszu, o tyle w samej Warszawie... Ta tajemnica Mokotowa wciąż... To są jeszcze hipotezy. Oczywiście moglibyśmy godzinami tu mówić, gdzie być może to jest, ale w sposób odpowiedzialny nie powiem panu, że któraś z tych hipotez jest bardziej prawdopodobna niż inne.

Zresztą to jest problem takich dużych więzień w całej Polsce. [...]

Aha, i jeszcze Zielona Góra. No tutaj jest problem pieniędzy. Z Zieloną Górą rzeczywiście związana jest pewna tradycja, gdyż w Zielonej Górze funkcjonowała Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, był tam też taki mały ośrodek naukowy zgromadzony wokół tej komisji, i byłoby pożądane stworzenie tam chociażby niewielkiej delegatury, jednak raczej bez dokumentów archiwalnych. Bo, panie senatorze, Instytut stworzył teraz bardzo integralny system badania, wykorzystywania i udostępniania dokumentów – to będzie funkcjonowało, mam nadzieję, również w wewnętrznej sieci komputerowej – i rozpraszanie tego byłoby kłopotliwe. Zresztą jeżeli ta sieć będzie funkcjonowała, to będzie można wirtualnie korzystać z tych dokumentów, nawet w Zielonej Górze. Ale tutaj jest kwestia pieniędzy. Ja się zobowiązuję, że jeżeli uda się zmontować takie lobby, to... Zielona Góra byłaby na pewno pożądanym miejscem delegatury. To na pewno.

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pan senator Szewiński.

### **Senator Andrzej Szewiński<sup>44</sup> (PO):**

Dziękuję, panie marszałku. Panie prezesie, miesiąc temu miałem przyjemność brać udział, wspólnie z senatorem Gogaczem<sup>45</sup>, w delegacji parlamentarnej na Białorusi i odwiedziliśmy miejsce kaźni Nikołajewo

---

<sup>44</sup> **Andrzej Szewiński** (ur. 1970) – w latach 1989–2005 siatkarz, trzykrotny mistrz Polski (1990, 1993, 1994), wicemistrz Letniej Uniwersjady w 1993 r., działacz sportowy, polityk. W latach 2006–2007 radny sejmiku śląskiego, 2007–2015 senator. Od 2015 r. zastępca prezydenta Częstochowy. Zob. <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/szewinski.htm> (odczyt: 9 I 2019 r.); [www.czestochowa.pl/page/4710,andrzej-szewinski.html](http://www.czestochowa.pl/page/4710,andrzej-szewinski.html) (odczyt: 9 I 2019 r.).

<sup>45</sup> **Stanisław Gogacz** (ur. 1959) – w latach 1992–1993 doradca do spraw społecznych w biurze poselskim Wojciecha Włodarczyka; 1995–1997 pracował w dziale sprzedaży i marketingu Telekom Puchaczów SA z siedzibą w Łęcznej. W latach 1997–2001 i od 2007 senator, 2002–2006 radny Sejmiku Województwa Lubelskiego. Zob. [www.stanislawgogacz.pl/pages.php?gr=2](http://www.stanislawgogacz.pl/pages.php?gr=2) (odczyt: 9 I 2019 r.).

nad Dźwiną. Moje pytanie jest następujące: czy istnieją w archiwum IPN materiały dotyczące tego mordu dokonanego przez NKWD na polskich skazańcach, a przypomnę, że ich liczba mogła sięgać nawet i dwóch tysięcy, i czy ta zbrodnia jest zakwalifikowana jako akt ludobójstwa?

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

No, na to pytanie postaram się odpowiedzieć panu senatorowi na piśmie, bo to jest problem szczegółowy, o którym szczegółowo w tym momencie powiedzieć nie potrafię. Jeżeli to był mord sowiecki, to wątpię, żeby w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej zachowały się jakiegokolwiek dokumenty na ten temat. Oczywiście w archiwach rosyjskich prawie na pewno takie dokumenty się zachowały, gdyż abstrahując już od tego konkretnego przypadku, nawet w momentach, kiedy Sowieci byli w panicznym odwrocie w czerwcu 1941 r. i kiedy wojska konwojowe likwidowały więźniów w czasie tego wielkiego odwrotu... Zachowała się dokumentacja archiwalna dotycząca nawet takich wydarzeń. Mimo że, jak by się wydawało, wszystkich ogarnął popłoch, zawsze były jakiś tam specoficer czy spec, jak to mówiono, który te rejestry prowadził, który rachował trupy, przynajmniej w przybliżeniu. Jestem przekonany, że w archiwach sowieckich taka dokumentacja istnieje albo jakaś dokumentacja istnieje. W archiwach polskich, jeżeli jest prowadzone śledztwo w tej sprawie, mogą być tylko relacje, mogą być jakieś dokumenty typu raporty czy też informacje od polskich księży czy jakichś ludzi, którzy się uratowali z takiej zbrodni. W polskich archiwach, w archiwach IPN archiwalia wytworzone przez NKWD są absolutną rzadkością. Jedyne taki zbiór, o ile pamiętam, jest to zbiór NKWD z Cieszanowa albo z Lubaczowa, to są obecne kresy południowowschodnie.

Przez pomyłkę NKWD, gdy likwidowało swoją stację, zostawiło archiwum. Potem to archiwum zostało przejęte przez UB i tak trafiło do Instytutu Pamięci Narodowej. Jest to jedyne takie w miarę kompletne archiwum placówki NKWD na ziemiach polskich. Wszystkich innych trzeba szukać na Wschodzie.

**Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pan senator Wyrowiński.

**Senator Jan Wyrowiński (PO):**

Panie marszałku! Panie prezesie! W tym sprawozdaniu na stronie 20 jest informacja, że z końcem roku sprawozdawczego czy okresu

sprawozdawczego w Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN pracowało stu jedenastu prokuratorów. Pańskim zdaniem ilu jeszcze prokuratorów powinno tam być, żeby można było efektywnie pracować? To po pierwsze.

Po drugie, czy wśród prokuratorów istnieje specjalizacja, to znaczy czy są tacy, którzy prowadzą sprawy związane wyłącznie z okresem okupacji hitlerowskiej i sowieckiej, z okresem, że tak powiem, wczesnego PRL i związane z tym najświeższym okresem, czyli latami siedemdziesiątymi, osiemdziesiątymi? Jeżeli tak, to gdyby pan mógł w procentach określić, ilu prokuratorów zajmuje się właśnie tak skategoryzowanymi sprawami... To jest drugie pytanie.

Trzecie wykracza jak gdyby poza sprawozdanie, ale ta sprawa jest gorąca. Jest pewna wrzawa medialna wokół organizowanych przez pana prezydenta uroczystości związanych z sześćdziesiątą piątą rocznicą wydarzeń na Wołyniu, rzezi wołyńskiej, jest właśnie taki przekaz co do jakichś tam niezbyt... no, roli IPN w tworzeniu tego scenariusza. Pan na pewno zna te przekazy. Gdyby mógł pan do tego się odnieść i jak gdyby sprostować fałszywe informacje, jeżeli takowe w tej sprawie istnieją... Dziękuję bardzo.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pytanie pierwsze dotyczyło prokuratorów. No cóż, ja powiem, że z całą pewnością nie mielibyśmy nic przeciwko temu, żeby możliwości finansowe Instytutu pozwalały na zatrudnianie większej liczby prokuratorów, ale sytuacja jest taka, że w roku bieżącym nie będzie nowych przyjęć do pionu ścigania w Instytucie Pamięci Narodowej, bo musimy szukać oszczędności, żeby wykonywać inne swoje zadania ustawowe, a przyjęcie każdego prokuratora wiąże się z całkiem sporymi pieniędzmi. Staramy się zintensyfikować ich działalność, to znaczy dociążyć ich pracą. Jeżeli pan senator Romaszewski i pan przewodniczący pozwolą, to ja bardzo bym prosił o zezwolenie na zabranie głosu panu prokuratorowi Gabrełowi, zastępcy prokuratora generalnego, który jest na sali i ewentualnie mógłby podać wszelkie szczegóły.

Tak ogólnie mówiąc, powiem, iż istnieje specjalizacja względna, to znaczy staramy się w naszej polityce personalnej i merytorycznej, aby prokuratorzy, którzy dobrze zajmują się na przykład latami pięćdziesiątymi, zajmowali się latami pięćdziesiątymi. Jednocześnie kładziemy jednak duży nacisk na to, aby coraz więcej śledztw dotyczyło lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Wydaje nam się bowiem, że schyłek

systemu komunistycznego również obfitował w przestępstwa, oczywiście innego rodzaju. To już nie było sadzanie na stołku Andersa, to już nie były tortury, to były innego rodzaju prześladowania. I rzeczywiście tak, mogę potwierdzić, istnieje zjawisko względnej specjalizacji: prokurator zajmujący się latami pięćdziesiątymi może dostać sprawę z lat siedemdziesiątych, ale staramy się, żeby specjalizował się w tym, co robi dobrze. Instytut prowadzi jednak dużo śledztw i nie jest to reguła w sposób żelazny przestrzegana.

*Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krystyna Bochenek.*

W sprawie wszystkich innych szczegółów, jeżeli pani marszałek pozwoli, to może pan prokurator Gabrel, zastępca prokuratora generalnego, odpowie.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Oczywiście bardzo proszę, panie prezesie. Czy pan prokurator zechce tutaj podejść, czy to będzie szersza odpowiedź, czy też z miejsca?

[...]

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Ja powinienem jeszcze odpowiedzieć na pytanie o tych Ukraińców, więc może ja już to skończę. Jeżeli chodzi o sprawę konferencji, to Kancelaria Prezydenta organizuje konferencję w rocznicę eksterminacji Polaków na Wołyniu, eksterminacji, która w śledztwach prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej kwalifikowana jest jako ludobójstwo, przynajmniej w niektórych jej aspektach. O ile mi wiadomo, Kancelaria Prezydenta zwróciła się o pomoc w organizacji tej konferencji do kilku środowisk i do kilku instytucji, między innymi do Instytutu Pamięci Narodowej. Oczywiście jak zwykle w takich przypadkach odbywały się wewnętrzne dyskusje i Instytut Pamięci Narodowej proszony był o to, aby skondensować wyniki tych dyskusji i przedstawić swoje propozycje na pewnym etapie tych dyskusji, a więc propozycje personalne i propozycje tematyczne, jak taka konferencja mogłaby wyglądać. Oczywiście były to tylko propozycje. „Gazeta Wyborcza” dysponuje informacjami presterzałymi jak zwykle, chciałoby się powiedzieć, dysponuje informacjami sprzed jakichś dwóch miesięcy. Obecnie tytuł tej konferencji zawiera nie słowo „ludobójstwo”, lecz słowo „eksterminacja”. Jest to między innymi wynik dyskusji, w których uczestniczyli pracownicy Instytutu Pamięci



Narodowej, zaś skład uczestników tej konferencji, powiedziałbym, jest zmienny. Instytut w każdym bądź razie proponował, aby w tej konferencji uczestniczyli historycy różnych, powiedzmy, szkół badawczych czy różnych opcji badawczych. A więc ci, którzy prezentują bardzo takie fundamentalne podejście do tej kwestii, jak i ci, którzy odbierani są jako sprzyjający Ukraińcom. No niestety, poziom emocji w środowisku historycznym również jest spory i bardzo trudno tych ludzi posadzić za jednym stołem. Niektórzy, były jeden czy dwa takie przypadki, zrezygnowali z udziału w tej konferencji, no i mamy teraz taki właśnie etap, jaki mamy. Gospodarzem konferencji jest Kancelaria Prezydenta. Instytut Pamięci Narodowej uważa za swój obowiązek pomagać Kancelarii, jeżeli ona go o to poprosiła.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Dziękuję bardzo. Panie prokuratorze, proszę uprzejmie. Bardzo bym prosiła, żeby pan jeszcze raz się przedstawił.

**Dyrektor GKŚZpNP Dariusz Gabrel:**

Dariusz Gabrel, dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Pani marszałek, Wysoka Izbo, chciałbym odpowiedzieć na pytanie pana senatora, że oczywiście jest, iż zwiększenie obsady prokuratorskiej zwiększyłoby efektywność pracy śledczej pionu śledczego IPN. Musimy jednakże mieć na uwadze aspekt budżetu i liczbę prowadzonych postępowań. Musimy mieć na uwadze to, że mamy cztery tysiące śledztw niezakończonych decyzją merytoryczną, to znaczy postanowieniem o umorzeniu śledztwa, tudzież skierowaniem aktu oskarżenia.

Jeżeli chodzi o specjalizację w zakresie prowadzenia zbrodni nazistowskich czy zbrodni komunistycznych, to takich specjalizacji nie ma. Dlaczego? Dlatego że prokuratorzy uniwersalnie analizują stany faktyczne, stosując prawo. Jediną kwestią, która jest brana pod uwagę przez przełożonych, przez naczelników, jest to, że prokurator zajmujący się śledztwami z lat pięćdziesiątych, śledztwami komunistycznymi czy nazistowskimi z okresu wojny ma głębszą wiedzę historyczną, popartą wielokrotnie opiniami ekspertów, jak również publicystyką naukową. I ten jedynie element przemawia za tym, by przydzielić takiemu prokuratorowi śledztwo. Innych standardów przydzielania nie ma, jest uniwersalizm. Nie wiem, czy wyczerpałem zakres pytania pana senatora?

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan senator kiwa głową, że tak. Dziękuję, panie prokuratorze. Bardzo proszę pana prezesa na trybunę. I teraz zadaje pytanie pan senator Rulewski. Proszę.

### **Senator Jan Rulewski (PO):**

Panie prezesie, są dwie sprawy, które głęboko dzielą opinię publiczną w Polsce, przy czym nie są to sprawy z kategorii poglądów czy opinii, ale sprawy, które są oparte na oskarżaniu o to, lub obronie, że działalność osób, o których za chwilę powiem, miała charakter przestępstwa, jeśli nie zbrodni, w rozumieniu kodeksu karnego. Otóż, zacznę od łatwiejszej sprawy. Czy Instytut ujmuje w swoich planach badanie sprawy pułkownika Kuklińskiego? Przez jednych, i to jest znacząca grupa, pułkownik jest oskarżany o zbrodnię szpiegostwa, przez innych broniony jako patriota. Byłoby wskazane, aby Instytut pomógł opinii publicznej poprzez badanie sprawy (wiem, że są problemy w dotarciu do różnych archiwów), ustalić, jak dalece ta sprawa krąży między mitami, a jak blisko powinna być oparta na faktach.

Drugie pytanie to grubsza sprawa, podobna do tej, bo się z nią łączy, sprawa generała Jaruzelskiego. Z punktu widzenia prawa generał Jaruzelski w gruncie rzeczy, co prawda dopiero teraz, ale czas nie jest przecież tym, co rozstrzyga, oskarża inne państwo komunistyczne o usiłowanie dokonania agresji nie tylko przeciwko władzom tego państwa, ale także przeciwko społeczeństwu. Inne fakty mówią, że udzielono w tym zakresie pomocy bądź użyto środków nacisku. I pytanie jest tego rodzaju. Czy ta sprawa jest badana? Czy jest prawdą, że w świetle prawa międzynarodowego dokonywano usiłowania agresji? I czy w efekcie nie powinniśmy uzyskać tego, co uzyskali Czesi, to znaczy co najmniej przeprosin ze strony obcego mocarstwa? Pan sam je określił jako państwo, które ingerowało nie tylko w suwerenność, ale i w niepodległość państwa polskiego.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Panie prezesie, uprzejmie proszę o odpowiedź.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Ja spróbuję zacząć od drugiej sprawy, dlatego że Instytut Pamięci Narodowej, co prawda nie w swojej aktywności śledczej, ale w swojej aktywności naukowej, znacząco pomnożył dokumenty, które pozwalają interpretować aktywność czy też postać, „dzieło” generała Jaruzelskiego.

Otóż nie ulega najmniejszej wątpliwości, mamy już całkiem sporo dokumentów na ten temat, że generał Jaruzelski chciał sprowadzić na Polskę sowiecki najazd, czy też chciał, aby Sowieci pomogli mu wprowadzić stan wojenny. Mamy tutaj słynny protokół sowieckiego Politbiura, który opublikował najpierw Wołodia Bukowski, a później z innych źródeł też to wypłynęło, protokół posiedzenia, w czasie którego Andropow mówił, że absolutnie nie mają zamiaru wkraczać do Polski, ale Jaruzelski ich do tego nakłania. Mamy innego rodzaju dokumenty. Jest dziennik generała Anoszkina, adiutanta głównego dowódcy wojsk Układu Warszawskiego<sup>46</sup>, z którego wynika dokładnie to samo. Są jeszcze dokumenty niepublikowane, o których już też wiemy, i które w podobny sposób świadczą, iż generał Jaruzelski chciał, aby wkroczenie wojsk sowieckich wzmocniło akcję wojsk polskich. A kiedy okazało się, że Sowieci nie chcą wkraczać, Jaruzelski starał się o wytworzenie propagandowego wrażenia, że wkroczą. Chciał wykreować obraz, chociaż nie odpowiadał on już rzeczywistości. Sowieci w grudniu 1981 r. definiowali swój interes imperialny w ten sposób, że wkroczenie do Polski oznaczałoby ugrzęźnięcie w Polsce, a więc byłoby wbrew ich strategicznym interesom. Zgodnie z takim ich najbardziej wyrafinowanym planem najlepiej byłoby, żeby Polacy, którzy uznają ich zwierzchność, sami rozwiązali te sprawy. I tutaj postać generała Jaruzelskiego jest być może tragiczna w ludzkim wymiarze, ale nie ulega wątpliwości, że estyma, jaką się cieszy w niektórych kręgach zawodowych wojskowych obecnie, nie jest w mojej opinii zgodna z tradycjami polskiego munduru. Pomijam już fakt, że generał Jaruzelski uczestniczył w zwalczaniu niepodległościowego podziemia

---

<sup>46</sup> Gen. Wiktor Anoszkin był w latach 1977–1989 adiutantem marszałka ZSRS Wiktora Kulikowa, Naczelnego Dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Stron Układu Warszawskiego. Prowadził pięć tzw. dzienników roboczych, opisał m.in. spotkanie Jaruzelskiego i Kulikowa, które odbyło się 9 XII 1981 r., na cztery dni przed ogłoszeniem stanu wojennego w Polsce przez Jaruzelskiego. Do publicznej wiadomości notatki Anoszkina dostały się dzięki amerykańskiemu historykowi Markowi Kramerowi, który w listopadzie 1997 r. podczas konferencji w podwarszawskiej Jachrance zdołał wypożyczyć tajemniczy zeszyt adiutanta i skserować jego fragment. Notatka ze spotkania Jaruzelskiego z Kulikowem została w całości opublikowana przez prof. Antoniego Dudka w „Biuletynie IPN” w grudniu 2009 r. Wynika z niej, że gen. Jaruzelski wprost zażądał wsparcia militarnego po wprowadzeniu stanu wojennego. W grudniu 2012 r. reżyser Dariusz Jabłoński, który wszedł w posiadanie zbioru zeszytów Anoszkina w 2009 r. w Moskwie, podczas zbierania materiałów do filmu *Gry wojenne* opowiadającego o losach płk. Ryszarda Kuklińskiego, przekazał ten zbiór do IPN. Szerzej zob. „Zeszyt roboczy” generała Anoszkina 9–16 grudnia 1981 r., oprac. B. Stefańczak, Warszawa 1998; A. Dudek, „Bez pomocy nie damy rady”, „Biuletyn IPN” 2009, nr 12, s. 92–100; <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/11476,Dzienniki-generala-Wiktora-Anoszkina-adiutanta-marszalka-Kulikowa-przekazane-do-.html> (odczyt: 9 I 2019 r.).

w latach czterdziestych, że był współpracownikiem Informacji Wojskowej, że był jednym z czołowych autorów czystki antysemickiej w wojsku w 1967 r., że rok 1970 itd., itd. Jest to postać moim zdaniem niewiarygodna, jeżeli twierdzi, że Polsce zagrażał sowiecki najazd, a on ją przed tym sowieckim najazdem uchronił. Wydaje mi się, że dokumenty znane obecnie uprawdopodobniają twierdzenie, że generał Jaruzelski chciał, aby Sowieci pomogli mu wprowadzić stan wojenny.

Generał Jaruzelski był autorem takiego stwierdzenia, jest to przecież człowiek wybitnie inteligentny, że jeżeli Kukliński był bohaterem, to my wszyscy byliśmy zdrajcami. No tu rzeczywiście sprawa jest bardzo skomplikowana, bowiem polska klasa polityczna i polska myśl państwowa nie wytworzyła jeszcze jednolitego stanowiska w odniesieniu do problemu, który nazywa się peerel. Tak naprawdę nie powiedzieliśmy sobie, czym był peerel. Czy peerel był dalszym ciągiem bytu państwowego II Rzeczypospolitej? Czy to było państwo innego typu w sensie prawnym? No ja sam jestem tutaj zwolennikiem dosyć radykalnych interpretacji. Moim zdaniem, nie było to Księstwo Warszawskie, było to coś o wiele bardziej złego. Tylko że oczywiście jest to problem prawniczo niezwykle skomplikowany i z całą pewnością, gdyby miał być podjęty, musiałby być podjęty na najwyższych szczeblach państwowych i na najwyższych szczeblach nauki historyczno-prawnej.

A więc problem peerelu, nierozstrzygnięcie tak naprawdę, czym dla nas, dla państwa polskiego, był peerel, rzutuje na prawną ocenę czynu pułkownika Kuklińskiego. Pułkownik Kukliński to postać, moim zdaniem, na miarę Traugutta czy na miarę Jarosława Dąbrowskiego, a więc oficerów rosyjskich, którzy zdradzili rosyjskie imperium, przyłączając się do polskiej irredenty i do polskiego marzenia o niepodległości w XIX wieku. Kukliński jest postacią z tego samego filmu. Możemy go oceniać z punktu widzenia naszych emocji, naszego patriotyzmu, ale bardzo trudno go ocenić z punktu widzenia prawa. Prokurator Instytutu Pamięci Narodowej może ścigać przestępstwa komunistyczne, ale one są definiowane w ten sposób, że musi to być naruszenie prawa obowiązującego w momencie popełnienia czynu. I tu mamy pewną pułapkę, która prawniczo chyba jest nie do rozwiązania przy obecnym stanie prawnym. Kukliński przyłożył przecież rękę do naszej niepodległości i dla mnie jest bohaterem, ale nie wiem, czy udałoby się wywieść to prawniczo. Na gruncie naszych emocji, patriotyzmu, na gruncie historycznym, na pewno tak. Na gruncie prawniczym nie, bo wciąż jeszcze sami nie wiemy, czym dla nas jako społeczeństwa był peerel.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Proszę pana senatora Zbigniewa Szaleńca.

**Senator Zbigniew Szaleniec<sup>47</sup> (PO):**

Dziękuję, pani marszałek. Panie prezesie, podobnie jak kilku wcześniej zabierających głos senatorów chciałbym skorzystać z okazji i podziękować, przekazać na pana ręce gratulacje dla IPN za działalność edukacyjną, która, mam wrażenie, się rozwija. Myślę, że to niezwykle ważny element funkcjonowania IPN: oprócz badania i śledztw przekazywanie wiedzy i edukacja poprzez wydawnictwa, jak również wystawy. Sam miałem okazję w swoim rodzinnym mieście uczestniczyć w takiej wystawie organizowanej przez IPN w Katowicach. Byłem pod wrażeniem informacji organizatorów, z jak wielką chęcią i udzielaniem wszelkiej pomocy przekazywano tę wystawę i wręcz zapraszano do współpracy. Gratuluję. Wiąże się z tym jedno z moich pytań. Czy IPN ma na ten cel wystarczającą ilość środków? Czy tę działalność można nadal rozwijać?

Drugie pytanie. Czy jest jakiś system, jeżeli chodzi o tę działalność wystawienniczą? Słyszeliśmy, że w Krakowie była wystawa poświęcona eksterminacji Żydów, ale ten problem dotyczył przecież wielu miejsc w Polsce. Czy tego typu wystawy będą organizowane także w innych regionach? W Zagłębiu Dąbrowskim, które ja reprezentuję, akurat ten problem jest bardzo istotny i ciągle żywy wśród społeczeństwa.

I trzecie pytanie, dotyczące działalności śledczej i badawczej. Czy IPN w tej chwili... Może inaczej. Ile toczy się w tej chwili przed polskimi sądami spraw przeciwko przestępcom z UB, SB i milicji, wykrytych poprzez badania i śledztwa IPN? Czy są takie przykłady, a jeżeli tak, to ile?

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Dziękuję bardzo. Panie prezesie, proszę o odpowiedź.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Już odpowiadam. Pan senator najpierw pytał, czy Instytut ma wystarczającą ilość pieniędzy na działalność edukacyjną. Ja bym odpowiedział

---

<sup>47</sup> Zbigniew Szaleniec (ur. 1954) – w latach 1974–1990 zatrudniony w górnictwie, 1990–2001 nauczyciel wychowania fizycznego w Liceum Ogólnokształcącym w Czeladzi, w 2002 r. dyrektor Zespołu Szkół nr 1 w Czeladzi. Przez wiele lat trener drużyn piłkarskich na Śląsku (AKS Chorzów, Ruch Radzionków, Górnik Wojkowice, CKS Czeladź). W latach 1994–2002 radny Rady Miasta Czeladź, 2002–2005 zastępca burmistrza Czeladzi, 2005–2011 senator. Od grudnia 2011 r. zastępca prezydenta Sosnowca, od 2014 r. burmistrz Czeladzi. Zob. <http://zbigniewszaleniec.pl/biografia/> (odczyt: 9 I 2019 r.); <http://bip.czeladz.pl/burmistrz/index.html> (odczyt: 9 I 2019 r.).

w ten sposób. Budżet Instytutu na rok 2008 jest mniej więcej na poziomie budżetu za rok poprzedni. W roku poprzednim mieliśmy 207 milionów z kawałkiem. W roku bieżącym mamy 209 milionów. Ponieważ przy okazji dyskusji o budżecie Instytutu Pamięci Narodowej doszło do pewnych zawirowań, ja mogę powiedzieć, że te kwestie z panem przewodniczącym Chlebowskiem, szefem Komisji Finansów Publicznych w Sejmie, dosyć dogłębnie sobie wyjaśniliśmy, no i wygląda to w ten sposób, że w roku bieżącym jest jak jest, bo na początku roku sytuacja była dynamiczna. Mam natomiast obietnicę, że dojdzie do poważnej rozmowy o budżecie Instytutu Pamięci Narodowej wtedy, kiedy będzie przygotowywany budżet na rok przyszły.

Aby utrzymać ten poziom aktywności edukacyjnej, naukowej, archiwalnej, ja muszę rozważać, chociaż mam nadzieję, że do tego nie dojdzie, niewielkie zwolnienia po to, żeby znalazły się na to pieniądze. Jak na razie jest takie niebezpieczeństwo, być może dojdzie do takich sytuacji jesienią tego roku. Chciałbym oczywiście ich uniknąć, dlatego między innymi podjęliśmy decyzję, że w roku bieżącym nie będzie nowych zatrudnień w pionie prokuratorskim, że w roku bieżącym Instytut nie zatrudni żadnego nowego prokuratora lustracyjnego, wszystko po to, żeby ocalić możliwość działania innych pionów, zwłaszcza pionu archiwalnego i edukacyjnego. Oczywiście to będzie oznaczało dociążenie prokuratorów pionu ścigania i pionu lustracyjnego. No i zobaczymy, jak w praniu, jeśli tak można powiedzieć, sytuacja się rozwinie. Będę jednak chciał trzymać za słowo pana przewodniczącego Chlebowskiego i panią wiceprzewodniczącą Natalli-Świat<sup>48</sup> – jeśli pan senator pozwoli, użyję tych dwóch symbolicznych nazwisk – tak żeby budżet Instytutu na przyszły rok był poddany poważnej dyskusji w Sejmie i w Senacie.

Drugie pana pytanie dotyczyło problematyki żydowskiej. Ja myślę, że jeżeli chodzi o Górny Śląsk, to w tym roku w sierpniu będą bardzo ważne wydarzenia. Będziemy mieli materiały pokonferencyjne, osobną konferencję oraz wystawę również dotyczącą losów Żydów. To będzie

---

<sup>48</sup> **Aleksandra Natalli-Świat** (1959–2010) – ekonomistka, polityk. W latach 1982–1991 starszy asystent w Pracowni Regionalnej Zakładu Badań Statystyczno-Ekonomicznych Głównego Urzędu Statystycznego i PAN. W 1991 r. inspektor w Urzędzie Wojewódzkim we Wrocławiu, 1992–1996 zastępca dyrektora Międzywojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Administracji Państwowej. W latach 1996–2000 główny specjalista w Urzędzie Miejskim we Wrocławiu; pracowała na stanowisku sekretarza prezydenta Bogdana Zdrojewskiego. W latach 2000–2004 wiceprezes MPK ds. ekonomicznych, od 2004 r. wiceprezes Wrocławskiego Centrum SPA. W latach 2005–2010 poseł na Sejm. Zginęła w katastrofie samolotu Tu-154M w Smoleńsku 10 IV 2010 r. w drodze na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Pośmiertnie odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Zob. <http://smolensk.muzhp.pl/portret/aleksandra-natalli-swiat/> (odczyt: 4 XII 2018 r.); [www.sejm.gov.pl/poslowie/posel6/254.htm](http://www.sejm.gov.pl/poslowie/posel6/254.htm) (odczyt: 4 XII 2018 r.).

bodajże w Bytomiu. Także ośrodek katowicki, jeżeli chodzi o badania nad Holokaustem i nad pomocą Polaków Żydom, jest chyba jednym z najważniejszych w Polsce. Są dwa, a właściwie trzy takie ośrodki: Warszawa, Katowice i Rzeszów. Tak więc to jest bardzo ważny ośrodek. Jest tam kilka bardzo dobrze przygotowanych osób.

Ja oczywiście dziękuję za te sympatyczne dla nas słowa. Instytut Pamięci Narodowej na pewno jest faktem społecznym. To nie jest tylko instytucja, to jest, w mojej opinii, fakt społeczny, jeżeli chodzi zarówno o społeczną recepcję jego działalności, jak i o coś, co można określić jako poziom aktywności czy też identyfikacji pracowników z tą instytucją. Bardzo mi miło, że pan senator to powiedział.

Jeżeli natomiast chodzi o działalność śledczą w sprawach komunistycznych, to obecnie Instytut prowadzi około tysiąca trzystu śledztw, z tego w sprawach o zbrodnie komunistyczne jest nieco ponad osiemset. W roku 2007 w sądach toczyło się czterdzieści jeden procesów z oskarżenia prokuratora IPN i były to, żebym nie skłamał, prawie wszystko procesy przeciwko sprawcom zbrodni komunistycznych.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Dziękuję uprzejmie. Proszę o pytania pana senatora Grzegorza Wojciechowskiego.

**Senator Grzegorz Wojciechowski (PiS):**

Pani marszałek! Wysoki Senacie! Ja zadałem poprzednio pytanie, które dotyczyło zaboru mienia. Chodziło mi nie o to, które zostało sprywatyzowane na mocy dekretu nacjonalizacyjnego czy reformy rolnej, chodziło mi o to, które było zabierane w wyrokach sądowych w razie przypadku mienia w całości czy przypadku różnych przedmiotów. Bardzo często było to orzekane przy karach śmierci. Wiem, że część mienia została zwrócona, jednak znaczna część nie została zwrócona spadkobiercom czy ewentualnie jeszcze żyjącym osobom. Chodzi mi o to, czy w tym zakresie są jakieś informacje, szacunki, coś podobnego. Dziękuję.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Rzeczywiście nastąpiło jakieś nieporozumienie w recepcji pytania pana senatora. Oczywiście, konfiskata mienia była częścią wyroku. Nie ma żadnych szacunków zbiorczych, jaka była skala tego zjawiska. Można powiedzieć, że wyroki polityczne w latach pięćdziesiątych, wysokie wyroki – kara śmierci bądź też długoletnie kary więzienia – z reguły wiązały się

z konfiskatami. W mojej opinii, nie ma szans na to, żeby jakoś precyzyjnie odtworzyć majątek ruchomy. On na pewno nie ocalał, został zagrabiony przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego bądź też im rozdany. Oni bardzo często lubowali się na przykład w nagrodach rzeczowych i tymi nagrodami były zwykle przedmioty skonfiskowane aresztowanym bądź też skazanym. Jeżeli natomiast chodzi o nieruchomości, to oczywiście już jest procedura przed sądem powszechnym. Instytut Pamięci Narodowej może być tylko dostarczycielem dokumentów w konkretnej sprawie.

Podtrzymuję to, co powiedziałem, że to jest materiał niezwykle rozproszony, bo komuniści, jak również bezpieka nie prowadzili rejestru konfiskat, jeśli tak można powiedzieć. A więc nieznane mi są dokumenty czy też zbiory dokumentów, do których możemy sięgnąć, żeby zorientować się w skali zjawiska. Było z całą pewnością duże, ale żeby je odtworzyć, trzeba prowadzić szczegółową kwerendę, na przykład idąc tropem wyroków skazujących na karę śmierci. Instytut Pamięci Narodowej zgromadził wszystkie znane mu wyroki skazujące na karę śmierci. Było ich coś koło ośmiu tysięcy. Nie wszystkie zostały wykonane. Idąc na przykład tym tropem, można by odtworzyć skalę konfiskat.

Zresztą nie tylko osoby prywatne były ofiarami takich konfiskat. Na przykład organizacja WiN, przypomniana w dyskusji, straciła w wyniku konfiskat ponad 2 miliony dolarów. Dotyczyło to I Zarządu Głównego WiN i IV Zarządu Głównego WiN. Łącznie ponad 2 miliony dolarów zostały zagarnięte przez bezpiekę. Te pieniądze zostały przekazane do skarbu państwa komunistycznego i zniknęły.

Podobna była sytuacja z konspiracją solidarnościową lat osiemdziesiątych. Znaczna część pieniędzy idących z Zachodu czy też może część pieniędzy idących z Zachodu do Polski była przechwytywana przez bezpiekę. Skala tego zjawiska i jego mechanizm nie są nam znane. Nie było badań naukowych na ten temat. Instytut planuje w najbliższym czasie rozpoczęcie takich badań. Tylko z plotek, powiedzmy, w środowiskach esbeków bądź też z jakichś niesprecyzowanych, niedokładnych przekazów znamy informacje o tym, że były fakty przechwytywania pieniędzy Solidarności przez bezpiekę. Istnieje mit czy też przekonanie, że znaczna część tych pieniędzy została obrócona na działalność wywiadowczą, bo to był nowy fundusz operacyjny zupełnie nierejestrowany, oraz na informatyzację centrali bezpieki w latach osiemdziesiątych.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Dziękuję uprzejmie. Pan senator Tadeusz Skorupa.



### **Senator Tadeusz Skorupa (PiS):**

Pani marszałek! Panie prezesie! Pan premier, będąc w Nowym Jorku, lekką ręką deklarował reprivatyzację żydowskich kamienic. Deklaruje też zwrot ziem i budynków poniemieckich. W związku z tym nasuwa się pytanie, co z oddaniem polskim góralom przymusowo wywłaszczonym w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych przez komunistyczne władze PRL – Polski, radzieckiego lennika – łąk, polan i lasów w górach na terenach parków narodowych, szczególnie tatrzańskiego, ale nie tylko. Czy IPN dysponuje archiwalnymi dokumentami tych wywłaszczonych terenów? Kto ewentualnie jest w posiadaniu takich dokumentów? Jaka jest szansa oddania tych majątków byłym właścicielom czy też ich następcom prawnym? [...] Jeszcze mogę do tego dodać, że te rodziny były nachodzone przez służby bezpieczeństwa, przez UB, inwigilowane i wymuszano na nich oddanie tych majątków. Rodzinom, które nie zgadzały się na odsprzedanie pól, łąk i lasów, pieniądze zostały wpłacone do depozytów. Przepadały one w depozytach skarbowych. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Dziękuję bardzo. Panie prezesie, proszę o odpowiedź.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pytanie rzeczywiście jest bardzo trudne. Oczywiście, istniało takie zjawisko i mechanizm masowej represji tego typu. Dotyczyło ono na przykład górali, którzy popierali działalność zgrupowania Józefa Kurasia „Ognia”<sup>49</sup>. Generalnie środowiska góralskie uważane były przez komunistów za niepewne – to jest rzecz powszechnie znana. Zjawisko, o którym pan senator mówi, jest udokumentowane częściowo również w dokumentach Instytutu Pamięci Narodowej. I tutaj jako prezes Instytutu

---

<sup>49</sup> Józef Kuraś „Orzeł”, „Ogień” (1915–1947) – żołnierz Wojska Polskiego i Armii Krajowej, oficer Batalionów Chłopskich. Prowadził skuteczną walkę z Niemcami. Jesienią 1944 r. jego licząca ok. 80 żołnierzy grupa partyzancka stała się oddziałem egzekucyjnym Powiatowej Delegatury Rządu RP w Nowym Targu i wykonywała wyroki podziemnych sądów specjalnych. 10 III 1945 r. Kuraś otrzymał nominację na szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Targu. Stało się to wbrew opinii miejscowych władz MO i PPR, a pod wpływem ich doniesień WUBP w Krakowie wszczął formalne śledztwo przeciw Kurasiowi. 12 IV 1945 r. „Ogień” zdezerterował z dużą częścią podkomendnych. Ostatecznie został wezwany do krakowskiego WUBP, jednak – ostrzeżony w drodze lub otworzywszy więzione przez siebie listy do WUBP (w których miał się znajdować nakaz aresztowania go) – zawrócił i podjął decyzję o powrocie do lasu. Nie podporządkował się żadnemu z liczących się politycznych bądź militarnych ośrodków konspiracyjnych i działał na własną rękę – jako dowódca oddziału partyzanckiego „Błyskawica”. Szerzej zob. M. Korcuć, *Józef Kuraś „Ogień”. Podhalańska wojna 1939–1945*, Kraków 2011.

muszę postawić kropkę. Jeżeli państwo polskie podejmie działania prawne, aby zrekompensować te cierpienia, to Instytut Pamięci Narodowej na pewno państwu polskiemu będzie w tym pomagał ze wszystkich sił. Ale inicjatywa musi należeć do innej instytucji państwa polskiego. Instytut jest od dokumentowania, zresztą chyba nawet były już jakieś publikacje na ten temat w krakowskim oddziale Instytutu. Tymi sprawami zajmował się doktor Maciej Korcuć<sup>50</sup>, który pisał o „Ogniu”. Jest tam grupa ludzi, którzy na przykład pisali monografię Zakopanego. Wyszła całkiem niedawno, chyba dwa lata temu<sup>51</sup>. W każdym razie Instytut jest w stanie dokumentować nie tylko na podstawie swoich archiwów, ale również na podstawie archiwów innych organów państwa tego typu zjawisko, ale inicjatywa – jeszcze raz powtórzę – musi należeć do innej instytucji państwowej czy też innych instytucji państwowych. Wtedy Instytut Pamięci Narodowej z całą pewnością będzie w tym pomagał.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Dziękuję bardzo. Teraz pan senator Cichoń. Czy rezygnuje? Zadaje pytanie. Proszę bardzo.

### **Senator Zbigniew Cichoń<sup>52</sup> (PiS):**

Pani marszałek! Panie prezesie! Pan prezes wspomniał przed chwileczką, że prowadzonych było ponad osiem tysięcy spraw, w których zapadły wyroki śmierci przeciwko ludziom ówczesnego systemu totalitarnego. Chciałbym spytać, czy w związku z tym są prowadzone – ewentualnie, jaki to ma rozmiar – sprawy przeciwko mordercom sądowym? Bo tak trzeba

---

<sup>50</sup> **Maciej Korcuć** (ur. 1969) – historyk, doktor nauk humanistycznych, pracownik Oddziału IPN w Krakowie i adiunkt w Akademii Ignatianum w Krakowie. W latach 2012–2016 naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Krakowie, od 2016 r. naczelnik Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa. Od 2007 r. w skali ogólnopolskiej koordynuje działania IPN na rzecz przeciwdziałania gloryfikacji systemów totalitarnych w przestrzeni publicznej. Autor i współautor kilkudziesięciu artykułów i rozpraw naukowych oraz publicystycznych poświęconych najnowszym dziejom Polski.

<sup>51</sup> Wypowiedź nieściśła, chodzi o książkę: M. Korcuć, J. Szarek, *Zakopiańska „Solidarność” 1980–1989*, wstęp R. Terlecki, Zakopane 2006.

<sup>52</sup> **Zbigniew Cichoń** (ur. 1952) – adwokat. W latach 1975–1976 asystent na Wydziale Prawa i Administracji UJ, zwolniony z pracy po zatrzymaniu przez SB w związku z zaangażowaniem w działalność Dominikańskiego Duszpasterstwa Akademickiego „Beczka”. W latach 1979–1980 radca prawny Sanepidu w Brzesku. Od 1980 r. doradca prawny Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”, NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” i NSZZ Indywidualnego Rzemiosła „Solidarność”. W latach 1982–1989 adwokat, obrońca w procesach politycznych. W latach 1997–2001 i 2005–2007 członek Trybunału Stanu, 2007–2011 i od 2015 r. senator. Zob. <https://zbigniewcichon.pl/biografia/> (odczyt: 9 I 2019 r.).

określić wyroki skazujące na śmierć ludzi, którzy stawiali opór ówczesnemu systemowi totalitarnemu.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

To jest pytanie, za które jako prezes Instytutu chciałbym wyrazić panu senatorowi wdzięczność. Otóż, władze Instytutu zarówno za poprzedniej, jak i za obecnej kadencji prezesa robiły wiele, aby wprowadzić do polskiej dyskusji historyczno-prawnej pojęcie zbrodni sądowej, a więc pojęcie takiego oto czynu, który w majestacie prawa ówczesnie obowiązującego pozwalał na zabójstwo bądź też na długotrwałe udręczenie człowieka. Niestety, ostatnio mamy finał tych długotrwałych zabiegów Instytutu. Zabiegów, w których wypracowaniu uczestniczył zarówno pan profesor Kulesza, poprzedni dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, jak i obecny dyrektor, pan prokurator Gabrel. Otóż całkiem niedawno Sąd Najwyższy niejako zakwestionował te działania Instytutu. Jeden ze stalinowskich sędziów, który ferował tego typu wyroki, został uwolniony od zarzutu przestępstwa. Stwierdzono, że nie było przestępstwa. Jest to dla nas duże wyzwanie. Dla naszych prokuratorów jest to duże wyzwanie. Instytut Pamięci Narodowej rozważa kasację tego wyroku Sądu Najwyższego. Nie chciałbym mówić nic więcej, bowiem ostateczna decyzja z całą pewnością będzie należała do właściwego prokuratora oraz do kierownictwa Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Ale mamy generalny problem z tym, jak jako społeczeństwo radzimy sobie z tą spuścizną, nawet tą stalinowską.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Pan marszałek Romaszewski. Proszę uprzejmie.

### **Senator Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Moje pytanie właściwie dotyczy tego samego. Właśnie chciałem je skierować do pana prokuratora. Jaki sens ma ściganie pani Wolińskiej czy pana Michnika<sup>53</sup> za granicą – to właściwie są jedyne osiągalne przez nas

---

<sup>53</sup> Stefan Michnik (ur. 1929) – kapitan Ludowego Wojska Polskiego, sędzia i adwokat, działacz komunistyczny, od 1947 r. w PPR, następnie w PZPR. Od 13 III 1950 do czerwca 1953 r. informator Informacji Wojskowej o pseud. „Kazimierczak”. W kwietniu 1952 r. został porucznikiem i zaczął przewodniczyć składom sędziowskim sądzącym schwytanych żołnierzy podziemia niepodległościowego. W 1956 r. w wieku 27 lat awansował do stopnia kapitana, a rok później dobrowolnie odszedł z wojska. W 1969 r., po wydarzeniach Marca '68, wyjechał do Szwecji (odmówiono mu wizy USA), gdzie mieszkał jako emerytowany bibliotekarz w miasteczku Storvreta, ok. 10 km od Uppsali. Obecnie mieszka w Göteborgu. Od sierpnia

obiekty – jeżeli nasze korporacje wymiaru sprawiedliwości zablokowały możliwość ukarania sprawców, których mamy na miejscu i którym płacimy w tej chwili za stan spoczynku, bo to są wszystko sędziowie i prokuratorzy w stanie spoczynku? Tak wygląda sytuacja. Może przestańmy zajmować się aresztem europejskim, a zajmijmy się tym, co mamy na miejscu.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Staramy się, panie senatorze, zajmować tym i tym. To znaczy, wydaje się, że europejski nakaz aresztowania jest operacją, która jest warta poniesienia ryzyka, bo to dotyczy nie tylko Wolińskiej i Michnika. Być może jacyś inni się też znajdują. Ale zgadzam się z panem senatorem, że interes korporacyjny rzeczywiście jest chyba wyzwaniem dla tego środowiska. Dla nas wszystkich też, ale przede wszystkim dla tego środowiska. Jak ono sobie poradzi z rozumieniem przeszłości? To przecież nie jest tylko kwestia ostatecznego wyroku Sądu Najwyższego w sprawie stalinowskiej, ale również kwestia sędziów stanu wojennego, w przypadku których uznano, że złamano zasadę, iż prawo nie działa wstecz. A więc tak. To jest po prostu problem. Jak najbardziej.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

I ostatecznie pytanie zadaje pan senator Andrzej Misiołek. Proszę.

**Senator Andrzej Misiołek<sup>54</sup> (PO):**

Pani marszałek! Panie prezesie! Chciałbym zadać pytanie, czy Instytut Pamięci Narodowej prowadzi – a jeżeli prowadzi, to w jakim zakresie

---

2007 r. IPN przygotowywał wniosek o jego ekstradycję. 25 II 2010 r. Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie na wniosek pionu śledczego IPN wydał nakaz aresztowania, na podstawie którego w październiku wydany został europejski nakaz aresztowania. 18 XI 2010 r. sąd w Uppsali odmówił wydania Michnika do Polski, tłumacząc, że czyny, które mają mu być zarzucone w Polsce, a umieszczone w europejskim nakazie aresztowania, w świetle prawa obowiązującego w Szwecji uległy przedawnieniu. 8 XI 2018 r. Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie wydał po raz drugi europejski nakaz aresztowania w związku z 30 przestępstwami, które Stefan Michnik w latach 1952–1953 popełnił m.in. wobec przedstawicieli Państwa Podziemnego, w tym wydawaniem bezprawnych wyroków śmierci. Zob. I. Kienzler, *Krwawa Luna i inni. Prokuratorzy i śledczy systemu stalinowskiego w Polsce*, Warszawa 2016; T.M. Płuzański, *Bestie. Mordercy Polaków*, Warszawa 2013, s. 436–444; P. Gontarczyk, *Agent Michnik*, „Wprost” 2007, nr 30, s. 26–27; <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/61213,Europejski-Nakaz-Aresztowania-bylego-sedziego-Wojskowego-Sadu-Rejonowego-w-Warsz.html> (odczyt: 9 I 2019 r.); <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/38697,Stan-sledztwa-IPN-dotyczacego-Stefana-Michnika.html> (odczyt: 9 I 2019 r.).

<sup>54</sup> **Andrzej Misiołek** (ur. 1961) – doktor chemii, doktor habilitowany nauk humanistycznych. W latach 1980–1985 członek NZS. W latach 1983–1987 asystent, 1992–1999 adiunkt na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego. W latach 1987–1992 pracował

– sprawy związane z działalnością Niezależnego Zrzeszenia Studentów w latach 1980–1989?

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Bardzo proszę.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Obecnie Instytut przygotowuje się do tego, aby wydać szereg publikacji i zorganizować kilka wystaw dotyczących Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Pierwsza z tych wystaw była zorganizowana całkiem niedawno przez oddział łódzki Instytutu i prezentowana w Łodzi oraz w Warszawie przed Politechniką Warszawską<sup>55</sup>. W najbliższym czasie będzie prezentowana w Gdańsku – tu już we współpracy z Europejskim Centrum Solidarności ojca Zięby<sup>56</sup> – później powędruje do Lublina.

---

w Centrum Chemii Polimerów PAN w Zabrze. 1998–2001 prorektor, 2001–2005 rektor Górnośląskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Kardynała Augusta Hlonda w Mysłowicach. W latach 1998–2005 dyrektor ds. organizacji i rozwoju, 1999–2005 kierownik Zakładu Ochrony Środowiska w Wyższej Szkole Ekonomii i Administracji w Bytomiu. Od 2005 r. pracuje w Górnośląskiej Wyższej Szkole Handlowej im. Wojciecha Korfatego w Katowicach. Od 2007 r. senator. 18 VI 1985 – 21 II 1986 r. rozpracowywany przez Pion III-1 MUSW w Sosnowcu w ramach SOR „Plakat” w związku z podejrzeniem o wykonanie i kolportaż w Sosnowcu plakatów o wrogiej treści. Zob. [www.misiolek.senat.pl/pl/9/1201639950/1201639623/1](http://www.misiolek.senat.pl/pl/9/1201639950/1201639623/1) (odczyt: 9 I 2019 r.); Katalog osób rozpracowywanych, Biuletyn Informacji Publicznej IPN, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/13789?katalog=2> (odczyt: 9 I 2019 r.).

<sup>55</sup> Pierwsza prezentacja wystawy „Młodzież z partią... się rozliczy! Niezależne Zrzeszenie Studentów 1980–1989” odbyła się 10 III 2008 r. na placu przed Gmachem Głównym Politechniki Warszawskiej. Autorami ekspozycji byli pracownicy Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Łodzi: Grzegorz Nawrot, dr Tomasz Toborek, Paweł Spodenkiewicz oraz dr Sławomir Nowinowski. W dniach 2–7 V 2008 r., podczas gdańskich obchodów 20. rocznicy strajków w maju 1988 r., wystawę zaprezentowano na Długim Targu w Gdańsku. Europejskie Centrum Solidarności uzupełniło ją o plansze związane z historią trójmiejskiego NZS. Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się 4 V 2008 r. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/2164,Wystawa-Mlodziez-z-partia-sie-rozliczy-Niezalezne-Zrzeszenie-Studentow-19801989-.html> (odczyt: 9 I 2019 r.).

<sup>56</sup> **Maciej Zięba** (ur. 1954) – dominikanin, doktor filozofii, publicysta. Od 1974 r. organizator odczytów, spotkań z działaczami opozycji w KIK we Wrocławiu, członek zarządu, następnie wiceprezes KIK. Od 1976 r. kolporter wydawnictw niezależnych. Od 1978 r. pracownik naukowy Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. Od 1980 w NSZZ „Solidarność”, przewodniczący Komisji Zakładowej w IMGW, ekspert i doradca MKS, następnie MKZ we Wrocławiu, pomysłodawca, redaktor naczelny (nr. 1–6), członek kolegium, dziennikarz, felietonista „Solidarności Dolnośląskiej”. W sierpniu 1981 r. wstąpił do zakonu dominikanów, ślubu wieczyste złożył w 1986 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1987 r. W latach 1990–1995 dyrektor dominikańskiego pisma „W Drodze”, założyciel Instytutu Tertio Millenio Adveniente, 1998–2006 prowincjał polskiej prowincji dominikanów. W latach 2007–2010 dyrektor Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2008), Krzyżem Wolności i Solidarności (2015). 13 IV 1976 – 12 V 1983 r. rozpracowywany przez Wydział IV KWMO we Wrocławiu w ramach SOR „Twardy”. Zob. B. Szaynok, *Zięba Maciej* [w:] *ES*, t. 1, s. 510.

Przygotowujemy się też do wydania dużego tomu źródeł dotyczących Niezależnego Zrzeszenia Studentów<sup>57</sup> oraz przynajmniej jednego dużego albumu<sup>58</sup>. Będziemy starali się to opublikować czy też zaprezentować w tym roku, ale na pewno większość tego typu działań będzie w 2010 r., kiedy będzie rocznica powstania Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

Mogę powiedzieć, że różnorodnych wyzwań, jak też różnorodnych oczekiwań pod adresem Instytutu jest tyle, że z trudem ograniczona liczba pracowników pionu naukowego czy edukacyjnego może im podołać. Bo przypomnijmy, że o ile rzeczy dotyczące NZS mogą być w 2010 r., o tyle w przyszłym roku mamy okrągłą rocznicę upadku systemu komunistycznego i rocznicę wybuchu II wojny światowej. Myślę, że jest to duże wyzwanie dla państwa polskiego w tej wojnie o pamięć w skali europejskiej. Mogę tylko powiedzieć, że Instytut bardzo chciałby w tym uczestniczyć jako kooperant.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Pan senator Kogut krótkie pytanie. I pan Cichosz.

### **Senator Stanisław Kogut<sup>59</sup> (PiS):**

Nie wiem, czy krótkie. Pierwsze pytanie, panie prezesie, dotyczy tego, czy są akta odnośnie do akcji „Wisła” i pacyfikacji Łemków? Jakie jest pana zdanie na temat zwrotu ich majątku?

Drugie. Idąc tokiem myślenia pana Rulewskiego, gratuluję inicjatywy, która była w Małopolsce, dotyczącej spotkania się z klasami maturalnymi. Czy ona będzie kontynuowana w całej Polsce? Jak wiemy, IPN kojarzył się młodzieży tylko z teczkami. Panie Rulewski, jako legendzie Solidarności mogę panu powiedzieć, że uczeń klasy maturalnej zadał mi pytanie, kiedy

<sup>57</sup> *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Krakowie w latach 1980–1990. Wybór dokumentów*, t. 1: 1980–1981, Kraków 2014.

<sup>58</sup> *Niezależne Zrzeszenie Studentów 1980–1989. Obrazy, koncepcja, wybór i oprac.* J. Dutka, M. Zakrzewski, teksty wprowadzające do rozdz. J. Szarek, Kraków 2010; *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Krakowie 1980–1989. Obrazy, koncepcja, wybór i oprac.* J. Dutka, M. Zakrzewski, teksty wprowadzające do rozdz. J. Szarek, Kraków 2010.

<sup>59</sup> **Stanisław Kogut** (ur. 1953) – od lat siedemdziesiątych pracownik Polskich Kolei Państwowych, naczelnik Sekcji Naprawy Wagonów w Stróżach, należącej do Zakładu Taboru w Nowym Sączu, 2000–2005 członek Rady Nadzorczej PKP SA. Od 1989 r. w NSZZ „Solidarność”, 1989–1992 przewodniczący Komisji Zakładowej Solidarności węzła PKP Stróże, 1992–1998 przewodniczący Okręgowej Sekcji Kolejarzy Solidarności w Krakowie, 1998–2005 przewodniczący Sekcji Krajowej Kolejarzy. Inicjator powołania w 1998 r. Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach. W latach 1990–1998 radny gminy Grybów, następnie do 2005 r. zasiadał w sejmiku małopolskim, od 2002 r. jako wiceprzewodniczący. Od 2005 r. senator. Zob. <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/kogut.htm> (odczyt: 9 I 2019 r.).

generał Jaruzelski będzie zdegradowany do stopnia szeregowca za krzywdy wyrządzone Rzeczypospolitej. W związku z tym wystąpiłem do pana prezydenta. Do dziś nie otrzymałem odpowiedzi, ale myślę, że ją otrzymam.

Trzecie pytanie. Drodzy Państwo, mnie to trochę przeraża, bo wszyscy zadajemy panu prezesowi pytania, czy będzie to, czy będzie tamto, a nie tak dawno obcinaliśmy pieniądze dla IPN. W związku z tym moje konkretne pytanie, ile trzeba w roku 2009, żeby było przynajmniej trzysetu prokuratorów, żeby IPN właściwie działał, żeby nie było zwolnień, a raczej przyjęcia? Bo chcemy delegatur w Zielonej Górze i w Nowym Sączu. Pan ostatnio mi odpowiedział, że muszą być pieniądze. Ale ja nie ustąpię, bo uważam, że te punkty powinny być. Dziękuję.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Proszę, panie prezesie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Dokumenty do akcji „Wisła” zachowały się. Jest ich całkiem sporo. Są to dokumenty zarówno proweniencji bezpieczniejskiej, czyli wytworzone przez bezpiekę, jak i dokumenty wytworzone przez oddziały wojska, przez organy administracji publicznej i przez koleje państwowe. Zachowała się bardzo bogata dokumentacja. Zresztą częściowo te dokumenty były już publikowane. Była to klasyczna operacja w stylu bolszewickim – deportacja.

Pan senator pyta, co ze zwrotem majątków? Myślę, że każdy ma prawo do swojej małej ojczyzny i każdy ma prawo kochać swoją małą ojczyznę. A jednocześnie rzeczywistość kilkudziesięciu lat po utracie małej ojczyzny niesła pewne nowe fakty społeczne i gospodarcze. Napłynęli nowi ludzie i zajęli te gospodarstwa. Nie moją rolą jest mówić, jaka powinna być polityka państwa. Wydaje mi się, że polityka ta powinna kierować się tym, aby łagodzić pamięć o krzywdach, budować zaufanie do państwa i nie generować nowych krzywd.

[...]

**Senator Lucjan Cichosz<sup>60</sup> (PiS):**

Pani marszałek, ja krótko zapytam pana prezesa o jedną sprawę. Jaka jest prawda, jeżeli chodzi o biskupa Wielgusa?

---

<sup>60</sup> Lucjan Cichosz (ur. 1950) – lekarz weterynarii. W latach 1976–1990 ordynator, następnie kierownik w państwowych zakładach leczenia zwierząt w Gorzkowie i Żółkiewce, 1990–1999 prowadził prywatną lecznicę dla zwierząt; 2002–2006 kierownik biura Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Krasnymstawie. 2006–2007 wójt gminy Żółkiewka. W latach

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Proszę, panie prezesie.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Ksiądz biskup Wielgus przez bardzo długi czas, bodajże przez kilkadziesiąt lat, bo od końca lat sześćdziesiątych, był zarejestrowany jako tajny współpracownik – najpierw pionu IV bezpieczeństwa w Lublinie, później został przerejestrowany na konto wywiadu PRL. Wszystkie dokumenty na ten temat, które są znane, w mojej opinii, w opinii historyków i archiwistów, nie budzą wątpliwości co do tego, że są autentyczne. Jak ta współpraca przebiegała i czy w ogóle została podjęta? No tutaj poruszamy się w obrębie tego, jak interpretować zachowane autentyczne dokumenty. Nie ulega wątpliwości, że dokumenty odnotowujące związki księdza biskupa z bezpieką pochodzą nie tylko z okresu przed kontaktami z wywiadem, z okresu kontaktów z wywiadem, ale również z okresu po powrocie do Polski, czyli z lat osiemdziesiątych.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Bardzo dziękuję, panie prezesie. Jak rozumiem, na tym kończymy etap pytań. Dziękujemy bardzo za odpowiedzi. Otwieram dyskusję. Do głosu zapisało się czworo dyskutantów. Przypominam państwu o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów oraz o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. W kolejności zapisali się jak dotąd: pan senator Czesław Ryszka, Jan Rulewski, Maciej Grubski i Piotr Łukasz Andrzejewski.

Bardzo proszę.

### **Senator Czesław Ryszka (PiS):**

Dziękuję, pani marszałek. Pani marszałek! Wysoki Senacie! Ta debata świadczy o wadze działalności Instytutu Pamięci Narodowej. Sama informacja za 2007 r., którą żeśmy otrzymali, wygląda imponująco. Budzi mój podziw zwłaszcza dziedzina edukacji historycznej. W tej roli Instytut Pamięci Narodowej jest nie do zastąpienia. Mam poczucie satysfakcji, że kiedyś jako poseł przyłożyłem rękę do powołania tego Instytutu. A tak przy okazji, wstyd mi za tych parlamentarzystów, którzy obciążili budżet IPN na ten rok.

---

1990–1998 radny Rady Gminy Żółkiewka, przewodniczący tej rady i delegat na Sejmik Województwa Zamojskiego (1994–1998), 1998–2002 radny Rady Powiatu w Krasnymstawie, jednocześnie wicestarosta. W latach 2007–2011 senator. Zob. <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/cichosz.htm> (odczyt: 9 I 2019 r.).



Chciałbym się zatrzymać na problemie lustracji, która została przez Trybunał Konstytucyjny mocno pokieraszowana. Wydawało się dwa lata temu, że nie będzie już odwrotu od ujawnienia agentów Służby Bezpieczeństwa. Chwała Instytutowi Pamięci Narodowej za katalogi, których przybywa, za teczki, które są w miarę dostępne.

Przypomnę, że w ubiegłej kadencji toczyliśmy tu, w Senacie, debatę, podczas której senacki kandydat do Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej, Andrzej Gwiazda<sup>61</sup>, wspominał między innymi, że strajk w Stoczni Gdańskiej w 1980 r. był inspirowany przez służby PRL. Wypowiedź ta rozpętała żywą dyskusję wokół osoby marszałka Bogdana Borusewicza – on wówczas prowadził obrady – który absolutnie uważał, że to on sam, osobiście, nieprovokowany przez nikogo, podjął decyzję o rozpoczęciu strajku. Zapewne tak było. Nie polemizuję z tym, ale wspominam to, ponieważ jest to przykład, który dowodzi, jak potrzebna jest instytucja badawczo-śledcza, aby podobne fakty dogłębnie wyjaśnić.

Pamiętam informację IPN, że ze zgromadzonych dokumentów w Biurze C Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wynika, iż w latach osiemdziesiątych, po stanie wojennym, liczba tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa wzrosła z trzydziestu tysięcy do około stu tysięcy. Co więcej, w pierwszych miesiącach rządów premiera Mazowieckiego, kiedy esbecy na masową skalę niszczyli archiwa, inni, przypuszczam, że agenci, uwłaszczali się na majątku narodowym. To byłaby także sprawa do przebadania dla Instytutu Pamięci Narodowej.

---

<sup>61</sup> **Andrzej Gwiazda** (ur. 1935) – inżynier elektronik. Działacz opozycji antykomunistycznej. Uczestnik protestów robotniczych w Gdańsku w grudniu 1970 r., współpracownik Biura Interwencyjnego KOR, następnie KSS „KOR”, redakcji niezależnego pisma „Robotnik”. Współzałożyciel i działacz WZZ Wybrzeża, redaktor niezależnego pisma „Robotnik Wybrzeża”, 11-krotnie zatrzymywany na 48 godz., poddawany rewizjom. W sierpniu 1980 r. inicjator strajku w Elmorze, członek Prezydium MKS w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, współautor listy 21 postulatów, członek grupy negocjującej porozumienie gdańskie (którego jednak nie podpisał, uznawszy, że MKS poszedł na zbyt duże ustępstwa). Od 1980 w NSZZ „Solidarność”, wiceprzewodniczący MKZ Gdańsk, wiceprzewodniczący KKP, członek Zarządu Regionu, członek Komisji Krajowej. 29 XI 1981 r. w proteście przeciw metodom kierowania związkiem przez Lecha Wałęsę odszedł z Zarządu Regionu. 13 XII 1981 r. internowany, 22 XII 1982 r. aresztowany, zwolniony w lipcu 1984 r. na mocy amnestii. 16 XII 1984 r. aresztowany w czasie uroczystości rocznicowych pod pomnikiem Poległych Stoczniovców 1970 w Gdańsku, skazany na 3 miesiące więzienia, w czasie odbywania kary skazany na 2 miesiące więzienia, zwolniony 15 V 1985 r. W kwietniu 1987 r. współzałożyciel Grupy Roboczej KK. 1989–1997 współtwórca reaktywowanego pisma „Poza Układem”. W latach 2007–2011 członek Kolegium IPN. 1978–1990 rozpracowywany przez Wydział IIIA KWMO/Inspektorat 2 WUSW w Gdańsku w ramach SOR „Brodacz”/Saturn; 1982–1988 przez Wydział III KWMO/WUSW w Gdańsku w ramach SOS „Krokus”. Zob. M. Łątkowska, A. Borowski, *Gwiazda Andrzej* [w:] *ES*, t. 1, s. 143.

Nieco światła na to rzuciły raporty z likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych<sup>62</sup>.

Ale powróć do sprawozdania. Kiedy jesienią 2002 r. zakończono przejmowanie większości dokumentów, Instytut Pamięci Narodowej zaczął działać w pełnej skali. Od tego czasu udostępniono dokumenty wielu tysiącom osób pokrzywdzonych, czyli inwigilowanych przez UB i SB, zorganizowano ogromną liczbę wystaw i konferencji, opublikowano kilkaset książek, także pokaźnej liczby historyków spoza IPN, którym udostępniono dokumenty bezpieki.

I tutaj moja uwaga. W przytłaczającej części przypadków historycy IPN ograniczają się do wymieniania pseudonimów agentów, rezygnując z dociekania, kto się za nimi kryje. Być może czynią tak z obawy, że ujawnienie konfidenta bezpieki spowoduje oskarżenie o prowadzenie tak zwanej dzikiej lustracji czy też działanie na polityczne zamówienie. Ale to także wynik braku dobrej ustawy lustracyjnej.

No właśnie, żałować należy, że nie mamy obecnie przejrzystej ustawy lustracyjnej, są tylko rozwiązania tymczasowe. Nie ma co ukrywać, że to Trybunał Konstytucyjny po raz wtóry wywołał zaburzenie w funkcjonowaniu tej ustawy. Pierwszy raz uczynił to kilka lat temu, gdy dopuścił do zagładnięcia w teczki esbeków, czym podważył sens lustracji i w zasadzie doprowadził do upadku ustawy sprzed dwunastu lat. Nowa ustawa, wypracowana przez Prawo i Sprawiedliwość, może nie była do końca konsekwentna, ale wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 11 maja 2007 r. została w dużej części zakwestionowana. Jak obrazowo pisały o tej ustawie media, wyrwano jej zęby. Przypomnę, że według Trybunału Konstytucyjnego przedstawiciele najbardziej opiniotwórczej grupy zawodowej, dziennikarze, nie podlegają lustracji. Niezgodny z konstytucją okazał się też kwestionariusz lustracyjny, mimo że przez minione dziesięć lat był zgodny. Dyrektorzy uczelni publicznych mieli być lustrowani, a prywatnych nie musieli. Zakwestionowano sankcje za nieprzestrzeganie ustawy

---

<sup>62</sup> Tzw. raport z likwidacji WSI, raport o WSI lub druga lista Macierewicza, jak funkcjonuje w języku potocznym oraz przekazach medialnych, to „Raport o działaniach żołnierzy i pracowników WSI oraz wojskowych jednostek organizacyjnych realizujących zadania w zakresie wywiadu i kontrwywiadu wojskowego przed wejściem w życie ustawy z dnia 9 lipca 2003 r. o Wojskowych Służbach Informacyjnych w zakresie określonym w art. 67 ust. 1 pkt 1–10 ustawy z dnia 9 czerwca 2006 r. »Przepisy wprowadzające ustawę o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego oraz ustawę o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego« oraz o innych działaniach wykraczających poza sprawy obronności państwa i bezpieczeństwa Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej». Zgodnie z ustawą 16 II 2017 r. opublikowany został w Monitorze Polskim. Zob. M.P. 2007, nr 11, poz. 110.

lustracyjnej, czyli jeżeli ktoś okazałby się kłamcą lustracyjnym, to nic mu za to nie groziło. Podobnie też, aby uchronić Bronisława Geremka przed utratą mandatu europoła, Trybunał Konstytucyjny uznał, że niezłożenie deklaracji lustracyjnej nie pociąga za sobą żadnych konsekwencji. Za niekonstytucyjne Trybunał Konstytucyjny uznał spisy agentów, które miał przygotować IPN. Ponadto w wątpliwość poddano definicję współpracy. Trybunał Konstytucyjny nakazał uznać za współpracę nie samo wyrażenie woli współdziałania z organami bezpieczeństwa, lecz tylko faktyczne działania świadomie urzeczywistniające podjętą współpracę. Czyli samo zobowiązanie nie oznacza, że ktoś był współpracownikiem. Z pewnością było to szlachetne rozwiązanie, ale wobec zniszczeń w archiwach to agenci musieliby sami na siebie donosić czy wskazać, że świadomie donosili i szkodzili.

Przypomnę, że wszyscy politycy ubiegłej kadencji opowiedzieli się za pełnym otwarciem archiwów IPN, z tym że oczywiście ustawa zaleca utajnienie informacji drażliwych, dotyczących życia osobistego. Pamiętam, jak SLD protestowało, pytając wtedy: kto będzie podejmował decyzje, co jest informacją prywatną, kto będzie miał prawo do tego, by te informacje utajać? Przy okazji padły nawet hasła, żeby zlikwidować Instytut Pamięci Narodowej, a zasoby przekazać do archiwów państwowych.

Co ciekawe, także główny wówczas przeciwnik lustracji, Adam Michnik, apelował: otwórzmy teczki. Ale słysząc jego głos, należało wyzbyć się złudzeń. Przecież samo otwarcie archiwów nie jest lustracją, nie jest wskazaniem agentów, co więcej – doprowadziłoby do lustracji wybiórczej, nadal prowadzonej wyłącznie przez media. Co było dalej, to wiemy. Okazało się, że najczęściej agentami byli duchowni. Ale co ważne, na ustawę o pełnym otwarciu archiwum, gdyby do niej doszło, tylko czeka Trybunał Konstytucyjny, aby móc natychmiast takie rozwiązanie zakwestionować.

Co więc pozostaje nam uczynić? Może należałoby uchwalić lustrację jako tak zwaną ustawę konstytucyjną, której nie można byłoby zaskarżyć do Trybunału Konstytucyjnego? Ale w polskim prawie nie ma czegoś takiego jak ustawa konstytucyjna. Dzisiaj dla nowej ustawy lustracyjnej nie będzie większości w parlamencie. Cała więc nadzieja w Instytucie Pamięci Narodowej, w jego działalności. Ktoś powie, że lustracja jest jakąś obsesją prawicy albo jak to ujął prezes Trybunału Konstytucyjnego Jerzy Stępień<sup>63</sup>, lustracja w zakwestionowanej ustawie była jedynie rządzą zemsty.

---

<sup>63</sup> Jerzy Stępień (ur. 1946) – prawnik, polityk. W latach 1975–1979 sędzia Sądu Rejonowego w Kielcach, 1979–1983 radca prawny w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Fabryki Łożysk Tocznych „Iskra” oraz w Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Kielcach. W 1980 r. doradca podczas strajków w FŁT „Iskra”, następnie przewodniczący KS; członek Komitetu

Na pewno tak nie było i nie jest. Opór przeciw lustracji od początku III RP jest tak silny, że należy wnioskować, iż elity polityczne, naukowe czy biznesowe mają sobie wiele do zarzucenia. Tymczasem społeczeństwo ma prawo wiedzieć, kto kim był w czasach komunistycznego terrorku i bezprawia, kto obecnie szczyti się niezasłużonym prestiżem i nie powinien być uznawany za autorytet moralny. [...] Co jednak ważniejsze, trzeba się liczyć z tym, że ktoś nadal współpracuje lub jest za dawną współpracę szantażowany. Tylko w Ministerstwie Spraw Zagranicznych do współpracy z peerelowskimi służbami specjalnymi przyznało się w ubiegłej kadencji ponad sześćdziesięciu dyplomatów. Jak się uważa, w latach osiemdziesiątych 95 proc. dyplomatów współpracowało ze służbami i głównie zajmowali się oni inwigilacją Polonii i opozycjonistów. Po 1989 r. zdecydowana większość tajnych agentów pozostała w tym ministerstwie. Jak wspominałem, to nie przypadek, że do walki z lustracją zaangażowało się przez lata wiele wpływowych postaci i grup. Należy się domyślać, że dla nich wstrząs lustracyjny byłby bardzo bolesny, ale dla społeczeństwa, dla naszej przyszłości byłby to ruch o zdrowie niczyje. Mam nadzieję, że jeszcze parlament wróci do ustawy lustracyjnej, a tymczasem życzę IPN owocnej działalności dla dobra niepodległej Polski. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Dziękuję bardzo. Zapraszam pana senatora Jana Rulewskiego.

**Senator Jan Rulewski (PO):**

Pani marszałek! Wysoka Izbo! Panie prezesie! Niezmiernie trudno mi zabrać głos w momencie, gdy zdecydowana większość, a może nawet

---

Założycielskiego NSZZ „Solidarność”, następnie Komisji Zakładowej w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym FŁT „Iskra”; sekretarz, członek Prezydium i rzecznik prasowy MKZ, następnie Zarządu Oddziału Świętokrzyskiego „Solidarność”, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu. 13 XII 1981 r. internowany, 11 XII 1982 r. w czasie internowania aresztowany w związku ze sporządzeniem odezwy „Do członków Solidarności”, 5 I 1983 r. zwolniony. 1983–1989 radca prawny Kurii Diecezjalnej w Kielcach, zaangażowany w działalność Biskupiego Komitetu Pomocy Potrzebującym, kolporter pism podziemnych. 17 III 1984 r. aresztowany w związku z kolportażem wydawnictw podziemnych, 25 VII 1984 r. sąd umorzył postępowanie na mocy amnestii. 1985–1989 współredaktor podziemnego pisma „Samorządna Rzeczpospolita”. Współpracownik Komisji Interwencji i Praworządności. W latach 1989–1993 senator, 1997–1999 wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, od czerwca 1999 r. sędzia Trybunału Konstytucyjnego, 2006–2008 prezes TK. Od 2009 dyrektor Instytutu Przestrzeni Obywatelskiej i Polityki Społecznej w Wyższej Szkole Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (2006). 21 X 1986 – 26 I 1989 r. rozpracowywany przez Wydział IV WUSW w Kielcach w ramach SOR; 13 II – 21 IX 1989 r. przez Wydział III WUSW w Kielcach w ramach SOR „Wykonawcy”. Zob. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Stępień Jerzy* [w:] *ES*, t. 1, s. 427.

wszyscy, występowali z wielką pochwałą działalności Instytutu. Ja się też do tej pochwały przyłączam. Ale nawet największe wysiłki, jeśli rozmiągają się z celem, a nadto nie przynoszą właściwych efektów, o które tutaj zresztą pytano... Z odpowiedzią na te trudne pytania pan prezes się bardzo gimnastykował, co dowodzi, że należy upatrywać małej efektywności procesów, powiedziałbym, lustracyjnych – takie słownictwo przyjęto w ustawie.

Pozwolę sobie w rozszerzonej formie skierować do pana prezesa pytanie, a raczej prośbę o wydanie opinii. Ustawa już w tych dwóch rozdziałach jest sprzeczna. W preambule, choć wprowadzie jest to coś, co nie obowiązuje, mówi się o tym, co bym nazwał księgą honoru polskiego, mówi się, że celem tej ustawy było właśnie stworzenie takiej księgi honoru polskiego – księgi ludzi godnych, uczciwych, walczących o suwerenność, niepodległość, o godność, ponoszących ofiary i być może z tego powodu oczekujących na swoistą rekompensatę. Ale już kolejne rozwinięcie tej preambuły jest zaprzeczeniem, a przynajmniej nie można tego nazwać rozwinięciem, ponieważ druga część ustawy, zwłaszcza w rozdziale pierwszym, nakazuje Instytutowi Pamięci Narodowej tworzenie, właściwie wyłącznie, ksiąg hańby. Zatem w gruncie rzeczy można by powiedzieć, że to nie jest ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej, tylko to jest ustawa o agentach państwa polskiego i ich wolontariuszach, czyli tych, co donosili agentom.

Chcę przez to dowieść, że w tej sytuacji totalitaryzm, system komunistyczny, nawet w tym łagodnym polskim wydaniu, w gruncie rzeczy sprowadza się wyłącznie do określenia, że komunizm w Polsce był zły jedynie w tej warstwie agenturalnej, pozostawia się poza świadomością opinii publicznej fakt, że zło pojawiło się najpierw w idei, później w jej wykonaniu przez aparaty polityczne. A idea tak naprawdę została całkowicie zniszczona przez aparat ścigania, aparat, który był jej stróżem, stróżem aparatu partyjnego. Notabene, żeby to egzemplifikować, właśnie chyba 27 marca 1941 r. zapadła w biurze politycznym Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego decyzja o eksterminacji czy też ludobójstwie żołnierzy i jeńców w Katyniu. Nie chcę przez to bronić, proszę mnie właściwie zrozumieć, NKWD, ale ta decyzja miała źródło w instytucji politycznej, która miała oparcie w ustroju, w konstytucji Związku Radzieckiego. Podobnie, jeśli by już uznać, że po pięćdziesiątym trzecim czy szóstym roku, kiedy zniesiono wpływ aparatu bezpieczeństwa na biuro polityczne... Decyzja o stanie wojennym przecież nie powstała wśród agentów, wśród pracowników SB. Ona została przy ich pomocy

wykonana, sprawniej lub mniej sprawnie, na ogół niestety sprawniej, ale decyzję podjęły konstytucyjne bądź pozakonstytucyjne instytucje władzy w Polsce, umocowane w naszej konstytucji. I tu dostrzegam, że prace Instytutu z mocy ustawy nie są ukierunkowane na wskazanie ręki, tylko na pokazanie miecza. I w tym sensie ja się przychyliam do opinii, że tak dużo wystaw poświęconych twarzom bezpieki rzeczywiście rozmija się z celem. A już dodam, że w Bydgoszczy jeden z właścicieli takiej twarzy został wybrany największą liczbą głosów na radnego, co w gruncie rzeczy jest swoistą weryfikacją wysiłków zawartych w ustawie – i tych chwalo-nych tutaj, i tych ganionych. Podejrzewam... Oczywiście nie można przy-jąć, że nie ma wpływu i prac Instytutu, i pracy klasy politycznej, i klasy niepodległościowej, w tym przede wszystkim „Solidarności”. Na pewno bez tego to zjawisko byłoby większe, jednakże efekt nie został osiągnięty. Jakiego ja oczekiwałbym efektu? Oczywiście nie oczekiwałbym ani bato-żenia komunistów, ani szubienic, ale rozumiałbym to tak, że ludzie ci by siedzieli na oślej ławce i czekali na swoją kolejkę we właściwym czasie. Okazało się jednak – praktyka życia politycznego zawarta w moich py-taniach dotyczących Jaruzelskiego i Kuklińskiego – że efekty tej ustawy, związana z nią instytucja nie osiągnęła w pełni swego celu. Szczegółowo bym powiedział tak: wielu moich przedmówców w pytaniach zawarło po-chwałę pracy w środowiskach młodzieżowych. Ale gdy czytam na stronie dziewięćdziesiątej pierwszej o miejscu, gdzie jest największa chłonność, możliwość percepcji, analizy i wydawania wyroków, a więc o uczelniach wyższych, to okazuje się, że współpraca Instytutu z uczelnią – ja nie oceniam, z czyjej winy – jest najmniej rozpisana. Prawda, że są wystawy w szkołach średnich, podstawowych, sam uczestniczę w ich otwarciu, ale chłonność tych środowisk, a tym bardziej wydawanie przez nich oceny, przyjmowanie do świadomości tego, co w trakcie tych spotkań ma miej-sce, są jednak ograniczone. To jest jednak świat jeszcze ograniczony przy podejmowaniu próby wnioskowania. Tymczasem tam, gdzie już rodzi się dojrzały człowiek, który następnego dnia wchodzi w środowisko pracy – być może staje się nauczycielem – okazuje się, panie prezesie, że poświęcono temu w pracy Instytutu tylko trzy zdania.

I wreszcie zagadnienie szczegółowe, ale ważne. Pan prezes przed-stawia pracę Biura Edukacji Publicznej. Mówi, że opracowano materia-ły dotyczące wielu zagadnień, jak prześladowania mniejszości czy też wpływ komunizmu na mniejszości, na Kościół, na środowiska kulturalne. Dostrzegam tu jednak białą plamę. Przepraszam, że jestem surowym cenzorem, ale muszę tę kwestię podnieść, oczywiście też w interesie

społecznym, w interesie Instytutu. Otóż nie ma żadnego materiału o ruchu ludowym. A przecież największa zmiana, jaką wprowadził komunizm, to była zmiana dotycząca własności w gospodarce na wsi. Ustawy o reformie rolnej, o kolektywizacji i opór, jaki one wywoływały... Zniszczono w gruncie rzeczy klasę wiejską, zniszczono chłopą. Robotnicy byli przed wojną, podczas wojny i po wojnie tak samo wyzuci z wielu praw, oczywiście, na pewno bardziej w państwie komunistycznym. Ale chłopci zostali wyzuci ze swojej tożsamości. Wojna z Mikołajczykiem to była główna wojna o Polskę, o zachowanie nie tylko własności, ale tożsamości, o zachowanie Polski. W pracach Instytutu nie dostrzegam podjęcia w tym zakresie działań edukacyjnych. Nie znajduję tego w załącznikach, w publikacjach. [...]

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Dziękuję bardzo. Był to pan senator Jan Rulewski. Teraz zapraszam pana senatora Macieja Grubskiego, potem pan senator Piotr Andrzejewski i Henryk Woźniak<sup>64</sup>.

### **Senator Maciej Grubski (PO):**

Pani marszałek! Panie i panowie senatorowie! Panie prezesie! Gdy zaczynaliśmy kilka godzin wcześniej, było kilkunastu senatorów. Wyglądało na to, że debata przebiegnie bardzo spokojnie. Okazuje się, że temat jest zbyt ważny. W czasie dyżuru senatora przychodzi osoba i opowiada swoją historię. Człowiek się zastanawia – czy konfabuluje, czy ma rację, czy ta historia ma potwierdzenie w faktach. Kiedy przychodzą następne osoby, potwierdzają te zdarzenia. Wychodzą. Okazuje się, że na przykład jest czterech świadków pewnych zdarzeń. Potem jest stowarzyszenie. Taka więc historia – to, co wcześniej poruszałem w pytaniu – ma oczywiście miejsce. Chodzi o historię z żołnierzami, którzy zostali wcieleni do wojska, prawdopodobnie za działalność mikroopozycyjną... Gdzieś tam zostali sklasyfikowani przez SB w taki sposób, że uznano, iż represja powinna doskwierać również tym małym. I doskwierała im w sposób bardzo znaczący, bo zostali skoszarowani na kilka miesięcy, zostali poddani

---

<sup>64</sup> Henryk Woźniak (ur. 1957) – w latach 1985–1994 naczelnik Urzędu Skarbowego w Gorzowie Wielkopolskim, 1994–1998 prezydent Gorzowa. Od 1999 r. dyrektor oddziału Powszechnego Banku Kredytowego SA w Warszawie z siedzibą w Gorzowie, od 2001 r. dyrektor Oddziału Banku Przemysłowo-Handlowego SA w Krakowie z siedzibą w Gorzowie. W latach 1998–2007 radny Sejmiku Województwa Lubuskiego, 2002–2006 wiceprzewodniczący, następnie przewodniczący sejmiku. W latach 2007–2011 senator. Zob. <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/wozniak.htm> (odczyt: 9 I 2019 r.).

presji psychicznej, byli pilnowani cały czas, pod bronią. Świadczyło to o tym, że traktowani byli jako wrogowie narodu.

Bardzo mi się podoba to, co pan prezes powiedział w swojej wypowiedzi, że państwo polskie ma dług – i rozszerzam to – wobec tych wszystkich, którzy na przestrzeni swojej historii zrobili dla Rzeczypospolitej coś, co pozwoliło na to, że dzisiaj jesteśmy w sytuacji, w której jesteśmy. Taka sama wypowiedź padła dzisiaj w trakcie dyskusji bodajże w Telewizji Info z udziałem pana senatora Kieresa i pana senatora Wiatra<sup>65</sup>. Ona dotyczyła obchodu jubileuszu dziewięćdziesięciolecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Na pytanie dziennikarki, co jeszcze możemy zrobić, padło takie stwierdzenie profesora Kieresa. Powiedział, że ci, którzy bezpośrednio uczestniczyli w tamtych wydarzeniach, już nie żyją, ale są następcy, którzy kontynuowali te działania. I musimy ich doceniać, musimy wynajdywać. Musimy pomagać, aby przede wszystkim upamiętniać i doceniać. Bardzo mi się podobały wypowiedzi tych osób, które zostały wtedy skoszarowane, że tej grupie, która dzisiaj sobie lepiej radzi w życiu, tak naprawdę nie chodzi o pieniądze. Chodzi o to, żeby podkreślić, że coś z nimi ten system zrobił. Z drugiej jednak strony walczą też o pieniądze mniejsze grupy tych, którzy dzisiaj żyją na pograniczu ubóstwa, bo również tacy tam się znaleźli.

Występowałem do pana ministra Klicha<sup>66</sup> o te materiały. Zresztą zasugerował to pan prezes. Znalazły się tam karty ewidencyjne, z których

---

<sup>65</sup> **Kazimierz Wiatr** (ur. 1955) – profesor nauk technicznych. Zawodowo związany z Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie. Od 2004 r. dyrektor Akademickiego Centrum Komputerowego Cyfronet w Krakowie. Instruktor harcerski, drużynowy i komendant Szczepu ZHP Kraków-Dąbie, początkowo w Hufcu ZHP Kraków-Grzegorzki, po reorganizacji w Hufcu ZHP Kraków-Śródmieście. Do odejścia z ZHP był komendantem tego hufca. W latach 2004–2006 przewodniczący Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. W latach 1998–2001 doradca premiera Jerzego Buzka ds. edukacji i wychowania, 2001–2002 członek Zespołu ds. Opracowania Programu Zapobiegania Niedostosowaniu Społecznemu i Przystępczości wśród Dzieci i Młodzieży, a także Rady ds. Przeciwdziałania Narkomanii, 2004–2006 Rady przy Rzeczniku Praw Dziecka. Od 2006 r. działał w konwencie na rzecz utworzenia Akademii Tarnowskiej, w 2016 r. został przewodniczącym konwentu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie, a w 2018 r. zastępca przewodniczącego rady programowej Uniwersytetu Nauczania Społecznego Jana Pawła II w Tarnowie. Zob. [www.kazimierzwiatr.pl](http://www.kazimierzwiatr.pl) (odczyt: 3 I 2019 r.).

<sup>66</sup> **Bogdan Klich** (ur. 1960) – lekarz psychiatra, polityk. W latach 1978–1980 członek SKS w Krakowie, twórca i przewodniczący Komisji Uczelnianej NZS Akademii Medycznej w Krakowie, członek Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS. Po 13 XII 1981 r. uczestnik strajku w Akademii Medycznej i Państwowym Szpitalu Klinicznym w Krakowie. Internowany 12 I 1982 r., aresztowany 9 III tr. za śpiewanie piosenek w obozie dla internowanych w Załężu (sądzony w tzw. procesie śpiewaków przed Sądem Wojskowym w Rzeszowie). W latach 1985–1988 współtwórca Ruchu „Wolność i Pokój”, 1987–1988 redaktor „Pisma Ruchu Wolność i Pokój”, 1988–1989 wydawca i redaktor naczelny pisma „Tumult”. W latach 1987–1990 lekarz psychiatra w Szpitalu Klinicznym im. dr. Józefa Babińskiego w Krakowie. Po 1990 r.



tak naprawdę nic nie wynika. To są materiały, które są w posiadaniu... Jednak, zmierzając tutaj w kierunku tego, co było zapowiadane przez pana prezesa, proszę o zwrócenie uwagi na tę część struktury lubelskiego IPN. Tam bowiem jest w jakimś sensie klucz do sprawy, ale nie wojskowy. Tam jest klucz do sprawy ze strony SB, tam prawdopodobnie zostały zgromadzone dokumenty. Widziałem dokument, który z ówczesnego dowództwa polskiej armii, armii PRL... Nastąpiła współpraca z SB. SB kwalifikowała osoby z określonych miast – te miasta są wymienione – i kierowała je do określonych WKU, które powoływały je do wojska. Zdarzył się nawet taki paradoks, że powołano człowieka, który nawet nie złożonej przysięgi, czyli wcielono do wojska człowieka, który nie odbył zasadniczej służby wojskowej. Później dopiero próbowano to porządkować, żeby był ten ordnung w wojsku, i ta przysięga została zrealizowana.

Bardzo cenię relacje – może nie do końca było tak w całym kraju, o czym ja mówiłem wcześniej, a co podkreślił pan prezes – które IPN zachował z Kościołem. To, co się stało w Łodzi, pokazało, że można w sposób spokojny, w sposób rzeczowy, współpracując, dochodzić do prawdy, nie robiąc szumu, nie robiąc czegoś takiego, co powoduje w tej sprawie niesmak. I to jest jeden z większych sukcesów, jaki się udało osiągnąć IPN.

Są wady, jak kwestia dochodzenia swego indywidualnego dokumentu, jeśli chodzi o status pokrzywdzonego. Wystąpiłem o pewien dokument. Czekam rok. Czekam spokojnie. Jestem akurat w takim wieku, że nie ma problemu, mogę poczekać. Ale, założmy, dla osoby osiemdziesięcioletniej czekanie rok to już jest określony problem. Oczywiście może powrócić ze strony naszych kolegów z Prawa i Sprawiedliwości pytanie, co z pieniędzmi. Ja to rozumiem i do tego należy wrócić, ale być może również organizacyjnie można by doprowadzić do sytuacji, że przynajmniej powinna nastąpić pewna korespondencja uzupełniająca. Co się dzieje, ja dzisiaj nie wiem. Czy trwa kwerenda, czy poszukuje się czegokolwiek, czy stanęliśmy w pewnym martwym punkcie, czy tak naprawdę, być może, nie daj Bóg, dokument zginął i nic się w sprawie nie dzieje.

---

m.in. kierownik działu informacji w krakowskim ośrodku TVP (1990–1992), lekarz psychiatria w krakowskich szpitalach: im. Ludwika Rydygiera i im. dr. Józefa Babińskiego (1992–1995), twórca fundacji Międzynarodowe Centrum Rozwoju Demokracji i prezes zarządu (1993–1997), dyrektor Instytutu Studiów Strategicznych w Krakowie (1997–2007). W latach 1999–2000 wiceminister obrony narodowej, 2001–2004 poseł na Sejm, 2004–2007 poseł do Parlamentu Europejskiego, 2007–2011 minister obrony narodowej. Od 2011 r. senator. Od 15 I 1985 do 19 XII 1987 r. rozpracowywany przez Wydział III WUSW w Krakowie w ramach SOR „Fantasta”, od 21 I 1988 do 29 XII 1989 r. w ramach SOR „Pacyfiści”. Zob. M. Litwińska, *Bogdan Klich* [w:] *ES*, t. 4 (w druku).

„Twarze bezpieki”. Nie wiem, czy do końca dobrze mnie zrozumie-  
li zarówno pan senator Skorupa, jak i pan prezes. Ja nic nie mówiłem  
o kontrowersyjności tej wystawy – pan prezes stwierdził, że ja coś takiego  
powiedziałem – ani to, że ludność tego nie ogląda. Wprost przeciwnie,  
ogląda. Jako przewodniczący Rady Miejskiej w Łodzi miałem okazję ot-  
wierać pierwszą z tych wystaw<sup>67</sup>. Byłem pod wrażeniem dokumentu. Przy  
tej wystawie był dobrze zrealizowany PR, dobrze zrobiona reklama, ale  
brakowało mi czegoś – treści dotyczącej tych ludzi. Często to byli bardzo  
wysokiej rangi oficerowie. Nawet opozycjoniści, którzy przyszli zobaczyć  
katów, którzy wydawali określone dyspozycje w stosunku do nich, oni  
tych informacji też nie pozyskiwali. Notatki bowiem miały wielkość A5,  
czyli to nie jest materiał, który tak naprawdę coś wnosił. Ale dobrze,  
że tak się stało, bo jednak wystawa „Twarze bezpieki” w Łodzi miała  
dość szeroki szlak i była bardzo dobrze odebrana. To jest jakby uwaga  
na przyszłość, oczywiście do wykorzystania. Dla mnie jest ważne i to mnie  
troszeczkę zabolalo w wypowiedzi pana senatora, który będzie po mnie  
mówił, pana senatora Andrzejewskiego. Nie powiedział tego bezpośrednio,  
ale powiedział troszeczkę w ten sposób, że pan prezes ma najlepsze  
osiągnięcia i najlepsze wyniki... Musimy pamiętać o ciągłości władzy, ciągłości  
instytucji. W wypadku IPN to jest dwóch prezesów. Chylę tutaj czoło  
przed profesorem Leonem Kieresem, który... Zresztą bardzo szanuję tutaj  
wypowiedź pana prezesa, który podkreślił, że to był jeden z najcięższych  
okresów – budowanie IPN. On powstawał, on musiał się zorganizować,  
on musiał zadziałać, pewne metody zafunkcjonowały. Dobrze, że Leon  
Kieres ma dzisiaj takiego dobrego następcę. Chwała za to, że jesteśmy  
w stanie podnieść, wyciągnąć jak najlepsze walory tego, co daje nam dzi-  
isiaj prawo. Chciałbym również podkreślić, że są w IPN ludzie, których ja  
bardzo szanuję. Pamiętajmy, że mamy taką Marię Dmochowską<sup>68</sup>, która

---

<sup>67</sup> Wypowiedź nieścisła, pierwsza z wystaw „Twarze bezpieki” została otwarta w 2006 r. w Krakowie.

<sup>68</sup> **Maria Dmochowska** (1930–2017) – lekarz, doktor nauk medycznych. Od 1943 r. harcerka uczestnicząca w konspiracji. W czasie Powstania Warszawskiego w Zgrupowaniu AK Kampinos. W latach 1957–1968 zatrudniona w Akademii Medycznej w Łodzi, 1968–1997 w Poradni Chorób Krwi w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. Mikołaja Kopernika tamże. Od II połowy lat siedemdziesiątych związana ze środowiskami opozycyjnymi. Od 1980 r. w NSZZ „Solidarność”, członek Prezydium MKZ Ziemi Łódzkiej; 1980–1989 przewodnicząca Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej; członek Zarządu Regionu. 13 XII 1981 r. internowana, w połowie kwietnia 1982 r. zwolniona. Od 1984 r. współpracownik RKW Ziemi Łódzkiej. W latach 1989–1997 poseł na Sejm. 1997–2000 doradca kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. 1998–2002 radna Sejmiku Wojewódzkiego w Łodzi. 2000–2006 doradca prezesa IPN, 2006–2012 zastępca prezesa. Odznaczona Warszawskim

kiedyś pracowała wspólnie z panem profesorem Kieresem; dzisiaj współpracuje z panem prezesem. Ona także budowała siłę tej instytucji. Ważne, aby dochodząc do rozstrzygnięcia... Bo prawdopodobnie dochodzimy do pewnego końca, ta sytuacja będzie się uspokajać, będziemy pewne sprawy wyjaśniać, a te sytuacje będą się porządkowały. Ważne, żebyśmy ten proces w spokoju dokończyli, a na to potrzebne są pieniądze. I chwała za to, że trwają te rozmowy między klubami a panem prezesem.

Trzeba też zrozumieć... Ja zresztą bardzo dobrze odebrałem wypowiedź pana prezesa mówiącego o dynamice sytuacji. Ale tak bywa w polityce, musimy to też zrozumieć, nie ma co się obrażać na sytuację. Trzeba inwestować w IPN, inwestować i rozwijać jeszcze inne rodzaje działalności, trzeba bardzo mocno rozwijać tę edukacyjną część, ale należy również zwracać uwagę na tego typu sytuacje, jak ta w Lublinie. Jest wypożyczony materiał; ja przekazuję informację ze strony tych osób, które są zainteresowane sprawą Chełmna, przez określonego historyka; wypożyczono oryginalny, jak mi powiedziano, dokument, i nie ma sprecyzowanej sytuacji, kiedy on tak naprawdę wróci. A więc jest on już niedostępny. A jeżeli pojawia się drugi zainteresowany tym historyk? Co dalej w tej sprawie? Czy jest jakaś dokumentacja, która umożliwi kontaktowanie się?

Chylę czoła przed działalnością Instytutu. Proszę bardzo o to, aby IPN zawsze pamiętał o Leonie Kieresie, tak jak Senat pamięta o swoich wszystkich marszałkach, wicemarszałkach i tych osobach, które tyle dobrego zrobiły dla Senatu. Ważne jest, żebyśmy pamiętali, bo to jest kwestia ciągłości państwa, ciągłości tej instytucji. Myślę, że ze swej strony zrobimy wszystko, żeby wesprzeć Instytut w kolejnym roku budżetowym środkami, które pozwolą na to, aby ta dynamika była jeszcze większa. Dziękuję, pani marszałek.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Bardzo dziękuję, panie senatorze. To były ważne słowa. Dziękuję bardzo. Przychylam się do wszystkich słów. Zapraszam na mównicę pana senatora Piotra Andrzejewskiego.

### **Senator Piotr Andrzejewski (PiS):**

Pani marszałek! Wysoki Senacie! Panie prezesie! Chcę podkreślić ogromny postęp w pracach IPN za pana kadencji i raz jeszcze podziękować.

---

Krzyżem Powstańczym (1986), Krzyżem Armii Krajowej (Londyn 1987), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1999), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2005). Od 13 III 1981 r. rozpracowywana przez SB w ramach SOS/KE/SOR „Aktywistka”. Zob. A. Hohendorff, *Dmochowska Maria* [w:] *ES*, t. 1, s. 95.

Przed wszystkim doszło do rozszerzenia oraz zwielokrotnienia efektywności działań IPN, i to mimo ograniczenia planów budżetowych IPN przedstawionych w aktualnym budżecie. Nie udało się tego osiągnąć za poprzedniej prezesury i w poprzednich kadencjach.

Dobijałem się niejednokrotnie o wznowienie śledztwa katyńskiego. Zarówno prezes, jak i przewodniczący komisji mieli wątpliwości natury politycznej, dopiero pana kadencja przełamała stan inercji w tym zakresie. Myślę, że Polska panu tego nie zapomni. Nie zapomną ofiary, nie zapomni całe społeczeństwo, które chce dochodzić prawdy niezależnie od tego, jak ona jest niewygodna ze względu na układy i stosunki między politykami w skali krajowej oraz w skali międzynarodowej. Bo proszę pamiętać, że opór jest ogromny. I ten opór się nasilał. Mamy do czynienia z poplecznikami tej zbrodni, którzy jeszcze w latach osiemdziesiątych popierali kłamstwo katyńskie. I ci poplecznicy zbrodni są wśród polityków i prominentów, którzy pełnili po okrągłym stole znaczące funkcje w Polsce. Tyle, jeżeli chodzi o pana kadencję.

Na pana ręce chcę złożyć podziękowania – za efektywność, rozszerzenie, zwielokrotnienie i ofiarność pracy – dla funkcjonariuszy IPN, pracowników, którzy mimo ograniczonych możliwości finansowych w tej kadencji dali z siebie wszystko. W pana sprawozdaniu, w sprawozdaniu IPN, czyli z pracy zespołowej ogromnej liczby ludzi, uderza niezwykle przejrzysta systematyka, uderza liczba prawidłowo przedstawionych, czytelnych śledztw, doprowadzonych dalej, niż to było w poprzedniej kadencji. Uderza wreszcie niezwykła jakość i ilość dokumentacji, która znajduje wyraz w edytorskiej i oświatowej działalności IPN. Jest to imponująca działalność.

Ja przypominę, że IPN, Instytut Pamięci Narodowej był przedmiotem kontestacji poprzedniego układu, nobilitowanego przy okrągłym stole, tak zwanej lewicy, reprezentującej większość, przykro mi bardzo, ale większość polskiego społeczeństwa, która była skażona nie agenturalnością, ale zwykłą kolaboracją z systemem komunistycznym. I ta większość się opiera temu, czego być może pan jeszcze nie potrafi, panie prezesie, zdefiniować, ale zdefiniował Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Dlatego te moje słowa są twarde i ostre, bo taka też była uchwała Senatu, którą przypominę, podjęta z inicjatywy Wojciecha Ziemińskiego<sup>69</sup>, który dzisiaj obchodził-

<sup>69</sup> Wojciech Ziemiński (1925–2001) – dziennikarz. W latach 1945–1947 żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. 1950–1953 redaktor techniczny, grafik i dziennikarz w Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, usunięty za odmowę uczenia śmierci Józefa Stalina. 1953–1956 redaktor w Wydawnictwie Prawniczym, 1956–1968 redaktor „Naszej Ojczyzny”, 1968–1972 członek redakcji czasopisma „Lekkoatletyka”. W 1956 r. członek KIK i Klubu Krzywego

by swoje imieniny, jako działacza niepodległościowego, uchwała z dnia 16 kwietnia 1998 r. o ciągłości prawnej między II a III Rzeczpospolitą. I to właśnie Senat stwierdził, co następuje: „Senat uznaje państwo utworzone w wyniku II wojny światowej na ziemiach polskich i funkcjonujące w latach 1944–1989 za niedemokratyczne państwo o totalitarnym systemie władzy, będące elementem światowego systemu komunistycznego, pozbawione suwerenności i nierealizujące zasady zwierzchnictwa narodu”<sup>70</sup>. I myślę, że ta definicja Senatu powinna się upowszechniać również w działalności edukacyjnej Instytutu Pamięci Narodowej, o co proszę.

Senat wytyczył drogę, którą nie poszedł Sejm i którą nie poszły elity polityczne do dzisiaj funkcjonujące w Polsce. Mam nadzieję, że w tej kadencji Platforma Obywatelska przy pomocy nas wszystkich będzie chciała zrealizować to, co wówczas określił Senat. Mianowicie Senat stwierdził, że akty normatywne stanowione przez niesuwerennego prawodawcę w latach 1944–1989 pozbawione są mocy prawnej, jeżeli godziły w suwerenny byt państwa polskiego lub są sprzeczne z zasadami prawa uznawanymi przez narody cywilizowane i nie znajdują swojego wyrazu w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Dotyczy to w szczególności aktów normatywnych naruszających podstawowe prawa i wolności obywatelskie. Zaliczyć do nich należy akty pozbawiające obywatelstwa polskiego, czyniące z prawa karnego narzędzie prześladowania ludzi walczących o niepodległość lub różniących się przekonaniami światopoglądowymi,

---

Koła, zaangażowany w tworzenie niezależnego ruchu kombatanckiego, stowarzyszeń pomocy więźniom i organizacji występujących przeciwko karze śmierci. W 1965 r. aresztowany i przetrzymywany przez 4 miesiące w więzieniu. W 1971 r. w Pieszku skazany na rok więzienia w zawieszaniu za kwestionowanie wschodnich granic Polski w prelekcji wygłoszonej na obozie harcerskim. W grudniu 1975 r. sygnatariusz Listu 59, w styczniu 1976 r. współautor Listu 14. Współzałożyciel KOR oraz ROPCiO. 1977–1980 redaktor niezależnego pisma „Opinia”. Inicjator i organizator powołanego 10 II 1979 r. Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu, redaktor niezależnego pisma „Rzeczpospolita”. W latach 1980–1981 działacz Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. 27 IX 1981 r. współzałożyciel i rzecznik Klubów Służby Niepodległości. Po 13 XII 1981 r. ukrywał się, poszukiwany listem gończym. W kwietniu 1982 r. aresztowany, zwolniony po 7 miesiącach ze względu na stan zdrowia. W 1983 r. założyciel i przywódca ugrupowania Kongres Solidarności Narodu, przekształconego 31 XII 1989 r. w Stronnictwo Wierności Rzeczpospolitej – KSN, redaktor pism podziemnych „Solidarność Narodu” i „Polska Jutra”. W 1984 r. fundator krzyża Poległym na Wschodzie przy kościele św. Karola Boromeusza na warszawskich Powązkach, inicjator i budowniczy Sanktuarium Poległych i Pomordowanych na Wschodzie. W 1989 r. współzałożyciel Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej, w 1991 r. członek Fundacji Katyńskiej, 1993–2000 przewodniczący Rady Fundacji. Odznaczony pośmiertnie Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (2006). 27 VI 1976 – 23 X 1979 r. rozpracowywany przez Wydział III KSMO w ramach SOR „Mecanorma”. Zob. K. Biernacki, *Ziemiński Wojciech* [w:] *ES*, t. 1, s. 508–509.

<sup>70</sup> Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 IV 1998 r. o ciągłości prawnej między II a III Rzeczpospolitą Polską, M.P. 1998, nr 12, poz. 200.

a także akty, na podstawie których dokonywano niesprawiedliwego pozbawiania własności. Nieważność wspomnianych aktów normatywnych rangi ustawowej wymaga stwierdzenia ustawowego, a innych aktów normatywnych – decyzji właściwych organów władzy państwowej. Równocześnie należy zapewnić przywrócenie praw niesłusznie odebranych oraz ochronę praw nabytych na podstawie uznanych za nieważne aktów normatywnych, chyba że nabycie było niegodziwe. Tyle Senat, Senat w roku 1998. Uchwała Senatu nadal jest wytyczną do działania. Taka jest definicja PRL i taka jest droga, którą wytyczył Senat.

I wreszcie ostatnia kwestia, głęboko fałszywa. Mówienie, że w ostatniej uchwale Sądu Najwyższego chodzi o interes korporacji, to jest zawołanie polityczne. To nie jest interes korporacji. To jest poplecznictwo na rzecz zbrodniarzy, którzy popełniali zbrodnie sądowe. Mówię to z całą odpowiedzialnością. Proszę bardzo, niech pan prezes Sądu Najwyższego i sześciu sędziów, którzy nie pozwalają ścigać zbrodni sądowych, pozwą mnie w stosownym trybie. Nie będę się zasłaniał immunitetem. Niejednokrotnie dawałem temu wyraz. Bardzo bym tylko prosił, żeby tych, którzy sprzeniewierzają się interesowi korporacji w Polsce, nie nazywać obrońcami korporacji. To są obrońcy przestępców z okresu totalitaryzmu komunistycznego. A oni są nadal wśród nas i ich pokazywanie przez Instytut Pamięci Narodowej jest dzisiaj nie tylko obowiązkiem, jest naszym zadaniem, ciągle stojącym przed nami. Dziękuję bardzo panu, panie prezesie, dziękuję całemu Instytutowi i wszystkim jego pracownikom.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Bardzo dziękuję. Zapraszam pana senatora Henryka Woźniaka.

**Senator Henryk Woźniak (PO):**

Pani marszałek! Panie prezesie! Wysoka Izbo! Pan senator Rulewski w swoim wystąpieniu mówił o ręce i o mieczu. Ja chciałbym podać przykład działań o charakterze może indywidualnym, ale ważnych, działań opisanych w raporcie przedkładanym przez Instytut. Chcę wspomnieć o śledztwie prowadzonym przez prokuratora Jagiełłowicza<sup>71</sup> ze szczecińskiej delegatury IPN, oddział w Gorzowie, który to prokurator postawił komendantowi wojewódzkiemu Milicji Obywatelskiej zarzut popełnienia zbrodni komunistycznej polegającej na zastosowaniu represji, bezprawnej,

---

<sup>71</sup> Janusz Jagiełłowicz (ur. 1964) – prokurator Oddziału IPN w Szczecinie, Delegatury w Gorzowie Wielkopolskim.

ponieważ dekret o stanie wojennym nie został opublikowany w „Dzienniku Ustaw”; czynności wykonywane na mocy dekretu były realizowane przed jego opublikowaniem w „Dzienniku Ustaw”. To śledztwo przybrało postać aktu oskarżenia, rozpoczął się proces przed Sądem Okręgowym w Gorzowie Wielkopolskim. Zdaniem prokuratora Jagiełłowicza oskarżony komendant wojewódzkiej milicji naruszył prawo, wydając rozkazy na mocy dekretu, wydając ze służby funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, którzy odmówili stosowania się do przepisów dekretu o stanie wojennym<sup>72</sup>. A więc jest nie tylko miecz, jest także ręka. Być może jest to swoisty precedens, być może w kraju nie było tego rodzaju zdarzeń polegających na odmowie wykonania rozkazu wydanego w trybie dekretu o stanie wojennym. W Gorzowie taka sytuacja miała miejsce, znalazł się też odważny prokurator, który postawił zarzuty i skierował akt oskarżenia do sądu.

Tak na marginesie, chciałbym przyłączyć się do gratulacji za tę działalność wydawniczą i wystawienniczą, które już były formułowane. Jest ona prowadzona przez Instytut z dużym rozmachem, chylę przed nią czoła. Dziękuję bardzo.

#### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Bardzo dziękuję, panie senatorze. Zapraszam teraz pana senatora Jana Wyrowińskiego.

#### **Senator Jan Wyrowiński (PO):**

Pani marszałek! Państwo senatorowie! Panie prezesie! Ja nie bez kozery pytałem tak precyzyjnie o sprawy dotyczące zakresu zaangażowania prokuratorów. Uważam, że w tej chwili cały wysiłek prokuratorski, czy jego gros, trzeba by skupić jednak na tych sprawach, które są jeszcze możliwe do wykrycia i do doprowadzenia w krótkim czasie do końca. Chodzi mi właśnie o lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte. Wydaje mi się, że skoncentrowanie wysiłku na śledztwach dotyczących tych spraw powinno być priorytetem. Nie ukrywajmy: jeśli chodzi o sprawy z okresu

---

<sup>72</sup> Proces Ryszarda Sidorowicza (który nie chciał być anonimowy i sam podał swoje nazwisko dziennikarzom), Zdzisława M. i Stefana J. toczył się od września 2007 r. Akt oskarżenia skierował prokurator Janusz Jagiełłowicz, który zarzucił im złożenie fałszywych zeznań w 1982 r. na procesie działacza Solidarności Jarosława Romańskiego i przyczynienie się do bezprawnego pozbawienia go wolności. Powiedzieli wtedy, że Romański w czasie obchodów rocznicy porozumień sierpniowych w stanie wojennym podburzał tłum i atakował milicjantów; skazano go za to na 3,5 roku więzienia. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/media-o-ipn/14825,PRZEGLAD-MEDIOW-10-11-kwietnia-2008-r.html?search=96772025579569> (odczyt: 7 II 2019 r.).

II wojny światowej czy z czasów krótko po wojnie, to w tej chwili w zasadzie niezwykle trudne jest doprowadzenie ich do finału. W związku z tym uważam, panie prezesie, a mówię to na podstawie pewnych obserwacji i informacji, które otrzymałem, że nie wszyscy prokuratorzy wykazują aktywność co do zbierania wiadomości dotyczących tych przestępstw. Część z nich, z tego, co mi mówiono, ogranicza się do oczekiwania, aż przyjdą ofiary. Wydaje mi się... Są też tacy prokuratorzy, którzy wykazują sporą aktywność i poprzez analizę archiwów, publikacji podziemnych itd., itd. potrafią wszczynać niektóre sprawy bez aktywnego uczestnictwa samych ofiar przestępstw. Moja prośba jest taka, aby... Jak sądzę, dla części prokuratorów być może byłyby potrzebne jakieś działania, nie nazwę tego „edukacyjne”... W każdym razie chodzi o to, aby umieli oni pracować z archiwami, aby umieli prowadzić swoją działalność również w oparciu o ten zasób, który jest w dyspozycji Instytutu, i nie tylko. To taka, powiedzmy sobie, uwaga krytyczna.

Jeżeli chodzi o te sprawy edukacyjne, to tutaj chciałbym z całą siłą przyłączyć się do tego, co tutaj mówiono i co było zawarte w pytaniach. Chciałbym również podziękować Instytutowi za to, że na przykład na tak szeroką skalę i tak merytorycznie zaangażował się w obchody rocznicy Marca '68. Tutaj podejrzewam, że część z państwa senatorów była uczestnikami tych zajęć: pan senator Rachoń<sup>73</sup>, ja na Politechnice Gdańskiej. Sesja, którą zorganizował IPN, oraz, co więcej, znakomita monografia autorstwa pana profesora Marka Andrzejewskiego<sup>74</sup>, są takimi namacalnymi, że tak powiem, pomorskimi dowodami jakości państwa pracy.

Z tej okazji chciałbym również podziękować za tę monografię o Łodzi i o 1981 r. To rzeczywiście jest materiał, który odkrywa tamte czasy w sposób profesjonalny.

W ubiegły piątek w V Liceum Ogólnokształcącym w Toruniu młodzież, z inspiracji IPN, uczestniczyła w przedsięwzięciu, które nazywa się „Opowiem Ci o wolnej Polsce”. To było ogromne przeżycie dla tych, którzy zaangażowali się w przeprowadzenie rozmów z dwoma uczestnikami opozycji demokratycznej w Toruniu, dla nauczycieli, dla wszystkich uczestników tego wydarzenia. Myślę, że tego typu akcje trzeba

---

<sup>73</sup> Janusz Rachoń (ur. 1946) – profesor nauk chemicznych. Od 1969 r. zawodowo związany z Politechniką Gdańską, 2002–2008 rektor tej uczelni. W latach 2007–2011 senator. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2012), Krzyżem Kawalerskim (1995) i Oficerskim (2000) Orderu Odrodzenia Polski. Zob. <http://www2.senat.pl/k7/senat/senator/rachon.htm> (odczyt: 9 I 2019 r.); <https://pg.edu.pl/uczelnia/rektorzy/prof-janusz-rachon> (odczyt: 9 I 2019 r.).

<sup>74</sup> M. Andrzejewski, *Marzec 1968 w Trójmieście*, Warszawa–Gdańsk 2008.



kontynuować, bo one bezpośrednio angażują młodych ludzi w odkrywanie nieodległej przecież, bliskiej, powiedzmy sobie, na wyciągnięcie ręki, przy pewnym wysiłku, przeszłości. Sąsiad, kolega ojca z pracy – oni też angażowali się w to i przy tej okazji warto o tym mówić. Ta namacalność, ta bliskość jest niezwykle ważna.

Panie i panowie senatorowie, mam jeszcze kilka uwag dotyczących tego wysiłku edytorskiego. Otóż tak mi się zdaje, że historycy, którzy zatrudnieni są w IPN, są bardzo zaangażowani, są chłonni, otwarci na wiedzę i na możliwości, które stwarza im praca w Instytucie, ale czasami brakuje im, moim zdaniem, takiego, powiedziałbym, profesjonalnego kierownictwa, to znaczy doświadczonych historyków, którzy by... Pytałem na przykład pana prezesa na posiedzeniu Komisji Praw Człowieka i Praworządności o kwestię wiarygodności źródeł esbeckich. I oczywiście pan mi odpowiedział, że to, co jest, to jest, to zostało wytworzone, ale mnie się wydaje, że to, co tam napisano, te niektóre sytuacje, to nie skłania do nadmiernego zaufania, które niekiedy towarzyszy młodym historykom przy prezentowaniu i opisywaniu tamtej rzeczywistości. Tutaj wymagane jest jednak podejście krytyczne i myślę, że w niektórych sprawach warto by takie właśnie podejście zachować.

Jeszcze jedna sprawa wiążąca się z tym przedsięwzięciem „Opowiem Ci o wolnej Polsce”, to jest potrzeba zbierania relacji mówionych. Tutaj, jak sądzę, to, co zaczęto robić bodajże w IPN w Białymstoku, trzeba upowszechnić. Materiały w formie relacji świadków są niezwykle cenne, tak mi się wydaje. Powiedziałbym tak: dominuje to, co jest napisane, w szczególności właśnie to, co znajduje się w zasobach archiwum. Relacje takie, jak ta Rulewskiego, relacje wielu, wielu tysięcy osób to też jest materiał dla historyka. To jest niezwykle ważne i, jak sądzę, powinno być dowartościowane.

Pan prezes Kieres kierował Instytutem w trudnym okresie, bardzo wiele osób już o tym mówiło. Ale była jeszcze jedna sprawa, chyba najtrudniejsza, z jaką przyszło mu się zmierzyć. Ta sprawa nazywała się Jedwabne. To, że Instytut był w stanie doprowadzić do opracowania dwutomowej monograficznej publikacji poświęconej temu bolesnemu wydarzeniu<sup>75</sup>, to jest dziedzictwo, które pan, panie prezesie, pozostawił. Myślę, że znakomite jest to, że państwo pokazujecie te wszystkie trudne sprawy dotyczące kwestii polsko-żydowskich, bo takie przecież też były,

---

<sup>75</sup> Zob. *Wokół Jedwabnego*, t. 1: *Studia*, t. 2: *Dokumenty*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002.

że macie państwo program badań nad losami bohaterów, tych ludzi, którzy heroicznie zaangażowali się w obronę obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. A było tych bohaterów znacznie więcej, niż nam się wydaje, i to jest wielka rzecz. A przecież wiemy też doskonale, że było również wielu Polaków, którzy tak nie postępowali. I myślę, że powinno być nas stać, tak jak w sprawie Jedwabnego, na wysiłek pokazania całej prawdy, tego wszystkiego, co się wtedy działo, nawet, powiedziałbym, uprzedzając. Jeżeli my sami będziemy potrafili się z tym uporać, to, co zrobią inni, *de facto* nie będzie już miało żadnego znaczenia. Dlatego prosiłbym pana, panie prezesie, żeby w zakresie prac Instytutu znalazło się również badanie tej ciemnej strony naszej przeszłości, o której mówiło się ostatnio w czasie wspólnych obchodów sześćdziesiątej piątej rocznicy powstania w getcie, w trakcie których umieściliście państwo na ulicach Warszawy ten wspólny plakat „Odważni na szlaku Machabeuszy”<sup>76</sup>. Chodzi właśnie o to, abyśmy zrobili to sami, żeby inni za nas nie musieli tego robić. Wydaje mi się, że stać nas na to w tej chwili, że mamy odwagę i możliwości, aby się z tym uporać.

Panie i panowie senatorowie, na koniec poruszę sprawę reprivatyzacji i tego wszystkiego, co się z nią wiąże. Chciałbym odnieść się tutaj do pytania pana senatora Skorupy, który chyba nieco emocjonalnie przedstawił to, co deklarował pan premier Tusk w Nowym Jorku. Otóż ta deklaracja była tylko tego rodzaju, że beneficjentami ustawy reprivatyzacyjnej, będącej, jak państwo doskonale wiecie, ustawą, która musi być w Polsce uchwalona – Polska jest ostatnim krajem postkomunistycznym, jaki tej ustawy nie przyjął – mają być ci wszyscy, którzy w momencie utraty mienia byli obywatelami polskimi, niezależnie od ich narodowości. Taka jest zasada, była ona zresztą przedmiotem sporu, kiedy ustawę prawie że już uchwalano, i ta zasada musi być czymś fundamentalnym. Tu przecież, o czym państwo również doskonale wiecie, nie chodzi o zwrot domów itd., itd., bo tego nie da się zrobić. To jest tylko kwestia pewnej rekompensaty, określanej na poziomie 15–20 proc. wartości utraconego majątku, rekompensaty, która będzie, jak sądzę, w sposób uregulowany ustawą przekazana wszystkim mającym prawo do tych roszczeń, niezależnie od tego, jakiej byli narodowości w momencie utraty mienia. Najważniejsze jest to, że byli obywatelami naszego państwa. Dziękuję bardzo.

---

<sup>76</sup> W 2008 r. w związku z 65. rocznicą powstania w getcie warszawskim IPN przeprowadził akcję edukacyjno-informacyjną. Plakatami i ulotkami „Odważni na szlaku Machabeuszy” przypominał w stolicy i innych miastach Polski o tej rocznicy.

*Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski.*

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Dziękuję bardzo, panie senatorze. Informuję, że lista mówców została wyczerpana. Zamykam dyskusję. Panie prezesie – zwracam się do pana prezesa Janusza Kurtyki – czy chciałby pan zabrać głos i ustosunkować się do tych wypowiedzi? W takim razie zapraszam na mównicę. Proszę bardzo, panie prezesie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Ja może powiem króciutko: dziękuję za wszystkie miłe słowa pod adresem kierowanej przeze mnie instytucji. Chciałbym powiedzieć, że dla mnie kwestia ciągłości jest rzeczą naturalną. Oczywiście każdy, zarówno pan profesor Kieres, jak i ja, z pewnością wkłada wszystkie siły w kierowanie tego typu instytucją. Jest to bardzo trudne. Wiadomo, że okoliczności historyczne są różne, w związku z tym trzeba je zawsze wykorzystywać najlepiej, jak to tylko możliwe. Myślę, że jest to całkowicie naturalne.

Chciałbym poświęcić kilka słów wypowiedzi pana senatora Rulewskiego. Mam dziwne przeczucie, że z panem senatorem będziemy lubili twarde wymiany zdań, zresztą miały one miejsce również w czasie posiedzeń komisji. Ja zgadzam się z panem senatorem co do tego, że ustawa lustracyjna ma dwoistą naturę, to jest oczywiste. Jako prezes Instytutu ja po prostu muszę realizować ustawę. Wiadomo, że ustawa jest pewnym kompromisem, wynikiem gier, potyczek parlamentarnych, różnic zdań, jest czymś pośrednim, co nikomu pewnie do końca się nie podoba. Wiedząc o tym, ja potwierdzam, co pan senator mówił, że Instytut niekiedy znajduje się w pewnym rozkroku i musi się do tego rozkroku przyzwyczaić, a nawet go polubić. Oczywiście ma pan rację, mówiąc, że безпеaka była końcowym ogniwem represyjnym, a tak naprawdę jądrem systemu... Tak naprawdę można by było toczyć seminaryjną dyskusję, czy jądrem systemu była partia komunistyczna, czy też pewien układ władzy zainstalowany w latach 1944–1945, układ, który był mieszaniną pewnych struktur partii z pewnymi strukturami bezpieki; system w Polsce został zainstalowany przez organa bezpieki, sowieckiej bezpieki, kierowanej oczywiście przez partię bolszewicką. Ale to jest rzeczywiście temat na dyskusję seminaryjną. Ja chciałbym tylko powiedzieć jedno: ustawa nakazuje Instytutowi Pamięci Narodowej badanie akt bezpieki przejętych z rąk dotychczasowych dysponentów, co też czynimy. Oczywiście, ponieważ

jestemy historykami – ci, którzy są historykami, starają się wykonywać swój zawód jak najlepiej – zdajemy sobie sprawę z tego, że kierowniczą siłą w państwie była partia komunistyczna. Ten system zaczął się załamywać właściwie dopiero wtedy, gdy powstała Solidarność – mieliśmy okazję już wymienić opinie na ten temat i myślę, że w tym przypadku całkowicie zgadzamy się z panem Rulewskim – Solidarność, która była dla polskiego narodu równie ważna, co Armia Krajowa, albo nawet ważniejsza, dlatego że wygrała. Znalezienie miejsca dla Solidarności w świadomości narodowej jest zadaniem dla nas. Chodzi o to, żeby przenieść Solidarność w sferę mitów, sprawić, że będzie dla Polaków czymś równie oczywistym, co Armia Krajowa.

Co do partii komunistycznej, to jej archiwa znajdują się poza Instytutem Pamięci Narodowej, są w sieci archiwów państwowych, w Archiwum Akt Nowych w Warszawie i w państwowych archiwach terenowych w Polsce. Oczywiście, badając system komunistyczny, nie można ich unikać. Jeżeli w Instytucie takie prace są prowadzone, a są, to oczywiście polegają również na badaniach i kwerendach w archiwach pozostałych po partii komunistycznej. Co do historii partii komunistycznej, to będziemy również starali się zwracać uwagę opinii publicznej na ten aspekt tamtej rzeczywistości ustrojowej. Planujemy, ale to już na bieżący rok i przełom roku bieżącego i przyszłego, więc prawdopodobnie obejmie to moje przyszłe sprawozdanie, rozpoczęcie cyklu wystaw pokazujących regionalne szefostwo partii komunistycznej, a więc tych, którzy byli politycznymi zwierzchnikami bezpieki. Jest to działalność edukacyjna, która powinna zwrócić uwagę społeczeństwa na dwoistość układu kierowniczego w państwie komunistycznym, jakim był PRL.

Sprawy bezpieki czy też systemu aparatu represji i wszystkiego tego, co było konsekwencją działania tego aparatu, jest to jednak wiedza bardzo specyficzna, zupełnie niebędąca niejako udziałem historyków przed 2000 r., kiedy Instytut Pamięci Narodowej zaczął działać. Wydaje się, że poszerzanie naszej wiedzy na temat tego, jak funkcjonowały archiwa bezpieki, jak funkcjonowały struktury bezpieki, jak wyglądało oddziaływanie bezpieki na społeczeństwo, jest poszerzaniem zupełnie nowych obszarów wiedzy. Jeżeli chodzi o partię komunistyczną, to coś na ten temat już wiemy, chociaż społeczność historyków, korporacja historyków rzeczywiście ma tu sobie bardzo dużo do zarzucenia, powinna mieć sobie bardzo dużo do zarzucenia, bo przecież nie jest tak, że w Polsce istnieje tylko jeden Instytut Pamięci Narodowej. Jest mnóstwo wyższych uczelni. Prawie w każdej wyższej uczelni jest instytut historii, prawie w każdym

instytucie historii jest katedra historii najnowszej. Zapewniam państwa, że stosunkowo niechętnie bada się dzieje PRL, zwłaszcza dzieje późnego PRL. Wymaga to, przynajmniej taka jest opinia, pewnej społecznej, obywatelskiej odwagi. Jednym słowem, bardzo często Instytut pozostaje osamotniony, chociaż nie musiałoby tak być, bo środowisko historyków jest liczniejsze. Nie wszyscy historycy dziejów najnowszych pracują w Instytucie Pamięci Narodowej, a czasami można odnieść wrażenie, że tylko historycy Instytutu Pamięci Narodowej zajmują się tymi sprawami. To jest pewien problem chyba kryzysu środowiska.

Kontakty z uczelniami. Pan senator Rulewski zwracał uwagę na to, że ważne są kontakty z uczelniami. Chyba rzeczywiście jest tu obszar dyskusji. My bardzo głęboko się nad tym zastanawialiśmy. Wypowiedzi pana senatora, która zawierała wszystkie te elementy, które częściowo pojawiały się w naszych wewnętrznych dyskusjach, można przeciwstawić wypowiedź pana senatora Wyrowińskiego o tym V liceum toruńskim. To jest pytanie o to, gdzie młody człowiek jest bardziej chłonny, a jednocześnie bardziej zorganizowany w grupie, bardziej aktywny. To jest pewien dylemat. Ja myślę, że w tym roku zaczną się odbywać spotkania ze studentami, z kołami naukowymi studentów. Zobaczymy, jak to będzie działało. W przypadku szkół średnich działa to stosunkowo dobrze, a program „Opowiem Ci o wolnej Polsce” odniósł zupełnie duży sukces, bo to nie tylko Toruń, to jest naprawdę cała Polska, to są już setki nauczycieli, którzy się w to zaangażowali.

Wreszcie zarzut, którego nie przyjmuję, panie senatorze, mianowicie, sprawa ruchu ludowego. Rzeczywiście w roku 2007 publikacji dotyczących ruchu ludowego nie było dużo, ale rok wcześniej ukazały się dwie książki poświęcone historii ruchu ludowego. W roku 2008, czyli w roku bieżącym, mam nadzieję, będziemy finalizowali duży projekt poświęcony Mikołajczykowi. To są prace prowadzone we współpracy z historykami ruchu ludowego z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Będzie to duży tom źródeł poświęcony rozpracowywaniu Mikołajczyka przez bezpieczeństwo<sup>77</sup>.

---

<sup>77</sup> Ukazały się następujące tomy: *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, t. 1: *Działalność w latach 1945–1947*, wstęp J. Gmitruk, wybór dok. W. Bagieński, F. Dąbrowski, F. Gryciuk, oprac. W. Bagieński, P. Byszewski, A. Chrzanowska, F. Dąbrowski, F. Gryciuk, J. Mysiakowska-Muszyńska, Warszawa 2010; t. 2: *Działalność w latach 1947–1958*, wybór dok. W. Bagieński, F. Dąbrowski, F. Gryciuk, oprac. W. Bagieński, A. Chrzanowska, F. Dąbrowski, F. Gryciuk, B. Kopka, S. Mańko, J. Mysiakowska-Muszyńska, P. Popiel, Warszawa–Łódź 2010; t. 3: *Działalność w latach 1959–1966*, wybór dok. W. Bagieński, F. Dąbrowski, F. Gryciuk, oprac. W. Bagieński, A. Chrzanowska, F. Dąbrowski, F. Gryciuk, B. Kopka, S. Mańko, J. Mysiakowska-Muszyńska, P. Popiel, Warszawa–Łódź 2010.

Chciałbym państwa poinformować także o tym – jest to informacja po raz pierwszy przekazywana publicznie – że jeszcze w tym półroczu będę chciał wręczyć kierownictwu Polskiego Stronnictwa Ludowego komplet zrobionych bardzo profesjonalnie, mało różniących się od oryginału kopii dokumentów Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL, które odnalazły się w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej. Ich kopie powinny chyba wrócić do spadkobiercy organizacyjnego i ideowego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Ja chciałbym jednak trochę bronić mojej instytucji. Wydaje mi się, że całkiem sporo robimy. Oddziałem, który jest szczególnie zaangażowany w te działania, jest oddział rzeszowski Instytutu Pamięci Narodowej. Oczywiście dziedziczy on pewną tradycję.

Niezależnie od badań nad samym ruchem ludowym w roku 2008 wyjdą również przynajmniej dwa tomy źródeł dotyczące ruchu Samoobrona Chłopska<sup>78</sup> już z lat opozycji demokratycznej. Myślę, że to też może być ciekawy przyczynek do tej dyskusji.

Bardzo dziękuję – już przechodzę do ustosunkowania się do następnych wypowiedzi – panu senatorowi Andrzejewskiemu za definicję PRL. Postaram się, żeby rzeczywiście była ona jakoś wykorzystywana w naszej pracy.

Pan senator Wyrowiński zwrócił uwagę na kilka spraw, które właściwie w Instytucie są już realizowane. Rzeczywiście ja w moim programie, jeśli tak można powiedzieć, kiedy uczestniczyłem w konkursie na stanowisko prezesa, bardzo mocno akcentowałem to, że trzeba przenieść punkt ciężkości na lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte, zarówno jeżeli chodzi o śledztwa, jak i o działalność naukową i edukacyjną. Wydaje mi się, że tak się dzieje, że ten wielki transatlantyk jest już trochę przekierowany w tę stronę, a na pewno mogę powiedzieć, że śledztw dotyczących lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych jest zauważalnie więcej.

Czy nasi historycy są młodzi? Ja myślę, że oni są tacy, jak wszędzie. Jest to część środowiska historycznego.

O interpretacji dokumentów bezpieki rzeczywiście można by mówić godzinami. Ja mogę powiedzieć, że w Instytucie Pamięci Narodowej powstało już kilka książek metodycznych i archiwoznawczych na ten właśnie temat. Wydaje nam się bowiem, że wszelkie dyskusje bez solidnych badań naukowych będą miały charakter bardzo teoretyczny. W ciągu dwóch lat

---

<sup>78</sup> Zob. *Początki niezależnego ruchu chłopskiego (1978–1980)*, wstęp, wybór źródeł i oprac. M. Choma-Jusińska, M. Krzysztofik, Lublin 2008.

ukazały się już chyba trzy albo cztery książki na ten temat. Ostatnia to jest książka Filipa Musiała<sup>79</sup> *Podręcznik bezpieki*<sup>80</sup>. Wcześniej ukazała się książka *Wokół teczek bezpieki*<sup>81</sup>. Ukazały się też podobne studia czy też zbiory studiów w Łodzi, i ostatnio w Poznaniu. Więc Instytut Pamięci Narodowej z całą pewnością zdaje sobie sprawę z tego, że bardzo ważnym elementem oceny przeszłości jest ocena źródeł i badania źródłoznawcze. Na pewno będą następne pozycje, w tym roku powinien się ukazać kolejny tom tego typu studiów.

Wreszcie sprawa notacji. To moja wina, że w swoim syntetycznym wystąpieniu to pominąłem. Instytut prowadzi projekt notacji, jest to projekt centralnie sterowany czy też koordynowany, bo trudno mówić o centralnym sterowaniu. Zarówno w Warszawie, jak i we wszystkich oddziałach Instytutu Pamięci Narodowej są już osoby specjalnie przeszkolone w zakresie posługiwania się kamerą, mamy też jedną czy dwie, już nie pamiętam, profesjonalne kamery<sup>82</sup>. Prowadzimy projekt notacyjny w ten sposób, że to nie jest tylko nagrywanie, ale również filmowanie osoby. Każda taka notacja musi zostać później spisana, opatrzona komentarzem historycznym itd., itd. Oczywiście, gdybyśmy mieli więcej ludzi, można by było mówić o tym, że ten projekt jest bardziej zauważalny. Na razie mamy notacji nie kilkaset, tylko nieco ponad sto, ale myślę, że ten projekt będzie się bardzo rozwijał.

Ciemne strony relacji polsko-żydowskich. Zakładam, że kiedy mówimy o ciemnych stronach relacji polsko-żydowskich, to mówimy

---

<sup>79</sup> Filip Musiał (ur. 1976) – doktor habilitowany, historyk, politolog, profesor Akademii Ignatianum w Krakowie. Od 2000 r. pracownik Oddziału IPN w Krakowie, w latach 2006–2012 kierownik Referatu Badań Naukowych Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej. W latach 2005–2007 wykładowca w Wyższej Szkole Europejskiej im. ks. J. Tischnera w Krakowie. Od 2007 r. pracownik naukowo-dydaktyczny Akademii Ignatianum w Krakowie, 2014–2018 prorektor ds. studenckich, od 2018 r. kierownik Katedry Historii Politycznej w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji na Wydziale Pedagogicznym. Prowadzi badania nad historią polityczną „ludowej” Polski (1944–1989/1990), specjalizuje się w historii komunistycznego aparatu represji, dziejach opozycji i oporu oraz Kościoła katolickiego w PRL. Od sierpnia 2016 r. dyrektor Oddziału IPN w Krakowie, od listopada 2017 do stycznia 2018 r. równolegle pełnił obowiązki dyrektora Biura Edukacji Narodowej IPN. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/o-ipn/zyciorisy/36158,Dr-hab-Filip-Musial.html> (odczyt: 7 II 2019 r.).

<sup>80</sup> F. Musiał, *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2007.

<sup>81</sup> *Wokół teczek bezpieki, zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006.

<sup>82</sup> Sekcja Notacji i Opracowań Multimedialnych funkcjonowała w IPN w latach 2007–2016 w ramach BER, od 2016 r. jej zadania realizuje Wydział Notacji i Opracowań Multimedialnych Biura Edukacji Narodowej. Do jego najważniejszych zadań należy: nagrywanie relacji świadków historii, tworzenie Archiwum Historii Mówionej oraz wykorzystywanie jego zasobu do działań edukacyjnych. Szerzej zob. <https://pamiec.pl/pa/ipn-notacje-ipn-tv/ipn-notacje> (odczyt: 9 I 2019 r.).

o ciemnych stronach relacji z obu stron, i polskiej, i żydowskiej. Z jednej strony mamy szmalcownictwo, z drugiej zaś strony powojenny mechanizm budowania aparatu bezpieczeństwa, aparatu represji. Muszę powiedzieć, że całkiem otwarcie o tych sprawach dane mi było rozmawiać z kierownictwem Instytutu Yad Vashem. Myślę, że reakcją czy też następstwem tego typu rozmów była konferencja, która odbyła się w końcu zeszłego roku w Warszawie. Była to konferencja międzynarodowa, obecni byli historycy z Polski, z Izraela, z Ameryki, z Anglii, z całego świata, a dotyczyła ona stosunków polsko-żydowskich w latach 1967–1968, a więc czystki antysemitycznej w wojsku, a jednocześnie wojny arabsko-izraelskiej, tego, jak to się odbiło na stosunkach polsko-izraelskich oraz na świadomości narodowej Żydów. Ta konferencja – tak się umówiliśmy, zobaczymy, jaki będzie ciąg dalszy – być może będzie wstępem do przygotowania drugiej, o wiele bardziej drażliwej konferencji, mianowicie o Polakach i Żydach po II wojnie światowej, tuż po II wojnie światowej. Elementem tej dyskusji była ta głośna medialna, bardzo chaotyczna debata związana z książką *Strach*<sup>83</sup>, która odbyła się na początku tego roku. Zaś ciemne strony ze strony polskiej, jeśli można tak powiedzieć, znalazły swoje odzwierciedlenie w niedawno wydanej książce Instytutu Pamięci Narodowej pod redakcją Andrzeja Żbikowskiego<sup>84</sup> *Polacy i Żydzi w okresie II wojny światowej*. Bodajże w 2006 r. ukazał się taki bardzo gruby tom studiów, w którym problem szmalcownictwa został naświetlony chyba w dwóch artykułach<sup>85</sup>. Oczywiście to były studia, które starały się bardzo wszechstronnie prezentować stosunki polsko-żydowskie. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Dziękuję. Dziękuję panu prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej Januszowi Kurtyce za przedstawianie Senatowi informacji o działalności Instytutu w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 2007 r. Stwierdzam, że Senat zapoznał się z tą informacją. [...]

---

<sup>83</sup> J.T. Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008.

<sup>84</sup> Andrzej Żbikowski (ur. 1953) – historyk, profesor nauk humanistycznych. Od 1985 r. pracownik naukowy Żydowskiego Instytutu Historycznego, 2007–2008 wicedyrektor ds. nauki, edukacji i publikacji. Profesor w Studium Europy Wschodniej UW, współzałożyciel Centrum Badań nad Zagładą Żydów. Były pracownik Biura Edukacji Publicznej IPN. Zob. [www.holocaustresearch.pl/index.php?show=160](http://www.holocaustresearch.pl/index.php?show=160) (odczyt: 7 II 2019 r.).

<sup>85</sup> *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006.



## Stenogram nr 10

Warszawa, 29 maja 2008 r. – Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka Sejmu RP

### **Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz<sup>1</sup> (Lewica):**

Otwieram posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Porządek dzienny dzisiejszych obrad przewiduje zapoznanie się z informacją o działalności rzecznika praw obywatelskich w 2007 r., z uwagami o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela (druk nr 445)<sup>2</sup>, a w punkcie drugim rozpatrzenie informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 2007 r. (druk nr 379)<sup>3</sup>. Od razu chcę poinformować, że do drugiego punktu porządku dzisiejszych obrad przystąpimy punktualnie o godzinie 12.00. Na godzinę 12.00 zaproszone zostało kierownictwo Instytutu Pamięci Narodowej.

Stwierdzam kworum. [...]

*(Następuje omówienie informacji o działalności Rzecznika Praw Obywatelskich).*

*[po przerwie]*

### **Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Wznawiam obrady. Rozpoczynamy drugą część posiedzenia po przerwie. Stwierdzam kworum. Przypomnę, że druga część dzisiejszego posiedzenia Komisji będzie poświęcona rozpatrzeniu informacji o działalności

---

<sup>1</sup> Ryszard Kalisz (ur. 1957) – prawnik, adwokat, polityk. Od 1978 r. członek PZPR, następnie Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej, później Sojuszu Lewicy Demokratycznej. W latach 1993–1996 zastępca przewodniczącego Trybunału Stanu, następnie przedstawiciel prezydenta w Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. W latach 1997–2000 sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta, 1998–2000 szef Kancelarii. Od 2000 r. zasiadał w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego. W latach 2001–2015 poseł na Sejm, 2004–2005 minister spraw wewnętrznych i administracji. Zob. <https://web.archive.org/web/20101014133839/http://www.ryszardkalisz.pl:80/index2.php?id=prywatnie.html> (odczyt: 6 XII 2018 r.).

<sup>2</sup> Informacja o działalności Rzecznika Praw Obywatelskich w 2007 r., z uwagami o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i obywatela, Druki Sejmowe, VI kadencja, druk nr 445, [http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/wgdruku/445/\\$file/445.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/wgdruku/445/$file/445.pdf) (odczyt: 17 XII 2018 r.).

<sup>3</sup> Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 stycznia 2007 r. – 31 grudnia 2007 r., Druki Sejmowe, VI kadencja, druk nr 379, [http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/BD142516EA0A0365C125742600369687/\\$file/379.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/BD142516EA0A0365C125742600369687/$file/379.pdf) (odczyt: 17 XII 2018 r.).

Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia 2007 r. do 31 grudnia 2007 r. Ta informacja została przedstawiona w druku sejmowym nr 379. Prezesa Janusza Kurtykę oraz jego współpracowników z Instytutu Pamięci Narodowej informuję, że przyjęliśmy taką formułę, iż w zasadzie będzie to debata, czy też dyskusja. Posiedzenie chcemy przeprowadzić w taki sposób, żeby wyjaśnić sobie wszystkie wątpliwości. Przed przerwą odbyło się podobne spotkanie z rzecznikiem praw obywatelskich oraz jego współpracownikami. Teraz spotykamy się z państwem.

Proszę o zabranie głosu prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Janusza Kurtykę.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Instytut Pamięci Narodowej przesłał wszystkim członkom parlamentu dość grubą książkę, w której zawarta została szczegółowa informacja o działalności Instytutu w roku sprawozdawczym. W tej chwili w krótkim i syntetycznym wstępie spróbuję zwrócić państwa uwagę na sprawy, które – naszym zdaniem – są najbardziej istotne. Jest oczywiste, że później oddamy się do państwa dyspozycji. Jednak już w tej chwili chciałbym państwa odesłać do szczegółów zawartych w naszej obszernej informacji. Jestem do państwa dyspozycji wraz z moimi współpracownikami.

W 2007 r. Instytut Pamięci Narodowej działał w warunkach dość szczególnych, jeśli chodzi o jego stabilność finansową. Instytut działał w szczególnych warunkach dlatego, że w ciągu roku trwała burzliwa debata, która dotyczyła tzw. ustawy lustracyjnej oraz nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Kolejne etapy debaty w tych sprawach oznaczały konieczność przygotowania się do realizacji zadań wyznaczonych na danym etapie, w tym do zabezpieczenia środków finansowych na te działania. Inaczej mówiąc, Instytut musiał intensywnie i elastycznie reagować na kolejne zakręty w debacie nad tymi ustawami. Ścisłej mówiąc, musiały reagować służby administracyjne Instytutu. Przypomnę państwu, że ustawa została uchwalona w grudniu 2006 r. W styczniu prezydent zgłosił do tej ustawy swoje poprawki. Ustawa została ponownie uchwalona w marcu 2007 r. Później ustawa trafiła do Trybunału Konstytucyjnego. Następnie Sejm zajął się poprawkami, które były wynikiem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Po tych wszystkich perturbacjach dopiero w połowie września 2007 r. ustawa została uchwalona w kształcie, w jakim ma być realizowana. Na pewno doskonale wiedzą państwo o tym, że budżet Instytutu jest planowany na cały rok. Jednak w tej sytuacji

musieliśmy przewidywać i projektować wydatki, pilnie przyglądając się temu, co działo się na scenie politycznej.

Ustawa budżetowa na 2007 r. zakładała, że Instytut Pamięci Narodowej będzie miał budżet w wysokości 172 350 tys. zł. W trakcie roku budżetowego Instytut otrzymał dodatkowe środki. Były to środki z tzw. rezerwy lustracyjnej w wysokości 15 430 tys. zł oraz rezerwa na regulację wynagrodzeń w wysokości 20 000 tys. zł. Dzięki temu budżet Instytutu Pamięci Narodowej w 2007 r. zamknął się w kwocie 207 788 tys. zł. Budżet został wykonany prawie w 100 proc., jeśli chodzi o część, która znalazła się w ustawie budżetowej. Wydatki planowane na 172 mln zł zostały wykonane w 96 proc. Rezerwa na regulację wynagrodzeń została wykonana na poziomie 99 proc. Natomiast rezerwa lustracyjna została wykonana na poziomie 75 proc. Stało się tak z powodów, o których już mówiłem. Podstawowy powód, dla którego wykonanie rezerwy lustracyjnej możliwe było na takim, a nie innym poziomie, był taki, że nie mogliśmy przyjąć do pracy pełnej planowanej liczby prokuratorów. Musieliśmy dostosować procesy przetargowe na sprzęt komputerowy i systemy komputerowe do biegu wydarzeń toczących się na scenie publicznej. Działania infrastrukturalne mogliśmy rozpocząć w praktyce dopiero wtedy, gdy już wiedzieliśmy, na czym stoimy. Właśnie dlatego wykonanie środków z tej rezerwy było dość niskie. W ramach środków niewygasających na następny rok budżetowy przeniesiono kwotę 5473 tys. zł.

Mówiłem już wcześniej o tym, że w roku sprawozdawczym Instytut pozyskał dodatkowe środki, dzięki którym możliwa była podwyżka wynagrodzeń pracowników. Podwyżka wydawała się nam konieczna, gdyż płace w Instytucie Pamięci Narodowej były relatywnie bardzo niskie w porównaniu z płacami w innych instytucjach państwowych. W 2007 r. przeciętne wynagrodzenie pracownika Instytutu kształtowało się na poziomie 4681 zł wraz z wynagrodzeniami prokuratorów. Natomiast przeciętne wynagrodzenie prokuratora wynosiło 9535 zł. Przeciętne wynagrodzenie pracownika Instytutu Pamięci Narodowej bez prokuratorów wynosiło 4281 zł. Według stanu na dzień 31 grudnia 2007 r. zatrudnienie w Instytucie wynosiło 2065 osób. W tej grupie było 135 etatów prokuratorowskich.

W 2007 r. zwiększone zostało także zatrudnienie w Instytucie Pamięci Narodowej. Lawinowy wzrost zadań spowodował, że konieczny był wzrost zatrudnienia. W porównaniu z 2006 r. wzrost zatrudnienia w Instytucie wyniósł w 2007 r. 532 etaty. Jestem gotów do udzielenia odpowiedzi na każde pytanie dotyczące kwestii infrastrukturalnych, jeśli takie pytania zostaną zadane.

Chciałbym teraz krótko omówić działalność pionów merytorycznych Instytutu Pamięci Narodowej. Zacznę od działalności pionu archiwalnego.

Pion archiwalny Instytutu administruje obecnie zbiorami archiwalnymi, które mają długość ok. 86 km bieżących akt. Te zbiory są systematycznie porządkowane. W 2007 r. działania w tym zakresie posunęły się bardzo daleko. Rozpoczęliśmy również systematyczną digitalizację tych zbiorów. Rozpoczęliśmy także systematyczny przegląd tzw. zbioru zastrzeżonego. Jest oczywiste, że ten proces odbywa się w porozumieniu ze służbami specjalnymi. Powiem państwu nieco więcej o kwestiach dotyczących zbioru zastrzeżonego. W 2007 r. ten zbiór zmniejszył się o ponad połowę. Na przełomie 2006 i 2007 r. liczył on ok. 900 metrów bieżących akt. Obecnie liczy nieco ponad 400 metrów bieżących. Materiały wyłączane ze zbioru zastrzeżonego, który jest zbiorem ściśle tajnym i restrykcyjnie chronionym, są przeglądane wspólnie przez funkcjonariuszy służb specjalnych oraz pracowników Instytutu Pamięci Narodowej. Zgodnie z wypracowanymi procedurami określone materiały są kierowane do zbioru ogólnego. Jest oczywiste, że odbywa się to po zniesieniu wszystkich klauzul tajności.

Wspomniałem już wcześniej o procesie digitalizacji. Dotyczy on głównie materiałów ewidencyjnych. Wynika to z faktu, że w tej chwili ewidencja jest piątą achillesową Instytutu. Dzieje się tak dlatego, że gwałtownie zwiększyło się zainteresowanie zbiorami Instytutu Pamięci Narodowej. Zwiększone zainteresowanie odnotowujemy ze strony instytucji publicznych, w tym instytucji państwa, włączając w to służby specjalne, jak i ze strony innych osób korzystających z tych zbiorów, w tym badaczy, historyków i dziennikarzy, a także osób prywatnych, które chcą uzyskać informacje i dostęp do materiałów na swój temat. Jeśli chodzi o służby specjalne, to jest to taki obszar naszej działalności, w którym staramy się bardzo szybko reagować na wszystkie zapytania. W ciągu całego 2006 r. tego typu zapytań było ok. 10 tys. Natomiast w pierwszych miesiącach 2008 r. mieliśmy już ponad 6 tys. takich zapytań. Być może moi współpracownicy poprawią tę informację, gdyż nie wiem, jakie są aktualne dane na ten temat. Mogę jednak stwierdzić, że wzrost aktywności organów państwa w tym zakresie był w 2007 i 2008 r. niezwykle gwałtowny. To zjawisko dotyczy nie tylko służb specjalnych. Podobnie jest w przypadku działalności naukowej oraz działalności służbowej Instytutu. Przypomnę państwu, że pod koniec 2007 r. powstał w Instytucie pion lustracyjny, który także składa wiele zapytań. Kartoteka Instytutu musi zostać jak najszybciej zdigitalizowana, jeśli jej działanie nie ma blokować działania naszej instytucji. Sądzymy, że uda nam się zrealizować to zadanie do końca 2008 r. Dodam, że ten proces rozpoczął się na wielką skalę w 2007 r.

Także w 2007 r. prowadzone były bardzo intensywne badania dotyczące wydawania informatorów i przewodników po zbiorach Instytutu Pamięci Narodowej. Efekty tych działań będą widoczne już w najbliższym czasie. Działania te prowadzone były przez cały 2007 r. Chodzi o to, żeby zbiór archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej, który w tej chwili jest zbiorem otwartym – jeśli chodzi o zbiór jawny – stał się dostępny. W tej chwili każdy, kto tylko ma do tego prawo, może uzyskać materiały z tego zbioru. Podstawową barierą jest w tej chwili możliwość zorientowania się, jakie materiały są zgromadzone w tym zbiorze i jak znaleźć materiały, których ktoś poszukuje. Staramy się za wszelką cenę wypracować drogi ułatwienia tych poszukiwań osobom, które poszukują określonych materiałów. Chcemy, żeby te osoby miały jak najlepszy dostęp do naszego archiwum.

Pion archiwalny realizuje również bardzo ważne fragmenty współpracy zagranicznej Instytutu Pamięci Narodowej. W 2007 r. Instytut zawarł kolejne porozumienia z Instytutem Yad Vashem z Jerozolimy oraz z Muzeum Holokaustu. Te porozumienia realizowane są przede wszystkim przez pion archiwalny. Współpraca dotyczy wzajemnej wymiany materiałów archiwalnych. Jest oczywiste, że nie wysyłamy oryginalnych materiałów. Digitalizujemy je lub kopiujemy na potrzeby instytucji partnerskich. Podobnie postępuje Instytut Yad Vashem. Z tej współpracy mamy bardzo pozytywne doświadczenia. Instytut Yad Vashem udostępnia naszym badaczom zgromadzone przez siebie materiały. Jest oczywiste, że Instytut Yad Vashem gromadzi bazy danych i archiwalia dotyczące losu osób narodowości żydowskiej w Polsce. Myślę, że tak najbardziej ogólnie można to określić. Instytut Pamięci Narodowej realizuje w tej chwili duży projekt pod nazwą „Indeks”. W ramach tego projektu gromadzone są informacje o Polakach, którzy zginęli lub byli represjonowani za pomoc Żydom w czasie II wojny światowej. Właśnie pod kątem tego projektu nasze ekipy pracowały w ubiegłym roku w Jerozolimie. Realizujemy również projekt dotyczący identyfikacji miejsc, w których ginęli Żydzi. Ta współpraca rozwija się bardzo dobrze także w ramach tego projektu.

Współpraca międzynarodowa w zakresie archiwaliów została również nawiązana ze Studium Polski Podziemnej w Londynie. Instytut Pamięci Narodowej za pośrednictwem pionu archiwalnego realizował wspólnie z tą instytucją kilka bardzo ważnych kwerend. Prowadzone były one np. w zbiorach Muzeum Instytutu Sikorskiego, a więc w archiwach rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie. Prowadzono także dużą kwerendę na potrzeby śledztwa katyńskiego, które jest prowadzone przez Instytut. Znaleziono wiele bardzo ciekawych materiałów. Realizowano również

kwerendy dotyczące innych spraw. Konsekwencją działań prowadzonych w 2007 r. będzie to, że Instytut w kolejnych latach będzie współpracował ze Studium Polski Podziemnej przy reedycji słynnego wydawnictwa *Armia Krajowa w dokumentach*<sup>4</sup>. Prowadzona będzie także reedycja lub edycja innych dokumentów polskiego państwa podziemnego w okresie II wojny światowej. Będą to przede wszystkim takie dokumenty, które do tej pory są nieznanne. Form aktywności w tym zakresie jest bardzo dużo.

Nawiązaliśmy również współpracę, którą realizuje pion archiwalny, z archiwami departamentowymi we Francji. Okazało się, że w tych archiwach jest wiele różnych dokumentów, które mogą być przydatne w śledztwach prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej. Jednak zanim te materiały będą wykorzystane w śledztwach, musi tu zostać przeprowadzona ich intensywna kwerenda. W tej sprawie jesteśmy w ścisłym kontakcie z francuskimi archiwami państwowymi.

Jest jeszcze jedna sprawa dotycząca spraw międzynarodowych, o której chciałem państwu powiedzieć. Instytut Pamięci Narodowej został wyznaczony przez władze państwa polskiego jako instytucja, która ma przejąć bazy danych z Bad Arolsen. Jest to archiwum międzynarodowej służby poszukiwawczej. Archiwum to było prowadzone przez Niemców pod nadzorem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W tym archiwum zbierana była dokumentacja dotycząca pracy przymusowej oraz represji na cudzoziemcach w Niemczech hitlerowskich. Ten zbiór archiwalny do niedawna był niedostępny dla świata nauki. Można powiedzieć, że po II wojnie światowej był w ogóle niedostępny dla świata zewnętrznego. Był administrowany przez aliantów. Ten zbiór liczy wiele milionów kart. Dotyczy losów wielu milionów osób. W ciągu kilkudziesięciu lat autorom tego zbioru udało się ten zbiór zdigitalizować. Obecnie jest on zarządzany przez przedstawicieli państw koalicji antyhitlerowskiej. Tak można najogólniej to określić. Polska jest jedynym państwem postkomunistycznym, które uczestniczy w radzie nadzorczej archiwum w Bad Arolsen.

W ubiegłym roku podjęto decyzję, żeby digitalizowane bazy danych tego archiwum udostępnić państwom członkowskim. Do chwili obecnej bazy danych zostały udostępnione trzem państwom. Otrzymały je Stany Zjednoczone, reprezentowane przez Muzeum Holokaustu. Otrzymał

---

<sup>4</sup> Pierwotnie kilkutomowe opracowanie zostało wydane w latach siedemdziesiątych w Londynie. Nową edycję pierwszego tomu wydało wspólnie Studium Polski Podziemnej i Instytut Pamięci Narodowej: *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1, cz. 1: *Wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, wyd. II (poprawione i uzupełnione), Warszawa 2015; t. 1 cz. 2: *Wrzesień 1939 – czerwiec 1941*, wyd. II (poprawione i uzupełnione), Warszawa 2015.

je także Izrael reprezentowany przez Instytut Yad Vashem. Ma je także Polska, reprezentowana przez Instytut Pamięci Narodowej. W przypadku Polski te bazy danych są w trakcie przekazywania. Pierwsza transza danych została nam przekazana na jesieni w 2007 r. Jest oczywiste, że z tym wiąże się również określone obowiązki. Instytut Pamięci Narodowej ma obowiązek, żeby w 2008 i 2009 r. przygotować te materiały do udostępniania. Istnieje specjalny program komputerowy, który będziemy musieli kupić w Niemczech. Chodzi o to, żeby we wszystkich państwach zachowany był jednakowy standard korzystania z tych materiałów. Będziemy musieli zabiegać w parlamencie o dodatkowe środki finansowe na uruchomienie tego programu komputerowego.

Kolejnym ważnym członem Instytutu Pamięci Narodowej jest Biuro Edukacji Publicznej. Mogę powiedzieć, że w roku sprawozdawczym w Instytucie ukazało się ponad 130 pozycji zwartych, a więc książek, katalogów z wystaw i prac zbiorowych. Pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej opublikowali ponad 1 tys. prac, licząc w tym także artykuły i książki opublikowane poza Instytutem Pamięci Narodowej. W roku sprawozdawczym Instytut otworzył 50 nowych wystaw. W dalszym ciągu funkcjonowały wystawy otwarte w latach poprzednich. Gdybyśmy mieli policzyć tzw. przedsięwzięcia wystawiennicze, a więc nowo otwarte wystawy w poszczególnych miejscowościach, to z całą pewnością były ich setki. Realizowana jest taka praktyka, że raz przygotowana wystawa po reprezentacyjnym otwarciu w jakimś dużym ośrodku rusza w drogę. Później jest ona pokazywana w mniejszych miejscowościach, w tym w szkołach i domach kultury. Na tym właśnie polegają przedsięwzięcia wystawiennicze.

Biuro Edukacji Publicznej prowadzi również bardzo intensywne działania edukacyjne. Utrzymuje bliską współpracę z setkami szkół. Współpraca polega na tym, że organizujemy szkolenia dla nauczycieli. Inną formą współpracy jest udział naszych pracowników w prowadzeniu lekcji pokazowych. Organizujemy także przedsięwzięcie edukacyjne. Tak najbardziej ogólnie mogę je określić. Mają one postać np. rajdu historycznego lub akcji. Przykładem może być akcja pod hasłem „Opowiem Ci o wolnej Polsce”. Koncepcja naszej aktywności edukacyjnej jest taka, żeby były to przedsięwzięcia bardzo aktywnie angażujące młodzież.

Instytut organizuje w ramach działań edukacyjnych także wiele przedsięwzięć o charakterze popularyzatorskim. Jako przykład mogę przywołać nasze akcje billboardowe prowadzone w 2007 r. Przykładem może być akcja przypominająca rocznicę Sierpnia 1980 r., czy też rocznicę

Powstania Warszawskiego. Tego typu akcje będą organizowane również w roku bieżącym.

Przejdę teraz do krótkiego omówienia działalności Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. W roku sprawozdawczym Instytut Pamięci Narodowej prowadził 851 śledztw dotyczących zbrodni komunistycznych, 379 śledztw dotyczących zbrodni nazistowskich oraz 72 śledztwa w sprawach dotyczących innych zbrodni, w tym zbrodni przeciwko ludzkości. W okresie sprawozdawczym przesłuchano ponad 6 tys. świadków. Wysłano do sądu 45 aktów oskarżenia. W 2007 r. w praktyce zakończono bardzo ważne przedsięwzięcie. Było nim skontrum zbiorów archiwalnych będących w dyspozycji Głównej Komisji. Te zbiory nie są częścią ogólnego zbioru archiwalnego Instytutu. Ten zbiór zawiera materiały, które dotyczą śledztw umorzonych lub nadal prowadzonych. Mogę powiedzieć, że w momencie gdy zostałem prezesem Instytutu, ten zbiór był piętą achillesową w funkcjonowaniu Głównej Komisji. Bardzo trudno było dotrzeć do różnych materiałów archiwalnych. Trudno było sprawdzić, czy śledztwo w danej sprawie było już kiedykolwiek po II wojnie światowej prowadzone. W 2007 r. we współpracy z Biurem Udostępniania i Archiwizacji, czyli z pionem archiwalnym, przeprowadzono szczegółowe skontrum tego zbioru. W tym momencie mogę powiedzieć, że to przedsięwzięcie w praktyce zostało już zakończone. Myślę, że programy komputerowe, które będą obsługiwać ten zbiór, zostaną udostępnione naszym prokuratorom już na początku czerwca br. Główne prace dotyczące zbadania tego zbioru prowadzone były w 2007 r.

Chciałbym także krótko powiedzieć o najmłodszym dziecku Instytutu, którym jest pion lustracyjny. Biuro Lustracyjne rozpoczęło swoją działalność w sensie ustawowym w połowie września 2007 r. Wiedzą państwo o tym, że w praktyce lustracja jeszcze nie ruszyła. Na mocy przepisów ustawy właściwe organy miały trzy miesiące na poinformowanie osoby podlegające lustracji o obowiązku lustracyjnym. Osoby podlegające lustracji także miały trzy miesiące na to, żeby obowiązek lustracyjny zrealizować. Dlatego Biuro Lustracyjne mogło rozpocząć swoje działania dopiero wiosną 2008 r. Biuro Lustracyjne ma obowiązek prowadzenia na mocy ustawy katalogów. Art. 22 ustawy nakłada na Biuro Lustracyjne obowiązek prowadzenia katalogu osób publicznych oraz katalogu osób rozpracowywanych przez bezpiekę. Te katalogi zostały przez nas uruchomione już na jesieni 2007 r. Mają miejsce w 2008 r. Jest oczywiste, że te działania będziemy kontynuować. Mogę także podać państwu dane, które



dotyczą 2008 r. Myślę jednak, że te dane mogą państwa zainteresować. Obecnie do Biura Lustracyjnego wpłynęło już ponad 100 tys. oświadczeń lustracyjnych. W tej chwili trwa wprowadzanie tych oświadczeń do bazy komputerowej. Na tym chciałbym zakończyć moją wypowiedź. Oczekuję na państwa pytania.

**Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Proszę członków Komisji o zgłaszanie się do zadawania pytań oraz do wypowiedzi. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

**Poseł Jerzy Kozdroń (PO):**

Chciałbym zadać pytanie, które wiąże się z pewną prośbą. Kieruję je do prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Powiedział pan, że w 2007 r. ukazało się 130 publikacji książkowych. Nie ukrywam, że interesuje mnie okres podziemia niepodległościowego okupacyjnego i powojennego. W Sejmie mamy księgarnię. Jednak w księgarni sejmowej jest bardzo mało pozycji wydanych przez Instytut Pamięci Narodowej. Czy mógłby pan spowodować, żeby w księgarni sejmowej ukazywały się wszystkie wydawane przez Instytut pozycje? Może Instytut mógłby dawać swoje wydawnictwa w komis? Wiadomo, że nie kupię 130 książek. Jednak są pozycje, które będą dla mnie interesujące. Na pewno chciałbym niektóre z nich kupić. Jednak jeśli nie ma ich w księgarni, to nie możemy śledzić na bieżąco tych pozycji. Mam do pana prezesa taką prośbę.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Czy mogę od razu odpowiedzieć na to pytanie?

**Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Nie. Chciałbym, żeby najpierw posłowie zadali wszystkie pytania. Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zadać pytania? Nie widzę zgłoszeń. W tej sytuacji sam przedstawię kilka uwag. Zwracam się do pana prezesa. Muszę powiedzieć, że prezentowanie katalogu osób publicznych, w tym posłów, senatorów i osób pełniących funkcję ministra, bardzo mnie zadowoliło. Chciałbym jednak zapytać, jakie są kryteria dotyczące danych zamieszczanych w katalogu. Które z materiałów znajdujących się w tzw. teczках osobowych lub operacyjnych są później umieszczane w katalogu cyfrowym? Mam na myśli dane, które później każdy może obejrzeć w internecie.

Chciałbym zadać także drugie pytanie. W katalogu często zamieszczane są informacje dotyczące osób rozpracowywanych. Mogę o tym powiedzieć, gdyż dotyczy to także mnie. Dowiedziałem się o tym, co wcale nie było dla mnie zaskoczeniem, że od 1979 r. byłem figurantem, czyli osobą inwigilowaną<sup>5</sup>. Przy takiej informacji podano wiele różnych cyfr. Ponadto podano informację, że teczka zaginęła. Chciałbym, żeby odpowiedzieli państwo na następujące pytania. W jaki sposób ustala się, czy dana teczka zaginęła? Czy robią to państwo na podstawie jakichś protokołów? Czy odbywają się poszukiwania takich teczek? W jaki sposób kończą się poszukiwania tych teczek, które zaginęły? Na jakiej podstawie określają państwo później, że dana teczka zaginęła? Wszyscy wiemy o tym, że szczególnie na początku lat dziewięćdziesiątych teczki były niszczone. Jest to pewna informacja.

Czy w Instytucie Pamięci Narodowej przeprowadzona została inwentaryzacja teczek zniszczonych? Czy mają państwo wiedzę o innych sytuacjach, w których te teczki mogły być niszczone lub wynoszone? Czy macie dane o tym, w jaki sposób teczki określone jako zaginione, zaginęły? W jaki sposób można takie zaginięcie udokumentować? Czy teczki były prowadzone tylko w jednym egzemplarzu? Czy teczki nie były przechowywane na innych nośnikach? Rozumiem, że zaginąć mogła teczka, w której były materiały spisane na papierze. Czy za zaginione uznawane są także inne nośniki? Czy dotyczy to np. taśm magnetofonowych? Wydaje mi się, że Służba Bezpieczeństwa gromadziła materiały na taśmach lub na kasetach. Elektronika nie była wtedy jeszcze tak bardzo rozwinięta. Jednak być może później nastąpiła digitalizacja tych materiałów. Takiego określenia używał pan prezes w swoim wystąpieniu.

Trzecie pytanie dotyczy 2007 r. Jest to sprawa, która interesuje mnie w kontekście polityki wydawniczej prowadzonej przez Instytut Pamięci Narodowej. W jaki sposób realizowane jest finansowanie prac naukowych przez Instytut Pamięci Narodowej? Pytanie to dotyczy finansowania prac

---

<sup>5</sup> W katalogu osób rozpracowywanych w odniesieniu do Ryszarda Kalisza zamieszczona została informacja o tym, że 22 X 1979 r. został on zarejestrowany w Samodzielnej Sekcji Ewidencji (SSE) Departamentu I przez Wydział X Departamentu I MSW pod nr. 13079 jako figurant rozpracowania obiektowego krypt. „Zagranica”. Odnotowano również, że brak jest możliwości ustalenia charakteru rejestracji. W tym samym katalogu widnieje wzmianka, że 14 VI 1980 r. Kalisz został zarejestrowany pod nr. 60218 przez Wydział X Departamentu I MSW w kategorii „zabezpieczenie”, 24 X 1985 r. materiały dotyczące Kalisza przekazano do Wydziału IX Departamentu III MSW i zmieniono kategorię rejestracji na „kandydat”, a 13 X 1989 r. został zdjęty z ewidencji z powodu „rezygnacji jednostki operacyjnej”. Wszystkie te informacje podano na podstawie wypisów ewidencyjno-kartotecznych, ponieważ nie zachowały się materiały ww. spraw. Zob. Katalog osób rozpracowywanych, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/13414> (odczyt: 6 XII 2018 r.).

prowadzonych przez pracowników Instytutu Pamięci Narodowej, a także przez osoby z zewnątrz. Kto i w jakim trybie podejmuje decyzję o tym, że dana praca będzie finansowana? Powiedzmy, że komuś przyznane zostaną środki na prowadzenie jakiejś pracy badawczej. Czy po przyznaniu środków Instytut Pamięci Narodowej ma jakikolwiek wpływ na prowadzoną pracę badawczą? Czy Instytut Pamięci Narodowej musi opublikować pracę bez względu na to, czy jest to praca profesjonalna, czy nieprofesjonalna? W jaki sposób ustalane są tematy prac badawczych? Czy temat pracy wynika jedynie z inicjatywy jej autora? Czy macie jakiś plan założeń tematycznych i wydawnictw? Prosiłbym o szersze omówienie kwestii związanych z polityką wydawniczą.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. W takim razie proszę pana prezesa o udzielenie odpowiedzi.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pierwsze pytanie dotyczyło obecności naszych publikacji w księgarni sejmowej. O ile dobrze pamiętam, księgarnię sejmową obsługują dwie hurtownie, które pozostają w stałym kontakcie z nami. Być może szwankuje coś we współpracy księgarni sejmowej z tymi hurtowniami. W posiedzeniu Komisji bierze udział dyrektor generalny Instytutu, któremu podlegają sprawy infrastrukturalne. Spróbujemy bliżej przyjrzeć się tej sprawie. Będziemy chcieli, żeby księgarnia sejmowa była potraktowana w szczególny sposób. Być może uda się nam uruchomić w księgarni sejmowej nasze stoisko. Przyjmuję pana sugestię i obiecuję, że postaram się coś w tej sprawie zrobić.

Przewodniczący Ryszard Kalisz zadał wiele pytań. Postaram się odpowiedzieć na nie w takiej kolejności, w jakiej je zapisałem. Pierwsze pytanie dotyczyło kryteriów kwalifikowania informacji do not z katalogu dotyczących osób publicznych. Sytuacja jest taka, że w Biurze Lustracyjnym opracowana została specjalna instrukcja. Mogę pana posła zapewnić, że instrukcja ta nie ma charakteru politycznego lub światopoglądowego. Ma ona tylko i wyłącznie charakter techniczny. Dotyczy ona tego, w jaki sposób musi być prowadzona kwerenda i w jaki sposób musi być prowadzona analiza materiałów archiwalnych. Przypomnę państwu, że ustawa nakłada na nas obowiązek podawania informacji o materiałach archiwalnych, a nie obowiązek publikacji materiałów archiwalnych. Przypomnę także, że w ustawie wyliczone zostały kategorie osób publicznych. Ustawa przyznaje każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej dostęp do materiałów dotyczących osób publicznych. Istotną pomocą dla przeciętnego człowieka są prowadzone przez nas katalogi.

Staramy się, żeby w tych katalogach zostały przede wszystkim przedstawione wszystkie sygnatury archiwalne kolekcji archiwalnych, w których znajdują się materiały dotyczące danej osoby publicznej. Jednocześnie każda nota jest związana z jakąś formą analizy tych materiałów. Staramy się, żeby były zamieszczone szczegółowe informacje o materiałach ewidencyjnych. Dość często zdarzają się nawet cytaty z tych materiałów, jeżeli chodzi o jakieś sytuacje nietypowe. Zamieszczane są także informacje o tym, w jakim charakterze dana osoba wymieniona jest w materiałach archiwalnych bezpieki. Podajemy także, w jaki sposób dana osoba była traktowana przez bezpiekę, czy była figurantem, czy też współpracownikiem jakiejś kategorii. Staramy się, żeby każda tego typu informacja była powiązana z sygnaturami archiwalnymi. Staramy się, żeby w sytuacjach nietypowych w katalogu znalazła się także właściwa adnotacja. Jako przykład podam, że jeśli ktoś był tajnym współpracownikiem i zerwał współpracę, to staramy się, żeby w katalogu znalazła się nota odzwierciedlająca tę sytuację. Tyle mogę powiedzieć o kryteriach. Jest oczywiste, że taka nota musi oddawać istotę sytuacji takiego człowieka w relacjach ze Służbą Bezpieczeństwa lub istotę materiałów archiwalnych Służby Bezpieczeństwa, o ile takie materiały zachowały się. Nota musi być krótka. Musi być ona swoistym przewodnikiem, jeśli ktoś będzie chciał znaleźć materiały na temat określonej osoby.

Zadał pan także kilka pytań dotyczących teczek zaginionych. Sądzę, że chodziło panu raczej o teczki zniszczone. Jeśli chodzi o niszczenie materiałów archiwalnych, to zachowały się przede wszystkim dość liczne protokoły ich zniszczenia. Mogło być tak, że pan poseł był figurantem sprawy, na którego prowadzono odrębną teczkę. Mogła być także teczka prowadzona na środowisko, w którym pan funkcjonował. Mógł być pan wymieniony w teście dotyczącej tego środowiska. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że zachował się protokół zniszczenia takiej teczki. Protokół informuje, że w określonym dniu, zazwyczaj w latach 1989–1990 zniszczone zostały te czki dotyczące określonych osób. W protokole wymieniane są nazwiska takich osób oraz sygnatury archiwalne materiałów.

### **Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Jest to bardzo ważna sprawa. Nie przypominam sobie, czy w moim przypadku teczka została zniszczona, czy też zaginęła. Rozumiem jednak, że jeśli w katalogu umieszczane jest takie sformułowanie, to dostępny jest protokół zniszczenia.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

W takim przypadku jest dokument wytworzony przez bezpiekę, w którym odnotowano fakt zniszczenia. Natomiast gdyby teczka zaginęła, to nie wiedzielibyśmy o tym.

**Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Sądzę, że może pan mieć rację. Dawno nie zaglądałem do tych informacji. Być może w pamięci pozostało mi inne sformułowanie. Zapewne teczka została zniszczona. Myślę, że ma pan rację.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pytał pan również o to, czyteczki były multiplikowane. Zdarzały się takie przypadki. Teczki osób, które zostały wytypowane przez bezpiekę, jako szczególnie interesujące – a dotyczyło to zwłaszcza osób współpracujących z wywiadem – z reguły były mikrofilmowane w końcu lat osiemdziesiątych. Często zdarza się tak, że nie ma teczki archiwalnej, natomiast zachował się mikrofilm. Informacja o tym podawana jest również w katalogu, o którym mówimy.

**Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Jeżeli zachował się mikrofilm, to podawane jest to w nocie umieszczonej w katalogu.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Tak jest. Podawany jest numer i sygnatura mikrofilmu. Jest oczywiste, że te materiały są także zinwentaryzowane.

Kolejne pytania dotyczyły, generalnie mówiąc, polityki wydawniczej Instytutu Pamięci Narodowej oraz finansowania prowadzonej przez Instytut działalności badawczej. Odpowiedź zacznę od tego, że polityka naukowa Instytutu Pamięci Narodowej jest w pewnej mierze odzwierciedleniem programu prezentowanego przez prezesa wybranego na swoją funkcję przez kolegium i parlament Rzeczypospolitej Polskiej. Stoję na takim stanowisku, że obszar badań nad historią najnowszą Polski, w tym nad historią II wojny światowej i PRL, jest niezmierny. Przed Instytutem Pamięci Narodowej stoi pewien wybór. Możemy badać sprawy, które są nieistotne. Mam na myśli takie sprawy, które mogą być badane przez inne instytucje niż Instytut Pamięci Narodowej. Proszę pamiętać o tym, że nasze zbiory są otwarte, a katedr historii najnowszej jest w Polsce bardzo dużo. Instytut może także badać problemy szczególnie ważne ze społecznego lub historycznego

punktu widzenia. Obejmując moją funkcję, stałem na stanowisku, że istnieje pilna potrzeba wzmocnienia badań dotyczących lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Wydaje nam się, że zagadnienia związane z kryzysem systemu komunistycznego i jego upadkiem są niezwykle ważnym problemem dla historii Polski i świadomości społecznej oraz historycznej. Jest to także niezwykle ważny problem z punktu widzenia historii światowej.

Wiemy o tym, że upadek komunizmu nie odbywał się w sposób płynny, lecz w sposób konwulsyjny. To, co działo się w latach osiemdziesiątych w Polsce, spowodowało, że Polska stała się istotnym elementem procesów historycznych odbywających się w skali światowej. Dlatego od dwóch lat Instytut stara się dużą część swojego wysiłku poświęcać na badania dotyczące opozycji demokratycznej, Solidarności, podziemia solidarnościowego i upadku systemu komunistycznego. Wydaje mi się, że jest to bardzo ważne, szczególnie ze względu na to, że zbliżają się różne rocznice. W 2009 r. będziemy mieli rocznicę upadku systemu. Natomiast w 2010 r. będziemy mieli rocznicę powstania Solidarności. Sądzę, że są to rocznice niezwykle ważne dlatego, że Polska jako państwo, będzie miała okazję do tego, żeby zaprezentować swój dorobek na szerszym forum. Moim zdaniem, w Europie toczy się obecnie bardziej lub mniej otwarcie rywalizacja o to, kto narzuci swój punkt widzenia na najnowszą historię europejską. Nie będę przypominał o gigantycznych wysiłkach podejmowanych przez Niemców, żeby zburzenie muru berlińskiego stało się symbolem upadku systemu komunistycznego.

Wydaje nam się, że państwo polskie powinno robić wszystko, co możliwe, żeby pokazać, że takie wydarzenia, jak powstanie Solidarności, okrągły stół czy wybory w czerwcu 1989 r. były niezwykle istotnymi punktami zwrotnymi w upadku systemu komunistycznego. Były to wydarzenia ważniejsze niż zburzenie muru berlińskiego, które było efektownym zdarzeniem symbolicznym, nadającym się do pokazywania w telewizji. Jednak była to jedynie konsekwencja pewnych procesów, które odbywały się całkiem gdzie indziej. Instytut będzie starał się kłaść nacisk na badania dotyczące dwóch dziesięcioleci, o których już mówiłem. Jednak nadal będziemy się starali prowadzić intensywne badania nad okresem powojennym oraz okresem stalinowskim w Polsce. Na pewno wiedzą państwo o tym, że w ostatnich latach Instytut wydał dużą liczbę prac dotyczących partyzantki antykomunistycznej i oporu antykomunistycznego, a także konspiracji antykomunistycznej i systemu represji w latach stalinowskich. W 2007 r. rozpoczęliśmy bardzo szeroko zakrojony projekt. Chcemy, żeby realizacja tego projektu stała się swego rodzaju zjawiskiem społecznym. Projekt nosi tytuł „Śladami zbrodni”. Chcemy, żeby zwieńczeniem tego projektu było wydanie dużego

albumu, w którym udokumentowane zostaną wszystkie miejsca związane z represyjną działalnością organów państwa komunistycznego, zwłaszcza w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. W poszukiwanie tego typu miejsc staramy się wciągać środowiska lokalne. Robimy to także po to, żeby realizacja tego projektu stała się swego rodzaju zjawiskiem społecznym. Takim zjawiskiem ma być poszukiwanie tego typu miejsc. Przy tej okazji na jaw wychodzi wiele różnych informacji. Tylko ludzie miejscowi wiedzą o tym, gdzie mieścił się powiatowy urząd bezpieczeństwa, gdzie tajne więzienie lub placówki NKWD tuż po II wojnie światowej. Wiedzą, gdzie były ukryte obozy. Już w tej chwili jesteśmy przekonani, że zaangażowanie się w tego typu projekt było bardzo dobrą decyzją.

Ostatnie pytania zadane przez pana posła dotyczyły finansowania prac, a także okoliczności związanych z opublikowaniem danej pracy. W każdym oddziale oraz w centrali Instytutu w ciągu roku formowany jest plan wydawniczy na przyszłość. Jest on ściśle związany z realizowanymi projektami badawczymi. Taki plan przygotowywany jest przez pracowników Instytutu Pamięci Narodowej lub przez zespoły, w których pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej odgrywają rolę wiodącą. Te projekty związane są z ogólną strategią Instytutu. W chwili obecnej staramy się rozwijać projekty badawcze związane z latami siedemdziesiątymi i osiemdziesiątymi, a także z represjami czasu stalinowskiego. Jako przykład podam, że Instytut współuczestniczy w projekcie pod nazwą „Indeks”. Można powiedzieć, że Instytut jest głównym trzonem tego projektu. W ramach tego projektu pojawiają się liczne publikacje książkowe. Pierwsze z nich pojawiają się już w tej chwili.

Instytut uczestniczy także w projekcie pod nazwą „Encyklopedia Solidarności”. Instytut jest intelektualnym zwornikiem tego projektu, jeśli tak można powiedzieć. Instytut będzie także naukowym weryfikatorem tego, co przyniosą te encyklopedie. Rozpoczęte zostały publikacje materiałów źródłowych oraz monografii dotyczących poszczególnych środowisk opozycyjnych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Najpierw realizowane są projekty dotyczące kwerend i badań. Później wyniki tych projektów przybierają kształt książek monograficznych, publikacji źródłowych lub materiałów konferencyjnych. Na to przeznaczana jest większość pieniędzy na finansowanie badań naukowych. Dodam, że finansujemy także wystawy i inne przedsięwzięcia edukacyjne. Każda publikacja musi mieć recenzję zewnętrzną i wewnętrzną. Każda publikacja ma dwóch recenzentów. Jest to podstawowy, przyjęty w środowisku naukowym, sposób weryfikowania prac kierowanych do druku. Każda

publikacja czy też każda planowana publikacja ma pierwszą weryfikację w kierownictwie danego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, a później w centrali, pod kątem czy jest możliwa do zrealizowania i czy osoby zaangażowane w pracę dają naukową rękojmię, że publikacja ta będzie stała na odpowiednim poziomie. Najpierw odbywa się wstępna weryfikacja, a później odbywa się realizacja pod kontrolą właściwego naczelnika w Biurze Edukacji Publicznej. Mamy także recenzję wewnętrzną i zewnętrzną.

**Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zadać pytania?

**Poseł Krzysztof Maciejewski<sup>6</sup> (PiS):**

Chciałem prosić o uzupełnienie pewnych wyjaśnień, a jednocześnie upewnić się, że już wszystko na ten temat wiem. Chodzi mi o niszczenie teczek. Czy istniała możliwość zlikwidowania lub zniszczenia jakiegokolwiek teczki? Dotarła do mnie informacja, że w miejscu, w którym zbierane były materiały na konkretną osobę, np. na mnie, to materiały te w formie kopii były przekazywane gdzieś indziej. Służby niszczyły materiały zgromadzone w miejscu, w którym były zbierane. Jeśli służby niszczące solidnie napisały protokół, to materiały musiały być zniszczone także tam, gdzie były przekazywane, o ile były przekazywane. Dotarła do mnie informacja, że takie materiały były przekazywane do innych instancji, w tym do wyższych instancji. Czy w tej sytuacji nie ma żadnych szans na dotarcie do takich dokumentów? Uważam, że jeśli takie materiały były kopiowane, to nie mogły ulec zniszczeniu w 100 proc.

**Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

**Poseł Stanisław Olas<sup>7</sup> (PSL):**

Cieszy mnie to, że jest coraz więcej publikacji. Społeczeństwo ma coraz większe możliwości dostępu do określonych materiałów. Pan prezes

---

<sup>6</sup> Krzysztof Maciejewski (ur. 1953) – inżynier mechanik, polityk. Pracował w Fabryce Maszyn „Radomsko”, następnie prowadził własną działalność gospodarczą. W latach 1998–2002 radny powiatu radomszczańskie, następnie członek rady miasta Radomsko. W latach 2005–2011 i od 2014 r. poseł na Sejm. Zob. [www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/posel.xsp?id=227&ctype=A](http://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/posel.xsp?id=227&ctype=A) (odczyt: 6 XII 2018 r.).

<sup>7</sup> Stanisław Olas (1937–2012) – prawnik, polityk, samorządowiec. Pracował w administracji samorządowej, przedsiębiorstwach państwowych i zagranicznych oraz bankowości. Od 1970 r. dyrektor ekonomiczny Przedsiębiorstwa Państwowego Przemysłu Paszowego Bacutil w Łodzi,



mówił o tym, że publikacje są opiniowane przez recenzentów wewnętrznych i zewnętrznych. W związku z tym chciałbym zadać pytanie. Czy korzystają państwo z dokumentów, których nie posiada Instytut Pamięci Narodowej, ale posiadają np. osoby, które przybyły do Polski z terenów Ukrainy lub Białorusi? Zdarza się, że Polacy, którzy powrócili do Polski, mają różnego fotografie i listy. Czy korzystają państwo z zasobów kościelnych? Tym tropem można iść dalej. Czy korzystają państwo np. z zasobów archiwalnych szpitali? W szpitalach znajdują się różnego rodzaju dokumenty, w tym np. karty choroby i karty zgonów. Można dowiedzieć się z nich, z jakich przyczyn pacjent przebywał w szpitalu. Wydaje mi się, że u osób fizycznych oraz w różnych instytucjach jest jeszcze ogromna liczba różnego rodzaju dokumentów, w tym fotogramów, listów i różnego rodzaju protokołów. Czy nadal poszukujecie takich materiałów? Czy w informacjach o różnych organizacjach i osobach korzystacie z takich dokumentów? Myślę, że warto to robić. Warto występować o takie dokumenty. Często mogą one zmienić obraz danej osoby lub organizacji.

Interesuje mnie okres pierwszych wyborów w 1947 r. Wiemy o tym, że te wybory były sfałszowane. Przecież gdzieś zachowały się protokoły z posiedzeń komisji wyborczych i liczenia głosów. Dokumenty wskazują, kto otrzymał wtedy mandat do gminnej, powiatowej lub wojewódzkiej rady narodowej. Myślę, że warto skorzystać z takich dokumentów. Chciałbym także poinformować, że istnieją jeszcze różnego rodzaju organizacje, których członkami są ludzie pamiętający okres okupacji i lata powojenne. Mówię np. o członkach Stowarzyszenia Poszkodowanych przez Trzecią Rzeszę<sup>8</sup>. Członkowie tego stowarzyszenia dysponują różnymi dokumentami. Warto skorzystać z ich wiedzy, gdyż są to osoby, które dziś mają 80–90 lat. Wkrótce takich osób zabraknie. Cieszymy się z tego, że publikacji jest coraz więcej. Obawiam się jednak, że już wkrótce wiele dokumentów zniknie bezpowrotnie. Być może warto zaapelować

---

do 1998 r. również nauczyciel akademicki, 1992–1998 dyrektor Banku Spółdzielczego w Podębicach. W latach 1998–2007 zasiadał w sejmiku łódzkim, 1998–2002 członek zarządu województwa, przewodniczący sejmiku II kadencji (od 2004), w latach 2006–2007 wicemarszałek województwa. W latach 2007–2011 poseł na Sejm. Zob. [www.sejm.gov.pl/poslowie/posel6/264.htm](http://www.sejm.gov.pl/poslowie/posel6/264.htm) (odczyt: 6 XII 2018 r.).

<sup>8</sup> Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę powstało w 1989 r. Skupia ofiary niewolniczej pracy z okresu II wojny światowej. Jego celem jest dokumentowanie prawdy historycznej o losach Polaków poszkodowanych przez III Rzeszę i jej władze, a także udzielanie pomocy socjalnej dla wszystkich poszkodowanych przez Niemcy oraz domaganie się odszkodowań od tego kraju. Stowarzyszenie podejmuje działania zmierzające do uzyskania możliwego zadośćuczynienia i rekompensaty materialnej dla obywateli polskich poszkodowanych przez III Rzeszę.

do tych ludzi oraz do rodziny ludzi, których już nie ma, żeby przekazali Instytutowi Pamięci Narodowej posiadane zdjęcia i dokumenty. W wielu przypadkach może to spowodować zmianę opinii o konkretnych osobach. Wiemy, że funkcjonowały kiedyś takie organizacje, jak Służba Polsce czy ORMO. Było wtedy wiele innych organizacji. Ślady po tych organizacjach można jeszcze znaleźć w terenie.

[...]

### **Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. W tej sytuacji zamykam dyskusję. Proszę pana prezesa o udzielenie odpowiedzi na pytania zadane w ostatniej turze.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pierwsze pytanie dotyczyło mechanizmu niszczenia zbiorów archiwalnych. Pan poseł pytał, czy istniały mechanizmy kopiowania materiałów. W tej sprawie potrzebny byłby dość długi wywód lub nawet wykład. Funkcjonowanie archiwów komunistycznych służb specjalnych, podobnie jak działanie wszystkich innych instytucji, było poddane normalnym biurokratycznym uwarunkowaniom. Takim uwarunkowaniom poddane były zwłaszcza procedury niszczenia dokumentów. Wydaje mi się, że najlepiej będzie, jeśli omówię to na jakimś przykładzie. Powiedzmy, że jakiś przykładowy Jan Kowalski został zwerbowany przez służbę bezpieczeństwa. Składał donosy lub donosy były spisywane z jego słów przez funkcjonariusza w miejscu spotkań. Mechanizm gromadzenia tego typu informacji był taki, że oryginał takiego dokumentu był włączany do teczki pracy tajnego współpracownika.

Z oryginału wykonywane były kopie, w takiej ilości, w jakiej było to potrzebne. Wszystko było uzależnione od tego, jakie problemy były poruszane w danym doniesieniu lub informacji. Kopie informacji były później rozsyłane do funkcjonariuszy, którzy zajmowali się sprawą, której dotyczyły kwestie poruszone w doniesieniu. Z takiej informacji mogły powstać 3 kopie, 5 kopii, a nawet 10 kopii. Jest oczywiste, że jeden egzemplarz zawsze był kierowany ad acta. Są to obecnie tzw. akta administracyjne. Można powiedzieć, że bezpieczeństwa nie miała możliwości, żeby kontrolować, gdzie znalazły się te wszystkie kopie. Jeżeli np. w 1990 r. niszczone archiwalia i przy tej okazji zniszczono również teczkę tajnego współpracownika Kowalskiego, to z reguły wykonywano taką czynność, że jegoteczka była oddawana na przemiał. Było to odnotowywane w protokole

zniszczenia akt. Zazwyczaj, chociaż nie było to regułą, usuwano także kartę z kartoteki ogólnoinformacyjnej. Taka karta zawsze istniała wraz z teczką. Można się spodziewać, że przy tej okazji usuwano także inne karty dotyczące tej osoby z kartotek pobocznych, np. z kartoteki pseudonimów. Jednak nie było to regułą.

Zniszczenie danej teczki wcale nie oznacza, że nie można jej odtworzyć. Trzeba jednak wiedzieć, w jaki sposób należy szukać materiałów. Powiedzmy, że dana osoba funkcjonowała w środowisku uniwersyteckim. Wiadomo, że była np. na wydziale filozofii. Wiadomo także, że na tym wydziale była prowadzona sprawa obiektowa. Z dużym prawdopodobieństwem można poszukiwać kopii donosów tego agenta w sprawie obiektowej dotyczącej tego wydziału. Powiedzmy, że ktoś jednocześnie funkcjonował towarzysko w jakimś innym kręgu, który pozostawał w zainteresowaniu bezpieki. W teczce dotyczącej tego kręgu także powinny być kopie jego doniesień. Nie należy zapominać o tym, że decyzje o zniszczeniu akt były podejmowane w pośpiechu. Było mało czasu. Formalne rozkazy generała Kiszczaka zakazywały niszczenia akt, ale jednocześnie po cichu tolerował on ich niszczenie. W tej sytuacji nie było możliwości, żeby funkcjonariusze zniszczyli wszystkie kopie. Było to absolutnie niemożliwe. Tak się nie działo. Zazwyczaj obowiązywała taka formuła, że niszczone materiały w jednostce operacyjnej. Praktycznie wyglądało to w ten sposób, że funkcjonariusz zajmujący się określonymi sprawami otwierał swoją szafę pancerną i wydawał do zniszczenia wszystko, co miał w tej szafie. Dotyczyło to tzw. spraw bieżących. Właśnie m.in. dlatego w dokumentacji dotyczącej lat osiemdziesiątych mamy czasami tak olbrzymie luki. Chodzi tu o sprawy, które były prowadzone przez danego funkcjonariusza operacyjnego do samego końca.

Nie można liczyć na to, że zniszczeniu uległy wszystkie materiały. Na pewno nie można twierdzić, iż nie jest możliwe odtworzenie sieci informacyjnej bezpieki. Można to zrobić z bardzo dużym prawdopodobieństwem. Sądzę, że sięga ono nawet 90 proc. Jednak będą to tylko personalia. Nie będziemy mogli odtworzyć informacji o tym, w jaki sposób dana osoba współpracowała. Będziemy mogli odtworzyć np. czas współpracy. Jeśli nie ma dokumentów, a czas współpracy był długi, można domniemywać, że współpraca była dość aktywna. W innym przypadku bezpieka dość szybko zrezygnowałaby z takiej osoby. Jednak są to informacje o charakterze pośrednim. Prawdopodobieństwo odtworzenia sieci informacyjnej jest bardzo duże. Można to zrobić bardzo szczegółowo. Natomiast materiały dokumentujące współpracę w zależności od regionu

kraju zostały zniszczone w znacznym lub pełnym stopniu. Nie oznacza to jednak, że kopie tych materiałów gdzieś nie funkcjonują. Takie dokumenty są odnajdywane. Istota kwerendy polega na tym, że jeśli znamy nazwisko i wiemy, w jaki sposób dana osoba funkcjonowała publicznie i środowiskowo, to możemy odszukać znaczną część materiałów dotyczących tej osoby.

Drugie pytanie dotyczyło archiwów zewnętrznych. Pan poseł pytał, czy korzystamy z takich archiwów. Jest oczywiste, że tak. Każda książka wydana przez Instytut jest publikacją naukową. Każdego historyka obowiązuje korzystanie ze wszystkich dostępnych źródeł. Z całą pewnością istnieją takie tematy, do których źródła znajdują się tylko w Instytucie Pamięci Narodowej. Mam na myśli źródła wytworzone przez bezpiekę lub prokuraturę i sądy. Jeżeli jakaś publikacja dotyczy tematyki mniej hermetycznej, to na pewno wykorzystywane są wszystkie źródła dostępne na rynku naukowym. Każdy autor bierze swoim nazwiskiem odpowiedzialność za to, jak szczegółowo wykorzystuje określone kolekcje archiwalne. Jest oczywiste, że Instytut Pamięci Narodowej poszukuje archiwaliów, które mógłby przejąć. Jesteśmy w tym zakresie obligowani ustawą. Możemy przejmować jedynie dokumenty archiwalne tego typu, które zostały wymienione w ustawie. Możemy także przejmować archiwalia wytworzone przez instytucje wymienione w ustawie. Przyjmujemy także dary od osób prywatnych. W Instytucie Pamięci Narodowej jest już taka kolekcja. Przy okazji swojej wypowiedzi pan poseł wspomniał o wyborach z 1947 r. Mogę powiedzieć, że w wyniku prowadzonych kwerend w Instytucie Pamięci Narodowej znaleźliśmy dokumentację Naczelnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego, która została przejęta przez bezpiekę. W tych materiałach znajduje się bardzo szczegółowa dokumentacja fałszerstw wyborczych. Myślę, że w najbliższym czasie kopię tej dokumentacji przekazemy władzom Polskiego Stronnictwa Ludowego. Mam nadzieję, że stanie się to tu – w Sejmie.

[...]

**Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Dziękuję. Nie widzę dalszych zgłoszeń. Dziękuję państwu za wszystkie wypowiedzi.

[...]

## *Stenogram nr 11*

*Warszawa, 12 maja 2009 r. – Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Senatu RP*

### **Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Otwieram posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. W porządku dzisiejszych obrad mamy rozpatrzenie „Informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia 2008 r. – 31 grudnia 2008 r.”

Bardzo serdecznie witam przedstawicieli Instytutu Pamięci Narodowej z panem prezesem Instytutu Pamięci Narodowej, doktorem habilitowanym Januszem Kurtyką. Bardzo serdecznie witam pana Zbigniewa Nawrockiego, dyrektora Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Instytucie Pamięci Narodowej, witam pana Dariusza Gabrelę, dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, witam pana Jacka Wygodę, dyrektora Biura Lustracyjnego, witam pana Łukasza Kamińskiego<sup>1</sup>, dyrektora Biura Edukacji Publicznej w IPN, bardzo serdecznie witam pana Jarosława Tęśiorowskiego<sup>2</sup>, asystenta prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, witam pana Jana Bastera, dyrektora generalnego Instytutu Pamięci Narodowej, witam panią Monikę Staniśzewską, dyrektora Biura Budżetu, Finansów i Kadr w Instytucie Pamięci Narodowej. Witam serdecznie panów senatorów z panem marszałkiem Zbigniewem Romaszewskim na czele, witam panią sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Bardzo proszę pana prezesa doktora habilitowanego Janusza Kurtykę o przedstawienie informacji. [...]

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Dziękuję bardzo. Szanowni Państwo! Zgodnie z życzeniem pana marszałka Romaszewskiego postaram się maksymalnie syntetycznie omówić

---

<sup>1</sup> Łukasz Kamiński (ur. 1973) – historyk, doktor nauk humanistycznych. Od 1999 r. adiunkt Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Od 2000 r. w IPN, początkowo naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej we Wrocławiu, następnie kierownik Referatu Badań Naukowych, Dokumentacji i Zbiorów Bibliotecznych, od 2006 r. zastępca dyrektora, 2009–2011 dyrektor Biura Edukacji Publicznej IPN, 2011–2016 prezes IPN. Pomysłodawca i kierownik Letniej Szkoły Historii Najnowszej. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2009), Złotym Krzyżem Zasługi (2009). Zob. <https://web.archive.org/web/20101215200852/http://ipn.gov.pl/portal/pl/328/9475/> (odczyt: 10 I 2019 r.).

<sup>2</sup> Jarosław Tęśiorowski (ur. 1979) – w IPN od 2003 r., początkowo na stanowisku asystenta prezesa, następnie w Wydziale Informacji i Komunikacji Społecznej w Biurze Prezesa, od 2009 r. sekretarz Kapituły Nagrody „Kustosz Pamięci Narodowej”.

problemy Instytutu Pamięci Narodowej w 2008 r. Nasza reprezentacja jest na tyle duża, grupa jest na tyle reprezentatywna, że myślę, że niezależnie od moich odpowiedzi znajdziemy odpowiedź na każde pytanie.

[...]

Chciałbym też powiedzieć kilka słów o dotacjach celowych. Otóż dotacje celowe w Instytucie Pamięci Narodowej realizowane są z przeznaczeniem na kilka podstawowych przedsięwzięć o charakterze merytorycznym. W bieżącym roku kontynuowana była aktywność związana z projektem „Indeks represjonowanych”<sup>3</sup>. Jest to projekt, którego celem jest zewidencjonowanie Polaków represjonowanych przez organy

---

<sup>3</sup> „Indeks Represjonowanych” – program naukowo-badawczy realizowany w latach 1988–2013 początkowo przez Archiwum Wschodnie, zajmujące się gromadzeniem różnego rodzaju świadectwa osób, które po 17 IX 1939 r. znalazły się pod okupacją sowiecką oraz w więzieniach, łagrach lub na zesłaniu w ZSRS. Od lat dziewięćdziesiątych prowadzony był przez Fundację Ośrodka KARTA wspólnie z partnerami zagranicznymi, głównie Stowarzyszeniem „Memorial” w Moskwie. W 2002 r. patronat nad programem objął Instytut Pamięci Narodowej, który na mocy umowy podpisanej 30 IV 2013 r. z Ośrodkiem KARTA przejął jego prowadzenie. W założeniu „Indeks Represjonowanych” miał służyć głównie poszukiwaniu zaginionych. Ostatecznie jednak został zaprojektowany w taki sposób, aby mogły z niego korzystać także osoby prowadzące badania naukowe związane z tematyką wschodnią. Początkowo dane były gromadzone przede wszystkim w postaci ankiet personalnych, wypełnianych przez ofiary sowieckich represji lub ich rodziny. Jednocześnie przetwarzano komputerowo informacje z polskich archiwów oraz instytucji i stowarzyszeń działających w kraju i za granicą, takich jak Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Polski Czerwony Krzyż czy Związek Sybiraków. Po usystematyzowaniu kategorii sowieckich represji celem programu stało się nie tylko gromadzenie danych, ale także sporządzanie w ramach wybranych kategorii możliwie kompletnych, zweryfikowanych zestawień biogramów osób poddanych różnego rodzaju represjom. Podstawą wyodrębnienia i weryfikacji takich grup, liczących od kilku do kilkunastu tysięcy osób, były źródła sowieckie, które w trakcie prac weryfikacyjnych porównywano z danymi z polskich materiałów. Zweryfikowane biogramy, zawierające podstawowe dane personalne, informacje o formie represji w ZSRS oraz sygnatury źródeł archiwalnych, w których dana osoba występuje, były publikowane w tomach serii wydawniczej Ośrodka KARTA Indeks Represjonowanych (w latach 1995–2013 ukazało się 21 tomów w 29 woluminach). Od września 2001 r. dane osób represjonowanych pochodzące z wcześniej wydanych publikacji oraz z dwóch niezwyfikowanych zestawień – tzw. listy ukraińskiej (zawierającej wykaz więźniów rozstrzelanych na podstawie decyzji władz sowieckich z 5 III 1940 r.) oraz wykazu spraw prowadzonych przez organa NKWD Zachodniej Ukrainy i Białorusi (tj. spisu osób, które aresztowano i przeciwko którym wszczęto śledztwo w latach 1939–1941) – są udostępniane w bazie internetowej Indeksu Represjonowanych. Od 2008 r. w bazie internetowej były umieszczane także biogramy opracowane na podstawie innych wiarygodnych źródeł zgromadzonych w bazie wewnętrznej Indeksu, takich jak ankiety personalne, zaświadczenia uzyskane za pośrednictwem Stowarzyszenia „Memorial” z archiwów w Rosji, Kazachstanie, na Litwie i Ukrainie, materiały skopiowane pod koniec ubiegłego stulecia przez Wojskową Komisję Archiwalną, dokumentacja Biura Informacji i Poszukiwań PCK, Związku Sybiraków itp. W wyniku tych prac IPN udostępnia obecnie bazę internetową Indeksu Represjonowanych, która zawiera ponad 316 tys. rekordów. Zob. <https://indeksrepresjonowanych.pl/> (odczyt: 28 IX 2018); [http://karta.org.pl/Archiwa\\_i\\_bazy\\_danych/Internetowe\\_Centrum\\_%26amp%3Bbdquo%3BIndeksu\\_Represjonowanych%26amp%3Brdquo%3B/47](http://karta.org.pl/Archiwa_i_bazy_danych/Internetowe_Centrum_%26amp%3Bbdquo%3BIndeksu_Represjonowanych%26amp%3Brdquo%3B/47) (odczyt: 28 IX 2018).

państwowe Związku Sowieckiego. Następnie realizowany był program „Indeks Polaków zamordowanych i represjonowanych za pomoc Żydom w czasie II wojny światowej”. Projekt ten się rozwija, w bieżącym roku będzie miał swoją kontynuację. Realizowaliśmy wreszcie projekt dokumentacyjny „Encyklopedia Solidarności. Ludzie. Struktury i wydawnictwa opozycji politycznej w Polsce 1976–1989”.

Naszym partnerem jest tu Stowarzyszenie „Pokolenie”, które administruje, jeśli można tak powiedzieć, społeczną częścią tego projektu. Projekt ten można nazwać właściwie ruchem społecznym, angażuje on bowiem mnóstwo osób z dawnej opozycji i podziemia solidarnościowego. Instytut Pamięci Narodowej administruje tym merytorycznie. Efektem ma być *Encyklopedia Solidarności*, którą chcielibyśmy wydać na rocznicę wielkiego strajku, czyli w sierpniu 2010 r. Siedzący tu pan dyrektor Łukasz Kamiński jest bezpośrednim koordynatorem tego projektu.

W 2008 r. Instytut kontynuował wszystkie swoje działania merytoryczne. Ponieważ pan marszałek prosił o zwięzłość, powiem tylko, że Biuro Edukacji Publicznej wydało sto pięćdziesiąt sześć książek. Jest to rekord w porównaniu z dotychczasowymi osiągnięciami tego biura. Wyszło bodajże około pięciuset artykułów i rozpraw naukowych, drugie tyle tekstów popularnonaukowych pracowników Biura Edukacji Publicznej. Doszły kolejne dziesiątki wystaw Instytutu, które są niejako wartością dodaną, bowiem wystawy z poprzednich lat również krążyły w 2008 r. po Polsce, a więc w pewnym sensie nasycenie wystawami IPN całego terenu Polski dzięki ich ruchliwości jest coraz większe, jeśli można tak powiedzieć.

Chciałbym też powiedzieć, że w 2008 r. Instytut Pamięci Narodowej – tutaj przechodzę do działalności pionu archiwalnego – znacznie przyspieszył proces inwentaryzacji zasobu archiwalnego. Pod pojęciem inwentaryzacji rozumiem takie działania, jak opracowanie zupełnie nowej bazy danych, która będzie ułatwiała poruszanie się po tym zbiorze. Ta baza danych będzie miała swoją premierę w ciągu najbliższych tygodni, zatem w czytelnich IPN nie będzie już dostępna stara baza danych, ta chyba sprzed siedmiu lat, ale będzie baza zbudowana na zupełnie nowych zasadach i mająca o wiele większy, kilkakrotnie większy zasób informacji. Gros prac związanych z tą bazą prowadzono właśnie w 2008 r. Niedawno skończyliśmy czy właśnie kończą się testy prowadzone przez naszych informatyków.

Instytut Pamięci Narodowej w roku sprawozdawczym, jeżeli chodzi o działalność archiwalną, ukończył również przygotowywanie pierwszego drukowanego przewodnika po zasobie. Obecnie ten przewodnik jest na etapie recenzowania, a ukaże się w czerwcu tego roku. Będzie to,

moim zdaniem, pomnikowe dzieło nie tylko ze względu na olbrzymią objętość, ale również ze względu na fakt, że po raz pierwszy zbiory Instytutu Pamięci Narodowej zostaną ujęte w jednym przewodniku archiwalnym.

W roku sprawozdawczym pion archiwalny Instytutu właściwie ukończył również digitalizację materiałów ewidencyjnych, myślę zwłaszcza o tak zwanej kartotece ogólnoinformacyjnej. Zasób tej kartoteki z jedynastu oddziałów Instytutu Pamięci Narodowej jest już zdigitalizowany, z kolei zasób tej kartoteki z centrali jest zdigitalizowany, powiedziałbym, w około 60–70 proc. Mamy tu jeszcze trochę trudności technicznych, ale myślę, że również w ciągu kilku tygodni ta baza danych będzie dostępna w każdej czytelni Instytutu Pamięci Narodowej. Zatem to, co było całkiem niedawno podstawowym narzędziem działalności bezpieki, podstawowym narzędziem niejako odnajdywania materiałów archiwalnych, będzie dostępne w każdej czytelni. Z całą pewnością jesteśmy daleko bardziej do przodu niż na przykład nasi niemieccy koledzy. Baza ta będzie funkcjonowała w ten sposób, że trzeba będzie wpisać nazwisko i będzie pokazywał się skan karty z kartoteki ogólnoinformacyjnej, w zależności od tego, ile tych stron tam będzie, oczywiście wszystkie są zdigitalizowane.

Myślę, że ważne jest, aby powiedzieć, że Instytut w ramach swoich ograniczonych możliwości finansowych stara się digitalizować również tak zwane papierowe zbiory archiwalne. Robimy to w ten sposób, że digitalizujemy te sygnatury, które są najczęściej wypożyczane. Obecnie niecałe 10 proc. czy może około 10 proc. wszystkich wypożyczeń, wszystkich udostępnień w czytelniach Instytutu dokonywane jest poprzez udostępnienie skanów materiału archiwalnego. Oczywiście chcielibyśmy, żeby ten procent był dużo wyższy. Sądzę, że również w najbliższym czasie uda nam się uruchomić program, dzięki któremu można będzie automatycznie zamawiać również kopiowanie materiału już zeskanowanego. [...]

W Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w roku sprawozdawczym było stu sześciu prokuratorów, którzy na 31 grudnia 2008 r. prowadzili tysiąc dwieście siedemnaście postępowań przygotowawczych, z tego dziewięćset pięć dotyczyło zbrodni komunistycznych, dwieście pięćdziesiąt osiem dotyczyło zbrodni nazistowskich, a pięćdziesiąt cztery dotyczyły zbrodni przeciwko ludzkości, pokojowi i zbrodniom wojennym. Myślę, że każde szczegółowe pytanie będzie mogło znaleźć swoją odpowiedź. Odpowiem albo ja, albo pan prokurator, pan dyrektor Dariusz Gabrel.

Chciałbym też powiedzieć, że w roku sprawozdawczym także Biuro Lustracyjne prowadziło bardzo aktywną działalność. Chciałbym zwrócić państwa uwagę na dwa aspekty tej działalności. Po pierwsze, Biuro



Lustracyjne na mocy ustawy ma obowiązek publikowania katalogów, czterech katalogów, w tym katalogu osób publicznych, w którym zamieszczone są informacje o tym, co zachowało się na temat danej osoby publicznej w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, katalogu funkcjonariuszy bezpieczeństwa, katalogu działaczy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz partii satelickich. Te wszystkie katalogi są systematycznie publikowane w internecie w sposób zgodny z ustawą. Obejmują one już kilkanaście tysięcy osób i systematycznie ta baza jest powiększana. Po drugie, w roku sprawozdawczym doszło do pierwszych procesów lustracyjnych. Toczą się one na razie poza Warszawą, więc może nie zwracają uwagi opinii publicznej, ale myślę, że pan dyrektor Jacek Wygoda, jeżeli państwo wyrazicie takie życzenie, szczegółowo omówi te przypadki, które już miały miejsce. To jest głównie Kielecczyzna, to jest Pomorze Zachodnie, tam chyba prowadzone są najgłośniejsze tego typu przypadki.

Chciałbym powiedzieć o jeszcze jednej sprawie, która bardzo angażowała zarówno pion lustracyjny, jak i pion archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej. Otóż w końcu 2008 r. musieliśmy podjąć bardzo intensywne przygotowania do realizacji ustawy dezubekizacyjnej<sup>4</sup>, która funkcjonuje i obowiązuje już od roku bieżącego. Ażeby można było wystartować i obsługiwać tę ustawę, przez całą jesień poprzedniego roku musieliśmy prowadzić bardzo intensywne prace przygotowawcze, podkreślam, nie znając jeszcze dokładnie kształtu tej ustawy. Obecnie mogę powiedzieć, że mamy specjalny program komputerowy, dzięki któremu można szybciej, niż nam się to początkowo wydawało, udzielać odpowiedzi dotyczących służby danej osoby w organach bezpieczeństwa państwa na podstawie

---

<sup>4</sup> We wrześniu 2008 r. wstępne założenia do ustawy przedstawili politycy Platformy Obywatelskiej; ich wersja zakładała likwidację tzw. przywilejów emerytalnych byłych funkcjonariuszy SB oraz członków WRON. Idea spotkała się z akceptacją prezydenta Lecha Kaczyńskiego, poparciem ze strony Prawa i Sprawiedliwości oraz krytyką Lewicy. Ustawa dezubekizacyjna została ogłoszona 13 II 2009 r. Jej pełna nazwa brzmi „Ustawa z dnia 23 I 2009 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin oraz ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin”. Ustawa weszła w życie 16 III 2009 r., nie obejmowała funkcjonariuszy Wojskowej Służby Wewnętrznej i Informacji Wojskowej, ale wbrew wcześniejszym zapowiedziom objęła funkcjonariuszy SB pozytywnie zweryfikowanych w 1990 r. Zob. Ustawa z dnia 23 I 2009 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin oraz ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin. Dz.U. 2009, nr 24, poz. 145.

materiałów nadsyłanych przez Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA. Oceniam, że w 2009 r. – tu wychodzę trochę poza sprawozdanie – obsługa ustawy dezubekizacyjnej będzie największym wyzwaniem organizacyjnym Instytutu Pamięci Narodowej. Szacujemy, że być może będziemy musieli udzielić informacji nawet o około dwustu tysiącach osób. To jest naprawdę olbrzymie wyzwanie organizacyjne, bowiem na realizację tej ustawy Instytut nie dostał pieniędzy. Musieliśmy stworzyć specjalny zespół z grona już pracujących w Instytucie osób i musieliśmy zapewnić realizację tej ustawy, jeśli chodzi o sprzęt. Zrobiliśmy to w ten sposób, że część pracowników z pionu archiwalnego oraz z pionu lustracyjnego tworzy specjalne zespoły zadaniowe w centrali i w oddziałach i pracuje tylko nad tą ustawą. Gdybym miał określić sposób realizacji tej ustawy, to mogę powiedzieć, że na razie jest ona, myślę, rytmiczna. Mam nadzieję, że uda nam się wykonać nasze zadanie, chociaż – jak podkreślam – Instytut nie dostał żadnych pieniędzy na realizację tej ustawy.

Ceną, jaką będziemy musieli zapłacić za to, żeby sprostać realizacji tej ustawy, będzie zawieszenie realizacji katalogu funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa w okresie PRL. A żeby obsługiwać tę ustawę, musieliśmy przeznaczyć do tych zespołów zadaniowych ludzi, którzy prowadzili katalog funkcjonariuszy bezpieki. Docelowo być może nie będzie to aż takie straszne, bowiem dzięki realizacji tej ustawy zdobędziemy masę informacji, które później będzie można wykorzystać w katalogach, ale krótkoterminowo taka jest właśnie cena merytoryczna, jaką Instytut musi zapłacić. Ja zresztą mówiłem już o tym publicznie. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Serdecznie dziękuję panu prezesowi za zwięzłe przedstawienie informacji z działalności Instytutu Pamięci Narodowej w 2008 r. Dziękuję bardzo za pięknie opracowane w formie książkowej sprawozdanie, z którym mieliśmy możliwość się zapoznać. Jest ono obszernie, ale uwagę zwraca też obszerność zadań, jakie zostały wykonane przez Instytut Pamięci Narodowej. Na mnie szczególnie wrażenie robi zaawansowana digitalizacja, o co wielokrotnie podczas poprzednich posiedzeń komisji pytaliśmy. To satysfakcjonuje, aczkolwiek chcielibyśmy, żeby ten proces został jak najszybciej ukończony. To nie ulega wątpliwości.

Zwraca też uwagę wielość publikacji. Jak wyczytałem z informacji, to jest ponad czterysta prac naukowych wydanych przez Instytut Pamięci Narodowej, to jest sto pięćdziesiąt pozycji książkowych. Myślę, że bardzo istotne są kursy doskonalenia zawodowego dla nauczycieli organizowane

przez Instytut Pamięci Narodowej. Jest to ta rola Instytutu Pamięci Narodowej, o którą też często z niepokojem pytaliśmy, bowiem bywa tak, że Instytut Pamięci Narodowej przedstawiany jest w krzywym czy niepełnym świetle i nie dostrzega się tej jakże szeroko zakrojonej pracy. [...]

Należy również zwrócić uwagę na wielość prowadzonych śledztw, śledztw o charakterze historycznym, ale i tych, które udało się zakończyć efektywnie w postaci skierowania aktu oskarżenia do sądu. Mnie w związku z tymi śledztwami nasuwa się pytanie. Głośnym efektem pracy, głośnym śledztwem jest śledztwo dotyczące funkcjonariuszy, którzy bezprawnie wprowadzili stan wojenny w Polsce. Chciałbym zapytać, kiedy został skierowany akt oskarżenia w tej sprawie i na jakim etapie jest postępowanie sądowe, bo odnoszę wrażenie – tak wynika z publikacji prasowych – że ten proces ślimaczy się, mówiąc kolokwialnie. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa, o którą chciałbym zapytać, jest taka. Czy wszystkie pieniądze, które były przewidziane w budżecie na 2008 r., zostały przez ministra finansów przekazane? Pytam o to dlatego, że zdarzyło się tak, że niektóre jednostki nie otrzymały wszystkich pieniędzy w 2008 r. To na razie tyle. Bardzo proszę, panie prezesie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

To ja może od razu króciutko odpowiem. Jeżeli chodzi o drugie pytanie, to tak, Ministerstwo Finansów bez żadnych zakłóceń przekazywało nam pieniądze, nie było żadnych problemów w przypadku Instytutu Pamięci Narodowej.

Proces twórców czy autorów stanu wojennego jest obecnie oczywiście w gestii sądu. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to chciałbym prosić o krótką wypowiedź pana Dariusza Gabrela, dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

**Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Bardzo proszę.

**Dyrektor GKŚZpNP Dariusz Gabrel:**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący! Panowie senatorowie! Akt oskarżenia w tej sprawie został skierowany w kwietniu 2007 r. do Sądu Okręgowego w Warszawie. Przez okres prawie roku to postępowanie się nie rozpoczęło, dopiero w lutym 2008 r. sąd otworzył rozprawę. Prokurator Instytutu Pamięci Narodowej mógł odczytać akt oskarżenia oraz odebrać wyjaśnienia osób podejrzanych. Sprawą zasadniczą jest

to, że aktualnie gospodarzem procesu jest Sąd Okręgowy w Warszawie, zaś osoby podejrzane, bodajże cztery z nich, przedstawiają sądowi zaświadczenia lekarskie co do złego stanu zdrowia. O ile na początku tego postępowania czynności podejmowane były dynamicznie i było duże zainteresowanie prasy, o tyle w tej chwili są przerwy w postępowaniu ogłaszane przez sąd i wyznacza się nowe terminy. Postępowanie cały czas się toczy przed sądem, ale przerwy są dosyć częste z uwagi, tak jak wspomniałem, na stan zdrowia podejrzanych.

**Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

To oznacza, że sąd nie rozpoczął jeszcze postępowania dowodowego, tylko przyjmuje wyjaśnienia od podejrzanych. [...] Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, kto z panów senatorów chciałby zadać pytanie? Bardzo proszę.

**Senator Zbigniew Romaszewski (PiS):**

Chciałbym się dowiedzieć, ile postępowań lustracyjnych się toczy, gdzie one się toczą i czy są w ogóle jakieś pozytywne rezultaty, czy to zawsze po prostu do zera...

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Może pan prokurator Wygoda odpowie na to pytanie.

**Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Proszę bardzo.

**Dyrektor BL IPN Jacek Wygoda:**

W ubiegłym roku do sądów okręgowych skierowano dwadzieścia cztery wnioski w sprawach stwierdzenia o niezgodności z prawdą oświadczeń lustracyjnych. Wśród tych dwudziestu czterech wniosków są dwa wnioski złożone w trybie tak zwanej autolustracji. [...] Z tego, co sobie przypominam, do 31 grudnia ubiegłego roku, bo rozmawiamy o tym okresie, zapadł jeden prawomocny wyrok skazujący, uznający, że osoba, konkretnie kandydat w wyborach na stanowisko burmistrza miasta Lęborka, zataił fakt służby w organach bezpieczeństwa państwa. Jeśli chodzi o pozostałe sprawy zainicjowane w ubiegłym roku, to już w tym roku zapadł jeden wyrok skazujący, też prawomocny, przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie wobec osoby, która zataiła fakt współpracy z SB i pełniła funkcję dyrektora jednego z liceów rzeszowskich. Mogę też powiedzieć, że do 30 kwietnia zostało skierowanych kolejnych czternaście wniosków o stwierdzenie

niezgodności z prawdą oświadczeń lustracyjnych. Z oczywistych względów w żadnej z tych spraw orzeczenie prawomocne jeszcze nie zapadło.

**Senator Zbigniew Romaszewski (PiS):**

A ile tych oświadczeń musieli państwo zweryfikować?

**Dyrektor BL IPN Jacek Wygoda:**

Mogę powiedzieć tak. W ubiegłym roku zakończono dwa tysiące dwieście dziewięćdziesiąt siedem spraw, czyli zbadano tyle oświadczeń lustracyjnych. W ogóle w zasobach Biura Lustracyjnego znajduje się w tym momencie ponad sto czterdzieści tysięcy oświadczeń lustracyjnych. Do 30 kwietnia zakończyliśmy dwa tysiące dwieście dziewięćdziesiąt siedem spraw związanych z weryfikowaniem oświadczeń lustracyjnych.

**Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Dziękuję bardzo. [...] Bardzo proszę, pan senator Jan Rulewski.

**Senator Jan Rulewski (PO):**

Ja uważam, że rzeczywiście nie można prowadzić tu dyskusji, ponieważ działalność, zwłaszcza w niektórych segmentach, edukacyjnym i komisji badania, jest nie do przecenienia, nie do zastąpienia i dzisiaj wszelkie ewentualne podważanie pracy Instytutu, niezależnie od opinii, jaką kto ma o jego efektywności, o jego kierunkach działania, byłoby nie na miejscu. W gruncie rzeczy prowadziłyby do jeszcze gorszej sytuacji, ponieważ nowe ustawy, ustawy, jakie powstają, zakładają, że Instytut staje się istotnym elementem wspierającym procesy sądownicze, orzekania [...].

Jeśli chodzi o zakres edukacyjny, to nasuwa się taka refleksja, dlaczego to oprócz Instytutu inne instytucje publiczne, niejako statutowo do tego zobowiązane, nie prowadzą takiej działalności, chociażby wyższe uczelnie. Pojawia się też pytanie, dlaczego Instytut, który ma problemy finansowe, jak zresztą wiele innych instytucji, choć być może ich stopień jest inny, nie posiłkuje się współdziałaniem z uczelniami bądź z osobami z uczelni. Ja otrzymałem takie sygnały. Nie będą tu wymieniać osób, które wykazują i entuzjazm, i wiedzę w zakresie możliwości wspierania może nie tyle Instytutu, co tego, czym się zajmuje Instytut. Przekazuję również negatywne doświadczenie ze współpracy ze strukturami Instytutu, proszę mi zaufać, ze strukturami, które prowadzą działalność, powiedziałbym, integralną, jakby miały obawy, że współdziałanie z innymi zniekształci ich działalność.

Jednocześnie w niektórych sprawach obserwuję moim zdaniem niejako przekraczanie działalności Instytutu, powodu uczestnictwa w wojnach medialnych. Wojny medialne rządzą się swoimi prawami i – tak jak zresztą państwo sami wspominali – niektóre sprawy są nagłaśniane, a o niektórych wprost się nie mówi. Uważam, że uczestnictwo w życiu medialnym, jeśli już nie w wojnach – zresztą dotyczy to nie tylko Instytutu, również innych instytucji czy osób, posłów i senatorów – niesie wielkie ryzyko, czasem nawet grozi śmiercią cywilną, nie będę tu przytaczał takich przykładów. Dlatego moja prośba byłaby taka, zresztą wymaga tego chyba powaga Instytutu, żeby jego pracownicy nie uczestniczyli w różnych kampaniach prasowych, nie padali ich ofiarami albo nie byli ich bohaterami. Myślę, że Instytut stać na zorganizowanie służby informacyjnej wobec mediów, oczywiście oprócz pana prezesa, który jest chyba statutowo do tego zobowiązany.

Teraz drugie zagadnienie, merytoryczne, które budzi mój może nawet niesmak czy też poczucie niedopełnienia. Otóż Instytut z racji ustawy i to jest prawda, która przecież nie została zakreślona dzisiaj, zrodziła się na początku, w zupełnie innych okolicznościach, ona innym celom miała służyć w momencie założenia Instytutu... To dobrze, że jego i struktura, i prace są pelzające, wychwytuje on te sprawy niszowe czy też czasem ważne zagadnienia, którymi nikt nie chciał lub nie chce zajmować. Moją olbrzymią radość i zdumienie budzi na przykład to, że Instytut, komisje ścigania zbrodni udzielają tak dużej pomocy bądź wprost prowadzą śledztwa.

Mam pewne doświadczenia z biura senatorskiego i niestety, panie senatorze Piesiewicz, niech pan się nie obrazi, ale pański etos, etos służby adwokackiej, służby innych prawników w zakresie wspierania ludzi poszkodowanych, zwłaszcza w związku z działalnością polityczną, społeczną, zawodową, dzisiaj praktycznie zanikł. [...]

Moje pytanie jest takie, czy państwo nie możecie... Może inaczej. Co jest konieczne w ustawach, aby jednak objąć pracami Instytutu to, co mózg, to, co głowa rodziła, czyli działalność partii i innych organów państwa, ich przestępczą działalność, inspirującą działalność, bo przecież, zwłaszcza po 1956 r., w gruncie rzeczy inicjatywa, pomysły powstawały w komitetach wojewódzkich partii i stąd pochodziły środki. Pytanie jest takie, czy nie uważacie państwo, że trzeba by to objąć po to, żeby tę epokę prześladowań w jakiś sposób zamknąć, a będzie ona nieomknięta, jeśli nie obejmie tych archiwów. Pewne przesłanki do tego są, bo pan prezes mówił, że przygotowujecie indeks czy rejestr funkcjonariuszy czołowych instytucji partyjnych i rządowych. Pozostaje pytanie, co z tego wynika.

[...]

### **Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie prezesie, o odpowiedź na pytania pana senatora Rulewskiego.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Ja dziękuję bardzo panu senatorowi Rulewskiemu za te uwagi. Całkiem niedawno mieliśmy zaszczyt współpracować przy okazji upamiętnienia wydarzeń bydgoskich. Oczywiście postaram się króciutko odpowiedzieć.

Zacznę może od końca. Myślę, że nie tylko ja staram się tak robić, ale wszyscy koledzy dyrektorzy w Instytucie Pamięci Narodowej, otóż wydaje nam się, że udało nam się zbudować w Instytucie Pamięci Narodowej coś, co można by nazwać etosem służby. My naprawdę uważamy, że niezależnie od tego, że powinniśmy służyć nauce, prawdzie, bardzo ważną dla nas wartością jest państwo i naród. Myślę że to, co dostrzegł pan senator Rulewski w postawie prokuratorów Instytutu, z którymi różnie bywa, bo mają wszystkie wady swojego zawodu i wszystkie zalety swojego zawodu, niewątpliwie jest to obserwacja prawdziwa. Nasi pracownicy, niezależnie od tego, w jakim pionie pracują, starają się pamiętać o tym, że Instytut powstał po to, aby być jakąś formą instytucjonalnego, zbiorowego, psychicznego zadośćuczynienia za okres komunistyczny. Z całą pewnością coś takiego w Instytucie istnieje, coś na kształt etosu służby związanej z tymi problemami społecznymi czy etycznymi, generalnie z prawdą i społeczeństwem.

Wróć teraz do konkretów. Ja myślę, panie senatorze, że jeżeli chodzi o współpracę z uczelniami, to jest różnie w różnych częściach kraju i różnie w różnych zakresach merytorycznych działalności. Przede wszystkim nasze zadania są tak obszerne, że pracowników merytorycznych, pracujących na etacie w Instytucie Pamięci Narodowej, jest zwyczajnie za mało, żeby ogarnąć wszystko to, co powinniśmy robić zgodnie z ustawą, i to, co powinniśmy wykonywać zgodnie z oczekiwaniami społecznymi, z potrzebami nauki, z potrzebami wiedzy. To są zadania znacznie wykraczające ponad możliwości tej liczby osób, która jest zatrudniona w Instytucie Pamięci Narodowej. Dlatego od kilku lat, myślę, że co najmniej od trzech lat, staramy się realizować projekt wciągania do współpracy z nami uczonych zewnętrznych, niepracujących u nas na etacie, ludzi, których zatrudniamy na umowę zlecenia, umowę o dzieło, bądź też ludzi, którzy godzą się z nami czasami współpracować za darmo. [...] To są wspólne projekty z uniwersytetami albo też projekty, w których na przykład zewnętrzni uczeni stają na czele projektów Instytutu Pamięci Narodowej. Takim strategicznym, bardzo ważnym projektem jest projekt o SB wobec

środowisk artystycznych, dziennikarskich i naukowych, realizowany od dwóch lat. Ten projekt z Instytutu Pamięci Narodowej ma tylko technicznego koordynatora, a więc ołówki, komputery i obsługę finansową, a koordynatorami merytorycznymi są profesorowie niepracujący w Instytucie Pamięci Narodowej, współpracujący z nami, zatrudnieni u nas symbolicznie na umowę zlecenia, bowiem musi być jakiś sposób kontroli ich pracy. Są to profesorowie, pan profesor Franaszek z Uniwersytetu Jagiellońskiego, pan profesor Wolsza<sup>5</sup> z Warszawy, z Polskiej Akademii Nauk, oraz pan profesor Chojnowski z Uniwersytetu Warszawskiego. To jest oczywiście przykład, ale to jest bardzo duży projekt, w realizację którego zaangażowanych jest kilkadziesiąt osób w całej Polsce i proporcja jest mniej więcej 50 proc. do 50 proc., połowa to są pracownicy Instytutu i połowa osoby z zewnątrz, bo wiadomo, że każdy z profesorów przyciąga swoich uczniów. Instytut stara się wytworzyć swojego rodzaju szarą strefę, w której współpracują z nami zewnętrzne środowiska naukowe.

Trzeba oczywiście zdawać sobie sprawę z tego, że – jak już mówiłem – jest różnie w różnych częściach Polski. O ile na przykład we Wrocławiu, w Krakowie czy w Toruniu ta współpraca jest dosyć dobra, o tyle na przykład w Warszawie, mimo że akurat dwaj profesorowie, których wymieniałem, są z Warszawy, pozostawia ona dużo do życzenia. Dystans pomiędzy Uniwersytetem Warszawskim a Instytutem jest zauważalny i nie ma co tego kryć. Ja subiektywnie mogę powiedzieć, że staramy się, aby ten dystans nie istniał, staramy się, żeby on malał, no ale jest on faktem. Tak jak powiedziałem, jest różnie w różnych częściach Polski i różnie jest oczywiście w rozmaitych zakresach merytorycznych. Prowadzimy całkiem niezłą współpracę z młodszymi pracownikami naukowymi, z doktorami czy ludźmi przed doktoratami, którzy pracując w naszych archiwach, niejako automatycznie stykają się z tą problematyką i bardzo często angażują się w nasze projekty badawcze. Mamy wreszcie kapitalne doświadczenie, które nazywamy szkołą letnią. Przy okazji rozmaitego rodzaju warsztatów badawczych ludzie kończący studia ocierają się o merytoryczną pracę Instytutu i z grona tych ludzi, a są to bardzo interesujące osoby,

---

<sup>5</sup> Tadeusz Wolsza (ur. 1956) – historyk i politolog, profesor nauk humanistycznych. W latach osiemdziesiątych rozpoczął pracę w Instytucie Historii PAN, w 2007 r. został zastępcą przewodniczącego Rady Naukowej Instytutu. Od końca lat osiemdziesiątych członek redakcji czasopisma „Dzieje Najnowsze”, początkowo sekretarz redakcji, od 2005 r. redaktor naczelny. Od 1999 r. pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Akademii Bydgoskiej. W ramach projektów badawczych IPN koordynował pracę zespołu zajmującego się postawami dziennikarzy. W latach 2011–2016 członek Rady IPN, od 2016 r. Kolegium IPN. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/o-ipn/struktura/kolegium-ipn-1/sklad-kolegium-ipn/33222,prof-dr-hab-Tadeusz-Wolsza.html> (odczyt: 9 I 2019 r.).



wyłaniają się takie, które mogą z nami współpracować. Tak że jest różnie. Ja zgadzam się, że są w Polsce obszary, na których mogłoby być lepiej, ale to nie jest tak, że Instytut uchyla się przed współpracą z uczelniami. Generalnie, jeszcze raz powtórzę, zakres naszych działań jest tak olbrzymi, że my staramy się bardzo, bardzo intensywnie o to, żeby przyciągnąć do współpracy ludzi, których moglibyśmy związać z nami na zasadzie umowy zlecenia oraz oczywiście w ramach wspólnych projektów.

Drugi temat, który poruszył pan senator, to temat wojen medialnych. Instytut raczej uchyla się od brania udziału w tych wojnach. Jeżeli czasem dochodzi do sytuacji zmasowanego ataku na Instytut, to staramy się odpowiedzieć, ale nie środkami właściwymi dla propagandy, lecz w sposób bardzo merytoryczny. Na pewno też nie uczestniczymy w długotrwałych wojnach medialnych. Jeżeli jest taka potrzeba, to staramy się w ciągu krótkiego czasu intensywnie poinformować opinię publiczną o naszych racjach. Nie możemy jednak unikać mediów, jeżeli myślimy o nich jako o naszym potencjalnym sojuszniku. Ja oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że media mają swoją specyfikę, która czasami jest bardzo nieprzyjemna, ale we współczesnej demokracji nie można uniknąć współpracy z mediami i nie można udawać, że ich nie ma. Zresztą sądzę, że wśród dziennikarzy dominują czy też są bardzo wyraźne postawy, powiedziałbym, sympatii wobec ważnych projektów, sympatii wobec ważnych problemów. I jeżeli w sposób umiejętny udaje się wprowadzić problem do debaty publicznej, to media paradoksalnie ze swoim mechanizmem działania mogą być sprzymierzeńcem.

Teraz na przykład Instytut Pamięci Narodowej będzie rozpoczynał projekt Rok Kultury Niezależnej<sup>6</sup>. Będziemy się starali udokumentować dokonania rozmaitych nurtów kultury niezależnej lat osiemdziesiątych, to jest wielkie przedsięwzięcie organizacyjne i naukowe Instytutu, ale chcemy również przypomnieć społeczeństwu dokonania kultury niezależnej,

---

<sup>6</sup> Rok Kultury Niezależnej – projekt edukacyjny IPN realizowany pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego we współpracy ze Stowarzyszeniem „Pokolenie”, Oficyną Wydawniczą Volumen i innymi organizacjami skupiającymi środowiska niezależne lat osiemdziesiątych. Celem tego przedsięwzięcia było uświadomienie społeczeństwu skali niezależnych działań podejmowanych w latach osiemdziesiątych w sferze kultury oraz ukazanie – szczególnie młodemu pokoleniu – roli, jaką kultura niezależna odegrała w kształtowaniu postaw czy dokonywaniu wyborów w komunistycznej rzeczywistości. Rok Kultury Niezależnej rozpoczął się w maju 2009 r. i trwał do lipca 2010 r. Miał formę cyklu imprez (wystawy, konferencje, koncerty, spektakle teatralne) organizowanych w różnych miastach Polski. Przypomniano podczas tych wydarzeń różne aspekty niezależnej działalności kulturalnej, takie jak teatr, muzyka, film, fotografia, literatura, sztuka. Podejmowane działania miały odzwierciedlenie także w publikacjach albumowych. Rok Kultury Niezależnej ma swój portal internetowy [www.kultura-niezalezna.pl](http://www.kultura-niezalezna.pl).

bo ona przecież nas formowała w latach osiemdziesiątych. Bez mediów tego nie zrobimy, bo dwa czy trzy tysiące nakładu albumu o znaczkach, płyta z piosenkami czy kilkanaście albumów Instytutu, bo tyle właśnie chcemy wydać, związanych z kulturą niezależną nie przebiję się, jeżeli nie napiszą o tym media. Taki jest mechanizm życia publicznego czy debaty publicznej. Dlatego ja bym powiedział tak: staramy się unikać wojen medialnych, staramy się nie uczestniczyć w wojnach medialnych i są długie okresy, kiedy to Instytut po prostu milczy, nie ustosunkowując się nawet do krzywdzących informacji, ale jednocześnie staramy się pamiętać o tym, że współczesna debata publiczna bez mediów praktycznie nie istnieje. Pamiętając o tym, staramy się te media wykorzystywać. Zresztą to jest również interes mediów, mianowicie informowanie o ważnych sprawach, byle tylko nie ulegały one pokusie pogoni za sensacją.

Ostatnie pytanie pana senatora dotyczyło tego, kiedy przestaniemy opisywać tylko bezpieczeństwo i zajmiemy się partią komunistyczną. Ja bym powiedział, że opisanie czy opisywanie bezpieczeństwa było pierwszym podstawowym celem Instytutu. Po pierwsze, dlatego że tak formułowała to ustawa, a po drugie, dlatego że to były struktury najbardziej tajemnicze. Teraz możemy powiedzieć, że właściwie pieczęć anonimowości została złamana, że każdego dnia funkcjonariusz bezpieczeństwa musi mieć świadomość tego, że może się ukazać jego zdjęcie, jego życiorys, jego dokonania. Myślę, że tutaj wszelkie zapory zostały już przez nas złamane, w dużej mierze dzięki temu, że na mocy ustawy mamy w dyspozycji archiwalia.

W przypadku partii komunistycznej sytuacja wygląda w ten sposób, że archiwalia partii komunistycznej nie są w dyspozycji Instytutu Pamięci Narodowej, tylko w dyspozycji państwowej sieci archiwalnej, a to już nieco utrudnia działalność naukową, chociaż oczywiście jej nie uniemożliwia. A druga sprawa jest taka, że po prostu nie damy rady zajmować się wszystkim. Ja myślę, że w tym i w przyszłym roku, może nawet w tym roku powoli będą wygaszały projekty związane z bezpieczeństwem i w przyszłym roku w Instytucie Pamięci Narodowej powinniśmy zacząć myśleć o partii komunistycznej, to znaczy o pokazaniu mechanizmu władzy z partią komunistyczną w roli głównej, bo na razie potrafimy pokazać mechanizm władzy i funkcję, jaką odgrywały w nim służby bezpieczeństwa, przy tym oczywiście pamiętamy o tym, że głową była zawsze partia komunistyczna.

Partia komunistyczna to jedno. Ja chciałbym zwrócić uwagę także na to, że Instytut uważa, że jego powinnością jest również przypominanie Solidarności. Ja uważam za niezwykle ważne to, abyśmy badania nad Solidarnością doprowadzili do takiego etapu, że, po pierwsze, rozpocznie

się debata naukowa nad rolą dziejową Solidarności. Na razie to jest tu nieco mitu, nieco kombatanctwa, a nie ma poważnej debaty naukowej nad tym, jakie znaczenie dziejowe miała Solidarność dla Polski i dla świata. Po drugie, jeżeli taka debata by się rozpoczęła i jeżeli stałaby się ona częścią debaty publicznej, a więc wykroczyłaby poza granice nauki, to rozpocząłby się proces przenoszenia Solidarności w sferę mitu narodowego. Ja uważam, że to jest bardzo ważne dla państwa polskiego. Ja uważam, że Solidarność w polskiej świadomości narodowej powinna mieć takie samo miejsce jak Armia Krajowa, przeciętny człowiek przecież nie wie nic o działalności Armii Krajowej, ale wie o tym, że ona była, i wie, że dla Polski, dla polskiej tradycji, dla polskiej pamięci jest to coś niezwykle ważnego. Z Solidarnością powinno stać się podobnie. To powinien być nasz interes narodowy. Tak więc będziemy prowadzić badania nad Solidarnością.

W tym i w przyszłym roku Instytut wyda około trzydziestu książek o Solidarności. Myślę, że pod koniec 2010 r. prawie każdy region Solidarności będzie miał swoją monografię, to znaczy wydawnictwo źródłowe oraz zarys, syntezę swoich dziejów. Wydamy też *Encyklopedię Solidarności*. Myślę, że swoje monografie będą miały też poszczególne co głośniejsze struktury podziemia solidarnościowego. Ażeby zacząć wydawać tę serię publikacji w roku 2009, musieliśmy nad tym pracować przez ostatnie ponad dwa lata, a z kolei ażeby te badania zbliżyły się do takiej postaci, która umożliwiałaby druk, musiały być one poprzedzone bardzo intensywnymi pracami kwerendowymi. Zatem decyzja o ich podjęciu musiała zapaść gdzieś około 2006 r. i zapadła. W tym przypadku jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że główny koordynator tych działań, pan Łukasz Kamiński, jest obecnie dyrektorem Biura Edukacji Publicznej. On właśnie odpowiada za to, aby ten program zakończył się w 2009 i 2010 r. takimi właśnie publikacjami.

Jeśli zatem chodzi o partię komunistyczną, to jak najbardziej. Ja mogę zagwarantować, że w przyszłym roku na pewno zaczną się pierwsze prace koncepcyjne, dotyczące tego, jak kompleksowo badać tę partię. Oczywiście są książki naukowe na ten temat, ale Instytut jest instytucją, która pewne zjawisko historyczne czy strukturę organizacyjną może badać kompleksowo. Na pewno zaczniemy się do tego przymierzać, jednak najpierw chcielibyśmy zakończyć programy związane z ubecją oraz bardzo zaawansować badania nad Solidarnością. Gdybyśmy mogli zatrudnić jeszcze z pięćdziesiąt osób, pod warunkiem że na rynku naukowym znalazłyby się osoby o odpowiednich kompetencjach, to pewnie prace nad partią komunistyczną byłyby już zaawansowane. Wszystko to jest funkcją pieniędzy, etatów i czasu.

Mnie osobiście wydaje się – i taką decyzję wspólnie z kolegami z Biura Edukacji Publicznej podjąłem – że ważniejsze były i są badania nad Solidarnością niż nad partią komunistyczną. W roku 2006 musieliśmy się zastanowić nad tym, czym się zająć oprócz bezpieczeństwa. Solidarność wydała nam się o wiele ważniejsza, bo tak naprawdę badania nad partią komunistyczną mogą być przecież prowadzone czy kontynuowane przez kolegów z uniwersytetów. Zwrócę tu uwagę pana senatora na to, że w Polsce każda wyższa uczelnia o profilu humanistycznym bądź też uniwersytet ma katedrę historii najnowszej, a wszyscy zwracają się do Instytutu z pytaniem, dlaczego on nie prowadzi takich badań. Dziękuję.

### **Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Dziękuję bardzo panu prezesowi. Myślę, że spełnił pan oczekiwania pana senatora.

[...]

### **Senator Krzysztof Piesiewicz (PO):**

Pan prezes Kurtyka poruszył problemy badawcze i mówił o wspieraniu czy też, mówiąc językiem prostym, podnoszeniu, wspieraniu kształtowania się mitu Solidarności. Ja uważam, że dzisiaj jest to wręcz konieczne. Wobec zachodzących zmian, pewnego tempa życia być może to są ostatnie lata, kiedy w ogóle można coś takiego zrobić. Może nie mam racji, może to będzie wracało i kiedyś będzie to silniejsze niż dzisiaj, może będzie łatwiej to zrobić.

Chciałbym jednak powiedzieć o czymś innym. Ja od lat tęsknię, ale nie wiem, czy nie wymagam za dużo. Oczywiście bardzo ważne jest badanie tego wszystkiego, co jest związane z aparatem przemocy, ze zbrodnią, bardzo ważne jest badanie wszystkiego, co jest związane ze zdradą, bardzo ważne jest badanie i ujawnianie wszystkiego, co jest związane ze strukturą oporu, szeroko pojętą. Muszę jednak powiedzieć, że zbliżam się do takiego momentu, w którym zaprzestam działalności publicznej ze względów biologicznych, i chciałbym być może dożyć tego, że poprzez badania historyczne, poprzez badania być może z zakresu psychologii społecznej albo badania historyczno-filozoficzne – nie wiem, czy Instytut jest do tego przygotowany i czy w ogóle ma zamiar to zrobić – będzie opisane to, co było dla mnie być może najpiękniejszym okresem mojego życia, to jest to, co Moczulski<sup>7</sup> w swojej broszurze, książeczce w 1978 r. nazwał

---

<sup>7</sup> Leszek Moczulski (ur. 1930) – dziennikarz, publicysta, polityk, historyk, doktor habilitowany nauk humanistycznych, działacz opozycji antykomunistycznej w okresie PRL. W latach

rewolucją bez rewolucji<sup>8</sup>, a w odniesieniu do czego w jednym z moich filmów – przepraszam bardzo, traktuję to bardzo skromnie – postawiłem pytanie: dlaczego 13 grudnia nie poszliśmy na czołgi? Z polskiej tradycji rewolucji romantycznej wynikałoby, że tak powinno być. To, co z mitem Solidarności mi się najbardziej wiąże, to ten fenomen rewolucji bez rewolucji i to, że ludzie podawali sobie ręce.

Chodzi o badania na temat tego „stwardnienia rozsianego”, które polegało na tym, że ta jedność, siła spowodowała tę wielkość, tę być może największą rewolucję bez rewolucji w historii nowożytnego człowieka, chodzi o ten fenomen, te korzenie wynikające i z chrześcijaństwa, i z pewnego przygotowania kulturowego, i z pewnych doświadczeń. Wydaje mi się, że takie badania mogą stworzyć mit, o którym pan mówił. Ja marzę o takich badaniach, o tym, żeby wreszcie zacząć badać fenomen, który stworzył mit, a nie tylko to, co jest tak naprawdę... Przepraszam, że to powiem, konieczne jest badanie zbrodni, struktury oporu itd., to

---

1950–1953 dziennikarz „Życia Warszawy”, 1953–1954 tygodnika „Wieś”, 1954–1955 pracownik Zakładu Oczyszczania Miasta, 1955–1957 dziennikarz tygodnika „Dookoła Świata”. 1957–1958 w TVP. W 1957 r. aresztowany za przekazywanie wiadomości prasie zachodniej, w kwietniu 1958 r. wyrokiem Sądu Wojewódzkiego uniewinniony. 1960–1961 dziennikarz pisma „Naprzód”, 1961–1977 kierownik działu historycznego tygodnika „Stolica”. 1977–1978 członek kierownictwa Nurtu Niepodległościowego. 25 III 1977 r. współzałożyciel, do 1978 r. rzecznik ROPCio, 1977–1978 redaktor niezależnego pisma „Opinia”. 1977–1980 założyciel i redaktor naczelny niezależnego Wydawnictwa Polskiego, 1978–1980 niezależnego pisma „Droga”. 1 IX 1979 r. założyciel KPN. Wielokrotnie zatrzymywany, poddawany rewizjom. 8 X 1982 r. w tzw. I procesie KPN skazany na 7 lat więzienia, 5 VIII 1984 r. zwolniony na mocy amnestii. 1984–1989 redaktor naczelny podziemnej edycji pisma „Droga”. 9 III 1985 r. ponownie aresztowany, 22 IV 1986 r. skazany na 4 lata więzienia, 14 IX tr. zwolniony na mocy amnestii. 1991–1997 poseł na Sejm. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (nadany w 1987 r. przez rząd RP na wychodźstwie). W 1999 r. złożył wniosek do sądu o autolustrację. W 2001 r. sąd I instancji uznał, że jego oświadczenie lustracyjne zaprzeczające współpracy z SB jest prawdziwe, jednak sąd II instancji uchylił ten wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. W 2005 r. Sąd Lustracyjny I instancji stwierdził, że Leszek Moczulski w latach 1969–1977 był tajnym współpracownikiem SB i otrzymywał za to wynagrodzenie. Wyrok ten uprawomocnił 12 IX 2006 r. sąd II instancji. W 2008 r. Sąd Najwyższy po długotrwałym, wielokrotnie przerywanym procesie autolustracyjnym odrzucił kasację i utrzymał w mocy wcześniejszy wyrok, stwierdzający, że w latach 1969–1977 Moczulski był tajnym współpracownikiem Wydziału III KSMO o pseudonimie „Lech”. W kwietniu 2011 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu orzekł, że proces lustracyjny Moczulskiego naruszał prawo do rzetelnego procesu przez ograniczenie prawa do obrony. W związku z tym wyrokiem Sąd Najwyższy w kwietniu 2012 r. uchylił orzeczenie o współpracy Moczulskiego z SB i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Warszawie jako sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. W czerwcu 2013 r. rozpoczął się trzeci proces autolustracyjny Moczulskiego. Zob. K. Biernacki, *Moczulski Leszek* [w:] *ES*, t. 2, s. 271–272.

<sup>8</sup> Nawiązanie do książki Leszka Moczulskiego *Rewolucja bez rewolucji*, opublikowanej po raz pierwszy w czerwcu 1979 r. w niezależnym piśmie „Droga”, później wielokrotnie wydawanej w kraju i za granicą.

jest konieczne, ale my z tych badań nie przejdziemy do mitu. My dzisiaj raczej nie mówimy o różnych sytuacjach związanych z Gandhim, o jego funkcjonowaniu w różnych miejscach, i w Indiach, i w Londynie, my jesteśmy już w kręgu mitu. Ja nie wiem, jak to zrobić, ale to jest moje marzenie. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie prezesie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Ja w pełni podzielam emocje pana senatora. Ja bym odpowiedział taką krótką opowiadką. Otóż na dzień przed pacyfikacją Huty Lenina ja byłem w środku, potem wyszedłem i już nie mogłem wrócić, bo huta była otoczona. Sytuacja wyglądała w ten sposób, że były kordony ZOMO, ciężki sprzęt był już przygotowany do tego, żeby sforsować bramę huty. Ja wlałem na jakieś drzewo i widziałem następujący obrazek. Po drugiej stronie bramy był tłum hutników, którzy zaczęli śpiewać hymn Solidarności *Solidarni. Nasz jest ten dzień*<sup>9</sup>. Ze strony ZOMO włączono szczekaczki, rozmaitego rodzaju aparaturę zagłuszającą i ten hymn stopniowo schodził pod ziemię. Opisać ten symbol w sposób historyczny, ale tak, żeby on nie stracił rangi symbolu, to jest rzeczywiście to, co byłoby niezwykle pożądane, zanim jednak spróbujemy zmierzyć się z tym symbolem czy z tą symboliczną sceną, my jako Instytut, jako historycy powinniśmy wiedzieć, ilu hutników było po drugiej stronie, kto dowodził. Tylko najpierw musimy policzyć poprzez badania naukowe. My tak naprawdę nie skończyliśmy jeszcze tego pierwszego etapu badań podstawowych. Oczywiście jest trochę studiów, pan doktor Kamiński...

**Senator Krzysztof Piesiewicz (PO):**

Ja nie chcę umniejszać tego, co trzeba robić, bo trzeba badać, analizować, ścigać itd. Tylko mnie się wydaje, że wielki etos zbudujemy na tym, co było fenomenem.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Zgoda, oczywiście.

---

<sup>9</sup> Utwór Jerzego Narbutta *Solidarni! Nasza jest ten dzień* powstał w 1980 r. Później powstała do niego melodia. Pieśń tę uznano za hymn Solidarności.

### **Dyrektor BEP IPN Łukasz Kamiński:**

Jeśli mógłbym coś dodać, to powiem, że jednak będę bronił tego, że musimy położyć fundament, pewien fundament ogólnej wiedzy, żeby umożliwić też stawianie tego typu pytań badaczom z innych dziedzin, bo w pewnej części to nie są pytania dla historyków, to są pytania dla socjologów, filozofów, etyków i...

### **Senator Krzysztof Piesiewicz (PO):**

À propos tego dwa słowa. Książka Gontarczyka i Cenckiewicza na temat Wałęsy i SB. Ja uważam, że to fantastyczne, że ona wyszła. Dlaczego tak uważam? Ponieważ ja wyciągam inne wnioski niż autorzy, ale ja mam książkę z dokumentami. Z tego powodu spór wokół tej książki to jest awantura polityczna. Ja z tej książki wyciągam inne wnioski, ona ma dla mnie ogromną wartość. I to, co mnie na przykład w tej książce przeszkadza, to jest to, że pewne tezy są tam postawione na samym początku. Gdyby to była sama praca historyczna, analiza, proszę bardzo, macie i już, to byłoby OK.

[...]

### **Dyrektor BEP IPN Łukasz Kamiński:**

Panie senatorze, zachęcam do lektury majowego numeru „Biuletynu Instytutu Pamięci Narodowej”, majowo-czerwcowego, który wyjdzie na przełomie maja i czerwca. Znajdzie pan tam między innymi artykuł pod tytułem – tych słów przed chwilą pan użył – *Fenomen „Solidarności”*<sup>10</sup>, który, mam nadzieję, pokaże panu i innym czytelnikom, że my też troszkę myślimy w ten sposób, że to nie jest tak, że skupiamy się tylko na badaniach podstawowych.

### **Senator Krzysztof Piesiewicz (PO):**

Tak naprawdę, jeżeli opis fenomenu „Solidarności” zostanie zrobiony bardzo dobrze, to ten, kto to robi, ten historyk zapisze się w historii. Tak będzie, jeżeli złapie ten problem za rogi, bo to jest kwestia i psychologii społecznej, i historiozofii, i historii, i filozofii społecznej. [...]

### **Przewodniczący Stanisław Piotrowicz (PiS):**

Serdecznie dziękuję panu prezesowi i tak licznej reprezentacji, rzadko tak liczna się zdarza, przygotowanej do merytorycznej dyskusji, sześciu panom dyrektorom i panu asystentowi. Serdecznie państwu dziękuję. Zamykam ten punkt obrad.

---

<sup>10</sup> Ł. Kamiński, *Fenomen „Solidarności”*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 5/6, s. 9–13.

## *Stenogram nr 12*

*Warszawa, 20 października 2009 r. – Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka Sejmu RP*

### **Przewodniczący poseł Wojciech Wilk<sup>1</sup> (PO):**

Witam wszystkich na obecnym posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Otwieram posiedzenie Komisji. Porządek dzienny posiedzenia Komisji obejmuje rozpatrzenie projektu ustawy budżetowej na rok 2010 w zakresie: Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, Trybunału Konstytucyjnego, Rzecznika Praw Obywatelskich, Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, sądów powszechnych, sprawiedliwości, przychodów i wydatków państwowych funduszy celowych i Krajowej Rady Sądownictwa. Stwierdzam kworum.

[...]

*Następuje omówienie budżetów: Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, Trybunału Konstytucyjnego, Rzecznika Praw Obywatelskich, Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych.*

### **Przewodniczący poseł Wojciech Wilk (PO):**

[...] Przechodzimy zatem do omawiania części budżetowej 13 – Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Bardzo proszę o przedstawienie się i omówienie pokrótce tych zagadnień.

[...]

*Początkowo wypowiadał się Jan Baster*

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Na wstępie chciałem państwa przeprosić za moje spóźnienie. Przybyłem na to posiedzenie bezpośrednio po powrocie ze Stanów

---

<sup>1</sup> **Wojciech Wilk** (ur. 1972) – prawnik, polityk i samorządowiec. Od 1999 r. zastępca kierownika, następnie kierownik wydziału gospodarki gruntami w Urzędzie Miasta w Kraśniku, 2002–2005 zastępca burmistrza. W latach 2005–2011 i 2015–2018 poseł na Sejm. W latach 2014–2015 wojewoda lubelski, od 2018 r. burmistrz Kraśnika. Zob. [https://mamprawowiedziec.pl/strona/polityk/2441\\_wojciech\\_wilk/informacje](https://mamprawowiedziec.pl/strona/polityk/2441_wojciech_wilk/informacje) (odczyt: 10 XII 2018 r.); [www.wnp.pl/parlamentarny/sejm-2015/okw-6-lublin,7/kw-platforma-obywatelska-rp,5/wojciech-wilk,1260.html](http://www.wnp.pl/parlamentarny/sejm-2015/okw-6-lublin,7/kw-platforma-obywatelska-rp,5/wojciech-wilk,1260.html) (odczyt: 10 XII 2018 r.).



Zjednoczonych. Jeszcze raz bardzo przepraszam. Pozwolę sobie krótko zrekapitulować to, co powiedział pan Jan Baster, dyrektor generalny IPN. To, co słyszałem i czego nie słyszałem.

Przede wszystkim chcę poinformować, że Instytut Pamięci Narodowej od trzech lat ma budżet mniej więcej na tym samym poziomie. Od trzech lat zadania Instytutu gwałtownie rosną. Pojawiają się coraz to nowe ustawy, których realizacja jest powierzana Instytutowi bądź też w których realizacji Instytut uczestniczy.

W roku bieżącym były to przede wszystkim tak zwane ustawy dezubekizacyjne oraz ustawa o prokuraturze, na których obsługę Instytut nie otrzymał żadnych pieniędzy. Aby sprostać realizacji tych ustaw, na początku bieżącego roku w Instytucie zredukowaliśmy zatrudnienie o ponad 100 osób, po to, żeby uzyskać środki finansowe potrzebne na wykonanie tych ustaw. Dlatego też propozycje, z jakimi zwracamy się do parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej o zwiększenie naszego budżetu o około 9 000 zł związane są przede wszystkim z koniecznością technicznego i infrastrukturalnego nadgonienia tych wszystkich wysiłków, które Instytut od 2–3 lat ponosi, nie mając dodatkowych pieniędzy na realizację coraz większej liczby zadań.

Chciałem też zwrócić uwagę na to, co pod koniec swojej wypowiedzi powiedział dyrektor generalny. Jak państwo z pewnością wiecie, Instytut od kilku lat proponował parlamentowi przydzielenie pieniędzy na przeprowadzenie szeroko rozumianej digitalizacji zbiorów. Była to odpowiedź na publiczne, bardzo liczne oczekiwania pod adresem naszego Instytutu, abyśmy jak najszerzej udostępniali nasze zbiory, również w formie zdigitalizowanej. Staraliśmy się, w ramach naszego budżetu, przeprowadzić tak zwaną małą digitalizację. A więc krok po kroku na stosunkowo niedużą skalę staraliśmy się wygospodarować środki, by stwarzać warunki do digitalizacji na możliwą do realizacji skalę. Dlatego też pojawiła się serwerownia i dlatego też chcielibyśmy uzyskać pieniądze na sprzęt w niedużej ilości, który można by do tej serwerowni zamontować.

Ale oprócz tych wszystkich przedsięwzięć, których realizacja będzie wymagała zwiększonych środków finansowych, chciałem zwrócić państwa uwagę dodatkowo jeszcze na działalność Biura Edukacji Publicznej. Rok 2010 będzie rokiem rocznicy wielkiego strajku i powstania „Solidarności”. Do tej rocznicy IPN przygotowywał się od trzech lat. Większość naszych prac, które nie znalazły do tej pory swojego wymiaru w publikacjach, ma właśnie zakończyć się w roku przyszłym. Przede wszystkim planujemy wydanie „Encyklopedii Solidarności”. Planujemy również wydanie monografii każdego regionu „Solidarności”, przy czym

ta monografia będzie mieć dwa tomy. Tom pierwszy – opracowanie naukowe, tom drugi – publikacja dokumentów, zarówno dokumentów aparatu represji, jak i dokumentów własnych „Solidarności”.

Wreszcie rok 2010 to rocznica kolejna: rocznica zbrodni katyńskiej. Instytut bardzo starannie przygotowuje się do tego, aby w tym rocznicowym roku już na wiosnę ukazała się, po pierwsze, książka, której motywem wiodącym będzie walka o pamięć o Katyniu. Po drugie, chcemy udokumentować, w jaki sposób w okresie dyktatury komunistycznej zabijano pamięć o Katyniu i w jaki sposób ta pamięć przetrwała. Tutaj bardzo ważne będą dokumenty aparatu represji. Drugim motywem wiodącym będą teksty dotyczące kwalifikacji prawnej zbrodni katyńskiej. Wreszcie trzecia część tej książki to będą nieznane do tej pory dokumenty. Mam wielką nadzieję, że ilość tych dokumentów będzie narastała. Jest to wynik naszych dobrych w tej chwili stosunków z naszymi partnerami ukraińskimi. Okazało się, że na Ukrainie jest jeszcze całkiem sporo dokumentów, które są związane z kwestią katyńską. Na razie mogę powiedzieć, że obecnie otrzymaliśmy już na ten temat kilkadziesiąt dokumentów. Myślę, że będzie ich więcej. Wydaje się, że publikacja takiej książki będzie bardzo ważna. Oprócz tego chcemy również zorganizować szereg bardzo poważnych przedsięwzięć o charakterze edukacyjnym i popularnonaukowym, związanych właśnie z tą rocznicą.

Na koniec chciałbym też państwa poinformować, że w 2010 r. Instytut planuje opublikowanie około 160 publikacji. Jeśli chodzi o ilość, będzie ona podobna jak w roku 2009 i podobna jak w roku 2008. W roku 2008 ukazało się 156 zwartych publikacji, sądzę, że w roku 2009 będzie ich około 160. W roku 2010 zaplanowaliśmy podobną liczbę publikacji.

Chciałem też państwa poinformować, że na początku przyszłego roku będziemy musieli kończyć realizację ustawy dezubekizacyjnej. Instytut, jak sądzę, wywiąże się w 90 proc. z obowiązku nałożonego przez ustawodawcę, przy okazji realizacji tej ustawy. W roku 2009, żeby ją zrealizować, musieliśmy stworzyć specjalne zespoły zadaniowe, które zostały wyłączone z innej działalności IPN. Musieliśmy zaopatrzyć te zespoły w sprzęt komputerowy i stworzyć, dla realizacji tego zadania, ogólnopolską sieć komputerową. W ramach budżetu, który nie uległ zwiększeniu, ta grupa liczy około 150 osób w skali całego Instytutu. Sądzimy, że w pierwszych miesiącach 2010 r. zakończymy realizację tego zadania. Na jego pełną realizację także będziemy prosili o zwiększenie funduszy.

Podsumowując, Instytut prosi parlament RP o zwiększenie budżetu, w porównaniu z rokiem bieżącym, o kwotę 9 000 000 zł. W roku 2009

przewidywane wykonanie naszego budżetu zamyka się kwotą 209 275 000 zł. Prosimy o kwotę 218 846 000. zł.

**Przewodniczący poseł Wojciech Wilk (PO):**

Dziękuję. Głos ma koreferent, pani poseł Marzena Wróbel.

**Poseł Marzena Wróbel (PiS):**

Ja pozytywnie oceniam projekt budżetu Instytutu Pamięci Narodowej na 2010 r. Przedstawicielom IPN, którzy się wypowiadali, niezręcznie było przypominać, jakie były losy pierwotnego przedłożenia planu budżetu na rok 2009. Ten plan został przez Komisję zaakceptowany, a później w sposób znaczący obcięty. W tym samym roku, czyli 2009, nałożono na Instytut cały szereg nowych, dodatkowych zadań i obowiązków, które wynikają z ustaw przyjętych przez parlament, na przykład ta ustawa dezubekizacyjna. Ale były też trzy inne ustawy, które wymagały od pracowników Instytutu Pamięci Narodowej zwiększonego wysiłku.

Bardzo często zapominamy o tym, że zadania IPN nie są zadaniami stałymi. One cały czas się zmieniają. Chodzi zwłaszcza o zadania dodatkowe. Na IPN nakładane są stale nowe obowiązki. Nie idzie to w parze z dodatkowym wyposażaniem tej instytucji w konieczne środki budżetowe.

Efekt tych manipulacji wokół budżetu IPN w roku 2009 był taki, że Instytut musiał zwolnić w połowie roku 88 osób, w tym także prokuratorów. Dodam też, iż w 2010 r. IPN nie planuje wzrostu zatrudnienia, zwłaszcza wśród pracowników nieobjętych mnożnikowym systemem wynagrodzeń. Natomiast w pionie prokuratorskim proponowany jest wzrost liczby etatów o 2. Rozumiem, że jest to bezwzględna konieczność. Dodatkowo przypomnę, że wszystkie instytucje, które zatrudniają prokuratorów, musiały się liczyć w 2009 r. ze wzrostem wynagrodzeń tej kadry. Było to efektem również naszych działań w parlamencie.

To, co robi Instytut Pamięci Narodowej w tym wymiarze podstawowym, jest niezwykle ważne dla kultury polskiej, jest ważne dla pamięci Polaków. To są niezwykle istotne projekty. Zaslugują one jak najbardziej na aprobatę i szacunek. W przypadku IPN 93 proc. pochłaniają wydatki bieżące, zaledwie 7 proc. wydatki inne, w tym także wydatki majątkowe. Musimy mieć świadomość, że ceny rosną, zarówno ceny wynajmu lokali, ceny energii elektrycznej, zakupy usług. To są więc obiektywne przyczyny wzrostu wydatków, które dotyczą także IPN. Wiąże się to oczywiście z dodatkowymi obciążeniami finansowymi Instytutu.

Jeśli chodzi o wydatki pozapłacowe, na szczególną uwagę zasługuje kontynuacja procesu digitalizacji, o której mówił już pan prezes Janusz Kurtyka. Jest to niezwykle ważne zadanie ze względu na konieczność zabezpieczenia naszych dóbr narodowych. Zbiory, które posiada IPN, są zbiorami unikalnymi. Są to nasze dobra narodowe i musimy o nie dbać i je zabezpieczyć. W związku z tym to są wydatki, w mojej ocenie, konieczne.

Jeśli idzie o wydatki majątkowe, muszę powiedzieć, że są one bardzo skromne w porównaniu z pierwotnymi planami Instytutu. Pamiętam projekt budżetu sprzed 2–3 lat. Te wydatki majątkowe są niezwykle skromne. Dziękuję.

[...]

### **Przewodniczący poseł Wojciech Wilk (PO):**

Może jeszcze przedstawiciel Ministerstwa Finansów wypowie się, żeby nam pomóc? Czy ktoś jeszcze chce zabrać głos na temat tej części budżetowej? Pani przewodnicząca Beata Kempa.

### **Poseł Beata Kempa (PiS):**

Dziękuję panie przewodniczący. Panie pośle, zakres pracy IPN określa ustawa. Jeśli wczytamy się w jej zapisy, nie umniejszając niczyjej pracy, to zakres pracy Instytutu jest bardzo poważny. [...]

Panie prezesie, myślę o sprawach drażliwych społecznie i kluczowych dla Polaków, ale i prestiżowych dla IPN. Mam na myśli sprawę zamachu na papieża Jana Pawła II oraz sprawę, którą prowadzi IPN, dotyczącą ustalenia mocodawców śmierci księdza Jerzego Popiełuszki. Za chwilę będziemy o tym mówić na posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Wyjaśnienie tych spraw ma dla nas kluczowe i fundamentalne znaczenie. Wiemy, że toczą się procesy beatyfikacyjne. Jest to więc niezwykle ważne dla wielu Polaków.

W związku z tym mam pytanie do pana prezesa. Czy te postępowania będą w jakikolwiek sposób zagrożone, jeżeli nastąpi obcięcie wydatków na działalność IPN? Chcę znać odpowiedź na to pytanie, bo ono nurtuje wielu posłów Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Jesteśmy tym zatroskani, bo te sprawy mogą mieć znaczenie i wpływ na procesy beatyfikacyjne.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Jeżeli chodzi o śledztwo w sprawie zamachu na Ojca Świętego, Instytut jest unikalnym miejscem na świecie, bowiem tylko w Instytucie, tylko

w Polsce, tylko w Katowicach gromadzone są materiały źródłowe z różnych stron świata. Były materiały na ten temat we Włoszech, w Niemczech, Bułgarii czy w Stanach Zjednoczonych. My teraz komasujemy kopie tych materiałów źródłowych. Na razie mamy kilkadziesiąt tysięcy stron nadesłanych nam z Włoch, które zostały wytworzone przez włoskie komisje parlamentarne, badające sprawę zamachu na papieża oraz sprawę infiltracji sowieckiej we Włoszech. Teraz dokumenty te należałoby przetłumaczyć. Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, że przetłumaczenie 70 tys. stron z języka włoskiego pociąga za sobą bardzo wysokie koszty. Niemniej jednak około 20 tys. stron winno być przetłumaczone na potrzeby tego śledztwa w sposób zgodny z procedurą procesową. Są to dodatkowe wydatki, które przewidzieliśmy w projekcie budżetu, bowiem materiały z Włoch trafiły do nas w połowie 2009 r. Wcześniej nie mogliśmy tego przewidzieć.

Spodziewamy się również materiałów z Bułgarii i z Niemiec. Rzeczywiście, obcięcie budżetu Instytutu spowoduje wstrzymanie tych prac. Oprócz prowadzonego śledztwa planujemy także wydanie kilku tomów źródeł na temat zamachu na papieża. Obcięcie może też oznaczać, że dokonamy pewnego wyboru. Będziemy kontynuować śledztwo, a nie będziemy robić czegoś innego, albo będziemy zwalniali pracowników. Chociaż, prawdę mówiąc, w tej chwili Instytut doszedł już do kresu swoich możliwości. Dalsze zwalnianie ludzi oznaczałoby już ograniczenie działalności merytorycznej.

Jeżeli chodzi o śledztwo w sprawie zabójstwa i prześladowania księdza Jerzego Popiełuszki, to mogę powiedzieć, że to śledztwo nie generuje tak bardzo środków finansowych, chociaż uważam, że w 2010 r. na to śledztwo jakieś większe pieniądze będą potrzebne. Tutaj mogę zapewnić, że ono na pewno będzie prowadzone, zgodnie z komunikatem, który wydał Instytut. Chyba mamy przełom w tym śledztwie. Dotyczy on okresu przed porwaniem księdza. Chodzi o tak zwaną prowokację na ulicy Chłodnej i całokształt przedsięwzięć, które były podejmowane przez bezpiekę przeciwko księdzu w okresie, gdy został on uznany za wroga publicznego. Nie mogę podać bliższych szczegółów, ale myślę, że w miarę postępu tego śledztwa Instytut będzie mógł podać dalsze szczegóły. Tak więc śledztwo w sprawie Jerzego Popiełuszki będzie się dalej toczyć, niezależnie od stanu finansów IPN. Natomiast śledztwo dotyczące zamachu na papieża będzie zależeć od tego, czy znajdą się dodatkowe środki na tłumaczenia. W przeciwnym razie jest duże ryzyko, że zostanie ono zawieszona. Tutaj potrzebne są duże środki finansowe na przetłumaczenie kilku tysięcy oryginalnych włoskich dokumentów. Pani dyrektor jest już gotowa udzielić odpowiedzi.

### **Posel Beata Kempa (PiS):**

Dziękuję panie prezesie.

[...]

### **Przewodniczący poseł Wojciech Wilk (PO):**

Czy ktoś chce jeszcze zabrać głos dotyczący tej części budżetowej? Nie. W związku z tym dziękuję, panie prezesie. Czy są jeszcze jakieś wnioski? Nie ma. Wobec tego proponuję przystąpić do głosowania opinii Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Treść opinii teraz odczytam.

Opinia nr 13 Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka dla Komisji Finansów Publicznych uchwalona w dniu 20 października 2009 r.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka na posiedzeniu w dniu 20 października 2009 r. rozpatrzyła projekt ustawy budżetowej na rok 2010 w zakresie:

części budżetowej 04 – Sąd Najwyższy

części budżetowej 05 – Naczelny Sąd Administracyjny

części budżetowej 06 – Trybunał Konstytucyjny

części budżetowej 08 – Rzecznik Praw Obywatelskich

części budżetowej 10 – Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych

części budżetowej 13 – Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

części budżetowej 15 – Sądy powszechne

części budżetowej 37 – Sprawiedliwość

przychody i wydatki państwowych funduszy celowych z zał. nr 7

części budżetowej 52 – Krajowa Rada Sądownictwa.

Komisja po zapoznaniu się z przedstawionymi materiałami oraz po przeprowadzeniu dyskusji opiniuje pozytywnie wyżej wymienione projekty części budżetowych na rok 2010. Jednocześnie Komisja upoważnia panią poseł Bożenę Szydłowską<sup>2</sup> do reprezentowania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w pracach nad projektem ustawy budżetowej na rok 2010 w Komisji Finansów Publicznych.

Przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem treści opinii nr 13?

Stwierdzam, że Komisja przyjmuje treść opinii nr 13, przy 10 głosach za, braku przeciwnych i 1 wstrzymującym się.

Zamykam posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

---

<sup>2</sup> Bożena Szydłowska (ur. 1951) – polityk, samorządowiec. Od początku lat dziewięćdziesiątych doradca podatkowy, członek władz samorządu zawodowego tej korporacji. W latach 2002–2006 przewodnicząca Rady Miejskiej w Swarzędzu, 2006–2007 burmistrz Swarzędza. Od 2007 r. poseł na Sejm. Zob. [www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/posel.xsp?id=386&ctype=A](http://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/posel.xsp?id=386&ctype=A) (odczyt: 7 II 2019 r.).

## *Stenogram nr 13*

*Warszawa, 4 listopada 2009 r. – 43. posiedzenie plenarne Senatu RP*

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

[...] Wysoki Senacie, przystępujemy do rozpatrzenia punktu dwunastego porządku obrad – witam, panie prezesie – Informacja Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o działalności Instytutu Pamięci Narodowej w okresie od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 2008 r. Tekst informacji zawarty jest w druku nr 511<sup>1</sup>. Marszałek skierował tę informację do Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Komisja 12 maja wysłuchała tej informacji i poinformowała o tym marszałka Senatu. Witając pana prezesa Janusza Kurtykę, proszę pana o zabranie głosu i przedstawienie informacji. Proszę bardzo, panie prezesie.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Mam zaszczyt po raz kolejny prezentować informację o działalności Instytutu Pamięci Narodowej, tym razem za rok 2008. Szczegółowa informacja o działalności IPN w tym roku zawarta została w drukowanym czy powielonym materiale, który na początku roku 2009 skierowany został do pana marszałka oraz do wszystkich członków Wysokiego Senatu. Dlatego też ja postaram się obecnie przedstawić pewien wyciąg z tego materiału, deklarując oczywiście, już tradycyjnie, gotowość odpowiedzi na wszelkie pytania, które państwo zechcecie zadać, i odsyłając państwa po wszelkie możliwe szczegóły do tej właśnie książki, którą przed chwilą państwu pokazałem, a którą państwo otrzymali.

Szanowni Państwo, Instytut Pamięci Narodowej na rok 2008 miał przyznane przez parlament środki budżetowe w wysokości 209 275 000 zł. Pragnę zauważyć, że była to wielkość budżetu zbliżona do roku wcześniejszego, 2007, i zbliżona do tego budżetu, jaki Instytut otrzymał od parlamentu na rok 2009. Przez ostatnie trzy lata budżet Instytutu Pamięci Narodowej kształtuje się na podobnym poziomie. Wykonanie planu wydatków budżetowych ukształtowało się na bardzo wysokim poziomie, bowiem Instytut wykonał ten budżet w 99,7 proc., a więc niemal w 100 proc.

---

<sup>1</sup> Informacja Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu o działalności Instytutu Pamięci Narodowej w okresie od dnia 1 I 2008 r. do dnia 31 XII 2008 r., Druk senacki nr 511, <http://ww2.senat.pl/k7/dok/dr/500/511.pdf> (odczyt: 7 II 2019 r.).

[...]

Jeżeli chodzi o wydatki budżetowe na działania merytoryczne – oczywiście będą o tym jeszcze mówił – to chciałbym w tym miejscu powiedzieć tylko o dotacjach celowych, jakie Instytut wydatkuje, dotacjach na trzy wielkie programy organizowane bądź też koordynowane przez Instytut Pamięci Narodowej.

Pierwszy program to „Indeks represjonowanych” przez organa państwowe ZSRR w latach 1939–1959, projekt realizowany we współpracy z Ośrodkiem KARTA i w całości finansowany przez Instytut Pamięci Narodowej.

Następny projekt, podobny, ale merytorycznie nieco odmienny, to „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką 1939–1945”. Ten projekt jest, jak sądzę, szczególnie ważny dla naszej świadomości narodowej. Jest to projekt zainicjowany przez Instytut Pamięci Narodowej, gromadzący wokół jego realizacji, praktycznie rzecz biorąc, wszystkie instytucje muzealne, archiwalne i naukowe w Polsce, które dysponują bazami danych o Polakach represjonowanych w okresie okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej. Projekt ten jest koordynowany przez instytucję wyłanianą w drodze konkursu. W roku sprawozdawczym był to Ośrodek KARTA, w 2009 r. jest to Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie.

Kolejnym projektem finansowanym poprzez dotację celową jest projekt „Indeks. Baza danych Polaków zamordowanych i represjonowanych przez hitlerowskie Niemcy i ich sojuszników za pomoc Żydom w czasie II wojny światowej”. Również ten projekt jest niezwykle ważny. Jest on realizowany w porozumieniu z Instytutem Yad Vashem w Jerozolimie. Jego celem jest zindeksowanie, zewidencjonowanie wszystkich obywateli polskich represjonowanych za pomaganie Żydom w czasie II wojny światowej. Mogę powiedzieć, że projekt ten rozwija się bardzo dynamicznie, prowadzone są kwerendy w całej Europie i w Izraelu, a także oczywiście w archiwach polskich. Głównym partnerem przy realizacji tego projektu jest Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, utworzone są mieszane zespoły do celów kwerendy i analizy naukowej. W sensie administracyjnym projekt ten również obsługiwany jest przez instytucję wyłonioną w drodze konkursu. W roku sprawozdawczym był to Instytut Studiów Strategicznych w Krakowie, w 2009 r. jest to Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie. Papieska Akademia Teologiczna stała się naszym bardzo ważnym partnerem, między innymi dlatego, że dzięki bardzo dobrym relacjom z hierarchią kościelną na potrzeby tego projektu można będzie, a właściwie już można wykorzystywać zbiory archiwalne w archiwach kościelnych,



w tym również takie, które do tej pory nie były udostępniane. Jesteśmy w ścisłym kontakcie z badaczami z Papieskiej Akademii Teologicznej. Duchowni bardzo często mają siłą rzeczy łatwiejszy dostęp, są łatwiej dopuszczani do tych archiwów, które do tej pory nie były udostępniane.

Wreszcie ostatni bardzo ważny projekt finansowany poprzez dotację celową – „Encyklopedia Solidarności. Ludzie, struktury i wydawnictwa opozycji politycznej w Polsce 1976–1989”. Instytut w dużej mierze finansuje i koordynuje ten projekt. Technicznym wykonawcą jest Stowarzyszenie „Pokolenie” z Katowic, zaś Instytut jest merytorycznym, ostatecznym weryfikatorem uzyskanych efektów naukowych. Tworzenie *Encyklopedii Solidarności* nazwałbym faktem społecznym, bowiem w zbieraniu danych uczestniczą setki wolontariuszy z całej Polski, ludzie wywodzący się z dawnych środowisk konspiracyjnych „Solidarności”, ze środowisk opozycyjnych. W każdym regionie są miejscowi koordynatorzy tego projektu. Uzyskany materiał archiwalny, dokumentacyjny jest wstępnie obrabiany przez owych społecznych koordynatorów, później zaś biorą go na swój warsztat pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej, którzy w oparciu o dodatkowe kwerendy w archiwach IPN i w archiwach państwowych ostatecznie redagują hasła, które wejdą w skład encyklopedii. Projekt ten Instytut realizuje od trzech lat, opublikowanie *Encyklopedii Solidarności*, która będzie prawdopodobnie trzutomowa, planujemy w sierpniu 2010 r. w okrągłą rocznicę wielkiego strajku. Jest to jeden z największych projektów badawczych Instytutu. Będzie on, jak sądzę, zwieńczeniem bardzo dużego zespołu przedsięwzięć badawczych.

Skoro mowa o projektach finansowanych z dotacji celowych, to chciałbym płynnie przejść, jeśli państwo pozwolicie, do zaprezentowania działalności Biura Edukacji Publicznej w 2008 r. Mogę tylko powiedzieć, że działalność Biura Edukacji Publicznej jest coraz bardziej intensywna. Gdybym miał porównać rok 2009 i rok 2008, to jak w każdym kolejnym roku powiedziałbym, że rok 2009 charakteryzuje się jeszcze większym rozmachem niż 2008. Ale wróć do roku 2008. Biuro Edukacji Publicznej realizowało w roku sprawozdawczym jedenaście ogólnopolskich projektów badawczych, a przy okazji ich realizacji powstawały kolejne artykuły i książki. Były to takie projekty jak: „Struktura i metody działania aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej”, „Aparat bezpieczeństwa w walce z podziemiem politycznym i zbrojnym 1944–1956”, „Aparat bezpieczeństwa w walce z Kościołem i wolnością wyznania”, „Władze PRL wobec kryzysów społecznych i opozycji demokratycznej”, „Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji i Polonii”, „Aparat bezpieczeństwa wobec

mniejszości narodowych”, „Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych i naukowych”, „Wojna i okupacja 1939–1945”, „Słownik dwóch okupacji” – chodzi o to, że podjęliśmy działania, aby opublikować słownik, właściwie taką małą encyklopedię okupacji sowieckiej i niemieckiej – następnie „Słownik biograficzny »Konspiracja i opór społeczny 1944–1956«”, czwarty tom tego wydawnictwa ukaże się na przełomie 2009 i 2010 r., następny projekt to „Polacy ratujący Żydów”. Kolejne projekty to już regionalne i ponadregionalne projekty badawcze – pozwolę tu sobie łącznie je omówić – przy czym są to projekty będące pochodną projektów ogólnopolskich, mające w skali regionalnej pogłębiać ogólnopolskie założenia badawcze, ale też są to projekty ogólnopolskie koordynowane przez poszczególne oddziały Instytutu Pamięci Narodowej. Może odnotuję tu projekt „Osobowy wykaz ofiar konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1948”, projekt koordynowany przez oddział rzeszowski Instytutu Pamięci Narodowej. Następny projekt wart odnotowania to „Represje wobec Kościoła katolickiego trzech obrządków na terenie metropolii lwowskiej 1939–1953”. Projekty ogólnopolskie, które wymieniłem, mogą mieć swoich koordynatorów pracujących zarówno w centrali Instytutu Pamięci Narodowej, jak i w poszczególnych oddziałach. Nowoczesne środki łączności powodują, że odległość przestaje mieć znaczenie, ważny jest za to poziom merytoryczny danego badacza i jego zdolności organizacyjne.

W roku sprawozdawczym pracownicy Biura Edukacji Publicznej oraz innych pionów Instytutu Pamięci Narodowej opublikowali ponad czterysta prac naukowych, książek i artykułów oraz ponad pięćset pięćdziesiąt artykułów popularnonaukowych, zaś sam Instytut w roku sprawozdawczym pod swoim logo wydał bodajże sto pięćdziesiąt cztery książki.

Bardzo ważnym efektem naszych działań w roku 2008 było również opracowanie w postaci bazy danych internetowej, to jest dostępnej z internetu, „Bibliografii Historii Polskiej” za lata 1990–2005. Przypomnę osobom niebędącym historykami, że „Bibliografia Historii Polskiej” ukazuje się od kilkudziesięciu lat po II wojnie światowej, ukazało się już mnóstwo jej tomów. Od dłuższego czasu środowisko naukowe zgłaszało postulat, aby zdigitalizować „Bibliografię Historii Polskiej”, żeby ona była dostępna w internecie. Właściciel praw autorskich, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, nie miał na to pieniędzy oraz nie miał *know-how*, czyli jakby nie miał programu, dzięki któremu można by przenieść tę bibliografię do internetu. Instytut Pamięci Narodowej tego dokonał, bo porozumieiliśmy się w tej sprawie z naszymi kolegami z Instytutu Historii PAN,

i obecnie ta bibliografia jest dostępna na stronie internetowej Instytutu Pamięci Narodowej oraz Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk<sup>2</sup>. Z tego, co wiem, jest to odbierane jako bardzo ważny krok ułatwiający badania naukowe w skali ogólnopolskiej. Ikona tej bibliografii na naszej stronie internetowej cieszy się bardzo dużą popularnością.

Instytut Pamięci Narodowej, jego Biuro Edukacji Publicznej, w roku sprawozdawczym zorganizował pięćdziesiąt dziewięć sesji i konferencji naukowych i popularnonaukowych, w tym mniej więcej czterdzieści to były poważne konferencje mające duże znaczenie dla nauki historycznej. Zresztą wszystkie konferencje miały – bo tak staramy się organizować nasze konferencje – taką oprawę medialną czy też taki kształt, aby prócz ich wyników sam fakt ich zorganizowania był również znaczącym wydarzeniem w regionie, czy to w Warszawie, czy w innych dużych ośrodkach uniwersyteckich. Ja tutaj może wymienię tylko cztery z tych konferencji, to jest te, które wydają się nam szczególnie ważne pod względem naukowym. A więc była to międzynarodowa konferencja naukowa „Aparat bezpieczeństwa, propaganda a Praska Wiosna” – wspólne przedsięwzięcie z Instytutem Badania Reżimów Totalitarnych w Pradze, naszym odpowiednikiem w Czechach<sup>3</sup>. Następną konferencją, również międzynarodową, to była konferencja „Europa Środkowo-Wschodnia w zimnej wojnie 1945–1989”. Tutaj partnerami były: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Cold War International History Project oraz międzynarodowa sieć zajmująca się historią najnowszą<sup>4</sup>. Trzecią konferencją, którą warto wymienić, była również międzynarodowa konferencja „Tajny oręż czy ofiary zimnej wojny? Emigracje polityczne

---

<sup>2</sup> Wersja elektroniczna „Bibliografii Historii Polskiej”, opracowana we współpracy Instytutu Historii PAN i Instytutu Pamięci Narodowej, funkcjonuje od grudnia 2008 r. Zawiera te same dane, co kolejne roczniki wydawane w formie książkowej przez Instytut Historii PAN. Zob. <https://bibliografia.ipn.gov.pl> (odczyt: 14 XII 2018 r.).

<sup>3</sup> Międzynarodowa konferencja naukowa „Aparat bezpieczeństwa, propaganda a Praska Wiosna” odbyła się w dniach 7–9 IX 2008 r. w Pradze. Organizatorzy: Instytut Pamięci Narodowej, Instytut Badania Reżimów Totalitarnych, Instytut Historii Rewolucji Węgierskiej 1956 Roku, Instytut Polski w Pradze, Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Karola. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/nauka/konferencje-naukowe/26546,Miedzynarodowa-konferencja-naukowa-Aparat-bezpieczenstwa-propaganda-a-Praska-Wio.html> (odczyt: 9 I 2019 r.).

<sup>4</sup> Międzynarodowa konferencja naukowa „Europa Środkowo-Wschodnia w zimnej wojnie 1945–1989” odbyła się w dniach 16–18 X 2008 r. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Organizatorzy: IPN, Instytut Studiów Politycznych PAN, działający jako członek międzynarodowej sieci akademickiej EurhistXX, Cold War International History Project of the Woodrow Wilson International Center for Scholars w Waszyngtonie. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/nauka/konferencje-naukowe/26958,Miedzynarodowa-konferencja-naukowa-Europa-Srodkowo-Wschodnia-w-Zimnej-Wojnie-194.html> (odczyt: 9 I 2019 r.).

z Europy Środkowej i Wschodniej”<sup>5</sup>, a czwartą – konferencja „PZPR jako machina władzy”<sup>6</sup>, organizowana wspólnie z Instytutem Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.

Chciałbym też zwrócić uwagę państwa na konferencje, które były bardzo ważnym wydarzeniem nie tylko naukowym, a mianowicie były to wspólne przedsięwzięcia międzynarodowe dotyczące relacji polsko-żydowskich. Otóż Instytut Pamięci Narodowej zorganizował dwie takie konferencje. Jedną była konferencja poświęcona latom 1967–1968 i historii relacji polsko-żydowskich w tych latach<sup>7</sup>, drugą konferencja dotycząca Polskiego Państwa Podziemnego i oporu żydowskiego w czasie II wojny światowej<sup>8</sup>.

W okresie sprawozdawczym Instytut prowadził szereg działań, które można określić jako politykę naukową, międzynarodową politykę naukową bądź też generalnie podtrzymywanie relacji z naszymi partnerami, nie tylko naszymi odpowiednikami, ale również instytucjami naukowymi spoza granic Polski. Chciałbym tu przede wszystkim wymienić takie kraje jak Czechy, Dania, RFN, Izrael, Słowacja, Węgry i Stany Zjednoczone – w tych krajach były organizowane nasze wystawy bądź też nasi badacze uczestniczyli tam w rozmaitego rodzaju naukowych przedsięwzięciach.

Wreszcie Biuro Edukacji Publicznej uczestniczyło w organizowaniu szeregu obchodów rocznicowych. Staramy się, aby wszelkiego rodzaju obchody rocznicowe miały w wykonaniu Instytutu Pamięci Narodowej

---

<sup>5</sup> Międzynarodowa konferencja naukowa „Tajny oręż czy ofiary zimnej wojny? Emigracje polityczne z Europy Środkowej i Wschodniej” odbyła się w dniach 13–15 XI 2008 r. w Lublinie. Organizatorzy: IPN (Oddział w Lublinie), Instytut Studiów Politycznych PAN (Warszawa), Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie; współpraca: Ústav pro studium totalitních režimů – Instytut Badania Reżimów Totalitarnych (Praga), Ústav pamäti národa – Instytut Pamięci Narodu (Bratysława), Fundacja Badania Dyktatury SED (Berlin). Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/1801,Miedzynarodowa-konferencja-naukowa-Tajny-orez-czy-ofiary-zimnej-wojny-Emigracje-.html> (odczyt: 9 I 2019 r.).

<sup>6</sup> Konferencja naukowa „PZPR jako machina władzy” odbyła się w dniach 11–13 XII 2008 r. w Centrum Bankowo-Finansowym w Warszawie – w dawnym gmachu KC PZPR (ul. Nowy Świat 6/12), została zorganizowana przez IPN i Instytut Studiów Politycznych PAN. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/nauka/konferencje-naukowe/26959,Konferencja-naukowa-PZPR-jako-machina-wladzy-Warszawa-1113-grudnia-2008-r.html> (odczyt: 9 I 2019 r.).

<sup>7</sup> Międzynarodowa konferencja naukowa „Społeczność żydowska w PRL przed i po kampanii antysemitkiej z lat 1967–1968” odbyła się w dniach 6–7 XII 2007 r. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/1712,Miedzynarodowa-konferencja-naukowa-Spolecznosc-zydowska-w-PRL-przed-i-po-kampani.html> (odczyt: 4 I 2019 r.).

<sup>8</sup> Międzynarodowa konferencja naukowa „Polski i żydowski ruch oporu pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945” zorganizowana przez IPN odbyła się w dniach 23–24 III 2009 r. w Warszawie. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/nauka/konferencje-naukowe/26963,Miedzynarodowa-konferencja-naukowa-Polski-i-zydowski-ruch-oporu-pod-okupacja-nie.html> (odczyt: 9 I 2019 r.).

nie taki przejściowy charakter akademijny, ale by były dla nas pretekstem do publikowania ważnych opracowań naukowych czy materiałów źródłowych. Takim właśnie dobrym pretekstem była trzydziesta rocznica powstania wolnych związków zawodowych czy też dwudziesta rocznica strajku w 1988 r. – przy tej okazji publikowaliśmy również prace naukowe.

Chciałbym również zwrócić państwa uwagę na kolejny aspekt działania Biura Edukacji Publicznej, a jest to Letnia Szkoła Historii Najnowszej. Jest to przedsięwzięcie, które Instytut organizuje od trzech lat. Szkoła ta jest przeznaczona dla doktorantów i studentów starszych roczników studiów historycznych, którzy w swoich badaniach podejmują problematykę historii najnowszej. To jest już bardzo dobra tradycja, ponadto dzięki temu Instytut może wyławiać talenty i później można – oczywiście jeżeli pieniądze na to pozwalają – zatrudniać tych ludzi. Ta letnia szkoła odbywa się co roku w wakacje, w roku 2008 odbyła się druga edycja tej szkoły.

Biuro Edukacji Publicznej organizuje również konkursy na Debiut Historyczny Roku imienia Władysława Pobóg-Malinowskiego. Jest to konkurs, który organizujemy we współpracy z Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk. Organizujemy również konkurs na najlepszą Książkę Historyczną Roku imienia Oskara Haleckiego. W roku 2008 odbyła się pierwsza edycja tego konkursu.

Bardzo ważnym elementem czy też obszarem działań Biura Edukacji Publicznej jest działalność wystawiennicza i edukacyjna. W roku sprawozdawczym kontynuowane były wszystkie wcześniejsze metody tej działalności, a więc szeroka współpraca z ośrodkami doskonalenia nauczycieli, z ośrodkami metodycznymi w całym kraju, warsztaty, konferencje, kursy dla nauczycieli oraz dla uczniów, wreszcie lekcje prowadzone przez naszych pracowników w szkołach. W roku 2008 IPN prowadził również warsztaty i kursy dla nauczycieli, którzy mieli podjąć pracę jako nauczyciele historii poza granicami Polski. Rozpoczęliśmy również spotkania z nauczycielami uczącymi w ośrodkach polonijnych za granicą, którzy niekiedy pochodzą z krajów, w których uczą, a więc nie są Polakami, obywatelami polskimi kierowanymi do pracy za granicą, ale osobami zakorzenionymi w lokalnych społecznościach.

Instytut Pamięci Narodowej w roku sprawozdawczym kontynuował przedsięwzięcia, których celem było jak najszersze dotarcie do szkół ponadpodstawowych. Biuletyn Instytutu wysyłany był do wszystkich szkół stopnia ponadpodstawowego, docierał zatem do gimnazjów i liceów. Kontynuowana była akcja wydawania tek edukacyjnych. Staraliśmy się też, aby tego typu działania wciągały również uczniów.

W roku 2007 Instytut przygotował płytę *PRL w filmie*<sup>9</sup>, która w roku 2008 była wykorzystywana w naszej działalności. Wreszcie w końcu roku 2008 w ramach tej samej serii opracowaliśmy wydawnictwo *Wojna w filmie*<sup>10</sup>. Oba te pakiety gromadziły filmy, które przez swoją narrację pokazywały problematykę, na której pokazaniu nam zależało.

Ważnym elementem działań edukacyjnych Instytutu są portale internetowe, które są dostępne na naszej stronie internetowej. Mają one charakter edukacyjny, a przygotowywane są przez Biuro Edukacji Publicznej i Sekretariat Prezesa. W roku sprawozdawczym funkcjonowało pięć takich portali: Sierpień 1980, Stan wojenny, Marzec 1968, Rotmistrz Witold Pilecki oraz Śladami zbrodni. Mogę powiedzieć, że obecnie tych portali jest jedenaście, a więc w ciągu okresu, który upłynął od złożenia sprawozdania, wzrost liczby tych portali jest bardzo, bardzo dynamiczny.

Instytut Pamięci Narodowej w swoich działaniach edukacyjnych odwołuje się również do innych form oddziaływania edukacyjnego, takich jak organizowanie wycieczek historycznych dla uczniów, organizowanie rajdów, przeglądów filmowych. Jednym słowem, staramy się rozwijać takie formy, które mogą być atrakcyjne dla młodzieży na początku XXI w.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę na przykład na projekt edukacyjny „Opowiem ci o wolnej Polsce”. Ten projekt jest realizowany wspólnie z Centrum Edukacji Obywatelskiej i Muzeum Powstania Warszawskiego. Ponieważ jestem szefem Instytutu Pamięci Narodowej, muszę powiedzieć, że główną rolę w tym projekcie odgrywa właśnie IPN. Jest to projekt, którego celem jest nie tylko zdobycie pewnych informacji o jakichś wydarzeniach, ale takie zaktywizowanie uczniów, aby proces poszukiwania informacji historycznych był dla nich jednocześnie procesem kształcenia. A więc uczniowie ze szkół ponadpodstawowych szukają świadków historii w obrębie swojej rodziny czy w kręgu sąsiedzkim, starają się z tymi ludźmi rozmawiać, a do zadań Instytutu Pamięci Narodowej należy czuwanie nad merytorycznym kształtem takiej pracy.

Bardzo ważnym projektem edukacyjnym jest projekt „Śladami zbrodni”. Instytut na początek 2010 r. przygotowuje monumentalną publikację, w której chcemy zebrać informacje oraz materiał ilustracyjny dotyczący wszystkich miejsc, w których znajdowały się siedziby NKWD i UB w Polsce w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. A żeby dotrzeć do tych miejsc, zdobyć dokumentację fotograficzną oraz archiwalną, potrzebna

---

<sup>9</sup> *PRL w filmie*, Warszawa 2007, s. 38 + DVD.

<sup>10</sup> K. Cegiela, O. Tumińska, K. Sachnowska, *Wojna w filmie*, Warszawa 2008.

była gigantyczna praca, która musiała wykraczać poza możliwości samego Instytutu. Zorganizowaliśmy współpracę ze szkołami oraz z nauczycielami, czyli ze wszystkimi ludźmi, będącymi wyrazicielami pamięci lokalnej, która często nie jest zapisana w dokumentach archiwalnych. Dzięki takiej akcji społecznej udało się zgromadzić imponującą liczbę informacji, które później były pogłębiane w kwerendzie archiwalnej. Mogę powiedzieć, że album czy też monumentalne wydawnictwo „Śladami zbrodni”, które przygotowujemy do publikacji w początkach 2010 r., zapowiada się na wielkie wydarzenie naukowe, ale realizacja tego projektu trwała trzy lata, co najmniej trzy lata, rok 2008 i rok 2009 to były najbardziej intensywne lata w realizacji tego projektu.

Biuro Edukacji Publicznej Instytutu w roku 2008 zorganizowało po raz kolejny II Polonijne Spotkania z Historią Najnowszą. Jest to dwutygodniowy intensywny kurs najnowszej historii Polski i metod jej nauczania przeznaczony dla Polonii, głównie dla nauczycieli, którzy nie są obywatelami polskimi, lecz rekrutują się ze środowisk polonijnych na całym świecie, od Kazachstanu po Kanadę i Amerykę Południową.

Ostatnią sprawą, którą chciałbym tu przedstawić, jest projekt „Notacje”. Otóż Instytut bardzo intensywnie realizuje projekt filmowych nagrań relacji świadków historii. Są to głównie notacje o charakterze filmowym, chociaż nie unikamy też, jeżeli notacja filmowa nie jest możliwa, notacji tylko dźwiękowych. Obecnie kolekcja notacji Instytutu liczy około czterystu sztuk, czterystu relacji świadków historii.

W roku 2008 Instytut kontynuował organizowanie wystaw. W 2008 r. zorganizowano czterdzieści siedem nowych wystaw, lecz jeśli mielibyśmy policzyć coś, co nazywamy przedsięwzięciami wystawienniczymi, to z całą pewnością jest to liczba kilku tysięcy. Przedsięwzięcie wystawiennicze jest to otwarcie wystawy w nowym miejscu. Wystawy Instytutu Pamięci Narodowej praktycznie nie pozostają w magazynach, nieustannie krążą po Polsce, a ponieważ ciągle pojawiają się nowe, więc siatka tych wędrówek jest coraz bardziej gęsta. Co tydzień albo co dwa tygodnie dana wystawa jest otwierana w nowym miejscu, może to być zarówno poważne muzeum w dużym mieście, jak i dom kultury w mieście powiatowym czy szkoła średnia bądź podstawowa we wsi lub w małym miasteczku. Każde miejsce jest dla nas dobre. Muszę powiedzieć, że zainteresowanie rozmaitego rodzaju placówek naszymi wystawami jest bardzo duże.

Jak już mówiłem, w roku sprawozdawczym Instytut opublikował sto pięćdziesiąt trzy publikacje zwarte, a więc książki, które wyszły pod logo Instytutu.

Chciałbym przejść teraz do krótkiego zaprezentowania działalności Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów, czyli naszego pionu archiwalnego. Zasób archiwalny BUiAD w skali ogólnopolskiej w grudniu 2008 r. osiągnął stan ponad osiemdziesięciu siedmiu kilometrów bieżących akt, w roku sprawozdawczym przybyło około czterystu metrów bieżących. Z tej liczby ponad trzydzieści kilometrów bieżących zgromadzonych jest w Warszawie, w centrali Instytutu Pamięci Narodowej, zaś pozostała część są to zbiory archiwalne przechowywane w poszczególnych oddziałach Instytutu. Największe kolekcje, największe archiwa przechowywane są w oddziałach w Krakowie, Katowicach, Gdańsku i Wrocławiu.

W roku sprawozdawczym pion archiwalny Instytutu kontynuował prace związane z komputeryzacją i digitalizacją zasobu. To jest ta tak zwana mała digitalizacja w ramach środków, które staramy się wygospodarować w miarę posiadanego budżetu. Elektroniczna baza ewidencji zasobu osiągnęła w końcu 2008 r. blisko dwa i pół miliona rekordów. Jest to podstawa do zbudowanego w Instytucie inwentarza elektronicznego, który nazwaliśmy Nexus. Prace nad tym inwentarzem trwały również przez cały rok 2009. Miesiąc temu oficjalnie baza elektroniczna Nexus została udostępniona i jest już dostępna w ciągu we wszystkich czytelnich Instytutu Pamięci Narodowej. Baza ta funkcjonuje w sieci wewnętrzzinstytutowej. Jest to jakościowy skok, jeżeli chodzi o udostępnianie korzystającym informacji o naszym zbiorze archiwalnym.

Oprócz bazy Nexus rozwijaliśmy również bazy danych inwentaryzujące fotografie. Baza taka w roku 2008 objęła liczbę siedemnastu tysięcy rekordów. Mogę powiedzieć, że w roku 2009 nastąpił kilkakrotny wzrost zawartości tej bazy. Kolejną bazą przez nas rozwijaną była baza, gdzie gromadzimy akty normatywne komunistycznego aparatu represji. Tutaj mamy do czynienia w roku sprawozdawczym z wielkością dwa tysiące osiemset rekordów.

Najważniejszym przedsięwzięciem roku 2008, i dodać można – 2009, była digitalizacja zasobu kartotecznego Instytutu Pamięci Narodowej. Przynajmniej w zakresie kartoteki ogólnoinformacyjnej, a więc serca informacyjnego aparatu represji. W roku sprawozdawczym zdigitalizowaliśmy milion trzysta tysięcy kart kartotecznych oraz prawie dziesięć tysięcy archiwalnych jednostek papierowych i prawie sześć tysięcy mikrofilmów i mikrofisz. Można też powiedzieć, że w roku sprawozdawczym zdigitalizowaliśmy praktycznie wszystkie nasze zasoby filmowe, wszystkie filmy przyjmowane w Instytucie Pamięci Narodowej na starych taśmach są obecnie już zdigitalizowane. Jest to bardzo ważne,



bowiem – praktycznie rzecz biorąc – uratowaliśmy te zbiory przed zniszczeniem.

Mogę też powiedzieć, że proces digitalizacji kartotek operacyjnych bezpieki w roku 2009 praktycznie się zakończył. Trwają ostatnie uzgodnienia z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Chodzi o kilka tysięcy kart osób, co do których musi być podjęta decyzja, czy powinny one trafić do zbioru zastrzeżonego, czy też nie. Myślę, że w najbliższym czasie będzie można również ogłosić, iż baza kartoteczna, zdigitalizowana baza kartoteczna, będzie mogła być udostępniana w czytelnich Instytutu Pamięci Narodowej.

W roku 2008 odnotowaliśmy lawinowy wzrost wykorzystywania zasobu, chodzi przede wszystkim o wnioski naukowo-badawcze, wnioski rozmaitych instytucji państwowych oraz sprawdzania w materiale ewidencyjnym. Przy tym ostatnim chciałbym zatrzymać państwa uwagę. Otóż od roku 2006 odnotowaliśmy kilkakrotny wzrost liczby zapytań kierowanych do Instytutu Pamięci Narodowej przez rozmaitego rodzaju instytucje, głównie przez służby specjalne. Dość powiedzieć, że w roku 2007 tych sprawdzeń było sto siedemdziesiąt jeden tysięcy, w roku 2008 było ich ponad dwieście tysięcy, przy czym w samej centrali Instytutu wzrost liczby zapytań sięgnął ponad 46 proc.

Instytut Pamięci Narodowej w roku sprawozdawczym podjął działania, których celem było doprowadzenie do sytuacji, aby jak najwięcej materiałów archiwalnych udostępnianych było w formie zdigitalizowanej. W 2008 r. 10 proc. wszystkich udostępnień stanowiły udostępnienia materiału archiwalnego zdigitalizowanego. A więc przychodził korzystający, typował materiał, który go interesuje, i otrzymywał od nas po prostu płytkę, na której dane zbiory archiwalne były już zeskanowane do użytku. Mogę powiedzieć, że w roku 2009 w ten sposób załatwiamy już 30 proc. wszystkich wniosków o udostępnienie materiału archiwalnego. A więc ten przyrost w porównaniu do roku 2008 jest bardzo duży.

Ostatnim aspektem działalności pionu archiwalnego jest działalność naukowa i popularyzatorska. W roku sprawozdawczym pion ten rozpoczął wydawanie periodyku „Aparat represji w Polsce Ludowej”. Uczestniczył również w wydaniach materiałów źródłowych. Chciałbym zwrócić państwa uwagę przede wszystkim na monumentalne dwujęzyczne wydanie poświęcone wielkiemu głodowi na Ukrainie. Jest to wspólne przedsięwzięcie Instytutu Pamięci Narodowej i Służby Bezpieki Ukrainy. Ta współpraca ma swoją kontynuację również w roku bieżącym i będzie miała w latach następnych. Dzięki tej współpracy Ukraińcy na przełomie

2008 i 2009 r. utworzyli specjalny zespół, który prowadzi kwerendy archiwalne w archiwach ukraińskich w poszukiwaniu dokumentów dotyczących zbrodni katyńskiej. W połowie roku 2009 mieliśmy już pierwsze efekty tych poszukiwań. My z kolei staramy się robić wszystko, aby tragedia wielkiego głodu ukraińskiego była przez nas dokumentowana i abyśmy mogli wspierać starania strony ukraińskiej w popularyzacji czy też upowszechnianiu wiedzy o tej tragedii.

Główna Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, czyli kolejny pion merytoryczny Instytutu, w roku sprawozdawczym prowadziła tysiąc sto dziewięćdziesiąt dziewięć spraw. Ukończonych w tym roku zostało tysiąc sto siedemdziesiąt dziewięć postępowań, z czego siedemset trzydzieści dwa dotyczyły zbrodni komunistycznych, czterysta siedemnaście zbrodni nazistowskich, zaś trzydzieści zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. W tej ostatniej grupie były między innymi śledztwa w sprawie ludobójstwa popełnionego na Polakach przez UPA na Wołyniu. Większość tych trzydziestu spraw zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości to są właśnie sprawy dotyczące mordów, masowych mordów na Polakach popełnionych przez nacjonalistów ukraińskich.

W okresie sprawozdawczym skierowano do sądu czterdzieści dwa akty oskarżenia, którymi objęto łącznie stu dwóch oskarżonych. Chcę też przypomnieć, że był to rok, w którym Instytut Pamięci Narodowej doprowadził do postawienia przed sądem sprawców stanu wojennego. A więc członkowie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego mają sprawę przed sądem właśnie od roku 2008.

Inną ważną sprawą prowadzoną przez prokuratorów Instytutu Pamięci Narodowej była sprawa dotycząca przekroczenia uprawnień służbowych przez funkcjonariuszy resortu spraw wewnętrznych w latach 1983–1984, zwłaszcza w związku ze śmiercią Grzegorza Przemyska. Ta sprawa rozwija się również w roku 2009. Są już tutaj postawione zarzuty i skierowane do sądu akty oskarżenia.

Kolejna sprawa wśród oczywiście wieluset, o której chciałbym tutaj powiedzieć, to sprawa dotycząca zbrodni katyńskiej. Rok 2008 był kolejnym rokiem, w którym Instytut prowadził przesłuchania świadków, rekrutowanych głównie oczywiście spośród rodzin ofiar zbrodni katyńskiej.

No i wreszcie kolejna duża sprawa dotycząca funkcjonowania w strukturach MSW związku przestępczego. Tą umowną nazwą obejmujemy duże śledztwo, którego celem jest wyjaśnienie szeregu zagadkowych śmierci w latach osiemdziesiątych, przede wszystkim kapłanów, a także rozmaitego rodzaju akcji specjalnych przeciwko uczestnikom pielgrzymek. Tutaj

na przykład pan Bogusław Sonik<sup>11</sup> jest jedną z ofiar tego typu działań, czy pani Anna Walentynowicz<sup>12</sup>. Te sprawy mają swój dalszy ciąg w roku 2009, również w postaci postawionych zarzutów.

W tym kompleksie, w tym śledztwie uwzględniane są działania funkcjonariuszy SB przeciwko księdzu Jerzemu Popiełuszcze, ale nie dotyczy to samej zbrodni zabójstwa księdza Jerzego Popiełuszki. Dotyczy całokształtu działań poprzedzających tę zbrodnię, między innymi tak zwanej prowokacji na Chłodnej, między innymi rozmaitego rodzaju akcji związanych z inwigilacją księdza Jerzego. Ta sprawa oczywiście miała swój dalszy ciąg w roku 2009. Mogę powiedzieć, że Instytut kilkanaście dni temu postawił pierwsze zarzuty funkcjonariuszom SB. Mogę też powiedzieć, że należy się spodziewać dalszych zarzutów w sprawach dotyczących działań specjalnych wobec księdza Jerzego Popiełuszki w okresie jego działalności w Warszawie.

Instytut prowadzi również szereg spraw prokuratorskich, które odnotuję tutaj tylko hasłowo. Prowadzimy śledztwo w sprawie usiłowania zabójstwa Ojca Świętego. Jesteśmy realistami i zdajemy sobie sprawę z tego, że ma ono charakter głównie historyczny i raczej nie skończy się pociągnięciem kogokolwiek do odpowiedzialności. Ale w ramach tego śledztwa udaje się dokonywać rzeczy, moim zdaniem, niezwykle ważnej, ściągamy bowiem z całego świata kopie materiałów archiwalnych dotyczących właśnie tej zbrodni usiłowania zabójstwa. Instytut otrzymał z Włoch

---

<sup>11</sup> **Bogusław Sonik** (ur. 1953) – prawnik, działacz opozycji, polityk. Współpracownik KOR, KSS „KOR” i Biura Interwencyjnego KOR. Współtwórca SKS w Krakowie, od 1979 r. członek redakcji pisma „Indeks”. Od 1980 r. w NSZZ „Solidarność”, członek MKZ Kraków. Redaktor pisma „Goniec Małopolski”. Internowany 13 XII 1981 – 15 X 1982 r. Od 1983 r. na emigracji we Francji, gdzie organizował pomoc dla podziemnych struktur „Solidarności”. Od 1985 r. dziennikarz Sekcji Polskiej Radia France Internationale oraz BBC, współpracownik Sekcji Polskiej Deutschlandfunk, 1986–1989 redaktor emigracyjnego tygodnika „Głos Katolicki”. Po 1990 r. m.in. dyrektor Instytutu Polskiego w Paryżu i minister pełnomocny ambasady polskiej w Paryżu (1990–1996), poseł do Parlamentu Europejskiego (2004–2014). W latach 1976–1981 rozpracowywany przez Wydział III KWMO w Krakowie w ramach SOR „Adam”, 1983–1989 przez Wydział IV WUSW w Krakowie w ramach SOS/KE „Prawnik”/„Ponury”. Zob. E. Zajęc, *Bogusław Sonik* [w:] *ES*, t. 1, s. 419–420.

<sup>12</sup> **Anna Walentynowicz** (1929–2010) – działaczka opozycji, członek WZZ Wybrzeża, wielokrotnie zatrzymywana na 48 godz., poddawana rewizjom. 7 VIII 1980 r. zwolniona z pracy w Stoczni Gdańskiej im. Lenina; jej przywrócenie było jednym z postulatów strajku w stoczni, który wybuchł 14 VIII 1980 r. Członek Prezydium MKS, następnie Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. 18 XII 1981 – VII 1982 r. internowana. 3 IX 1978 – 27 I 1990 r. rozpracowywana przez Wydział IIIA/Inspektorat 2 KWMO/WUSW w Gdańsku w ramach SOR „Suwnicowa”/„Emerytka”. Zob. M. Łątkowska, A. Borowski, *Walentynowicz Anna* [w:] *ES*, t. 1, s. 471–472; S. Cenckiewicz, *Anna Solidarność. Życie i działalność Anny Walentynowicz na tle epoki (1929–2010)*, Poznań 2010.

ponad sześćdziesiąt tysięcy stron zapisów ze śledztwa parlamentarnego dotyczącego po pierwsze zamachu na Ojca Świętego, a po wtóre tak zwanej afery Mitrochina, czyli funkcjonariusza sowieckiego kontrwywiadu, który przez lata zbierał materiały archiwalne, kopiował materiały archiwalne, po czym przekazał je Anglikom i został przez nich wywieziony już w latach dziewięćdziesiątych z Moskwy<sup>13</sup>. Anglicy przekazali część materiałów do Włoch i my mamy tę część tych materiałów, która może dotyczyć zamachu na Ojca Świętego.

Biuro Lustracyjne w roku 2008 – przechodzę do prezentacji kolejnego pionu merytorycznego Instytutu – po raz pierwszy przez pełen rok mogło prowadzić swoją działalność, był to pierwszy pełny rok działalności tego biura. Przypomnę, że zgodnie z ustawą Biuro Lustracyjne IPN przyjmuje i rejestruje oświadczenia lustracyjne, sygnalizuje odpowiednim organom niewywiązywanie się z obowiązku złożenia oświadczenia lustracyjnego, weryfikuje oświadczenia lustracyjne. Kiedy prokurator Biura Lustracyjnego ma wątpliwości, czy oświadczenie zostało złożone zgodnie z prawdą, wówczas jego obowiązkiem jest jego zweryfikowanie poprzez kwerendę archiwalną i przesłuchanie świadków. W przypadku, kiedy nabierze pewności bądź też podejrzania, że oświadczenie jest fałszywe, jego obowiązkiem jest wniesienie sprawy do sądu i przed sądem toczy się postępowanie lustracyjne.

---

<sup>13</sup> Od lat siedemdziesiątych archiwista KGB Wasilij Mitrochin regularnie kopiował i wnosił z archiwum najbardziej wartościowe raporty, których katalogowaniem zajmował się do 1985 r., kiedy przeszedł na emeryturę. W 1992 r. zaoferował zbiór Amerykanom, którzy nie byli nim zainteresowani ze względu na rozpad ZSRS. Wówczas zwrócił się do Brytyjczyków, którzy zaproponowali mu pomoc w ucieczce i wywiezieniu materiałów z Rosji. Mitrochin uciekł 7 IX 1992 r., miał ze sobą jedynie część dokumentów; reszta była zakopana w ogródku jego dachy, a po kilku tygodniach została wydobyta i wywieziona przez agenta brytyjskiego MI6. Archiwum Mitrochina to zbiór 300 tys. tajnych i poufnych dokumentów dotyczących działalności KGB na Zachodzie od lat trzydziestych do połowy osiemdziesiątych. Ujawniają one kulisy wielu operacji dezinformacyjnych, propagandowych, sabotażowych oraz skrytobójczych przeprowadzonych przez Sowietów w Europie i Stanach Zjednoczonych. Na ich podstawie ujawniono wielu szpiegów i współpracujących z KGB dziennikarzy oraz polityków w Wielkiej Brytanii, Francji, Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Włoszech i innych krajach. Archiwum Mitrochina zawiera także sporo dokumentów dotyczących Polski. Opracowanie dokumentów z archiwum zostało opublikowane w 1996 r. w Wielkiej Brytanii, później w innych krajach, w tym także w Polsce, zob. Ch. Andrew, W. Mitrochin *Archiwum Mitrochina*, Warszawa 2001; Ch. Andrew, W. Mitrochin *Archiwum Mitrochina*, t. 1: *KGB w Europie i na Zachodzie*, Poznań 2009 (wyd. 2 poprawione); Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina*, t. 2: *KGB i świat*, Poznań 2006. Od lipca 2014 r. całe archiwum jest dostępne w Internecie. Szerzej zob. <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/collection/52/Mitrokhin-Archive> (odczyt: 10 XII 2018 r.); [www.chu.cam.ac.uk/news/2014/jul/7/mitrokhins-kgb-archive-opens/](http://www.chu.cam.ac.uk/news/2014/jul/7/mitrokhins-kgb-archive-opens/) (odczyt: 10 XII 2018 r.); <http://users.rcn.com/salski/OtherTexts/Mitrochin.htm> (odczyt: 10 XII 2018 r.).

Kolejnym zadaniem Biura Lustracyjnego jest opracowywanie i publikowanie katalogów w kształcie nakazanym w ustawie. Są to katalogi dotyczące tego, jakie informacje w materiałach bezpieki zachowały się na temat osób publicznych, katalogi dotyczące osób rozpracowywanych przez bezpiekę, katalogi funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa oraz katalogi aparatczyków partyjnych partii komunistycznej oraz partii satelickich z okresu PRL.

Biuro Lustracyjne, można powiedzieć, okrzepło w roku sprawozdawczym. Rok 2009 zaczął przynosić już pierwsze procesy lustracyjne. Na forum sądu prokurator IPN pełni, zgodnie z ustawą, funkcję oskarżyciela osoby, która wedle jego przekonania złożyła fałszywe oświadczenie lustracyjne.

Szanowni Państwo, rok 2008 był dla Instytutu ważny również dlatego, że w ciągu tego roku parlament Rzeczypospolitej uchwalil szereg aktów prawnych, które zaczęły działać w roku 2009, ale których skala wywołała w Instytucie Pamięci Narodowej podstawowe obawy, czy Instytut podoła tym działaniom. Mam na myśli przede wszystkim tak zwaną ustawę dezubekizacyjną. W tej sprawie toczyły się bardzo ożywione dyskusje. Instytut Pamięci Narodowej otrzymał zadanie zweryfikowania informacji przekazywanych przez Zakład Emerytalno-Rentowy, ale jednocześnie nie otrzymał na realizację tej ustawy żadnych pieniędzy. Właśnie dlatego musieliśmy na przełomie 2008 i 2009 r. po prostu zwolnić około stu osób, żeby uzyskać pieniądze na zakup sprzętu komputerowego, oprogramowania, na stworzenie specjalnych zespołów zadaniowych w skali całego Instytutu. Realizacją ustawy dezubekizacyjnej od końca 2008 r. zajmowało się prawie dwieście osób. Obecnie mogę już powiedzieć, że od końca 2008 r. do końca 2009 otrzymaliśmy do sprawdzenia prawie sto dziewięćdziesiąt cztery tysiące osób. Naszym zadaniem było wyłuskanie z tej masy żyjących jeszcze i pobierających emerytury funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa, oczywiście tych, których obejmuje ustawa dezubekizacyjna. Mogę też zameldować Wysokiemu Senatowi, że Instytut prawdopodobnie wywiąże się z tego zadania, mimo że sam wielokrotnie zgłaszałem obawy. Myślę, że można już powiedzieć, że do weryfikacji zostało nam zaledwie około dziesięciu tysięcy osób. Wszystko zatem wskazuje na to, że do końca roku 2009 Instytut zrealizuje ustawę dezubekizacyjną w tym zakresie, w jakim nakazywała mu to ustawa. Oczywiście trzeba pamiętać, że Instytut jest dostarczycielem informacji do Zakładu Emerytalno-Rentowego, który wydaje decyzje związane z realizacją ustawy dezubekizacyjnej. Dziękuję.

*Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krystyna Bochenek.*

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Dziękuję, panie prezesie. Proszę tutaj pozostać. Teraz będą pytania. Pierwszy pyta pan marszałek Bogdan Borusewicz. Chwileczkę, będziemy zapisywać w kolejności. Proszę.

**Senator Bogdan Borusewicz (PO):**

Panie prezesie, ja mam dwa pytania. Pierwsze dotyczy ekshumacji generała Sikorskiego. Czy pan uważa, że to była dobra decyzja... to znaczy, przepraszam, słuszna decyzja, nie dobra, tylko słuszna decyzja? Były oczywiście wcześniej różne głosy w dyskusji, zresztą teza o zamachu, i to do tego przeprowadzonym przez aliantów, była stawiana w czasach komunistycznych. Pamiętam tę książkę oficera, który tak twierdził, książka była zatytułowana *Byłem adiutantem generała Andersa*<sup>14</sup> – był jego adiutantem w jakimś czasie – i tam tę tezę stawiano. Czy słuszna była decyzja, żeby zakłócać spoczynek generała Sikorskiego w sytuacji, w której było wiadomo, że ci, którzy są zwolennikami tezy o zamachu, nadal będą jej zwolennikami? I faktycznie tak jest, bo ta ekshumacja tych, którzy są zwolennikami tej tezy, nie przekonała i oni wysuwają następne argumenty. To jest takie pytanie do pana. Ja wiem, że był pan pod naciskiem, do mnie także się zwracali, żebym poparł te działania zmierzające do ekshumacji. Ja uważałem, że akurat to nie przyniesie... że to po prostu nie ma sensu. To jest pierwsze pytanie.

Drugie dotyczy rzeczy, którą IPN się zajął i która, jak sądzę, jest potrzebna. Mianowicie zajął się on stworzeniem „Encyklopedii Solidarności” i przygotował bardzo obszerną ankietę. Moja wstępna uwaga jest taka, że jest ona nieco za obszerna, bo ma prawie sześćdziesiąt stron i człowiek z wyższym wykształceniem może jej podolać, ale robotnik będzie miał problemy, ale to jest dobra decyzja. Przy okazji będą przeprowadzane takie badania podstawowe, dotyczące relacji itd. Ankieta jest istotna. Wstęp do tej ankiety mówi o tym, że celem programu jest opis działalności opozycji antykomunistycznej w latach 1976–1989. Jednak w tej ankiecie znalazło się kilka punktów, kilka pytań, które znacznie wykraczają poza ten okres, bo one dotyczą relacji z Instytutem Pamięci Narodowej, oceny tego okresu działalności z punktu widzenia dzisiejszej percepcji tego, jak wygląda Polska itd. Są tu również takie pytania, które wywołują mój

---

<sup>14</sup> J. Klimkowski, *Byłem adiutantem generała Andersa*, Warszawa 1959.

sprzeciw. Po co IPN w tej ankiecie, a ankieta jest imienna, pyta, na którą listę ankietowany oddawał głos w wyborach parlamentarnych w 2005 r. i 2007 r.? Po co to, panie prezesie?

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Panie prezesie, bardzo proszę o odpowiedź.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Już odpowiadam. Pytanie pierwsze, zadane przez pana marszałka, dotyczyło sprawy śledztwa w sprawie zabójstwa bądź też śmierci w wypadku lotniczym generała Sikorskiego<sup>15</sup>. Z całą pewnością jest to problem, który będzie wywoływał ożywione dyskusje teraz, za dziesięć i za pięćdziesiąt lat. Tajemnica śmierci Sikorskiego jest po prostu jedną z największych tajemnic II wojny. Pragnę zwrócić uwagę, że to było czy to jest śledztwo prowadzone przez prokuratora, a zatem decyzja o ekshumacji była decyzją prokuratora. Trudno, aby prezes Instytutu

---

<sup>15</sup> 3 IX 2008 r. Instytut Pamięci Narodowej – Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach wszczęła śledztwo w sprawie zbrodni komunistycznej polegającej na sprowadzeniu niebezpieczeństwa katastrofy w komunikacji powietrznej 4 VII 1943 r. w Gibraltarze w celu pozbawienia życia premiera i Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych RP gen. Władysława Sikorskiego, przez co doszło do katastrofy samolotu „Liberator” Mk II nr ew. AL 523 należącego do 511 dywizjonu brytyjskich Królewskich Sił Powietrznych, w wyniku czego śmierć ponieśli gen. Władysław Sikorski i towarzyszący mu obywatele RP: Zofia Leśniewska, gen. bryg. Tadeusz Klimecki, płk. dypl. Andrzej Marecki, por. mar. Józef Ponikiewski, Adam Kułakowski oraz Jan Gralewski, tj. o przestępstwo z art. 225 § 1 i 215 § 1 kodeksu karnego z 1932 r. w zw. z art. 2 pkt 1 ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. 1998, nr 155, poz. 1016 z późn. zm.). Podstawą wszczęcia śledztwa było zachodzące od chwili zaistnienia katastrofy uzasadnione podejrzenie przestępczego jej spowodowania, które to działanie nie stanowiło przedmiotu żadnego postępowania prowadzonego przez organy ścigania państwa polskiego i innych państw. W ramach śledztwa 25 i 26 XI 2008 r. dokonano ekshumacji, a następnie badań i oględzin zwłok Sikorskiego, w tym ich otwarcia w Zakładzie Medycyny Sądowej Collegium Medicum UJ. Zwłoki generała, owinięte dotąd jedynie w żołnierski koc, okryto generalskim mundurem, uszytym specjalnie na tę okazję w Poznaniu. Ponowny pochówek Sikorskiego odbył się 26 XI 2008 r. w katedrze wawelskiej. Pod koniec stycznia 2009 r. ogłoszono raport z sekcji szczątków generała. Wykluczono w nim hipotezy o wcześniejszym zastrzeleniu, uduszeniu lub otruciu generała i stwierdzono, że śmierć Władysława Sikorskiego nastąpiła wskutek obrażeń wielonarządowych, typowych dla ofiar wypadków komunikacyjnych lub upadku z wysokości, a zatem najwcześniej w chwili uderzenia samolotu w wodę. Nie wykluczono również utonięcia jako współprzyczyny śmierci. W związku z tymi ustaleniami kierujący zespołem badaczy dr Tomasz Konopka oświadczył, że rozważanie innych sposobów wcześniejszego pozbawienia życia jego zespół uważa za bezprzedmiotowe. Zob. J. Kurtyka, *Śledztwo w imieniu Polski*, „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 49, s. 30; D. Koczańska-Kalita, *(Nie)chciane dziecko...*, Kraków 2015, s. 217–218; <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/10309,Śledztwo-w-sprawie-smierci-generala-Wladyslawa-Sikorskiego.html> (odczyt: 10 XII 2018 r.).

mógł jakoś zakazywać bądź też popierać taką decyzję, bo nie ma takiego mechanizmu. Prokurator jest suwerenny w swojej decyzji. Jeżeli jednak pan marszałek pyta, czy to była dobra decyzja, to ja byłbym skłonny uważać, że to była decyzja dobra.

Oczywiście to jest dyskusja już między nami Polakami o tym, czy ta ekshumacja była słuszna. Ja mogę tylko powiedzieć, że w wyniku tej ekshumacji nie mamy już wątpliwości, że generał Sikorski zginął w katastrofie lotniczej, bowiem charakter obrażeń był taki, iż mogły one zostać odniesione tylko w samolocie, który gwałtownie uderzył o wodę. W tym momencie dokładnie nie pamiętam, ale chodzi tu o charakter mikro-złamań itd., itd. Jest w tej sprawie specjalna, bardzo szczegółowa ocena patologów i lekarzy. A więc wiemy na pewno, że generał Sikorski zginął w katastrofie lotniczej. Osoby, które wysuwają tezę, że wcześniej padł ofiarą zamachu, będą oczywiście mogły twierdzić czy będą próbowały twierdzić, że już zabity mógł zostać tam wrzucony, a złamania powstały na jego ciele wtedy, kiedy już nie żył. Niemniej jednak ten charakter złamań, charakter uszkodzeń jednoznacznie wskazuje na to, że Sikorski żył w momencie uderzenia samolotu o wodę i te obrażenia, jego śmierć nastąpiła w wyniku katastrofy lotniczej.

Wydaje mi się to dosyć ważne, zwróćmy bowiem uwagę na fakt, że jest to śledztwo dotyczące tajemniczej śmierci polskiego wodza naczelnego i premiera rządu Rzeczypospolitej. Dążenie do wyjaśnienia takiej tajemnicy jest nie tylko kwestią, jak sądzę, postępowania prokuratorskiego, zamkniętego w jakimś kokonie prawniczym, ale jest to również kwestia tego, jak interpretujemy naszą najnowszą historię, jest to kwestia świadomości historycznej, po prostu świadomości narodowej. Gdyby się bowiem udało udowodnić czy gdyby można było udowodnić tezę, że zabili go Anglicy albo Sowieci, to myślę, że skutki takiego bezdyskusyjnego stwierdzenia dla relacji pomiędzy Polakami a Rosjanami, Polakami a Anglikami byłyby niezwykle dalekosiężne, choć oczywiście do takiej prawdy dążyć należy.

Kiedy otrzymuję takie pytania, zwykle odwołuję się do zamachu, do zabójstwa prezydenta Kennedy'ego. Zwróćmy uwagę na to, że Amerykanie przez długie lata niezwykle uparcie dążyli do wyjaśnienia tajemnicy śmierci Kennedy'ego. *De facto* do tej pory sprawa tej śmierci nie została do końca wyjaśniona. Były nawet takie twierdzenia, że Amerykanie nie chcą tego wyjaśnić, bowiem tak naprawdę zapewne już mają wiedzę, że wywiad sowiecki wykonał ten zamach, ale nie chcą upubliczniać wyników tych badań, bo mogłoby to rzutować na stosunki amerykańsko-sowieckie.



Odwołuję się do tego przykładu właśnie po to, żeby powiedzieć, że śmierć przywódcy politycznego, jeżeli ma charakter niejasny, jest ważna dla państwa i dla narodu. Dlatego wydaje mi się, że zawsze warto dążyć do wyjaśnienia takich dramatycznych wydarzeń.

Drugim takim elementem, który był dla mnie niezwykle ważny i który oczywiście pojawił się *ex post*, nie w momencie, kiedy ta decyzja się rodziła, jest edukacyjny charakter ekshumacji i powtórnego pogrzebu generała Sikorskiego. Sikorski został ekshumowany przez Anglików na początku lat dziewięćdziesiątych. Jego ciało zostało wsadzone do worka, takiego, w jakim zwykle przewozi się ciała, plastikowego. Po przybyciu do Polski nie został wyjęty z tego worka, został w nim włożony do trumny i pochowany na Wawelu. Efekt był taki, że to ciało w momencie, kiedy w 2008 r. została otwarta trumna, było po prostu w stanie daleko posuniętego rozkładu, a wiemy, że w momencie ekshumacji w Anglii było jeszcze w takim stanie, że można je było badać, mogło być poddane badaniom patologów. Wydaje mi się, że również taki взгляд, iż premier rządu Rzeczypospolitej i naczelny wódz powinien być pochowany godnie, nie powinien spoczywać w plastikowym worku, jest bardzo istotnym elementem.

Kolejny element tej sytuacji. Moim zdaniem powtórną pochówkę Sikorskiego był bardzo ważny dla Wojska Polskiego. Ja widziałem nie tylko wielkie zainteresowanie społeczne i medialne, ale również reakcje bardzo wysokich oficerów Wojska Polskiego, widziałem, jak dowódca Garnizonu Kraków ze łzami w oczach wkładał do jego grobu własne rękawiczki itd., itd. Wydaje mi się, że ten pochówek naczelnego wodza odegrał bardzo ważną rolę dla ducha Wojska Polskiego. Oczywiście to, o czym teraz mówię, a więc aspekt edukacyjny, pojawiło się wtórnie, ale moim zdaniem jest to aspekt niezwykle ważny.

Drugie pytanie pana marszałka dotyczyło „Encyklopedii Solidarności”. Otóż „Encyklopedia Solidarności”, jak już mówiłem, jest projektem społecznym. Jest ona realizowana w ten sposób, że ankieteryzy zbierają informacje. To są wolontariusze, w dużej mierze są to osoby niebędące profesjonalnymi historykami, jest to cała rzesza byłych działaczy podziemia, historyków amatorów, to są tysiące ludzi, którzy zbierają informacje na potrzeby „Encyklopedii Solidarności”. Oczywiście ludzie ci rekrutują się z bazy społecznej „Solidarności” w regionach, „Solidarności” i NZS, dawnych działaczy „Solidarności” i NZS. Dla nich jest to bardzo często powrót do czasów, kiedy działali, i ten powrót umożliwia im obecnie odtwarzanie wiedzy, która często w dokumentach archiwalnych nie jest zapisana, która była wiedzą konspiracyjną. Bez nich ta encyklopedia nie

miałaby szans powstać w sensie informacyjnym w takim kształcie, w jakim powstaje. Drugim etapem jest etap redagowania tego urobku, trzecim zaś, ostatecznym, jest redakcja naukowa przez pracowników Instytutu Pamięci Narodowej. Instytut Pamięci Narodowej jest merytorycznym koordynatorem, jest takim metodycznym weryfikatorem i ostatecznym redaktorem. Tak że ostateczne dzieło, którego tworzenie zbliża się już do końca, będzie oczywiście miało merytoryczną pieczęć Instytutu Pamięci Narodowej. Żeby ta pieczęć mogła być nałożona, od roku trwają bardzo intensywne kwerendy archiwalne – przy czym główne prace, jeżeli chodzi o Instytut, miały miejsce w 2009 r. – i bardzo intensywna praca redakcyjna w Instytucie Pamięci Narodowej. W 2008 r., a więc w roku sprawozdawczym, główny ciężar położony był na tę działalność społeczną, jeśli tak można powiedzieć. Rok 2009 to już jest działalność zawodowych historyków. Mamy nadzieję, że wiosną 2010 r. ta encyklopedia zostanie skierowana do druku, żeby w sierpniu, w rocznicę wielkiego strajku, można było ją opublikować.

Pan marszałek pytał o zawartość ankiety. Zanim dojdę do najbardziej kłopotliwego pytania, chciałbym powiedzieć, że będziemy musieli się zmierzyć z problemem agentury. Opracowując biogramy bohaterów do encyklopedii, będziemy musieli podjąć decyzję, czy uwzględniać informacje o współpracy danej osoby z bezpieką w latach osiemdziesiątych. Jeżeli takie przypadki miały miejsce, to prawdopodobnie podejmiemy decyzję na tak. Od razu też mogę powiedzieć, że skala penetracji struktur związku wcale nie była duża, chociaż bezpieka miała stosunkowo dobre informacje. I skala zdrady w szeregach związku na pewno nie była tak duża jak w innych środowiskach. Generalnie powiedziałbym, że obraz tego środowiska, środowiska konspiracyjnego, w warunkach walki i bardzo dużego nacisku, jest lepszy niż obraz innego przeciętnego środowiska w Polsce. To jest zresztą naturalne, bo to byli ludzie zdeterminowani i gotowi zaryzykować bardzo dużo, żeby móc działać w podziemiu. Gdy w tej ankiecie pytamy o relacje z IPN, to chodzi nam o to, czy dana osoba ma status pokrzywdzonego bądź też czy występowała o materiały na swój temat. Dla nas informacja pozytywna oznacza, że już były prowadzone jakieś wstępne kwerendy w Instytucie Pamięci Narodowej. Jest to więc informacja, powiedziałbym, czysto pragmatyczna. Właśnie o to chodzi w przypadku tych relacji z IPN. Pytanie w ankiecie dotyczące tego, jak bohater ocenia swoją działalność z perspektywy dnia dzisiejszego, jest motywowane chęcią uzyskania materiału socjologicznego. Podziemie solidarnościowe lat osiemdziesiątych to był społeczny fenomen. Musimy sobie

zdawać sprawę z tego, że na początku, po wprowadzeniu stanu wojennego, w podziemiu było kilkaset tysięcy osób, z tego tych, którzy odgrywali role przywódcze w swoich środowiskach, pewnie było z kilkudziesiąt tysięcy. To była potężna grupa rodzącej się nowej elity, która ryzykowała całym swoim życiem, złamaniem karier itd. Był to pewien socjologiczny fenomen, nie było czegoś takiego w żadnym innym kraju bloku wschodniego. Zatem to, w jaki sposób ci ludzie oceniają podziemie z perspektywy dnia dzisiejszego, wydaje się bardzo interesujące pod względem socjologicznym. Pamiętajmy też o tym, że w polskiej debacie publicznej coraz mocniejszy jest nurt, który przejawia się coraz częściej zadawanymi pytaniami o to, co zrobiliśmy ze swoją wolnością, gdzie są ci, którzy byli bohaterami konspiracji, czy państwo polskie w odpowiedni sposób ich doceniło. Przypomnę, że parlament Rzeczypospolitej również dał wyraz tym pytaniom społecznym, przyjmując odpowiednią ustawę. Prawda? Dyskusja o tym, w jaki sposób wspierać osoby, które uczestniczyły w konspiracji, a teraz są na przykład w biedzie, czy państwo powinno ich wspierać i czy jest to, jak twierdzą niektórzy, kombatanctwo, jest bardzo ważnym nurtem w naszej publicznej debacie. Dlatego też ta socjologiczna ocena wydaje mi się bardzo ważna. Uczestnictwo w tej ankiecie jest oczywiście dobrowolne, tak samo jak odpowiedź na każde z zadanych pytań.

Przechodzę teraz do tego kłopotliwego pytania o postawy polityczne w latach 2005–2007. To pytanie tłumaczyłbym w taki sposób: autorom ankiety chodziło o to, aby uzyskać odpowiedź na to, w jaki sposób przeszłość konspiracyjna czy opozycyjna przekłada się na współczesne wybory polityczne. Wiemy przecież doskonale, w tej sali chyba można mówić całkiem wprost, że główny konflikt polityczny naszych czasów jest to konflikt, który dzieli partie wywodzące się z pnia solidarnościowego. To jest konflikt, w którym dominują sprawy bieżące, ale kwestie historyczne również odgrywają w nim pewną rolę. Muszę powiedzieć, że Instytut Pamięci Narodowej był współautorem tej ankiety, nie był jednak jej jedynym autorem. My, akceptując pytania tej ankiety, musieliśmy czy też chcieliśmy uwzględnić również swoiste *opinio communis* naszych partnerów, wszystkich koordynatorów lokalnych. W ramach tego taka próba wyjaśnienia, czy podziały z okresu solidarnościowego nakładają się na bieżące różnice polityczne, była bardzo silna. Niemniej jednak, panie marszałku, mogę powiedzieć, że gdybym to ja układał tę ankietę, tego pytania bym nie postawił.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Dziękuję bardzo.

### **Senator Bogdan Borusewicz (PO):**

Panie prezesie, moment. Do mnie w sprawie tej ankiety przyszedł pracownik IPN, ja dałem mu kilkadziesiąt namiarów na różne osoby i muszę powiedzieć, że potem musiałem odpowiadać, dlaczego te pytania znalazły się w ankiecie. To ja musiałem na te pytania odpowiadać. Ta ankieta miała pieczętkę IPN, dlatego ja jej jakoś specjalnie nie przeglądałem, nie wertowałem. Tego typu pytania oczywiście mogły się znaleźć w ankiecie, ale nie w takiej, która nie jest ankietą anonimową. W związku z tym pytanie do pana: czy zamierza pan coś w tej sprawie zrobić?

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Mogę zapewnić pana marszałka, że ta ankieta jest materiałem wstępnym do badań, które nie mają zupełnie żadnego związku z konkretnymi odpowiedziami konkretnych ludzi. Jeżeli te ankiety będą do czegokolwiek użyte, to na pewno tylko do jakichś badań socjologicznych dotyczących tej warstwy, o którą pan marszałek pyta. I jeżeli będzie konstruowany jakikolwiek biogram, to z całą pewnością nie będzie w nim odpowiedzi na to, jakie kto miał postawy polityczne po roku 1990. To mogę zagwarantować. Wydaje mi się jednak, że materiał, który można było zgromadzić dzięki tej ankiecie, jest tak fascynujący pod względem historycznym, że ta jedna niezręczność nie będzie miała wpływu na ocenę całego materiału. Jeszcze raz powtarzam, że z całą pewnością ta informacja nie będzie wykorzystywana w wymiarze personalnym.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Bardzo proszę. Pan senator Piotr Łukasz Andrzejewski.

### **Senator Piotr Andrzejewski (PiS):**

Panie prezesie, pierwsze pytanie: dlaczego w ramach tych postępowań nigdzie nie mamy odnotowanych badań przestępstw sądowych? Mamy przecież zbrodnie komunistyczne i zbrodniarzy w togach. Tu, w opisach poszczególnych śledztw dotyczących zbrodni komunistycznych, nie ma takiego przedmiotu badań, a ta sprawa jest szczególnie pilna w związku z tym, że uchwała Sądu Najwyższego z grudnia 2007 r. rozgrzesza sędziów komunistycznych, przez analogię także nazistowskich, mówiąc, iż nie mogą odpowiadać za to, że stosowali takie prawo, jakie wówczas obowiązywało. Wydaje mi się, że to powinno być uwzględnione. Czy to jest uwzględnione?

Druga kwestia jest związana... Przy okazji śledztwa katyńskiego, które staram się obserwować z daleka jako przewodniczący komitetu Norymburga II, brakuje mi bardzo postępowania, i to nie tylko historycznego, ale także postępowania Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w sprawie kłamstwa katyńskiego. Mamy kłamstwo oświęcimskie. A przecież kłamstwo katyńskie było powodem nieszczęść Polski. Jak wiemy, poprzez kłamstwo katyńskie wobec aliantów Stalin odmówił nam udziału w paradzie zwycięstwa; byliśmy rzekomo poplecznikami zbrodni nazistowskiej. Jeszcze w okresie stanu wojennego sam byłem świadkiem skazywania na mocy dekretu o stanie wojennym ludzi, na przykład studentów, za to, iż twierdzili, że zbrodnię katyńską popełnił Związek Radziecki. Wydaje mi się, że kłamstwo katyńskie zasługuje na szczególne postępowanie. Wreszcie wydaje mi się – to również pozostaje w związku z kłamstwem katyńskim – że jest zbędne szukanie dzisiaj znowu materiałów w tak zwanej Komisji Maddena<sup>16</sup>. W pierwszym rządzie powinno się przetłumaczyć ponad trzy tysiące czterysta stron, które są w posiadaniu Polski, a nie szukać tego tam. Oczywiście to powinno być weryfikowane w Stanach Zjednoczonych, ale ma to chociażby Jacek Trznadel<sup>17</sup>, co już

---

<sup>16</sup> Komisja Maddena – właśc. Komisja specjalna do przeprowadzenia śledztwa w sprawie faktów, wydarzeń i okoliczności masakry w lesie katyńskim (Select Committee to Investigate and Study the Facts, Evidence, and Circumstances of the Katyn Forest Massacre), powołana w 1951 r. przez Kongres Stanów Zjednoczonych. Przewodniczącym Komisji był Ray John Madden. 22 XII 1952 r. Komisja ogłosiła końcowy raport, tzw. raport Maddena, w którym za winnych zbrodni katyńskiej uznała Sowieci i wezwała społeczność międzynarodową do powołania międzynarodowego trybunału do osądzenia tej zbrodni. W okresie PRL rozpowszechnianie raportu w Polsce było zakazane przez cenzurę i przed 1990 r. ukazał się on w kraju jako wydawnictwo podziemne; w przekładzie na język polski opublikował go niezależny Instytut Katyński (*Raporty Komisji Specjalnej Kongresu Stanów Zjednoczonych do Zbadania Sprawy Mordu w Katyniu*, Kraków 1980). 4 IV 2003 r. Polska otrzymała od Kongresu kopię pełnej dokumentacji działań Komisji. Zob. *Katyn w dokumentach Kongresu USA. Izba Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych*, Pelplin 2003; W. Wasilewski, *Komisja Katyńska Kongresu USA (1951–1952)*, „Biuletyn IPN” 2005, nr 5/6, s. 71–84; [www.electronicmuseum.ca](http://www.electronicmuseum.ca) (odczyt: 9 I 2019 r.).

<sup>17</sup> Jacek Trznadel (ur. 1930) – profesor literatury polskiej, pisarz, poeta, tłumacz, krytyk literacki i publicysta. Od 1952 r. pracownik Instytutu Badań Literackich PAN. W 1975 r. podpisał List 59. W latach 1978–1983 dyrektor sekcji polskiej i profesor literatury polskiej Uniwersytetu Sorbony. Współpracownik paryskiej „Kultury”. W 1989 r. współzałożyciel Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej, a w 1990 r. jeden z inicjatorów powołania Polskiej Fundacji Katyńskiej (członek Rady). Autor zbioru wywiadów z pisarzami tworzącymi w okresie polskiego stalinizmu pt. *Hańba domowa*. Wydał tom szkiców historycznych poświęconych sprawie Katynia *Powrót rozstrzelanej armii* (1994) oraz zbiór opowiadań katyńskich *Z popiołu czy wstanieś?* (1995). W 1997 r. w opracowaniu redakcyjnym Trzadla ukazało się pierwsze polskie wydanie książki *Katyn. Zbrodnia bez sądu i kary* autorstwa Józefa Mackiewicza. W latach 1976–1977 rozpracowywany przez Wydział III KSMO w ramach SOR „Bąk”. Zob. J. Błażejowska, *Opozycja antyreżimowa w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w latach 1956–1989*, Warszawa 2018 (według indeksu).

sygnalizowałem. Rozmawiałem z profesorem Kuleszą wtedy, kiedy był przewodniczącym tej komisji, i on też twierdził, że jesteśmy w posiadaniu tego, co przysłał amerykański Kongres Bolesławowi Bierutowi, aby Polska zajęła stanowisko w tej sprawie. I do dzisiaj stanowisko Polski mieści się w ramach kłamstwa katyńskiego, do dzisiaj rząd Polski nie odwołał tego, co państwo polskie odpowiedziało wówczas Stanom Zjednoczonym Ameryki. A odpowiedziało, że jest to wroga propaganda, że jest to fałsz. Oficjalnie Kongres do dzisiaj oczekuje na odpowiedź państwa polskiego w sprawie przysłanych materiałów dotyczących śledztwa. Czy nie uważa pan, że jeśli chodzi o śledztwo katyńskie, to troszkę za mało w tym zakresie jest aktualnych reakcji na to, co w Polsce posiadamy? Chodzi o to, żeby nie było to tylko gromadzenie tych materiałów.

Łączy się z tym również pytanie dotyczące nowelizacji kodeksu postępowania karnego i możliwości prowadzenia postępowania przeciwko nieobecny. Czy istnieje wobec tego możliwość sformułowania aktu oskarżenia w sprawie katyńskiej? Dziękuję.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Dziękuję bardzo. Proszę o odpowiedź. Potem pan senator Bender.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Odpowiadając na pytania pana senatora Andrzejewskiego, powiem tak. Jeżeli chodzi o tak zwane przestępstwa sądowe, przestępstwa sędziów i prokuratorów, to pan senator słusznie przywołał postanowienie Sądu Najwyższego z końca 2007 r., które *de facto* blokuje w sensie prawnym możliwość oskarżania o tego typu przestępstwa. Instytut Pamięci Narodowej gromadzi dokumentację związaną z naruszaniem prawa przez funkcjonariuszy sądowych, a więc dotyczącą przestępstw sądowych. To wszystko jest lub było w grupie tych wszystkich śledztw w sprawie zbrodni komunistycznych. Tak więc ogólna liczba śledztw w sprawie zbrodni komunistycznych obejmuje również takie przypadki. Jednak mamy rzeczywiście takie postanowienie Sądu Najwyższego. Aby wyjść jakoś z tej patowej sytuacji, postanowiliśmy wykonywać kroki cząstkowe. Pan senator zapewne wie, że Instytut od 2008 r., a więc już prawie od dwóch lat, ma specjalną ikonkę na swojej stronie internetowej, którą nazwaliśmy „Sędziowie i prokuratorzy stanu wojennego”. I tam gromadzimy informacje o wszelkich sprawach sądowych i prokuratorskich z okresu stanu wojennego. Od dwóch lat prowadzona jest wielka kwerenda i pod tą właśnie ikonką „Sędziowie i prokuratorzy stanu wojennego”

gromadzone są informacje dotyczące tego, kto był oskarżony, kto był w składzie sądu, kto oskarżał i jaki był wyrok. Myślę, że z czasem – ten czas skończy się pod koniec 2009 r., dokładnie 13 grudnia – powstanie unikalna dokumentacja na temat wszystkich tych pracowników wymiaru sprawiedliwości, którzy uczestniczyli w orzekaniu wobec osób walczących w imieniu „Solidarności”. Chcemy ostatecznie zakończyć tę kwerendę 13 grudnia i ogłosić pełną bazę tych danych właśnie 13 grudnia 2009 r.<sup>18</sup>

Oprócz tego w Instytucie trwają prace, których celem jest zindeksowanie ważniejszych publikacji drugiego obiegu z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. W grudniu 2009 r. ogłosimy indeks do „Tygodnika Mazowsze”. Ten indeks będzie obejmował zarówno instytucje, jak i hasła osobowe, a więc będzie obejmował również wszystkich sędziów i prokuratorów, o których „Tygodnik Mazowsze” pisał. Następnie będziemy chcieli tak indeksować kolejne tytuły drugiego obiegu. Myślę, że w ten sposób powstanie wielka baza informacyjna, gdzie będą nazwiska również tych osób, które jako sędziowie czy prokuratorzy represjonowali ludzi za działalność opozycyjną czy też za działalność w konspiracji, w podziemiu solidarnościowym.

Pan senator pytał o kłamstwo katyńskie. Na okrągłą rocznicę zbrodni katyńskiej, a więc na wiosnę 2010 r., Instytut przygotowuje dużą publikację naukową. Mniej więcej połowa tej książki będzie dotyczyła aspektów prawnych związanych ze zbrodnią katyńską. Będziemy więc mieli tekst o klasyfikacji zbrodni katyńskiej – przypomnę, że Instytut Pamięci Narodowej od wielu lat zajmuje stanowisko, że zbrodnia katyńska była ludobójstwem – będzie również artykuł, który przedstawi historię polskiego śledztwa katyńskiego i historię sprawy katyńskiej, począwszy od lat dziewięćdziesiątych, oraz sposób, w jaki nasze państwo podchodziło do tej sprawy. Będzie również artykuł o kłamstwie katyńskim. Trwają obecnie kwerendy mające się zakończyć do końca listopada bieżącego roku, których celem jest zinwentaryzowanie wszelkich przypadków represjonowania ludzi od końca II wojny światowej za głoszenie poglądu, iż zbrodnia katyńska była dziełem sowieckim. Mam nadzieję, że uda nam się w miarę dużo tych przypadków odnaleźć. Ponieważ pan senator stwierdził przed chwilą, że z praktyki adwokackiej znane mu są takie przypadki, od razu mogę powiedzieć, że dyrektor Biura Edukacji Publicznej, pan doktor Kamiński, z całą pewnością wykona

---

<sup>18</sup> Zob. <https://13grudnia81.pl/sw/represje/sprawy-karne/20752,Sprawy-karne.html> (odczyt: 10 I 2019 r.).

telefon do pana senatora, prosząc o informacje. Bo być może my to już mamy zinwentaryzowane, a być może to są przypadki, których jeszcze nie odszukaliśmy w archiwach. Oczywiście mogło się zdarzyć również tak, że część tych materiałów została zniszczona. Tak więc bardzo bym prosił pana senatora o pozytywną odpowiedź, jeśli Biuro Edukacji Publicznej poprosi o jakąś większą informację na ten temat. A więc będzie taka książka. To chyba pierwsza w polskiej literaturze naukowej próba zmierzenia się z problemem kłamstwa katyńskiego i represjonowania za głoszenie prawdy.

Komisja Maddena. Instytut Pamięci Narodowej jest obecnie w trakcie tłumaczenia materiałów Komisji Maddena. Myślę, że wyniki prac tej komisji opublikujemy po polsku w końcu 2010 r.<sup>19</sup>

Ostatnie pytanie pana senatora dotyczyło bardzo skomplikowanej problematyki prawnej. Jeśli pan senator pozwoli, to ja bym poprosił dyrektora Głównej Komisji, pana prokuratora Gabrela, o szczegółową odpowiedź na to pytanie. Ja byłbym w stanie na to odpowiedzieć, gdybym się przygotował.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

To może poprosimy o odpowiedź na piśmie, bo trudno tak... W takiej sytuacji uprzejmie proszę o odpowiedź na piśmie, dobrze?

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Oczywiście, oczywiście.

[...]

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Bardzo proszę, Stanisław Iwan.

**Senator Stanisław Iwan (PO):**

Dziękuję bardzo. Panie prezesie, ja chciałbym zadać pytanie nawiązujące do takich, powiedziałbym, dosyć zwięzłych informacji, które był pan uprzejmy przekazać, one występują w sprawozdaniu. Mianowicie chodzi mi o ten cały szeroki zakres spraw związanych z tym, co się

---

<sup>19</sup> *Mord w Lesie Katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena w latach 1951–1952*, t. 1–2, wstęp, wybór i oprac. W. Wasilewski, przeł. W.J. Popowski, Warszawa 2017–2018.



nazywa ludobójstwem popełnionym na wschodzie, na Kresach, przez OUN i UPA. Odnoszę wrażenie, że, po pierwsze, nie ma w społeczeństwie wiedzy na ten temat. Po drugie, jeżeli mamy w tej chwili do czynienia na przykład z procesem takiego ludobójcy, jak Karadzić, to wydaje mi się, że ludobójstwo ze szczególnym udręczeniem, czy, jak byśmy to nazwali, ze specjalnym okrucieństwem, na co najmniej kilkudziesięciu tysiącach obywateli polskich w ramach czystek etnicznych, bo trzeba to nazwać takim językiem, a mówi się, że nie kilkadziesiąt, tylko być może dobrze ponad sto, a może i dwieście tysięcy... W kontekście tego, że próbuje się budować tożsamość narodową na Ukrainie, opierając się na takiej obłudnej ideologii banderowskiej itd., na pojawiających się gdzieś tam opracowaniach, na przykład na portalach kanadyjskich, ale i takich publikowanych również u nas, jakoby to Polacy byli nie mniejszymi ludobójcami w stosunku do społeczności ukraińskiej na Kresach, co można by było porównać do tego, o czym przed chwilą była mowa, do kłamstwa oświęcimskiego. Czy w tym obszarze ścigania nieprawdy i w ogóle ustalenia prawdy raz na zawsze, tak do końca, to nie jest już pora – ja nie mówię tego z wyrzutem, panie prezesie, bo IPN ma osiągnięcia w dziedzinie zapełniania tych białych kart w różnych obszarach, chociażby w obszarze, o którym rozmawialiśmy w ubiegłym roku, czyli w zakresie WiN na przykład – jak mi się wydaje, aby coś takiego zrobić? Ja myślę, że my tego potrzebujemy.

Przepraszam, pani marszałek, troszkę się rozgadałem. Pytanie jest takie: co IPN zamierza w tym zakresie zrobić? Bo była tylko lakoniczna informacja, że oddział w Rzeszowie coś tam robi i że jakieś tam kilkanaście czy kilkadziesiąt, chyba trzydzieści, spraw jest prowadzonych. Czy zamierzacie na to spojrzeć jakoś szerzej?

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Bardzo proszę, panie prezesie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Już odpowiadam na pytanie pana senatora Iwana. A więc tak: ludobójstwo, zwłaszcza oczywiście na Wołyniu, ale również na Tarnopolszczyźnie i w Lwowskiem, jest przedmiotem śledztwa Instytutu Pamięci Narodowej. Jak mówiłem o tych czterdziestu śledztwach dotyczących zbrodni przeciwko ludzkości, to trzeba pamiętać, że są to śledztwa olbrzymie i wielowątkowe. To nie tak, że jest jedno śledztwo w sprawie jakiejś jednej spacyfikowanej czy wymordowanej wsi, ale bardzo często

są to śledztwa dotyczące całego obszaru, a więc kilkudziesięciu wsi. W ramach tych śledztw przesłuchiwane są rzesze ludzi, jeszcze bardzo często świadków albo dzieci tych, którzy byli obiektem okrucieństw Ukraińców na Wołyniu i na innych ziemiach Kresów. A więc wydaje mi się, że siatka naszych śledztw w zasadzie pokrywa cały ten obszar. Na czym polegają trudności? Na tym, że w śledztwach, na przykład dotyczących rzezi wołyńskiej, bardzo trudno zdobyć kompletny materiał. Musimy sobie powiedzieć wyraźnie, że sprawcy tych zbrodni zwykle już nie żyją. Zwykle członkowie UPA, którzy odpowiadają na przykład za rzezie na Wołyniu, zginęli w walce z oddziałami NKWD po 1944 r. I to jest właściwie norma. Raczej nie ma szans na to, żeby udało się dopaść, złapać za rękę i oskarżyć tych sprawców. W związku z tym te śledztwa nabierają charakteru historycznego, a więc chodzi w nich o to, żeby drobiazgowo odtworzyć przebieg zbrodni. I tutaj rzeczywiście, jak mi się wydaje, mamy sukcesy. Trzeba pamiętać, że zbrodnie te popełniane były zwykle na społeczności prostych ludzi, że bardzo często nie ma żadnej dokumentacji pisanej tych zbrodni, a sama zbrodnia przechowała się w pamięci przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Bądź też jeżeli chodzi o dokumentację, to jest to dokumentacja poboczna. No całkiem niedawno ksiądz Wołczański<sup>20</sup> wydał dwa tomy wstrząsających relacji proboszczów katolickich z tego terenu<sup>21</sup>, którzy informowali swoich kościelnych zwierzchników o tym, co się dzieje na terenie ich parafii. Innych źródeł właściwie nie ma, bo przecież UPA nie pozostawiło zbyt dużo dokumentów archiwalnych, a to, co pozostawiło na tamtych terenach, to zwykle zagarnięte zostało przez NKWD, no i teraz spoczywa w archiwach Służby Bezpieczeństwa Ukrainy albo w Moskwie w archiwach Federalnej Służby Bezpieczeństwa. Żadne z tych państw w imię swojej polityki historycznej, jeśli tak można powiedzieć, nie jest chętne do udostępniania materiałów dokumentujących zbrodnie. Ukraińcy między innymi dlatego, że to podcinałoby skrzydła tożsamości państwa budowanej przez nich w oparciu o Ukraińską Powstańczą Armię. To jest chyba najtrudniejszy problem międzynarodowy, moim zdaniem trudniejszy niż w przypadku relacji

---

<sup>20</sup> Józef Wołczański ks. (ur. 1959) – duchowny katolicki, teolog, historyk, profesor. Profesor nadzwyczajny Wydziału Historii i Dziedzictwa Kulturowego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II. Zob. [https://nauka-polska.pl/#/profile/scientist?id=16056&\\_k=cwb6tg](https://nauka-polska.pl/#/profile/scientist?id=16056&_k=cwb6tg) (odczyt: 7 II 2019 r.).

<sup>21</sup> J. Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 1–2, Kraków 2005–2006.

polско-żydowskich, z jakim przychodzi się mierzyć Instytutowi Pamięci Narodowej.

W nauce szacuje się obecnie, że w wyniku rzezi na Polakach zginęło około stu tysięcy osób. Być może nieco więcej, być może nieco mniej, być może ta liczba się zwiększy, ale możemy mówić o rzędzie stu, stu dwudziestu tysięcy śmiertelnych ofiar zbrodni ukraińskich. Jesteśmy w tym daleko do przodu nie tylko dzięki materiałom archiwalnym, ale nawet powiedziałbym, że jesteśmy do przodu głównie dlatego, że uzyskujemy naszą wiedzę dzięki mrówczej pracy zwłaszcza pani Ewa Siemaszko<sup>22</sup> i zespołu historyków amatorów, którzy na podstawie relacji opracowują grube tomy. Pan Siekierka<sup>23</sup>, ludzie we Wrocławiu, w Przemyślu na podstawie relacji starają się odtworzyć przebieg tych zbrodni. Bardzo często nie ma materiałów archiwalnych albo inaczej, historycy do materiału archiwalnego masowego sięgali, paradoksalnie, stosunkowo rzadko.

To, o czym pan senator wspomniał, a więc projekt koordynowany przez Rzeszów, to nie jest śledztwo, tylko projekt naukowy, którego celem jest przeliczenie strat po stronie polskiej i po stronie ukraińskiej w latach 1939–1947. Przy czym my badamy obszary jeszcze słabo stosunkowo rozpoznane, mianowicie obecne południowo-wschodnie kresy obecnego państwa polskiego. A więc Bieszczady, a więc ziemia przemyska, a więc Chełmskie, Lubelszczyzna, te tereny objęte są obecnie badaniem i co paradoksalne stosunkowo mało wiadomo na temat tego, co tam się działo. Jeżeli chodzi o Wołyń, Tarnopolszczyznę, o Lwowskie, to tutaj wiemy trochę więcej. Więcej moglibyśmy się dowiedzieć, gdyby udało się uzyskać dostęp do materiałów archiwalnych, ale z różnych przyczyn, zarówno na Ukrainie, jak i w Rosji, ja bym tu był sceptyczny, nie uda się uzyskać obecnie takiego dostępu.

---

<sup>22</sup> Ewa Siemaszko (ur. 1947) – mgr inżynier technolog żywienia, z zamiłowania historyk i dokumentalista. W latach 1970–1973 asystent w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Katowicach, później pracownik pozaszkolnej oświaty żywieniowej i nauczycielka. Od 1990 r. prowadzi badania nad losami ludności polskiej na Wołyniu podczas II wojny światowej. Współautorka (z ojcem, Władysławem Siemaszką) monografii *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945* (Warszawa 2000). W 2011 r. wraz z ojcem uhonorowana nagrodą Kustosza Pamięci Narodowej. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/konkursy-i-nagrody/nagroda-kustosz-pamieci/2011/24271,Ewa-Siemaszko-i-Wladyslaw-Siemaszko.html> (odczyt: 7 II 2019 r.).

<sup>23</sup> Szczepan Siekierka (ur. 1928) – prezes Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, od lat dokumentujący tragiczny los Polaków, którzy padli ofiarą zbrodni popełnionych przez OUN i UPA. W 2017 r. uhonorowany nagrodą Kustosza Pamięci Narodowej. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/konkursy-i-nagrody/nagroda-kustosz-pamieci/2017/40281,Kustosze-Pamieci-Narodowej-odebrali-na-Zamku-Krolewskim-honorowe-wyroznienia-Ins.html> (odczyt: 7 II 2019 r.).

Ukraińcy starają się budować swoją państwową tożsamość na historii Ukraińskiej Powstańczej Armii. Ich argumentacja jest taka, że owszem były zbrodnie, albo twierdzą, że nie było zbrodni, na przykład na Wołyniu, a Ukraińska Powstańcza Armia w sposób heroiczny walczyła z Sowietami, no i to jest takie dziedzictwo, na którym muszą budować tożsamość współczesnych pokoleń. Ja, jeżeli tylko mam okazję, to mówię naszym ukraińskim partnerom, że jest to droga niezwykle ryzykowna, że kiedy Ukraina zapuka bliżej do Europy, to padną trudne pytania o takie dziedzictwo, o taką tożsamość i o taką ideologię, która jest u podstaw tożsamości nowoczesnego państwa. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że w przypadku UPA mamy do czynienia bardzo często z niezwykle skomplikowanym splotem zagadnień. Bardzo często ci ludzie byli, po pierwsze, wyznawcami ideologii integralnego nacjonalizmu Dmytra Doncowa. Po drugie, wykazywali się autentyczną odwagą czy nawet, można powiedzieć, bohaterstwem. Po trzecie, byli zbrodniarzami, albowiem bardzo często mordowali ludność cywilną polską. I po czwarte, bardzo często bohatersko ginęli, walcząc z NKWD. A przy tym wszystkie te historie bardzo często dotyczą tego samego człowieka. Nacjonalizm przez nich wyznawany był tym paliwem, pchał ich do tych czynów, do takiej działalności.

Są to sprawy niezwykle skomplikowane, o wiele prościej Ukraińcom jest mówić o działalności UPA na Kijowszczyźnie czy na Żytomierszczyźnie, czy na Podolu, chociaż na Podolu już trudniej, bo tam też były mordy na Polakach, niż o działalności na Wołyniu czy ziemi lwowskiej. Prawdę mówiąc, wydaje mi się, że obecnie trudno o jakieś sensowne prognozy, czy oni w ogóle potrafią wyjść z tego mentalnego pata. W odpowiedzi na nasze badania oni rozpoczęli jakieś dwa lata temu akcję zbierania informacji, relacji, właściwie ankietowania mieszkańców, obecnych mieszkańców wsi na Wołyniu i na Tarnopolszczyźnie pod kątem tego, czy Polacy nie mordowali, nie pacyfikowali wiosek ukraińskich. Obecnie w obiegu pojawiła się teza, że Polacy zamordowali dwadzieścia tysięcy Ukraińców. Jest to teza w oczywisty sposób oparta na materiałach wątpliwej wiarygodności. Trudno bowiem uznawać za wiarygodne relacje składane tyle lat po wydarzeniach przez ludzi, którzy bardzo często są przybyszami. Trzeba pamiętać, że w okresie sowieckim na terenach Wołynia, Wołynia czy ziemi lwowskiej, miały miejsce duże ruchy migracyjne, że miejscowe społeczności są na tych ziemiach zakorzenione w sposób niepełny itd., itd. To są strasznie skomplikowane sprawy i historyczne, i socjologiczne. Metodologia tych badań budzi moje wątpliwości, no ale fakty są takie,

że pojawia się twierdzenie o rzekomo dwudziestu tysiącach Ukraińców zamordowanych przez Polaków.

Wreszcie kolejnym aspektem tego problemu jest to, że Polska i Ukraina są obecnie w strategicznym sojuszu i ze strony czynników oficjalnych obu stron ciągle padają ostrzeżenia bądź też sugestie dotyczące tego, aby historia nie doprowadziła do zerwania sojuszu. No i rzeczywiście wszyscy, którzy zajmują oficjalne stanowiska państwowe czy urzędowe po stronie polskiej, ciągle muszą odbierać tego typu sugestie. One płyną zarówno ze sfer rządowych, jak i z ośrodka prezydenckiego, tutaj różnicy nie ma. A z drugiej strony ja na przykład muszę pamiętać, że obowiązkiem Instytutu jest dążenie do prawdy w taki sposób, aby nie doprowadzić jednocześnie do pogorszenia stosunków polsko-ukraińskich. Ja wybrałem metodę mówienia wprost i metodę taką oto, aby konfrontować ustalenia, aby zmusić czy zaprosić naszych ukraińskich partnerów i przyjaciół do konfrontacji wyników badań w ramach konferencji czy książki. Ten proces ma swoje wady, to nie jest prosty proces.

W najbliższych tygodniach ukaże się polsko-ukraińska publikacja o prześladowaniu Kościoła katolickiego i greckokatolickiego przez bolszewików, przez komunistów. To jest taka pierwsza książka, która ma budować mosty, ale przed nami jest rzeczywiście konfrontacja, której efektów nie jestem w stanie obecnie określić. Trwa nasz projekt liczenia strat polskich i ukraińskich, trudno powiedzieć, w jakim kierunku to się rozwinie, staramy się budować na razie takie przyczółki wspólnego myślenia. Na przykład w grudniu we Lwowie być może zostanie otwarta wystawa o Lwowie w latach 1939–1941, wystawa opracowana przez historyków polskich i ukraińskich, której przygotowanie pod względem merytorycznym jest bardzo trudnym doświadczeniem, tak bym to ujął.

Mogę tylko zapewnić pana senatora, że śledztwa z całą pewnością trwają. Myślę, że posuwają się do przodu. Instytut zawsze zajmuje jednoznaczne stanowisko, że rzezie Polaków na Wołyniu były ludobójstwem, bo tak to jest kwalifikowane przez naszych prokuratorów. Staramy się przy tym jednocześnie pamiętać o tym strategicznym sojuszu. To jest czasem bardzo trudne.

*Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski.*

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Dziękuję, panie prezesie. Zaraz oddam głos następnej pytającej, pani marszałek Bochenek. Ale najpierw chciałbym przeczytać listę kolejnych pytających, żeby państwo duchowo się przygotowali do zadania swoich

pytań. Po pani marszałek będą państwo senatorowie: Swakoń<sup>24</sup>, Owczarek<sup>25</sup>, Massalski, Jurcewicz<sup>26</sup>, Dobkowski<sup>27</sup>, Dobrzyński<sup>28</sup>, Rulewski, Pańczyk-Pozdziej, Ryszka i Arciszewska-Mielewcyk. Jednocześnie

<sup>24</sup> **Jacek Swakoń** (ur. 1963) – absolwent Politechniki Wrocławskiej. W latach 1981–1986 działacz NZS, po 13 XII 1981 r. kolporter pism podziemnych, współpracownik RKS „Solidarność” Dolny Śląsk, 1983–1986 uczestnik Ruchu Wolnych Demokratów we Wrocławiu. Współzałożyciel, autor, redaktor, drukarz, organizator działalności wydawniczej pism „Na Indeksie”, „Gazeta Lubiąska”. 1983–1987 współtwórca kilkunastu audycji Radia NZS, Radia „Solidarność”, organizator emisji we Wrocławiu i Lubinie. Od 1983 r. współpracownik Solidarności Walczącej we Wrocławiu. 1986–1989 współzałożyciel biblioteki wydawnictw podziemnych w Lubinie, działacz Duszpasterstwa Ludzi Pracy przy parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego tamże. 1987–2001 pracownik Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Legnicy; 1990–1991 przewodniczący Komisji Międzyzakładowej przy WPEC, 1990–1992 wiceprzewodniczący, 1992–1998 przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Zagłębie Miedziowe, 1992–1998 członek KK. 1997–2001 poseł na Sejm. 2001–2002 wiceprezes Interferie w Lubinie, 2002–2005 koordynator ds. rozwoju związku w Zarządzie Regionu Zagłębie Miedziowe, od 2005 r. zastępca dyrektora ds. marketingu w DGP Dozorbud Grupa Polska w Legnicy. 2007–2011 senator. Zob. Ł. Sołtysik, *Swakoń Jacek* [w:] *ES*, t. 1, s. 442.

<sup>25</sup> **Andrzej Owczarek** (ur. 1950) – nauczyciel, samorządowiec, polityk. W latach 1974–1981 nauczyciel historii w Liceum Ekonomicznym w Łasku. Od 1980 r. działacz NSZZ „Solidarność”, szef delegatury w Łasku. 13 XII 1981 – 1 VI 1982 r. internowany. W latach 1984–1990 nauczyciel w Szkole Podstawowej w Sędziejowicach, 1999–2004 dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 tamże. W latach 1990–2005 m.in. radny miejski oraz przez dwie kadencje burmistrz miasta i gminy Łask (1990–1998). W latach 2005–2015 senator. Od 17 III 1982 r. rozpracowywany przez Wydział III KWMO w Sieradzu w ramach KE/SOR „Kamikadze”, 14 VII 1983 r. prowadzenie sprawy przejęła KMMO/RUSW w Łasku; SOR zakończono 20 XI 1989 r. Zob. <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/owczarek.htm> (odczyt: 10 I 2019 r.); Katalog osób rozpracowywanych, Biuletyn Informacji Publicznej IPN, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/13327> (odczyt: 10 I 2019 r.).

<sup>26</sup> **Stanisław Jurcewicz** (ur. 1961) – inżynier. W latach 1981–2007 w Telekomunikacji Polskiej, m.in. kierownik Oddziału Linowego w Dzierżonowie (1989–2001), dyrektor Rejonu Telekomunikacji w Żąbkowicach Śląskich (1995–2001), dyrektor Rejonu Obsługi Klientów w Dzierżonowie (2001–2002). W latach 2002–2007 dyrektor sprzedaży produktów i usług TP SA w Wałbrzychu, a następnie we Wrocławiu. W latach 1990–1998 członek Zarządu Rady Miasta Piława Górna, 1998–2002 przewodniczący Rady. 1995–1998 wicemarszałek Sejmiku Województwa Wałbrzyskiego, 2002–2007 radny Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, jego przewodniczący (2005–2006) i wiceprzewodniczący (2004–2005, 2006–2007). W latach 2007–2015 senator. <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/jurcewicz.htm> (odczyt: 10 I 2019 r.).

<sup>27</sup> **Wiesław Dobkowski** (ur. 1953) – inżynier. Od 1980 r. zatrudniony w Kopalni Węgla Brunatnego Bełchatów w Rogowcu, początkowo sztygar zamianowy, następnie kierownik działu i sekcyjny, a od 2006 r. dyrektor Zakładu Robót Inżynieryjno-Budowlanych tej kopalni. W latach 2006–2007 radny Sejmiku Województwa Łódzkiego. Od 2007 r. senator. Zob. [www.dobkowski.senat.pl/podstrona,3-dane\\_biograficzne.html](http://www.dobkowski.senat.pl/podstrona,3-dane_biograficzne.html) (odczyt: 10 I 2019 r.).

<sup>28</sup> **Jan Dobrzyński** (ur. 1958) – inżynier. W latach 1976–1998 pracował w różnych zakładach w Białymstoku. Od 1980 r. w NSZZ „Solidarność”, 1993–1995 członek Zarządu Regionu Podlaskiego „Solidarności” w Białymstoku. 1998–2002 członek Zarządu Miasta Białegostoku, 1998–2006 radny miejski. 2002–2006 dyrektor biura poselskiego Krzysztofa Jurgieła. 2006–2007 wojewoda podlaski. Od 2007 r. dyrektor Zakładu Gazowniczego Białystok, oddziału Mazowieckiego Operatora Systemu Dystrybucyjnego. W latach 2007–2011 i od 2015 r. senator. 2011–2015 prezes Zarządu Spółki „Supon” w Białymstoku. Zob. [www.senat.gov.pl/sklad/senatorowie/senator,223,9,jan-dobrzynski.html](http://www.senat.gov.pl/sklad/senatorowie/senator,223,9,jan-dobrzynski.html) (odczyt: 10 I 2019 r.).

prosiłbym serdecznie, żeby pytania dotyczyły działalności Instytutu w roku 2008 i problemów, które Instytut miał w tej działalności, i żebyśmy nie robili w tych pytaniach repetytorium z najnowszej historii Polski, bo to trochę wykracza poza przedmiot dyskusji. Tak więc prosimy o takie właśnie pytania. Mówimy o Instytucie, jego działalności, problemach, które ten Instytut napotyka. [...]

**Senator Krystyna Bochenek (PO):**

Panie prezesie, czy w 2008 r. – odnoszę to pytanie do tego konkretnego roku – mieli państwo kontakt z Polakami, którzy mieszkają poza granicami kraju? Bo mówimy przecież również o wielkiej rzeszy Polaków, którzy nie mieszkają na terenie państwa polskiego, na terytorium państwa polskiego. Czy Instytut Pamięci Narodowej miał w 2008 r. kontakty z tymi Polakami, z Polonią i ewentualnie jakie pojawiały się problemy w ramach tych waszych kontaktów czy w jakich kwestiach do państwa się zwracano? Nawiążę do bliższej daty. Wiem, że pan prezes był zaproszony przez przedstawicieli Kongresu Polonii Amerykańskiej na rozmowy. Jestem ciekawa, czy w minionym czasie były podobne sprawy związane z Polakami mieszkającymi poza terytorium naszego kraju. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Proszę bardzo.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pani senator, już odpowiadam. Otóż jeśli chodzi o rok sprawozdawczy, a więc 2008 r., to myślę, że należy wymienić przede wszystkim Białoruś. Oddział warszawski Instytutu Pamięci Narodowej, oczywiście w ścisłym kontakcie z kierownictwem Instytutu, od kilku lat prowadzi szereg działań edukacyjnych na Białorusi. Są to wystawy, są to odczyty. Prowadzimy je w oparciu o polską sieć dyplomatyczną, zwłaszcza konsulaty, a więc chciałbym wymienić przede wszystkim Brześć i Grodno. Udało się też nawiązać kontakty z oficjalnymi czynnikami białoruskimi. Instytut między innymi zorganizował wystawę o II wojnie światowej w twierdzy w Brześciu. A więc powiedziałbym, że jest to działalność bardzo ważna dla polskiej wspólnoty na Białorusi – ja zresztą raz byłem tam ze specjalną wizytą, spotykałem się ze Związkiem Polaków na Białorusi – działalność, która jest oczywiście obserwowana przez oficjalne władze białoruskie i która na razie nie jest przez te władze oficjalnie zwalczana. To jest działalność edukacyjna dosyć szeroko zakrojona. Myślę, że prawie

każda szkoła polska na Białorusi była już odwiedzona przez naszych pracowników z wystawami albo z rozmaitego rodzaju imprezami, odczytami. Bardzo dużo książek wysyłamy do bibliotek tych szkół. Tak że Białoruś jest chyba takim najważniejszym miejscem za wschodnią granicą, jeżeli chodzi o działalność Instytutu Pamięci Narodowej.

Oprócz tego przy okazji wizyt na Ukrainie czy na Litwie zarówno ja, jak i przedstawiciele kierownictwa Instytutu oczywiście staramy się podtrzymywać kontakty z Polakami. Bardzo bliskie są kontakty z Polakami na Litwie. Tutaj chciałbym wyróżnić zwłaszcza białostocki oddział Instytutu Pamięci Narodowej. Te kontakty są, no, myślę, ciągle, to znaczy ciągle tam są jakieś wystawy, są jakieś odczyty, oczywiście w placówkach, które są związane z miejscowymi środowiskami polskimi. Był czas, kiedy w Wilnie Polacy mieli swojego wicemera, i to był taki okres bardzo dobrych stosunków IPN z tamtejszymi Polakami, udawało się bowiem wówczas organizować wystawy, które przekraczały granicę polskiej wspólnoty. Między innymi w tym Centrum Genocydu<sup>29</sup> na Litwie Instytut zorganizował własną wystawę, i wówczas były te relacje pomiędzy miejscowymi Polakami a oficjalnymi czynnikami litewskimi.

Jeżeli chodzi o Ukrainę, to trzeba pamiętać, że ekspatriacja Polaków w przypadku Ukrainy miała najbardziej masowy charakter. To znaczy w tych częściach Ukrainy, które należały do II Rzeczypospolitej, obecnie jest stosunkowo bardzo mało Polaków. Tam rzeczywiście wychodźstwo było masowe w latach 1944–1945 i późniejszych, w związku z tym skupiska Polaków są tam stosunkowo nieduże. My staramy się podtrzymywać kontakt z takimi symbolicznymi postaciami polskimi, zwłaszcza we Lwowie. Ja mogę tylko przypomnieć, że Kustosząmi Pamięci Narodowej, a więc osobami obdarowanymi tą nagrodą przez jej kapitułę działającą przy prezesie Instytutu Pamięci Narodowej, są przynajmniej dwie osoby ze Lwowa, czyli panie Zappe<sup>30</sup>,

---

<sup>29</sup> Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy (Lietuvos gyventojų genocido ir rezistencijos tyrimo centras) – litewska instytucja państwowa powołana 29 X 1992 r. przez Radę Najwyższą, zajmująca się badaniem ludobójstwa i zbrodni przeciw ludzkości, prześladowania w czasie okupacji sowieckiej i niemieckiej oraz ruchu oporu. Od 1997 r. w skład Centrum wchodzi powołane także w 1992 r. Muzeum Ofiar Ludobójstwa w Wilnie (Genocido aukų muziejus). Zob. <http://genocid.lt> (odczyt: 10 I 2019 r.).

<sup>30</sup> Siostry **Irena** (1919–2013) i **Jadwiga** (ur. 1926) **Zappe** podczas II wojny światowej zaangażowane były w działalność konspiracyjną w Armii Krajowej. Po wojnie pracowały z zaniebzanymi dziećmi i młodzieżą, głównie narodowości polskiej. Od 1952 r. w swoim mieszkaniu we Lwowie uczyły religii, języka polskiego, historii i innych przedmiotów, przygotowywały przedstawienia dla dzieci, organizowały jedzenie i odzież dla najbardziej potrzebujących. Były szykanowane przez KGB, w 1976 r. wszczęto przeciw nim postępowanie karne. W 2008 r. za swoją działalność wychowawczą otrzymały przyznawany przez IPN tytuł Kustosza Pamięci Narodowej.



które przez dziesiątki lat prowadziły tam nielegalną szkołę dla miejscowych Polaków, jest Związek Polaków na Białorusi, są osoby z polskiej diaspory w Rydze. Tak że ten kierunek staramy się bardzo dostrzegać.

Jeżeli chodzi o Zachód, to tam uwarunkowania są nieco inne, bo Polacy w Niemczech czy we Francji funkcjonują w zupełnie innych warunkach. Tutaj Instytut w zasadzie nie wyróżnia Polaków jako specjalnej docelowej grupy. Staramy się, organizując nasze wystawy, raczej wykorzystywać powiązania Polaków w miejscowym społeczeństwie po to, żebyśmy mogli łatwiej te wystawy organizować.

Z całą pewnością specyficznym środowiskiem, i bardzo dużym, jest Polonia w Ameryce i w Kanadzie. Rzeczywiście, ja byłem dwa tygodnie temu gościem Kongresu Polonii Amerykańskiej, a więc byłem gościem zjazdu plenarnego Kongresu Polonii, oraz odbyłem wielogodzinną debatę z dyrektorami Kongresu Polonii Amerykańskiej. To jest grupa chyba stu kilkudziesięciu osób, które kierują poszczególnymi agendami Kongresu Polonii w całej Ameryce. Dyskusja dotyczyła oczywiście oddziaływania bezpieki komunistycznej na Polonię w Ameryce, dotyczyła agentury, tego, w jaki sposób można te kwestie badać bądź też w jaki sposób Kongres Polonii Amerykańskiej mógłby się poddać lustracji. Oczywiście z punktu widzenia polskiego prawa nie jest to takie proste. Moim obowiązkiem było zakomunikowanie tego naszym rozmówcom. Namawiałem działaczy Kongresu Polonii Amerykańskiej, żeby raczej sponsorowali i finansowali badania naukowe bądź też działalność dziennikarską, w toku której można badać oddziaływanie bezpieki na środowiska polonijne. Polskie prawo nie przewiduje bowiem takiej sytuacji, że Kongres Polonii Amerykańskiej pyta, a Instytut Pamięci Narodowej odpowiada. To jest po prostu w świetle polskiego prawa niemożliwe.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan senator Jacek Swakoń, proszę bardzo.

### **Senator Jacek Swakoń (PO):**

Panie prezesie, Instytut Pamięci Narodowej prowadzi śledztwo w sprawie morderstwa dokonanego w Lubinie w 1982 r.<sup>31</sup> Chciałbym

---

Zob. [www.polacynawschodzie.pl/index.php?page=osoby&id=2360&lang=pl](http://www.polacynawschodzie.pl/index.php?page=osoby&id=2360&lang=pl) (odczyt: 10 I 2019 r.); <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosc/2787,Uroczystosc-wreczenia-Nagrody-Kustosz-Pamieci-Narodowej-2008.html> (odczyt: 10 I 2019 r.).

<sup>31</sup> 31 VIII 1982 r. w Lubinie podczas pokojowej manifestacji w rocznicę porozumień sierpniowych w wyniku działań milicji i ZOMO od kul zginęły trzy osoby: Michał Adamowicz, Andrzej Trajkowski i Mieczysław Poźniak, a kilkanaście zostało rannych. Mocodawcy pozwolenia

zapytać, na jakim etapie jest to śledztwo. Czy jest możliwość postawienia zarzutów osobom, które powinny odpowiadać za sprawstwo kierownicze, a które objęło przedawnienie, jeśli chodzi o ten czyn.

I drugie z tym związane pytanie, chodzi o sprawców bezpośrednich, bo na pewno nie uda się już dzisiaj ich ustalić. Ale czy jest taka możliwość, podobnie jak to uczyniono w przypadku „Wujka”, że funkcjonariusze ZOMO, którzy użyli wówczas ostrej amunicji, odpowiedzą za narażenie zdrowia i życia mieszkańców Lubina? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Proszę bardzo, panie prezesie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pytanie pana senatora jest bardzo szczegółowe. Ja mogę jedynie potwierdzić, że to śledztwo jest prowadzone, że się rozwija, natomiast jeśli pan senator pozwoli, ja w ciągu tygodnia, dwóch zobowiązuję się przedstawić panu szczegółową informację, którą opracuje Główna Komisja Ścigania Zbrodni, pan dyrektor Gabrel, który jest tutaj na sali, z całą pewnością odnotuje pytanie pana senatora i udzieli odpowiedzi.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan senator Andrzej Owczarek.

**Senator Andrzej Owczarek (PO):**

Dziękuję, panie marszałku. Panie prezesie, jedną z bolączek naszego życia publicznego jest wyciek informacji objętych klauzulą tajności. Sprawa ta dotyczy również IPN. Ostatnio Naczelny Sąd Administracyjny wydał wyrok, w którym nakazywał, aby działania IPN były w tej sprawie transparentne. Z wnioskiem o tę sprawę wystąpiła Komisja Helsińska. Czy w związku z tym wyrokiem pan prezes zamierza podjąć jakieś działania związane na przykład ze sprawą wycieku dotyczącego pana Andrzeja Przewoźnika<sup>32</sup>,

---

na użycie broni podczas manifestacji do tej pory nie zostali ukarani. Szerzej zob. J. Kordas, *Wydarzenia 31 sierpnia 1982 r. na Dolnym Śląsku. Geneza, przebieg, skutki*, Wrocław 2010; Ł. Sołtysik, *Polowanie na ludzi. Zbrodnia lubińska 31 sierpnia 1982 roku*, „Biuletyn IPN” 2017, nr 7/8, s. 152–170; [www.lubin82.pl/index.html](http://www.lubin82.pl/index.html) (odczyt: 10 I 2019 r.).

<sup>32</sup> **Andrzej Przewoźnik** (1963–2010) – historyk. W latach 1992–2010 sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Zginął 10 IV 2010 r. w katastrofie samolotu Tu-154M w Smoleńsku w drodze na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. W 2005 r. był jednym z kandydatów na stanowisko prezesa IPN. 5 VII 2005 r. „Rzeczpospolita” opublikowała notatkę byłego funkcjonariusza Wydziału IV SB w Krakowie kaprała Pawła Kosiby,

dotyczącego eurodeputowanego Libickiego<sup>33</sup>, dotyczącego doktora Miodka<sup>34</sup> i innych. Czy podejmie pan takie działania, aby w przyszłości tego typu informacje nie miały możliwości wyciec z IPN?

która zawierała informację o zarejestrowaniu Przewoźnika jako tajnego współpracownika. Informacja ta stała się powodem ataków na Janusza Kurtykę, ówczesnego dyrektora Oddziału IPN w Krakowie, który również ubiegał się o stanowisko prezesa IPN. Oskarżano go o celowe udostępnienie mediom dokumentów przechowywanych w krakowskim oddziale IPN. Zarzuty te były absurdalne. W interesie Kurtyki nie było bowiem ani nagłaśnianie, ani też upublicznianie takiej informacji. Zgodnie z obowiązującymi procedurami Przewoźnik i tak zostałby wykluczony z grona ubiegających się o to stanowisko. Wątpliwości co do Przewoźnika potwierdziły się po dokonaniu sprawdzeń w materiałach ewidencyjno-kartotecznych. Z zapisu na karcie z kartoteki odtworzeniowej pseudonimów byłego Wydziału „C” WUSW w Krakowie wynika, że 19 V 1987 r. Przewoźnik został zarejestrowany przez Wydział IV WUSW w Krakowie jako kandydat na TW, a następnie od 21 VI 1988 r. do 5 XI 1989 r. jako TW „Łukasz”. Traktowanie Przewoźnika przez SB jako jej współpracownika znajduje potwierdzenie w korespondencji między dyrektorem Biura „C” MSW płk. Kazimierzem Piotrowskim i zastępcą szefa WUSW ds. SB w Krakowie płk. Wiesławem Działowskim, prowadzonej na początku 1989 r. w związku z prośbą Przewoźnika o zgodę na kwerendę w Centralnym Archiwum MSW do rozprawy doktorskiej. Odpowiadając na pismo płk. Piotrowskiego, płk Działowski pisał: „W odpowiedzi na pismo z dnia 1989-01-27 L. dz. OMD-073/89 dot. udostępnienia materiałów archiwalnych z okresu okupacji hitlerowskiej mgr. Andrzejowi Przewoźnikowi do pracy doktorskiej, informuję, że w/wym. rejestrowany jest przez Wydział IV WUSW w Krakowie do nr 33592 jako tajny współpracownik”; rejestracja Przewoźnika w charakterze TW miała być argumentem za pozytywnym załatwieniem jego podania. W piśmie do szefa Służby Zabezpieczenia Operacyjnego w MSW gen. Stefana Stochaja dyrektor Biura „C” MSW płk Piotrowski argumentował: „Mgr Andrzej Przewoźnik jest zarejestrowany w Wydziale »C« Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krakowie do nr 33592 jako tajny współpracownik Wydziału IV”. W listopadzie 2005 r. Sąd Lustracyjny, biorąc pod uwagę, iż nie zachowały się materialne ślady współpracy w postaci donosów oraz kierując się zasadą domniemania niewinności, orzekł, iż Andrzej Przewoźnik nie jest kłamcą lustracyjnym i złożył zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. Cytowana korespondencja między Piotrowskim, Działowskim i Stochajem nie była znana Sądowi Lustracyjnemu w chwili prowadzenia procesu lustracyjnego Przewoźnika. Szerzej zob. C. Kuta, „Działacze” i „Pismaki”. *Aparat bezpieczeństwa wobec organizacji katolików świeckich w Krakowie w latach 1956–1989*, Kraków 2009, s. 290–291; D. Koczwańska-Kalita, *(Nie)chciane dziecko...*, s. 155–160; M. Subotić, A. Stankiewicz, *Kapral SB obciąża Przewoźnika*, „Rzeczpospolita”, 5 VII 2005.

<sup>33</sup> **Marcin Libicki** (ur. 1939) – historyk sztuki. W latach 1961–1966 pracownik naukowy Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W latach 1991–1993 i 1997–2004 poseł na Sejm; 2004–2009 poseł do Parlamentu Europejskiego. W 2007 r. w katalogu osób publicznych IPN zamieścił informacje, z których wynikało, że w połowie lat sześćdziesiątych Libicki był operacyjnie wykorzystywany przez kontrwywiad SB. Potem odnalaziono też dokumenty mówiące o traktowaniu go jako kontaktu poufnego i wysyłaniu z zadaniami na Zachód oraz o przejściu go na kontakt osobisty przez Departament I MSW (wywiad). Libicki zaprzeczał, że podjął współpracę z SB, i wystąpił o autolustrację. 22 II 2010 r. Sąd Okręgowy w Poznaniu uznał, że Libicki nie był świadomym współpracownikiem organów bezpieczeństwa państwa i złożył zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. Zob. Orzeczenie Sądu Okręgowego w Poznaniu, Wydział XVI Karny, 22 II 2010 r., [www.hfhrpol.waw.pl/przeszlosc-rozliczenia/images/stories/file/Libicki\\_opd-1.pdf](http://www.hfhrpol.waw.pl/przeszlosc-rozliczenia/images/stories/file/Libicki_opd-1.pdf) (odczyt: 10 II 2019 r.).

<sup>34</sup> **Jan Miodek** (ur. 1946) – językoznawca, profesor nauk humanistycznych. W latach 1989–2016 dyrektor Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Od 1968 r. na łamach wrocławskiego dziennika „Słowo Polskie” (obecnie „Gazeta Wrocławska”) prowadzi rubrykę

I drugie pytanie, na które proszę o bardzo krótką odpowiedź. Mój znajomy doktor archiwistyki w połowie lipca wystąpił o udostępnienie mu materiałów dotyczących eksterminacji ludności niemieckiej, żydowskiej. Do tej pory nie uzyskał żadnej odpowiedzi. Czy to jest norma, czy to akurat jakiś przypadek? Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Proszę bardzo, panie prezesie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Najpierw pytania pana senatora Owczarka. Ja mogę tutaj kategorycznie oświadczyć, panie senatorze, że z Instytutu Pamięci Narodowej jak do tej pory nie wyciekły żadne tajne informacje. To znaczy od momentu, kiedy ja jestem prezesem, nie było sytuacji, aby w obiegu publicznym znalazły się tajne informacje, które w tym obiegu znaleźć się nie powinny. I to kategorycznie panu senatorowi oświadczam. Chciałbym tu przypomnieć, że Instytut Pamięci Narodowej nie jest instytucją, której celem jest utajnianie materiałów, nie jest instytucją, której celem jest chronienie materiałów archiwalnych jawnych przed dziennikarzami czy badaczami. A to oznacza, że naszym obowiązkiem jest opracowywanie inwentarzy, opracowywanie rozmaitego rodzaju pomocy archiwalnych, dzięki którym ci, którzy chcą skorzystać z naszych zbiorów, mogą mieć do nich łatwiejszy dostęp i mogą łatwiej odszukać interesujące ich informacje. Jeżeli zatem w prasie pojawiają się jakieś artykuły na temat osób publicznych, no to ja mogę tylko zapewnić pana senatora – i tutaj na każdą tego typu sytuację

---

„Rzecz o Języku”. Autor programów telewizyjnych: 1987–2007 w TVP „Ojczyzna polszczyzna”, od 1995 r. prowadzonego na żywo we wrocławskim oddziale TVP cyklu „Profesor Miodek odpowiada”, od 2009 r. na antenie TVP Polonia „Słownik polsko@polski”. Od 2015 r. współtworzy cykl programów „Polska z Miodkiem”. Wiosną 2007 r. reżyser i publicysta Grzegorz Braun na antenie Polskiego Radia Wrocław powiedział, że Miodek był agentem SB o pseudonimie „Jam”. Profesor wytoczył reżyserowi proces o zniesławienie Sąd II instancji prawomocnym wyrokiem nakazał Braunowi przeprosiny i wpłatę grzywny na cele dobroczynne. W 2009 r. wyrok został podtrzymany przez Sąd Najwyższy. 29 V 2010 r. Braun złożył skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, powołując się na art. 10 (prawo do wolności słowa) Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Postępowanie zakończyło się w listopadzie 2014 r. wyrokiem Trybunału stwierdzającym, że polskie postępowania sądowe bezspornie naruszyły wolność wypowiedzi i skazującym Polskę na wypłacenie odszkodowania i zadośćuczynienia Braunowi. Zob. <https://wpolityce.pl/polityka/220768-nasz-news-grzegorz-braun-wygrywa-w-strasburgu-proces-dot-nazwania-prof-miodka-agentem-sb> (odczyt: 10 I 2019 r.); <https://lustronauki.wordpress.com/2009/09/11/jan-miodek/> (odczyt: 10 I 2019 r.); <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/media-o-ipn/16492,PRZEGLAD-MEDIOW-5-listopada-2014.html> (odczyt: 10 I 2019 r.).

jest odpowiednia dokumentacja – że dany dziennikarz czy badacz uzyskał w sposób zgodny z prawem dostęp do materiałów archiwalnych, tak jak nakazuje to ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej. Zarówno jeśli chodzi o te trzy osoby, których nazwiska pan wymienił, jak i wszelkie inne, o których piszą czasami dziennikarze, dostęp do materiałów archiwalnych został uzyskany zgodnie z prawem. Dziennikarz zgodnie z ustawą wypełnia stosowny wniosek i otrzymuje albo te materiały archiwalne, które zamówił, jeśli znał ich sygnaturę, albo też znalezione w wyniku kwerendy, którą zlecił pracownikom Instytutu. Obowiązkiem Instytutu Pamięci Narodowej jest udostępnienie takich materiałów, ja mogę tylko pana senatora zapewnić, że my robimy wszystko, aby ten obowiązek był realizowany w sposób coraz bardziej doskonały.

Jeżeli chodzi o tę konkretną sytuację związaną z Fundacją Helsińską, to obawiam się, że pan senator padł ofiarą dziennikarskiego błędu. Z pewnością chodzi panu o artykuł sprzed kilku dni w dzienniku „Rzeczpospolita”<sup>35</sup>, gdzie dziennikarka, informując o wyroku sądu, który zapadł w wyniku inicjatywy Fundacji Helsińskiej, pozwoliła sobie na komentarz, że być może w ten sposób zostanie ukrócony wyciek materiałów tajnych z Instytutu Pamięci Narodowej. Dziennikarka, jak to często bywa, nie za bardzo rozumiała materię sprawy, o której pisała. A dotyczyła ona rzeczywiście procesu pomiędzy panem profesorem Miodkiem a dziennikarzem czy, już nie pamiętam, publicystą, który w jakiejś gazecie opisał profesora jako tajnego współpracownika. O ile pamiętam, ten publicysta nie korzystał z materiałów Instytutu Pamięci Narodowej, jednym słowem zapisał plotki, które krążyły w środowisku wrocławskim, co nie oznacza, że w archiwach nie ma żadnych materiałów, które w jakiś sposób związane są z tymi plotkami. Sąd wezwał w charakterze eksperta pana Wojciecha Sawickiego<sup>36</sup>,

---

<sup>35</sup> „Rzeczpospolita” poinformowała, że w procesie, jaki prof. Jan Miodek wytoczył publicznie Grzegorzowi Braunowi za publiczne oskarżenie go o współpracę z SB, zeznawał jako świadek m.in. Wojciech Sawicki, pracownik IPN, który przedłożył sądowi uwierzytelnione kopie dwóch dokumentów z akt. W związku z tą sprawą Fundacja Helsińska zwróciła się do prezesa IPN o udostępnienie informacji, na jakich zasadach i w jakim trybie Sawicki badał dokumenty dotyczące Miodka znajdujące się w IPN oraz złożył w sądzie ich kopie; czy został zwolniony z tajemnicy służbowej i czy to sąd się o nie zwracał. Prezes IPN odmówił odpowiedzi, gdyż jego zdaniem nie jest to informacja publiczna. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie podzielił opinię, że żądane informacje dotyczą postępowania sądowego, i oddalił skargę fundacji. Ta złożyła skargę kasacyjną. NSA uchylił wyrok WSA. Zob. *Działania IPN muszą być transparentne*, „Rzeczpospolita”, 29 X 2010.

<sup>36</sup> Wojciech Sawicki (ur. 1972) – w latach 1999–2006 związany z Biurem Rzecznika Interesu Publicznego, następnie pracownik IPN, 2006–2016 zastępca dyrektora Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN. Od 2016 r. dyrektor Departamentu Jednostek Nadzorowanych i Podległych w Ministerstwie Rozwoju.

który jest zastępcą dyrektora pionu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej, i poprosił go, aby udzielił odpowiedzi na szczegółowe pytania co do tego, czy są jakieś materiały archiwalne dotyczące pana profesora Miodka bądź też jaka jest wiarygodność tych materiałów archiwalnych. Dyrektor Sawicki przybył do Wrocławia, odszukał te materiały archiwalne – bo jednak okazało się, że są jakieś szczątkowe materiały archiwalne – przedstawił je sądowi, po czym na życzenie sądu zostawił w sądzie kopie tych materiałów. Fundacja Helsińska zadała prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej pytanie, na jakiej podstawie i w jakim trybie pan Sawicki zapoznał się z tymi materiałami archiwalnymi, które na życzenie sądu na sali sądowej referował. Prezes Instytutu odmówił Fundacji Helsińskiej tak szczegółowej odpowiedzi, bowiem wyszedł z założenia, że jeżeli ktoś uzyskuje dostęp do materiałów archiwalnych zgodnie z obowiązkami przez siebie pełnionymi, no to nie ma potrzeby, aby w jakikolwiek sposób z tego się tłumaczyć. Sprawa stanęła na forum sądu, mogę powiedzieć, że spośród wielu dziesiątków żądań i oczekiwań Fundacji Helsińskiej, z których bardzo wiele kończy się w sądzie, jest to pierwszy przypadek, kiedy Fundacja Helsińska odniosła sukces sądowy. Oczywiście nie ma żadnego problemu, żeby szczegółowo powiedzieć, że zastępca dyrektora pionu archiwalnego wezwany przez sąd w charakterze eksperta ma prawo zająć dowolnych materiałów archiwalnych i z nimi się zapoznać. Zresztą akurat ten konkretny pracownik Instytutu Pamięci Narodowej dysponuje rozległą wiedzą, jeżeli chodzi o kwestie archiwalne. Tak że w tym konkretnym przypadku dziennikarka, która pisała ten artykuł, po prostu napisała jakąś głupotę o tym, że zakończy się wyciek informacji tajnych, bo tutaj akurat nie mamy do czynienia z żadnym tego typu przypadkiem.

Pan senator pytał, czy oczekiwanie na materiały archiwalne od lipca to długo, czy nie. No, myślę, że gdyby osoba, o której pan senator wspominał, złożyła wniosek o udostępnienie materiałów archiwalnych w BStU, to jest w obecnym Birtel-Behörde, czyli naszym odpowiedniku w Niemczech, to czekałaby na udostępnienie materiałów archiwalnych około dwóch lat. A więc według standardów środkowoeuropejskich nie jest to bardzo długo. W zależności od tego, jakie pytanie jest zadane i jakie jest żądanie korzystającego, oczekiwanie na udostępnienie materiałów archiwalnych w Instytucie Pamięci Narodowej trwa od tygodnia do kilku miesięcy. Ja oczywiście musiałbym znać szczegóły. Bo jeżeli na przykład osoba, o której pan mówił, nie wykonała dobrej kwerendy, to znaczy nie żąda od Instytutu konkretnych sygnatur archiwalnych, tylko na przykład oczekuje, że to Instytut przeprowadzi kwerendę do tematu,

który ją interesuje, no to wówczas mamy do czynienia z dwoma różnymi sytuacjami. Bo jeżeli są wskazane konkretne sygnatury archiwalne i jeżeli akurat te materiały są dostępne, to oczywiście okres dwóch, trzech miesięcy to jest okres rozsądny, chociaż może już trochę zbyt długi. Ale myślę, że około trzech miesięcy to jest okres, z powodu którego jeszcze nie ma co się denerwować, bo Instytut naprawdę jest zawałony robotą. A jeżeli ta osoba oczekiwała od Instytutu przeprowadzenia kwerendy, to należy się spodziewać, że na jej wyniki może poczekać nawet rok. Oczywiście, to wszystko jest uzależnione od tego, jaki zakres kwerendy jest przez tę osobę oczekiwany. Ponieważ dotyczy to zbrodni na Niemcach i na Żydach, to, jak sądzę, problem jest bardzo szeroki. Albo osoba ta podała dużą liczbę sygnatur archiwalnych, albo też zadała naszym pracownikom bardzo dużą kwerendę. W jednym i w drugim przypadku naszym obowiązkiem jest, oczywiście, tę robotę wykonać, ale w czasie, który jest realnie możliwy.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan senator Adam Massalski. Proszę bardzo.

**Senator Adam Massalski (PiS):**

Nie będę zadawał długich pytań. Jedno bardzo proste i krótkie pytanie. Pan profesor był uprzejmy powiedzieć, że zostały domówione sprawy z bezpieką ukraińską co do kwestii zbrodni na terenie Ukrainy. Prawda? A jak wygląda sprawa z Białorusią? Bo tam teraz odkryto nowe miejsca pochówku zbrodni stalinowskich, prawdopodobnie z 1940 r. Czy były prowadzone rozmowy z władzami białoruskimi na ten temat? Dziękuję bardzo.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Rozmowy nie były prowadzone i nie ma na nie szans.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Pan senator Jurcewicz zadaje pytanie.

**Senator Stanisław Jurcewicz (PO):**

Dziękuję, panie marszałku. Panie prezesie, chciałbym zapytać o następujące sprawy. Kto był współautorem, oprócz IPN, ankiety, o której mówił pan marszałek Borusewicz? Konkretnie. Myślę, że to nie jest tajemnica. W mojej ocenie tendencyjnie są podane dwa lata, bo jeżeli chodzi o punkt socjologiczny, to pewne zmiany następowały przez lat dwadzieścia. To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Czy autorzy publikacji, a konkretnie książek wydanych przez IPN w 2008 r., otrzymują honoraria?

I trzecie pytanie. Jak długo średnio trwa jedno postępowanie prokuratorskie od momentu rozpoczęcia do zakończenia?

Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Proszę bardzo.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Jeżeli chodzi o pytanie pierwsze, jeśli pan senator pozwoli, poprosiłbym dyrektora Biura Edukacji Publicznej, pana Łukasza Kamińskiego, który jest koordynatorem projektu „Encyklopedia Solidarności” o szczegółową odpowiedź na to pytanie.

Pytanie drugie. Autorzy książek IPN, którzy pracują w Instytucie Pamięci Narodowej, nie otrzymują żadnych honorariów. Wszystkie te dzieła są przygotowywane w ramach obowiązków służbowych i w ramach pensji, którą płaci im Instytut Pamięci Narodowej. A jeżeli zapraszamy do współpracy badaczy z zewnątrz, to oczywiście płacimy im honoraria, chociaż zapewniam pana senatora, że stawki nie są zbyt wygórowane. Klasyczny przykład takiej sytuacji ma miejsce w przypadku słowników biograficznych, które publikuje Instytut Pamięci Narodowej. Jeżeli autorem danego hasła jest pracownik IPN, to nie dostaje żadnych pieniędzy, a jeżeli jakiś badacz zewnętrzny, to wówczas Instytut wypłaca mu honorarium. Punktem odniesienia w tym konkretnym przypadku są honoraria płacone za biogramy do Polskiego Słownika Biograficznego. Gdybym miał porównywać, to rozwiązania w Instytucie Pamięci Narodowej są bardziej dyskryminujące, jeśli chodzi o naszych pracowników, bowiem pracownicy Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, którzy piszą biogramy do Polskiego Słownika Biograficznego, wydawanego przez Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, otrzymują honoraria, co z własnego doświadczenia mogę powiedzieć. A w Instytucie Pamięci Narodowej w takim przypadku – nie. U nas pracują w ramach swoich obowiązków służbowych. Nie wiem, czy pan marszałek pozwoli, aby pan Łukasz Kamiński udzielił odpowiedzi.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Tak.



### **Dyrektor BEP IPN Łukasz Kamiński:**

Historia tego projektu jest następująca. Jest on finansowany, jak było powiedziane, w ramach pewnej formy zamówienia publicznego, w oparciu o ustawę o wolontariacie i organizacjach pożytku publicznego. Ta ustawa dopuszcza taką możliwość, że instytucja społeczna zwraca się do instytucji państwowej lub samorządowej z propozycją finansowania pewnego projektu. Z projektem „Encyklopedii Solidarności” zwróciło się do nas Stowarzyszenie „Pokolenie” i Stowarzyszenie „Pokolenie” jest autorem tej ankiety. Ta ankieta powstała w momencie, kiedy nie była jeszcze podpisana umowa pomiędzy Instytutem Pamięci Narodowej a Stowarzyszeniem „Pokolenie” o realizację tego projektu, stąd też nasz wpływ był bardzo niewielki. Jednakże chciałbym zwrócić uwagę, niejako wracając do tego, o czym mówił pan marszałek Borusewicz, że pytania o charakterze socjologicznym i cała ta ankieta były konsultowane z Polskim Towarzystwem Socjologicznym. Ona powstała w pewnym sensie na wyraźne żądanie socjologów, ponieważ jest to jedyna okazja, żeby dotrzeć do tak reprezentatywnej próby osób zaangażowanych przed 1989 r. w różne formy działalności publicznej. Stąd też jest ona tak rozbudowana, właśnie na żądanie socjologów. Historykowi wystarczyłaby krótsza ankieta. No i stąd też są te pytania dotyczące okresu po roku 1989. Ankieta powstała poza Instytutem Pamięci Narodowej.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan senator Dobkowski. Proszę bardzo.

### **Senator Wiesław Dobkowski (PiS):**

Panie prezesie, w swojej wypowiedzi wspomniał pan o prowadzeniu śledztwa dotyczącego bezprawnych działań związanych z prześladowaniem i w końcu zabójstwem księdza Jerzego Popiełuszki dwadzieścia pięć lat temu. Według mojej oceny, bardzo negatywną rolę w tak zwanej nagonce na księdza odgrywał ówczesny rzecznik prasowy rządu, nazwany przez pana senatora Ryszarda Bendera Goebbelsem stanu wojennego<sup>37</sup>. Nie będę wymieniał jego nazwiska, żeby mu nie robić kryptoreklamy,

---

<sup>37</sup> W 1992 r. Ryszard Bender w programie telewizyjnym „Dekomunizacja po polsku” nazwał Jerzego Urbana (w latach 1981–1989 rzecznika prasowego rządu PRL) „Goebbelsem stanu wojennego”. Sprawa trafiła do sądu, była badana przez 13 lat. W 2005 r. Sąd Najwyższy wydał ostateczną opinię utrzymującą wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z października 2004 r. Było to jednoznaczne z uznaniem, że Bender miał prawo porównywać Urbana do Goebbelsa w zakresie stylu uprawianej propagandy. Zob. Wyrok Sądu Najwyższego z 9 XII 2005 r., sygn. akt III CK 231/05, [www.saos.org.pl/judgments/163812](http://www.saos.org.pl/judgments/163812) (odczyt: 10 I 2019 r.).

ale dziś on ma się dobrze, żyje w dostatku, wydaje ohydną gazetę, kpi z księży, z polskich patriotów i szyderczo się śmieje. Jego osoba jest jakoś przez te wszystkie lata omijana. Nikt mu nie postawił żadnego zarzutu ani za rolę, jaką odegrał w stanie wojennym, ani na przykład za podżeganie do prześladowania i w końcu zabójstwa księdza. A maltretowanie i zabójstwo księdza było możliwe tylko w tej atmosferze nagonki, kłamliwych oskarżeń o działalność przeciwko ówczesnej władzy, nawet o działalność zbrojną. Przecież podrzucono broń. Po prostu rzecznik stwarzał taką atmosferę. [...] Ja się spotykałem z opinią, że ksiądz zginął dlatego, że mieszał się do polityki. Mam pytanie, czy będzie ujawniona prawdziwa rola rzecznika, który w tej chwili jest przez wszystkich omijany. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Proszę, panie prezesie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Odpowiadając na pytanie pana senatora, chciałbym zwrócić uwagę, że Instytut Pamięci Narodowej ma prawo ścigać tylko takie przestępstwa, które były naruszeniem prawa w momencie zaistnienia czynu. My nie możemy ścigać kogoś za to, że był na przykład członkiem komunistycznego rządu. Nie możemy ścigać kogoś za to, że był członkiem czy funkcjonariuszem SB. Państwo polskie nie zajęło bowiem jednoznacznego stanowiska, w sensie odpowiedniej ustawy, potępiającego PRL. Ja już wielokrotnie publicznie miałem okazję mówić, że tak naprawdę polski ustawodawca nie rozstrzygnął kwestii, czy PRL był państwem polskim, czy może komunistycznym państwem w Polsce, czy był reżimem zbrodniczym itd., itd. Te wszystkie kwestie były po roku 1990 starannie omijane przez polskie elity, a wydaje mi się, że stanowią one sedno wszystkich tego typu pytań. Jerzy Urban<sup>38</sup> mógłby być ścigany wtedy, kiedy popełniłby czyn będący przestępstwem w okresie, gdy był rzecznikiem rządu. Jeżeli prokurator czy Instytut Pamięci Narodowej zaliczyłyby do zbrodni komunistycznej jakiś etap czy jakiś moment jego działalności, wówczas zaistniałaby podstawa do tego, aby Jerzego Urbana ścigać.

---

<sup>38</sup> Jerzy Urban (ur. 1933) – dziennikarz, publicysta, polityk. W latach 1981–1989 rzecznik prasowy rządu PRL. Od kwietnia do września 1989 r. minister członek Rady Ministrów oraz przewodniczący Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”. Od 1990 r. redaktor naczelny tygodnika „Nie” i właściciel wydającej go spółki Urma. Zob. T. Mołdawa, *Ludzie władzy...*, s. 435.

No, to już byłaby decyzja prokuratora, który musiałby ocenić, czy można tak zakwalifikować działalność rzecznika rządu. Prawdę mówiąc, uważam, że równie ważne jak formalne oskarżenie, zwłaszcza jeżeli miałyby ono okazać się wątpliwe przed sądem czy nawet w postępowaniu prokurator-skim, jest ukazanie działalności takiego człowieka jak na przykład właśnie Jerzy Urban.

Chcę tu przypomnieć, że Instytut Pamięci Narodowej jest w trakcie publikowania tomów źródeł i opracowań dotyczących prześladowania księdza Jerzego Popiełuszki, wiosną tego roku ukazał się tom kończący się chronologicznie w momencie porwania, zaś w najbliższym czasie, w ciągu kilku najbliższych miesięcy, ukaze się tom źródeł i opracowań dotyczących czasu od momentu porwania do działań propagandowych i policyjnych, które miały miejsce po porwaniu<sup>39</sup>. Otóż wśród źródeł, które były wykorzystywane do opracowania tych obu publikacji, było również archiwum rzecznika prasowego rządu, z którego to archiwum kilka materiałów archiwalnych, kilka czy nawet kilkanaście dokumentów, zostało upublicznionych.

Sądzę, że ocena działalności Jerzego Urbana jest jednoznaczna i jest chyba nawet taką społeczną oczywistością – ta postać jest jednoznacznie oceniana w takim, powiedziałbym, zbanalizowanym przekazie publicznym – ale to jest sprawa zupełnie odrębna od prawnych możliwości oskarżenia i ścigania tego człowieka. Inaczej wyglądałaby ta sytuacja, gdyby polski parlament przyjął ustawę, na mocy której PRL uznana by została za organizację państwową, w której działalność w strukturach rządowych, na odpowiednio wysokim szczeblu, była przestępstwem o charakterze zdrady głównej. Wtedy pewnie mielibyśmy zupełnie inną sytuację. Choć oczywiście i pod względem prawnym, i pod względem historycznym, byłoby to bardzo trudne do przeprowadzenia i uzasadnienia. PRL bowiem był to twór państwowy, który w sensie społecznym utrzymywał się przez prawie dwa pokolenia, więc z całą pewnością ocena poszczególnych etapów funkcjonowania PRL musiałaby być zróżnicowana.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Dziękuję. Pan senator Jan Dobrzyński. Proszę bardzo.

---

<sup>39</sup> Tom ten ukazał się w 2009 r., w 2014 r. zaś IPN opublikował kolejny: *Aparat represji wobec księdza Jerzego Popiełuszki 1982–1984*, t. 1, wstęp J. Zaryn, red. J. Mysiakowska, wybór i oprac. J. Gołębiowski, J. Mysiakowska, A.K. Piekarska, Warszawa 2009 („Dokumenty”, t. 33); t. 2: *Śledztwo w sprawie uprowadzenia i zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki*, wstęp i oprac. J. Gołębiowski, Warszawa 2014 („Dokumenty”, t. 58).

### **Senator Jan Dobrzyński (PiS):**

Dziękuję, panie marszałku. Szanowny panie prezesie, z jednego z opracowań, zresztą bardzo ciekawych, Instytutu Pamięci Narodowej z roku 2008 możemy się dowiedzieć o bardzo ścisłej i owocnej współpracy hierarchy Kościoła prawosławnego, władcy Sawy<sup>40</sup>, ze Służbą Bezpieczeństwa PRL<sup>41</sup>. Ta współpraca trwała przez bardzo, bardzo długi czas. Mam pytanie: czy możemy spodziewać się dalszych opracowań, dalszych książek na temat współpracy przedstawicieli Kościoła prawosławnego ze Służbą Bezpieczeństwa? W mojej opinii jest to obszar mało opisywany, można nawet powiedzieć, że nieznanym poza tym jednym przypadkiem.

Pytanie drugie: czy możemy się spodziewać, panie prezesie, próby wyjaśnienia przez Instytut Pamięci Narodowej śmierci księży Suchowolca, Niedzielaka i Zycha? Czy śledztwa w tej sprawie trwają, a jeżeli nie, to czy będą uruchomione?

Pytanie trzecie, może wykraczające, panie prezesie, poza materię, o której dzisiaj mówimy, ale pan marszałek zapewne mi to wybaczy. Proszę mi powiedzieć czy też wyrazić swoją opinię na temat wypowiedzi pana Niesiołowskiego dotyczącej Katynia. Ta wypowiedź na pewno spowoduje szkody w relacjach między Rzeczpospolitą a Rosją, jeśli chodzi o informacje na temat Katynia, tylko jak duże będą te szkody? Przypomnę, że pan Niesiołowski uznał zbrodnię katyńską za zbrodnię wojenną, a nie ludobójstwo.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Proszę bardzo, panie prezesie.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pierwsze pytanie, które zadał pan senator Dobrzyński, dotyczyło prawosławia. Moja odpowiedź może być bardzo prosta: tak, rzeczywiście można się spodziewać dalszych publikacji Instytutu Pamięci Narodowej

---

<sup>40</sup> Sawa, imię świeckie Michał Hrycuniak (ur. 1938) – biskup prawosławny, szósty metropolita warszawski i całej Polski, profesor nauk teologicznych. W 1979 r. przyjął chirotonię biskupią; do 1981 r. biskup łódzki i poznański, 1981–1998 białostocki i gdański (od 1987 r. jako arcybiskup). W latach 1994–1998 prawosławny ordynariusz Wojska Polskiego, od 1996 r. w stopniu generała brygady. Od 1998 r. zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, z oficjalnym tytułem Jego Eminencja Wielce Błogosławiony Sawa, Prawosławny Metropolita Warszawski i całej Polski. Zob. *W służbie Bogu i ludziom. Księga Jubileuszowa Metropolity Warszawskiego i całej Polski Sawy*, Warszawa 2008.

<sup>41</sup> M. Krzysztofiński, K. Sychowicz, *W kręgu „Bizancjum”*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2008, nr 1, s. 79–153.

dotyczących hierarchii prawosławnej, zresztą tak jak i hierarchii innych kościołów niekatolickich, bo planujemy także tego typu badania. Chociaż sprawa i operacyjne rozpracowanie o kryptonimie „Bizancjum”, w ramach której pokazana została sylwetka arcybiskupa Sawy, była rzeczywiście czymś wyjątkowym. Pragnę tylko zwrócić państwa uwagę na to, że ta sprawa rozpracowania Kościoła prawosławnego, Cerkwi prawosławnej, ujawniła bardzo ciekawe fakty, jak na przykład ogólnoimperialne kariery. Otóż było możliwe na przykład to, aby w 1950 r. przybył z Kijowa do Białegostoku duchowny prawosławny i tu rozpoczął karierę, która zakończyła się objęciem funkcji biskupa. Z całą pewnością to nie były przypadkowe wędrówki, zwłaszcza że w 1950 r., a więc w szczytowym momencie stalinizmu, przeniesienie się duchownego z bolszewickiego Kijowa do Białegostoku z całą pewnością było sprawą nieprostą. To był po prostu ewenement. A mówiąc całkiem wprost, trzeba stwierdzić, że ów duchowny miał do wypełnienia specjalną misję ogólnoimperialną – tak bym to nazwał.

Drugie pytanie pana senatora. Odpowiedź brzmi: tak, jest prowadzone śledztwo w sprawie księży Suchowolca, Niedzielaka i Zycha. Jest to część sprawy dotyczącej związku przestępczego w strukturach MSW. W tej sprawie Instytut Pamięci Narodowej współpracuje z organami bezpieczeństwa państwa i to śledztwo posuwa się do przodu.

Trzecie pytanie. Nie chciałbym komentować słów wicemarszałka izby poselskiej i czynnego polityka, nie chciałbym też włączać się w gorące polemiki związane z bieżącą polityką. Z całą mocą mogę jednak powiedzieć jedno: państwo polskie od początku lat dziewięćdziesiątych w sposób jednoznaczny klasyfikowało zbrodnię katyńską jako ludobójstwo, niezależnie od opcji politycznej, która aktualnie była u władzy, a więc niezależnie od tego, czy rządziła Unia Wolności, czy rządziła AWS, czy rządził SLD, czy rządziło Prawo i Sprawiedliwość oraz czy rządzi Platforma Obywatelska. Oficjalne stanowisko państwa polskiego na dzień dzisiejszy jest takie, że była to zbrodnia ludobójstwa. Oficjalnych enuncjacji państwa polskiego w tej materii jest całkiem sporo. Trzeba również pamiętać o tym, że rosyjscy eksperci na początku lat dziewięćdziesiątych wydali na potrzeby rosyjskiego śledztwa taką samą opinię, że była to zbrodnia ludobójstwa. Dlatego też zaprzeczenie temu faktowi, zaprzeczenie płynące niejako z samego środka polskiej polityki, określiłbym jako ekscentryczne i nie chciałbym na ten temat więcej mówić.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Pan senator Jan Rulewski. Proszę bardzo.

### **Senator Jan Rulewski (PO):**

Powiedział pan profesor, pan prezes, przy okazji pytania pana marszałka Borusewicz, że niektóre wydarzenia bądź nazwiska współtworzą część świadomości narodowej. Mam takie pytanie: jak dalekiemu rozstrzygnięciu mogą ulec sprawy dotyczące wielkich nazwisk, które nie tylko współtworzą tę świadomość narodową, ale też są przedmiotem napięć czy nawet wielkiej dyskusji? I tak: sprawa Kuklińskiego – jak wiadomo, CIA przekazała nam jakieś materiały, wiem też, że IPN podjął badania na ten temat. A więc czy ta sprawa zostanie rozstrzygnięta w takim stopniu, żeby można było w tej naszej świadomości narodowej jakoś to ułożyć? Sam pan profesor wspominał o eksprezydencie Kwaśniewskim. To też jest sprawa, która składa się na tę świadomość. Także ksiądz Jankowski<sup>42</sup>, jak tu mi podpowiedziano, to postać istotna w tej świadomości narodowej. Pytanie szczegółowe: czy on też ten biogram wypełniał?

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Proszę bardzo, panie prezesie.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Po kolei. Jeżeli chodzi o pierwsze pytanie pana senatora, dotyczące pułkownika Kuklińskiego, to w tej sprawie Instytut Pamięci Narodowej zwrócił się za pośrednictwem ambasady amerykańskiej do Langley – jest tam siedziba Centralnej Agencji Wywiadowczej – z prośbą o to, aby udostępnione nam zostały oryginalne dokumenty w języku polskim wytworzone przez pułkownika Kuklińskiego w okresie, kiedy był w Polsce i współpracował z Amerykanami. Nie chodzi nam tutaj o dokumenty, które on fotografował i przekazywał Amerykanom, bo my mamy w Polsce oryginały tych dokumentów, ale chodzi nam o jego raporty, opinie, o to, co samodzielnie pisał, a co Amerykanie w tym roku opublikowali w internecie. Przy czym oni opublikowali nie dosłowny tekst tych meldunków

---

<sup>42</sup> Henryk Jankowski, ks. (1936–2010) – duchowny katolicki. Świecenia kapłańskie przyjął w 1964 r. 1964–1967 wikariusz parafii Świętego Ducha w Gdańsku, 1967–1970 parafii św. Barbary, 1970–2004 administrator, następnie proboszcz parafii św. Brygidy tamże. Kapelan „Solidarności”. Po 13 XII 1981 r. organizator pomocy dla represjonowanych w ramach Komisji Charytatywnej przy kościele św. Brygidy, współpracownik podziemnych struktur „Solidarności”. 3 III 1975 – 16 XI 1989 r. rozpracowywany przez Wydział IV KWMO/WUSW w Gdańsku w ramach SOR „Apostol”. W latach 1980–1982 rejestrowany jako kontakt operacyjny „Libella” vel „Delegat” Wydziału IV KWMO w Gdańsku. Zob. A. Kazański, *Jankowski Henryk* [w:] *ES*, t. 1, s. 166; G. Majchrzak, *Kontakt operacyjny „Delegat” vel „Libella”*, Warszawa 2009; P. Raina, *Ksiądz Pralat Henryk Jankowski walczy o prawdę*, Warszawa 1999; *idem*, *Teczka ks. Henryka Jankowskiego. Agencji SB w Kurii Gdańskiej*, Warszawa 2007.

czy dokumentów pisanych przez Kuklińskiego, ale ich ogólne omówienie po angielsku, część opublikowali też w tłumaczeniu angielskim. Dla nauki polskiej jest to niezbyt przydatne, chcielibyśmy znać ich wersję polską. Nie ma sensu, żebyśmy tłumaczyli z angielskiego na polski coś, co wcześniej zostało przetłumaczone z polskiego na angielski. Mam nadzieję, że nasza prośba zostanie spełniona. Poprzedni ambasador amerykański w Polsce dosyć mocno zaangażował się w poparcie tej prośby. Jesteśmy też w kontakcie z Ambasadą Rzeczypospolitej w Stanach Zjednoczonych.

Co do pozostałych... Jeżeli miałbym sobie tutaj pozwolić na jakieś bardziej nieformalne sformułowanie, to ja jednoznacznie stoję na stanowisku, że całokształt działań pułkownika Kuklińskiego wskazuje, iż to, co robił, czynił z pobudek patriotycznych. Dla mnie to nie ulega wątpliwości, chociaż droga, jaką wybrał, musiała wiązać się z tym, że wywiad amerykański sformalizował te kontakty i oczywiście Kukliński w archiwach amerykańskich z pewnością figuruje jako agent amerykański w Polsce. Jednak motywy działania pułkownika Kuklińskiego, no i efekt jego działań jednoznacznie wskazują na to, że były to pobudki patriotyczne. A więc, gdyby mnie ktoś zapytał „bohater czy zdrajca?”, tobym odpowiedział: bohater.

Co do pozostałych dwóch nazwisk, pana prezydenta Kwaśniewskiego oraz księdza prałata Jankowskiego, to są to oczywiście dwie zupełnie odrębne sprawy. Ja pozwolę sobie odesłać państwa do publikacji, która lada dzień ukaże się w wydawnictwie Instytutu Pamięci Narodowej, a która będzie szczegółowo omawiała, w jaki sposób, w jakich kontekstach pan Aleksander Kwaśniewski odnotowywany jest w dokumentach Służby Bezpieczeństwa. Prosiłbym jeszcze o nieco cierpliwości, to będzie rozprawa w naszym periodyku „Aparat Represji w Polsce Ludowej”<sup>43</sup>. Praca jest już w druku, przed nami tylko i wyłącznie ta techniczna bariera – proces druku i potem oprawy książki musi potrwać. Myślę, że połowa listopada to będzie ten moment, kiedy to się ukaże.

Jeżeli chodzi o księdza Jankowskiego, to kilka tygodni temu ukazała się publikacja o kontakcie operacyjnym „Delegat”, gdzie autor, historyk Instytutu Pamięci Narodowej, pan Majchrzak<sup>44</sup>, szczegółowo przeanalizował dokumentację dotyczącą kontaktu operacyjnego „Delegat”<sup>45</sup>.

---

<sup>43</sup> P. Gontarczyk, *Aleksander Kwaśniewski w dokumentach Służby Bezpieczeństwa. Fakty i interpretacje*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2009, nr 1, s. 149–223.

<sup>44</sup> Grzegorz Majchrzak (ur. 1969) – doktor historii, od 2000 r. pracownik Biura Edukacji Publicznej/Biura Badań Historycznych IPN. Autor licznych publikacji naukowych i popularnonaukowych.

<sup>45</sup> G. Majchrzak, *Kontakt operacyjny „Delegat” vel „Libella”*, Warszawa 2009.

W sposób niebudzący wątpliwości, jak sądzę, zidentyfikował to źródło z osobą księdza Jankowskiego, ale akurat w tym konkretnym przypadku ja bym przestrzegał przed jakąś jednoznaczną oceną. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ksiądz Jankowski był uwikłany w te kontakty, z całą pewnością był źródłem informacji dla bezpieki, ale też nie ulega wątpliwości, że to, co robił w tej warstwie oficjalnej, miało głęboką, symboliczną wartość. Ja bym tutaj popatrzył na ten przypadek jak na jeszcze jeden paradoksalny czy dramatyczny przykład polskiego losu, uwikłania i sytuacji, w której człowiek może czynić dobro i zło jednocześnie. Tutaj chyba jednak więcej było dobra, bo obecność księdza Jankowskiego w stoczni i to wszystko, co robił w łączności z „Solidarnością” stoczniową, w moim przekonaniu przeważa nad tym, co złego mogło wynikać z jego kontaktów z bezpieką, kontaktów, które nie ulegają wątpliwości, ale które nie były czymś długotrwałym, bo jednak okres ich utrzymywania był określony. Ksiądz Jankowski był uważany przez bezpiekę za bardzo ważne źródło. Trzeba też pamiętać o tym, że motywy, z jakimi wchodził w te relacje z bezpieką, też nie są takie do końca jednoznaczne. Pamiętajmy o tym, że w „Solidarności” były prowadzone zaciekle rozgrywki i wojny, że grupy, które można określić najogólniej jako związane z Kościołem, były przeciwstawiane i przeciwstawiały się grupom związanym z KOR, a to jest i tak najprostszy podział, bo to przecież dzieliło się jeszcze na wiele innych sposobów. Ja na tym tle widziałbym te relacje, które oczywiście są dramatem księdza Jankowskiego, to nie ulega wątpliwości, tak jak dla mnie nie ulega wątpliwości, że tego typu problemy muszą być badane, bo to jest... Jeżeli mamy się czegokolwiek dowiedzieć o istocie systemu totalitarnego, o tym, w jaki sposób ten system próbował oddziaływać na przywódców ruchów niezależnych, w jaki sposób ten system próbował docierać do ludzi i ich osaczać, to musimy badać takie przypadki, bo innej drogi po prostu nie ma, bo inaczej będziemy mieli wyobrażenia o historii, o dramacie historycznym na poziomie przedszkola. Myślę, że państwa nie trzeba przekonywać, że to, przez co Polska przechodziła w końcu lat siedemdziesiątych i w latach osiemdziesiątych, to był niezwykle wyrazisty dramat społeczny, dramat jednostek i dramat całych grup społecznych, które z jednej strony były jakby pod naciskiem aparatu państwa totalitarnego, a z drugiej strony wyzwalały się spod tego nacisku. Proces opisywania tych zjawisk będzie trwał jeszcze ze dwa, trzy pokolenia, bo to są niezwykle skomplikowane zjawiska, jedyne w swoim rodzaju w państwach byłego bloku komunistycznego, gdyż tylko w Polsce pojawił się taki ruch masowy, ruch, który zakorzeniony był w szerokich grupach społecznych, bo przecież to nie był tylko ruch elit.



**Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Dziękuję. Pani senator Maria Pańczyk-Pozdziej, proszę bardzo.

**Senator Maria Pańczyk-Pozdziej (PO):**

Dziękuję. Panie prezesie, wiadomo że jest czy może była całkiem pokaźna lista osób, które były zobowiązane ustawą do złożenia oświadczenia lustracyjnego. Wiadomo też, że są osoby, które tego obowiązku nie dopełniły. Jaka jest skala tego zjawiska i jakie są w tej chwili konsekwencje dla tych osób? To jest jedna sprawa.

I druga. Wiadomo, że represje w stosunku do działaczy opozycyjnych w czasach „Solidarności” były dotkliwe, niektóre osoby zmuszane były wręcz do emigracji. Czy IPN zna przybliżoną liczbę osób, które opuściły kraj? Ile z nich wróciło i jak wyglądała na przykład ich wtórna adaptacja do tej nowej rzeczywistości?

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Proszę bardzo, panie prezesie.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pierwsze pytanie pani senator dotyczyło oświadczeń lustracyjnych. Ja powiedziałbym tak. Można stwierdzić, że w skali masowej akcja składania oświadczeń lustracyjnych zakończyła się sukcesem, to znaczy generalnie prawie wszyscy, którzy zobowiązani byli złożyć te oświadczenia, złożyli je. Gdybym miał w tym momencie czy nawet na jutro na potrzeby pani senator oszacować, ile osób nie złożyło tych oświadczeń, to myślę, że odpowiedź zgodna z prawdą brzmiałaby: nie wiem. My możemy policzyć, ile osób złożyło oświadczenia lustracyjne, ale bardzo trudno jest oszacować, ile jest w naszym państwie stanowisk publicznych zajmowanych przez osoby zobowiązane do złożenia tego oświadczenia, bo tego po prostu nikt nie policzył. Możemy oszacować jakiś rząd wielkości, możemy to na bieżąco sprawdzać, kiedy na przykład nasze Biuro Lustracyjne weryfikuje oświadczenia, wójtów z jakiegoś obszaru, z jakiegoś województwa. Wówczas oczywiście jesteśmy w stanie stwierdzić, ilu jest wójtów w danym województwie, którzy powinni złożyć oświadczenia lustracyjne, sprawdzamy te oświadczenia i od razu wiemy, ile osób ich nie złożyło.

Ja postaram się na użytek pani senator opracować notatkę dotyczącą tej skali. Jest tu z nami na sali pan dyrektor Buczacki<sup>46</sup>, wicedyrektor Biura

---

<sup>46</sup> Leopold Buczacki (ur. 1956) – zastępca dyrektora Biura Lustracyjnego IPN.

Lustracyjnego, który kieruje pionem analitycznym tego biura. Nie wiem, czy zakończy się to sukcesem, ale podejmiemy taką próbę i postaramy się w ciągu najbliższego czasu na ręce pani senator przesłać taką notatkę.

**Senator Maria Pańczyk-Pozdziej (PO):**

Jeśli można, panie prezesie, ja wiem, że jeżeli chodzi o parlamentarzyistów, o takie... W każdym razie podobno dosyć powszechne to było wśród samorządowców, tam podobno wiele osób nie złożyło oświadczeń. Mnie nie chodzi o jakieś dokładne dane, tylko o skalę porównawczą i o to, jakie są teraz konsekwencje w stosunku do takich ludzi.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Konsekwencje są bardzo proste. Jeżeli ktoś nie dopełnił obowiązku złożenia oświadczenia lustracyjnego, to traci stanowisko. To jest oczywiste.

Wie pani, jeśli chodzi o to, ile jest w Polsce miejscowości, których wójtowie mieli obowiązek z racji pełnienia stanowiska złożenia oświadczenia lustracyjnego, to trzeba by było sprawdzać. My po prostu nie mamy czasu na to, żeby prowadzić badania statystyczne, bowiem liczba złożonych oświadczeń lustracyjnych jest tak duża, że my w tym momencie zmagamy się z tym, żeby przerobić ten materiał, który już mamy. Odpowiedziałbym może trochę inaczej. Biuro Lustracyjne ma obowiązek ogłaszania w internecie katalogu obejmującego osoby publiczne, które z racji zajmowanego stanowiska powinny złożyć oświadczenia lustracyjne. My mamy obowiązek opublikować w tym katalogu informacje, jakie na temat danych osób zachowały się w archiwach komunistycznych służb specjalnych. Obecnie Instytut powoli realizuje to zadanie. Opublikowaliśmy już informację dotyczącą urzędników szczebla centralnego, parlamentarzystów, sędziów, prokuratorów, obecnie jesteśmy na etapie opracowywania informacji na temat samorządowców. Jesteśmy na początku tego procesu. To jest po prostu wielotysięczna rzesza ludzi i jesteśmy w trakcie wykonywania tej czynności. Kilka dni temu Instytut zaktualizował na stronie internetowej katalog osób publicznych, o których informacje podlegają publikacji w internecie. To jest kolejna partia samorządowców, ale to oczywiście jeszcze nie wszyscy. To jest największa grupa podlegająca lustracji. Ja się zobowiązuję, że w ciągu kilku dni przygotujemy precyzyjną notatkę co do naszych szacunków. Cokolwiek bym teraz powiedział, to będzie to bardzo duże przybliżenie, dlatego nie podejmuję się przedstawić jakichkolwiek liczb. Przepraszam, a drugie pytanie?

### **Senator Maria Pańczyk-Pozdziej (PO):**

Chodziło o osoby, które emigrowały...

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Aha. Tutaj znowu odwołałbym się do badań, które – mam nadzieję – uda nam się opublikować w przyszłym roku. Otóż w ramach badań nad „Solidarnością”, nad fenomenem konspiracji lat osiemdziesiątych Instytut Pamięci Narodowej opublikuje nie tylko „Encyklopedię Solidarności”, ale również monografię każdego regionu „Solidarności” i zbiór dokumentów źródłowych dotyczących każdego regionu „Solidarności”, a zatem będą i dokumenty bezpieki, i dokumenty niepochodzące z archiwów bezpieki, dotyczące danego regionu „Solidarności”. Instytut opublikuje też kilkutomową syntezę dziejów „Solidarności”. Mam nadzieję, że przy tej okazji będziemy w stanie podać jakieś wielkości szacunkowe. Wiadomo, że szacuje się, że milion osób opuściło Polskę, ale to są bardzo przybliżone dane. Trzeba też pamiętać o tym, że w latach osiemdziesiątych ludzie opuszczali Polskę nie tylko z przyczyn politycznych, a więc dostawali paszport i bilet w jedną stronę, ale była to też częściowo migracja ekonomiczna, która mogła odbywać się pod szyldem politycznym. Łatwiej było emigrantowi ekonomicznemu uzyskać azyl na Zachodzie, mówiąc, że jest w Polsce prześladowany; wtedy zwykle taki azyl dostawał. Jest to zatem dosyć skomplikowane zjawisko. Z tego, co wiem, nikt nie badał skali powrotów do Polski w latach dziewięćdziesiątych, zresztą to już wykracza poza zadania Instytutu Pamięci Narodowej, chociaż takie zjawisko z całą pewnością istniało, bo ja sam znam kilka osób, które powróciły w latach dziewięćdziesiątych.

### **Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan senator Czesław Ryszka, proszę bardzo.

### **Senator Czesław Ryszka (PiS):**

Dziękuję, panie marszałku. Panie prezesie, ze sprawozdania i z pańskich wypowiedzi jasno wynika, że wykonujecie gigantyczną pracę i Instytut wyrósł na ważną instytucję narodową. Mam pytanie, może trochę teoretyczne. Który z pionów działalności Instytutu uważa pan za najważniejszy? W drugim pytaniu również chcę się odnieść do pańskiego doświadczenia i wiedzy. Czy status pokrzywdzonego jest do podważenia? Nie ukrywam, że myślę tu o byłym prezydencie Lechu Wałęsie. Trzecie pytanie dotyczy artykułu Cenckiewicza w „Rzeczpospolitej” na temat

TW „Klemens”<sup>47</sup>. W jakiej mierze Instytut bierze odpowiedzialność za tego rodzaju teksty? Dziękuję.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Panie senatorze, tutaj na sali razem z nami są szefowie wszystkich pionów merytorycznych Instytutu. Żaden szef nie powie, który pion jest najważniejszy, ja mogę powiedzieć, że każdy z tych pionów ma odrębny obszar odpowiedzialności i aktywności merytorycznej, i w mojej ocenie one wszystkie zestrzeliwują się po prostu w Instytut Pamięci Narodowej. Bardzo zależy nam na tym, żeby pracownicy Instytutu, niezależnie od tego, w którym pionie pracują, mieli świadomość, że są pracownikami Instytutu Pamięci Narodowej, i każdy z nich oczywiście powinien uważać, że pracuje w najważniejszym pionie.

Pytał pan o to, czy status pokrzywdzonego jest do podważenia. Ja przypomnę, że w świetle obecnie obowiązującego prawa nie ma już statusu pokrzywdzonego, a więc nie bardzo wiem, jak można by było podważyć status kiedyś uzyskany. Wtedy kiedy istniał status pokrzywdzonego, w świetle ustawy o IPN była możliwość niejako odebrania tego statusu, bowiem ustawodawca przewidział sytuację, w której znajdą się nowe dokumenty archiwalne i wpłyną one na zmianę oceny Instytutu. Mogę powiedzieć, że sytuacje, w których znajdowane są dokumenty archiwalne wpływające na zmianę oceny danego człowieka, oczywiście się zdarzają, bo archiwum Instytutu nie jest to archiwum do końca opracowane, zindeksowane, jest to olbrzymie archiwum, którego opracowywanie trwa, to się dzieje na naszych oczach.

Ostatnie pytanie dotyczyło artykułu w „Rzeczpospolitej”. Pan Sławomir Cenckiewicz nie jest obecnie pracownikiem Instytutu Pamięci Narodowej, ale jest badaczem, który ma z tego właśnie tytułu prawo dostępu do materiałów archiwalnych. Cokolwiek teraz pisze, pisze pod własnym nazwiskiem i bierze za to odpowiedzialność. Gdyby był pracownikiem Instytutu, to jego publikacje podlegałyby merytorycznej ocenie, takiej, jaka obowiązuje w Instytucie. Instytut oczywiście nie może brać odpowiedzialności za ten artykuł, bierze ją pan Cenckiewicz. Jednocześnie chciałbym stwierdzić, że pan Cenckiewicz należy do absolutnej czołówki historyków swego pokolenia w Polsce i o tym też trzeba pamiętać.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Dziękuję. Pani senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk, proszę bardzo.

---

<sup>47</sup> S. Cenckiewicz, TW „Klemens” na tropie „kainowej zbrodni”, „Rzeczpospolita”, 26 X 2009.

## Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie marszałku. Panie prezesie, ja jestem pod wielkim wrażeniem pracy wykonanej przez IPN, również pana wiedzy, sposobu jej przekazania i odpowiedzi na pytania. Mogę się założyć, że połowa z osób, które krytykują IPN i zgłaszają poprawki związane z odebraniem państwu pieniędzy, nie ma pojęcia, jak wielką pracę państwo wykonuje. [...] Mam wrażenie, że powtarza się pewne slogany tylko po to, żeby udręczyć państwa i pomniejszyć wartość tak ważnej instytucji.

Ja mam kilka pytań. Pierwsze dotyczy osób skazanych na przymusową banicję. Chodzi mi o Kornela Morawieckiego<sup>48</sup> i Andrzeja Kołodziej<sup>49</sup> w latach osiemdziesiątych. Oni zostali wyekspediowani, że tak

---

<sup>48</sup> **Kornel Morawiecki** (ur. 1941) – fizyk, nauczyciel akademicki, działacz opozycji antykomunistycznej. Od 1963 r. pracownik naukowy Instytutu Fizyki, następnie Instytutu Matematyki Politechniki Wrocławskiej. 1979–1980 współpracownik Klubu Samoobrony Społecznej we Wrocławiu; od jesieni 1979 r. współorganizator druku, kolportażu, następnie redaktor naczelny niezależnego miesięcznika „Biuletyn Dolnośląski”. Od 1980 r. współorganizator NSZZ „Solidarność” na Dolnym Śląsku, członek związku na PWr. 14 IX 1981 r. zatrzymany na 48 godz. pod zarzutem podważania sojuszu z ZSRS, zwolniony po poręczeniu przez rektora PWr i pod groźbą zorganizowania przez Solidarność strajku powszechnego w Regionie Dolnośląskim. W czerwcu 1982 r. współzałożyciel Solidarności Walczącej, do 1990 r. przewodniczący; redaktor podziemnego pisma „Solidarność Walcząca”. 9 XI 1987 r. aresztowany, 30 IV 1988 r. podstępem zmuszony do opuszczenia kraju, powrócił po trzech dniach, został deportowany z lotniska w Warszawie do Wiednia bez prawa powrotu. Emisariusz spraw polskich na spotkaniach w Anglii, USA i Kanadzie. Na wieść o strajkach powrócił nielegalnie do kraju w końcu sierpnia 1988 r. i stanął na czele Solidarności Walczącej. Przeciwnik okrągłego stołu w 1989 r.; ujawnił się na zjeździe założycielskim Partii Wolności w czerwcu 1990 r. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (Londyn, 1988). 1979–1990 rozpracowywany przez Wydział III/III-1/Inspektorat 2 KWMO/WUSW we Wrocławiu w ramach SOR „Harczerz”/„Tarantula”/„Ośmiornica”. Zob. M. Łątkowska, A. Adamski, *Morawiecki Kornel* [w:] *ES*, t. 1, s. 288–289.

<sup>49</sup> **Andrzej Kołodziej** (ur. 1959) – w latach 1977–1980 pracownik Stoczni Gdańskiej im. Lenina. 1978–1980 uczestnik ROPCiO, działacz WZZ Wybrzeża, drukarz niezależnego pisma „Robotnik Wybrzeża”, kolporter pism niezależnych. W lutym 1980 r. zwolniony z pracy, 14 VIII 1980 r. zatrudniony w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. 15 VIII 1980 r. organizator strajku tamże, przewodniczący KS, wiceprzewodniczący MKS w Gdyni, sygnatariusz porozumienia gdańskiego. Od 1980 r. w NSZZ „Solidarność”, wiceprzewodniczący MKZ Gdańsk. Od stycznia 1981 r. z własnej inicjatywy organizował przerzut wydawnictw niezależnych do Czechosłowacji, 19 X tr. po nielegalnym przekroczeniu granicy aresztowany, w kwietniu 1982 r. skazany przez sąd w Ostrawie na rok i 9 miesięcy więzienia, w lipcu 1983 r. przekazany władzom PRL i zwolniony. W 1984 r. współzałożyciel Solidarności Walczącej Oddział Trójmiasto, członek krajowego Komitetu Wykonawczego Solidarności Walczącej, a od listopada 1987 r., po aresztowaniu Kornela Morawieckiego, przewodniczący. 22 I 1988 r. aresztowany, 30 IV tr. podstępem nakłoniony do wyjazdu z Polski na leczenie do Włoch (z Morawieckim). W 1990 r. powrócił do kraju. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2006), Krzyżem Wolności i Solidarności (2016). 12 II – 28 V 1979 r. rozpracowywany przez Wydział IIIA KWMO w Gdańsku w ramach SOS „Piast”; 30 XI 1984 – 29 I 1990 r. przez Inspektorat 2 WUSW w Gdańsku w ramach SOR „Emerytka”/„Gniazdo”/„Ośmiornica”. Zob. A. Kazański, *Kołodziej Andrzej* [w:] *ES*, t. 1, s. 200–201.

powiem, za granicę. Czy jest prowadzone jakieś śledztwo, czy oskarżone są osoby, które się tego dopuściły? To byli przedstawiciele Solidarności Walczącej.

Drugie pytanie. Ja z uporem maniaka zadaję pytania związane ze zbrodnią przeciwko ludzkości związaną z wysiedlonymi gdynianami i z mordami w Lasach Piaśnickich. Te śledztwa ciągną się od roku 2000. W ciągu tych lat kilku prokuratorów się zmieniło, nowi uczą się, wdrażają od początku, od początku przepytuje się niektóre leciwe osoby, niektóre w międzyczasie już odeszły. Kiedy możemy spodziewać się rozstrzygnięcia tych śledztw? Bo tych osób, jak powiadam, ubywa.

Trzecie pytanie. Podjął pan jako szef IPN słuszną inicjatywę, aby nazywać zbrodniarzy po imieniu, aby na pomnikach czy tablicach nie pisać o jakichś beznarodowościowych zbrodniarzach, tylko o Niemcach, Rosjanach itd. Chcę zapytać, na jakim to jest etapie i czy państwo to jakoś monitorujecie. I dlaczego dalej w takim razie nawet państwo używacie tego języka, mówiąc zbrodnie nazistowskie, nie zaś niemieckie. To nie są przecież beznarodowościowi zbrodniarze.

Czwarte pytanie o też słuszną inicjatywę, o nagrywanie relacji świadków. Relacje ilu osób występujących jako świadkowie są już nagrane? Jakie to są zasoby, jeżeli chodzi o archiwum nagrań? Bo my chyba jesteśmy na końcu wśród krajów, które takie archiwum podjęły się zorganizować. Dziękując za tę inicjatywę, chciałabym się dowiedzieć, na jakim to jest etapie.

A piąte pytanie dotyczy nie tylko roku 2008, ale będzie się wiązać z możliwościami i rozwoju lokalowego, i przerobienia tych tysięcy, dziesiątków czy setek tysięcy wniosków, o których pan mówi, dla których realizacji musicie zwalniać osoby, aby znowu tworzyć jakieś zespoły i mieć pieniądze na to, żeby wykonać zlecane państwu zadania. Ile pieniędzy wam brakowało do tego, abyście mogli w komforcie psychicznym te zadania wykonywać? A ile w tym budżecie pan by się spodziewał, aby wynagrodzić państwu tę pracę, którą prowadzicie – pracownikom IPN nie są wypłacane apanaże za książki, mówię o tym, bo tu się w niektórych złośliwych pytaniach pojawiały takie sugestie, wiadomo do czego te pytania zmierzały – abyście mogli państwo w komforcie psychicznym wykonywać dla dobra Rzeczypospolitej te zadania, o których pan dzisiaj tak ładnie powiedział. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Proszę, panie prezesie.

## **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pierwsze dwa pytania są bardzo szczegółowe i dotyczą śledztw, więc jeśli mógłbym, to odpowiedziałbym na piśmie, gdyby pani senator sobie życzyła, a pan marszałek pozwolił. Jest też z nami pan dyrektor Gabrel, dyrektor Głównej Komisji, który też może tutaj zabrać głos.

Pytanie trzecie. Nazywanie zbrodniarzy po imieniu, jak pani senator to określiła, to jest akcja, którą ja bym nazwał akcją edukacyjną. Instytut Pamięci Narodowej nie ma żadnych możliwości prawnych, które pozwoliłyby mu na przykład na zażądanie od władz jakiegoś miasta, aby zmieniono komunistycznych patronów ulic. Nie ma też żadnej możliwości prawnej, żeby zażądać zmiany treści napisów tablic na pomnikach. My możemy, wykorzystując autorytet instytucji i nagłaśniając to odpowiednio, zwracać uwagę na problem. No i jak pani senator zapewne wie, Instytut od dwóch lat kontynuuje akcję zwracania uwagi władzom poszczególnych miast na to, że w mieście są ulice mające komunistycznego patrona, a nasza konstytucja zabrania propagowania ideologii komunistycznej.

Staramy się również od mniej więcej roku zwracać uwagę na to, iż tablice powinny być precyzyjne. Pewnie w publikacjach IPN też się zdarza sformułowanie „nazistowskie”, ale raczej broniłbym takiej tezy, że jeżeli się pojawia, to ma charakter stylistyczny. To znaczy parę zdań wcześniej pewnie jest „niemiecki”, żeby nie było powtórzeń, pojawia się też „nazistowski”. Generalnie w Instytucie ten problem jest dostrzegany, bo oczywiście to Rzesza Niemiecka, III Rzesza Niemiecka, okupowała terytorium Rzeczypospolitej i w imię Rzeszy Niemieckiej popełniane były zbrodnie. Tutaj nasze stanowisko jest całkiem jasne, tak jak całkiem jasne jest stanowisko zwracania uwagi na to, że jest rzeczą niewłaściwą, aby w Polsce w 2009 r. patronem ulic czy placów był na przykład generał Berling, człowiek, który został skazany za zdradę główną przez sąd wojskowy, który został mianowany na stopień sowieckiego generała przez Stalina, a więc wyczerpuje wszelkie możliwe wyobrażenia o zdradzie. No oczywiście stał na czele Wojska Polskiego idącego ze Wschodu, ale to już są uwarunkowania historyczne. Nie ulega wątpliwości, że był zdrajcą, że był sowieckim agentem, nawet we własnych pamiętnikach podaje nazwisko prowadzącego go oficera NKWD. Tak można to zinterpretować.

Pani senator pytała o notacje. Obecnie ich zbiór w Instytucie Pamięci Narodowej obejmuje około czterystu notacji, to znaczy około czterystu osób zostało przesłuchanych. Staramy się, aby te notacje miały bardzo kompleksowy charakter, a więc żeby uczestniczyła w takiej rozmowie kamera, no i żeby notacja była opatrzona fachowym komentarzem historyka.

Jednym słowem jest to nie tylko gołe nagranie relacji bohatera. Historyk ma za zadanie wydobyć cały kontekst tych spraw, o których bohater mówi, a więc to jest bardzo, bardzo ciężka praca. Jest osobna komórka w IPN do zbierania notacji. Ja tutaj chciałbym jednak zaznaczyć, że w Polsce również inne instytucje rozpoczęły zbieranie notacji i dokumentowanie w ten sposób, tego typu źródłami, naszej najnowszej historii. Najwięcej tego typu notacji zebrała Telewizja Polska, tylko że Telewizja Polska siłą rzeczy dokumentuje raczej zjawiska i osoby z zakresu kultury, a Instytut Pamięci Narodowej trochę w innym kierunku to czyni.

Pytanie o budżet jest bardzo trudnym pytaniem. Instytut Pamięci Narodowej, walcząc o budżet na rok 2009, wcześniej wystąpił do władz państwa, do premiera i do prezydenta, zwracając uwagę na to, że w roku 2009 przypadają wielkie rocznice – ta walka odbywała się w roku 2008, więc dlatego o niej mówię. Proponowaliśmy, aby państwo polskie przeprowadziło szeroką kampanię we wszystkich głównych miastach Europy i Stanów Zjednoczonych, aby zorganizować cykl wystaw, prezentacji, rozmaitego rodzaju imprez o charakterze historyczno-edukacyjnym. Oszacowaliśmy, że na to potrzeba co najmniej trzydzieści parę milionów, no i występowaliśmy o taką sumę, oczywiście wiedząc, że muszą się przyłączyć inne instytucje. Instytut Pamięci Narodowej nie musiałby pełnić roli głównego rozgrywającego, w zależności od decyzji władz państwa mógłby być podrzędnym trybikiem w tej machinie. No stało się tak, że Instytut nie dostał żadnych pieniędzy ponad budżet o rok wcześniejszy, że utrzymał się nasz budżet na poziomie 209 milionów. I *de facto* Instytut Pamięci Narodowej nie uczestniczył w ogólnopolskich przedsięwzięciach związanych z rocznicą osiemdziesiątego dziewiątego roku i trzydziestego dziewiątego roku. To znaczy Instytut w swoich ramach i zgodnie ze swoimi planami te rocznice udokumentował, tak bym to nazwał, natomiast nie był zaproszony do komitetów, które koordynowały uroczystości czerwcowe czy wrześniowe. Mam wrażenie, że stało się to ze szkodą dla tych uroczystości, ale to była decyzja, do której nie chcę się w żaden sposób odnosić. Mogę też powiedzieć, czy też przypomnieć, że w kluczowym momencie, w końcu sierpnia, kiedy Rosja wystąpiła z zaskakującymi interpretacjami historii, *de facto* tylko Instytut Pamięci Narodowej w sposób twardy przez tydzień zabierał głos. Myślę, że zostało to docenione, co zostało potwierdzone moim spotkaniem z panem premierem na zaproszenie pana premiera. Mogę też powiedzieć, że jeszcze w listopadzie albo na początku grudnia ukaże się specjalny numer „Biuletynu Instytutu Pamięci Narodowej”, w którym to numerze punkt po punkcie będziemy analizowali każdą tę propagandę rosyjskiej z przełomu sierpnia



i września i będzie również bardzo obszerna recenzja tej publikacji Służby Wywiadu Zagranicznego Rosji<sup>50</sup>, oszczerczej wobec Polski. Myślę, że to będzie bardzo ciekawa publikacja, jak powiadam, podejmująca każdy wątek rosyjskiej propagandy z sierpnia i września tego roku.

Instytut Pamięci Narodowej proponuje parlamentowi na rok 2010 budżet wynoszący około 219 mln zł, a więc proponujemy zwiększenie naszego budżetu o około 9 mln zł, nieco ponad 9 mln zł. Myślę, że należymy do tych tak zwanych świętych krów, które mają najmniejsze oczekiwania. To jest budżet rzeczywiście bardzo przykrojony. Już nie ludzimy się, że będziemy mogli robić digitalizację na wielką skalę. Zależałoby nam tylko na tym, żeby w jakiś sposób możliwe stało się zrekompensowanie tych bardzo ciężkich sytuacji z roku 2009, kiedy musieliśmy zwalniać ludzi i zaniechać szeregu działań po to, żeby wykonać na przykład ustawę dezubekizacyjną.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Dziękuję. Pan senator Zientarski, proszę bardzo.

**Senator Piotr Zientarski<sup>51</sup> (PO):**

Dziękuję bardzo, panie marszałku. Panie prezesie, nawiązuję do pytania pana senatora Andrzejewskiego i pańskiej odpowiedzi dotyczących przygotowania książki wymieniającej sędziów orzekających w stanie wojennym. Zrozumiałem, że będzie to wykaz sędziów ze wskazaniem sygnatury, nazwiska oskarżonego, tak jak pan powiedział, kwalifikacji prawnej, sędziego, składu, treści wyroku. Czy dobrze zrozumiałem? Bo jeśli dobrze zrozumiałem, to właśnie w związku z tym mam pytanie... Może zadam je alternatywnie. Bo, panie prezesie, jeśli miałby być to wykaz, tak jak pan mówi i tak jak ja zrozumiałem, to nie byłaby to moim zdaniem żadna praca naukowa, tylko byłoby to normalne przepisanie tego, co się znajduje w repertorium sądowym w sprawach karnych w każdym sekretariacie sądowym. I gdyby tak było, byłaby to stygmatyzacja sędziów orzekających w stanie wojennym nie tylko przeciwko opozycjonistom, ale także w trybie doraźnym w sprawach o przestępstwa pospolite. A musimy pamiętać,

---

<sup>50</sup> W. Bułhak, *Krótki kurs dezinformacji*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 12, s. 14–32.

<sup>51</sup> **Piotr Zientarski** (ur. 1952) – prawnik, adwokat, doktor nauk prawnych. Do 2010 r. pracował jako adwokat. W latach osiemdziesiątych obrońca w procesach działaczy opozycji, doradca prawny i pełnomocnik biskupa diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej. Od 2005 r. senator. Zob. [www.zientarski.pl/menu/126-O,MNIE](http://www.zientarski.pl/menu/126-O,MNIE) (odczyt: 10 I 2019 r.); <https://www.senat.gov.pl/sklad/senatorowie/senator,109,9,piotr-zientarski.html> (odczyt: 10 I 2019 r.).

i była o tym mowa wielokrotnie, że właściwie prawie wszyscy sędziowie orzekali w sprawach karnych, a wielu z nich, o czym tutaj mówił między innymi pan senator Piesiewicz, który występował w wielu sprawach w stanie wojennym, zresztą ja również, nie tylko broniąc opozycjonistów, ale również na przykład osób, które ukradły jakąś ilość musztardy w zakładzie, który był zmilitaryzowany, i już... Zmierzam do tego, że pracą naukową moim zdaniem byłoby właśnie to, o co pytał pan senator Andrzejewski, czyli przeanalizowanie na podstawie materiału sprawy zbrodni sądowych, napiętnowanie tych sędziów, ale właśnie przeanalizowanie tego w sposób naukowy, a nie robienie całego katalogu sędziów, których większość, a na pewno bardzo poważna część, to są osoby, które się narażały, które wykazały się odwagą, bardzo często oddoróżniając sprawy. Stąd ta moja wątpliwość. Proszę o wyjaśnienie.

**Wicemarszałek Marek Ziółkowski (PO):**

Proszę bardzo.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Publikacja czy opracowanie, o którym pan senator mówi, to nie jest książka. W sposób najbardziej właściwy można by to opracowanie nazwać inwentarzem archiwalnym. I to już jest działalność naukowa. Instytut Pamięci Narodowej nie opracowuje tego zbioru na podstawie repertoriów, lecz na podstawie materiałów archiwalnych, do których dociera poprzez kwerendy. Zresztą jeżeli chodzi o repertoria z lat osiemdziesiątych, to mamy pewien problem. Instytut Pamięci Narodowej zwykle nie przyjmował tych repertoriów [...]. Nasza procedura jest taka, że docieramy do akt sprawy, które powinny być w naszych materiałach archiwalnych bądź też które czasami są w sądzie. Ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej daje nam prawo, daje prezesowi prawo, aby zażądał od sądu przekazania do zbioru Instytutu materiałów archiwalnych dotyczących sprawy wszczętej z przyczyn politycznych. I nasi pracownicy takie kwerendy w archiwach sądowych i prokuratorskich robili przez ostatnie kilka lat. To trwało właściwie od jakiegoś 2001 r. i sporadycznie jeszcze nawet obecnie nasi pracownicy bywają w sądach. Tak że to nie jest robione na podstawie repertoriów, lecz jest to robione na podstawie zidentyfikowania danej sprawy, która została przekazana do archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Inwentarz archiwalny nie ma zatem za zadanie stygmatyzowania konkretnego sędziego. Zadaniem tego inwentarza jest zebranie wszystkich spraw politycznych, które znajdują się w naszym archiwum.

### **Senator Piotr Zientarski (PO):**

Większość sędziów... Trzeba stygmatyzować tych, którzy rzeczywiście sprzeniewierzyli się niezawisłości sędziowskiej, którzy bez podstawy, bez dowodów, bez podstaw prawnych orzekali, a nie wrzucać wszystkich do jednego worka.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Ale, panie senatorze, żeby wykonać taką pracę, trzeba by było olbrzymiej armii ludzi i całkiem sporych pieniędzy. Zresztą zanim taka praca zostanie wykonana, musi zostać uporządkowany materiał źródłowy. Właśnie dlatego potrzebny jest inwentarz archiwalny, który ukaże skalę represji stanu wojennego w Polsce. Jeżeli materiały archiwalne o danej sygnaturze znajdują się w tym zbiorze, to wtedy każdy badacz, wykorzystując ten zbiór, będzie mógł docierać do każdej jednostkowej sprawy i oceniać postawę sędziego czy prokuratora. Ja uważam, że jest rzeczą oczywistą, że inwentarze archiwalne przygotowywane są właśnie w ten sposób, żeby dostarczyć korzystającemu jak największej ilości informacji. Pan senator mówi o stygmatyzowaniu, a ja mówiłem przede wszystkim o tym, że staramy się indeksować prasę drugiego obiegu, która często bardzo szeroko opisywała sytuację prześladowania opozycjonistów czy konspiratorów przez wymienionych z imienia i nazwiska sędziów. Gdyby trzeba było wykonać pierwszy taki wysiłek, żeby wskazać tych, którzy się sprzeniewierzyli, to ja bym raczej wskazał te indeksy „Tygodnika Mazowsze” czy krakowskiego „Hutnika”, czy „Opinii” czy biuletynu KOR. Przecież biuletyny KOR przynosiły bardzo dużą ilość informacji właśnie o tego typu pracownikach wymiaru sprawiedliwości.

Pan senator mówił o zbrodniach sądowych. Pragnę przypomnieć, że mamy taki stan prawny, że nie ma tzw. zbrodni sądowych. W sensie prawnym nie można obecnie nikogo oskarżyć o zbrodnię sądową, gdyż Sąd Najwyższy zajął takie, a nie inne stanowisko, zaś Instytut Pamięci Narodowej zobowiązany jest postępować ściśle w granicach prawa i tego się trzymamy.

*Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Krystyna Bochenek.*

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Szanowni państwo, ponieważ jest jeszcze wiele osób chętnych do zadawania pytań, ja mam taką propozycję, żebyśmy zadawali po dwa pytania. Będzie pan uprzejmy je notować, panie prezesie. Proponuję, żeby teraz pytali senatorowie Meres i Skorupa. Pan senator Meres – proszę, pytanie. Przypominam o rygorach: pytanie może trwać do minuty.

**Senator Zbigniew Meres<sup>52</sup> (PO):**

Dziękuję, pani marszałek. Panie prezesie, wspomniał pan w swojej informacji, w końcowej jej części, o ustawie dezubekizacyjnej, mówił pan prezes, że jest duża liczba osób do zweryfikowania. Ja bym prosił pana prezesa o przypomnienie, ile w ogóle jest tych osób do zweryfikowania, pan prezes wymieniał tę liczbę, ale ja bym prosił o jej o przypomnienie. I chciałbym zapytać, jak te osoby są weryfikowane, jeśli chodzi o okres zatrudnienia. Bo przecież w czasie swojej pracy mogły pracować również w innych podmiotach. Dziękuję.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Pozwoli pan prezes, że jeszcze pan senator zada pytanie. Teraz pan senator Skorupa, proszę uprzejmie.

**Senator Tadeusz Skorupa (PiS):**

Dziękuję, pani marszałek. Panie prezesie, Komisja Badania Zbrodni przesłuchiwała na Podhalu osoby z rodzin, których członkowie zginęli pod koniec II wojny światowej oraz w czasach PRL, walczyli o niepodległość z majorem Józefem Kurasiem o pseudonimie „Orzeł”, a później „Ogień”. I te osoby przesłuchiwane zgłaszają się do mojego biura z pytaniem, kiedy mogą oczekiwać na jakieś ustalenia, ewentualnie jakąś informację, jak przebiega to śledztwo w sprawie ludobójstwa i kiedy się ono zakończy. Jeżeli miałyby to nastąpić dopiero za jakiś czas, to trzeba byłoby wysłać do tych osób jakąś informację, bo często się zdarza, że przychodzą one do mojego biura z takim zapytaniem. Dziękuję.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Bardzo dziękuję. Proszę pana prezesa o odpowiedź.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Najpierw pytanie dotyczące dezubekizacji. Otóż Zakład Emerytalno-Rentowy przysłał do Instytutu Pamięci Narodowej listy obejmujące ponad

---

<sup>52</sup> **Zbigniew Meres** (ur. 1952) – strażak, generał brygadier. W latach 1978–1997 zastępca komendanta i komendant Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Katowicach, 1997–2002 komendant główny Państwowej Straży Pożarnej, w 2000 r. powołany na stanowisko szefa Obrony Cywilnej Kraju. W latach 2002–2003 dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Powszechnego w MSWiA. 2003–2006 i 2007 r. zastępca prezydenta miasta Piekary Śląskie. W 2007 r. dyrektor generalny w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego w Katowicach. W latach 2007–2015 senator. Zob. [www.straz.gov.pl/panstwowa\\_straz\\_pozarna/zbigniew\\_meres](http://www.straz.gov.pl/panstwowa_straz_pozarna/zbigniew_meres) (odczyt: 10 I 2019 r.); <http://ww2.senat.pl/k7/senat/senator/meres.htm> (odczyt: 10 I 2019 r.).

sto dziewięćdziesiąt trzy tysiące osób. Myślę, że Zakład Emerytalno-Rentowy po prostu przesłał nam masowo wszystkie dane, dotyczące osób, które pobierają świadczenia. Na tych listach znajdowały się zarówno osoby urodzone jeszcze w XIX wieku, jak i osoby urodzone w końcu lat siedemdziesiątych czy w latach osiemdziesiątych. Jednym słowem dostaliśmy do zweryfikowania całą wiedzę posiadaną przez Zakład Emerytalno-Rentowy. I naszym obowiązkiem było sprawdzić każde nazwisko, wyłonić z tej masy osoby, które podpadają, jeśli tak można kolokwialnie powiedzieć, pod ustawę dezubekizacyjną. I mogę powiedzieć, że stwierdziliśmy, iż ustawą tą objętych powinno być około czterdziestu pięciu tysięcy osób. Mówię około, dlatego że Instytutowi Pamięci Narodowej do sprawdzenia zostało jeszcze około dziesięciu tysięcy nazwisk.

W jaki sposób jest to robione? Otóż każdy funkcjonariusz bezpieczeństwa miał swoją teczkę personalną i swoją kartę. My po prostu sprawdzamy, czy w naszych archiwach zachowała sięteczka personalna funkcjonariusza i czy zachowała się jego karta. Na tej podstawie podajemy informacje, jaki był okres zatrudnienia funkcjonariusza w organach bezpieczeństwa państwa komunistycznego. I to jest podstawa do decyzji, którą podejmuje Zakład Emerytalno-Rentowy. Trzeba oczywiście pamiętać o jednym, że nie jesteśmy w stanie udzielić informacji Zakładowi Emerytalno-Rentowemu odnośnie do funkcjonariuszy, których te czki zostały przekazane do zbioru zastrzeżonego, nie wolno nam bowiem udzielać takiej informacji. Można zatem powiedzieć, że ci, którzy znaleźli się w zbiorze zastrzeżonym, będą mieli szczęście i nie będą zweryfikowani w ramach tej ustawy.

Oczywiście my dostrzegamy to niebezpieczeństwo i z całą pewnością zwrócimy się – zwracamy się i będziemy się zwracali – do odpowiednich służb ochrony państwa, żeby jak najwięcej tych teczek personalnych, które są w zbiorze zastrzeżonym, było wyjmowanych z tego zbioru po to, żebyśmy mogli je zweryfikować.

Myślę, że zarówno teczka personalna, jak i karta danego funkcjonariusza to jest dobre źródło i że udzielone na tej podstawie informacje są precyzyjne. Przy okazji udało się wykryć szereg nadużyć. Otóż w organach bezpieczeństwa państwa komunistycznego bardzo często zdarzały się takie praktyki, że ktoś pełnił służbę na przykład pięć lat, a do emerytury liczyło się dziesięć, a później piętnaście lat, i na podstawie jego oświadczenia potwierdzonego przez dwóch towarzyszy służby zaliczano mu i przydzielano emeryturę. Całkiem sporo osób w ten sposób będzie teraz zweryfikowanych. Zakład Emerytalno-Rentowy wypłacał te emerytury, no, siłą rozpędu, bo miał tych ludzi w swoich rejestrach przejętych w spadku

po 1989 r., teraz nadejdzie moment weryfikacji dla takich osób. Całkiem sporo jest też przypadków bardzo trudnych do jednoznacznego oszacowania. Wśród tych nazwisk, które dostaliśmy, są na przykład nazwiska osób, które zmarły czterdzieści lat temu. No i nie wiadomo, dlaczego są na tych listach. Ale to już nie nasza rola. Naszą rolą jest odszukanie danej osoby, sprawdzenie, czy służyła w organach bezpieczeństwa państwa komunistycznego i wskazanie w jakim okresie, przez ile lat służyła. Decyzje podejmuje Zakład Emerytalno-Rentowy.

Pan senator Skorupa pytał o śledztwo w sprawie „Ognia”. Ja oczywiście wiem, że takie śledztwo jest prowadzone, ale to pytanie jest bardzo szczegółowe. Jestem przekonany, że pan prokurator Gabrel udzieli odpowiedzi na piśmie panu senatorowi, widzę, że pan prokurator Gabrel właśnie notuje to pytanie, po prostu musimy to dokładnie sprawdzić.

#### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Dziękuję bardzo. Pani senator Fetlińska i potem pan senator Jurcewicz. Proszę bardzo.

#### **Senator Janina Fetlińska (PiS):**

Dziękuję bardzo, pani marszałek. Panie prezesie, chciałabym wyrazić wielkie uznanie dla pracy IPN i dla jego pracowników oraz podziw, że z takim samozaparciem, często pod prąd i w trudnej sytuacji medialnej, potraficie walczyć o prawdę. Bardzo dziękuję.

A teraz krótkie pytania. Czytałam kilka publikacji Polaków zamieszkałych w Niemczech. Z tych publikacji wynika, że analiza hitlerowskich dokumentów prawnych właściwie nie jest w Polsce dokonywana tak dokładnie, żeby móc ocenić to od strony prawnej i określić Polaków jako naród poddany Holokaustowi. Mówi się o tym, że Żydzi podlegali Holokaustowi, a Polacy już nie. Tymczasem, zdaniem Polaków zamieszkałych w Niemczech, lektura tych dokumentów wykazuje, że jednak to było to samo prawo, może tylko wykonanie było oddalone w czasie, i że w zasadzie to pojęcie należałoby zastosować także do narodu polskiego. Czy w tej sprawie IPN już jakoś działał i czy ewentualnie zamierza podejmować działania? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy pogromów żydowskich. Spotkałam się z bardzo wieloma zarzutami pod adresem naszego narodu, że jesteśmy antysemitami, szczególnie jeśli chodzi o pogrom kielecki, jest bardzo wiele interpretacji tego faktu. Czy IPN ma dokładne rozeznanie w tej sprawie albo czy podejmuje jakieś starania?

Trzecia sprawa, o którą chciałabym zapytać, to kwestia publikacji wyników badań naukowych dotyczących naszej historii, podejmowanych przez poważnych historyków IPN, w językach angielskim i niemieckim. Polityka historyczna Niemiec powoduje, że ciągle jesteśmy oczerniani, przypisuje się nam bardzo wiele negatywnych faktów, które nie miały miejsca, tymczasem wyniki naszych badań jakoś nie przedostają się na Zachód. Czy w tej kwestii możemy liczyć na to, że w najbliższym czasie będą poczynione jakieś zdecydowane kroki, czy to jest uzależnione tylko od pieniędzy?

I czwarte pytanie, dotyczące budżetu na przyszły rok. Czy ten projekt, który pan prezes przedstawił, nie jest za skromny w stosunku do tego, jakie mamy wszyscy oczekiwania? Czy nie należałoby jednak bardziej odważnie o tym mówić? Myślę, że to jest chyba rola senatorów, żeby w czasie prac nad ustawą budżetową zgłosić wniosek o zwiększenie budżetu tej tak ważnej dla polskiej racji stanu instytucji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Dziękuję, pani senator. I pan senator Jurcewicz. Proszę, panie senatorze.

**Senator Stanisław Jurcewicz (PO):**

Dziękuję, pani marszałek. Panie prezesie, trzy konkretne pytania dotyczące roku 2008. Po pierwsze, nie rozumiem sytuacji dotyczącej ankiety, może prześledzę z protokołu tok wypowiedzi, bo z jednej strony IPN był współautorem, a z drugiej ankieta powstała ponoć wcześniej, ale to jest do wyjaśnienia.

I teraz konkretne pytanie. Jeżeli jest to możliwe, to proszę o przekazanie, oczywiście w ramach i granicach prawa, informacji dotyczącej wypłacenia honorariów autorom, którzy nie byli pracownikami IPN.

Drugie. Jaki był zakres prac prowadzonych w roku 2008 dotyczących band Ukraińskiej Powstańczej Armii? Bardzo bym prosił o odpowiedź na to pytanie.

I trzecie. Chyba nie ma wątpliwości, że zasada bezstronności jest bardzo istotna w przypadku IPN. Prosiłbym o krótką odpowiedź: czy pan jest przekonany, że w roku 2008 – tak lub nie, o taką odpowiedź mi chodzi – tę zasadę bezstronności pan stosował?

[...]

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Dziękuję uprzejmie. Padło dużo pytań do pana prezesa, bo w sumie chyba z osiem. Proszę pokrótce odpowiedzieć.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pani senator Fetlińska pytała o problem: Polacy a Holokaust. No, Polacy z całą pewnością byli przeznaczeni do wyniszczenia zaraz po Żydach. Tylko ja jednak chciałbym, żebyśmy pamiętali o tym, że ostateczne rozwiązanie i konferencja w Wannsee<sup>53</sup> itd., itd. to były pociągnięcia administracji niemieckiej dotyczące Żydów. Jeżeli chodzi o Żydów, to mieliśmy do czynienia z zaplanowanym i o mało co niezrealizowanym mordem na całym narodzie. Ja jestem zwolennikiem tego, żeby słowo „Holokaust” rzeczywiście zarezerwować tylko dla wyniszczenia Żydów jako słowo, które oznacza coś absolutnie wyjątkowego. To oczywiście była tylko kwestia chronologii, gdyby Niemcom udało się wyniszczyć Żydów, następnymi narodami pewnie byłiby Słowianie. Zresztą ostatnio się ukazują publikacje na ten temat, które pokazują wyraźnie, jaki byłby kierunek niemieckiej polityki okupacyjnej.

Pytanie drugie dotyczyło pogromu kieleckiego. Instytut Pamięci Narodowej od 2006 r. wydał dwa tomy opracowań i źródeł w tej sprawie<sup>54</sup> oraz część tych opracowań z tych dwóch tomów przetłumaczył na język angielski<sup>55</sup>. Ta książka w języku angielskim została rozesłana do wszystkich ośrodków badawczych w Europie Zachodniej, w Ameryce i w Kanadzie, które zajmują się historią Żydów, Holokaustem, generalnie problemami związanymi z II wojną światową i wyniszczeniem narodu żydowskiego.

Pani senator zwraca uwagę na to, że byłoby pożądanym, aby wyniki polskich publikacji naukowych były upowszechniane w językach kongresowych, czyli angielskim, francuskim i niemieckim. Ja powiem tak: generalnie jest to od dawna postulat pod adresem polskiej historiografii. Myślę, że Instytut Pamięci Narodowej nie jest instytucją właściwą do organizowania procesu promowania osiągnięć polskiej nauki za granicą. Nasz obowiązek jest przede wszystkim tu, w Polsce. Wydaje mi się, że takie instytucje, jak Muzeum Historii Polski czy Instytut Mickiewicza, czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych, czy Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego to powinny być instytucje, które robią wszystko,

---

<sup>53</sup> Na konferencji, która odbyła się 20 I 1942 r. w willi przy Großer Wannsee 56/58 w Berlinie (obecnie muzeum Dom Konferencji w Wannsee), zebrał się wysokiej rangi niemieccy urzędnicy państwowi pod przewodnictwem Reinharda Heydricha, szefa służb specjalnych III Rzeszy. Tematem narady było praktyczne rozwiązanie „kwestii żydowskiej”, jak eufemistycznie określano planowane ludobójstwo Żydów. Szerzej zob. Protokół z narady podczas konferencji w Wansee, <http://archive.is/45Uvs> (odczyt: 10 I 2019 r.).

<sup>54</sup> *Wokół pogromu kieleckiego*, [t. 1], red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006; t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008.

<sup>55</sup> *Reflections on the Kielce Pogrom*, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006.



aby najciekawsze polskie publikacje naukowe były masowo tłumaczone na języki kongresowe i rozprowadzane po całym świecie. I jest to możliwe, skoro Czesi czy Węgrzy robią to od dawna. Więc ja absolutnie z tym się zgadzam. Ale powiedziawszy to, muszę też powiedzieć, że oczywiście Instytut Pamięci Narodowej ma poczucie, że są sytuacje wyjątkowe, kiedy nie powinniśmy stać z opuszczonymi rękami i nie powinniśmy oczekiwać, że inne instytucje zrobią to, co powinny zrobić. Tak było w przypadku pogromu kieleckiego, tak było w kilku innych przypadkach niektórych publikacji Instytutu Pamięci Narodowej. Na przykład jeżeli chodzi o relacje polsko-żydowskie, wydaliśmy po angielsku książkę pana Mateusza Szpytmy<sup>56</sup>, która będzie wkrótce promowana w Izraelu i która rozesłana została właśnie do wszystkich tych ważniejszych ośrodków naukowych na świecie. Przed nami już wkrótce rocznica obalenia muru berlińskiego. Instytut Pamięci Narodowej podjął taką oto decyzję, aby rozesłać do liczących się ośrodków opiniotwórczych, do redakcji zachodnich i do ważniejszych instytutów historii książkę *Zaczęło się w Polsce*. Ta książka została przetłumaczona na język angielski<sup>57</sup>. Jej autorami są pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej. Jest to taki duży album, ale jednocześnie wydawnictwo popularnonaukowe. Wczoraj ostatnie paczki opuściły Instytut Pamięci Narodowej, zostały rozesłane po całej Europie i po Ameryce Północnej. My nie jesteśmy od tego, żeby modelować opinię europejską czy wpływać na nią, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że istnieje coś takiego jak rywalizacja pomiędzy Polską a Niemcami o to, co stanie się symbolem upadku komunizmu: czy Solidarność, czy mur berliński. No i w ramach tego, co jest nam dostępne, staramy się, aby zwrócić uwagę na aspekt polski upadku komunizmu.

Pani senator pytała też o budżet Instytutu Pamięci Narodowej. Budżet, który proponujemy parlamentowi, jest – jeszcze raz powtórzę

---

<sup>56</sup> M. Szpytma, *The Risk of Survival. The Rescue of the Jews by the Poles and the Tragic Consequences for the Ulma Family from Markowa*, Warszawa 2009 („Kto ratuje jedno życie...”, t. 3). Mateusz Szpytma (ur. 1975) – doktor nauk humanistycznych. Od 2000 r. związany zawodowo z Instytutem Pamięci Narodowej jako ekspert Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie (2000–2004), specjalista w referacie edukacji Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Krakowie (2005), asystent prezesa IPN Janusza Kurtyki (2005–2007), zastępca dyrektora Sekretariatu Prezesa IPN (2007–2008), główny specjalista w referacie naukowym Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Krakowie (2009–2015). W latach 2015–2016 dyrektor Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II Wojny Światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej. Od 23 VII 2016 r. zastępca prezesa IPN. Zob. <https://ipn.gov.pl/pl/o-ipn/zyciorysy/36176,Dr-Mateusz-Szpytma.html> (odczyt: 11 I 2019 r.).

<sup>57</sup> *Zaczęło się w Polsce*, Warszawa 2009. Wersja angielska: *It all began in Poland 1939–1989*, Warszawa 2009.

– wyrazem naszych zamiarów czy dążeń do tego, aby wyrównać straty, które Instytut poniósł w latach poprzednich. Bo jeszcze raz przypomnę, że Instytut nie otrzymał żadnych dodatkowych pieniędzy na realizację ustawy dezubekizacyjnej oraz na realizację ustawy o prokuraturze. Ustawa ta przewidywała podwyżkę pensji prokuratorów o 1 tys. zł, a więc Instytut musiał w swoim budżecie znaleźć pieniądze na podwyżkę tych pensji. To była suma chyba co najmniej 1,5 mln zł, co już daje nam wyrwę rzędu około 6 mln zł. Te pieniądze musieliśmy znaleźć w naszym budżecie, żeby zrealizować te ustawy. Oczywiście gdyby można było myśleć o większym budżecie, to przede wszystkim zależałoby mi na tym, żeby znalazły się środki na remont kapitalny budynku przy ulicy Kłobuckiej, drugiego budynku, który mamy dzięki uprzejmości i dobrej współpracy z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji, budynku, w którym chcemy skomasować naszych pracowników z Warszawy, tych, którzy pracują w pomieszczeniach wynajmowanych. Chcielibyśmy mieć pieniądze na to, żeby w Lublinie wybudować budynek, w którym można pomieścić rozrzuconych po całym mieście pracowników Instytutu Pamięci Narodowej, a działkę już mamy. Chcielibyśmy oczywiście mieć pieniądze, które by nam umożliwiły przeprowadzenie akcji digitalizacji materiałów archiwalnych na wielką skalę. Jak to zrobić, wiemy, ale nie ma pieniędzy. Myślę jednak, że państwo jest w takim momencie, iż intuicja podpowiada, aby raczej zachowywać się realistycznie. Oczywiście jeżeli tylko pojawiłaby się inicjatywa czy też zapytanie, na co jeszcze Instytut potrzebowałby pieniędzy, to jesteśmy w stanie w ciągu jednego dnia dostarczyć odpowiednią dokumentację.

Pan senator Jurcewicz pytał o honoraria, ale prawdę mówiąc, nie zrozumiałem tego pytania. W świecie nauki i w tych obszarach, na których obowiązuje zasada honorowania za pracę, te sprawy są bardzo proste. Jeżeli Instytut Pamięci Narodowej na przykład wydaje książkę, której współautorem nie jest pracownik Instytutu Pamięci Narodowej, to po prostu umawia się z taką osobą co do honorarium. Honorarium jest pewną wypadkową oczekiwań i możliwości. Wszystko to jest normowane przez prawo, więc prawdę mówiąc, nie bardzo rozumiem, czego dotyczy pytanie. Pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej pracują w ramach pensji, którą państwo im płaci, i realizują zadania, które stawia przed nimi kierownictwo Instytutu Pamięci Narodowej. Staramy się, aby pracownicy ci zarabiali jak najlepiej, w zależności od tego, jakie są nasze możliwości. No i właściwie to jest bardzo krótka odpowiedź, jak można kierować procesem naukowym.

Pan senator pytał również o Ukraińską Powstańczą Armię, ale też nie bardzo zrozumiałem, czego dotyczy pytanie. Bo oczywiście w Instytucie Pamięci Narodowej są prowadzone prace dotyczące relacji polsko-ukraińskich. Były również w 2008 r. publikacje dotyczące tych relacji. Ich wykaz jest w informacji o działalności IPN, którą Instytut przekazał każdemu z państwa. Mogę tylko potwierdzić, że takie prace są. Nie wiem, co mielibyśmy robić szczególnego, oprócz tego, co robimy.

Pan senator pytał również, czy w 2008 r. Instytut zachował bezstronność. Całkiem spokojnie odpowiem, że tak, zachowywał.

[...]

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Jesteśmy wszyscy troszeczkę, lekko zmęczeni, niech więc emocje nie biorą góry. Państwo senatorowie, teraz bardzo proszę o pytania panów senatorów Janusza Sepioła i Andrzeja Misiółka, potem pani senator Sztark i pani senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk i potem dalej... Bardzo proszę.

### **Senator Janusz Sepioł (PO):**

Jak przyglądam się pejzażowi państw postkomunistycznych, to widzę, że wszystkie stanęły właściwie wobec tych samych wyzwań i borykają się z tymi samymi problemami. Jest to problem starych służb, problem lustracji, problem korupcji, problem meandrów prywatyzacji. Właściwie każde z nich odpowiada na te wyzwania na poziomie swojego rozwoju cywilizacyjnego, czyli w zależności od tego, jaką dysponuje kulturą prawną, jaki ma stan społeczeństwa obywatelskiego, jaka była siła opozycji w tych krajach, wreszcie jakie są zdolności organizacyjne czy finanse. Przyznaję, że trochę tym się interesowałem, odwiedzałem Instytut Gaucka, patrzyłem, jak to działa na Łotwie, w Rumunii. Czasem to wygląda karykaturalnie.

W Polsce krytyka IPN, która, przyznaję, trochę do mnie przemawia, zmierza przede wszystkim w tym kierunku, że ta instytucja połączyła zbyt wiele funkcji, z których każda jest absolutnie niezbędna i potrzebna, użyteczna, ale w momencie, gdy są one pod jednym dachem, pod jednym szyldem, często zaczynają się nawzajem osłabiać czy dezawuować. Do niedawna lustracja była w Polsce w innej instytucji, w instytucji Rzecznika Interesu Publicznego. W niektórych krajach postkomunistycznych są takie instytucje, ale bez pionu prokuratorskiego. Chodzi mi o to, jak pan widzi sytuację IPN na tle podobnych instytucji w krajach, które wychodzą z tego samego stanu. Czy z wnętrza instytucji widzi pan jakieś potrzeby

reform? W momencie, kiedy te programy reform są formułowane przez środowiska polityczne... Powiedzmy sobie, że to wszystko jest w tej chwili zamurowane, z tego pewnie nic nie będzie. Czy na tle doświadczeń innych krajów widzi pan potrzebę, zwłaszcza w świetle doświadczeń ostatniego roku, jakichś przekształceń w kierowanej przez pana instytucji? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Bardzo dziękuję, panie senatorze. Proszę, pan senator Andrzej Misiołek.

### **Senator Andrzej Misiołek (PO):**

Dziękuję, pani marszałek. Panie prezesie, mam dwa dosyć szczegółowe pytania. Pierwsze dotyczy kwestii Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Czy IPN podejmuje jakieś prace, które miałyby na celu zbadanie, jak ten związek był inwigilowany, w jaki sposób Służba Bezpieczeństwa rozpracowywała NZS?

Drugie pytanie dotyczy postaci Henryka Sławika<sup>58</sup>. Czy IPN zająłby się, czy może w jakiś sposób już się zajmuje, następującą sprawą. Jak to się stało, że bohater, który mógłby być bohaterem na miarę całego globu, został strącony w niebyt w Polsce komunistycznej? Do tej pory ta postać jest właściwie cały czas w jakiś sposób ukryta. W moim przekonaniu to, że w czasie komunizmu Sławik był celowo zapomniany, musiało wynikać z jakichś działań. To nie mogło się stać samoczynnie. Czy IPN zajmuje się tą kwestią, ewentualnie czy zechciałby się tym zająć? Dziękuję.

---

<sup>58</sup> **Henryk Sławik** (1894–1944) – dziennikarz, uczestnik wszystkich trzech powstań śląskich, działacz Polskiej Partii Socjalistycznej. Po agresji III Rzeszy i ZSRS na Polskę we wrześniu 1939 r. znalazł się na Węgrzech, gdzie stanął na czele Komitetu Obywatelskiego ds. Opieki nad Uchodźcami Polskimi, później został również mianowany delegatem ministra pracy rządu RP na uchodźstwie. Organizował pomoc dla internowanych wojskowych i dla uchodźców cywilnych, pomagał w wyjazdach na Zachód, we współpracy z delegatem węgierskiego rządu Józsefem Antallem wystawiał uchodźcom dokumenty, które wielu z nich – zwłaszcza uciekającym z Polski Żydom – uratowały życie. Szacuje się, że Sławik uratował życie prawie 30 tys. polskich uchodźców, wśród których było ok. 5 tys. Żydów. Aresztowany w 1944 r., po wkroczeniu Niemców na Węgry, w śledztwie całą odpowiedzialność wziął na siebie, nie przyznał się do znajomości z Antallem. Zamordowany 23 VIII 1944 r. w niemieckim obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen. Nazywany jest „bohaterem trzech narodów”. Pośmiertnie uhonorowany tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata (1990). Odznaczony Orderem Orła Białego (2010), Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (2004). Szerzej zob. G. Łubczyk, *Henryk Sławik. Wielki zapomniany bohater Trzech Narodów*, Warszawa 2008; E. Isakiewicz, *Czerwony ołówek. O Polaku, który ocalił tysiące Żydów*, Warszawa 2003; <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/wiecej-o-henryku-slawiku> (odczyt: 10 I 2019 r.); [www.dzieciholocaustu.org.pl/szab5.php?s=sprawiedliwi\\_07.php](http://www.dzieciholocaustu.org.pl/szab5.php?s=sprawiedliwi_07.php) (odczyt: 10 I 2019 r.).

## **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Dziękuję. Proszę o odpowiedź.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pan senator Sepioł pyta, jakie przekształcenia instytucjonalne można by zaproponować. Ja odpowiedziałbym tak: w mojej opinii to, że pod jednym dachem znalazły się pioniry o rozbieżnych zadaniach, jest siłą Instytutu Pamięci Narodowej. Przez ostatnie półtora roku Instytut jest, w mojej opinii, liderem w Europie Środkowej. Jestem przekonany, że obecnie jesteśmy postrzegani jako instytucja wzorcowa, górująca nad BStU, czyli nad naszym niemieckim odpowiednikiem. Formułuję tę opinię na tej podstawie, że ciągle przybywają do nas delegacje, żeby zapoznawać się z naszymi doświadczeniami. Byli u nas Słowacy, Czesi, Bułgarzy, ciągle są u nas Ukraińcy. W chwili, kiedy mówię te słowa, na zaproszenie Litwinów, czyli tej instytucji, która się nazywa Genocidas, są na Litwie szef pionu archiwalnego i dyrektor generalny, po to, żeby podpisać umowę o współpracy i o wymianie. Litwini już proszą, żeby mogli przyjechać i zobaczyć, jak to się u nas odbywa. Ukraińcy, zarówno ze Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, jak i z ukraińskiego IPN, przyjeżdżają do nas i chcą, abyśmy im organizowali szkolenia. Bardzo często bywają też u nas pracownicy BStU, czyli naszego niemieckiego odpowiednika. Wydaje mi się zatem, że jesteśmy postrzegani jako instytucja, która stworzyła pewną nową jakość. Trzeba na przykład pamiętać, że BStU, czyli Niemcy, to jest głównie archiwum. Oni *de facto* nie prowadzą działalności naukowej, nie prowadzą oczywiście żadnej działalności śledczej. Ich zadaniem jest opracowanie zbioru archiwalnego i jego udostępnianie. Ale jest to też instytucja, która w Niemczech jest ostatnio pod ostrzałem krytyki i przeżywa od jakichś dwóch lat, jak sądzę, pewien kryzys.

Miarą pozycji Instytutu Pamięci Narodowej, jak sądzę, jest to, że według wszystkich sygnałów płynących z rozmaitych stron w roku 2010 Instytut Pamięci Narodowej w Polsce będzie koordynatorem sieci instytucji przechowujących materiały archiwalne komunistycznych służb specjalnych w Europie Środkowej. Jest to instytucja, która została stworzona przez Niemcy i która, w mojej opinii, nie została przez Niemcy udźwignięta. W 2009 r. odbyły się tylko dwa spotkania i teraz jest powszechne oczekiwanie, że IPN da nowe impulsy tej inicjatywie.

Sądzę, że połączenie tych funkcji jest siłą Instytutu, a jest siłą dlatego, że ułatwia to dostęp do realizacji zadań ustawowych, do serca Instytutu, czyli do pionu archiwalnego. Sercem Instytutu Pamięci Narodowej jest pion archiwalny, który w sposób niezwykle intensywny stara się ten

zbiór opracować. Trzeba pamiętać, że w chwili kiedy pan profesor Kieres rozpoczął przejmowanie materiałów archiwalnych służb specjalnych... Instytut przez pierwszy rok, dwa, trzy lata był w bardzo trudnym położeniu. Mieliśmy bowiem przed sobą ścianę papieru liczącą kilkadziesiąt kilometrów bieżących, którą trzeba było dopiero rozpoznać. Obecnie jesteśmy już w takim punkcie, że coraz więcej o tej ścianie papieru wiemy właśnie dlatego, że tworzone są inwentarze komputerowe, że postępuje opracowanie tego zbioru. Jest to bardzo ciężka praca, ale jednocześnie stosunkowo łatwa, zgodna z wewnętrzną logiką instytucji, dostęp do informacji archiwalnej mają prokuratorzy, zarówno z pionu ścigania, jak i pionu lustracyjnego. Dostęp do tej bazy mają nasi badacze. Jest więc pewien efekt synergii wynikający właśnie z tego, że pod jednym dachem te rozmaite merytoryczne piony się znajdują. Ja oczywiście mógłbym uciec od tego pytania, mówiąc, że taka była wola polskiego ustawodawcy, a rolą kierownictwa Instytutu jest wolę ustawodawcy realizować. Wydaje mi się jednak, że generalnie było to szczęśliwe rozwiązanie, które, przypomnę, było wynikiem konsensusu politycznego.

Jakie usprawnienia... Instytut Pamięci Narodowej funkcjonuje na podstawie aktualnej ustawy dopiero około półtora roku. Myślę, że to jest jeszcze zbyt krótki czas, żeby podejmować próby zmiany tej ustawy. Sądzę, że powinniśmy pozwolić tej instytucji działać zgodnie z tą ustawą przez, ja wiem, trzy, cztery, pięć lat i dopiero wtedy się zastanowić, czy nie należy czegoś zmienić. Gdybym natychmiast miał odpowiedzieć, jakie byłoby marzenie kierownictwa Instytutu, to marzenie byłoby takie, żeby Instytut nie był co roku obciążany nowymi zadaniami, bo my naprawdę mamy mnóstwo pracy. Mamy obowiązek nie tylko wypełniać naszą misję, a więc prowadzić badania naukowe, porządkować zbiory, ścigać i prowadzić działalność lustracyjną, ale naszym obowiązkiem jest również obsługiwanie państwa. Mnóstwo instytucji państwowych zgłasza się do nas z różnymi zapytaniami związanymi z ustawową funkcją tych instytucji i naszym obowiązkiem jest im odpowiadać. Już nie mówię o służbach specjalnych, bo obecnie jesteśmy w okresie, kiedy jest fala poświadczeń bezpieczeństwa i Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zasypuje nas zapytaniami. My oczywiście musimy to realizować, bo w interesie państwa leży to, żeby proces weryfikacji informacji czy ewaluacji przez służby miał miejsce. Pierwsza reakcja każdej osoby z kierownictwa IPN byłaby więc z pewnością taka, że prosilibyśmy, aby nie było więcej zadań. Ale muszę też powiedzieć, że jak parlament nakłada na nas nowe zadania, to staramy się zrobić wszystko, żeby te zadania zrealizować.

Pan senator Misiołek pytał o Niezależne Zrzeszenie Studentów. Otóż w roku 2010 przypada nie tylko rocznica powstania „Solidarności”, ale również rocznica powstania NZS. W IPN będą prace na ten temat. Powstaje bardzo duży album o działalności NZS<sup>59</sup> i chcielibyśmy, żeby ten album odegrał w świadomości historycznej podobną rolę jak słynny album *Zołnierze wyklęci*. Będzie tam mnóstwo zdjęć plus bardzo rozbudowany tekst, który jednocześnie będzie syntezą dziejów NZS od 1980 do 1989 r. W poszczególnych oddziałach, nie we wszystkich, bo po prostu sił nam nie starcza, będą powstawały tomy poświęcone NZS. Wiadomo, że w Krakowie powstanie tom źródeł i synteza. Wiadomo, że w Łodzi powstanie album. Wiadomo, że będą jakieś prace na ten temat również w Katowicach. Przy czym staramy się, żeby ten album oraz towarzyszący mu tekst powstały nie tylko w efekcie takich ogólnopolskich działań naukowych Instytutu Pamięci Narodowej, ale również jako wynik kontaktu ze środowiskiem, bo jesteśmy w ścisłym kontakcie z przedstawicielami środowisk NZS w poszczególnych miastach. Dzięki temu udało się na przykład zgromadzić mnóstwo bardzo ciekawego, unikalnego materiału ilustracyjnego, mnóstwo bardzo ciekawych zdjęć. Będą więc w tym albumie nie tylko zdjęcia ze zbiorów bezpieki, ale również takie, które w ręce bezpieki nie wpadły, a były wykonywane przez uczestników poszczególnych wydarzeń.

Drugie pytanie pana senatora dotyczyło Henryka Sławika. Przyznam, że o ile mnie pamięć nie myli, to w Instytucie Pamięci Narodowej nic na ten temat obecnie się nie dzieje. Mogę tylko powiedzieć, że Instytut Pamięci Narodowej jest jedną z wielu naukowych instytucji w Polsce i aż prosi się, żeby oprócz Instytutu ciekawymi tematami zajmowały się również katedry historii najnowszej na polskich uniwersytetach. Ale to byłby unik. Ten sygnał, który pan senator zgłosił, jest dla mnie rzeczywiście bardzo ciekawy. Interesujące byłoby zwłaszcza to, jak komunistyczna bezpieka starała się jakby zakryć tę postać. Prawda? Myślę, że razem z dyrektorem Kamińskim możemy złożyć obietnicę, iż przymierzmy się do tego, żeby powstał chociaż jakiś artykuł, który będzie wynikiem kwerendy. Myślę, że w jakimś zbiorze studiów IPN coś takiego powstanie. To jak najbardziej jest możliwe.

### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Bardzo dziękuję. Ja mam uprzejmą prośbę do państwa senatorów, abyśmy się jednak trzymali roku 2008. Oczywiście jest bardzo wiele

---

<sup>59</sup> *Niezależne Zrzeszenie Studentów 1980–1989. Obrazy*, koncepcja, wybór i oprac. J. Dutka, M. Zakrzewski, teksty wprowadzające J. Szarek, Kraków 2010.

tematów i można by w nieskończoność rozmawiać, ale musimy sobie określić jakieś ramy pytań i poruszanych spraw. Temat dzisiejszego punktu powinien być tego wyznacznikiem, czyli omawiamy rok 2008. Pani senator Grażyna Sztark i pani senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk. Proszę bardzo.

**Senator Grażyna Sztark (PO):**

Dziękuję bardzo, pani marszałek. Zgadzam się zupełnie z ostatnią sugestią pani marszałek, ze względu choćby na późną porę i w trosce o zdrowie pana prezesa. Chcę powiedzieć, że już niebawem będzie czwarta godzina, kiedy nękamy pana prezesa, nie zawsze zgodnie z tematem dzisiejszej informacji. Ale na temat. Chciałabym tylko zapytać o los Delegatury IPN w Koszalinie. Ja wiem, że jestem monotematyczna. Informacja dotyczy 2008 r., a w tym czasie miały tam miejsce dosyć duże ograniczenia kadrowe. Zachodzi taka obawa, że los naszej delegatury jest dosyć niepewny. Czy mógłby mnie pan po prostu uspokoić, panie prezesie? Dziękuję.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Pani senator, bardzo proszę.

**Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):**

Dziękuję, pani marszałek. Mówił pan o działalności wielu pionów. Ja jeszcze chciałabym zapytać o pion edukacyjny. Mówimy dużo o przebicciu się z informacjami, o tym, że nie mieliście państwo możliwości wzięcia udziału w różnych rocznicach z racji tego, że nie przyznano ani złotówki na ten cel. Ja chciałabym zapytać, ile osób w 2008 r. musiało ograniczyć swoje zadania edukacyjne i zostało przeniesionych do innej pracy niż ta, do której byli pierwotnie skierowani. Nie będę ukrywać, że cieszę się, że akurat w Gdańsku jest osoba bardzo aktywna, Piotr Szubarczyk<sup>60</sup>, który jest wyśmienitym pracownikiem IPN, jeśli chodzi o edukację. Wiem też i doświadczamy tego, że nie zawsze pracownicy IPN mogą wyjechać w teren do młodzieży. Ja jestem dyrektorem szkoły, która podejmuje w tej chwili z IPN próby nagrywania świadków wojny. Na Kaszubach

---

<sup>60</sup> Piotr Szubarczyk (ur. 1954) – polonista, nauczyciel, publicysta historyczny. Od 1976 r. uczestnik opozycji antykomunistycznej w ramach SKS, RMP, ROPCiO. Pracował jako nauczyciel szkoły średniej w Bolesławowie, następnie w Szkole Podstawowej w Goręczynie, w latach 1986–1991 w Liceum Ogólnokształcącym w Kartuzach. W latach 2001–2012 i od 2014 r. pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej (następnie Biura Edukacji Narodowej) IPN w Gdańsku.



jest bardzo dużo osób leciwych i należałoby to udokumentować. To też jest inicjatywa niektórych osób, które zajmują się edukacją. W związku z tym mam pytania. Jak liczebny jest ten pion? Na ile swobodnie, przy obecnych funduszach, możecie państwo tę pracę wykonywać, a na ile zmuszeni jesteście ograniczać wyjazdy edukacyjne i przenosić te osoby do jakiejś innej pracy w ramach działalności IPN? Dziękuję.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Odpowiadam na pytanie pani senator Sztark: nie mogę pani uspokoić. Jeżeli Instytut będzie zmuszony z powodu braku środków ograniczyć swoją działalność... Inaczej. Jeżeli będzie występował dotkliwy brak środków, to plan, który sobie opracowaliśmy, zakłada, że zlikwidujemy delegatury, gdzie nie ma zbiorów archiwalnych. Jeżeli nie będziemy mieli żadnego manewru, to oszczędności możemy szukać już tylko w tych miejscach. Na razie robimy wszystko, żeby żadnej delegatury nie likwidować. Ja mogę pani obiecać, że ani Koszalin nie będzie na razie likwidowany, ani takie punkty, jak, powiedzmy, Opole. Ale to jest obecnie najłabsze ogniwo. Wszędzie tam, gdzie Instytut Pamięci Narodowej ma delegaturę, która nie ma zbiorów archiwalnych, to w przypadku dużych trudności finansowych, gdybym musiał wprowadzać program oszczędnościowy, będą likwidowane przede wszystkim takie delegatury. To muszę całkiem spokojnie powiedzieć, niestety, chociaż oczywiście w roku 2009 zrobiliśmy wszystko, żeby nic takiego się nie stało. W końcu roku 2008 i w roku 2009 Instytut Pamięci Narodowej o 50 proc. zmniejszył swój pion ochrony. Zwolniliśmy połowę ochroniarzy z placówek w całej Polsce, *per saldo* bardziej możliwe okazało się przejście na elektroniczne formy ochrony, chociaż jest to pewien problem, oraz zredukowaliśmy personel, równomiernie we wszystkich pionach, starając się, żeby przede wszystkim była to administracja. Tyle tylko, że zawsze istnieje fizyczna granica możliwości zwolnień, a tą granicą jest konieczność sprawnego funkcjonowania całej struktury. I wydaje mi się, że obecnie doszliśmy już do takiego punktu, że bardzo trudno byłoby zwalniać ludzi równomiernie w całej Polsce po to, żeby utrzymane zostały wszystkie elementy organizacyjne. Jeśliby znowu Instytut został obciążony dodatkowymi zadaniami, a nie zostałyby przyznane pieniądze na realizację tych zadań, to po prostu będziemy musieli likwidować takie delegatury, jak Koszalin, Olsztyn, Opole, te zaś, w których są zbiory archiwalne, a więc na przykład Kielce czy Bydgoszcz, a tam są dosyć duże zbiory archiwalne, oczywiście nie mogą być zlikwidowane, bowiem ich likwidacja

oznaczałaby nieprawdopodobne zamieszanie organizacyjne. Nie możemy sobie na to pozwolić. Ale jeszcze raz mówię: będziemy robili wszystko, żeby to nie miało miejsca.

Pani senator pyta, a ja odpowiadam zgodnie z prawdą. Pani senator Arciszewska pytała, czy programy oszczędnościowe oznaczały, że Biuro Edukacji Publicznej musiało zawiesić część swoich działań edukacyjnych. Nie, to znaczy nie było takich przypadków, że pracownicy merytoryczni byli kierowani do zadań, których wcześniej nie wykonywali. Cała nasza filozofia polegała na tym, żeby oszczędności szukać właśnie w delegacjach, w finansowaniu rozmaitego rodzaju wyjazdów – benzyna, tego typu sprawy – czy też starać się wprowadzać jak największy reżim oszczędnościowy na przykład w procedurach finansowania naszych publikacji. Robiliśmy wręcz wszystko, żeby nie ucierpiała działalność merytoryczna. A więc tu rzeczywiście mogły się zdarzyć sytuacje, że pracownicy pionu edukacyjnego nie dojechali w teren, bo nie było auta albo nie było pieniędzy na benzynę.

[...]

#### **Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Państwo senatorowie, teraz proszę, czy jeszcze ktoś z państwa chce zadać pytanie? Pani senator Fetlińska. Pan senator Bender jest zapisany, czyli jeszcze dopisujemy panią senator Janinę Fetlińską. Czy jeszcze ktoś? Bo chciałabym mieć rozeznanie. To może w takiej sytuacji teraz po pani senator, to są ostatnie trzy pytania. Czy państwo się decydują jeszcze na jakieś pytania? Bardzo bym prosiła, aby się zdecydować, jeśli ktoś ma taki zamiar. Nie ma chętnych, więc teraz te trzy osoby już zamkną tę listę. Po kolei będą to: pan senator Jan Rulewski, proszę o pytanie, potem pani senator Janina Fetlińska... Ustąpił, a był przedtem, pan senator Bender... Proszę bardzo, może te trzy weźmiemy w jednym bloku.

#### **Senator Jan Rulewski (PO):**

Pani marszałek, dziękuję za przywilej zadania drugiego pytania, rezygnuję z głosu w dyskusji. Panie prezesie, ja mam niedosyt, że w tej ustawie, w działaniach Instytutu nie ma ostatniego ogniwa, nie ma działalności partii, która była immanentnym członem aparatu ucisku, rozliczała ten aparat, była radą nadzorczą mającą uprawnienia władcze wobec tego aparatu. I drugie pytanie: wspomniał pan, ja też to zauważyłem, że było 76 tys. zapytań do IPN, ale 36 tys. zadały służby specjalne.

[...]

**Senator Janina Fetlińska (PiS):**

Dziękuję, pani marszałek. Panie prezesie, ja mam jedno krótkie pytanie dotyczące roku 2008: co najbardziej przeszkadzało panu w pracy pana instytucji w 2008 r.?

Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

I pan senator Ryszard Bender, to już ostatnie pytanie dzisiaj.

**Senator Ryszard Bender (PiS):**

Pani marszałek, pragnę zapytać pana prezesa, czy pan nie będzie brał nam za złe, że rezygnujemy z dyskusji. Kilku z nas już zrezygnowało. Przez ponad cztery godziny padały pytania, wytrzymałość, pana prezesa i nasza, już prawie jest u kresu. Pytania i obszernie, głębokie odpowiedzi pana prezesa – to było wręcz jak uniwersytecka, seminaryjna debata. Pytam wszystkich nas senatorów, czy zgodzą się ze mną – o odpowiedź nie proszę – że IPN dobrze zasłużył się Polsce od samego początku, zarówno za rządów PiS, jak i dziś, gdy władzę w państwie sprawuje Platforma Obywatelska, i że zasłużył na przychyłność, pomoc rządu, także finansową, a nie na jej ograniczanie.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Dobrze, jak rozumiem, to ostatnie pytanie do pana prezesa nie było pytaniem. Bardzo proszę odpowiadać po kolei, pan senator Rulewski pytał pierwszy.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pan senator Rulewski pytał o PZPR. Oczywiście ma pan rację, że takim nie tyle jądrem systemu, bo tym była безпеka, co mózgiem systemu była partia komunistyczna. To nie ulega wątpliwości. Obecnie w Instytucie Pamięci Narodowej Pion Lustracyjny opracowuje katalog funkcjonariuszy partii komunistycznej, który systematycznie jest publikowany, ale generalnie oczywiście jest prawdą, że badania nad partią komunistyczną pozostają nieco w tyle za badaniami nad Służbą Bezpieczeństwa. Tylko że przypomnijmy sobie sytuację z 2000 r. Wówczas wydawało się, że o partii komunistycznej wiemy stosunkowo dużo, natomiast o komunistycznej bezpieczeństwie – prawie nic. Wystarczyło dziewięć lat i okazało się, że przez ten czas można bardzo dużo zrobić. Tyle tylko, że nawet taka instytucja, jak Instytut Pamięci Narodowej, nie jest w stanie w ograniczonym

czasie zajmować się wszystkim. My obecnie jesteśmy na takim etapie, że ostatnie lata poświęciliśmy badaniu działalności Służby Bezpieczeństwa oraz przygotowywaniu na rok 2010 tych wielu publikacji poświęconych „Solidarności”. To były takie nasze dwa główne, strategiczne kierunki działania. Ja mogę zapewnić pana senatora, że kiedy programy badawcze, które rozpisaliśmy sobie na pięć lat, wyczerpią się, a będziemy o tym dyskutować już w roku przyszłym, to z całą pewnością w Instytucie powstaną programy badawcze na następne kilka lat, które po pierwsze będą się koncentrowały – oczywiście będą miały szereg innych jeszcze zagadnień – wokół badania dziejów PZPR, przy czym zależeć nam będzie, jak sądzę, na tym, żeby pokazać PZPR właśnie jako pewien mózg systemu, a więc jako instytucję, która nie tylko miała w swoich szeregach 3 miliony Polaków, ze względów oportunistycznych itd., i która była organizacją masową, ale również jako instytucję w swoim wąskim kierowniczym gremium grupującą ludzi rzeczywiście rządzących państwem i zawiadujących machiną represji. Z całą pewnością takie badania będziemy prowadzić, już będziemy je planować. Myślę, że drugim bardzo ważnym zagadnieniem – tutaj może wyjdę nieco poza pytanie pana senatora – będzie to, w jaki sposób służby specjalne oddziaływały na skupiska Polaków rozsiane po całym świecie, bo to jest również niezwykle ciekawy materiał, w jaki sposób wywiad komunistyczny, który prezentuje się obecnie jako służba państwowa, generalnie po prostu rozpracowywał Polaków. To nie jest tak, że wywiad skupiał się na jakiejś wielkiej wojnie systemów. Oczywiście tym też się zajmował, ale 90 proc. jego wysiłków szło na rozpracowanie Polaków za granicą. I tym też będziemy się chcieli zajmować, ale warunek jest jeden – musimy spokojnie dokończyć realizację programu solidarnościowego, bo w moim przekonaniu nie ma obecnie ważniejszej sprawy niż szczegółowe opisanie, udokumentowanie dziejów „Solidarności” i jej znaczenia politycznego i społecznego, a 2010 r. jest akurat świetnym pretekstem do tego, żeby ukazało się jak najwięcej tego typu publikacji.

Pan senator powiedział, że służby zadały trzydzieści sześć tysięcy pytań. Nie, one zadały ich dwieście tysięcy, czyli jeszcze więcej. Ale to nie jest, jak sądzę, coś, czemu my nie jesteśmy w stanie podołać. Myślę też, że nie mnie oceniać, w jaki sposób służby realizują swoje zadania. Od tego są właściwe organy kontrolne i sejmowa komisja do spraw służb. Z całą pewnością obowiązkiem Instytutu jest odpowiedź na te zapytania i podawanie informacji, która nie ma charakteru tajnego, że tych zapytań było dwieście tysięcy w 2008 r.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Teraz jeszcze prosiłabym, by był pan uprzejmy odnieść się do pytania pani senator Fetlińskiej – to już przedostatnie – i skomentować pytanie pana senatora Bendera.

**Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Pani senator pytała, co przeszkadzało. No, ja powiedziałbym tak. Instytut Pamięci Narodowej, jak w każdym roku, starał się wykonywać swoje obowiązki jak najlepiej. Ja nie chciałbym się tutaj jakoś specjalnie skarżyć, ale gdybym miał wskazać jeden element i starać się o to, żeby to był element neutralny politycznie, to powiedziałbym, że przeszkadzał brak pieniędzy.

Pan senator Bender postawił mnie w nieco trudnej sytuacji. Ja oczywiście w żaden sposób nie chcę odnosić się do tego, co powiedział pan senator, przecież były to same bardzo miłe rzeczy. Mogę tylko spuentować wypowiedź pana senatora informacją, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy Instytut Pamięci Narodowej wydał sześćdziesiąt trzy książki.

**Wicemarszałek Krystyna Bochenek (PO):**

Bardzo dziękujemy, panie prezesie. Dziękuję państwu, paniom senator i panom senatorom, za taką wnikliwość, za wiele pytań, za aktywność i obecność. Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Otwieram dyskusję i zamykam dyskusję, ponieważ nikt się nie zapisał.

## Stenogram nr 14

Warszawa, 7 stycznia 2010 r. – Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka Sejmu RP

### **Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Otwieram posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Porządek obrad dzisiejszego posiedzenia obejmuje rozpatrzenie przedstawionej przez Prezesa IPN informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 stycznia 2008 r. – 31 grudnia 2008 r. (druk nr 1864)<sup>1</sup>. Witam serdecznie pana prezesa Janusza Kurtykę wraz z osobami towarzyszącymi. Panie prezesie, proszę o ustne przedstawienie tego sprawozdania za ten okres, o którym wspomniałem.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, Instytut Pamięci Narodowej w 2008 r. prowadził działania zgodnie z ustawą oraz ze swoimi wcześniej zaplanowanymi projektami badawczymi. Szczegółowe sprawozdanie z działalności IPN za 2008 r. zawarte jest w stosownym druku, który, jak sądzę, każdy z państwa otrzymał. Jestem w stanie oczywiście odpowiedzieć na każde państwa pytanie, podobnie zresztą, jak i osoby, które mi towarzyszą. Pozwolicie państwo, że to, co powiem, będzie miało charakter pewnej syntezy. Jesteśmy w stanie podjąć w czasie dyskusji te tematy, które będą państwa interesować. Obok mnie znajduje się dyrektor generalny IPN – Jan Baster oraz pani dyrektor Monika Staniszevska – osoba odpowiedzialna za działanie administracji i finansów IPN, pan dr Rafał Leśkiewicz<sup>2</sup> – wicedyrektor Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN, a więc pionu archiwalnego, pani Agnieszka Rudzińska<sup>3</sup>

<sup>1</sup> Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 I 2008 r. – 31 XII 2008 r., Druki Sejmowe, VI kadencja, druk nr 1864, [http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/1B18A69A193D9162C125758D003C7AFB/\\$file/1864.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/1B18A69A193D9162C125758D003C7AFB/$file/1864.pdf) (odczyt: 17 XII 2018 r.).

<sup>2</sup> Rafał Leśkiewicz (ur. 1977) – historyk, doktor nauk humanistycznych. W latach 2010–2016 dyrektor Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN, 2012–2014 nadzorował wdrażanie projektu cyfryzacji archiwum dokumentów znajdujących się w IPN, funkcjonującego pod nazwą Cyfrowe Archiwum. Od 1 VI do 31 VIII 2016 r. dyrektor Centralnego Ośrodka Informatyki. Obecnie dyrektor Biura Informatyki IPN oraz ekspert w Ministerstwie Cyfryzacji. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (2015). Zob. [www.gov.pl/web/cyfryzacja/nowy-dyrektor-coi](http://www.gov.pl/web/cyfryzacja/nowy-dyrektor-coi) (odczyt: 10 XII 2018 r.).

<sup>3</sup> Agnieszka Rudzińska (ur. 1957) – historyk, związana z Ośrodkiem KARTA, następnie od 2000 r. pracownik IPN, zastępca dyrektora Biura Edukacji Publicznej IPN, w latach 2011–2016 zastępca prezesa IPN, od 2016 r. pracuje w Biurze Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN.

– wicedyrektor Biura Edukacji Publicznej IPN, pan Dariusz Gabrel – dyrektor Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz pan Jacek Wygoda – dyrektor Biura Lustracyjnego. W 2008 r. IPN działał po raz pierwszy w nowej formule organizacyjnej będącej konsekwencją zmian, które weszły w życie w 2007 r. Podstawowa zmiana polegała na tym, że w IPN zaczął funkcjonować nowy pion merytoryczny (Biuro Lustracyjne), co wynikało ze zmian wprowadzonych w ustawie. Jeśli państwo pozwoli, to zacznę sumaryczne przedstawienie naszej działalności od spraw budżetowych, bowiem to one warunkowały naszą wewnętrzną działalność. Otóż plan wydatków budżetowych IPN na 2008 r. obejmował kwotę ponad 209 mln zł, (dokładnie: 209 275 000 zł). Wykonanie tego planu budżetowego wyniosło 99,7 proc., a więc można powiedzieć, że wykonanie tego planu było bliskie 100 proc. Wykonanie budżetu w 2008 r. było wyższe niż w 2007 o niemal 7 mln zł. W roku sprawozdawczym 2008 r. zatrudnienie wynosiło 2109 osób, w tym 140 prokuratorów, a więc było wyższe w porównaniu z 2007 r. o 18 proc. Podstawowy powód związany ze zwiększeniem zatrudnienia był związany z powstaniem nowej struktury, jaką jest Biuro Lustracyjne oraz z koniecznością rozbudowy archiwum właśnie pod kątem działania Biura Lustracyjnego i jego zadań. Wzrost tego zatrudnienia związany był z realizacją ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa z lat 1944–1989. Miesięczne wynagrodzenie w IPN wynosiło 4444 zł. Jest to przeciętne wynagrodzenie, które nie obejmuje prokuratorów zatrudnionych w IPN, bowiem ich wynagrodzenie wynika z innych aktów prawnych. W przypadku prokuratora średnie wynagrodzenie wynosiło 9680 zł. Średnie wynagrodzenie prokuratora było wyższe w stosunku do 2007 r. o 3,5 proc. W okresie sprawozdawczym IPN poczynił szereg wydatków majątkowych związanych z realizacją zadań merytorycznych. Po pierwsze, zadaniem realizowanym przez nasz pion archiwalny była digitalizacja zbiorów archiwalnych. IPN nigdy nie otrzymał od parlamentu pieniędzy, które byłyby specjalnie przeznaczone na digitalizację zbiorów archiwalnych, mimo że konieczność digitalizacji była formułowana w kontekście tego, iż digitalizacja zbiorów archiwalnych IPN spowodowałaby, iż te archiwa będą powszechnie dostępne. Tak czy inaczej, IPN nie dostał pieniędzy na ten cel. Staraliśmy się jednak przeprowadzić coś, co umownie nazwaliśmy „małą digitalizacją”. Staraliśmy się w ramach naszego budżetu wygospodarować pieniądze na zakup sprzętu, który pozwoliłby nam przeprowadzić „ograniczoną digitalizację”. W roku sprawozdawczym IPN dokonał zakupu macierzy dyskowych oraz bibliotek taśmowych,

co pozwoliło nam rozpocząć proces digitalizacji na zauważalną już skalę. Następnie dokonaliśmy zakupu specjalistycznych skanerów oraz kupiliśmy system komputerowy wspomagający pracę Instytutu. Jest to specjalny system, który może być wykorzystany w wielu funkcjach, a więc nie tylko do operacji finansowych, ale również do wprowadzenia zmian, które w przyszłości mogą zrationalizować działania administracji. Te działania pozwoliły rozpocząć w 2008 r. skanowanie kartoteki ogólnoinformacyjnej oraz zwiększyć tempo udostępniania materiałów archiwalnych w roku sprawozdawczym. Około 10 proc. wszystkich udostępnionych materiałów archiwalnych udostępniano w postaci zdigitalizowanej, tzn. korzystający mogli korzystać z ekranu komputera, gdzie pokazywały się dokumenty. Jeśli zaś chcieli kopiować, to otrzymywali od nas płytę CD. Tym samym można było zaoszczędzić pieniądze i uprościć procedurę. W roku sprawozdawczym IPN przeprowadzał zadania w zakresie budowlanym. Dokonano modernizacji budynku oddziału w Rzeszowie, co pozwoliło nam na uzupełnienie powierzchni biurowej – ok. 700 metrów kwadratowych, co w efekcie rozwiązało problemy lokalowe i umożliwiło wycofanie się z angażowania środków finansowych w wynajmowanie powierzchni biurowych na zasadach komercyjnych. Następnie rozpoczęto rozbudowę siedziby Oddziału IPN w Białymstoku. Dzięki temu uzyskaliśmy ponad 800 metrów powierzchni biurowej. Możemy tym samym powiedzieć, że zaoszczędziliśmy pieniądze na wynajmowaniu pomieszczeń. Instytut przeprowadził także przebudowę pomieszczeń w naszym lokalu przy ul. Marszałkowskiej<sup>4</sup>. W wyniku tych działań zostały stworzone warunki, aby powołać w tym miejscu centrum edukacyjne IPN. Pragniemy, aby centrum to spełniało funkcję miejsca, gdzie odbywają się dyskusje, projekcje filmów, gdzie odbywają się wystawy. Jednym słowem, chodzi o to, aby było to centrum życia kulturalnego, gdzie można promować IPN oraz przyciągać wszystkich chętnych do kontaktu z IPN. Porządkując teren IPN przy ul. Towarowej, wybudowaliśmy parking przy tym budynku. Zakończyły się w ten sposób ciągle zatargi ze Strażą Miejską. IPN bardzo często jest odwiedzany przez wiele osób. Bardzo często samochody parkowały na trawnikach. Było to źródłem ustawicznych utrapień. Wzmocniliśmy strop serwerowni w budynku przy ul. Towarowej. Zakup nowego sprzętu spowodował, że należało to gwałtownie uczynić. W ramach budżetu na 2008 r. realizowaliśmy zadania

---

<sup>4</sup> Chodzi o pomieszczenia w budynku przy ul. Marszałkowskiej 21/25, gdzie obecnie mieści się Przystanek Historia. Centrum Edukacyjne IPN im. Janusza Kurtyki.



mające na względzie przyszłość. Opracowaliśmy dokumentację nowego budynku IPN przy ul. Kłobuckiej. IPN uzyskał ten budynek dzięki dobrej współpracy z MSWiA. Planujemy rozpocząć użytkowanie w przyszłości, albowiem brak funduszy uniemożliwia nam rozpoczęcie budowy. Będzie można tam umieścić znaczną liczbę pracowników IPN w Warszawie. Należy bowiem wiedzieć, że IPN zmuszony jest utrzymywać 7 punktów, w których pracują nasi pracownicy. Oprócz siedziby przy ul. Towarowej i siedziby przy pl. Krasińskich jest jeszcze 5 innych punktów, w których musieliśmy umieścić naszych pracowników (Biuro Edukacji Publicznej, oddział warszawski, Biuro Lustracyjne). Wszystkie te obiekty są przez nas wynajmowane. Przyrost zadań nie skutkował zwiększeniem liczby lokali. Następnym zadaniem realizowanym w 2008 r. był projekt rozbudowy siedziby łódzkiego oddziału IPN przy ul. Orzeszkowej. Planowaliśmy zwiększenie tam powierzchni o 950 metrów kwadratowych – również w tym celu, aby skomasować pracowników, dla których wynajmujemy tam obiekty na terenie miasta, w jednym miejscu. Mogę powiedzieć, wybiegając nieco w przyszłość, że generalnie to się udało. Do 2009 r. problemy lokalowe oddziału łódzkiego zostały rozwiązane.

W okresie sprawozdawczym IPN wydawał pieniądze w ramach dotacji celowych. Dotacje celowe w tamtym roku przeznaczone były na kontynuację projektu „Indeks represjonowanych” (weryfikacja i udostępnianie danych o Polakach represjonowanych przez organy Związku Radzieckiego w latach 1939–1959) oraz innego projektu nazwanego „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką”. Oba te projekty realizowane były przez IPN w porozumieniu z Ośrodkiem KARTA. Drugi z tych projektów to wielki projekt zaprojektowany (przepraszam za tę zbitkę) przez IPN. Jego istota polegała na tym, że zaprosiliśmy do współpracy niemalże wszystkie polskie organizacje, które gromadzą dane o Polakach represjonowanych w trakcie II wojny światowej. Zaprosiliśmy również szereg wybitnych badaczy. Została stworzona komisja weryfikująca wyniki prac będących efektem tej współpracy. W drodze konkursu wyłoniliśmy ośrodek, który na bieżąco koordynuje te działania. Wybiegając nieco w przyszłość, mogę powiedzieć, że po wyjaśnieniu umowy z Ośrodkiem KARTA przeprowadzony został nowy konkurs na koordynatora tego projektu. Obecnie koordynatorem tego projektu jest Fundacja „Polsko-Niemieckie Pojednanie”. Projekt ten – jak sądzę – potrwa jeszcze kilka lat. Jest niezwykle korzystny dla polskiej nauki. Sądzę też, że jest korzystny dla naszej świadomości historycznej. Pierwszy etap tego projektu został podsumowany we wrześniu tego roku specjalną

publikacją o stratach osobowych poniesionych przez państwo polskie w trakcie II wojny światowej<sup>5</sup>. Oczywiście ta publikacja oddaje aktualny stan naszej wiedzy. Kolejna dotacja celowa była przeznaczona na realizację programu „Indeks – baza danych o zamordowanych przez Niemcy i ich sojuszników za pomoc Żydom w czasie II wojny światowej”. W okresie sprawozdawczym projekt ten był realizowany przez Instytut Studiów Strategicznych z Krakowa, który występował w roli „technicznego koordynatora”. Obecnie, po nowym konkursie, projekt ten jest koordynowany przez Uniwersytet Papieski z Krakowa. Projekt ten jest realizowany w ten sposób, że dwa główne podmioty merytoryczne, a więc IPN oraz Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, wyłoniły zespoły robocze, które jeżdżą po Polsce, poszukując informacji o Polakach represjonowanych za pomoc Żydom w czasie II wojny światowej, jak również po Niemczech, Białorusi i Litwie. Następnie koordynator tego projektu przeprowadza ewaluację tych informacji i doprowadza do tego, że są one wprowadzane do specjalnego systemu informatycznego. Potem następuje weryfikacja informacji. Mogę powiedzieć, że mamy pewne informacje, które zostały potwierdzone w kilku źródłach o co najmniej 600 Polakach zamordowanych w czasie II wojny światowej.

Kolejna dotacja celowa w roku sprawozdawczym była przeznaczona na realizację programu dokumentacyjnego „Encyklopedia Solidarności. Ludzie, struktury i wydawnictwa opozycji politycznej w Polsce w latach 1976–1989”. Również tutaj Instytutowi zależało na tym, aby z tego uczynić zjawisko społeczne. W wyniku konkursu została wyłoniona społeczna instytucja „Pokolenie” z Katowic, która jest technicznym koordynatorem tego projektu. W każdym województwie zostali powołani regionalni pełnomocnicy, którzy pełnią swoje funkcje społecznie bądź też związani są z IPN na podstawie umowy zlecenia. Są to często także osoby związane ze Stowarzyszeniem „Pokolenie”, które otrzymuje dotacje celowe z IPN. Ci ludzie wciągnęli do procesu zbierania informacji o „Solidarności” kilka tysięcy osób działających społecznie. Wszystkie te informacje były następnie weryfikowane przez specjalny zespół badawczy IPN. Mamy tutaj do czynienia na tym etapie z procedurą naukową (prowadzenie kwerend archiwalnych, weryfikacja informacji). Te prace trwały już od 2007 r. i były kontynuowane w 2008 r. oraz w 2009 r. Celem jest opublikowanie w 2010 r. „Encyklopedii Solidarności”.

---

<sup>5</sup> *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. T. Szarota, W. Materski, Warszawa 2009.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to przejdę do omówienia pionów merytorycznych. Jak już mówiłem, pion archiwalny można nazwać „sercem” IPN. Zintensyfikował on swoją pracę. Można powiedzieć, że znacznie wzrosła liczba osób korzystających z archiwum. Gwałtownie wzrosła liczba instytucji państwowych, które poszukiwały informacji w IPN. Wzrosło także zainteresowanie rozmaitych instytucji. Na zapytania, które są zgodne z prawem, musimy oczywiście udzielać odpowiedzi. Nastąpił gwałtowny wzrost zapytań kierowanych przez organy bezpieczeństwa państwa do IPN. Odbywa się to oczywiście zgodnie z prawem. Ten przykład jest przeze mnie podawany tylko i wyłącznie dlatego, aby uzmysłowić państwu, że pracownicy IPN w niewiele zwiększonej liczbie muszą mierzyć się z o wiele większą pracą. Jest to nie tylko praca nowa jakościowo, która odbywa się w granicach wyznaczonych przez parlament, ale też w obszarze dotychczasowych zadań nastąpiło zwiększenie obciążeń. Prace w archiwum w roku sprawozdawczym ukierunkowano przede wszystkim na usprawnienie kwerend i skrócenie czasu oczekiwania na zamówione dokumenty. Jak już mówiłem, czas ten udało się skrócić czterokrotnie. Obecnie pracownik naukowy lub dziennikarz oczekuje na dokumenty najdalej przez okres jednego miesiąca. Dla porównania mogę powiedzieć, że w tzw. Instytucie Gaucka ten czas może niekiedy sięgać nawet do roku. Stało się to możliwe dzięki rozbudowie przez IPN systemu informatycznego. W roku sprawozdawczym trwały prace koncepcyjne nad tym systemem. Obecnie, a więc w 2010 r., system ten już działa.

Pion edukacji oraz badań naukowych zaawansował prace nad wielotomowym ujęciem dziejów aparatu terroru. Opublikowano szereg pozycji o charakterze źródłowym. Były prowadzone badania dotyczące dziejów systemu komunistycznego ze szczególnym uwzględnieniem lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. W roku sprawozdawczym IPN opublikował ponad 150 książek. Wliczam w to także tzw. publikacje zwarte, a więc to, co znajduje się między okładkami (przepraszam za slang bibliograficzny). Wydano również tomy czasopism naukowych takich jak „Pamięć i Sprawiedliwość”, „Aparat Represji w Polsce Ludowej”, „Przegląd Archiwalny IPN”. Pojawiły się także kolejne numery „Biuletynu IPN”. Okładki książek wydanych przez IPN zostały dołączone do publikacji, która została przedłożona wszystkim parlamentarzystom. Można więc przekonać się, ile tego było i jakie były to tytuły. W zaawansowanej fazie znajduje się projekt „Śladami zbrodni”. Jest to projekt, którego celem jest inwentaryzacja miejsc, w których funkcjonowało NKWD i UB do 1956 r. Badania te trwały także w 2009 r. Myślę, że w połowie 2010 r. ukaże się potężna księga

o charakterze encyklopedycznym zestawiająca informacje o wszystkich tych miejscach. Pracownicy IPN opublikowali w okresie sprawozdawczym ok. 300 prac o charakterze naukowym oraz ok. 500 artykułów popularnonaukowych. Bardzo ważnym osiągnięciem było udostępnienie w internecie „Bibliografii Historii Polskiej”. Jest to wspólne przedsięwzięcie IPN i Instytutu Historii PAN, które zostało bardzo dobrze przyjęte w świecie naukowym. Instytut Historii PAN od drugiej połowy lat czterdziestych wydaje „Bibliografię Historii Polskiej” w papierowej postaci. Od 20 lat toczyła się dyskusja, w której postulowano zdigitalizowanie tej bibliografii. Ona ukazuje się co roku. Udało się to zrobić dopiero wtedy, gdy doszło do nawiązania współpracy z IH PAN. W roku sprawozdawczym udostępniliśmy roczniki bibliografii z lat 1990–2005. Wybiegając w przyszłość, mogę powiedzieć, że w 2010 r. zostaną udostępnione kolejne roczniki.

IPN w roku sprawozdawczym kontynuował nowe formy edukacji za pośrednictwem portali internetowych. IPN stara się propagować i upowszechniać swoje dokonania także na niwie internetu. Stąd też szereg tematycznych portali, które są dostępne poprzez naszą stronę internetową. Obecnie dostępnych jest już ponad 10 portali. W 2008 r. wprowadziliśmy do obiegu kolejne tego typu portale.

Pion ścigania w roku sprawozdawczym doprowadził między innymi do procesu osób oskarżonych o bezprawne wprowadzenie stanu wojennego. Prowadził prawie 1180 postępowań. Większość z tych postępowań dotyczy zbrodni komunistycznych, ale trzeba także pamiętać, że IPN prowadzi także śledztwa w sprawie zbrodni hitlerowskich oraz zbrodni nacjonalistów ukraińskich popełnionych na Wołyniu i generalnie w Małopolsce Wschodniej. Te zbrodnie zostały sklasyfikowane przez naszych prokuratorów jako ludobójstwo. W roku sprawozdawczym po raz pierwszy przez cały rok funkcjonował nowy pion, a więc pion lustracyjny. Rok ten poświęcony był przede wszystkim na gromadzenie i początkową weryfikację oświadczeń lustracyjnych. Wszelkie szczegóły jest w stanie przedstawić państwu pan prokurator Jacek Wygoda, który jest dyrektorem Biura Lustracyjnego IPN. Wreszcie rok 2008 był bardzo ważny, jeśli chodzi o naszą aktywność na forum międzynarodowym. Dwa kierunki wydają nam się szczególnie ważne. Pierwszy z nich to tzw. kierunek żydowski. Udało nam się nawiązać czy też właściwie kontynuować bardzo dobre relacje z Instytutem Yad Vashem w Jerozolimie. Te relacje doprowadziły do rozpoczęcia procesu wymiany kopii archiwalnych. Odbyło się kilka spotkań z kierownictwem Yad Vashem, których celem było doprecyzowanie w technicznym sensie warunków wymiany. Obecnie mogę powiedzieć,

iż IPN udostępnił Yad Vashem ok. 30 tys. klatek mikrofilmów dokumentów. W zamian otrzymaliśmy – co uważam za nasz wielki sukces – również ok. 30 tys. klatek mikrofilmów z relacjami polskich Żydów dotyczącymi okresu II wojny światowej. Równie dobre stosunki były rozwijane z Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie. Tutaj również IPN prowadził na rzecz tej instytucji akcję kopiowania dokumentów. O tym, że była to korzystna dla Polski inicjatywa, świadczy fakt, że już w 2010 r. odbyła się moja wizyta w Muzeum Holokaustu. Udało nam się doprowadzić do zawarcia korzystnej umowy, dzięki której zbiory Muzeum Holokaustu zostały otwarte także dla IPN. Są to bardzo ciekawe zbiory, zwłaszcza materiały audiowizualne, ale także kopie dokumentów, które Muzeum Holokaustu ściąga z całego świata i które tym samym stają się bardziej dostępne w tym miejscu niż na przykład na Białorusi.

Bardzo istotnym kierunkiem był również kierunek ukraiński. Staramy się przywiązywać bardzo dużą wagę do współpracy z naszymi ukraińskimi partnerami. Bliskie kontakty dotyczą dwóch instytucji – po pierwsze, Służby Bezpieki Ukrainy oraz kierownictwa Archiwum Służby Bezpieki Ukrainy. IPN realizuje wieloletni program wydawania dokumentów dotyczących relacji polsko-ukraińskich. Program ten realizuje wspólna grupa robocza. W roku sprawozdawczym ukazały się kolejne tomy opracowań, będące plonem pracy grupy roboczej. Naszym partnerem jest też Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej, który jest jednak stosunkowo niewielką organizacją. W roku sprawozdawczym był instytucją „raczkującą”. Nie miał własnych zbiorów archiwalnych. O ile pamiętam, to w roku sprawozdawczym zatrudniał ok. 30 pracowników. Być może teraz trochę więcej. Przedstawiciele IPN uczestniczyli w debatach na temat tego, w jaki sposób ukraiński instytut może dalej funkcjonować na arenie międzynarodowej oraz na gruncie krajowym na Ukrainie. Myślę, że te rozmowy pozwolą na zacieśnienie współpracy.

Trzeci ważny kierunek to kierunek niemiecki. Utrzymywaliśmy bardzo dobre kontakty z BStU i jego obecną szefową – panią Marianne Birtler. Kontakty te doprowadziły nie tylko do wzajemnych wizyt na szczeblu ceremonialnym, ale także na szczeblu roboczym i praktycznym. Zarówno w Polsce, jak i w Niemczech bawiły grupy archiwistów, które przebywały przez cały okres pobytu w instytucji partnerskiej, zapoznawały się z pracą archiwum i porównywały mechanizmy funkcjonowania archiwum enerdowskiej Stasi i polskiego SB. Plonem tych działań była decyzja o wydaniu wspólnego polsko-niemieckiego słownika pojęć archiwalnych. Brak takiej publikacji jest bardzo odczuwalny zarówno w Niemczech, jak

i w Polsce. Myślę, że będzie to wydawnictwo, które będzie klasyczne, jeśli chodzi o badania nad totalitaryzmami i funkcjonowaniem systemu komunistycznego – zarówno w Polsce, jak i całej Europie Środkowej.

Panie przewodniczący, jeśli pan pozwoli, to na tym chciałbym zakończyć syntetyczną prezentację sprawozdania. Zarówno ja, jak i moi współpracownicy jesteśmy gotowi, aby odpowiedzieć na szczegółowe pytania.

### **Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Dziękuję, panie prezesie. Czy ktoś z państwa, pań i panów posłów, chciałby zabrać głos? No dobrze, w takim razie ja mam szereg pytań do państwa.

Jeśli mówimy o okresie pomiędzy 1 stycznia 2008 r. a 31 grudnia 2008 r., to jest to dosyć odległy okres. Mam kilka dosyć szczegółowych pytań, w szczególności do Biura Lustracyjnego. Opinia publiczna była wstrząśnięta paroma sprawami zainicjowanymi przez Biuro Lustracyjne w ostatnim czasie. Pierwsza sprawa dotyczyła pana profesora Mariana Filara<sup>6</sup>, druga natomiast pana profesora Mirosława Wyrzykowskiego<sup>7</sup>. Obie te osoby są bardzo

---

<sup>6</sup> **Marian Filar** (ur. 1942) – profesor nauk prawnych, polityk. W latach 1978–1979 wykładowca w Wyższej Szkole Oficerskiej MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie. Od 1990 r. kieruje Katedrą Prawa Karnego i Polityki Kryminalnej UMK w Toruniu, 1988–1990 dziekan Wydziału Prawa i Administracji UMK, 1990–1993 prorektor tej uczelni. W latach 1997–2001 wiceprzewodniczący Trybunału Stanu. W latach 2007–2011 poseł na Sejm. Ekspert ONZ w dziedzinie zapobiegania i kontroli przestępczości. Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2015). W styczniu 2009 r. IPN wniósł o jego lustrację w związku z podejrzeniami o kłamstwo lustracyjne. W katalogu osób publicznych ujawniono, że Marian Filar w latach 1978–1979 jako cywilny pracownik wykładał w Wyższej Szkole Oficerskiej MSW w Legionowie. Według ustawy lustracyjnej wśród organów bezpieczeństwa PRL, w których pracę, służbę lub tajną współpracę z nimi trzeba ujawnić w oświadczeniu lustracyjnym, jest Akademia Spraw Wewnętrznych. Do tej działającej w latach 1972–1990 resortowej uczelni MSW we wrześniu 1989 r. włączono Wyższą Szkołę Oficerską w Legionowie (o samej WSO ustawa lustracyjna milczy). Zdaniem IPN pomimo niewymienienia WSO w ustawie lustracyjnej istotne znaczenie ma to, że według przepisów resortowych uczelnia była jednostką SB. 26 VI 2009 r. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy orzekł o niewinności Filara. Zob. [www.sejm.gov.pl/poslowie/posel6/080.htm](http://www.sejm.gov.pl/poslowie/posel6/080.htm) (odczyt: 14 XII 2018 r.); <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/media-o-ipn/15030,PRZEGLAD-MEDIOW-27-maja-2009.html?search=199423663955> (odczyt: 14 XII 2018 r.); <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/media-o-ipn/15107,PRZEGLAD-MEDIOW-20-listopada-2009.html?search=199423663955> (odczyt: 14 XII 2018 r.).

<sup>7</sup> **Mirosław Wyrzykowski** (ur. 1950) – doktor habilitowany nauk prawnych, profesor nadzwyczajny UW. W latach 1977–1979 pracownik kontraktowy Wyższej Szkoły Oficerskiej MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie. Kierował Zakładem Prawa Porównawczego i Gospodarczego w Instytucie Nauk Prawno-Administracyjnych Wydziału Prawa i Administracji UW, 1996–1999 prodziekan tego wydziału, następnie do 2001 r. dziekan. W latach 1990–1995 profesor w Instytucie Prawa Porównawczego w Lozannie, od 1997 r. profesor w Central European University w Budapeszcie. W latach 1988–1990 kierownik Departamentu Konstytucyjnych Wolności i Praw w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, 1990–1993 i 1996–2001

znane w polskim świecie prawniczym. W obu przypadkach był bardzo podobny zarzut. Chodziło o wykładanie w szkole, która nie znajdowała się w spisie organów bezpieczeństwa państwa w ustawie o IPN. Notabene, to odnośnie do prof. Mariana Filara sprawa już się zakończyła, natomiast odnośnie do prof. Mirosława Wyrzykowskiego, to tutaj nie mam takiej wiedzy. Chyba jeszcze nie. Mam w związku z tym pytanie. Pion lustracyjny (prokuratura) jest organem władzy państwowej, a więc musi działać zgodnie z art. 7, czyli w granicach przepisów prawa. W art. 5 ust. 1 ustawy o IPN wymienia się organy bezpieczeństwa państwa i jest to katalog zamknięty. Postępowanie lustracyjne jest zbudowane na bazie postępowania karnego, a więc działa tu zasada, że nie można stosować wykładni rozszerzającej i należy działać na korzyść osoby, wobec której wszczęto postępowanie lustracyjne. Chciałbym zatem, aby pan dyrektor Biura Lustracyjnego wyjaśnił te kwestie, bo my jako Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka musimy mieć jasność, jak te decyzje są podejmowane i na podstawie jakich przesłanek to się odbywa. Nasza wiedza jest wiedzą medialną. Interesuje mnie w związku z tym to, czy ona zostanie podtrzymana. Jeśli pan prezes pozwoli, to prosiłbym o upoważnienie pana dyrektora do udzielenia odpowiedzi.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Panie przewodniczący, będę prosił pana Jacka Wygodę o udzielenie odpowiedzi. Powiem tylko, że prokuratorzy w IPN działają w ramach swoich umocowań prawnych i są suwerenni w swoich decyzjach.

---

członek Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów, 1996–2001 dyrektor Centrum Konstytucjonalizmu i Kultury Prawnej Instytutu Spraw Publicznych, 2001–2010 sędzia Trybunału Konstytucyjnego. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1997), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2011). W 2009 r. Oddziałowe Biuro Lustracyjne IPN w Warszawie postawiło Mirosławowi Wyrzykowskiemu zarzut złożenia niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego w związku z tym, że nie ujawnił on w swoim oświadczeniu, że był pracownikiem organu bezpieczeństwa państwa. W latach 1977–1979 jako pracownik kontraktowy na pół etatu wykładał prawo administracyjne w Wyższej Szkole Oficerskiej MSW w Legionowie, która w ocenie prokuratury lustracyjnej IPN była organem bezpieczeństwa państwa w rozumieniu ustawy lustracyjnej. Odmienne stanowisko prezentował lustrowany oraz jego obrońcy. Spór dotyczył tego, czy WSO w Legionowie jest instytucją centralną Służby Bezpieczeństwa w rozumieniu ustawy lustracyjnej. Sąd Apelacyjny w Warszawie orzeczeniem z 14 V 2010 r. utrzymał w mocy orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie z 14 XII 2009 r., w którym sąd stwierdził, że Mirosław Wyrzykowski złożył zgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne. Zob. <https://web.archive.org/web/20140903115100/http://trybunal.gov.pl/o-trybunale/sedziowie-trybunalu-konstytucyjnego/art/2565-miroslaw-wyrzykowski/> (odczyt: 15 XII 2018 r.); [www.hfhrpol.waw.pl/przeszlosc-rozliczenia/aktualnosci/proces-lustracyjny-w-sprawie-prof-mirosława-wyrzykowskiego-prawomocnie-zakonczony.html](http://www.hfhrpol.waw.pl/przeszlosc-rozliczenia/aktualnosci/proces-lustracyjny-w-sprawie-prof-mirosława-wyrzykowskiego-prawomocnie-zakonczony.html) (odczyt: 15 XII 2018 r.); <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/media-o-ipn/15115,PRZEGLAD-MEDIOW-15-grudnia-2009.html?search=585662018> (odczyt: 15 XII 2018 r.).

### **Dyrektor BL IPN Jacek Wygoda:**

Dziękuję, panie przewodniczący. Przypominam, że te sprawy dotyczą roku 2008 r., więc rozumiem, że za rok ponownie będziemy je analizować.

### **Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Nie. Tak jak mówię, czas płynie szybko. Sprawozdanie dotyczy takiej „historii”, że mało kto ją pamięta. Są to sprawy dotyczące działalności IPN. Korzystając jednak z waszej obecności, sformułowałem to pytanie.

### **Dyrektor BL IPN Jacek Wygoda:**

Drobna korekta. Pan przewodniczący odwołał się do art. 5 ustawy o IPN i katalogu, który zawiera organy bezpieczeństwa państwa. Dla potrzeb lustracji istotny jest jednak katalog wymieniony w art. 2 ustawy<sup>8</sup>. Wbrew temu, co powiedział pan przewodniczący, ten katalog nie do końca jest katalogiem zamkniętym. Proszę zwrócić uwagę na zawartą tam definicję „centralnej instytucji Służby Bezpieczeństwa”. Nie mamy tam wymienionego departamentu pierwszego – dawnego wywiadu ani departamentu drugiego – kontrwywiadu. Operuje się tam ogólnym pojęciem Służby Bezpieczeństwa. Jest to problem, przed którym stanął rzecznik interesu publicznego, jak również staniemy przed tym problemem, rozważając kwestie dezubekizacyjne. Pojawia się tu kwestia przyszłego roku w kontekście sprawozdania. Podstawą, dla której prokuratorzy Biura Lustracyjnego w Gdańsku w odniesieniu do prof. Mariana Filara i prokuratorzy w Warszawie w odniesieniu do sędziego Mirosława Wyrzykowskiego uznali, iż Wyższa Szkoła Oficerska MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego<sup>9</sup>

---

<sup>8</sup> Zob. Ustawa z dnia 18 X 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, Dz.U. 2006, nr 218, poz. 1592.

<sup>9</sup> Wyższa Szkoła Oficerska im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie – utworzona w 1972 r. na bazie Centrum Szkoleniowego MBP-KdsBP-MSW (1947–1972) uczelnia kształcąca i wychowująca kadry resortu spraw wewnętrznych (SB), przygotowywane do objęcia stanowisk oficerskich. Prowadziła studia zawodowe o specjalizacji prawno-administracyjnej w zakresie ochrony, bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz kursy doskonalenia zawodowego. W 1989 r. została zlikwidowana. Następnie funkcjonowała jako zamiejscowy Wydział Bezpieczeństwa Państwa Akademii Spraw Wewnętrznych. Szerzej zob. AIPN Rz, 00256/58, *Wyższa Szkoła Oficerska MSW im. F. Dzierżyńskiego. Rodowód, powstanie i działalność. Jubileuszowa sesja naukowa 25–26 stycznia 1983 r.*, red. Z. Krzysztozek, J. Ślęczka, WSO MSW, Warszawa 1983; Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1 IX 1972 r. w sprawie utworzenia wyższej szkoły oficerskiej resortu spraw wewnętrznych, Dz.U. 1972, nr 38, poz. 248; Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 VI 1989 r. w sprawie zniesienia wyższych szkół oficerskich nadzorowanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych, Dz.U. 1989, nr 37, poz. 204; IPNTV „Z filmoteki bezpieki”, odc. 10: „Historia szkoły w Legionowie”, <https://pamiec.pl/>



była centralną instytucją Służby Bezpieczeństwa, jest zarządzenie nr 53/90 z 2 lipca 1990 r.<sup>10</sup> wydane jeszcze przez ministra Kiszczaka i dołączona (stanowiąca integralną część tego zarządzenia) instrukcja ówczesnego przewodniczącego komisji kwalifikacyjnej do spraw kadr SB Krzysztofa Kozłowskiego<sup>11</sup>, który to akt prawny wymieniał Wyższą Szkołę Oficerską MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego funkcjonującą do 1989 r. w Legionowie (później zaś funkcjonującą pod zmienioną nazwą jako wydział zamiejscowy Akademii Spraw Wewnętrznych<sup>12</sup>) jako organ SB. Funkcjonariusze pracujący w tej szkole do 1989 r. na mocy tych przepisów wykonawczych, o których mówiłem, jeżeli chcieli kontynuować pracę w Policji, Straży Granicznej lub Urzędzie Ochrony Państwa, zobowiązani byli do poddania się weryfikacji jako funkcjonariusze SB. Nie spodziewałem się, że ze względu na sprawozdanie, które jest przedmiotem posiedzenia, będę pytany o tę sprawę, mimo że mam przy sobie tekst tego zarządzenia. W par. 1 zarządzenia ministra Kiszczaka mówi się, że za funkcjonariuszy SB uważa się funkcjonariuszy tych jednostek (być może nie cytuję dosłownie), które zostały wymienione w załączniku do tego zarządzenia. Zwracam uwagę pana przewodniczącego oraz państwa, że pod rządami uprzednio

---

pa/ipn-notacje-ipn-tv/z-filmoteki-bezpieki/14504,I.PN-TV-Z-filmoteki-bezpiekiquot-odc-10-Historia-szkoly-w-Legionowiequot.html (odczyt: 11 XII 2018 r.).

<sup>10</sup> Zarządzenie nr 53/90 ministra spraw wewnętrznych z dnia 2 VII 1990 r. w sprawie określenia stanowisk zajmowanych przez funkcjonariuszy byłej Służby Bezpieczeństwa oraz jednostek organizacyjnych resortu spraw wewnętrznych, w których pełnili oni służbę, Dz.Urz. MSW 1990, nr 2, poz. 10.

<sup>11</sup> **Krzysztof Kozłowski** (1931–2013) – doktor filozofii, dziennikarz, publicysta, polityk. Od 1956 r. redaktor „Tygodnika Powszechnego”, sekretarz redakcji, 1965–2007 zastępca redaktora naczelnego. Działacz Klubów Inteligencji Katolickiej, wykładowca KUL. W latach 1980–1981 doradca NSZZ „Solidarność” w Nowej Hucie. Uczestnik obrad okrągłego stołu. W latach 1989–2001 senator. Minister spraw wewnętrznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Zob. C. Kuta, „Działacze” i „Pismaki”..., s. 107, przyp. 77.

<sup>12</sup> Akademia Spraw Wewnętrznych była szkołą wyższą MSW, działała w latach 1972–1990. 30 IX 1989 r. włączono do niej Wyższą Szkołę Oficerską im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie (zamiejscowy Wydział Bezpieczeństwa Państwa) oraz Wyższą Szkołę Oficerską im. Franciszka Witolda-Józwiaka w Szczytnie (zamiejscowy Wydział Porządku Publicznego). W Warszawie funkcjonował nadal Wydział Polityczno-Prawny. W 1990 r. pracownicy ASW zostali poddani weryfikacji, co budziło kontrowersje, ponieważ zgodnie z zarządzeniem nr 51/90 ministra spraw wewnętrznych z 25 VI 1990 r. w sprawie oceny byłych funkcjonariuszy SB nigdy takimi funkcjonariuszami nie byli, a instrukcja przewodniczącego Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej z 25 VI 1990 r. za funkcjonariuszy SB uznawała – w przypadku Akademii – wyłącznie osoby zatrudnione w zamiejscowym Wydziale Bezpieczeństwa Państwa w Legionowie (pkt 2 lit. n cytowanej instrukcji). Obecnie na mocy ustawy o IPN Akademia jest zaliczana do organów bezpieczeństwa państwa Polski Ludowej. Zob. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 VIII 1972 r. w sprawie utworzenia Akademii Spraw Wewnętrznych, Dz.U. 1972, nr 34, poz. 233; Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 IX 1990 r. w sprawie utworzenia Wyższej Szkoły Policji oraz zniesienia Akademii Spraw Wewnętrznych, Dz.U. 1990, nr 64, poz. 373.

obowiązującej ustawy lustracyjnej oświadczenia lustracyjne tych osób, które przyznawały się do pracy (a więc osoby cywilne takie jak panowie Filar i Wyrzykowski) lub służby, były publikowane na polecenie prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który był wówczas jedynym sądem lustracyjnym w Polsce, w „Monitorze Polskim” jako pozytywne oświadczenia lustracyjne, w których to te osoby przyznały się do służby i pracy w organach bezpieczeństwa państwa. Znając treść tego zarządzenia, które – zwracam państwa uwagę – jest pierwszym i jedynym zarządzeniem normatywnym prawa powszechnie obowiązującego (było opublikowane w Dzienniku Urzędowym Ministra Spraw Wewnętrznych) i jako takie systematyzowało, co było Służbą Bezpieczeństwa... zwracam uwagę, że w porządku prawnym PRL obchodzono się całkowicie bez ustaw., przykładowo Wojskowa Służba Wewnętrzna funkcjonowała w oparciu o ściśle tajny rozkaz, którego notabene nie jesteśmy w stanie odnaleźć. Tak samo nie było nigdy ustawy o SB. Była natomiast ustawa o ministrze spraw wewnętrznych oraz ustawa o służbie funkcjonariuszy MO i SB. W żadnym z tych aktów prawnych nie znajdziemy informacji o tym, co funkcjonowało w ramach pionu bezpieczeństwa, a które struktury były strukturami milicyjnymi. Sprawę jeszcze bardziej komplikuje fakt, że w oficjalnych dokumentach kadrowych funkcjonariusze nawet tak ewidentnie niebudzących wątpliwości struktur, jak chociażby Departament I MSW, występowali jako oficerowie Milicji Obywatelskiej. Stąd też te wszystkie względy prawne zdecydowały o tym, że zarówno prokurator w Gdańsku, jak również prokurator w Warszawie zdecydowali się na skierowanie wniosku o stwierdzenie, iż oświadczenia pana Filara i pana Wyrzykowskiego są niezgodne z prawdą. Zwracam też uwagę na fakt, że Sąd Apelacyjny w Gdańsku, rozpatrując apelację wywiedzioną przez prokuratora z Gdańska (vide kazus pana posła Filara), stwierdził, iż sąd w Bydgoszczy błędnie uznał, że Wyższa Szkoła Oficerska MSW nie jest organem SB. Sąd Apelacyjny w Gdańsku uznał natomiast, że była to centralna jednostka SB, która jednak nie podlegała rozwiązaniu z chwilą utworzenia Urzędu Ochrony Państwa, a zatem należy przyjąć, że pan poseł Marian Filar nie miał obowiązku ujawniania tego w swoim oświadczeniu lustracyjnym. Jeśli są jeszcze jakieś pytania, to bardzo proszę. Odpowiem na nie.

### **Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Mam nie tyle pytanie, co komentarz. Jeżeli bowiem przyjmiemy, a musimy przyjąć jakieś założenie, że postępowanie lustracyjne, które dotyczy jakiegoś kłamstwa lustracyjnego, ma charakter postępowania

przeciwko osobie, której przysługują wszystkie konstytucyjne prawa i wolności obywatelskie, to czy zgodzi się pan z moim poglądem, że taka osoba w chwili wypełniania oświadczenia lustracyjnego nie ma możliwości dokonania kwerendy, o której pan mówił, a więc sprawdzenia w Dzienniku Urzędowym MSW i przeanalizowania całej tej wykładni? Jeśli tak zatem jest, to wy również musicie brać pod uwagę ten właśnie aspekt, że wszelkich wątpliwości nie wolno rozstrzygać na niekorzyść. Z drugiej jednak strony działalność pionu lustracyjnego IPN, podobnie jak wcześniej rzecznika interesu publicznego odbywa się na oczach opinii publicznej. Samo złożenie wniosku w kwestii prawdziwości oświadczenia lustracyjnego jest karą w kontekście postrzegania przez opinię publiczną. Czy mając na uwadze te wszystkie elementy, przy owych wszystkich wątpliwościach... Wspomniał pan o rzeczniku interesu publicznego. Nie wiem, na ile to jest prawda, ale pojawiły się medialne enuncjacje, że pan rzecznik Nizieński, jak i jego następca, mieli ok. 600 osób, co do których mieli odpowiednie informacje, ale właśnie z powodu powyższych przesłanek nie zdecydowali się na wszczęcie postępowania. Jak rozumiem, teraz wy będziecie wszczynali postępowanie w stosunku do owych 600 osób, czy też w stosunku do innych? Proszę zatem o wyjaśnienie również tej kwestii. Czy taka wstrzeźliwość nie powinna jednak charakteryzować organu władzy publicznej, jakim jest IPN, w relacjach do obywateli i ich podstawowych praw? Jeśli pan dyrektor pozwoli, to ja nie będę się już wypowiadał w tej sprawie, ale pan poseł Kozdroń chciał jeszcze zabrać głos. Bardzo proszę.

**Poseł Jerzy Kozdroń (PO):**

Mam następujące pytanie do pana dyrektora. Tak się bowiem składa, że pan dyrektor jest prawnikiem, to tym bardziej łatwo będzie nam się zrozumieć. Z tego, co zrozumiałem, to pan generał Kiszczak był szefem MSW w latach osiemdziesiątych, a nawet dziewięćdziesiątych. Wydając owe zarządzenie w tamtym momencie, podjął on decyzję w przedmiocie tego, kto należy do tych centralnych organów. Pytanie jest następujące: kiedy prof. Filar pracował w tej szkole, a w związku z tym, czy ta jego praca w kontekście późniejszej decyzji MSW nie została zakwalifikowana jako służba w jakimś centralnym organie SB, kiedy to w rzeczywistości niekoniecznie mógł to być tego rodzaju organ? W tej sytuacji bowiem aktem późniejszym zakwalifikowano tę szkołę jako taki organ. Wcześniej natomiast szkoła ta nie była takim organem, bo nie było odpowiedniej podstawy prawnej.

## **Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Proszę bardzo, panie dyrektorze.

### **Dyrektor BL IPN Jacek Wygoda:**

Dziękuję bardzo. Zostało tu poruszonych kilka kwestii. Po pierwsze, IPN nie miał wśród swoich zadań ustawowych wymienionego zadania w postaci konieczności opracowania katalogu takich instytucji. Osobiście wolałbym, aby w katalogu organów bezpieczeństwa państwa enumeratywnie wyliczyć struktury resortu spraw wewnętrznych, które ustawodawca uzna za organy SB. Ustawodawca tego nie uczynił. Znajdziemy tam jedynie niejasną definicję, która mówi o tym, że chodzi w tym miejscu jedynie o te jednostki, które uległy rozwiązaniu w momencie utworzenia UOP. Tego typu artykuł jest w mojej ocenie o tyle felerny, że ustawa o Urzędzie Ochrony Państwa rozwiązała SB jako całość<sup>13</sup>. Ten artykuł zdaje się sugerować, że po 1990 r. pozostały pewne elementy struktury SB. Tym samym sugeruje on, że nie w pełni została wykonana ustawa o Urzędzie Ochrony Państwa.

Druga sprawa – oczywiście podzielam pogląd, że w postępowaniu lustracyjnym osoba lustrowana ma wszelkie uprawnienia wynikające z kodeksu postępowania karnego. Korzysta więc z prawa do obrony oraz z zasady domniemania niewinności. To nie jest tak, jak zasugerowano w formie pytania, że my korzystamy z materiałów z tzw. listy Nizieńskiego, bo ja takiej listy nawet na oczy nie widziałem. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy postępowania, które toczyły się z inicjatywy Bogusława Nizieńskiego i jego następcy, są jeszcze w toku, bo z naturalnych przyczyn te osoby, które miały obowiązek złożenia oświadczenia lustracyjnego, mogą nie pełnić już tych funkcji. Zwracam uwagę, że katalog osób podlegających lustracji uległ znacznemu poszerzeniu. W tym momencie mamy ponad 150 tys. oświadczeń lustracyjnych. W związku z tym zwracam państwa uwagę na fakt, że prokurator ma obowiązek kierować wniosek o wszczęcie postępowania lustracyjnego w razie powzięcia uzasadnionych wątpliwości, co do prawdziwości oświadczenia lustracyjnego. Tak naprawdę uprawnienia oskarżonego (wynika to z orzecznictwa Sądu Najwyższego) taka osoba uzyskuje dopiero w momencie, gdy sąd zdecyduje o wszczęciu postępowania lustracyjnego. Zwracam także uwagę na to, że sądy w Bydgoszczy i w Warszawie, rozpoznając sprawy obu tych panów, miały możliwość

---

<sup>13</sup> Ustawa z dnia 6 IV 1990 r. o Urzędzie Ochrony Państwa, Dz.U. 1990, nr 30, poz. 180.

odmowy wszczęcia tego postępowania. Zapoznając się jednak z wnioskami prokuratorów z Gdańska i z Warszawy, uznały, że zachodzą przesłanki do wszczęcia postępowania lustracyjnego. Przypominam, że jeśli sąd powziąłby uzasadnioną wątpliwość co do prawdziwości oświadczenia lustracyjnego (tak to dokładnie brzmi), to mimo wszystko miał możliwość odmówienia wszczęcia takiego postępowania. W obu tych sprawach zdecydowano się jednak na zainicjowanie tejże procedury.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Kozdronia, to pragnę zauważyć, że treść tego zarządzenia, na które się powołałem, systematyzuje rozproszone akty normatywne, które nie były publikowane. Służba Bezpieczeństwa funkcjonowała w oparciu o akty prawne tzw. prawa powielaczowego. Jeśli istnieje taka potrzeba, to jestem w stanie przedłożyć takie akty prawne jak statut tej szkoły, rozkazy, ewentualnie statut Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Dokumenty te nie były publikowane, ale klasyfikowały tę szkołę jako część Służby Bezpieczeństwa. Aktem prawnym, na którym przede wszystkim bazuje Biuro Lustracyjne, określając, która ze struktur jest elementem Służby Bezpieczeństwa, jest właśnie to zarządzenie, które zostało wydane w celu weryfikacji tych funkcjonariuszy. Zwracam państwa uwagę, że przed skierowaniem obu tych wniosków sprawdzaliśmy akta osobowe funkcjonariuszy, którzy pracowali w tych szkołach. Wszyscy oni, o ile byli zainteresowani (a większość była zainteresowana) podjęciem służby w szkole policji w Legionowie, bowiem taka instytucja zaczęła tam funkcjonować, to musieli poddać się weryfikacji, jeśli byli wcześniej funkcjonariuszami SB. Tym samym, odnosząc się do problemu, który został tutaj zarysowany, należy stwierdzić, iż nie jest tak, że oni byli weryfikowani bezprawnie. My musimy bazować na takim porządku prawnym, jaki wytworzył PRL. PRL natomiast posługiwał się takim prawem, jakim się posługiwał. Nie zawsze były to akty normatywne. Nie dbano wówczas o jakieś prawne umocowanie tych instytucji.

[...]

#### **Poseł Jerzy Kozdroń (PO):**

Rozumiem, że ci, którzy podejmowali tam służbę, wiedzieli, jaka to jest instytucja. Natomiast te osoby, które podejmowały tam pracę (np. wykładowcy), mogły nie mieć świadomości, że są to organy SB. Jeżeli to wszystko było utajnione do tego stopnia, że „prawo powielaczowe” nigdzie nie było publikowane... statuty były bowiem niejawnne...

### **Dyrektor BL IPN Jacek Wygoda:**

Już wyjaśniam tę kwestię. Otóż każdą sprawę trzeba analizować indywidualnie. Należy powiedzieć, że pan poseł Filar, zeznając przed sądem, powiedział, że miał istotne wątpliwości, czy ma podać ten fakt w swoim oświadczeniu lustracyjnym. Ostatecznie uznał, odwołując się do orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie Akademii Spraw Wewnętrznych, które zapadło pod rządami starej ustawy lustracyjnej, że nie musi tego robić. Nie jestem natomiast w stanie powiedzieć, jakiej treści wyjaśnienia składał pan sędzia Mirosław Wyrzykowski. Zadaniem sądu lustracyjnego jest badanie świadomości osoby lustrowanej. W tych konkretnych przypadkach sąd stanął na stanowisku, że ta konkretna struktura, a więc szkoła im. Feliksa Dzierżyńskiego (była to wyższa szkoła służb bezpieczeństwa i incydentalnie Wojsk Ochrony Pogranicza) nie była centralną jednostką SB. Tym samym w tym momencie nasze dyskusje są chyba bezprzedmiotowe.

### **Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Dziękuję. Mam kolejne pytania, tym razem już do pana prezesa. W załączniku nr 2 do tego sprawozdania podajecie państwo, jakie periodyki są przez was wydawane: „Biuletyn IPN”, „Pamięć i Sprawiedliwość”, „Aparat Represji w Polsce Ludowej” oraz „Przegląd Archiwalny”. Chciałbym zadać pytanie, czy te wydawnictwa, jako że są wydawane w ramach IPN, to czy w związku z tym mają autonomię w prezentowaniu treści, czy też krótko mówiąc kierownictwo IPN może polecić, aby umieścić tam określone artykuły i treści?

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Może ja odpowiem na to pytanie.

### **Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Bardzo proszę.

### **Prezes IPN Janusz Kurtyka:**

Z całą pewnością, o ile mogę odgadywać intencje pana przewodniczącego, aktywność ta nie jest objęta jakąkolwiek formą cenzury. Skład redakcji tych czasopism jest zróżnicowany, ale mogę powiedzieć, że o ile „Biuletyn IPN” jest kierowany przez osoby pracujące w IPN, to jednak publikowane są tam materiały osób, które nadesłały dobre teksty. Oczywiście redakcja przygotowuje numery sprofilowane, a więc np. numer poświęcony ruchowi piłsudczykowskiemu w polskiej polityce albo ruchowi

ludowemu, tak jak to ostatnio się zdarzyło. Przygotowywaliśmy także numer będący odpowiedzią na rosyjskie prowokacje w kontekście ubiegłorocznych obchodów września 1939 r. [Jeśli zaś chodzi o pozostałe wymienione tytuły –] Z całą pewnością są to periodyki o charakterze naukowym, których redakcje składają się z pracowników IPN oraz osób spoza IPN. Każde z tych czasopism ma swoją radę redakcyjną, których składy są mieszane, a więc obejmują osoby z IPN oraz spoza IPN. W żaden sposób nie można stwierdzić, że funkcjonowanie tych czasopism jest jakościowo różne od funkcjonowania czasopism wydawanych przez chociażby Instytut Historii PAN. Jestem tego absolutnie pewien.

### **Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Dziękuję, panie prezesie. Czy są jakieś inne pytania? Jeśli nie ma, to przystępujemy do podjęcia uchwały. Uchwała ma następującą treść: „Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w sprawie informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia 2008 r. do 31 grudnia 2008 r. (druk nr 1864). Marszałek Sejmu RP po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu skierował w dniu 3 kwietnia 2009 r. powyższą informację do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w celu rozpatrzenia. Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka po rozpatrzeniu informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia 2008 r. do 31 grudnia 2008 r. na posiedzeniu w dniu 7 stycznia 2009 r. wnosi, aby Wysoki Sejm raczył informację z druku 1864...”. Mamy dwie możliwości: „przyjąć” lub „odrzuć”.

Kto z pań i panów posłów jest za pozytywną opinią w przedmiocie Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka w sprawie informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu za ten okres, proszę o podniesienie ręki? 6 głosów za. Kto jest przeciw? 3 głosy przeciw. Kto się wstrzymał? Brak głosów wstrzymujących się – pozytywna opinia. Tym samym ten fragment naszej uchwały będzie brzmiał w ten sposób: „Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka po rozpatrzeniu informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia 2008 r. do 31 grudnia 2008 r. na posiedzeniu w dniu 7 stycznia 2009 r. wnosi, aby Wysoki Sejm przyjąć raczył informację z druku 1864”. Musimy wybrać posła sprawozdawcę. Kto z państwa? Może pan poseł Kozdroń?

**Posel Jerzy Kozdroń (PO):**

Nie, dziękuję.

**Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

W takim razie może pan poseł Jastrzębski?

**Posel Beata Kempa (PiS):**

Nie zgadzam się. Pan poseł głosował „przeciw”.

**Przewodniczący poseł Ryszard Kalisz (Lewica):**

Nie, pan poseł głosował „za”. Czy ze strony pań i panów posłów jest sprzeciw co do upoważnienia pana posła Leszka Jastrzębskiego<sup>14</sup> do przedstawienia sprawozdania Komisji na posiedzeniu Sejmu RP? Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że upoważniliśmy pana posła. Sprzeciwu nie słyszę. Wyczerpaliśmy porządek dzienny dzisiejszych obrad. Dziękuję państwu bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.

---

<sup>14</sup> Leszek Jastrzębski (ur. 1976) – dziennikarz, menedżer, polityk. Był m.in. dyrektorem zarządzającym miesięcznika „Teraz Rock”. W latach 2006–2009 radny warszawskiej dzielnicy Wawer. W latach 2009–2015 poseł na Sejm. Zob [www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/posel.xsp?id=144&ctype=A](http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/posel.xsp?id=144&ctype=A) (odczyt: 11 XII 2018 r.).